

KANTYCZKI.
KOLEDY I PASTORAŁKI

W CZASIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
PO DOMACH ŚPIEWANE
Z DODATKIEM PIEŚNI PRZYGDONYCH W CIĄGU ROKU UŻYWANYCH.

UŁOŻYŁ KAROL MIARKA.

MIKOŁÓW—WARSZAWA.
NAKŁADEM K. MIARKI, SPÓŁKA.
1911.

213904
I
Imprimatur.

Z Ordynaryatu Biskupiego łąc.

W Przemyślu, 4 grudnia 1903.

† Józef Sebastyan,
Biskup.



KOŁĘDY I PASTORAŁKI
NA BOŻE NARODZENIE,
KTÓRE W KOŚCIOŁACH ŚPIEWANE BYĆ NIE POWINNY,
UŁOŻONE

PORZĄDKIEM ALFABETYCZNYM.

Lento.

KOŁĘDA 1.



A baczcież, pa - stu - szki, co się dzie - je, w północ tu - na



nie-bo wszak jaśnie - je; W jasnym o - bło - ku nie-bo się wzno - si,



I chwa - łę Bo - gu, mir lu - dziom gło - si;



Po - słu - chaj - cie.

Pospieszcie, pastuszki, do stajenki; * Gdzie się narodził Jezus małeńki; * Chrystus, Pan świata dziś się narodził, * By z grzechów cały świat wyswobodził, * Nie bójcie się!

Pójdźmy do stajenki Betleemskiej, * Ujrzeć, co głoszą chóry anielskie; * Co tam znajdziemy, światu powiemy, * Potem zagramy i zaśpiewamy; * Alleluja!

O jak wesoła dla nas nowina; * Panna powiła Boskiego Syna; * Będziemy mieli pokój na ziemi, * Za to oddajmy z ludźmi wszystkim: * Cześć dzieciątku.

KOŁĘDA 2.

Ach! biada, biada mnie Herodowi, * Utraponemu wielce królowi: *

Żem jakiemu czasowi złemu, * Popadł kłopotowi. .

Doszła mnie jakaś dziwna nowina, * Mojej żalości wielka przyczyna, * Pojawiła się, narodziła się, * Przedziwna Dziecina.

Rozmaicie to różni udają, * Czyli to prawda, czyli też bają: * Że ma królować, Żydom panować, * Tak mi powiadają.

Ach! biada, biada mnie Herodowi, * Utraponemu wielce królowi: * Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, * Co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoje, * Słudzy, dworzanie, żołnierstwo moje, * Bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze, * Niechaj się nie boję.

Na koń co prędzej wszyscy wsia-
dajcie, * A do Betleem miasta bie-
gajcie: * Tam dla jednego Dzie-
ciątka małego, * Wszystkie wyci-
najcie.

Ach! biada, biada mnie Herodo-
wi, * Utraponemu wielce królowi: *
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, *
Co ku kłopotowi.

Miernie.

KOŁĘDA 3.



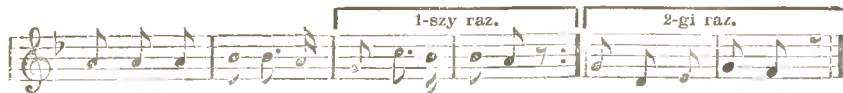
A cóż to ja wi - dzę Je - zu - niu ma - ły!



Wszakże Ty to le - żysz wiel - ce zgło - dnia - ły;



O wiel-kież to zby - tki Dzie - ci - no Two - je,



Że le-dwo poj-mu-ją to zmysły moje. to zmysły mo-je.

Ty, który niebem i światem władniesz, * Pokarmu teraz od stworzenia pragniesz. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Obrałeś najniższy stan niewygody, * Samochcąc rzuciwszy niebieskie gody. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Jeś Ci co Matunia nie ma zgotować, * Bo wszystko dla Ciebie trzeba kupować. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Lecz ani szeląga Dziecino moja, * Nie ma Rodzicielka przy duszy Twoja. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

A więcże ja Ciebie już sam posilę * W tę tak nieszczęśliwą światową chwilę. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Podam Ci ja chleba z słodkim cukierkiem, * I drobnej kaszeczki zgotuję z mleczkiem. * O wielkież to zbytki Dziecino Twoje. * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Urwę Ci z cnót świętych pięknych jagódek, * Abyś mej poświęcił duszy ogródek. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

Albo też mych oczu piękne powieczki, * Ugotuję Ci winnej powieczki. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

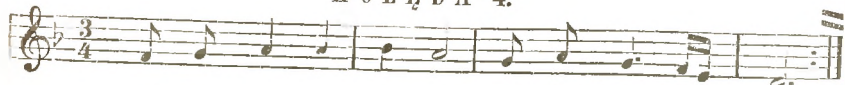
Wina choć z łez gorzkich sobie utoczę, * Migdałów skruszonego serca przyłączę. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

W afekcie gorącym będę gotować, * A słodką miłością będę cukrować. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

I tak Cię Jezu mój, Panie Nie-
zmierny, * Nakarmię, napoję sługa
Twój wierny. * Dam Ci dam mój

Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodnia-
łe, spragnione na tym tu świecie.

K O Ł Ę D A 4.



A cóż z tą Dzie - ci - ną bę - dziem czy - ni - - li,
Pa - stusz - ko - wie mi - li, że się nam kwi - li?



Za - śpie - waj - my Jej we - so - ło I o - bróć - my



się z Nią w ko - ło, Hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno Dzieciątko że głodne,
płaczę; * Dlatego tak z nami nie
rado skacze: * Więc ja Mu dam ku-
keleczkę, * I maselka oseleczkę, *
Pa, pa, pa, pa.

Czy bez Matuleńki płaczę Dzie-
cina * Więc Ją do miłego zaproś-
my Syna: * Mama, mama do Dzie-
cięcia, * Utul tego płacz Panięcia, *
Ma, ma, ma, ma.

Czy dlatego płaczę ma Złota Du-
szka, * Że niema Józefa w domu
staruszka: * Więc Józefa zawołaj-
my, * I ciesząc Je zaśpiewajmy: *
Ta, ta, ta, ta.

Albo Pacholęciu w dudki zagraj-
my, * I na piszczałeczkach rozwe-
selaćmy: * Li li li li moje dudki, *
Skacz Robaczku mój malutki. * Li,
li, li, li.

Nie tak, nie tak cieszcie miłą
Dziecinę, * Ja Mu wnet laleczkę
piękną uwinę: * Lala, lala moje
Dziecię, * Lala, lala moje życie. *
La, la, la, la.

Jeszcze i kąpielkę Mu nagotuj-
my, * Na kąpiel serdecznych łez nie
żałujmy; * O Dziecino hul hul hul
hul, * Ja już płaczę, Ty się utul. *
Hul, hul, hul, hul.

Jużci nie chce płakać Dziecina
dłużej, * Ale ukojone oczęta mru-
ży: * Więc Ją włóżmy w kolebe-
czkę, * Zaśpiewajmy Jej piosne-
czkę. * Lu, lu, lu, lu.

Ale drżysz od zimna mój Anio-
łeczku, * Leżąc w tym kamiennym,
zimnym żłóbeczku: * Więc z osioł-
kiem oraz z wołem, * Chuchać bę-

dziem na Cię społem. * Chu, chu,
chu, chu.

Pókiż tego będzie? dość tego
dzieci; * A czemuż nie idzie spać
drugi, trzeci? * Dosyć osieł i wół
beczy, * Budzą Dziecię, nie do rze-
czy. * Spać, spać, spać, spać.

KOŁĘDA 5.

Angelus tak polonis mówi
właśnie his verbis: * Nuntio
vobis wielkie wesele. * Zrodzony
w luzkiem ciele, * Zgodę wam
przywróci.

Cui że my wierzymy, Ergo
się dziś cieszymy; * I idziem do
Waszmość po kołędzie, * Łaska
Pańska niech będzie * Nam co o-
fiarować.

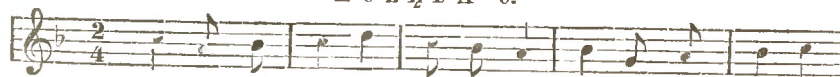
Raz to do roku bywa, Omni-
bus niech nalewa, * Quis łaskaw:
miodu, wina nalewaj, * Nam kołędę
dobrą daj, * Felix na świecie trwaj.

Jak nam nie dasz kołеды, bę-
dziem cię ganić wszędy, * Dicen-
tes: skąpy, sknera, nic nie dał, *
Choć pieniędzy multum miał. *
By taki nie bywał.

Gdy kołędę weźmiemy, * Wy-
cwałać cię będziemy, * Dicen-
tes: largus, datny, cnotliwy, *
Daj Boże miłościwy, * By tutaj
longe żył.

Przez Twoje narodzenie, * Daj
grzechów odpuszczenie, * Któryś się
dla nas na świat narodził, * Abyś
nas wyswobodził * Z piekła gorą-
cego.

KOŁĘDA 6.



A - nie - li w nie-bie śpie - wa - ją, Bo - gu cześć, chwałę,



od - da - ją, We-se-le o - po-wia-da-ją, Wszemu świa-tu



znać da - wa - ją, ko - le - da.

Narodził się nam Zbawiciel, *
Wszego świata Odkupiciel: * Iza-
jasz prorokował, * Że się z Panny
narodzić miał. * Kołęda.

Otóż się nam już narodził, * By
świat z grzechów wyswobodził: *
Anioł pasterzom objawił, * Że się
na świat Jezus zjawił. * Kołęda.

W Betleem żydowskiem mieście, *
Tam się do Niego pospieszcie: * Le-
ży w żłobie łąy roniący, * Zbawiciel
nasz Wszechmogący. * Kolęda.

Wdzięczna to nowina była, *
Panna Syna porodziła: * Śpiewaj-
myż Mu nowe pienie, * Za to Jego
Narodzenie. * Kolęda.

Cześć, chwała na wysokości, *
Pokój ludziom na nizkości: * Niech
Bóg pochwalony będzie, * W niebie
na ziemi i wszędzie. * Kolęda.

Jezu mocny Królewiczu, * Użyj
z Twej szczodrej prawicy, * Gospo-
darzowi i temu * Domowi jego
wszystkiemu. * Kolęda.

Błogosław na wszystkim szczo-
drze, * Niech się ma z łaski Twej
dobrze, * Z dziatkami, małżonką
jego, * Niech nie doznają nic zle-
go. * Kolęda.

W tym roku i w innych wiele, *
Póki dusza jest w ich ciele. * Go-
spodarzu szczodry Panie, * Przyjmij
od nas to śpiewanie. * Kolęda.

A podaj nam rękę szczodłą, *
A już zatem miej noc dobrą: * Dasz-
li wiele, uniesiemy; * Daszli ma-
ło, nie wzgardzimy. * Kolęda.

Jeśli nie dasz, nie łąj jednak, *
Słowo dobre pójdzie nam w smak. *
Za kolędę dziękujemy, * Inszym
czasem co weźmiemy. * Kolęda.

KOŁĘDA 7.

Banek. A śpis Bartek, Symek,
Wojtek, Maciej, Walek, Tomek, Ku-
ba, Stachu * Ozwijze się pzie-
ktury z was, bo umrę od wielkiego
strachu. * Ono coś takiego, jak słoń-
ce jasnego, świeci na niebie.

Wojtek. Obyżeś spał! cego
wrzescys? cy cię pono niefortuna
łupi? * Spis a gadas, mazy ci się
lada Judas, a ty bajes głupi: * Zeć
się coś zjawilo, znać ci się przysniło,
ześ widział słońce.

Banek. Oj nie spieć ja muj
Wojtału, ani ci tez lada cego pra-
wie, * Juz to chwila, jak nie prez
sen światłość widzę, lec na scerym
jawie: * Słyszę i śpiewanie i pześli-
cne granie, hań za górecką.

Wojtek. Nie pleć plotka, nie
budź drugich, tak ci się to cusi przy-
widziało; * Ktuzby śpiewał? sowy
kzyca, wilków się tez znać dość na-
zbiegało: * I tak się im ocy przy po-
chmurnej nocy, błyscą jak świecki.

Banek. Nie sowyć to, ani wil-
cy, znam ja wilków, znam dobrze i so-
wy, * Pojzyj jeno mój Wojtału, ja-
keś sumny, tylko podnieś głowy, *
A przypatrz się łonie, która w onej
stronie okryła niebo.

Wojtek. Gdziez ta łuna? Ba-
nek. Oto widzis, jak się niebo ły-
ska bez przestanku. * Wojtek.
Prawdęć mówis, widzę; ale cóż to
z tego będzie miły Banku? * Pódz-

my stąd, bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich bratków.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! gwałtu! niebo gore; cy się pono świat zajął bratkwie? * Przebóg wstańcie, a cempredzej uciekajcie, bo idzie o zdrowie: * Jeśli nie wstaniecie, wsyscy poginiecie, prec do jednego.

Walek, Maciek. Cóż to, cóz to, gore kędys? prawciez! cy się co gdzie złego stało? * Wojtek. Patrzenie jeno, kto z was widział, żeby niebo tak kiedy gorzało: * Przeto uciekajwa, bracia postradajwa, już i tych owiec.

Walek. Stójcie bracia; gdzie chcecie iść? a bydelko jako zostawimy? * Dyć pocakajcie, az wprzód co to są za dziwy, dobrze zrozumie-

my: * Oto się nasego Bartosa starego spytajmy, co to.

Miły Bartos, ty najlepiej mozesz wiedzieć jako człowiek stary, * Wiem żeś mądry, boś ty z młodu słycham chodził z tablicą do fary: * Więc jako rozumny, powiedz nam mój sumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem, tylko pocakajcie, az ciek pomiarkuje, * Co to: pudźmy jeno bliżej owdzie, gdzie się często połyskuje. * Już wiem, co to znacy; tak jest nie inaczej, jako wam powiem.

Słyseliście, jako w Raju Jewa wdawsy się w rozmowy z węzem, * Z jego rady, przestąpiła zakaz Boski z Jadamem swym mężem: * Jabłko zjadłszy sama, ogryzkiem Jadama pocęstowała.

Za co Pan Bóg węza przeklął, wygnał z Raju Jadama i z żoną * Jego Jewą, lec się jako Pan i Stwórca łaskawy nad oną * Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna Swojego.

Posłać na świat, który żeby owym grzechem, całe ludzkie plemię * Zarazone mógł uzdrowić, w żywot Matki miał zstąpić na ziemię, * Potem się narodzić i nas wyswobodzić z mocy satańskiej.

Otóż się to ten Syn Boży, a Mesyas z dawna obiecany * Ojcom naszym, zjawił teraz, będąc na świat od Ojca posłany: * Przyjął na się ciało, aby się doś stało, za grzech Jadama.

Narodził się, jako z głosu Janielskiego zrozumieć możecie: *

Ot zem wam już wytłumaczył, co to znacy; cegóż więcej chcecie? * Jeśli nie wiezycie, to tu zobaczycie wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie miły Bartos, jak mądreemu, my wsysey wierzymy, * Ale jesce jednej rzeczy wyrozumieć dobrze nie możemy: * Cego ci Janieli, co się hań zlecieli, po nas ządają?

Bartos. Wszak słysycie, dla cego się ci Janieli radują na niebie, * Ze Mesyas przysedł na świat, więc nam w tejże wesomości siebie * Kazą naśladować, do sopy wędrować, przywitać Pana.

Symek. Toć to słusna, żeby i my To Paniątko święte przywitaliśmy, * Ale kędz Jego sukać i kogo się w ciemnej nocy On będziem py-

tali: * My drogi nie wiemy, jescie gdzie zbłądzimy do srogiej kaźni.

Bartos. Przecie z ciebie Symku prostak, kiedy jescie nie rozumies tego, * Co Janieli dość wyraźnie powiadają, ze narodzonego * Pana, który z nieba przysedł, sukać trzeba w Betleem Judzkim.

Tamze idźmy jak na pewne, wprzód jednak nizeli pójdziemy, * Gospodarzów ze zostanę przy bydełku, sobie uprosimy: * A ci z parobkami, także z kundysami, będą strzedz trzody.

Tomek. Juzei to isć jak isć mniejsa; ale z cem isć, to stuka; co damy * Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla Niego nie mamy: * Chyba jak charłacy, ze Mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takić to Pan, jak nasi, azeby miał cego potrzebować; * Ma On wszystko, bo jest Bogiem; co das, tem się będzie kontentować: * Bo On na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.

Więc o to się, ze to z wielkim Panem sprawa, najmniej nie turbujmy, * Lec kazdy das co mas w domu, a podarki cempredzej gotujmy: * Cy mało cy wiele, zabrawsy w kobiele, ponieśmy Panu.

Ja najpierw na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, cielátko * Zaniosę mu. A ty Kuba co das? Kuba. Oto dam Mu pstre kozłátko. * Banek. Toć ja na ofiarę kapłonów Mu parę tłustych zaniosę.

Griger. A ja skopa najlepszego Temu Panu nie będę załował. *

Wojtek. Tyś pan; ja jako ubogi, jagniątko Mu będę ofiarował. * Walek. Ja gęsi kilkoro. Janek. A ja sześcioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek Mu tez da jędyków z parę; Tomek kackę i kacora; * Symek z Antkiem na klusecki mąki dadzą Mu choć po pół wora: * Stach Mu tatarcanej, a Sobek ja glanej kasy przyniesie.

Wy tez drudzy dajcie, co się któremu z was będzie podobało. * Przyjmiej Ten Pan wszystko, który tak za wiele jako i za mało * Zapłaci stokrotnie; tylko Mu ochotnie dajcie, co macie.

Parobcy tez, jeśli będą chcieli przejść się do Betleem z nami, * Tedy trzeba, zeby i ci nie chodzili z próznymi rękami: * Lec kazdy dla

Kantyczki.

Tego Panica małego, przyniósł co z sobą.

Parobcy. Dobrze! mili gospodarze; prosimy was, niech z wami idziemy * Przywitać to Paniątecko; juz Mu się na dary zdobędziemy: * My, co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cem kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka i gruski, to Mu na opałce * Grusek kope, drugą jabłek tez zaniosę; a ty Mu w kobiałce * Jaj świezych z pół kopy weź z sobą do sopy, na poleweckę.

Pawełek. A ja na tę poleweckę daruję Mu garcek polewany. * Jędrek. To ja łyskę. Fracek. A ja miskę. Kuba. Ja zaś weznę Mu słodkiej śmietany: * Ty mleka

dzbanusek, a ty weź garnusek ma-
sła młodego.

Pieś. Ja Mu będę ofiarować
miodu scerej patoki fascekę; * Id-
ko. Ja mędrzyków z kilkanaście;
Krystek. A ja Mu dam z koprem
gomuleckę; * Misiek. A ja nao-
statek, wabiów kilka klatek, daruję
Panu.

Bartos. Nu toście już poda-
runki należycie wszyscy rozrządzili; *
Teraz trzeba, zebyście je jak naj-
prędzej bracia poznosili: * Idźcież,
za pas nogi zatknąwszy, niech drogi
cas nam nie ginie.

Pasterze z Parobkami.
Jużeśmy się wszyscy ześli; idźmyż
teraz, przywitajmy Pana. Bartos.
A słuchajcie, jak tam przyjdziem,
upadnijcie zaraz na kolana. * A po-

tem wasemi cołami grzesnemi bij-
cie przed Panem.

Symek. Ucynimy tak, jak mó-
wis miły Bartos; tylko cię prosi-
my, * Chciejże ty być oratorem od
nas wszystkich, bo my nie umiemy *
Jakoby Go witać; ty umies, boś cy-
tać uczył się w szkole.

Bartos. Mniejsza o to, tylko
idźmy; nie bawmy się; tedy bracia
droga. * Walek. Tam to pono
Bartos idziem, gdzie się błyscy ja-
sność ona sroga. * Bartos. Tam
bracia idziawa, wkrótce tam stanie-
wa, z Boską pomocą.

Ot ześmy tu; teraz nure każdy
dobądź podarunku swego * Z swej
kobiałki. Matus. A kędys Pan?
wsak nie widać domostwa zadne-
go. * Bartos. Oto w tej stajence.

Maciek. Cóż zaś tam Panience
ma być spocnienie?

Bartos. Tamci pewnie; wniędz-
cie jeno, a ze tak jest, na ocy uj-
rzycie. * Cóż skłamałem? cym po-
wiedział prawdę? jakże? co na to
mówicie? * Klękniście porządkiem,
przed świętem Dzieciątkiem, a mów-
cie ze mną:

Zawitajże, powitajże, Dzieciątko
wielki Królewicu: * Nieba, ziemi
i wsech rzeczy najprawdziwszy nas
wszystkich dziedzicu; * My Twoi
poddani na nędze skazani, za grzech
Jadama.

Ciebie Pana mościwego i Dzie-
dzica naszego witamy; * Tobie po-
kłon nas poddański, jako Panu od-
dając, rzucamy * Się pod Twe nó-

zecki, w święte pielusecki, Twe u-
winione.

Dziękujemyć po tysiąckroć za
tak wielkie dobrodziejstwo Twoje, *
Ześ Ty Sobie będąc Panem, Bogiem,
Stwórcą, na wszechmocność Swo-
ję * Nie nie respektował, aleś się
darował, nam mizerakom.

Porzuciłeś ślicne niebo, tak pię-
knemi osute gwiazdami; * Opuści-
łeś i Janiołów, a tu między temi by-
dłętami * Racys leżeć w złości, mo-
gąc wszelk, Sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swój kącik,
mają swoje łożyska zwierzęta; * Ry-
by w wodzie lochy, gniazda w krza-
kach mają wygodne ptasęta: * A Ty
Pan stworzenia wszystkiego, skłonie-
nia słusnego nie mas.

Nie mógłś se to przynajmniej

cieplej jakiej obrać izdebecki; * Nie te sope gdzie na sianku leżąc, musis drzeć bez pościelecki: * A tu ze- wsąd wieje, biedkę cię zagrzeje, ten osioł z wołem.

Ale ześ sam tak chciał, tak się świętej Twojej podobało woli, * Cierpiąc nędzę, byleś tylko wyzwoliwszy nas ludzi z niewoli * Carta przekłętogo, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźże Panie za tę łaskę od wszystkiego pochwalon stworzenia, * Ze przez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, naszego zbawienia * Pe- wni być możemy, jeśli żyć będzie- my, tak jak należy.

Jakże Ci to odwzięczymy? jak za to Ci Panie oddamy? * Ty wiesz le- piej, ze zawdzięczyć byś na miazgę

zbił nas nie zdołamy: * Więc na jakie stanie nas podarki, Panie! ta- kieć dajemy.

Przyjmijże je wdzięcznie od nas; wsak wiesz, ześmy ubodzy pastusy: * Na cośmy się mogli zdobyć, toć da- jemy, chętnie z serca, z dusy: * Wy- bac, naostatek, patrząc nie na da- tek, lecz chęć dających.

Pójdźciez też i wy parobcy, a na waszej muzyce zagrajcie, * A którzy z was podarunki jakie macie, to je też oddajcie: * Kładźcie je ostró- żnie, a wy też nabożnie grojcie Dzie- ciątecku.

Nie ciśnijcie się jako bydło pod sam cebuch z swojemi basami; * Ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiej strony stańcie ze skrzypkami: *

A ty Sobku chudy, podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To już nam nic nie zostaje, tyl- ko jeszcze zebyśmy ślicniuchne * To Dzieciątko pozegnali, niż pójdziemy Jego Matuchnę * I staruska tego, a potem do swego siedł każdy domu.

Więc kleknawsy mówcie za mną: zegnamy Was nase święte Pań- stwo, * My pastusi z parobkami, wierne Wasych Miłości poddań- stwo; * Już od Was idziemy, bo się też spieszymy do nasej trzody.

Wprzód jednak: niż stąd pójd- ziemy, prosimy was a najbardziej Ciebie, * Utajony w małym ciałku Wielki Boże, aby nam na chlebie * Nigdy nie schodziło, wszystko się da- rzyło, po nasej myśli.

Lec to fraska; o coś więcej pro-

simy Cię nas Boże Jedyny: * Uczyń- ze to dla Staruska tego i Twaj Ma- tuchny przyczyny: * Jak światu pomrzemy, niech z Tobą żyjemy na- wieki w niebie.

Juzze idźmy; a kto się nas w dro- dze pytać będzie, skąd idziemy. * To co się stało w Betleem, o tym Panu każdemu powiemy: * Ze się Bóg narodził, by nas wyswobodził od wsego złego.

KOŁĘDA 8.

A to co ziemnianie! * Bóg leży na sianie: * Leży, leży Dzieciąte- czko, * Śliczne miłe Paniąteczko, * Do ludzi się uśmiecha.

Pasterze weseli, że Boga ujrze- li: * Podarunki Mu składają, * Przy-

śpiewują, przygrywają, * Z wielką
wszystkim uciechą.

I my tam pójdziemy, cieszyć się
będziemy: * Zaśpiewamy piosnkę
społem, * Uderzymy o żłób czołem, *
Ucieszymy Dziecinę.

Ale cóż Mu damy, kiedy nic nie

mamy: * Ja barana poprowadzę, *
A ja kozłą na się wsadzę * Oddamy
za zwierzyne.

A potem przy żłobie wyskoczymy
sobie: * Hoca, hoca bracia mili, *
Ucieszymy się przy tej chwili, * A ko-
chajmy Dziecinę.

K O Ł Ę D A 9.



A wczoraz wieczora, z niebieskiego dwo- ra,



z niebieskiego dwo- ra. Przyszła nam nowina;



Panna rodzi Syna.

Boga Prawdziwego, * Nieogarnionego * Za wyrokiem Boskim, *
W Betleem żydowskim.

Pastuszkowie mali, * W polu
wtenczas spali, * Gdy Anioł z pół-
nocy, * Światłość z nieba toczy.

Chwałę oznajmując, * Szopę po-
kazując, * Gdzie Panna z Dziecią-
tkiem, * Wołem i oślątkiem.

I z Józefem starym, * Nad Je-
zusem małym, * Chwałą Boga te-
go * Dziś narodzonego.

Natychmiast pastuszy, * Radzi
z drogiej duszy, * Do onejto budki, *
Bieżą wzięwszy dudki.

Chcący widzieć Pana, * Oddają
barana, * Na kozłowym rogu, *
Krzyczą chwałę Bogu.

Sam śpiewa i będzie * Ludziom

po kołędzie, * W żydowskiej krai-
nie * O cudownym Synie.

Niebiescy duchowie, * Z daleka
królowie. * Pragnąc widzieć swego *
Stwórcę Przedwiecznego.

Dziś Mu pokłon dają, * W ciele
oglądają, * Z Czystą Panną w szo-
pie, * To maluczkie Chłopię.

Cieszą podarkami, * Więć i pio-
sneczkami: * Witaj Zbawicielu *
I Pocieszycielu.

Witaj Królu nowy, * Synu Da-
widowy: * Ty masz nas wybawić *
I w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie * I Pa-
tryarchowie, * Dawno Cię czekali, *
Rorate wołali.

O szczęśliwy żłobie, * Gdy Me-
syasz w tobie, * W pieluszkach zwią-
zany. * Z dawna obiecany.

Jezu najmilejszy * Ze wszech
najwdzięczniejszy, * Zmiłuj się nad
nami, * Grzesznymi sługami.

KOŁĘDA 10.

A witajcież pastuszkowie, toć go-
ście mili * Bóg wam zapłacić, żeście
nas tu dziś nawiedzili. * Hej, hej
dzisiaj zbyt rano, dzisiaj zbyt rano *
Pasaliśmy tam nad smugiem, gada-
liśmy jeden z drugim, * Tu nam ka-
zano, tu nam kazano.

Co tam słyhać między ludźmi
i co się dzieje, * Jeżeli mają o po-
koju dalszym nadzieję, * Hej, hej
jam ci strzegł wołów, jam ci strzegł
wołów, * Bartek owiec, Kuba koni,
będzie pokój jako łoni * Głos był
Aniołów, głos był Aniołów.

A o rogiem też bydle, co za wieść
będzie? * Jeśli go też nie ranią głó-
dni niedźwiedzie? * Hej, hej powiem
nowinę, powiem nowinę: * Kiedy
krowa stawia rogi, a wół ryknie,
niedźwiedź w nogi, * Idzie w gęstw-
inę, idzie w gęstwinę.

A które po kryształowej pływają
wodzi * Ryby z sobą, jeśli żyją
w wielkiej swobodzie? * Hej, hej to
coś od bydła, to coś od bydła, *
Ryby z sobą jak najlepiej, lecz ich
często dużo tępi * Wydra przebrzy-
dła, wydra przebrzydła.

A tym, którym lądy Swe dała
ręka Trójcy święta? * Jeśli z sobą
w zgodzie żyją małe ptaszęta? * Hej,
hej te się nie trują, te się nie tru-
ją. * Kozioł z wilkiem, lew z sarną,

a sum z rysiem między drzewy. *
Współ z nią żyją, współ z nią żyją.

Jeśli też pokój chowają z sobą te
zwierze, * Jeśli summa współ z wil-
kiem trzyma przymierze? * Hej, hej
zgoda jest wszędy, zgoda jest wszę-
dy. * Z indykami igra kura, tchórz
im stanie za patrona, * Nie trzeba
grzędy, nie trzeba grzędy.

Podziękujcież pastuszkowie Me-
mu Synowi, * Który się wam naro-
dził ku pokojowi, * Hej, hej zagraj-
my we flety, zagrajmy we flety, *
Bądź pochwalon dobry Panie, któ-
ryś złożony na sianie, * Za pokój
święty, za pokój święty.

KOŁĘDA 11.

Azard to gracki, śmierć grzech
w tem, zadała * Naturze ludzkiej,

kontr wypowiedziała: * Na kontra
graćby potrzeba, * By piatki nie
przegrać nieba, * Po gracku do
dwóch niech kto ażarduje, * By nas
śmierć nie ograła.

W raju przy wetach, ta gra się
zaczęła, * Tam szczęścia szalę śmierć
ludziom odjęła: * Któż się tedy re-
zolwuje, * Kto przegranej powetu-
je, * By nas odegrał, których Pance-
rolą * Grzechu, śmierć pozyskała.

Dajcie Triony, dajcie nieba na
tę * Grę losy, kto grać będzie o tę
stratę, * Bo naród ludzki spaszował, *
Pójść w Remis już deklarował, *
Trzeba lepszą po tej, co w tem da-
ła * Śmierć na naszą niedolę.

Ale dziś ze trzech jeden gracko
godzi, * Jedna z trzech Osób Bó-
stwa, gdy się rodzi: * Do dwóch ra-

czy ażaradować, * By śmierć gracko
zdewinkować, * Do dwóch dziś bie-
rze, kiedy dwie natury * Boską
z ludzką przyjmuje.

Daje w tem Bóstwa swego Pan-
cerolę, * W szopie na sianku leżące
Pacholę: * Zakłada się o wygraną, *
Stawia na to żłób, łyż, siano, *
Śmierci i piekła, vae, vae rekontru-
je, * Płatkę nieba odbiera.

Ty za to Bogu, że twoja wygra-
na * Dałaś o ziemio! tylko wiązkę
siana: * Wszak wygrał skarb arcy-
drogi, * Na cóż tak nagi, ubogi *
Leży w natury ludzkiej łachmanie *
Chłodno, głodno, Dziecina?

Dwie grackie, co dziś do nich a-
żardował * W jakiej konserwie masz
i gdzieś je schował? * O świecie!
Bóstwem wzgardziłeś. Człowie-

czeństwo w kąt wtrąciłeś, * Dałeś
dał za Tron szopę; wieszże komu? *
Wtórej Boskiej Osobie.

Idź w Remis sercem i mów: moja
wina, * A naucz cię grać w tę grę
Dziecina: * Daruje ci Swe zasługi, *
Byś wypłacił wieczne długi, *
W które cię wprowadził świat, czart,
śmierć i ciało * Dawszy ci w Ten,
Partaczu.

K O Ł Ę D A 12.

Betleem podła miejscina, w niej
się zjawiła Dziecina: * Która Swą
ślicznością i Boską pięknnością * Ma
światu wszystkiemu panować.

Całe niebo z Aniołami, wszystka
ziemia z mieszkańcami * Na przyj-
ście takiego Monarchy nowego, * Co
żywo, wesołą być zechce.

Śpiewają Mu Aniołowie, przygry-
wają pastuszkowie * Na lirach, pi-
szczalkach, na dudkach, fujarkach, *
Wesoło z muzyką tańczą.

Pasterki wkoło biegają, na Dzie-
cinę poglądają, * A z wielkiej ra-
dości i przy wesołości * Dyszkantem
z Maryą śpiewają.

Skacz i ty babko z młodemi, bie-
gaj w kółko za drugimi, * Nóżka-
mi, rączkami, szukaj afektami * Je-
zusa małego, miłego.

Uśmiechnęła się Dziecina, że tak
wesoła drużyna: * Radaby skakała,
* pieluszek wyrwała, * Rączkami,
nóżkami przebiera.

Gdy tak wdzięczne płasy były,
mniszczyki się przebudziły: * Łóże-
czek odbiegły, do Betleem biegły, *
Dziecinę Jezusa przywitać.

Tam przy żłóbeczku usiadły, do
nózek Jezusa padły: * Tu nam żyć,
tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć, *
Z Jezusem Dzieciątkiem Maluchnem.

Tak sobie potem śpiewały, gdy
Jezusa kołysały: * Rozpal nas w mi-
łości, chowaj w zakonności, * Niech
Ciebie samego kochamy.

Niechże i ja taką będę, u nóżek
Twoich usiedę, * Przy kolebce Two-
jej, a w klauzurze mojej * Z Tobą
się zamykam na wieki.

K O Ł Ę D A 13.

Biegnę z rana zmordowana, *
Betleem pokaż mi Pana: * Jest
w stajence przy Paniencie, * Święte
Go piastują ręce.

Dziecineczko, Pieścidłeczko, * Wi-
taj Jezu ma Rybeczko: * Synu Bo-

ga, Perło droga, * Witam Ciebie
dziś uboga.

Mój Baranku w róży wianku, *
Lulaj położony w sianku: * Mnie
zbawienie, odkupienie, * Twe przy-
niosło narodzenie.

Me Pieszczoty, żeś z ochoty *
Przyszedł, lulaj Jezu złoty: * Już
zawierasz Swe oczęta, * Lulaj Dzie-
cineczko święta.

Pomnij na mnie me Kochanie: *
Niechże Cię tu chwale, Panie: *
Niech i w niebie chwale Ciebie, *
Choć nie dla mnie, daj dla Siebie.

KOŁĘDA 14.

Bóg Dziecina w żłobie leży, * Na
tem zimnie bez odzieży; * Rzecz od
wieków niesłychana; * Sługa z Pana.

Pójdźmyż wszyscy na te dziwy, *
Gdzie Bóg człowiek ledwie żywy. *
Drży Niemowlę, mróz srożeje, * Nikt
nie grzeje.

Koral jagód wybledniały, * Róże
lica zawiędniały, * Kryształ w o-
czach już się ścina, * Panny Syna.

Skoczmy rześko po pacholę, * Nie
chuchaj Nań z osłem wole; * Za-
grzejem to Dziecię, dziatki, * W do-
mu Matki.

Tatuleńku po koledzie, * Niech
u ciebie Jezus będzie: * Niesieć da-
ry na Swem łonie, * Na tve skronie.

Z tem Dzieciątkiem dzieciom
Twoim, * Pozwól Matko być weso-
łym. * Zabawiem się, poigramy, *
Potańcujem, zaśpiewamy.

KOŁĘDA 15.

Bóg się na świat zjawił, * Aby
lud Swój zbawił, * Szczęśliwie, *
Ludzkie ciało z nędzą w czasie *
Wzięło Boskie Słowo na się, * O dzi-
wic!

Już nie w majestacie, * Ani
w drogiej szacie, * Okryty: * Leży,
w żłóbku na sianeczku * W ludzkim
nieznacznem ciałeczku, * Bóg skryty.

W stajence ubogiej, * Przy Ma-
teńce drogiej, * Przebywa. * Śliczne
Boskie Dzieciąteczko, * Maluteńkie
Paniąteczko, * Spoczywa.

Już śpi, już się śmieje, * Już płą-
cze, już zięje, * Mży oczy, * Ach,
człowiecze! toć to dziwy, * Pan nad
pany, Bóg prawdziwy, * Łzy toczy.

Cud to niepojęty, * Jako ten Pan
święty, * Wszedł w pęta! * Drży na

mrozie; ogrzewają, * Chu chu chu
chu, nań chuchają, * Bydłęta.

Czego nie uznali * Ludzie źli,
zuchwali, * Poznają * Wolek, wo-
łek, oj dwurogi, * Osieł biedny, człek
ubogi, * Kłękają.

KOŁĘDA 16.

Bóg wam zapłać! Panie Gospo-
darzu za tę koledę, * I wam także
moja Gospodyńko, niech się tak sta-
nie: * W domu i na polu, w ogrodzie,
na roli, * Jabłka, pszenica, owies,
jarzyca¹⁾).

Każda krówka niech się wam o-
cieli, zber²⁾ mleka dawa, * Każda
kurka trzy razy kurczątką w roku
oddawa. * Świnie i prosięta, jagnię-

¹⁾ Jare żyt. ²⁾ Ceber.

ta, cieleća, * By się mnożyły a tłuste były.

Góra wasza, stodoła, sypanie niech pełne będą, * Konie także i wasze żrebięta, niechaj wierzgają: * Wszelkie zatem szczęście, daj to Panie Boże, * Gospodarzowi dobrodziejowi.

Gospodyńce, dziatkom, przyjaciom, zdrowie daj Panie! * Niechże każdy od Pana Jezusa łaski doznaje: * Parobek i dziewczka, poganiacz, pasterka, * By się cieszyli, a was słuchali.

KOLEDA 17.

Chare Deum soboles uczciwe Paniątko, * Leżysz inter armenta veluti jagniątko. * Byś człowieka przywrócił pristino honor, * Qui comparatus erat jumentis z obory.

Salve pia Genitrix, Najświętsza

Marya, * Matką i Panną jesteś sine invidia. * Tyś nam Deum zrodziła hominis w osobie, * Pro salutis Auctore dziękujemy Tobie.

O Mater Virginei ozdob, pudoris, * Niech Cię wychwala język Angelici oris. * Panną będąc poczęłaś, Virgo genuisti, * Panną po narodzeniu filii mansisti.

Boże nasz involute carne puerili, * Ciebie omnes wyznawamy cum prece humili. * Wołając miserere, miserere nobis, * Matko Boska z Józefem orate pro nobis.

Abyśmy Deo nato ochotnie służyli, * Jemu laudes debitas na ziemi pełnili. * Prosząc od Niego pacem, niech zawita wszędzie, * A po śmierci omnibus salus niech przybędzie.

KOLEDA 18.

Chato bydlęca zazdrościć ci trzeba, * Że Ten, którego nie dosięgły trony * Spoczywa w tobie dziedzie ziemi, nieba, * Ledwo przyjęty, ubogo złożony.

Nie przyjął świat Zbawcy, biadał z Apostołem, * I tylko Mu służy biedny osioł z wołem. * Narzekać trzeba, na niewdzięczne syny, * Pan nieprzyjęty od własnej dziedziny.

O wy Jasełeczka, jakżeście szczęśliwe, * Gdy piastujecie Boga i człowieka, * My Mu w przybytek dajmy serca żywe, * Tych od nas pragnie, tych jedynie czeka.

Uczyńmy ochoczo dla Boskiej Dzieciny, * Ze żłóbka do serca niech ma przenosiny; * Aby tam znalazł

dla Siebie dar luby, * Wiernie przysięgle chowajmy Mu śluby.

Jeżeli Go znamy Stwórcą wszech rzeczy, * Że wszelkie dobro, mamy z Jego ręki, * Więc winnej dani, niech Mu nikt nie przeczy, * Godzien wszak Dawca, każdego odwdzięki.

Aczkolwiek dar wszelki od Niego pochodzi, * Cóż to jest, że w stajni ubogo się rodzi? * To narodzenie, świat cały z bogaca * Raj utracony stajnia nam przywraca.

Cieszymy się wielbiąc, narodzenie Boże, * Wszak korzystamy z łask Jego zamiaru, * Mamy z Nim wszystko, bo Ten wszystko może, * Który jest Dawcą wszelakiego daru.

W powinnej daninie, darujmy Mu serce, * Ucieszym na ziemi, Pana w ponowierce. * Za hołd wdzięczno-

ści śpiewajmy Mu pienie, * Za to przedziwne Jego narodzenie.

Czemże my ludzie Tobie, wielki Panie * Ten dar Twej łaski, zawdzięczyć zdołamy, * Żeś przyszedł do nas w niemowlęcia stanie, * Że Zbawiciela świata w Tobie mamy?

Za zbytek dobroci, śpiewać Ci będziemy, * Lulajże a nie płacz, my płakać będziemy. * Zasypiaj mile, serce naszych Pocięcho, * Zasypiaj, takie posyłajmy echo.

KOŁĘDA 19.

Chwała Bogu w wysokości, * Chwała na ziemskiej nizkości; * Tak Aniołowie śpiewają, * O przyjsieiu Pana znać dają.

Chwała Panu naszemu, Nowona-

rodzonemu; * A wam pokój na tej ziemi, * I życia i zdrowia życzymy.

Błogosławieństwa na ziemi, * I życia wieczne z Świętymi. * Niech Wam Nowonarodzony * Chojnie ze swoich łask udzieli.

Abyście wszyscy najdłużej żyli, * Bogu naszemu wiernie służyli; * Bo to Pan, On da wam:

I życie i zdrowie, pieniądze, dobytek, * Błogosławieństwo na ziemi, * I życie wieczne z Świętymi.

KOŁĘDA 20.

Co jest tego za przyczyna, że się Słowo rodzi * W czasie na świat z Matki, które z ust Ojca pochodzi * Przedwiecznego, który słowem świat stworzył i ziemię, * Słowo zesłał, a-
by ludzkie przemówiło plemię.

Niemota to na człowieka ciężka padła była * Kiedy przez dyskurs ciekawy Ewa wykroczyła: * Słowo było wymówione początkiem do złego, * Trzeba było dla naprawy Słowa Wcielonego.

Dokument to jest miłości przeciwko stworzeniu * Boga, że się tak uniżył w Swojem narodzeniu: * Ukrył Bóstwa Swoją majestat w malenkiem ciałeczku, * Dał się poznać człowiekowi w bydlęcym źłóbeczku.

Uważ proszę świecie, co to Bóg czyni dla ciebie, * Ustępuje ganie nieba, sam się w plewach grzebie; * I będzieszże tak niewdzięczny, iż nie uznasz tego? * Nie będzieszże kompensował dobra tak wielkiego?

Zdumiewaj się na tak wielkie zadatki miłości, * Do wzajemnej po-

czuwaj się Bogu uczynności; * Daruj serce uniżone w rekompensę Bogu, * Strzeż się grzechu jak zarazy i złego nałogu.

Ćwicz się w cnotach, popraw życie, chowaj przykazania, * I pilnego w nabożeństwie dokładaj starania: * Chroń się świata obłudnego i jego marności, * Kontent będzie Jezus z takiej od ciebie wdzięczności.

Zakonniku a ty ubogi, co też oddasz Panu Twemu, * Dla zbawienia twego w stajni w żłobie leżącemu? * Daj przysięgłe posłuszeństwo, czystość i pokorę, * A tak szczerze Jezusową wzbogacisz oborę.

Ubóstwo, szczerłość, cierpliwość i ściśle milczenie, * Skromność w oczach, statek w myśli, ciała umartwienie * Chowaj, a tak Maleńkie-

mu podobać się będziesz, * I doskonałości takiej z ochotą nabędziesz.

Teraz Ci już zaśpiewawszy wesoło mój Panie, * Dobrą wolę i pragnienie dając na posłanie; * Serce czyste i skruszone przyjmij po kołędzie. * Tobie chwała, nam zaś żywot wieczny niechaj będzie.

KOŁĘDA 21.

Coście nieba straciły, to świat nie ogarnie, * Pustki Boga złowiły i Pasterza owczarnie. * Daro gwiazdy świecicie, na stratę się żarzycie, * Życ Mu z nami ziemianami, żyć Bogu nie marnie.

Co zamyślał od wieków, to wykonał w czasie; * Sercem przylgnął do człeka, kształt jego wziął na się. *

Nieobjęty drobniej, Wszechmogący maleje; * Życ Mu z nami ziemianami, wszakże podoba się.

Zbiegajcie się niebiescy Książęta, Hetmanie, * Mocarz nieba w powoju, Bóg Dziecina w łez znoju, * Być Mu z nami ziemianami, jak u źródła łani.

W zimnej chacie trętwieje, szturm roztwiera wrota, * Delikatne łyzy się ubogi sierota: * Co doświadcza to chwali, w niedoli się nie żali, * Życ Mu z nami ziemianami, żyć Bogu ochota.

Na niewczasy hartuje serce wdzięczności, * Ludziom niebo daruje nam w stateczności: * Rączki do Matki sili, do pokarmu się kwili, * Życ Mu z nami ziemianami, to Jego słodkości.

Gminem serca ludzkości przystawajcie mili, * Z całym rzućcie się światem, niech zna Boga świat, bratem; * Życ Mu z nami ziemianami, jako w złotej chwili.

W Betleemskiej brożynie, kto głowy nie zwije, * Serca nie da Dziecinie, nie godzien że żyje: * Cukier Jezus w słodocy, głos Marpejski dziedziczy, * Życ Mu z nami ziemianami, Jego delicye.

KOŁĘDA 22.

Coś nowego na Nowy Rok; słuchajmy a czempredzej w skok * Z naszej pospieszmy doliny, obaczyć, co za nowiny, * Na nowy rok.

Miało być coś nowego i w ciele ubóstwionego * Między ludźmi i by-

dlęty, od którego świat zaczęty * I nowy rok.

Już to tydzień jak się stało, gdy się światło pokazało * Nad szopą w Judzkiej krainie, gdym w nocy siedział na tynie. * Już nowy rok.

Słychać było melodyę, pewnie, że Panna Syna powiła, * Ta, z której ziemia, Anieli, pasterze byli weseli * Na nowy rok.

Aż słyszę, że jak w organy miłszy głos, niżli membrany, * Tam tylko wtór prosty mają, tu zaś po Anielsku grają. * Szczęśliwy rok.

Słychać było melodyą, pewnie, że nie jak wilcy wyją; * Miał każdy swą partyturę, głos podnosząc coraz w górę; * Wesół rok.

Waśko paś owce na tłoku, Chryś był natenczas przy miechu, * Grył

za kosy na ugorze, iwan gniótł do-
ki w oborze; * Obfity rok.

Fedor, Kuźma wtenczas spali;
Kisiel, Kuchał w karty grali; * Łu-
pek bryndzę tłoczył w fasy, Jurek
nadziewał kielbasy, * Hej tłusty rok.

Jak się o tem dowiedzieli, że są
nad szopą Anieli * I na skrzypcach,
na oboi grają, Waśko dudy stroi. *
Hej nowy rok.

Cieszą się postronne kraje, gdy
im słyszeć dostaje, * Iż zawitał
w ludzkim ciele, a stąd na ziemi
wesele * Na nowy rok.

Całe niebo swe muzyki, trąby we-
sołe okrzyki * I inne posyła stroje,
grając Panu i w oboje * Na nowy
rok.

Wtem Chryć prędko do fujary;
Grygiel zaś dobiera miary; * Fedor,

Kuźma, Kisiel, Kuchał, co siły miał,
w dudy dmuchał. * Wesoły rok.

Panna i Józef się śmieje, wół
z osłem Dziecinę grzeje; * Których
i Anielskie granie, rozśmieszyło mi-
ły Panie * Na nowy rok.

Lecz że Mu się owe trele, trwogą
stały, mówić śmieje * Każdy o Je-
zusie może: posłał Mu świat twarde
łoże * Na nowy rok.

Łzami Mu powieki płyną, Ma-
tka stoi nad Dzieciną; * Mojżesza
Go lud katuje, dobry nam wiek o-
biecuje * Na nowy rok.

Tego fortunne fluenta, niech
spłyną Dziecino święta; * W rodo-
wite nasze rzeki, niechaj spłyną zło-
te wieki * Na nowy rok.

Niech w Twoim żłóbku jak na-
wie, spływają na nas łaskawie, * Po-

kój, obfitość annony, za nasze mi-
zerne tony, * Na nowy rok.

K O Ł Ę D A 23.

Co to nowego, * Niesłuchanego! *
Anieli śpiewają, * Wesoło się ma-
ją, * Hopsasa!

W Betleem mieście, * Narodziło
się * Z panienki przeczystej, * Dzie-
ciątko szlachetne, * Hopsasa!

My tam tam pójdziemy, * Dary
weźmiemy, * Kęs chleba jasnego, *
Barana tucznego, * Hopsasa!

My was dzierzymy, * A nie pu-
ścimy, * Aż nam dacie pięta, * Bo
obyczaj jest tak, * Hopsasa!

K O Ł Ę D A 24.

Co to za gość, co za Dziecię *
W szopie leży? czy nie wiecie? * O

biedaź, o biedaź moja, o biedaź
moja!

Ten to, który Salwatorem * By
był, stał się dezertorem * O biedaź
i t. d.

Z nieba na świat dla nas scho-
dzi, * W pustej szopie dziś się ro-
dzi. * O biedaź i t. d.

Patrzcie serca co się dzieje, *
Jezus w szopie leżąc, mdleje * O bie-
daź i t. d.

Ostre sianko trze Dziecinę, *
Ciało i członki niewinne; * O bie-
daź i t. d.

Rączki, nóżki posiniały, * Śliczne
oczka łzy zalały * O biedaź i t. d.

Jezusowe wszystkie sprzęty, *
Cztery ściany, żłóbek piąty * O bie-
daź i t. d.

Nie masz ognia zagrzać wody, *

Leżą wkoło śniegi, lody, * O bieda
daż i t. d.

Patrz na to, Józef wzdycha, *
W Matki sercu krew usycha. * O
bieda i t. d.

Jeś Dzieciatku dać nie ma co, *
Trzeba kupić, nie ma za co * O
bieda i t. d.

Piersi dając oplakuje, * Jezuso-
we łyza tamuje. * O bieda i t. d.

Ach krwi moja, moje Dziecię, *
Lulaj, lulaj moje życie * O bieda
i t. d.

Nie płacz, nie płacz Serce moje, *
Bo ja piję te łyza Twoje. * O bieda
i t. d.

Patrz kto kochasz Pańskie ży-
cie, * Na Jezusa, na to Dziecię *
O bieda i t. d.

Mów: Twe Jezu życie takie, *
A moje tak ladajakie * O bieda i t. d.
Daj, być serce me służyło, * By
na wieki nie mówiło: * O bieda i t. d.

KOŁĘDA 25.

Co to za odmiana wielkiego Pa-
na, * Głoszą z nieba Anieli: * A to
co? ho ho ho! * Żłób majestat nie-
skończony, * Przed którym klękają
trony * Tego Panięcia. * A to co?
ho ho ho ho ho ho ho!

Przyjdą Królowie i Monarcho-
wie, * Pokłon oddać Panięciu * A to
co? ho ho ho! * I pasterze i ptasz-
ka, * I wszystkie dzikie zwierzęta *
Tego Panięcia. * A to co? ho ho ho
ho ho ho ho ho!

Pan idzie z nieba, czołem bić trze-

ba, * Ludziom wszystkim na ziemi: *
A to co? ho ho ho! * Godzien od
nas wielkiej chwały, * Bóg i Czło-
wiek, Pan nie mały, * Bo nieba
i ziemi. * A to co? ho ho ho ho ho
ho ho ho!

Pan z nieba idzie, świata obłu-
dzie, * Oddać Vale należy * A to
co? ho ho ho! * Dobrze służyć Panu
temu, * Który nam nie po złotemu *
Wiernie płacić będzie. * A to co?
ho ho ho ho ho ho ho!

Żaden mieć głodu nie będzie, ni
chłodu * U nowego Panięcia, * A to
co? ho ho ho! * Szata łaski wnet
okryje, * Szczęśliwy ten, który ży-
je * Na dworze Panięcia. * A to
co? ho ho ho ho ho ho ho!

Prędko wysłuży i szczęścia plu-
ży, * Hej na służbę Panięcia * A to

co? ho ho ho! * Serca wszystkich
kontentuje, * Każdy kto chce to
wetuje * Co stracił na świecie. *
A to co? ho ho ho ho ho ho ho!

Bóg ci to widzę, więc się już brzy-
dę * Świata tego marnością. * A to
co? ho ho ho! * Dobra służba, re-
kompensa, * I na całą wieczność
mensa, * Tego Panięcia. * A to co?
ho ho ho ho ho ho ho!

Wszystkich nas, Panie, Wieczny
Hetmanie, * Przyjmij za sług ży-
czliwych * A to co? ho ho ho! * Wie-
cznie Ci służyć będziemy, * Za to
nieba nie miniemy, * Wszak tak
nasz Panie.

KOŁĘDA 26.

Cóż się to dzieje! czyż to na ja-
wie * Wdzięcznym widokiem serce

me bawię? * Dziecię leży bez odzieży, * Kalwakata z nieba bieży, * Tłum ku nam Aniołów.

Dość w lichej szopie i opuszczonej, * Na wiatry ze wszech stron wystawionej. * W szczupłym ciałku Bóg się mieści; * Panna Syna tuli, pieści * Cud wprzód nieznany.

Jakże nie patrzeć na ten cud z nieba? * Więc nam też spieszyć do szopy trzeba; * Któremu przez czas tak długi * Bydłęta świadczą usługi; * Wół, muły chuchają.

Patrzaj stworzenie na takie dziw, * Że Bóg zastępów, co bywał mściwy, * Miasto ognia, siarki, kuli, * Do Matełki się Swej tuli, * By był byt zmieniony.

Sama natura dziwić się musi. * Na co i piekło jadłem się krztusi, *

Że Panna matką zostaje, * Zdrowie przez płód świata daje, * Świat w kwiat kształtując.

Więc już dziś zrzuć grube Twe szaty * Córko Syońska, a strój się w kwiaty: * Z pastuszkami witaj Pana, * Poprawiając w żłobie siano, * Wał, pal ofiary.

A za te Twoje życzliwe chęci, * Bóg cię mieć będzie zawsze w pamięci: * I już na dokument tego, * Pozwalać ciącetka Swego * Rznąć wziąć bezpiecznie.

KOŁĘDA 27.

Cóż takiego? dla Boga! wielka na nas tu trwoga * Zewsząd widzę nadchodzi; ktoś nas oszukać godzi. * Nie praw Bartoszu, nie puszczaj gło-

su, * Dyć się nam tu zaśpiewać godzi.

Wszakże w szopie Anieli, śpiewali se weseli, * I ubodzy pasterze grali skoczno na lirze; * I my śpiewajmy i wykrzykajmy, * Niech z nas każdy głosu dobierze.

Tylko ochrapiał Bartos, a Wawrzek śpiewa przez nos; * Szymek zaś krzywi głowę, ja też śpiewać nie będę; * Więc spocząć trzeba, przekąsić chleba, * Niech sobie tu dobrze usiedę.

Siedzący zaś zagrajmy i zgodliwie śpiewajmy; * Tylko przecie słuchajcie, lada czego nie bajcie; * Słuchaj Bartosie i Krzywonosie, * Ze mną głosy dobrze wydajcie.

Teraz bracia krzykajmy, hoca, hoca, wołajmy; * Niech się cieszą

panowie, my jako ich sługowie, * Ochoty dodajmy, szklanki spełniajmy * Za wszystkich Panów naszych zdrowie.

Wiwat, wiwat wesoło, gdy się nam grzeje czoło, * Prędko bracia spijajmy, hoca, hoca płasajmy, * Hoca hoca hoc, hoca hoca hoc, * Nie będzie się nam cnać i przez noc.

Ale się spieszyć trzeba, bo już śnieg pada z nieba; * Więc nam zasypie drogę, w nocy chodzić nie mogę: * Pij prędko bracie, to i ja za cię * Spełnić szklankę za zdrowie muszę.

Wiwat, wiwat Panowie, już mamy dosyć w głowie, * Bośmy sobie podpili, pięknie się ucieszyli; * Więc przepraszamy, dzięki składamy, * Żeśmy sobie tu pozwolili.

Niechże Jezus maleńki, wyciągnie swe rączki, * Przeżegna z miłością; życzym tego Ichmościom, * By sto lat żyli, łaskawi byli, * Na nas z swojej szcudrośliwości.

KOŁĘDA 28.

Co za nowina, że Bóg Dziecina, na świat się narodził. * Pan Dobry, Święty i Niepojęty, lud Swój oswobodził.

Czegoż nam trzeba, gdy już i nieba chwałę wyśpiewują, * Że od poranku, w szopie na sianku, Zbawcę wynajdują.

W moment tak miły, gdy nasze siły, razem z pastuszkami, * Witają Pana, nucąc od rana, pospieszają z darami.

Wszak nas uraczy, gdy kto zoba-

czy, Galilejskiem winem, * Gdy wino z wody, robi na gody, zdziwi świat tym czynem.

O wino święte, dajesz ponętę do tej wesołości, * Że śpiewa wdzięcznie, każdy z nas z ręcznie, z serca obfitości.

Poczekajmyż jeno, a pijmy to wino, a miło nam będzie, * Gdy Pan Wcielony, przyjmie uczczony, wiwat po kołędzie.

KOŁĘDA 29.

Cud się zjawił. Bóg się wślawił w Judzkiej krainie; * W jednym słowie któż opowie? dziś na dolinie; * Hej w pustej stajence.

Pan nad pany dziś z ziemiany * Przez dzieciństwo w pobratymstwo Skoligowany.

Panna rodzi, w wieńcu chodzi; — cuda wcielone * W Człowieczeństwie i w Panieństwie — dziś utajone, * O dziwne zrządzenie!

Wszech rzeczy Stworzyciel i świat Zbawiciel * Wśród niewymownej radości pomiędzy nami tu gości; * Stąd okrzyki wesela.

Wstyd rumieńcem Ōblubieńca Cnego pokrywa, * Że Bóg zstępuje i ciało przyjmuje; — Pociecha żywa * W żłobie spoczywa.

Cud miłości! bo Dziecka kości ubóstwione, * Acz świat nie poznaje ani wyznaje, * Że z Panny zrodzone.

Dziecię płacze, Matka skacze, Józef się śmieje; * Bóg się w czasie mlekiem pasie; — Cóż się to dzieje? * Hej pociechy wiele.

Cherubiny, Serafyny i Wy wszyst-

kie Niebiany! * Onej słodczy, któryż z was nie życzy * Choć kroplę skosztować.

Któryż z Was szczęśliwe Duchy, widząc dziś owe pociechy * Świata krwią Jezusową odkupionego i z niewoli czarta wyzwolonego, * Nie przyzna nam słuszności?

O tak! Wy ogłosiliście, Wy to nam oznajmiliście, * Że ów ubogi a przecież drogi — Nazaretański Kwiatek dla nas dziatek * Już rozkwitł na ziemi.

Drżysz na sianku mój Kochanku — pieści Staruszek, * Panna ściele sianka wiele — zamiast poduszek; * A w górze śpiewanie.

Rączki wznosi i grać prosi; mruga oczkiem, rzuca boczkiem, * Jezus Dziecina: że błoga nowina

a szczęśliwa godzina... * Ewy ple-
mię zbawiła.

Przed Jezusem osieł z wołkiem
— nisko klękają, * Bo z natury krea-
tury Pana poznają; * Bierz przy-
kład człeczce.

One pilnie nadskakują, niczego
Mu nie żałują; * Czczą majestat Je-
go w żłobie, choć w podłej ludzkiej
osobie... * Uniż się pyszny świecie.

Pastuszka niebożęta ze snu się
porwali; * Słyszac głosy pod niebio-
sy, z biedą powstałi... * I do szopy
biegali.

Cud zastawszy, przywitawszy, na
co ich stanie, * Dają dary na ofiary,
przyjm je od nas Panie... * A okaż
Swe zmiłowanie.

Piotr najstarszy, lzy otarłszy, —
śpiewa wesoło: * Iż nam radzi, nie

zawadzi — obrócić się wkoło... *
I ucieszyć Pana.

Kuba z Stachem, — Bartos z Wa-
chem * Stróście dutki, — niech Ma-
lutki... * Wskoczy Sobie.

Ty zaś Jonecku — bez frasune-
cku * Zechciej orędować, — A po-
chwał nie żałować, * Temu Pania-
tecku.

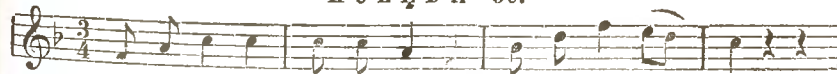
Nas Kochanecku! — ślicny Sy-
nacku! * Tyś z Matuchny ubozu-
chny, — Z Ojca Nieskończony i Nie-
ogarniony, * Prawy Bóg-Człowiek

Ja owiecka błędna; — Ale w si-
łach biedna, * Już wyrzekam się
świata — I przekłętogo kata;...
Tobie chcę służyć.

Do Twych nówek padamy i o łę-
ską błagamy: * Nie wypuścisz nas

z opieki, Aż wprowadzisz na wieki * od wieków wybrana! * Przez wzgląd
Do pałaców niebieskich. na Ubogiego w żłobie, Pociągnij mą
Maryo Niepokalana! — Matko dusę ku Sobie * Do raju wiecznego.

KOŁĘDA 30.



Cztery la - ta zawszem pa-sał W tej tu do - li - nie



W tej tu do - li - nie Ja - ko ży-wot nie-sły-sza-łem



o tej no - wi - nie • tej no - wi - nie.

By Synaczka Panienczka miała porodzić, * By panieństwo z macierzeństwem miało się zgodzić.

A tu wczoraj kompanija tak se mówiła: * Że Panna Syna na sianku w żłobie powiła.

Potwierdzają tę nowinę i Aniołowie, * Wyśpiewują dziś Gloria wdzięczni posłowie.

Chwała Bogu nieskończona na wysokości, * Za te miłe charaktery z swojej litości,

W Nazareńskiej oraz Czystej, ślicznej Panience, * W gwiazdolitej dziś słonecznej jasnej stajence.

Pójdźmy widzieć wielki widok nie dyskurując, * Razem bracia do Betleem w skok poskakując:

Witać Pannę oraz Matkę Boga

Człowieka, * Bo nas pewnie tam niebieska zapłata czeka.

Z czymże się tam pokażemy my pastuszęta, * Gdy nie mamy nic godnego my niebożęta.

Torby próżne, w nich ni sera nie masz, ni chleba, * Dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z nieba.

Weźmy z sobą z trzody naszej choć po baranie, * Przyjmie od nas malusieńkie to śliczne Panie.

Wreszcie i serca naszego Mu nie żałujmy, * Niem Panicza po kołędzie dziś udarujmy.

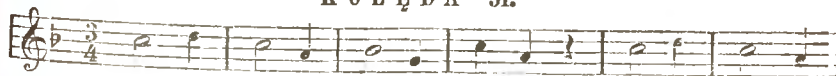
Witaj Panie i Hetmanie, nasza dar nad dary, * Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary.

Jeżeli chcesz i tłustego tego barana, * Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.

Czołem bijem przy daninie Tobie Paniczu, * Pieluszkami skrepowany nieba Dziedzicu.

Niech Ci będzie wieczna chwała od kompanii * Całej naszej, Józefowi także Maryi.

K O Ł Ę D A 31.



Dnia je - dne - go o pół - no - cy Gdym za - snął w cię -



żkiej nie - mo - cy Nie wiem czy na ja - wie czy mi się



śni - ło Że we - dle mej bu - dy słoń - ce świe - ci - ło.

Sam się czempredzej porwałem, *
I na drugich zawołałem: * Na Ku-
bę, na Maćka i na Kaźmierza, * By
wstali czempredzej mówić pacierza.

Nie zaraz się podźwignęli, * Bo
byli bardzo zasnęli: * Alem ich po
trochu wziął za czuprynę, * By wsta-
li przywitać Boga Dziecinę.

Kaźmierz bowiem wszystko sły-
szał, * Bo na słomie w budzie dy-
szał: * Ale nam od strachu niechciał
powiedzieć, * Na Maćka skazywał,
ten musi wiedzieć.

Nu Macieju, ty nam powiesz, *
Ponieważ ty sam wszystko wiesz: *
Widziałem, widziałem dziwne widze-
nie, * Słyszałem, słyszałem Aniel-
skie pienie.

Bo mi sam Anioł powiedział, *
Gdym na słomie w budzie siedział: *

Nie bój się, nie bój się, Maćku pa-
stuszka, * I jać to i jać to jest Bo-
ski służka.

Zwiastując wesołe lata, * Że się
wam Zbawiciel świata, * W Betleem
narodził, tak sławnem mieście, *
Więc Jego czempredzej przywitać
bieżcie.

Niech weźmie Stasiek fujare, *
A Szymek gołąbków parę; * A Ma-
ciek będzie stał u drzwi z obuchem, *
Bo się tam nie zmieści z swym wiel-
kim brzuchem.

Porwawszy się biegli drogą, *
Gdzie widzieli jasność srogą: * W Be-
tleem miasteczku, gdzie Dziecię by-
ło, * Które się dla wszystkich z nie-
ba zjawiło.

Wbiegliśmy zaraz do szopy, *
Uściskaliśmy Mu stopy: * Jam do

był fujary a Kuba rogu, * Graliśmy
co żywo na chwałę Bogu.

Stach do brony wiązał strony, *
Sobek skakał jak sparzony: * A Ma-
ciek musiał stać u drzwi z obu-
chem, * Bo się nie mógł zmieścić ze
swoim brzuchem.

Jacek chudy zagrał w dudy, *
A my w taniec wkoło budy: * A ty
też Michale zagraj na flecie. * A za
to kołędę dobrą weźmiecie.

Szymek w taniec stroił minę, *
Wymuskał sobie czuprynę: * Bo mu
się zagrzała w szopie czupryna, *
Wyciągnął do kropli pić garcy wina.

Na niczem nam nie zbywało, *
Z szopy nam się iść nie chciało: *
Aleśmy ustąpić w prędcę musieli, *
Gdyśmy trzech Monarchów jadąc
ujrzeli.

Kantyczki.

Pójdźmyż i my tam ostatni, *
Czeka nas tam bal dostatni: * Pa-
stuszków ochota, królewskie dary, *
Które z rąk Jezusa będziemy brali.

KOŁĘDA 32.

Dobry wam dzień! Gospodarzu
nasz miły; * Już dzisiaj rok, jakeś-
my tu nie byli.

Radzi wy nas bez pochyby widzi-
cie, * Bo niedarmo rękę w kapsie
dzierżycie.

Żegnaj wam Bóg! gospodarzu
nasz miły, * Byście i nam kołędę
udzielili.

UWAGA. Kołędnicy po prześpiewaniu tej
kołedy, śpiewają osobne kołеды parobkom,
dziewkom itd., które się tu pomija; a na koń-
cu na podziękowanie gospodarzowi, śpiewają:
„Bóg wam zapłać.“ Patrz str. 29.

KOŁĘDA 33.

Dokąd pastuszkowie spieszyć
w zawody, * Opuściwszy liczne by-
dła swego trzody? * My spieszymy
do tej szopy, * Z której to już lecą
snopy; * Cała przeźroczysta, * Wiatr
w niej, gdzie chce, śwista. * Ho ho
ho ho ho ho itd.

Co czynić będziecie? ciekawość
mnie bierze; * Opowiedzcie, upra-
szam, opowiedzcie szczerze. * Upa-
dniemy na kolana, * Witający z nie-
ba Pana, * Który jest w żłóbeczku, *
W Betleem miasteczku * Ho ho ho
ho ho ho itd.

Na co instrumenta muzyczne
bierzecie? * Czy nie było zostawić
w komorze je przecie? * I toć się to
może nie przyda, * Wszakże Bartos
dobrze dyda. * Kuba dmie na rogu, *

Będzie chwała Bogu * Ho ho ho
ho ho ho ho itd.

Czy jakich podarków nie niesie-
cie Panu, * Każdy według swego
pasterskiego stanu? * Damy Mu na
co stać chłopca, * Barana, kozę lub
skopa: * Mleka lub śmietany, * Se-
rek podpuszczany, * Ho ho ho ho
ho ho itd.

Z jaką ceremonią wszystko od-
prawicie, * Chcąc przywitać godnie,
to niebieskie Dziecię? * Nie traćcie
nam darmo czasu, * Chcesz wiedzieć,
siedźże w szałasie; * Jak się powró-
cimy, * Wszystko opowiemy, * Ho
ho ho ho ho ho itd.

Czy wolny i wspólny mieli przy-
stęp w szopie, * Czy z fukiem i pu-
kiem nie mówiono chłopie? * Nie-
tylko nie mówiono, * Ale zaraz

przypuszczono, * Choć byli Anieli, *
Stojący tam w bieli * Hi hi hi hi
hi hi itd.

Stąd krzyki i huki i wesołe pie-
nia? * Skąd głosy w niebiosy idą bez
spocznienia? * Oddaliśmy Dzieciąt-
teczku * Pokłon, które jest w żłó-
beczku; * Stąd sobie wesoło, * Wy-
krzykujęm wkoło * He he he he
he itd.

A dary, ofiary czy daliście prze-
cie? * Czy czołem wesołem przyjęło
to Dziecię? * Jak Dziecina ta mi-
luchna, * I święta Jego Matuchna, *
Tak staruszek mile, * Przyjął w tej-
że chwile. * Hu hu hu hu hu itd.

A na lirze szczerze, czyście grali
Panu, * Płasając, chulając od nocy
ku ranu? * I gra była i śpiewanie, *
Tak, że aż niebieskie Panie * Rącz-

kami klaskało, * Nóżkami tupa-
ło. * Ho ho ho ho ho ho itd.

A z blizka igrzyska nie zrobili
Panu, * Grając i skakając od nocy
ku ranu? * Gdy Stach blisko czynił
pląsy, * Paniczek go łap za wąsy. *
Gdy krzyczeń poczyną, * Śmiała się
Dziecina. * Ha ha ha ha ha itd.

Czy mogę w tę drogę ja się pu-
ścić śmieie, * Do szopy w te tropy
Boga widzieć w ciele? * Spiesz się,
nie przerywaj chwały, * I daj onę
przez wiek cały. * Chcemy nieba Pa-
na, * Od nocy do rana. * Ho he hi
ha ho he itd.

KOŁĘDA 34.

Do nóg Twoich się zbliżamy, u-
padamy * Jezu w tym żłóbeczku, *

Złożon na sianeczku! * Byś nas raczył błogosławić * Przytem od szkody wybawić * Trzody, owieczki.

A mój miły wziawszy Franek obwarzanek, * Stach masła garnuszek * Kuba worek gruszek * Niesie Panu po kolędzie, * Jeśli tego mało będzie * Przydam jabłuszek.

Mazur woła! hojze moja! do oboja, * I do piscałeczki, dla tej Dziecinecki: * Zagram ci mu wdzięenie, miło, * By się z nami uciesyło, * To Paniątecko.

Rusin mówi hałyłuja, pomyłuja * Odnych zakłkаты, druhyh poprachaty, * By wsichutko prychodyły, * Knyszy, pyrochy znosiły, * Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano: * Kak stupaj batiuszka, rodyt

sia Dytiuszka, * Drugich braty zakłkаты, * Sōłdat braty poprachaty, * Stupaj w Betlehem.

Litwin z lasa, jak kielbasa, hasa, hasa, * Przyprawia boćwinę, by karmił Dziecinę, * A kałuchę kraje palcem, * Kądluch stawia razem z smalcem, * Wiotalis kieptas.

Węgier kusy z olejkami, z kropelkami * Do szopy przybywa, w tór głosu dobywa: * Legem, legem malatana, * Sem prynosim tu dla Pana, * Zdrowe olejki.

Niemiec bieży marsz w te tropy, do tej szopy, * Ach, ach, ach, mejn Kinder in dem grossen Winter, * Ist geboren, auserkoren, * In der Krippe nicht erfroren, * In Betlehem sztal.

Holenderczyk gdy przybywa, z so-

bą wzywa * Poblizsze narody, * Do szopy w zawody, * Angieleczyka i Duńczyka, * Kicynenig: wart ein wenig, * Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje: * Dovet e syniore, nostro grand amore, * Aportato un bel piatto, * De limoni, makaroni, * Per i bambini.

Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha, * Pyta, czy w Madrycie, narodzone Dziecię, * Valga dios, senior mios, * Tele geros kawaleros, * Sicero meciu.

Francuza choć nie proszono, obaczono, * Mon diu! co się dzieje, w Betleem jaśnieje: * Notr Dam święta Panienczko, * Witam twego Jezuseczko, * Bą żur o bą diu.

Cygan bieży z dary swemi za dru-

giemi. * Furdyt sołonyńka dla Bozoho Synka: * Dziassa prindi dziakulina, * Pereskoczyt i dolina, * Do Betleemu.

Także żydom nakazano i znać dano, * By Pana witali, do szopy biegali, * Pokłon Jemu oddawali, * Mesyasa wyznawali, * Winnym ukłonem.

Żydzi mówią: skąd Mesyas, to Pan nie nasz, * Nie tak On psychodzi, jak w Bublili chodzi: * My Go czekamy wielkiego, * Wy Go macie małego, * Win der Dziciątko.

Łacinnik śpieszy, hukając i śpiewając: * Verbum caro factum, nobis Coelo datum, * Atque genti confidenti, * Et in terra permanenti, * Salus aeterna.

A od Wschodu trzej Królowie,
monarchowie, * Do Betleem jadą,
ofiary swe kładą: * Narodzonego
witają, * Innym ochoty dodają, *
By się cieszyli.

Przyjmijże nas za Twe sługi, na
wiek długi, * Jako Twych podda-
nych, Jezu Tobie danych: * Przyj-
mij i to co dajemy, * Bo się więcej
nie możemy, * Czem Ci przysłużyć.

KOŁĘDA 35.



Dzie - ci - na ma - ła Bóg Stwór - ca nie - ba!
A kę - dyż nam go szu - kać po - - trze - ba.



W sta - jen - ce w Be - tle - em po - wi - ła z we - se - lem



Ma - ry - a Sy - na pię - kna no - wi - na.

Opiekun Józef był ukochanym, *
Ojcem Jezusa był domniemanym: *
Garść siana suchego położył pod
Niego, * W zimnym żłóbeczku, a nie
w łódeczku.

Małe Pachole! mój Jezu drogi! *
Jakże wytrzymasz ten to mróz
srogi: * Wół z osłem chuchają, parą
zagrzewają, * By Dziecię spało a nie
plakało.

Anioł pasterzów, co trzody strze-
gli * Wzywa, ażeby do szopy bie-
gli: * Pasterze biegajcie, Pana po-
witajcie, * Leży w żłobie w małej
Osobie.

Gdy pastuszkowie głos słyszą ta-
ki, * Iwan porywa z kobielą pta-
ki; * Wojtek wziął dwa skopy, po-
biegli do szopy * Przywitać Pana,
paść na kolana.

Upadłszy wszyscy pod nogi Bo-
ga, * Kuba dobywa swojego roga; *
A drudzy śpiewali, na multankach
grali; * Razem tańczyli, Dziecię
cieszyli.

Potem swe dary ofiarowali, * Co
który przyniósł, Panu oddali; * Jó-
zef i z Maryą za dary dziękują, *
Jezus łaskawy, im błogosławi.

A trzej Królowie ochotnie spie-
szą, * W Betleem w szopce Jezusa
cieszą: * Składają korony, oddają
ukłony, * Króla witają, dary oddają.

Pójdźmyż też i my przywitać Te-
go * Króla nad królmi, Pana na-
szego. * Biegnijmy z ochotą, weźmy
czystość z cnotą; * Oddajmy Temu
narodzonemu.

Bądźże pochwalon nasz Wieczny
Panie, * Któryś złożony na gołem

sianie; * Wszyscy Cię witamy, dać Ci co nie mamy; * Tyś Panem nieba, masz coć potrzeba.

KOŁĘDA 36.

Dziś przed świtanem, wdzięcznem wołaniem * W obłokach, i skokach, * Kogoś Aniołowie, * Niebiescy Duchowie, * Chwalili.

Gdy się dziwuję i przypatruję * Zdumiany, stroskany: * Widzę Dziecię w żłobie, * Przy Niem dwie osobie * Stojące.

Bóg to Wcielony, tak uniżony * Dla ludzi; gdyż służy * Jemu osioł z wołem, * W stajni pod okółem * Hołdują.

Więc Kuba brachu, śmiało bez strachu * Przygrywaj i śpiewaj *

Chwałę Panu Temu, * Dziś narodzonemu * W Betleem.

I ty Michale nie stój na wale! * Weź miarę w fujarę: * Wdzięczną melodyą * Jezusa z Maryą * Wychwalaj.

Wy pastuszęta i wy bydłęta, * Kłękajcie, oddajcie * Honor należyty, * Gdy ludzkiem zakryty * Bóg ciałem.

KOŁĘDA 37.

Eja po kolędzie, po kolędzie! * Niech wesoła każda będzie, każda będzie. * Zaśpiewajmy i zagrajmy, jejmość Xienię powitajmy: * Skrzyp, skrzyp, skrzypce weźmy i wiole, * Ciesz, ciesz, cieszymy się dziś w pieknem kole, * Niech zabrzmie wesoło

nasza melodia. * Wiwat nam Pan Jezus, wiwat i Marya.

Więc tu wszystkie stańmy, wszystkie stańmy, * Po kolędzie przybywajmy, przybywajmy. * Gratulujmy, aplaudujmy, Jejmość Xienię kontentujmy: * Fa fa fa fa, fa fa fa fa, * Fagot weźmy i fujary, * Ba ba ba ba, ba ba ba ba, * Balet grajmy lecz nie stary. * Wiwat Dobrodziejka nasza Panna Xieni! * Niechaj się jej afekt ku nam nie odmieni.

Wszak to dziś kolęda, dziś kolęda, * Jejmość Xieni kolędę da, kolędę da; * Nie próżnujmy ale strójmy, koncertujmy nie kontrujmy; * W du du du, du du du du, * W dudy, basy i cymbały. * Pa pa pa pa, pa pa pa pa, * Pannie Xieni będziemy grały. * Be be be, be be be, będziemy

grać pospoły, * Me me me, me me me, menuet wesoły.

Eja! tu zebrane, tu zebrane, * Siostry moje ukochane, ukochane, * Zabawcie się i zagrajcie, i wesoło zaśpiewajcie: * Daj daj daj daj, daj daj daj, * Dajno winka Wikaryo, * Niech niech niech niech, niech niech niech niech, * Niech się siostrzyczki napiją. * Wiwat Jejmość Xieni, która tak nam sprzyja, * Wiwat starsze Panny, wiwat Wikarya. * Wiwat dobrodziejko nasza Panna Xieni, * Wszystkie się kłaniamy jak najuniżeniej.

KOŁĘDA 38.

Ej bracia czy śpicie, czy wszyscy baczycie, * Dziwy niesłychane: *

Trwoga! dla Boga co się dzieje? *
Jasność w nocy choć nie dnieje: *
Jasność itd.

I my też baczmy, ale się boje-
my, * Patrząc na te dziwy, * Trwo-
ga dla Boga co się dzieje? * Od
strachu serce truchleje.

Niebo otworzone, wojsko niezli-
czone, * Anielskie widzimy, * Trwo-
ga! dla Boga co się dzieje, * Od
strachu serce truchleje.

Hej bracia słuchajcie, nic się nie
starajcie * Coś to wesołego, * Nie-
chaj minie od nas trwoga, * Posło-
wie to są od Boga.

Anieli śpiewają, nam opowiada-
ją, * Pokój pożądany, * Więc się
już nie nie lękajmy, * Bogu z niemi
chwałę dajmy.

Hej pasterze mili, dzisiaj o tej

chwili, * Chrystus się narodził. *
Trwoga! dla Boga niechaj minie, *
Nowina ta kiedy słynie.

Do Betleem biecicie, tam Dziecię
znajdziecie, * W żłobie położone, *
Pójdźmy, pójdźmy nie mieszkajmy, *
A Dzieciątko oglądajmy.

Hej nie bój się Kuba, nie potka
nas zguba, * Od wilka srogiego, *
Trzody Bogu polecajmy, * A w dro-
gę się pospieszajmy.

Wszak drogi nie wiele, pójdźmy
jeno śmieie, * Do Betleem prosto, *
Pójdźmy, pójdźmy nie mieszkajmy, *
I Dzieciątko poszukajmy.

Otóż pożądane miejsce ukaza-
ne, * Stajnia z Dzieciąteczkiem, *
Za to Bogu pokłon dajmy, * Dzie-
ciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód Staszku śmieie,

Zajrzyj co się dzieje, * Po cichu
z daleka. * Byśmy w czym nie prze-
szkodzili, * Dzieciątka nie przebu-
dzili.

Stajnia nie zamknięta, wszystka
napełniona, * Światłością niebie-
ską, * Aniołowie usługują, * Wielką
radość pokazują.

Nie wzgardzi i nami, chociaż pa-
stuszkami, * Pan ten narodzony. *
Boć do Niego przystęp mają, * By-
dła, co Mu cześć dają.

Bądź zdrowa Matuchno, Ty coś
ubożuchno, * Boga porodziła, * Puść-
że nas do Syna Twego, * Z Ciebie
dziś narodzonego.

Pójdźcie, oglądajcie, Trójcy po-
kłon dajcie, * W ciele maluchnemu, *
Cuda dziwy niesłychane, * Bóstwo
na ziemi widziane.

Witaj Dzieciątko, małe pacholą-
tko, * Z dawna pożądane, * Witaj-
że nasz Zbawicielu, * Duszę naszych
Odkupicielu.

Bardzośmy pragnęli i sobie ży-
czyli, * Narodzenia Twego, * Dziś
się z Niego weselemy: * Tobie dzie-
ki oddajemy.

Żeś się nam objawił, wesela na-
bawił, * Prawie niebieskiego, *
Niechże Twe pocałujemy, * Palu-
szki, niż odejdziemy.

Już się powracajmy, hej hej wy-
krzykajmy, * Z miłości ku Bogu, *
Wesoło wszyscy śpiewajmy, * Zba-
wiciela wychwalajmy. Amen.

K O Ł E D A 39.

Ej byliśmy bracia pastuszkowie
w Betleem; * Widzieliśmy Dziecię,

Deum natum et Regem, * Jezusa z Maryą, śliczną jak lilią. * Ej kołęda kołęda, * Ej kołęda kołęda.

Gdy Panna Marya Jezusa porodziła, * Zaraz Go powiwszy w żłóbku położyła; * Służy Mu tam spolem, osiołek też z wołem. * Ej kołęda itd.

Aleć to tam szopka bardzo lichopokryta, * A po większej części wcale nie poszyta; * Wiatry ostre wieją, ogrzać się nie dają. * Ej kołęda itd.

Pójdźże ty Bartosu, poszukaj w domu słomy; * A jeżeli nie znajdziesz, pożyczymy u Tomy; * Snopków narobiemy, szopkę poszyjemy. * Ej kołęda itd.

Drudzy bracia wozy, jakie mają; niech włożą * Mierzwy, gnoje, śmiecie, prochy niech wywożą; * Choć

to tam ubogo, ale chędogo. * Ej kołęda itd.

Witaj Paniczu, narodzony nasz Boże! * Pójdziemy koleją w dzień i w nocy na stróże; * Szczypek narąbiemy, wody przyniesiemy. * Ej kołęda itd.

Jezu w małym ciele, Boże Prawy, Żywy * Przyjmij od nas to pień i afekt prawdziwy * Z miłości ku Tobie, żeś złożon dla nas w żłobie. * Ej kołęda itd.

Masła, sera Tobie gospodynie przyniosą, * Bo od Ciebie mają Pannie tę Boską rosę; * Twoimi darami, pożywze się z nami. * Ej kołęda itd.

Dziewczęta wianuszki Tobie Jezu uwijają. * Pocieszże ich, pociesz z Twoją Matką Maryą; * Stana

z nami wkoło, zaśpiewają wesoło. * Ej kołęda itd.

Witajże Paniczu! narodzony nasz Boże; * Przyszedłeś na ten świat, któż to pojąć może? * Stałeś się ubogim, choć jesteś tak drogim. * Ej kołęda itd.

Kłękaliśmy przed Nim tak rzecz wymagała, * Bo to jest Bóg wielki, choć Dziecina mała; * Daryśmy oddali, cośmy z sobą pobrali. * Ej kołęda itd.

Potem my Mu ślicznie i wesoło zagrali; * Józef też z Maryą, tem się kontentowali; * Dziecina się śmiała, a nas radość brała. * Ej kołęda itd.

Wszystko to na chwałę Tobie Jezu Chryste, * Daj nam tu żyć do brze, byśmy wiekuiste * Życie otrzy-

mali, w niebie Ci śpiewali. * Ej kołęda itd.

KOŁĘDA 40.

Emanuelu, Synu Maryi! * Co jest powodem Twojej mizeryi? * Żal mi Cię żal Serce, gdy Cię w poniewierce * Widzę, i w tej nędznej kondycyi.

Nazywasz się Emanuelem, * Za cóż Twoim gardzisz Karmelem? * Za co w komitywie wół, muł, a prawdziwie * Znajdują się w Twojej stancyi?

Wszak Emanuel znaczy Bóg z nami. * Za cóż wół, muł, są asystentami? * Za co miły Panie, masz w szopie mieszkanie, * Drżysz i zlewasz się ach! łzami?

Jeżeliś Bóg, na cóż Ci lzy, żale, * Jak Jonasza na morzu fale, * Atakują? w żłobie ubożuchny Sobie * Okryty leżysz centonami.

Bóg z nami, wiemy co to już znaczy, * Iż Jezus z nami dziś cierpieć raczy; * Za nasze ubóstwo, Swój majestat, Bóstwo, * Z nami grzesznikami frymarczy.

Bóstwo i ubóstwo nie wielą. * Tylko się literką już dzielą; * Bóg się stał ubogim, by człowiek był bogiem; * Tak! z nami chce być nie inaczej.

Ach! jaki afekt do nas, jakie ma * Serce Bóg, kiedy w szopce systema * Obrał Sobie, z nieba wszedł do domu chleba, * Do Betleem, i w niem wina że ma.

Domyślać się już więc potrzeba, *

Że się narodził w domu chleba; * A to ta przyczyna, że do chleba, wina * Apetyt i chęć człek każdy ma.

Wabiłeś niebem człeka do Siebie; * Ale on ani myślał o niebie: * Więc na to fortelu o! Emanuela * Szukasz, by nie stronił od Ciebie.

Wiedząc, że to człowiek chleb woli, * O niebo nie dba dla swej woli, * Ty pragnąc od wicku, byś mieszkał w człowieku, * Zamknąłeś się w Betleem chlebie.

Dałeś nam chleba Jedyny Boże; * Dziękujemy Ci w serca pokorze: * Dlategoś się takim stał dla nas Robakiem, * Co chleb toczy święty, gdy może.

Daj nam też dziś chleba i wina, * Pocięcho sere naszych jedyna; * Daj nam w niebie potem, a dziś mówię

o tem: * Daj nam dziś nasz Ojciec Przeorze.

Daj nam, daj nam daj, godna przyczyna; * Jezus się rodzi, daj nam wegrzyna * Ojciec nasz Przeorze, wszakże jest w klasztorze; * Nadgrodzi to Jezus, Dziecina.

Bo jak winka często łykniemy, * Prosić Maleńkiego będziemy, * Aby Przeorowi, jak namiestnikowi, * Dał Swoją świętą Benedykcyę.

KOŁĘDA 41.

Gdy cheiwa zazdrość Państwa Żydowskiego, * Zajrzysz Dziecięciu, przez Heroda złego: * Uchodźć muszę w Egipskie krainy, * Pójdę od ciebie, broniąc mej Dzieciny; * Już idę, już idę.

Niewdzięczna ziemio: kiedy Stwórco twemu, * Pozwolić nie chcesz dziś narodzonemu * Miejsca u siebie i wyganiaś Boga, * Nie przyjdę więcej do ciebie, boś sroga; * Nie przyjdę, nie przyjdę.

Weźmij Królowo owoc Twej czystości; * Kiedy nas nie chcą mieć za wdzięcznych Gości, * Pójdziem w kraj lepszy; niechaj tu złośliwa * Panuje zazdrość, krwi Dziecięcej cheiwa; * Wsiadajmy, wsiadajmy.

Tylko co z miasta wyszli na równinę, * Zaraz witały niebieską Dziecinę * Pola, chyląc się pełnymi kłosami, * I wyrażały swymi ukłoni: * Witamy, witamy.

Znać potem było, że się ubiegały, * Aby Mu drogę swoich barw uślały; * Łąki w zielone kolory

przybrane, * I od natury w kwiecie
malowane, * Bieżały, bieżały.

Lasem się wielkim przeprowo-
wać mieli, * Wtem dwa zajaczki
z owsa wybieżeli; * Grozi im Dzie-
cię: nie ruszcie cudzego! * Wstydał
się każdy, że był w oczach Jego *
Zuchwały, zuchwały.

Już się do lasa dobrze przybli-
żyli; * A kiedy w jego gościeniec
wchodzili, * Wszystkie im drzewa
czyniły ukłony, * Topola z liścia zie-
lone zasłony * Uwiła, uwiła.

Sosna na drogę szyszek nasypa-
ła, * Bo się tak zacnych Gości nie
spodziała: * Lipa je zaraz okryła li-
ściami, * Żeby nie kłuły idących
ościami, * Okryła, okryła.

Wysokie dęby kiedy się rozchwia-
ły, * Na wszystkie strony mile po-

wiewały, * By nie szkodziły sło-
czne promienie, * Wiatr ich wolnu-
chny tak chłodził przyjemnie, * Wie-
wając, wiewając.

Oliwne drzewa od wielkiej ra-
dości * Rozpływały się z wrodzonej
tłustości; * Ziemia pachniała won-
nym napojona * Likworem, Pana
swego uniżona * Witając, witając.

Palma daktyle od wierzchu sa-
mego * Spuszczała w rączki Dzie-
ciątka małego; * Rozmaryn pachniał,
cyprys kędzierzawy, * Ścieżki umia-
tał, z podróżnej kurzawy, * Wokoło,
wokoło.

Inne co mniejsze, wzięwszy się
parami, * Czyniły skoki pięknemi
kołami; * Właśnie je radość w sko-
czki przemieniła, * Przed swoją

Stwórcą w takt chodził uczyła * We-
soło, wesolo.

Lis z wilkiem przybiegi, przy-
niosłszy żywego * Panu baranka,
kładł przed nogi Jego, * Mniema-
jąc, że się wielce przysłużyli; *
A Pan ich łajał: źleście uczynili! *
Nie będziem, nie będziem.

Wtem się ozwała kukaweczka
blizko; * I szukała jakoby igrzy-
sko * Czyniąc z ptaszęty; wszędzie
się im kryła, * Potem ich hukiem
do siebie wabiła. * Przybędziem,
przybędziem.

Gdy się zleciały szukać swej ku-
kawki, * Słyszą szepczące po go-
ścińcu kawki: * Pan idzie! zaraz
stadem przyleciały, * I ze wszyst-
kich drzew na ziemię spadały. * Wi-
tając, witając.

Kantyczki.

Potem zaś sobie rozdały muzyki *
Na chóry różne głośnie czyniąc krzy-
ki: * Trudno wyrazić ludzkimi sło-
wami, * Jako las wszystek zdobyły
pieniami, * Śpiewając, śpiewając.

Kanarek rytmu śpiewał wyuczo-
ne, * Cudownie słowa wyrażał zło-
żone; * Że to Bóg, światu wesolo
ogłaszał, * A co raz wiwat! wesolo
powtarzał, * Niech żyje, niech żyje.

Słuchały jego głosu ptactwa
mniejsze, * A pilnowały taktu po-
ważniejszego; * Kiedy na wiwat przy-
szło, na przemiany * Wszystkie krzy-
czały, w głos uformowały: * Niech
żyje, niech żyje.

Czyżyczek mały, że go słowik
głuszył, * Mniemając, że się Panu
nie przysłużył. * Przyleciał i siadł
na ucho osłowi; * Dopieroż krzyczał

nowemu Królowi: * Niech żyje, niech żyje.

Gil się z kolorem swoim popisował, * Ale go dziedziół upstrzony celował, * Szczygieł w kapturek ubrał purpurowy * Głowę, a przydał maści kaczorowej * Do szyi, do szyi.

Wychodząc z lasu, przyszedł gdzie brzegami * Rzeka płynęła pełnemi wodami; * Zaraz swe wody na dół przepuściła, * A miejsce wolne podróżnym zrobiła * W suchości, w suchości.

Potem spostrzegłszy, że był upragniony * Osiołek Pański, zaraz z jednej strony * Chłodne strumyki do niego spłynęły, * Lejąc się w nozdrza, jego napoiły * Z ludzkości, z ludzkości.

Ryby nie rychło postrzegłszy co

było, * Zaraz się mnóstwo onych przybliżyło; * Różne przed Panem igrzyska czyniły, * Znać dając, że się z Jego ucieszyły * Bytności, bytności.

A kiedy większe na wierzch wypływały, * Józefowi się na obiad dawały; * Nie wytrwał ślizyk, skoczył do kieszenie, * Ofiarując się sam na pożywienie * Z radości, z radości.

Już się czas dobrze miał ku południowi, * Już też odpocząć trzeba osiołkowi, * Podać obroku; więc wszyscy szukajmy * Gospody; Pannę z osiołka zsadzajmy, * Tłomoczki zbierajmy.

A jakaż może gospoda wdzięczniejsza, * Temu to Państwu być i przyjemniejsza, * Jako pokorne serca uniżone? * W tych rado spo-

cznie Dziecię ubóstwione * Z Józefem, z Maryą.

KOŁĘDA 42.

Gdy przybiegli pasterze, pasterze, * Do Betleem szopy, do Betleem szopy, * Uścisnęli Dzieciątka, Dzieciątka * Maleńkie za stopy, maleńkie za stopy; * Przynieśli z sobą dary, sere uprzejmych ofiary, * Jezusowi Panu.

Przyszedł Kuba z dudami, z dudami, * Zagrał Panu szczerze, zagrał Panu szczerze, * A Hawryło z Banachem, z Banachem, * Grali Mu na lirze, grali Mu na lirze, * Jurgaszek na wioli, smyczkiem se wasy goli, * A gomółką mydli.

Matus woła: bratkwie, bratko-

wie, * Hej zagrajcie skoczno, hej zagrajcie skoczno! * A my będziemy skakali, skakali, * Ze wszystkich sił mocno, ze wszystkich sił mocno. * Zagrajcież dobry taniec, a mazura na koniec. * Hoca, hoca, hoc, hoc.

A zaś Maciek z Bartosem, z Bartosem, * Nierychło przybieżał; nierychło przybieżał; * Bo sobie brzuch obepchał, obepchał, * Aż na drodze leżał, aż na drodze leżał. * Zjadł dwie ćwierci pamuły, ze sperkami na poły, * Miarę żuru z bobem.

Stach spóźnił, bo gotował, gotował, * Z gęsiną karpiele, z gęsiną karpiele; * Potem dobył łyk z torby, łyk z torby, * Naprawiał Kurpiele, naprawiał Kurpiele: * Siedział sobie przy wodzie, a zbierał pchły po brodzie, * Do torby je wsadzał.

A gdy przyszli do szopy, do szopy, * Bartos stary z Maćkiem, Bartos stary z Maćkiem, * Poszedł Maćciek tańcować, tańcować, * A miał torbę z plackiem, a miał torbę z plackiem: * Gdy się w taniec zapuścił, wiatru złego napuścił. * Aże pfe, wołali.

O ty Maćku plugaczu, plugaczu, * Polityki nie masz, polityki nie masz, * Obepchałeś brzuszysko pamałą, * Rady sobie nie dasz, rady sobie nie dasz: * A Matus go w tej rzeczy, aż pięć razy przez plecy * Batogiem przełupił.

Tak nieborak od bólu, od bólu, * Na biedę narzekał, na biedę narzekał. * By mu się brzuch nie rozpukł, nie rozpukł, * Czempredzej uciekał, czempredzej uciekał: * W choło-

śniach się sznur zerwał, na brzuchu się pas przerwał, * Z ostatkiem umknął.

A gdy się już pasterze, pasterze, * Wszyscy ucieszyli, wszyscy ucieszyli, * Podziękujmy Panięciu, Panięciu, * Tak sobie mówili, tak sobie mówili: * I wszyscy poklekali, Dzieciatku pokłon dali, * I Matce też Jego.

KOŁĘDA 43.

Gdy Wojtek znużony snem w polu spoczywa, * Słyszy, że go z budy głos jakiś wyzywa: * Porywa się jak sparzony, * Sądząc, że wilk zakradziony * Owce mu zabrał.

Lecz jak przetrze oczy i nadstawi ucha, * Aż mu Anioł mówi, bież

się do kożucha; * Weź fujarę, idź do szopy, * Pod Betleemskie okopy, * Abyś tam zagrał.

On nieborak strachem na wylot przeszyty, * Nie zrozumiał tego, i stanął jak wryty; * Tylko wołał: Stanisławie, * Wstań, wspomóż mnie, bo w tej sprawie, * Sam nie dam rady.

Ledwo zaczął krzyczeć, aż każdy z swej budy * Wyskakuje pasterz, wzięwszy swoje dudy, * Mówiąc wzajemnie do siebie: * Ten, co zbudził mnie i ciebie, * Nie był bez zdrady.

Jeden przecież mądrzy od nich mówić zaczyna: * Bracia, mnie wy wierzeć, z nieba to nowina: * Patrzcie tylko, jaka łuna * Nad Betleem, a to strona, * Gdzie iść kazano.

Pójdźmy przeto prędzej oglądać

to dzieło; * Być musi koniecznie, że się coś poczęło; * Co nam wszystkim pożądane, * Od wieków przyobiecane, * Które wskazano.

Weź każdy fujarę dla rozweselenia * Tego, co znajdziem, płaczu utulenia: * Zagrawszy skoczno, wesoło, * Sami przed Nim pójdziem wkóło, * Chociaż po sianie.

To, gdy się uprzykrzy, śpiewać Mu zaczniemy, * Każdy swoją piosnkę, jakie ta umiemy; * Przyjmie od nas po kołędzie, * Niech wesołość zabrzmi wszędzie, * A płacz ustanie.

KOŁĘDA 44.

Gloria, gloria, in excelsis Deo; in excelsis gloria, gloria, * Et in terre pax hominibus bonae voluntatis, gloria, gloria.

Słyszysz Kuba, co to jest? ja się go bardzo boję, * Co to woła Gloria; we mnie drży dusza moja; * Spytaj się go, czego chce, by nam nie zajął owce; * Gadaj ty z nim, ja nie śmiem, i co za jeden nie wiem. * Zawdy woła Gloria, we mnie drży dusza moja.

Gloria, gloria itd. * Jać się go także boję, ledwo na nogach stoję; * Patrzeć nie śmiem na niego, idzie wielki strach z niego; * Coś nowego powiada, jakąś nam radość zjawia: * Że się ten miał narodzić, co nas miał wyswobodzić * Z mocy czarta do nieba; przywitać nam Go trzeba.

Gloria, gloria itd. * O witajże Paniezu! z nieba prawy dziedzicu; * Czemu ubogo leżysz, zimno, wielki mróz cierpisz? * Jać daruję owie-

czkę, Kuba masła faseczkę; * Krzystek przyniósł barana, dla Ciebie, swego Pana; * Nie chciej nas zapominać, kiedy będziesz królować.

KOŁĘDA 45.

Godzina z północy, gdy miesiąc w swej mocy * Oświecił dolinę, słyszałem nowinę.

Pasterze wstawajcie, do szopki biegajcie; * Leży tam Bóg w żłobie, w dziecięcej osobie.

Przyszedł tu na ziemię, gdzie jest ludzkie plemię, * Szukając zgubionej, owcy ulubionej.

Woła: pójdź do siana, masz w niem ze mnie Pana; * Owieczko zgłodzona, będziesz nasycona.

Dlatego pastuszkom, wam ubo-

gim służkom, * Najprzód się ogłasza, do siebie zaprasza.

Ten pasterz prawdziwy, wam wszystkim życzliwy, * Dziękujcież bez miary, przynosząc Mu dary.

Ty Tomku nieboże! Bóg ci dopomóż, * Bierz co masz w koszałkę, a ja też w kobiałkę.

Zanieśwa coprędzej Panięciu w tej nędzy, * W stajni leżącemu, dla nas Ubogiemu.

Masz i ty Michale ów kozuch na bale; * To go daj Dziecięciu przy tłustem jagnięciu.

A ty Szymku kusy nie masz nic przy duszy; * Choć kawałek soli daj Mu z dobrej woli.

Ja zaś Kuba stary takie wezmę dary: * Krówkę z cielątkiem, owieczkę z jagniątkiem.

Ba! przyznać się muszę, że Mu dam i duszę; * Więcej żyć nie żądam, kiedy Go oglądam.

Przyjmij to Rybeczko, Boża Dziecineczko, * Od lichych pastuszków; zapomnij ich dłużków.

Jest ich wór niemały, grzechy go napchały: * Już się ich żalimy, służyć Ci wolimy.

W stajence i wszędy, choć nie dasz kołedy; * Daj odpust i skruczę, dosyć na pastuchę.

KOŁĘDA 46.

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku; * Józef z Panną asystują przy boku, przy boku: * Hojze ino dyny dyna, narodził się Bóg Dziecina * W Betleem, w Betleem.

Wół i osieł w parze służą przy
żłobie, przy żłobie, * Huczą, bucza,
delikatnej osobie, osobie. * Hojze
ino i t. d.

Pastuszkowie z podarunki przy-
biegli, przybiegli; * Wkoło szope
o północy oblegli, oblegli, * Hojze
ino i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dzi-
wy, te dziwy, * Których oni nie sły-
chali jak żywi, jak żywi. * Hojze itd.

Anioł Pański kuranciki wycina,
wycina; * Skąd pociecha dla człowie-
ka jedyna, jedyna. * Hojze ino itd.

Już Marya Jezuleńka powiła, po-
wiła, * Nam wesele i pociecha stąd
miła, stąd miła. * Hojze ino itd.

KOLĘDA 47.

Gospodarz wesoty, ochoty pozwo-
li, * Przy obecności jego, nie mamy
nic smutnego; * Nuż teraz co ży-
wo, i wino i piwo * Wypijmy wszys-
cy śmieie, życzliwi przyjaciele.

Na stronę hałasy, na bory, na
lasy, * Gdzie dosyć dają trunku, nie
po żadnym frasunku. * Prędko na-
lewajcie, i chyżo spełniajcie, * Na
kogo przyjdzie kolej, jeden drugie-
mu doleję.

Tu się ucieszymy, dobrze podocho-
cimy, * Przy hojnym pańskim stole,
niepomarszczonem czole. * A jak to
skończymy, dobrze popijemy, * Ude-
rzymy wesołem, Jezusowi w żłobie
czołem.

KOLĘDA 48.

Gość z nieba oto, to to to to to, *
Przyniósł z Sobą traktaty; * Przy-
szedłeś dziś po to, to to to to to, *
By nas wyrwał od straty. * Z łask
kalwakatą zszedł z nieba na to, *
Ubogi bez prywaty.

Więc temu Panu, nu nu nu nu
nu, * Na salwę zaśpiewajmy; * Do-
bywszy tonu, nu nu nu nu nu, *
Gościa tego witajmy; * Wszak ła-
two o to, zakonna roto, * Wiwat,
wiwat wołajmy.

Wesołe echo, ho ho ho ho ho, *
Niech się wszędzie rozchodzi; * Try-
umf z uciechą, ho ho ho ho ho, *
Niech się prowadzić godzi; * We-
sołe nuty z serca ochoty * Śpiewaj,
gdy się Bóg rodzi.

Pewna kolęda, da da da da da, *
Od tego gościa będzie, * Ojciec
Przeor da, da da da da da, * I za-
łować nie będzie; * Medyolanu słu-
gom i Panu, * Lub węgrzyna do-
będzie.

Któż wino pija? ja ja ja ja ja, *
Dawać każe gość z nieba; * Ochota
czyja, ja ja ja ja ja, * Pomocy tu
potrzeba. * Są tu szafarze, dodać
rozkaże * Biskoptowego chleba.

Zacznijże kolej, lej lej lej lej
lej, * Ojcie prokuratorze! * Z ła-
ski swej nalej, lej lej lej lej lej, *
Bądź podczaszym na dworze, * Je-
zusa tego narodzonego; * Ojciec
Przeor pomoże.

Tego nie trzeba, ba ba ba ba
ba, * Ten gość tego nie pragnie; *
Wam też nie trzeba, ba ba ba ba

ba, * Nie składnie tak, nie składnie; * Jeżeli będziemy mieć, czego chcemy, * Podziękujemy ładnie.

A jak łajani, ni ni ni ni ni, * Będziem, gdy się porzniemy; * Bracia kochani, ni ni ni ni ni, * Alboż my to nie wiemy: * Że miarą kocie, bo idzie o cię, * Znać się na tem będziemy.

Wielka pociecha, cha cha cha cha cha, * Dla gościa tak ślicznego, * Bo się uśmiecha, cha cha cha cha cha, * Winszujemy sobie tego: * Żeśmy dożyli, za zdrowie pili, * Tego gościa miłego.

Ty Zbawicielu, lu lu lu lu lu, * Naszych pociech Autorze! * Twego Karmelu, lu lu lu lu lu, * Pokryj winy o Boże. * Jeśli wykroczy, że

dziś ochoczy, * Bo Cię kocha jak może.

KOŁĘDA 49.

Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie * Słyszcie! słyszcie! co wam powiem: * Ogień się błyska, a droga ślizka. * Uciekać!

Strachy! strachy nad strachami! * Jasność bije piorunami: * O tak do kata! już koniec świata, * Żle z nami.

Cicho! cicho! Wojtku łysy, * Bo się zleknie, kto usłyszcy. * Czy cię złe ciska, nie zawrzesz pyska, * Kudłaczcu.

Dajno pokój miły Bąsza, * Dyć to widzę dobra nasza: * Kwiat się rozwija, niech fantazyja * Nie ginie.

KOŁĘDA 50.

Hej! hej! hej! * Weselmy się, radujmy się, * Pożądany narodził się. * Hej, hej, hej, hej, hej, hej.

Hej, hej, hej. * Anieli się w niebie cieszą, * Pasterze do szopy spieszą. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Opuścili swe bydła, * A pobrali instrumenta. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Do Betleem gdy przybiegli, * Szopę w szyszkich stron oblegli. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Poustawiali się w szyki, * I wzięli się do muzyki. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Stach najpierwszy na swym rogu * Rozpoczął rznąć chwałę Bogu. * Hej, hej itd.

Wschodzi, kwitnie, śliczne Panie, * Nędza z biedą w łeb dostanie: * Radość nastaje, patrzcież hultaje, * Bóg Dobry.

Narodził się Synek Boży, * Bierzcie z sobą owce, kozy: * Biegajcie chłopcy, do onej szopy * W Betleem.

Nuże dalej, pójdźcie w skoki, * Odkładajcie serem boki; * Także kielbasy kładźcie za pasy * Co prędzej.

Weźcie z sobą basy, dudy, * Pospieszajcie do tej budy: * Rznijcie na kozie w tym ciężkim mrozie * Dzieciatku.

Upadnijcie na kolana, * Przywitać swego Pana: * Wiwat Dziecino, daj z beczką wino * Za drogę.

Hej, hej, hej. * Nuż w swe dudy
Walek chudy; * Wit w multanki,
Jach w organki. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Banach w parze
na fujarze, * Bartek z Senku na
bębenku. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kopet kraje
w szalamaje, * Wach na lirze rześko
gmyrze. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Jacek Krupa
w dromle chrupa; * Jarosz bzdurzy
na bandurzy. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Sobek sobie w ko-
bę skrobie; * Wojtek ryczy na ba-
sicy. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Wawrzko mały
tnie w cymbały; * Knapik wali na
regali. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Szczęsny chełcze

po Surmerce; * Kasper goli na wi-
li. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kuba Łyczek zła-
mał smyczek; * Grześ wpadł w do-
łek, zgubił kołek. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Szymek Chruściel
kwintę spuścił; * Wciąż od ucha
smyczkiem rucha. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Niema czem smy-
czka smarować; * Kolfonii nie chciał
schować. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Ruśniaczkowię,
śpiewaczkowie: * Fiedor Jantor
pierwszy kantor. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Hawrył hoży pod-
kantorzy; * Petr z Banasem ryczą
Basem. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Zaś dyszkantem
Jur z Walantem; * Dymitr Wargę
w uszy targa. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kontraalty i Te-
nory * Podzielili na dwa chóry. *
Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * I trębaczów na
partye; * Ów nad tego lepiej wy-
je. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Stasiak z Dębni
w kotły bębni; * Fabijanek trąbi
w dzbanek. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kurantów z kon-
wie dobywa, * Temu, owemu nale-
wa. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Tomek łamie na
puzonie; * Furgał doi na oboi. *
Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Fili plecie na
kornecie; * Krzys bełkocze na fa-
gocie. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Misiak dzwoni

na bassoni; * Jaś wybornie na wal-
torni. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Piotr na torcie
trze paznokcie; * Michner smyrze
na fajferze. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Marcis z Gorce
na Amorce; * Stefko smutny gra
na lutni. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Arfy z sobą nie
przynieśli, * Naprawić ją dali cie-
śli. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Z tubmaryną Bar-
tek prostak, * Idąc przez wieś,
w karczmie został. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * A gdy się już
dość nagrali, * Pokłon Panu odda-
wali. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Potem każdy do
swej trzody * Wrócił, nie doznawszy
szkody. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Na to Boże Narodzenie * Wesel się wszystko stworzenie. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * I my się dzisiaj weselmy, * Wypijmy po szklance pełnej. * Hej, hej itd.

KOŁĘDA 51.

PANNIE ZAKRYSTYANCE.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Cna Zakrystyanko, * Jezusa kochanko, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Pełna pobożności, * I wszystka w miłości: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Coś oddana zgoła, * Ozdobie

kościola: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Stroisz go kwiatami, * A siebie cnotami, * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Posłuchaj kołędy, * Bo ten zwyczaj wszędy. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Gdy grają pasterze * Na rogu na lirze: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Kuba gra piszczalkę, * A Stasię w fujarkę; * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Iwan gniecie dudy, * Woj-

tal chociaż chudy; * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Co ma gardła krzyczy, * Bartos na basicy * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Chwałę Bogu dają, * Wesoło śpiewają. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * I my też śpiewajmy, * Małemu cześć dajmy: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Aby nas na wieki * Nie spuszczał z opieki. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * A Pannie gorliwej, * O ko-

ściół troskliwej, * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Dał w nagrodę Siebie, * I ozdobił w niebie. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 52.

DLA PANNY KSIENI.

Kołodnicy przybywszy do klasztoru Panien Zakonnych, śpiewają przy fórcie Pannie Przełożonej i urzędniczkom klasztornym następujące kołędy:

Tylko przed pierwszą strofą ten wiersz śpiewa się.

Hej, hej, kołęda! Hej, hej, kołęda! * (Jeden śpiewa). Nowy rok nadchodzi, * Wszystko dobre rodzi. * (Wszyscy śpiewają). Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Niechaj Pannie Ksieni * W zło-

to się zamieni. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Niech jej zdrowie służy, * Niech
fortuna płuży. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Za naszą kołędę * Da nam wi-
na w gębę. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Śpiewajmy co siła, * By nam
długo żyła: * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Aby żyła wieki, * A Bóg ją z o-
picki * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej,
kołęda.

Swojej nie wypuszczał, * Ani też
dopuszczał * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Żadnej przeciwności. * By żyła
w miłości * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Oblubieńca swego, * Jezusa mi-
łego. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej,
kołęda.

Niech dni Nestorowe * Płyną jej
perłowe. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Niech Jezus maleńki * Złote u-
pominki * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Na ręce jej złoży, * A niebo o-
tworzy. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

KOŁĘDA 53.

PANNIE KUCHMISTRZYNI.

Hej, hej, kołęda! * Kuchmistrzy-
czko nasza, * Dobra kielbasa * Hej,
hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Będzie po kołędzie, * Bo oto nie

KOŁĘDA 54.

PANNIE EKONOMCE.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda, * Mościa Ekonomko, * Nasza
opiekunko. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Bądźże nam dziś rada, * Bo
próżna parada. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Śpiewać po kołędzie, * Kie-
dy nie nie będzie. * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * I smutna kołęda, * Kiedy
sucha gęba. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Pasterze też mali * Tutaj

wszędzie * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Będziem kołędować, * Znacznie
profitować. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Naładuj nam dobrze * Wszystkie
torby szcudrze. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Pan Bóg ci poszczęści, * Kiedy
nam ze sześci * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Jedyków darujesz, * Sakwy na-
pakujesz. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

A za twą ochotę, * I znaczną
szcudrotę * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Pan Bóg ci zapłaci, * I niebem
wzbogaci * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

się zebrali. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Wzieliby po mierze * Grochu, i po spyrze. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Obdarz ich kołędą, * A trzody strzedz będą. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * I Jezus maluchny, * Bardzo ubożuchny; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Na sianku złożony, * Zimnem przerażony; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Chciej Go też obdarzyć, *

Kołędą nadarzyć: * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Spraw Mu koszuleczkę, * Z futerkiem czapeczkę. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Ten mały Robaczek, * Jako Mizeraczek. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Posiłekczku pragnie, * Lecz nie każdy zgadnie, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Czem się kontentuje, * Czego potrzebuje. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Daj pięknych jabłuszek,

Orzeszków i gruszek. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * A On ci też za to * Nagrodzi bogato: * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Bo wiecznie wzbogaci, * Gdy niebem zapłaci. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 55.

PANNIE PODSKARBIANCE.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Moście Podskarbini, * Masz pieniądze w skrzyni. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Masz klucze u pasa, * Stanie

z winem flasza. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Są klucze na kołku, * Są pieniądze w worku. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Rachuj nam obficie, * Wrócić się sowicie. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Nadgrodzić maluchny, * Pan Jezus miluchny. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Paluszkciem skazuje, * Na cię pokazuje, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Byś Mu rada była, * Ocho-

tnie służyła. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * A On ci w wieczności * Za ten dar szczodrości. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Koronę daruje, * Jak ci obiecuje. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 56.

PANNIE SZAFARCE.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Mościa Szafareczko, * Ochotna rybeczko, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Czas twój dziś kołędy; * Nie-

chaj znają wszędy * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Twoją w tem ochotę, * W kołędzie szczodrotę. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Dzisiaj ci śpiewamy, * Bo się spodziewamy, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Że nas utraktujesz, * Kołędę darujesz. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Daj smacznych kołaczy, * A to nas uraczy. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Bóg ci za te dary, * Byś nie

szła na mary, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Pozwoli wiek długi, * I za twe usługi. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Koronę swą w niebie, * Ubogaci ciebie. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 57.

GOSPODARZOWI I GOSPODYNI.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Nowy rok nastaje, * Ochoty dodaje * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Witaj Królu nowy, * Synu

Dawidowy * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Witaj Zbawicielu, * Nasz Odkupicielu. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Panie Gospodarzu, * Ochotny szafarzu, * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Szafujże dziś dobrze, * Na Nowy rok szczerze. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Każ miodeu nalewać, * A my będziemy śpiewać. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Nie masz tu żadnego * Do

picia słabego. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Daj trunku dobrego * Do żołądka mego * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * A któżby przed czopem * Nie był dobrym chłopem? * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Każdy swoje zmoże, * Nikt mu nie pomoże. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Przy wesołej chwili * Będziem dobrze pili. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Pani Gospodyni! * Są pie-

niażki w skrzyni; * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Są klucze u pasa, * Stanie z winem flasza. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Są klucze na kółku, * Są pieniądze w worku. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Waszmościom Bóg za to * Da obfite lato. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

KOLEĐA 58.

PANNIE PIWNICZNEJ.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Pełna enót Franciszko, *

Masz piwnicę blisko. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * My ci kolędować, * Ty każesz szafować * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Wineczka z Tokaju; * Bóg ci za to w raju * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Sowiecie nadgrodzi, * Co się na świat rodzi. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * My będziemy popijać, * Śpiewać i wywijać. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * A Kuba z szalasu * Przyj-

dzie tu zawczasu: * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Wypije kieliszek, * Dla rozgrzania kiszek. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Iwan dopomoże, * Gdy będzie w gąsiorze. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Jacek będzie płasał, * Siwą brodą trząsał. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Stach da chwałę Bogu, * Gdy zagra na rogu. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Za to Oblubieniec * Lilio-

wy wieniec * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Już dawno dla ciebie, * Nagotował w niebie. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * I to cię nie minie, * Co tam w piśmie słynie: * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Pójdź kochanko moja * Do mego pokoja; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Czekaj cię zapłata * Za wzgardzenie świata. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Wcz nagrodę swoją * Za

kochanie moje; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Ja cię też na wieki * Nie spuszczę z opieki. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 59.

Hejnam hej! * Hejnam hej! * Pasterzeta niebożeta, * Z fujarkami z piszczałkami: * Hejnam hej! * Hejnam hej!

Trzody swoje opuszczają, * Do Betleem pospieszają. * Hejnam itd.

Walek w dudy koło budy; * Stach na rogu chwałę Bogu. * Hejnam itd.

Zaczynają grać wesoło, * Płasają po szopie wkoło. * Hejnam itd.

Matys stary gra bez miary; *

Skrzypce stroi, ledwie stoi. * Hejnam itd.

A Maciek na drugiej stronie * Poczyna grać na puzonie. * Hejnam itd.

A ty mały graj w cymbały; * A Ambroży spędzaj kozy. * Hejnam itd.

Jan Grębownik gra na flecie; * Nie do rzeczy na nim plecie. * Hejnam itd.

Tomka tuba nieco duma; * Fraś na trąbie jakby rąbie. * Hejnam itd.

Marek dzierżąc w rękę prosie, * Przygrywa na krzywonosie. * Hejnam itd.

Michał pije w kotły bije; * Klimek płacze, Fedko skacze. * Hejnam itd.

Jasiek z Antkiem w jednej pa-

rze * Zaczyna grać na fujarze. * Hejnam itd.

Wojtek z budy brzęczy w dudę; * A mój Łuka bębna szuka. * Hejnam itd.

Andrys z Jackiem na wioli, * Smyczkiem sobie wasy goli. * Hejnam itd.

Józef chwali: grajcie dalej. * Nuż Bandura, rznij mazura. * Hejnam itd.

Grzeško gra na pozytywie; * Antek słucha tego chciwie. * Hejnam itd.

Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem, * Stach do brony wiąże struny. * Hejnam itd.

Chryć, skowronek niby młody, * Podlatuje w takie gody. * Hejnam itd.

Jak słowika głos Ludwika; * Jędrus krzyczy, jak wół ryczy. * Hejnam itd.

Coraz więcej ich przybywa; * Dominik rogu dobywa. * Hejnam itd.

Kładł do gęby, wybił zęby; * Gdy śpiewali, szepleniali. * Hejnam itd.

Skrupulaci wraz skakali, * Brzmiacej arfy gdy słuchali. * Hejnam itd.

Po omacku wino w garczku * Popijają i hasają. * Hejnam itd.

Wszyscy razem wyskoczyli, * Pełną szopę nakurzyli. * Hejnam itd.

Choć tabaki nieboraki, * Nie wachali, a kichali. * Hejnam itd.

Nie każdy się Panu kłaniał, * Bo ich Józef powyganiał. * Hejnam itd.

Spać, spać chłopcy, idźcie z szopy, * Dość już tego wesołego.

KOŁĘDA 60.

Hej kolęda. * Chrystus się zrodził, wszystkim sprawił gody; * My taki zwyczaj wnosimy do mody; * Hej kolęda.

Hej kolęda. * Godnaś Panienko, byśmy Ci życzyli, * Tysiączne lata przy Tobie liczyl. * Hej kolęda.

Hej kolęda. * Czoło twe jasne dobroć serca znaczy; * Pogodność twarzy niewinność tłumaczy. * Hej kolęda.

Hej kolęda. * Niech cię małeńki Jezus błogosławi, * Światu za przykład niechaj cię wystawi. * Hej kolęda.

Hej kolęda. * Niechaj i Maryja z pomocą przybędzie, * Żebyś przesłicznie kwitła światu wszędzie. * Hej kolęda.

KOŁĘDA 61.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Wszystek świat dzisiaj wesoły, *
Wszystek świat dzisiaj wesoły, *
Ujrzawszy z nieba Anioły.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Dzieciatko się narodziło, * Dzieciatko się narodziło, * Niebo ludziom otworzyło.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Panna idzie ozdobiona, * Panna idzie ozdobiona, * W słońce, gwiazdy ustrojona.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Wszyscy się przed nią kłaniają, *
Wszyscy się przed nią kłaniają, *
Z miłem Dzieciatkiem witają.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je i bydłeta, * Witają je

Hej kolęda. * Niech pastuszkowie spiesźnie przybywają, * I na multankach wdzięcznie przygrywają. * Hej kolęda.

Hej kolęda. * Byś przy panieństwie konkurentów miała, * W te miśopusty małżonka dostała. * Hej kolęda.

Hej kolęda. * My teraz wszyscy stajem o tej dobie; * Jeśli co myślisz, wybierajże sobie * Hej kolęda.

Hej kolęda. * Także rodzicom te składamy wota: * By w nich łask Boskich była wielka kwota. * Hej kolęda.

Hej kolęda. * Wybaczyć prosim, w czym my przeszkodzili; * Dajemy winę, by nam zapłacili. * Hej kolęda.

i bydłęta, * Chociaż to nieme zwierzęta.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Gwiazda Je wita i słońce, * Gwiazda je wita i słońce, * Planety, miśsiąc i gońce.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je narodowie, * Witają Je narodowie, * Ze wschodu słońca Królowie.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je i pasterze, * Witają Je i pasterze, * Grając Mu skoczno na lirze.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
I my Je dzisiaj witajmy, * I my Je dzisiaj witajmy, * Tem wineczkiem popijajmy.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Życząc roku fortunnego, * Życząc

roku fortunnego, * Pijmy jeden do drugiego.

K O Ł Ę D A 62.

P y t. Hej Pasterze, Pasterze! powiedzcie jeno szczerze, * Kędyście dziś chodzili? co w Betleem robili? * Co tam słyszeć nowego? powiedzcie co dobrego.

O d p. Najmilsze pastereczki, co pasiecie owieczki * Barankowi Wicznemu, w liliach bawiącemu; * Wszystko dobre niesiemy, nic złego nie powiemy.

P. Cóż takiego pasterze? powiedzcie jeno szczerze; * Będziemy was słuchały, będziemy wszystkie milczały, * Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie.

O. Syn Boga Najwyższego, dla człowieka grzesznego * Z Panny czystej zrodzony, w żłobie jest położony; * Między dwoma bydłętą, Bóg leży niepojęty.

P. Między dwoma bydłętą, Bóg leży Niepojęty! * O człowieku dla ciebie, jak Bóg unżył Siebie! * Jakżeś wdzięczen tego Dobra Niekończonego?

O. Matuchna Go piastuje; nakarmiwszy całuje; * W radości się rozpyływa, że jest matka prawdziwa * Boga Człowieka; któż może ten cud pojąć mój Boże!

P. O szczęśliwi pasterze! powiadamy wam szczerze: * Gdybyśmy to widziały, i duszę byśmy dały; * O szczęśliwi pasterze! prawcież dalej a szczerze.

O. Onego Pana nieba uspić było potrzeba: * Nie miała kolebeczki, włożyła Go w jasłeczki * Matusia Jego droga; ach! niesłuszność to sroga.

P. Ach mój Boże jedyny! też to z ludzkimi syny * Twe uciechy; o Boże! jeżeli Cię znieść może * Serce moje, w niem Tobie lepiej będzie niż w żłobie.

O. Gdy Dziecina płakała, Matuchna Je lulała; * Gdy zmrużało powieczki, śpiewała Mu piosneczki, * Chcąc, by Dziecię zasnęło; a wielkie zimno było.

P. Ach pasterze, pasterze, powiedzcie jeszcze szczerze: * Jakoli Mu śpiewała? jako pięknie lulała * Jego Matka kochana, z wszystkich panien wybrana?

O. Lili Dziecino mała, tak Matuchna śpiewała: * Tyś Król niebieskiej chwały, Twojem dziełem świat cały; * Jakoż Ciebie przyjęli, co wszystko z rąk Twych wzięli?

P. Lili Dziecino mała, tak Ci Matka śpiewała. * Będziem i my śpiewały, będziem i my lulały: * Lilaj, tak to Boże daj, byśmy poszli wszyscy w raj.

KOŁĘDA 63.

Hej przybywajcie, bracia słuchajcie: * Gdy raz ujrzałem, śmiać się musiałem * Z pastuszków.

Pędzą jagnięta, ci niebożęta, * W niską dolinę, w gęstą choinę * Nie dobrze.

Aż im tam jagnię uwięzło w ba-

gnie, * Be be be beczy, a pastuch wrzeszczy: * Hej dalej.

Siep, siep zwierzątka, moje bydłatka. * Mijajcie łożę, zieloną brzozę * Czempredzej.

Bo Wcielonego Boga mojego * Przywitam w żłobie, i zagram sobie * W dudeczki.

Wszak nie wykroczę, kiedy wyskoczę; * Rączkami łup łup, nóżkami tup tup, * Uderzę.

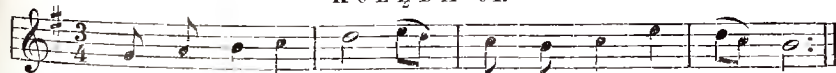
Ucieszę Pana, dam Mu barana, * Masła garnuszek, koszyczek gruszek, * I kurę.

Słuchajcie szwagrze i wy też także * Mój Kuba bracie, dajcie co macie, * Panięciu.

Ja Mu białego, a wy czarnego * Z chęcią darujmy i ofiarujmy, * Baranka.

Nuż Go witajmy, serca oddajmy; * Z wielką miłością i gorącością * Kochajmy.	Byśmy w niebie byli, wzajemnie żyli * Z Maryą Matką i starym Tatką * Na wieki.
---	--

KOŁĘDA 64.



Hej w dzień Na-ro - dze - nia Sy - na je - dy - ne - go,
Oj - ca przedwie - czne - go, Bo - ga prawdzi - we - go,



We - so - ło śpie-waj-my, Chwa - łą Bo - gu daj - my,



Hej ko - łą - da, ko - łą - da.

Panna porodziła niebieskie Dzieciatko; * W żłobie położyła małe Pacholátko: * Pasterze śpiewają, na multankach grają. * Hej itd.

Skoro pastuszkowie o tem usłyszeli, * Zaraz do Betleem czempredziej bieżeli, * Witając Dzieciatko, małe Pacholátko. * Hej itd.

Klimas porwawszy barana jeźnego, * I Stacho czempredziej schwytawszy drugiego: * Tych bydlątek parę Panu na ofiarę. * Hej itd.

Kuba nieboraczek nierychło przybieżał, * Spieszno ni tak ni sak, wszystkiego odbieżał, * Nie miał co dać Panu, śpiewa wedle stanu. * Hej itd.

Dobył tak wdzięcznego głosu baraniego, * Aż się Józef stary prze-

straszył od niego: * Już uciekać myśli, aleć drudzy przyszli. * Hej itd.

Mówi mu staruszek: nie śpiewaj tak pięknie, * Bo się głosu twego Dzieciatko przełęknie; * Lepiejże zagrajcie, Panu chwałę dajcie. * Hej itd.

I tak wszyscy społem wokoło stanęli, * Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli: * Funda, funda, funda, tota risibunda. * Hej itd.

KOŁĘDA 65.

Hej widzę jasności wielkie hań za górą; * Już myślę od strachu wymknąć się, by dziurą: * Wstań Marku i Stachu, ty Kuba i Wachu. * Bo strach za nami.

Coś to tam nowego zjawionego będzie, * Bo się te jasności rozcho-

dzą już wszędzie, * Okryły pół nieba; czegoż więcej trzeba? * Boże, bądź z nami.

O dyć hań Janieli latają jak ptacy; * I cóż to mój Bartku proszę ciebie znaczy? * Co to jest takiego nie rozumiem tego, * Ani pojmuję.

Pójdźmy jeno dalej, obaczę co znaczy; * A to się nam wszystko pięknie wytłomaczy: * Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję * Wesołą chwilę.

Słyszeliście kiedy co Jewa zrobiła, * Wszakże to ona nas nieba pozbawiła, * Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała * Wraz i z Jadamem.

A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć, * Aże się Syn Boski raczył upokorzyć: * Dlatego Janieli

Kantyczki.

pokazać nam chcieli * Jasność przed Panem.

Potem krzyknął Bartos: do Betleem spieszcie; * A co macie w domach, to na pocztę bierzcie: * Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpimy * Od wilka złego.

Stasiek kopę serków nałożył dla Pana, * Jasiiek wziął jagniątko, a Bartek barana; * Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek * Masła młodego.

Przyszedłszy do szopy, widzą, że Marya * Przeczysta Panienka, słiczna jak lilia, * Powija w pieluszki, nie mając poduszki, * Syna małego.

A Józef staruszek w żłóbeczku Mu ściele * Bydlęce wygryzki a sianka nie wiele; * Wół z osłem kłękają, parą zagrzewają * Dziecinę grzeczną.

Filip gra na skrzypcach, aże Dziecię słucha; * Wojtek na piszczałce, Franek w dudy dmucha; * Kuba gra na rogu, a Maciek na proggu * Siadł sobie z lirą.

Kuba bałamucił, bo się już był opił, * Aż go stary Bartos, batogiem przekropił; * Potem gdy skończyli, w drogę się spieszyli, * Pana błagając:

Panie Jezu Chryste! uśmierz tego wilka; * Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka; * Potem daj być w niebie, niech chwalimy Ciebie * Nieustający.

KOLEDA 66.

Melodya: Dnia jednego o północy (jak na str. 47).

Hola! hola! bracia mili, nie miałem ci takiej chwili, * Jaka się zda-

rzyła, w niej to świtało, * Aż serce z radości we mnie skakało.

Powiem wam, o czym nie wiecie, że się narodziło Dziecię * Maluchne, miluchne i pożądane, * Które nam od wieków jest obiecane.

Słuchajcież wy Matyjasu, aby nie było hałasu, * Uczyńcież porządek między drugimi, * Żebyśmy nie byli wszyscy głupimi.

Choćbyśmy muzykę wzięli, jakby nas tam nie przyjęli? * Ale tam, wiem, wszyscy będą weseli, * Bo nawet zlatują z nieba Anieli.

Pójdźmy, pójdźmy; już nie radźmy, ani się z sobą nie wadźmy; * Weźcie wy, co macie, mój Matyjasu, * Ty Jędrku masz owce, bieź do szałas.

Antku, Maćku i Ambroży, idźcie

prędko doić kozy; * Poproście, poproście sołtysa Banka, * Aby wam pożyczył na mleko dzbanka.

Ty Bartku weź kozę dojną, ale wybierz mi spokojną, * Aby się Pannie dała podoić, * By mogła Dziecinę mlekiem spokoić.

Cyprianie masz orzechy, weź Dziecięciu dla uciechy: * Dydaku, biedaku, weź siana wiązkę, * Błazęty weź drewek chociaż w podwiązkę.

Franek mówi: dam owieczkę, a Wojtek ma baryłeczkę; * Weźmie Mu w browarze piwa dobrego, * A Jacek da placek pieczywa swego.

Kaźmierz weźmie swoje kozy, a Jan basy swe odłoży; * A Ludwik zabierze z sobą piszczałkę, * A Marcin wystroi swoją fujarkę.

Kuba weźmie swoje skrzypki,

tańczyć będzie Stach bo hybki; * I narobi śmiechu po szopie dosyć, * Jak się weźmie spieszno wkoło tymosić.

KOLEDA 67.

Hola! hola! Pasterze z pola: * Idźcie, Pana witajcie; a co macie, to dajcie; * Wołają Aniołowie: pójdźcie mili bratku: * Pójdźcie jeno w tym czasie, trzodę zawrzcę w szałasie. * Pójdźmy, pójdźmy do szopy, weźmy serków półkopy; * Dajmy Panu we żłobie, co nas wabi ku Sobie. * Pójdźmy wszyscy z weselem do tego do Betleem; * Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie. * Walaszku! Kubaszku! zagrajcie; * Stanaszku! Wojtaszku!

dudajcie: * Oj dyna, oj dyna, oj dyna, * Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Hola! hola! pasterze z pola: * Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana, * Oddajcie Mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary; * Godzien tego Paniątko, to małe Pacholątko, * Które się nam zjawilo, aby ludzi zbawilo; * Anieli Mu śpiewają, że Pan wielki znać dają; * Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cyconiu; * I ty także Hantuła i ty za nim Mikuła. * Walaszku! Kubaszku! zagrajcie itd.

Hola chłopcy! dalej do szopy: * Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie: * Masło, kukle, kurczątka, dla małego Dzieciątka. * Serki i gomułeczki, dla młodej Panienczki; * Gruszki, śliwki, jabłuszka dla Jó-

zefa staruszka; * Prosimy Cię Paniczku, ziemi, nieba dziedzicu: * A te dary nasz Panie, na jakie chłopków stanie, * Przyjmijże je koniecznie, bo Cię kochamy wiecznie. * Walaszku! Kubaszku! zagrajcie itd.

Hola chłopcy! dalej z tej szopy: * Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody; * Wlazłby wilk do szaryasu, narobiłby hałasu; * Dostyc my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli; * Cieszymy się bardzo z tego, wracajmy się do swego. * Pójdźmy, pójdźmy z weselem, z tego tu już Betleem; * Niech się ucieszy dusza z narodzenia Jezusa; * Zagraj Bartku na lirze, chociaż krótko, lecz szczerze. * Banasiu! Gałasiu! zagrajcie, * Bartosie! Pakosie! dudajcie: * Oj dyna itd.

Hola chłopcy! dalej z tej szopy: * Przyjechali królowie, wara, wara bratkwie; * Umknijcie się paniczom, niechaj skarby wyliczą: * I pieniądze i złoto, bo przyjechali po to, * By Boga nawiedzili, łaski Jego nabyli; * Ustąp się skoczył się, żebyś nie był w hałasie. * Idźże i ty precz Wachu, byś nie nabrał przestachu; * Niech żaden z nas nie wadzi, bo każą bić czeladzi. * Banasiu! Gałasiu! zagrajcie itd.

KOŁĘDA 68.

(Kol. śpiewaków).

Idziesz z nieba Panie, cóż za pomieszkanie * Ziemia Ci gotuje? (Bas) Jak gościa przyjmuje? * W jakiejże ozdobie, Boskiej Twej

Osobie, * Budują pałace (Bas) Rąk poddanych prace? * (Alt) Ach, ach, (Bas) wspomnieć nudno, (Alt) Pan w Swojej dziedzinie. * (Alt) Ach, ach, (Bas) wierzyć trudno, (Alt) wypchnięty w jaskinię; * Prostej nie ma chaty, który władnie światy, * Gdzieby członki schronił, gdzieby głowę skłonił, * Gdzieby głowę skłonił.

Nie dał dom gościnny, osobie Dziecinnej, * Miejsca ku skłonieniu; (Bas) Przy Swem narodzeniu * Z miasta Pan nad pany, do stajni wygnany; * Ledwie jest przejęty (Bas) Między swe bydłoty. * (Alt) Ach, ach, (Bas) jeszcze gorzej, (Alt) i tego kącika * (Alt) Żal, żal; (Bas) serce morzy (Alt) złość ta okrutnika. * W Egipt Go wygania, wywczasu zabrania; * Musi biedne Dziecię

tulać się po świecie, * Tulać się po świecie.

Gdzież się Synu Boży udasz w tej podróży? * Gdzie znajdziesz gospodę, (Bas) na Swoją wygodę? * W której staniesz ziemi, któryś między Swymi * Nieludzko przyjęty, (Bas) okrutnie wypchnięty? * (Alt) Ach, ach, (Bas) gdyby moje (Alt) serce godne było, * (Alt) Na, na (Bas) przyjdzie Twoje, (Alt) żeby nie trafiło * Na to pomieszkanie, mój łaskawy Panie; * Żebyś w niem bezpiecznie, przemieszkiwał wiecznie, * Przemieszkiwał wiecznie.

Wszakżeś Palestynie wrócił się, lecz w winie * Równa ze mną była, (Bas) gdy Cię wyrzuciła; * Ach jeszcze raz Panie, powróć w to mieszkanie; * Wróć się niewdzięcznemu,

(Bas) Boże sercu memu. * (Alt) Ach, ach, (Bas) parol daję, (Alt) na duszę się piszę, * (Alt) Ach, ach, (Bas) póki staje (Alt) tchu i póki dyszę. * Wróć do tej gospody dla Swojej wygody; * W sercu mem osiedziesz, wygnańcem nie będziesz, * Wygnańcem nie będziesz.

KOŁĘDA 69.

I my też przychodzimy ubodzy ludzie, * Oddajemy pokłon w tej lichy budzie; * Krawcy, szewcy, cyrulicy, * Kuśnierz, piekarz, powroźnicy, * Cieśla z kowalem.

Idźże ty krawcze wprzód do szopy z łokciem, * A ty szewcze nie chodź, co śmierzisz dziegiem, * Podaruj Mu koszuleczkę * I uszyj Mu sukieneczkę, * Bo nagi leży.

Piekarze, kuśnierze, a wy co dacie? * Co za podarunek Panu oddacie, * Ja bochenek światły chleba, * Kozuska Mu też potrzeba, * Bo w zimie leży.

Ja zaś cieśla krzyżyk wyrobię Tobie, * Ja powroźnik powróż dam ci od siebie, * Tobie Jezu podaruję, * Ja kowal gwoździ ukuję * Na ręce i nogi.

To słysząc Marya uważa sobie, * Mówi do Jezusa, zda się to Tobie, * Wszystkoć się to Synu przyda, * Gdy Cię Judasz żydom wyda, * Na męki srogie.

I ja też przychodzę, szewiec ubogi, * Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi, * Józef mówi: idź precz szewcze, * Twych trzewiczków Jezus nie chce, * Bo śmierzają dziegiem.

Pogroził mu Józef kijem z furą, * Szewc wychodzi prędko z tą fantazją, * Dratwy swoje porozrzucił, * I kopyta w piec powrzucał, * Szydła połamał.

Otóż tobie szewstwo, mój miły szewcze, * Już się go wyrzekam, jak sobie zechcę, * Zgiń, przepadnij moje szewstwo, * Lepsze niebieskie królestwo, * U tego Pana.

KOŁĘDA 70.

Jam jest dudka Jezusa mojego, * Będę Mu grał z serca uprzejmego. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Zagramci Mu najpierwej w dudeczki, * Wy z Nim hyżo skaczcie panienczki. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na piszczałce i na multane-

czkach, * Na bandurce oraz na skrzypcach. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na fujarze, arfie i cymbale, * Na organach i wdzięcznym regale. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

W szalamaje i klawicymbały, * Aż Dzieciatku nóżki będą drgały. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na puzonie, cytrze i wioli, * Niech się Dziecię nacieszy do woli. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na klarnetach i do lutni zmierzę, * W trąby w kotły na wiwat uderzę. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Jać będę grał, póki mi sił staję; * I sam Ci się za instrument daję. * Graj sobie graj, graj Panie graj.

Jak tylko chcesz do uciechy Swo-

jej, * Ciągnij struny z ciała, z duszy mojej. * Graj sobie graj, graj Panie graj.

Bij jak w bęben, aż tubalne głosy * Serce wyda, niech idą w niebiosy. * Bij Panie bij, bij w serce bij.

Pomnij Jezu, żem ja Twój jest dudka; * Pieśń moja szczera, chociaż króciutka. * Żyj we mnie, żyj — żyj, wiecznie żyj.

KOLEDA 71.

Ja też witam mego Pana, Króla królów i Hetmana; * W czysty żywot zstąpił z nieba, * Znać odkupu było trzeba.

Na mrozie w stajni mieszkanie, * Sobieś obrał Wieczny Panie: * Przykre wiatry na Cię wieją, * Wół i osieł parą grzeją.

Z Dąbrowy idą pasterze, przygrywają Ci na lirze; * Oddali Ci podarunki: * Masło, bryndzę i maślanki.

Pójdę ja służyć do Pana, będę bydlu nosić siana: * Będę żłóbku pilnowała, * Bym Jego sługą została.

Będę mleczko z cukrem warzyć, będę jajeczniczkę smażyć, * Perłowych krupek wytaje, * Zgotuję na miękko jaje.

Do makronu włoskiego, dodam masła żółciuchnego: * W rynce usmażę kaszeczki, * Będą smaczne potraweczki.

Jesli apetyt przypadnie, polewki zgotuję ładnie; * Zaprawię, cukrem osłodzę, * Tak rozumiem, że wygodzę.

Rosół będzie zapalany, konfekcik smaczny, różany. * Żłóbek często będę słała, * Żebym się przypodobala.

Wszak rozumiesz moje chęci, miej mnie zawsze w Swej pamięci; * A ja serce z duszą Tobie * Oddam, Ty mnie zamknij w Sobie.

KOLEDA 72.

Jezus maluski złe ma pieluszki; * Matuchna by Mu Jego naprawiała, * Tylko, że w sianku igielkę zgubiła.

A Józef stary przez okulary * Patrzy i świeci Panu nieboraczek, * Podaje stary Matce powijaczek.

O Jezu Panie! moje Kochanie, * Oddaję Tobie duszę, serce moje, *

Przyjmijże proszę, w pieluszczeni
Swoje.

KOŁĘDA 73.

Jezus mój malutki, * Czemu le-
ży w tych jasełkach nagutki?

Panienko Matuchno, * Czemu
ten Panicz leży ubożuchno?

Uwiń Go w pieluszki, * Pościel
sianka, kiedy nie masz poduszki.

Niechże nie ziębnieje, * Boć zbyt
zimny i ostry wiatr Nań wieje.

Bo to jest Pan dobry, * Cichy,
skromny, także też i nadobny.

Nu Kuba do roga; * Zabrzmi,
zagraj, żeś oglądał dziś Boga.

Nu Kuba w cymbała; * Zagraj,
zabrzmi Panu pod niebiosy: Chwała.

Nu wszyscy chętnie * Dajcie
Bogu cześć i chwałę życzliwie.

KOŁĘDA 74.



Ka-czka pstra, Działki ma, Sie - dzi so - bić na ka-mie-niu,



Trzyma dud-ki na ra-mie-niu, Kwa, kwa, kwa, Pię-knie gra.

KOŁĘDA 75.

DLA URZĘDNICZEK ZAKONNYCH.

Kamienny żłóbek, w którym Bo-
skie ciało * Przy narodzeniu złożone
zostało: * Ten za fundament życzli-
wie kładziemy, * Bo ci gruntownych
w szczęściu lat życzymy.

Tu Wikarya z całym Zgroma-
dzeniem, * Miasto pastuszków, a kan-
torki pieniem * W ciele Aniołów
zakonnych stawają, * I Tobie Matko
Jezusa oddają.

Weź Go na łono, byś Go uści-
skała * Matko kochana, a nam stąd
nie mała * Nadzieja rośnie, iż się
mile stawia, * I z Twego łona nam
pobłogosławi.

Dyskretu rzeczą niech płyną po-
toki * Lat długich, które spływają
z opoki * Perłowe nurty z Dziecin-

Gąsiorek, Jędorek * Na bębenku
wybijają, * Pana wdzięcznie wychwa-
lają: * Gę gę gę, gęgają.

Czyżyczek, szczygliczek, * Na
gardłeczkach jak skrzypeczkach *
Śpiewają Panu w jasełeczkach. *
Lir lir lir, w jasełeczkach.

Słowiczek, muzyczek, * Gdy się
głosem popisuje, * Wesele światu
zwiastuje * Ciech, ciech, ciech, zwi-
astuje.

Skowronek jak dzwonek, * Gdy
się do nieba podnosi, * O kołędę pie-
knie prosi: * Fir fir fir, tak prosi.

Wróblowie, stróżowie, * Gdy nad
szopą świergotają, * Paniateczku
spać nie dają, * Dziw dziw dziw, nie
dają.

nej powieki, * Niech się zamienia
w najszcześniejsze wieki.

Mistrzyni spieszą w szopę z owieczkami, * Duchowna, świecka wraz
z urzędniczkami; * Westyarka zaś
szyje koszuleczkę, * Dla Jezuleńka
robi poduszeczkę.

A furtyjanki szopkę otworzyły; *
Wołu z osielkiem współ wprowadziły, *
By parą swoją ogrzewali
Pana, * Gdyż na tym zimnie ciepła
mało z siana.

Ekonomka zaś szopkę uprzątnęła; *
Ale podskarbinie, żeby się umknęła, *
Pilnujemy, boby kołędy
nie dała; * Takby nadzieje nasze
oszukiwała.

Infirmaryja zaś kąpielkę zgotuje *
Dla Jezuleńka, razem dopilnuje, *
By Go gorącą wodą nie spa-

rzyła, * I by na zimno Dziecinę
okryła.)

A że się Dziecię w nocy narodziło,
By się do Niego bez myłki trafiło, *
Zakrystyanka gwiazdę zapaliła *
Miasto pochodni, by w nocy świeciła.

Szafarka cukru i mleka kupiła, *
By nim Jezusa w płaczu utuliła; *
Dyspozytorka da cacko Dziecińcu, *
By przyczyniła radości Panińcu.

A że dzisiaj jest dzień miły swobody, *
Zaczem dla Pana sprawmy pańskie gody: *
Wszakże widzimy łaskę hojne dostatki, *
W rękach tej naszej ukochanej Matki.)

Przetoż refektarz niechaj Refektarka *
Otworzy Panu miłą Kanarkę; *
Ochoty doda z słodczy li-

kworów, * Za co jej Jezus da wiele
faworów.

Słowo przedwieczne co mówi, co
znaczy, * Nam Audytorek urząd
wytkomaczy: * Gospodyni niech do
obiadu zaprosi, * Miasto Aniołów
niech Mu obiad nosi.

KOŁĘDA 76.

Kiedym biegała ja uboga służka *
Do tej stajenki, aliści pastuska *
Chciała mnie wyprzedzić z swoją pi-
szczalczką; * Jednak ja przecie
z moją wioleczką.

Zagrałam z prędką, skoczno, wesoło
hoc. * Panienska na mnie spoj-
rzała miłuchno, * Trzymając w ręku
śliczną Dziecinęczkę, * Jam Mu po-
dała z chlebem gomółeczkę.

Przyniosłam także biszkopecik

w koszyczku; * Raczzę to przyjąć
miłą gębusieczkę; * Będę ja śpie-
wać, i będę Tobie grać, * Jeżeli ra-
czysz mnie mile posłuchać.

O Robaczku miłuchny, ściśnij-
ny! * Czemuż to w żłobie leżysz po-
łożony? * Cóż Cię związało temi pie-
luszkami, * I porównało współ z by-
dłętami?

Miłość Twa wielka i Twe poni-
żenie, * Abyś nam sprawił w niebie
wywyższenie. * Dajże nam proszę
Ciebie naśladować, * Twego przy-
kładu zawsze się ujmować.

Wzgardy, pokory i krzyża Two-
jego * W tem delicye żywota moje-
go. * A tą wiołką rozweselać Cie-
bie, * Dajże mój Jezu tu, i zaś
w niebie.

KOŁĘDA 77.

KOŁĘDA DLA OGRODNIKÓW.

Kiedym ja był ogrodnikiem,
 nasiałem był maczku; * Przylecieli
 wróblczkowie zjedli go do znaczk.

A teraz ja nie mam co dać Dzie-
 cięciu małemu; * Postójcie no wró-
 bliczkowie, popiekę was Jemu.

Kupię ja Mu u sołtysa piękną
 sukieneczkę, * I ze wstęgą aksami-
 tną śliczną magicreczkę.

KOŁĘDA 78.

Kołodujmy, przyśpiewujmy Dzie-
 cinie małej, * Z nieba danej nam
 narodzonej z przeczystej Panny, *
 Cerberus ci gębę wznosi, a Lucyper
 w piekło wisi * Zdrajcy to nasi.

KOŁĘDA 79.

Król Heród kiedy królował i pa-
 nował * Nad narodem Boskim, wy-
 branym, Żydowskim, * Wtenczas się
 Chrystus narodził, * Wszystkich lu-
 dzi wyswobodził * Z ciężkiej niewoli.

Trzej królowie Go szukali i py-
 tali * Każdego na drodze; utrudzeni
 srodze, * Do Jeruzalem przyleźli, *
 Jesliby tam nie znaleźli, * Dowia-
 dują się.

Rzekli: gdzie jest narodzony, ob-
 jawiony * Król żydowski nowy,
 w mieście Dawidowem? * Widzieliś-
 my gwiazdę Jego * Która nas wie-
 dzie do Niego * Za przewodnika.

Przyszliśmy Mu chwałę oddać, o-
 powiadać * Święte Imię Jego, cho-
 ciaż maleńkiego, * Ten albowiem

tak Wielki Pan, * Że jest Bogiem,
 objawił nam * W ojczyźnie naszej.

Gdy król Heród to usłyszał, ich
 upraszał, * Aby się wrócili, jemu o-
 znajmili, * Zmienił cerę, bardzo znu-
 cił, * A Jeruzalem zasmucił: * Głu-
 pi jak sadło.

Tedy zebrawszy Biskupy wraz do
 kupy, * Mędrcie i starszyznę, głosi
 im nowinę: * Iże w Betleem miaste-
 czku * Bardzo lichy we żłóbeczku, *
 Nie wiem czy prawda,

Chrystus Jezus się narodził, jako
 głosił * Prorok Izajasz, że przyjdzie
 Mesyas; * Wziął na bok królów
 wzajemnie, * Wypytywał potajem-
 nie, * Chytry jak liszka:

Ażeby mu powiedzieli, gdzie wi-
 dzieli * Tę gwiazdę świecąca, onych
 prowadząca; * A gdy się o tem do-

wiedział, * Dworzanom swym opo-
 wiedział, * Z wielką boleścią.

Rzekł królom: gdy Go znajdzie-
 cie, odpoczniecie, * Do mnie się wró-
 cicie, to mi ogłosicie; * To też i ja
 tam przybędę, * I wielbić Go także
 będę * Z wami pospołu.

Królowie gdy wyjechali, ogląda-
 li * Gwiazdę wodza swego, ich cze-
 kającego; * Która przed nimi świe-
 ciła, * Miejsce własne objawiła, *
 Gdzie było Dziecię.

Tam skoro do szopy wleźli i zna-
 leźli * Między osłem, wołem, chu-
 chającymi społem: * Dziecię Jezusa
 małego * I Maryę Matkę Jego *
 Z Józefem starym.

Więc na kolana upadli, dary kła-
 dli, * Które z sobą wzięli, kiedy wy-
 chodzili: * Mirrę, kadzidło i zło-

to; * Odebrali łaskę za to * Dosyć obfitą.

Mieli Boskie oświecenie, objawienie * We śnie, kiedy spali, za co dziękowali; * Już się nazad nie wracajmy, * Inszą drogą się udajmy * Do swej ojczyzny.

Heród się o tem dowiedział; swym powiedział * Srodze sturbowany, nie mniej rozgniewany, * By do Betleem jechali * Wszystkie działki wycinali; * Ach! okrucieństwo.

Jakie tam było płkanie, narzekanie, * Lament i wzdychanie, ręk załamywanie, * Żal, smutek, strapiionych matek, * Które płakały swych dziatki, * Wymówić trudno.

Prosimy Jezu Chryste, serca czyste * Racz, zmiłuj się, sprawić, a nas pobłogosławić. * Daj nam z nieba

oświecenie, * Przez tych Mędrców nawrócenie * Wcale cudowne.

Przyciągnijże nas do Siebie, byśmy w niebie * Po śmierci stanęli, z Tobą się cieszyli; * Byśmy w łasce opływali, * Ciebie wiecznie wychwalali * Z Ojcem i z Duchem.

KOŁĘDA 80.

DLA ZAKONNIKÓW.

Królu na ziemi i na górnem niebie, * Smutne być musi mieszkanie dla Ciebie: * O Jezu mój! Dobrodzieju mój.

Dla Ciebie mieszka zakonnik w klasztorze; * Dla Twojej miłości głośno śpiewa w chórze. * O Jezu mój! itd.

Na Twój głos dobra straciwszy

światowe, * Ubóstwo chętnie przyjął Chrystusowe. * O Jezu mój! itd.

Tobie się związał przez śluby zakonne, * Żebyć ofiary palił w sercu wonne. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie język trzyma za zębami; * Dla Ciebie wolno nie rzuca oczami. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie ciało trzyma w surowości, * Przy Twojej łasce w niemałej karności. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie chowa swe afekty w sforze; * Gdy go próbują, trzyma się w pokorze. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie miejsca pragnie ostatniego, * Gdy jest Przełożonym, frasuje się z tego. * O Jezu mój! itd.

Gdy go kto słowem dotknie przykrem z boku, * Dla Ciebie zawsze mocno stoi w kroku. * O Jezu itd.

Kantyczki.

Dla Ciebie rano, gdy zadzwonią, wstanie; * I o północy wnet porzuci spanie. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie długi post z reguły pości; * Dla Ciebie chętnie ponosi przykrości. * O Jezu mój itd.

Gdy mu pokutę zelator położy, * Schyliwszy głowę, o jako się korzy. * O Jezu mój! itd.

Gdy go strofują, wnet się prosternuje, * Lubo w tem ciało nie bardzo smakuje. * O Jezu mój! itd.

Gdy go pochwalą, stąd się nie podnosi; * Za przeciwników mocno Boga prosi. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie klęczeć miło mu godzinę; * Dla Ciebie gotów wyznać swoją winę. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie gotów, kiedy jest czas

tego, * Śpiewać, wyskoczyć, ucieszyć chorego. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie każe i słucha spowiedzi, * Choć się ze swymi skrupuła mi biedzi. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie zawsze na Mszę się gotuje; * A po Mszy Tobie za bankiet dziękuje. * O Jezu mój! itd.

Dla Twojej woli idzie do innego * Chętnie klasztoru, chociaż najdalszego. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie idzie psy drażnić po dworach, * Chociaż niewiele przywiezie w swych worach. * O Jezu itd.

Dla Ciebie w dworach czasem mu nałaję, * A nic nie dawszy, wrota zamykają. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie bracia zakonną miłuje, * Gdy co obaczy, nieraz ich strofuje. * O Jezu mój! itd.

Zgoła dobremu są miłe przykrości, * Jezu nasz Panie! dla Twojej miłości. * O Jezu mój! itd.

Niechże Cię wszyscy tu wiecznie miłują, * A potem w niebie niech wszyscy królują. * O Jezu mój! itd.

KOŁĘDA 81.

Krzyk po niebie, po obłokach, słyhać przy wesołych skokach; * Aniołowie święci radością przejęci * Wyśpiewują, wykrzykują.

Nuże bracia Aniołowie, społem z nami kompanowie, * Bóg się ciekawkiem staje, życie ludziom daje * Zgubione, utracone.

Już i skrzydła połamali, kiedy z radości latali: * Michał ponad bułę lecąc spadł na grude, * W bok się ubił, skrzydło zgubił.

Gabryel, który zwiastował Boga, także przelatował; * Natrafił na dudy, zbił biodra i udy, * I szwan kował, nachramował.

Rafał, który leczył Tobiasza, gdy przyskoczy, * Zbił olejek drogi, o baranie rogi, * Gdy do trzody zleciał wprzód.

Gdy tak skrzydła połamali, jak barany się tarzali, * Jeden przez drugiego skakał ochoczo, * A śpiewali, hoc! wołali.

Pastuszkowie usłyszeli, że tak Anieli weseli; * Więc i oni wstali, w taniec się pobrali. * Dali dali dali dali.

Pasterki się dowiedziały, w pole także pobieżały: * Na swoich wołały, bo ich w taniec brali. * Dali dali dali dali.

Gdy śpiewając ochrypieli, do skrzypek się potem wzięli: * Bębenka dostali i po nim skakali, * Dali dali dali dali.

Taneczne skończywszy pary, radzili jakie nieść ofiary * Dziecięciu pięknemu, dziś narodzonemu, * Małeńkiemu Panu swemu.

Jaga rzekła: dam poduszek, Wojtek: ja kobiałkę gruszek. * Bartek kozuszną dał przykryć Dziecinę, * Wcielonego Boga swego.

Kaśka kozę wydoiła, garnek mlekiem napełniła, * I rzekła swojemu: daj też co Małemu * Jezusowi, Panniczowi.

Gdy tak z darami przybyli, Dziecineczkę rozśmieszili; * Śmiał się Józef stary, patrząc na te dary * Małeńkiego Syna Swego.

Marya choć się trzymała długo, i Ta się rozśmiała: * Dziecię się cieszyło dary przytuliło, * I pasterzów i pasterki.

Gdy się wracać zamyślali, znowu przed Panem skakali: * Dzieciatko patrzyło, rączkami klaskało * I nóżkami podrygało.

Bądźże pochwalon o Boże! złożon w bydłęcej oborze: * Hoc wesoło nućmy, a mostem się rzućmy, * Przed Dziecięciem, Niemowlęciem.

KOŁĘDA 82.

(Pasterska).

Kto był smutny, dziś wesoły niechaj każdy będzie, * Bo jak w niebie tak na ziemi pokój głośzą wszędzie: * Anieli weseli, Bóg się stał

człowiekiem; * Ten się stał, który miał przyjść na świat przed wiekiem.

Zaraz Anioł z wesołością do pastuszków bieży, * Powiadając, iż w szopie Bóg i Człowiek leży: * Biegajcie, witajcie nowotnego Pana, * Padajcie, klękajcie przed Nim na kolana.

Pobieżeli do Betleem czempredziej pasterze, * Wygrywając z wesołością po drodze na lirze; * Krzykali, śpiewali: dana, dana, dana, * Padali, klękali przed Nim na kolana.

Jaki taki podarunki Panu oddawali, * Które byli dla Panięcia umyślnie pobrali; * Jan chudy wziął dudy, a Maciek kukielkę; * Mikołaj kopę jaj, i masła osetkę.

Maciek stary dla Panięcia wziął z trzody barana, * A syn jego dla

barana wziął wiazeczkę siana. * Wojtału, synału, weź to proszę bure, * I nerkę i sperkę i jajeczko które.

Szymon stary z łysym Walkiem w obiedwie kobiałki * Nabrał serów i mądrzyków, także trzy kukielki. * Matyas wziął kielbas, zadziergnął za pasem, * A Iwan mleka dzban nadoił tymczasem.

Kuba chudy wyszedł z budy jak na dziwowisko, * Rozumiejac, iż stroją pasterze igrzysko. * Lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany, * Biegł w tropy do szopy, choć nieopasany.

Walaszek to obaczywszy, jako oparzony * Skoczył nagle, aże mu się rozchwiały kołtuny. * Wziął gaskę w powązkę, uwiązał u pasa, * A Ja-

cek wziął placek, biegł prędko do lasa.

A zaś Matus dziadowina wziął gomółek kilka, * Sam biegł prędko za drugimi i obaczył wilka: * Tak się zląkł, dalibóg, iż one gomółki, * Od jednej do drugiej wytrząsnął z kobiałki.

Przybiegł mu Wach ku pomocy, aż na wilka krzyknie, * A dobrze go nieboraka kijem mocno łyknie; * Przecie miał, coby dał Panu po kołędzie, * Krup miarke, fujarkę, Dziecię bawić będzie.

Wawrzek łysy nieboraczek wtenczas doił kozy; * Spytał ich się, dokąd biegna, wnet skopiec położy. * Parę kóz na powrót wziął i Panu wlecze, * Chleba krom, mleka dzban, aż mu z dzbana ciecze.

Aleć tego nieboraka nieszczęście spotkało, * Bo jak mu się jedno koźle z powroza urwało, * Gdy gonił, uronił piszczałkę mosiężną; * Z tej szkody, przygody, miał biedę potężną.

A gdy się już pastuszkowie wszyscy razem zeszli, * Oddawali podarunki, co byli przynieśli: * Składali, rzucali, Panu na ofiarę, * A zaś Stach wlaź na dach, nastroił fujarę.

I przygrywał bardzo pięknie, aż ono Dzieciątko * Wzniosło rączkę błogosławić małe pacholątko: * Nas wszystkich a niskich, i po całe wieki * Z pogańskiej, szatańskiej wyrwało paszczeki.

KOŁĘDA 83.

(Zakonna).

Kto to się w tak lichej, kto położył chacie? * Kto poniżył się w swoim majestacie? (Powtarza się) * Pójdź obacz wnętrznem duszo moja okiem; * Przystap do szopy z hojnym łez potokiem, * Z hojnym łez potokiem.

Oto Bóg leży nowonarodzony, * Kwiat Nazareński do stajni wrzucony! * Nie wytrwam, wezmę Ciebie z stajni Boże, * A w sercu mojem pokornie Cię złożę, * Pokornie Cię złożę.

Milszy nad wszystko, jeśli pragniesz Panie, * Rozkaż, me serce kąpielką się stanie. * Wszak nie wykrocze, gdy Cię w wodę skryję, *

Boś perła, a zaś perła w wodzie żyje, * Perła w wodzie żyje.

Piękne i czyste wody te bywają, * Które kamyki w sobie zamykają; * Czystą kąpielką zmyję ciało Twoje, * Kamieniem jesteś oczyść serce moje, * Oczyść serce moje.

Jeśliż już z nami na kąpielkę zgoda, * Spytasz podobno, skąd i jaka woda: * Ta a nie insza, Boże serca mego, * Która z ocz płynie człeka skruszonego, * Człeka skruszonego.

Oznajmij jeśli potrzebujesz czego; * Jeśliś z kąpeli kontent serca mego. * Nie mam miednicy ani wanienczki, * Więc z serca mego zrobię Ci nieculeczki, * Zrobię Ci nieculeczki.

Oraz u nóżek Twych łaskawych siedę, * Te Twojej miłości wodą skrapiać będę: * By zaś nie wyschła, wyschnąć bowiem może, * Kropel Twojej łaski dodawaj mi Boże, * Dodawaj mi Boże.

Kąpielka jeśli przykrzy Ci się Panie, * Czem Cię rozerwę Czysty Pelikanie? * Będę Ci śpiewać i kochać Cię muszę, * Bo Ty mą pierwej ukochałeś duszę, * Ukochałeś duszę.

A Ty w nagrodę za moje usługi * Opuść mi wszystkie, co masz u mnie, długi: * Dziś narodzone serc ludzkich Kochanie * Skap mnie za kąpiel w łask Twych oceanie, * W łask Twych oceanie.

KOŁĘDA 84.

(Niemiec, Francuz, Góral).

Machaj! zdejm kapelusz, w Polsce ten modelusz przed Panem. * Przywitać Dziecinę nę, nę * A uznaj to za nowinę * Na świecie, na świecie.

Wpadł do szopy Niemiec, znać, że cudzoziemiec, pan Niemiec. * Nie może po polsku czynić * Komplementu, tylko wypić * Potrafi, potrafi.

Przyjmij Pan ode mnie, będziesz miał dość ze mnie, wszak widzisz: * Iżem jest bardzo ubogo, * A przecie idę tą drogą * Do Ciebie, do Ciebie.

Przywitaj Dzieciatko, małe pacholatko w stajence; * Uderz czołem temu Panu, * Przed tronem swemu Hetmanu * Mospanie, mospanie.

A Niemiec wywija, płasa, pełni, spija * Po polsku. * Wiwat, wiwat kompania, * Jezus, Józef i Marya * Na wieki, na wieki.

Wbiegł Francuz do szopy z góralmi i chłopcy, na granie; * Pytając się: wielu tu was? * A Niemczyk mówi: der, di, das * Tańcuje, tańcuje.

Patrzac Francuz mdleje, że się nie tak dzieje, jak on chce; * Krzyknął strasznie, menuet zagraj, * Po kozacku mi przebieraj, * Monsieur, monsieur.

Rozwijaj się bucuku z lekka po maluczku zielony. * Góral śpiewa, podskakuje, * Po piętach się pokłaskuje, * Wesoly na kuczach.

Nuż chłopcy do tańca, nie czekając końca, górala. * Jęli krzesać

podkówkami, * Po łbie plaskać kołtunami, * Jak w karczmie, * Jak w karczmie.

Włoch też woła questo de la leli esto, si grandi * W taniec się im mocno prosi, * Niemczyska jeszcze przenosi. * Drga presto, drga presto.

Mówi Polak: Włochu, przebieraj po trochu, nóżkami; * Nie karczma to, nie gospoda. * Tańcować nie piękna to moda, * Przed Panem, przed Panem.

A widząc niezgody, mówi: tu są gody niebieskie. * Niechaj będzie miła zgoda, * Będzie serce naszych ochłoda, * Wszak gody, wszak gody.

A tak się zgodzili, z darami spieszyli do Pana. * Pokornie Go przeprosili, * Że Go byli obrazili * W stajence, w stajence.

Wszedł wprzód witać Pana, bez sukni, żupana, Herr Niemiec, * Ale nie miał, coby Mu dał, * Tylko Mu się nisko kłaniał, * Bądź strofa, bądź strofa.

Francuz za nim śmieje, O mą dju Agnele, a żom pro. * Płaczącego mile tuli, * A wszy zbiera po koszuli * Nie pięknie, nie pięknie.

Włoch też twarz nachyla, Panu się przymila, Senioro, * Wiwat, wiwat Giezu charo, * Del hospite valde raro, * Kiel bellino, kiel bellino.

Zazdroszczący tego Góral kijem wszego częstuje. * Ten się za łeb i ów chwyta, * Przytem nie o wiele pyta, * Umyka, umyka

Wszystkich wypędziwszy, Pana pozdrowiwszy, w stajence, * Sie-

kierką sobie wywija, * Niechaj żyje
familia * Jezusa Chrystusa.

KOŁĘDA 85.

Marsz pasterze w swe strony,
trzej Królowie cne trony * Opuściw-
szy, tu jadą z strojną, z zbrojną pa-
radą.

Szczupłe miejsce dla gości, trzech
monarchów Ichmości: * Niechże
przestrono będzie, czysto, chędogo
wszędzie.

Jużci oto wjeżdżają, o Dzieciąt-
ko pytają: * Gdzie jest, co się na-
rodził, by lud z Bogiem pogodził?

Gwiazda miejsce wskazuje, w szo-
pie cel pokazuje * Trzem świętym
koronatom, wschodnich Państw po-
tentatom.

Niosą z wielką ochotą, mirrę, ka-
dzidło, złoto: * Złoto jako Królowi,
kadzidło Kapłanowi.

Mirrę Mu prezentują, w tem
śmierć symbolizują: * Który ziem-
ski asceta przejmie Boskie sekreta!

Wy też czem braciszku, wiel-
cy chudeuszowie, * Co to boso cho-
dzicie, uraczycie to Dziecię.

Złota, mirry nie macie; wiem, że
wszyscy wyznacie; * Kadzidla też
nie pytaj, bo tu nie Arabski kraj.

Kontent z waszych serc będzie,
które Mu dziś w koledzie * Dacie
dary mistyczne, jak lilie prześliczne.

Hojze, hojze, ta ra ra, królewska
to ofiara, * I prezent to bogaty:
charitas między braty.

KOŁĘDA 86.

Mazurek wlaźł ot w kapturek, *
I wyskoczył na pagórek, * Mazu-
rek. * Nu jeno Mazurku, ku ku, ku
ku, * W Betleem po bruku, ku ku,
ku, ku, * Mazurku.

Wyskoczyć dziś nie zawadzi * Kie-
dy sobie sami radzi * Anieli. * Nu jeno
Mazurku, ku ku, ku ku, * Skakaj po
pagórku, ku ku, ku ku, * Mazurku.

Gdy się dziś Bóg z Panny rodzi, *
Weselić się wszystkim godzi, * Oj
godzi. * Uderz czołem Panu, nu nu,
nu nu, * Przed tańcem nuże nu, nu
nu, nu nu, * Mazurku.

Drużyna w sam czas przybyła; *
Krzyknął Mazur, aby była * Muzy-
ka. * Pasterze zagrali, li li li li, *
Razem zaśpiewali, li li, li li, * Wesóło.

Jak pasterzów Mazur zoczył,

Zaraz ledwie nie wyskoczył * Ze
skóry. * Dzieci ze mną dalej, lej lej,
lej lej, * Przy tańcu lej nalej, lej
lej, lej lej, * Mazurek.

Dalej ze mną pastuszęta, * I pa-
sterki niebożęta, * Nuż dalej. * Pod
tę dzisiejszą noc, noc noc, noc noc, *
Wesoły sobie hoc, hoc hoc, hoc hoc, *
Mazurek.

Mazur po szopie wywija, * Płasa,
pełni i wypija * Za zdrowie. * Wi-
wat kompania, ja ja, ja ja, * Jezus
i Marya, ja ja, ja ja, * Hej wiwat.

Dzieciątko się roześmiało, * Rącz-
ką Swoją pochwalało * Muzykę. *
Mazur nogą w nogę, łup łup, łup
łup, * Po szopie tańcuje, tup tup,
tup tup, * Mazurek.

Wtem i Niemiec wpadł do szo-
py, * Z różnymi innymi chłopcy, *

Gdy grano. * Zawołał głośno: was, was, was, was, was? * Kusy Niemczyk der, di, das, das, das, * Muzyka.

W taniec ze mną panie Niemcze; * Wierz mi, że cię dziś zameczę * A nuże. * Ciągnie Niemca Mazur, kum kum, kum kum, * Do koła, do tańca, kum kum, kum kum, * Koniecznie.

Tak jak swoje springen zacznie, * Aż wraz z nim skakać pocznie * Z niemiecka. * Tak nogę wywine, nę nę, nę nę, * Jak się znowu zwinę, nę nę, nę nę, * Mazurek.

Francuz właśnie w tym momencie * Z francuzka po menuecie * Chce tańczyć. * W menuet mi zagraj, aj aj, aj aj, * Pan Mazur wywijaj, aj aj, aj aj, * Tak jak ja.

Włoszek na te figle patrzy, *

Mazur, Góral wszystko satrzy * Z niechcenia. * Włoch się pięknie prosi, si si, si si, * I nogę podnosi, si si, si si, * Do tańca.

Góral z siekierką, z dudkami, * I z cudacznymi figlami * W kółeczko. * Tańczy, skacze sobie, bie bie, bie bie, * Jakoby już był w niebie, bie bie, bie bie, * Wesoły.

Ciska siekierką do góry, * Przeskakuje ławy, góry * Z radości. * Koziołki wywraca, ca ca, ca ca, * Wkoło się obraca, ca ca, ca ca, * Przedziwnie.

Potem wzięwszy instrumenta, * Woła: wesołe momenta * W stajence. * W multaneczki gra, gra, gra gra, gra gra, * Po szopie się tara, ra ra, ra ra, * W Betleem.

Taka dzisiejsza robota, * Muzy-

ka, skoki, ochota; * Mazurka! * cha, * Gdy taka uciecha, cha cha, Dziecineczka cha cha, cha cha, cha cha, * W stajence.

KOŁĘDA 87.



Me - sy - asz przy - szedł na świat pra-wdzi - wy,



I pro - rok za - cny z wiel - kie - mi dzi - wy,



Który przez swo-je zna-ki, Dał wodzie win-ne sma-ki,



W Ka-nie Ga - li - lej - skiej

skiej.

Wesele zacne bardzo sprawiono; * Pana Jezusa na nie proszono; * I zwolenników Jego, * By strzegli Pana swego * W Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą; * Pana Jezusa, aby jadł, proszą: * Wszystkiego dosyć mają, * Tylko wina czekają * W Kanie Galilejskiej.

Matuchna Jego, gdy to ujrzała, * Oblubieńcowi dogodzić chciała: * Prosiła Swego Syna, * By uczynił z wody wina * W Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus chcąc tem uszlachcić gody, * Kazał nanosić dostatkiem wody; * Hej gody, gody, gody! * Wnet będzie wino z wody * W Kanie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga pozna-

li, * Gdy zamiast wody wino oberpali; * Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż pierwej było * W Kanie Galilejskiej.

Najświętsza Panna gdy skosztowała, * Z pełnego Sobie nalać kazała: * Hej wina, wina, wina * Będzie ja dzisiaj piła * W Kanie Galilejskiej.

Piotr z Apostoły, stojąc przy dzbanie, * Woła na Jana: pij rychło do mnie; * Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż przedtem było * W Kanie Galilejskiej.

Pił Szymon garncem do Mateusza, * Filip konewką do Tadeusza: * Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż przedtem było * W Kanie Galilejskiej.

Gdy Jakób Mniejszy porwał gar-

nuszek, * Judasz Tadeusz nalał kieliszek: * Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż przedtem było, * W Kanie Galilejskiej.

Pawle z Maciejem wam oskomił, * Żeście nie pili takiego wina: * Hej wino, wino, wino, * Lepsze niż przedtem było, * W Kanie Galilejskiej.

Przez narodzenie Twojego Syna, * Każ nam nalewać Panienko wina: * Hej wina, wina, wina! * U tak Dobrego Pana, * W Królestwie niebieskiem.

KOŁĘDA 88.

(Francuz z Niemcem).

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Pana nowego szukamy, Christiani nazywamy.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Słowo katolisz zrodzone, Boga Ojca ulubione.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Mą ker śliczne i pieszczotne, Bóstwo w ciało przystrojone.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Panna Syna porodziła, w czyste pieluszki powiła.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Józef z laseczką pilnuje, Niebo w kątach applauduje.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Pastuszkowie dary dają, Królowie Go Bogiem znają.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Pastereczki i bydłota, i wszystkie dzikie zwierzęta.)

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas

ist das? * Wszyscy Go za Pana mają, i was za sobą wołają.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Po niemiecku rozum dobrze, dla wszystkich wypłaca hojnie, szczerze.

Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut. * Będzie szpek tłusten das geben, po długim życiu her Nieben.

Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut. * Będzie agger, brod i butter; da nam ci go Boża Mutter. * Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut.

KOŁĘDA 89.

Melodya: Hej w dzień narodzenia (jak na str. 95).

Mości gospodarzu, domowy szafarzu, * Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały, * Dobrej z alembi-

ka, i do niej piernika, * Hej koleś, koleś.

Chleba pytlowego i masła do niego; * Każ stoły nakrywać i talerze zmywać; * Każ dać obiad hojny, boś Pan bogobojny. * Hej koleś itd.

Kaczka do rosółu, sztuka mięsa z wołu, * Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie; * I cząber zajęczy i do niego więcej. * Hej koleś itd.

Jędyk do podlewy, Panie miłościwy, * I to czarne prosie, pomieści i to się: * Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki. * Hej itd.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu, * Każ dać butel wina, bo w brzuchu ruina; * Dla większej ofiary, daj dobrej gorzały, * Hej itd.

Piwo będziem pili, * Będziem się cieszyli; * Nie czekaj ruiny, daj

poleć słoniny; * Dla większej ochoty daj czerwony złoty: * Hej itd.

Albo talar bity, boś Pan wyśmienity; * Daj i buty stare, albo nowych parę; * Daj i żupan stary i gorsik do fary. * Hej itd.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu, * Każ szpichrze otworzyć i miechy nasporzyć; * Żyta ze trzy wory i wołu z obory. * Hej itd.

Na piwo jęczmienia, koni do ciągnięcia; * Jagły jeśli macie, to nam korzec dacie; * Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszą. * Hej itd.

Grochu choć pół woru z tutejszego dworu; * Na mąkę pszenicy, zjemy spodem wszyscy; * Owsa ze trzy miary, dla większej ofiary. * Hej itd.

Mościa gospodyni, domowa mistrzyni, * Okaż swoją łaskę: każ

dać masła faskę; * Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera. * Hej itd.

Mościa gospodyni, domowa mistrzyni, * Okaż swoją łaskę: każ upiec kiełbasę, * Którą kiedy zjemy, to podziękujemy. * Hej itd.

KOŁĘDA 90.

Myśląc Pasterze, że dzień blisko, * Wygnali bydło na pastwisko, * Z obory, z obory, z obory, * Zapędzili pod bory, pod bory, * Natrafili dobrą trawę, * Pokładli się na murawę, * Posnęli, posnęli. * A bydło jadło, jadło, jadło, * Aże się pokładło.

Więc Kuba na pół umarły zgolił, * Słyszając z pod niebios głos Anioła: * „Gloria, Gloria, Gloria!“ *

Toć i ja, toć i ja * Z bydłem razem
zginąć muszę, * Nie wiem, czy mam
zbawioną duszę, * Bom grzesznik. *
Oj Panie, Panie, Panie, Panie, *
Co się ze mną stanie.

Powoli zatem słów dochodzi, *
Że Anioł nuci: Bóg się rodzi, *
I wstaje, i wstaje, i wstaje, * Serca
sobie dodaje, dodaje, * Widząc gwia-
zdę, że zniknęła, * Jasność wielka
ogarnęła, * W Betleem, w Betle-
em. * I woła trwoga, trwoga, trwo-
ga, * I wstajcie dla Boga.

Pną się na równe wszyscy nogi, *
Patrząc oczyma na cud srogi, * Po-
klękli, poklękli, poklękli, * Bo się
bardzo przelekli, przelekli, * Lecz
zważając, co za znaki, * Rzeczce wza-

jem jaki taki: * Pełnią się, pełnią
się * Proroctwa owe, owe, owe, *
Izajaszowe, Izajaszowe.

Wziął jeden skrzypki, drugi dud-
ki, * Stańli razem u kolebki, * Oj
rznęli, oj rznęli, oj rznęli, * I co
tylko sił mieli, * Strony się im po-
targały, * Dudki w nic się popęka-
ły, * Jak grali, tak grali. * Oj dy-
na, dyna, dyna, * Ta mała Dziecina.

Amen, zawołał z nich gospodarz, *
Całej gromady pierwszy włódarz, *
Ustajcie, ustajcie, * Bogu pokłon
oddajcie, * Nuty, nuty, swe ochoty, *
Skończcie już, skończcie już, * Nie-
chaj Jezus będzie, będzie, będzie, *
Pochwalon w kołędzie, * Pochwalon
w kołędzie. Amen.

KOŁĘDA 91.



My też Pa-stusz-ko-wie, nie tyl-ko kró-lo-wie,
Je-dzie-my z ka-pe-lą, niech nas roz-we-se-lą,



na wo-zie, na wo-zie, Graj, mó-wi
na mro-zie, na mro-zie.



Je-zus, Bartku swo-je, stój dzie-cię, tyl-ko bas wy-stro-je,



I smy-czek, i smy-czek.

Bartos sobą troska, że nie ma i włoska * Na smyku, na smyku; * A nie myśląc wiele, szast ogon ko-byle, * Do szyku, do szyku: * Jak zarznie w swoje szalamaje, * Aż Jezus paluszkami łaje: * Powoli, powoli.

Kuba na swe dudy coraz spojrzę z budy, * Boi się, boi się; * Ale Józef stary porwawszy gańdziary: * Połóż się, połóż się; * Wnet Kuba zaczął grać od ucha, * Aż urwał rękaw u kożucha * Na sobie, na sobie.

Banach choć pijany, zdjawszy lirę z ściany, * Surmuje, surmuje; * Zagrał po francusku, a Jarosz po chińsku * Tańcuje, tańcuje; * Rzekł Maciek: my nierówno skaczem, * Przeparzył Jarosza korbaczem: * Nie żartuj! nie żartuj!

Stach choć sturbowany, zagra ci

w organy: * Jezusku, Jezusku; * Złapał mendel kotów, narobił fagotów * Po włosku, po włosku; * Nuż koty nie w żartowne tony, * Gdyż miały wszczepione w ogony, * Ach rata! ach rata.

Jędrak wlaźł do turmy, próbuje swej surmy, * Jak może, jak może; * A Maciek skazuje: niech Jędrzej surmuje * W oborze, oborze; * Cóż czyni Jędrak, chłop mizerny? * Zdjął buty, zrobił z nich waltorny, * Jak umiał, jak umiał.

Wach do swoich basów, przypiał sześć kielbasów, * Wesoło, wesoło, * Woś na swęj oboi, wielkie figle stroi, * Nuż wkoło, nuż wkoło; * Ru ru ru, Wach na swoim basie, * Dil dil dil, Krążel na kielbasie, * Ha sa sa, ha sa sa.

Mikuła się lęka, na kolana kłeka: * Ja prostak, ja prostak. * Dał mu Wach fujarę i przez łeb gańdziarę, * Na szóstak, na szóstak: * Bum, bum, bum, zaczął koncert włoski, * Aż Dziecię brało się za boczeki, * Cha, cha, cha, cha, cha, cha.

Bądź zdrow! Panie młody, trzeba iść do trzody * Ścieżeczką, ścieżeczką. * Jezus mruga brewką: daj im miód z konewką, * I z beczką, i z beczką. * Dziękują Panięciu pastuchy, * Nalawszy po gardła swe brzuchy, * Chwała Tobie Panie!

KOLĘDA 92.

Najświętsza Panienska gdy porodzić miała, * Józefa staruszka o pokój pytała: * Józefie, staruszk, o-

piekunie drogi, * A gdzie będzie dla mnie pokoik ubogi?

A Józef staruszek poszedł o gospodę * Starać się, oraz wziął dzbaneczek na wodę; * Lecz ani gospody, ani wody dano, * I jeszcze zła-jano, i jeszcze krzyczano:

Nie pukajże stary, mam tu ludzi dosyć; * Na próżno mnie będziesz o gospodę prosić; * Bo ja sam w gospodzie nie mam miejsca swego * U ludu takiego, u ludu takiego.

A Józef staruszek zważywszy tę mowę, * Skłonił tylko na dół swoją siwą głowę: * Frasunku jest dosyć, ratunku potrzeba; * Skądże? tylko z nieba; skądże? tylko z nieba.

Wtem jeden mieszczanin, będąc zalem zdjęty, * Bojąc się, by nie był na wieki przeklęty, * Ukazuje

drogę staruszkowi temu * Zafrasowanemu, zafrasowanemu.

Udał się staruszek tam, gdzie jasność była; * I tam też Marya Jezusa powiła. * Tam to był ów pokój i ów nocleg święty * Ze dwoma bydlętą, ze dwoma bydlętą.

K O Ł Ę D A 93.

Na Judzkich dolinach pasą pastuszkowie; * Alić o północy znagła Aniołkowie * Na ziemię zlatują, chwałę wyśpiewują * Niebieskiemu Królowi:

Który się w miasteczku Betlemskim rodzi; * Po całej krainie jasność się rozchodzi, * Nigdy nie widziana, ani nie słychana, * Z podziwieniem ludowi.

Zajmują się zorze czerwone po niebie; * Pasterze strwożeni wołają na siebie: * O mój miły bracie! by-
łóż kiedy za cię * Widowisko takowe?

Odpowiada drugi: już nie rok minęło, * Jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło; * Jakaś to nowina, zła na nas godzina, * Zguby dla nas gotowe.

Cóż czynić będziemy mój kochany Stachu? * Już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu; * Już się pali knieja, już nasza nadzieja * Daremna, byśmy żyli.

Odzywa się Franek: wielkiś Mi-siu bzdura, * Że tak byle o co, drży na tobie skóra; * Dyć to świat nie mały, są i twarde skały, * Tobysmy się pokryli.

Wielki z ciebie prostak! Matys odpowiada; * Dyć się to od ognia i skała popada; * Znajdzie ogień wszędzie, kiedy wielki będzie, * Chociażby wszedł do dołu.

Krzyknie Banek mocno: a dy tu nie stójmy! * Zabierzmy się lepiej, gdzieindziej wędrujmy: * Bo my tu radzimy, aż marnie zginiemy * Do jednego pospołu.

Nie turbuj Banku, tak go Matys cieszy; * Jak Bartosz zobaczy, to do nas pospieszy; * Lepiej nam doradzi i stąd wyprowadzi * Na insze świata strony.

Jeśli co złego miało się stać z nami, * To on pomiarkuje swymi wybiegami; * Co to znaczy, on wie, i nam też opowie, * Jako człowiek uczony.

Grześ więc do Bartosa z Maćkiem przylatują, * Zbudziwszy go pilno, dziwo pokazują; * Bartos wstał na nogi, a nie widząc trwogi, * Powiada im wesele:

Oto się w Betleem narodziło Dziecię; * Możecie się przebiedz, jeśli drogę wiecie; * I my tam pójdziemy, jak się przystrojemy, * Przywitać Boga w ciele.

Tylko podarunki miejcie, jakie trzeba; * Weź Szymku gomółek, Maćku bochen chleba; * Ja wezmę jagniątko, a Kuba koźlątko, * Przyłobie Mu złożymy.

Uklękniemy przed Nim, czołem uderzymy; * Nasze mizeractwo, Jemu polecimy: * On pobłogosławi, do domu nas wyprawi, * I z weselem wrócimy.

Przyszedszy do domu, innych wy- opowiemy; * A tak wszyscy Tego, dziś
prawimy; * Aby nie zblądzi, drogę narodzonego * Uprosimy, bo bieda.

KOŁĘDA 94.

Wesoło.



Na ko - pie sia - na, le - ża - łem z ra - na, Ja, Woj - tek,



Ma - - ciek i Ku - ba; Drzy - ma - łem mi - le,



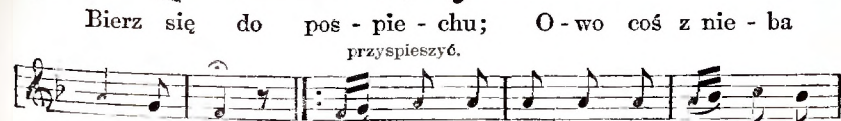
Przy do - brej chwi - le, Wej Bar - tos wo - ła:



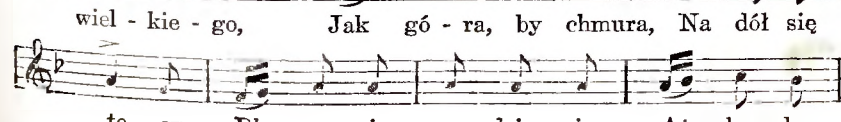
ach, zgu - ba! Ko - cha - ny Woj - cie - chu!



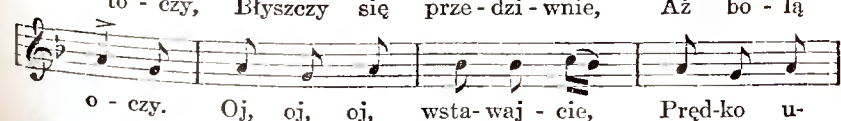
Bierz się do poś - pie - chu; O - wo coś z nie - ba



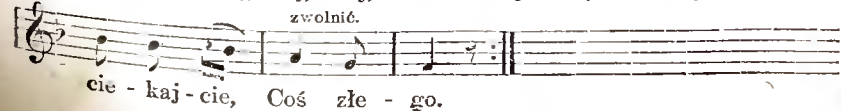
wiel - kie - go, Jak gó - ra, by chmura, Na dół się



to - czy, Błyszcz się prze - dzi - wnie, Aż bo - łą



o - czy. Oj, oj, oj, wsta - waj - cie, Pręd - ko u -



cie - kaj - cie, Coś złe - go.

Budziłem dobrze, kijem po żebrze * Maćka i Kubę śpiącego; * Wstań miły szwagrze! coś Bartek gawrze; * Pójdźmyno wszyscy do niego: * Czego tam on ryczy, jako na basicy, * Tak grubo wrzeszczy na dole. * Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli, * Maciek padł i krzyczy: głowa mnie boli; * Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli * Mój Kuba.

Leży na polu, z wielkiego bólu, * Stękać już Maciek nie może; * Ratujcie prosi, głowę podnosi, * Alić go Kuba wspomůže; * Wciągnął go do budy, położywszy dudy, * Głowę onemu obwinał. * A skoro to ujrzał Tomek przy domie, * Biegł prędko do budy, on leży w słomie; * Trochę go poruszył i słomą popruszył, * I wyszedł.

Gdy tak stoimy, wspólnie radzimy, * Chrystus się z Panny narodził: * Anieli grają, wdzięcznie śpiewają, * Aże się Maciek obudził; * Wesola nowina, Panna rodzi Syna * W stajni, w miasteczku Betleem; * Weź Kuba barana, ja koszyk gruszek; * A ty weź Michale masła garnuszek, * I baryłkę wina, by się ta Dziecina * Cieszyła.

A ty zaś Rochu, pięknego grochu * Weźmij na plecy z pół wora; * Pod jednym dachem mieszkaś ze Stachem, * Daj Mu tłustego kaczo; * Niech weźmie w kobiele, będzie na niedzielę; * Terazże idźmy wraz wszyscy * Oglądać na ziemi to Boże Ciało, * Co się dla nas ludzi zbawieniem stało; * Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli * Na szopie.

Ty Tomku brachu, bądźże bez strachu, * Chociaż tam jest Józef stary; * Za wszystkich gadaj, ofiary składaj, * Boś ty był w szkołach u fary; * A my naokoło, zagramy wesoło * Temu Dziecięciu małemu: * Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra, Panie, * Dajemyć podarki, jak kogo stanie; * Przyjmij nas w tej sprawie, daj niebo łaskawie, * Daj! Amen.

KOŁĘDA 95.

Narodzenia dzień Bożego, * Jest kołędą święta tego; * Tedy się radujmy, wszyscy wyśpiewujmy: * Kołęda, kołęda.

Oto dziś w niebie Anieli * Po kołędzie są weseli. * Tedy się itd.

Dziś kołędę i pasterze * Panu dają, a Pan bierze * Tedy się itd.

Trzej królowie z dobrej wiary * Po kołędzie dają dary. * Tedy się itd.

I Matuchna tego Pana, * Jest kołędą z Synem dana. * Tedy się itd.

Sam Bóg dziś kołędę z nieba * Światu daje jakiej trzeba. * Tedy itd.

W dzień narodzenia Bożego * Jest kołęda dla każdego. * Tedy się itd.

Sercem, słowem i darami * Tę kołędę uczcić mamy. * Tedy się itd.

Wszystkim Chryste! czczącym Ciebie * Daj kołędę tu i w niebie. * Tedy się itd.

Radującym się społecznie * Waszmość kołędę koniecznie * Dobrą nagotujcie, hojnie utraktujcie. * Kołęda, kołęda.

K O Ł Ę D A 96.

Narodził się, narodził Pan Zbawiciel świata, * Któregośmy czekali przez tak długie lata: * Więc się cieszymy z tego narodzenia Jego; * Chwałę oddawajmy, wesoło śpiewajmy; * Hej, hej, hej, hej, wesoło śpiewajmy.

Więc ja Mu dziś w organy zagram miluteńko; * Niech się z nami ucieszy kochane Serdeńko; * I Matuchnie Jego, że nam Syna Swego * W stajence powiła, w żłobeczku złożyła; * Hej, hej, hej, hej, szczęśliwa nowina.

Już się cieszymy na świecie utra-pieni ludzie, * Oddawając pokłony, w tej to lichej budzie; * Gdyż ten Pan łaskawy wszelkie złe sprawy * W dobre nam obróci, i pokój przy-

wróci; * Hej, hej, hej, hej, niech się nikt nie smuci.

O Najświętsza Marya! błagaj Swego Syna, * Żeby u nas nie była tak wielka ruina: * Boć nas zewsząd gnębią i na życie dybią * Różni o-prawcowie, prawie jak zbójcowie; * Hej hej hej hej, każdy to opowie.

Więc się zmiłuj, mój Jezu, dla Matki kochanej; * Chciejże już, chciej, pocieszyć ten kraj opłaka-ny, * Byśmy wolni byli i w pokoju żyli, * A potem zaś Ciebie oglądali w niebie; * Hej, hej, hej, hej, przyjmij nas do Siebie.

K O Ł Ę D A 97.

Narodził się przecie dla nas po-żądany, * I objawił w świecie Jezus ukochany * Chwałę Bóstwa Swego

w szopie utajoną, * Przez Aniołów jednak wszędzie ogłoszoną.

Otóż radość ludzi: Chrystus na-rodzony; * Któż się nie pobudzi z każdej świata strony, * By dziekował Bogu, że zaczął lud zbawiać, * Dary Swoje wszystkim wyraźnie objawiać?

Nie to, że w ubóstwie położony w żłobie; * Bowiem przy Swem Bóstwie ma ten Pan przy Sobie * Skarby niezliczone, które przyniósł z nieba; * I tych dla zbawienia nam było potrzeba.

Idźmyż z pastuszkami witać te-

go Pana; * Z serca ofiarami, by nam była dana * Hojność darów Boskich, których upragnione * Żądamy pokornie, Jemu uniżone.

Wszak jesteśmy w rzędzie sług cześć Ci dających, * I zawsze i wszędzie Imię Twe wielbiących; * Przyjmijże, o Panie! ten dar po kolędzie, * To nasze śpiewanie niech Ci miłe będzie.

Miej, Jezu kochany! służebnie Twych chęci * W szczodroblivej o nas łasce i pamięci; * A gdy my wielbimy Twoje narodzenie, * Niechaj odbierzemy w nagrodzie zbawienie.

KOŁĘDA 98.



Na - ro - dził się w staj - ni, Je - zus u - bo - gi,
U - ni - żył Ma - je - stat, chociaż Pan sro - gi.



Bę - dąc Sy - nem Naj - wyż - sze - go, Nie miał miej - sca



go - dniej - sze - go, Swo - jej O - so - bie.

W stajni z bydłami gospoda
staje; * Ubogim pastuszkom w polu
znać daje; * Wszyscy się ze snu po-
rwali, * Skoro światłość oglądali *
Ponad Betleem.
A gdy usłyszeli Anielskie pie-

nie, * Że się narodziło ludzkie zba-
wienie, * Krzyknął jeden na dru-
giego: * Pójdźmy oglądać nowego *
Gościa na ziemi.

Kuba wybiegł do trzody, porwał
barana, * Żeby nie szedł darmo przy-
witać Pana; * Stasiak owieczkę za
nogi, * A Bartek kozę za rogi, * Ja-
siek jagniątko.

Jacek na nich woła: nie odbie-
gajcie; * I ja pójde z wami, trochę
poczekajcie; * Tylko chodaczki obu-
ję, * Razem z wami powędruję * Dla
kompanii.

Ej Jacku nieboże, wskok się obu-
waj, * A do mnie na pomoc prędko
przybywaj, * Kozą mnie chce wziąć
na rogi, * Dajże jej kijem pod no-
gi, * Niechaj nie bodzie.

Pójdźże i ty Szymku za nami

w drogę; * Ach nie zdołam, bo mam
kulawą nogę. * To cię na kozę wsad-
zimy, * A przecie niechaj będzie-
my * We społeczności.

Gdy już pastuszkowie pokłon od-
dali, * Wcielonemu Bogu powinszo-
wali: * Potem kładli swoje dary, *
Przyjmij od nas te ofiary, * Jezus
nasz drogi.

A kiedy z nich jedni Panu śpie-
wali, * Drudzy na multankach i dud-
kach grali; * Inni po szopie płasali, *
Wiwat, wiwat wykrzykali, * Naro-
dzoneму.

Grajże Kuba dobrze, i my będzie-
my; * Tylko sobie dudki nasmaru-
jemy: * Będziemy wszyscy tańco-
wać, * Nie trzeba dudków żałować, *
Bo to Pan Dobry.

A Szymek kulawy to małe chło-

pie, * Choć na jednej nodze, skakał po szopie: I najbardziej wyskakał * Ten, co na nogę chorował, * Zapomniał bólu.

Mówi Józef stary: już dosyć tego; * Idźcie pastuszkowie do bydła swego; * Jużście się naskakali, * Mnieście głowę sturbowali, * Także Maryi.

Józefie staruszk, Ojcie kochany! * Jakże mamy odejść Pana nad Pany? * My się radzi doczekali, * Żeśmy Boga oglądali * W maleńkiem cielem.

Na dobranoc Panu wszyscy zagrajmy, * Starego Józefa rady słuchajmy: * Bo laski pod żłobem maca, * Kto wie, czy nie na nas bracia, * W nogi zawczasu.

KOŁĘDA 99.

Narodził się Zbawiciel, wszyscy Go witają. * I ptaszęta i zwierzęta Jemu cześć oddają.

Żeniło się z dawnych lat ptastwa bardzo wiele, * A król Orzeł jako pan sprawował wesele.

Pojał sobie panią Gęs, Sokół panią Kaczkę, * A maleńka Cyraneczka była im za szwaczkę.

Jastrząb bardzo zuchwały nie chciał pojąć ptaka, * Zająca chciał za małżonkę pojąć nieboraka.

Przeto mu Kuropatkę za małżonkę dano, * A Krogulca do lasa po księdza posłano.

Więc mu Grzywacz ślub dawał, * a Gawron z kropidłem; * A Gołąbek jako raczek niósł ogień z kaczidłem.

Kukuleczka i Dudek listy rozpisował, * Kuliga postanowiono, by gości częstował.

Czyżyk z Szczygłem i Ziebą do stołu służyli; * Wilga, Dziecioł i Żółna potrawy nosili.

Kokosz piwo toczyła a Kogut roznosił, * I każdego częstował, kto go tylko prosił.

Żóraw tam był kuchmistrem, a Dropie warzyli, * A ubodzy Wróbliczekowie kuchcikami byli.

A wieprz marchewkę skrobał po kuchni chodzący, * A Wilk sztuki zrębował, szafarzem będący.

Sroka zaś placki piekła, Kawka pomagała, * Przeto sobie w ezeluściach plecy powalała.

Sikoreczka skakała po słomianym stole; * Pająk zaś jej przygrywał pod strzechą w stodole.

Kantyczki.

Wrony zboże młóciły, Trznadle pomagały; * Co zmłóciły to zjadły, a nigdy nie płakały.

Bąk tam basem przygrywał, a Łabędź tenorem, * A co mieli wszyscy zjeść, Wilk im porwał z worem.

Reszta innych w paradzie tym assystowali, * Aby tylko tam byli, nie nie szkosztowali.

Po tak zacnem weselu wywiedli się wkoło; * Sęp skakając z Bocianem, stłukł mu skrzydłem czoło.

Sępa Bocian swym dzióbem począł jak chłop młócić; * Nieboraka już myślił nieżywo porzucić.

Pan Orzeł z panią Gęsią chcąc to uspokoić, * Krwi rozlewu takiego nie chcieli dozwolić.

A tak bitwa skończyła te wesołe gody, * Jaki taki poszedł spać, napuwszy się wody.

KOŁĘDA 100.

Niechaj mnie kto prosi, grzecznego wiem cosi: * Com dziś widział, com dziś słyszał w przemianach, * Gdym w gromadę zganiał swoje barany. * Powiedźże nam miły bracie, będziem Boga prosić za cię; * Jeżeli wiesz co nowego, weźmiesz od nas co dobrego; * Złożymyć się na Jużyne, ucieszy nas w tę godzinę.

Już prawie w północy, aż się coś widoczy, * A co dalej, to się bardziej łyskocze; * A ja z strachu miły Stachu dygoczę. * Jeżeli tak miły Stachu, musiałeś zjeść korzec strachu. * Zawołać też na nas było, namby się

wstać nie leniło; * A około twojej budy, przygrywalibyśmy w dudy.

Jużem ci wesoły, bom widział Anioły, * Widziałem ich oczywiście pod zorze, * Oni komuś przygrywali w oborze. * Pójdźmyż i my choć w tym czasie, niech Wojtał trzody popasie; * Bo jak się będziem bawili, nie nie ujrzymy po chwili; * Naładujmy sobie trzosi, chociaż owocem kokoszy.

Wlazę ja do szopy, wy bracia też w tropy; * Jak wleziemy, padniemy my żebracy, * Mówiąc Panu: my też Twój robacy; * Bądźże nam dziś miłościwy, kiedy Twoje widzimy dziwy; * Ofiarujemy z kobieli, cośmy tu dla Ciebie wzięli; * I jeszcze Ci zaśpiwamy, co ducha w gardzielach mamy.

Zaczę ja wam drzewi, bo tak z was nikt nie wie: * Zawitajże słiczny Panie w tym żłobie; * Niechże się od nas zacznie cześć Tobie. * My śpiwajmy co w nas ducha, kiedy nas Paniątko słucha; * Oby rączką błogosławił, by nam wilk owiec nie dławił; * Niech Ci będzie Panno czysta, z Synem chwała wiekuista.

KOŁĘDA 101.

Nie dziw, że po niebieskich sferach słońce wstąpi, * Nie dziw, że Jego państwa miesiąc z nieba przychodzi, * To jest piękna nowina, że Panna rodzi Syna, * W stajni bydlęcej.

Toć to słońce, ten to księżyc, ten w jest nowy, * Ten to jest Pan, ten to jest Bóg z Paniarki owej, *

Maryi niewiniątka, Józefa pacholątko, * W żłóbku złożone.

Boć to Syn Boga żywego, Peliikan drogi, * W stajni gospodą złożony taki Pan srogi, * Któremu dają dary, innych zaś do ofiary * Pasterze nęcą.

A gdy na dudkach zagrali, Jemu śpiwali, * Wiwat, wiwat, wiwat, wszyscy wołali, * Ej wiwat zaśpiwali i za ręce się chwyтали, * Wkoło tańcząc.

I tak sobie do stajenki wskoczyli owej, * I tak sobie o Dzieciatku zaczęli mowy, * Ten Pan całego świata, któregośmy przez te lata * Długo czekali.

Naskakawszy się do woli Jemu dziękują, * A Jezusa i Maryi nóżki całują, * Z serca dziś zaśpiwajmy,

Bogu cześć, chwałę dajmy, * Na tym padole. Amen.

KOŁĘDA 102.

(Klasztorna).

Nie maszci, nie masz nad tę gwiazdeczkę, * Co mnie prowadzi prosto w szopczkę: * Tam, tam gdzie mój Pan leży, * W żłobie, w ludzkiej odzieży.

Pójdę ja pójdę, będę Mu służyć; * Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć. * Hej! hej! obrałam sobie * Służyć, mój Jezu, Tobie.

Będę osielkiem i wołkiem Twoim, * Ogrzewając Cię afektem moim. * Hej! hej itd.

Żłóbeczek twardy miękko wyłożę, * Albo go w sercu mojem wydrążę. * Hej! hej itd.

Ani snu oczom moim pozwolę, * Ciebie Dzieciatko kołysać wolę. * Hej! hej itd.

Co tylko każesz, będę robiła; * W szczęściu, w nieszczęściu będę służyła. * Hej! hej itd.

Weź mnie mój Panie i na krzyż z sobą, * Gdzie się obrócisz, pójdę za Tobą. * Hej! hej itd.

Teraz Ci śpiewać i prosić Cię będę * Kochane Dziecię, daj mi kołędę. * Hej! hej! nie co innego, * Tylko Siebie Samego.

Nie chcę zapłaty innej od Ciebie; * Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie. * Hej! hej! nie chcę niczego, * Tylko Ciebie Samego.

KOŁĘDA 103.

Nie należy Tobie, Jezu leżeć w żłobie: * Lecz pałace, materace służą Twej Osobie. * Nie leż z bydłem w sianku, niebieski Baranku; * Serce moje za pokoje, przyjmijże kochanku.

Gdy będę mieć Ciebie, już będę jak w niebie; * Twej pomocy w mej niemocy doznając w potrzebie. * Pastuszkowie mali, * Twej łaski doznali, * Gdy zbawienie, odkupienie przez Cię odebrali.

Przynieśli barana, ofiarę dla Pana, * Przygrywali i witali wielkiego Hetmana. * A my Ci co damy? swego nie mamy; * Sercem całym, z duszą, z ciałem Tobie się oddamy.

KOŁĘDA 104.

(Różnorodnych narodów).

Nuż my bracia pastuszkowie, kompanowie, * Wszyscy razem bierzmy, do Betleem spieszymy; * Anieli nam rozkazali, * Byśmy Boga oglądali * Narodzonego.

Walek z Jędrkiem na to dziwo, biegnie żywo * Od trzody do szopy; wziął półtorej kopy * Jajek dla nowego Pana, * Śpiewa sobie dana, dana, * I spieszno bieży.

Tu za nimi Iwan stary od koszary, * Niesie szkopek mleka i woła z daleka: * Będzie miało święte Panie * Słodką kaszę na śniadanie * Moje Kochanie.

Góral śliwek koszałeczkę i miseczkę * Wziąwszy z domu masła, po-

bieżał do Jasła: * Nu Panuszkę,
przyjmijże to, * Co Ci przynoszę
z ochotą; * Zda się to Tobie.

Krakowiaczek hoży, młody, na te
gody * Wziął za pas fujarkę, kaszki
drobnej miarkę: * Zakrzesawszy
podkówkami, * I brząknawszy kó-
lęczkami, * Skoczno pobieżał.

Ślązak wieprzków pędzi parę na
ofiara; * Zostawiwszy trzody, spie-
szy na te gody; * Chce wyskoczyć
z kompanami, * Lecz nie może przed
trzosami, * Przed Tem Panięciem.

Idą chłopcy od Szkalmierza, znać
z kołnierza; * Z czarnemi pałkami,
trzaskają nogami: * Pasy mają
ćwieczkowane, * Łby guzami obsy-
pane, * Snać po jarmarku.

Lecz nie widać Kujawiana, aby
siana * Przyniósł na posłanie, To-
bie, śliczny Panie. * Żeby Ci twardo
nie było, * I zimno nie dokuczyło *
W lichej stajence.

Mazur woła: hojze moja! do obo-
ja, * I do piscalecki, dla tej Dzieci-
necki: * Zagram ci Jej wdzięknie,
miło, * By się z nami ucieszyło *
To Paniątecko.

Podlasianin niesie gąskę, siana
wiązkę * Także dla Jezusa, którego
ma dusza, * Z całego serca miłuje, *
Więc też nigdy nie żałuje * Dać
Jemu tego.

Litwin z lasa jak kielbasa, hasa,
hasa; * Przyprawia boćwinę, by kar-
mił Dziecinę; * A kałuchę kraje pal-

cem, * Kądiuch stawia razem z smal-
cem, * Wiotalis kieptas.

Rusin mówi pijdu i ja, pomohu
ja * Z bratkami śpiewaty, innych
poprahaty, * By wsi chudko prycho-
dyły, * Knyszy, perohy znosiły, *
Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, naka-
zano: * Kak stupaj batiuszka, rodyt
sia Dytuszką; * Drugich braty za-
klykaty, * Sōldat braty poprahaty, *
Stupaj do Betleem.

Węgrzyn kusy z olejkami, z kro-
pliczkami * Do szopy przybywa, tuż
głosu dobywa: * Segiń legiń is ka-
tona, * Tem prynosim tu pre Pa-
ra, * Zgrawe olejki.

Niemiec bieży, marsz w te tropy,
do tej szopy, * Ach, ach, ach mejn

Kinder, in dem grossen Winter *
Ist geboren, auserkoren, * In der
Krippe nicht erfroren, * In Betle-
em Sztal.

Holenderczyk gdy przybywa, z so-
bą wzywa * Poblizsze narody, do
szopy w zawody: * Angielczyka
i Duńczyka, * Kicynenich, wart ein
wenig * Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wy-
krzykuje: * Dove e siniore, nostro
grand amore, * Aportato un bel
piatto, * De limoni, makaroni, *
Per i bambini.

Hiszpan słucha, w niebo dmucha,
koło ucha; * Pyta czy w Madrycie,
narodzone Dziecię, * Valgo dios, se-
nior mios, * Tele geros kawaleros, *
Sicero meciu.

Francuza choć nie proszono, obaczono; * Mą Dju! co się dzieje, w Betleem jaśnieje? * Notr Dam święta Panienczko, * Witam Twego Jezuseczko, * Bą żur o bą dju.

Cygan bieży z dary swymi, za drugimi, * Furdyt sołonymka, dla Bożyho Synka: * Dziassa prindi dzia kulina, * Pereskocyt i dolina, * Do Betleemu.

Także Żydom nakazano i znać dano, * By Pana witali, do szopy biegali, * Pokłon Jemu oddawali, * Mesyasza wyznawali, * Winnym ukłonem.

Żydzi mówią: skąd Mesyas? to Pan nie nasz; * Nie tak on psychodzi, jak w Bublji chodzi; * My Go

czekamy wielkiego, * Wy Go macie maleńkiego, * Winder Dzieciątko.

Łacinnik spieszy hukając i śpiewając: * Verbum caro factum, nobis coelo datum; * Atque genti confidenti * Et in terra permanenti * Salus aeterna.

A od wschodu trzech Królowie, monarchowie, * Do Betleem jadą, ofiary swe kładą; * Narodzonego witają, * Innym ochoty dodają, * By się cieszyli.

Przyjmijże nas za Twe sługi, na wiek długi, * Jako Twych poddanych, Jezu Tobie danych: * Przyjmij i to, co dajemy, * Bo się więcej nie możemy * Czem Ci przysłużyć.

KOŁĘDA DLA DZIATEK.

K O Ł Ę D A 105.



O - gła - sza - my dziś no - wi - ne, Wszystkim ra - do -
Na - ro - dził się nam Zba - wi - ciel, Wsze - go świa - ta



ści przy - czy - ne, Chrystus się nam na - ro - dził,
Od - ku - pi - ciel;



Jak da - wno pro - ro - ko - wan był, We - sel - cie się



Leży w stajni śliczne Panię, *
Rodu ludzkiego kochanie; * Sian-
kiem ciałeczko przykryte, * W pie-
luszki podle powite. * Chrystus itd.

Głód i zimno członki zwierza, *
Przecież miłość Swą otwiera; * Czem
się mróz na ciało sroży, * Tem się
w sercu ogień mnoży. * Chrystus itd.

Leżąc na słomie, lzy toczy, * Dro-
gie perły leją oczy; * Podobny głos

nędznikowi, * W płaczu pierwszym
człowiekowi. * Chrystus itd.

Wół i osieł usługują, * Stwórcę
swego w stajni czują; * Czczą ma-
jestat Jego w żłobie, * Choć w po-
dłej ludzkiej osobie. * Chrystus itd.

Dary niosą pastuszkowie, * Pierw-
si do żłobu posłowie: * Oddają Mu
swe pokłony, * Wielbią Boga z swo-
jej strony. * Chrystus itd.

Trzej Królowie Go witają, * Da-
ry swymi oświadczają: * Że to jest
Pan nieba Wieczny, * Choć leży
niedostateczny. * Chrystus itd.

Miłe Dziecię, niebios Panie, *
Serc naszych uradowanie! * Tobie
piosenki śpiewamy, * Ciebie Boga
uwielbiamy. * Chrystus itd.

KOŁĘDA 106.

Oj Maluśki, Maluśki, Maluśki,
jako rękawicka; * Alboliteż jakoby,
jakoby, kawałeczek smyka.

Cy nie lepiej Tobieby, Tobieby,
siedzieć było w niebie; * Wszak Twój
Tatusz kochany, kochany, nie wyga-
niał Ciebie.

Tam w ciurnasa wygodą, wygo-
dą, a tu bieda wszędzie; * Ta Ci te-
raz dokuca, dokuca, ta i potem będzie.

Tam Ty miałeś pościółkę, po-
ściółkę, i miękkie piernatki; * Tu
na to Twojej nie stanie, nie stanie
ubożuchnej Matki.

Tam kukielki jadałeś, jadałeś,
z czarnuszką i z miodem; * Tu się
tylko zasilać, zasilać musis samym
głodem.

Tam pijałeś ceć jakie, ceć jakie
słodkie małmazye; * Tu się Twoja
gębusia, gębusia leż gorzkich napije.

Tam Ci zawsze służyły, służyły
prześliczne Janioły; * A tu leżys
Sam jeden. Sam jeden, jako palec
goły.

Hej co się więc takiego, takiego,
Tobie Panie stało, * Żeć się na ten
kiepski świat, kiepski świat, przy-
chodzić zechciało?

Oj! gdybych ja jako Ty, jako Ty,
tam królował sobie, * Niechciałbym
ja przenigdy, przenigdy, w tym spo-
czywać żłobie.

Chociażby za pańszczyznę, pań-
szczyznę, i chociażby pono, * Talar
jeden i drugi, i drugi, na rękę kła-
dziono.

Albo się więc mój Panie, mój
Panie, wróc do Twojej dziedziny, *
Albo się zanieść pozwól, zanieść po-
zwól, do mej chałupiny.

Będiesz się tam miał spyszna,
miał spyszna, jako miałeś w nie-
bie; * Mam ja mleka słodkiego, słod-
kiego, garnuszek dla Ciebie.

KOŁĘDA 107.



Oj! wi-dzia-łeś ty, Ban-ku, co za dzi-wo by - - ło,



Gdy się o pół - no - cy nie-bo o-two - - rzy - ło!



Oj, mój Ga - wle ja na brogu, le - ża - lem tej no - cy,
A z przestra - chu aż z pod dachu u - pa - dłem na zie - mię,
A gdym po - czął gwał - tu wo - łać, przecie u - sły - sze - li,



Ro - zu - mia - łem, że świat go - re, tak świe - ci - - ło w o - czy.
Zbi - łem so - bie mo - cno rękę i no - gę w ko - la - nie;
Z miejsca te - go kę - dym le - żał, prędko po - - dźwi - gnę - li.

Oj powiedzcież mi proszę, co to jest takiego? * Nie będę żałował ba-
rana tłustego. * Służyłem ja u Pin-
chesa żyda cztery lata; * Miał tako-
we księgi stare od stworzenia świa-
ta. * Kiedy czytał, powiadał mi: Pan Bóg karać będzie; * Grzesznych
ludzi ogniem spali, zatopi świat
wszędzie. * Otóżem wam wytłoma-
czył; czegoż więcej chcecie? * Bo
mój Pinches stary Rabin, wiecie, że
nie dziecię.

Oj, żeby tak nie było, dłużej nie czekajmy; * Zająwszy bydelko, dalej uciekajmy. * Posłuchajcie bracia moi, zrozumieć wprzód trzeba; * Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba. * Aniołowie wyśpiewują, światu ogłoszą, * Z wesołością tutaj króla nowego witają; * Ten od Ojców świętych z dawna będąc pożądanym, * Przyszedł teraz, ażeby był od wszystkich widziany.

Oj Bóg ci zapłaci Banku, iżeś nam wyjawiał; * Już ci nas też smutku i strachu pozbawił. * Dla radości i wesela pójdźmy już w drużynę, * Ale bracia śmiało mówię, że karczmy nie minę; * Napiję się, wyśkaczę się, z moimi bratnikami; * Oznajmię im, opowiem im, niechaj idą z nami. * Dobrzyć oni gospoda-

rze nie będą żałować * Trudu swego, do Betleem zechcą powędrować.

Oj dobrze, Banku miły, dobrze uradziłeś, * Tylko żeby z nimi długo nie bawiłeś. * Pomaga Bóg bracia mili; co tu porabiacie? * Nie słyszycie o weselu, że się zabawiacie. * Weź ty dudki, a ty wódki i bryndze w koszyki, * Bo Anieli nie weseli, poschły im języki. * Niebożęta jak ptaszęta cieniuchno śpiewają, * Bo ni wina, ani miodu, napić się nie mają.

Oj niechże ci Bóg płaci, iżeś nam powiedział; * Pobiegniem czempredziej, nikt nie będzie siedział. * Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lirę, * Becał Basy, Curyk skrzypce, a Kociura spyrę. * Dryzden w bęben uderzywszy, wnet obudzi

KOŁĘDA 108.

On chytry wąż mową gładką zaraził wnet Adama, przodka swego plemienia.

Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizernego * Od czarta przekłętogo.

Ten wąż stąpił, aby zaraził Adama ojca twego, * Prowadząc go do złego.

Ewa usłyszała, jabłko urwała, podała Adamowi, * Przywiodła ku grzechowi.

Dam ja tobie mężu dobry takowe smaczne jabłko, * Że będziesz wiedział wszystko.

O nędzna Ewo! o mizerna Ewo! cóż to uczyniła? * Wszystkieś świat zdradziła.

Bóg się ozwał Adamowi: żem ja

Pana, * A my wnijdziem wszyscy razem, padniemy na kolana; * Janek będzie orędował, bo on jest najśmielszy, * Albo Werduł go zastąpi, bo najwymowniejszy.

Oj pójdź ty wprzód Werdału, my drogi nie wiemy, * A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy. * Ot trzeba iść do Wieliczki, potem do Pińczowa, * A z Pińczowa na Bielany, potem do Głogowa; * Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi; * Weźmiemy z sobą ze dwa sadła, by smarować nogi. * Zaś z Mogiły do Szkalmierza a potem na Tyniec; * A zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec.

zakazał tobie, * Niechaj jabłka na drzewie.

Tyś niewiasty usłuchawszy, nie bojaźń twoja była, * Gdyć Ewa jabłko dała?

W rajuś miała, coś jeno chciała; rozkoszys zażywała, * Boś wszystkiego dość miała.

A cóżeś mało miała, żeś zażywała owocu bronionego, * Mając dość wszystkiego?

Uczesałaś się, przymuskałaś się; chodziłaś jak łąteczka, * A nigdy bez wianeczka.

Bogaś wzgardziła, raj opuściła, niebogo nieboraczko, * Zapłaczesz sobie oczko.

Uszargana, uchlastana, nie kiedy będziesz chciała, * Robić będziesz musiała.

Już cię Adam będzie budzić i ki-
jem dobrze cucić, * Niebogo niebo-
raczko, zapłaczesz sobie oczko.

Zdejm maleny, pójdź do kądzie-
le, * Niebogo nieboraczko, zapłaczesz
sobie oczko.

Zdejm forboty, pójdź do roboty, *
Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz so-
bie oczko.

Weźmij motyczkę, także prześli-
czkę; * Zarabiaj sobie chleba, boć
go Bóg nie da z nieba.

Niebogo, nieboraczko! zapłaczesz
sobie oczko; * Zapłaczesz sobie o-
bie, rozmyślając sobie.

KOŁĘDA 109.

O niewinny Boży Baranku, * Le-
ży w pieluszkach na sianku, * O śli-
czny Jezuleńku, wdzięczny, luby pa-

nieńku, * Boski ablegacie, czem nie
w Majestacie, * Czemu nie w misty-
cznej, apokaliptycznej * Stawiasz
się nam szacie?

Apokaliptyczne splendory, * Też
to są Twe ciężkie rygory? * Ten ma-
jestat, ten tron Twój? nie ten, nie
ten Boże mój: * Twój tron pełen
chwały, z gwiazd nie z twardej ska-
ły * Jest na firmamencie, nie na
pawimencie, * Nie ten złób zbutwiał.

Liczne, śliczne Świętych orsza-
ki * Gdzie są? bo Twój majestat
taki: * Wół ten ni to mistyczny, ni
apokaliptyczny, * Sam Ci asystuje,
z osłem parady, * Innych tu po-
trzeba asystentów z nieba, * O Ba-
ranku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Ba-
ranka, * Więc go kontentuje garść

Kantyczki.

sianka: * I w szopie zamieszkuje,
Pastuszków przywołuje. * Stał się
uniżonym, byś był wywyższonym, *
Stał się maluczki, rozważ rozumie
ludzki * Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa Swojego, *
Przykrył szatą ciała ludzkiego: *
Na śmierć się ofiarował, by Swą
śmiercią skasował * Wyrok ogłoszo-
ny i już potwierdzony, * Do księgi
mistycznej, apokaliptycznej, * Wie-
cznie zaciągniony.

Baranek tę księgę otworzył, *
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył; *
Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz
świecie za to? * Korony składają,
na twarz upadają, * Nieba koronaci;
a indygenaci * W szopie Mu oddają.

Na tryumf, na hołdy potrzeba *
Powziąć mody od Świętych z nie-

ba: * Więc wszyscy upadajmy, zamiast koron składajmy * Serca, słuby, Boże przyjmij, co kto może, * Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zbawicieli, * Daj, niech Cię kochamy.

KOŁĘDA 110.

(Prowincjonalna).

O północy Aniołowie * Byli wczora na dąbrowie, * Na pasterzów wołali:

Idźcie spieszo w nawiedziny, * Prosto do Judzkiej krainy, * My też idąc, śpiewali.

Któż tam pójdzie oddać chwałę, * Przywitać Dzieciątka małe, * Pannę i Matkę Jego?

Pójdą wszyscy Krakowianie, * Ruśniacy i Podgórzanie, * Ludzie z świata całego.

Z Poznańskiego przyjdą rano, * A z Kujaw powiozą siano. * Ale Turki nie będą.

Ci Boga nigdy nie znają, * Serce przed Nim zamykają * Schowajcież się z kołędą.

Już tam byli z Kaliskiego; * Dzisiaj pójda z Lubelskiego; * Siemradzkie im przodkuje.

Górale śliwy gromadzą, * Zapewne je Panu dadzą; * Litwa miody gotuje.

Na które wsie i miasteczka * Pójdą nawiedzić jasłeczka, * Przewozić się nie trzeba.

Od Chmielnika do Proszowa, * Od Chocima do Kijowa; * W Bochni kupicie chleba.

Cóż Mu też podarujecie, * Kie-

dy do szopy wnijdziecie? * Wszystko chętnie On przyjmie.

Wielkopolska owce, ryby; * Z Kaszub sery, z Kujaw grzyby. * Możecie podarować.

A któż odbiera podary? * Jest tam Józef siwy, stary, * Kołysze Dzieciąteczko.

Kiedy płacze, to Mu śpiewa; * Wół z osłem parą zagrzewa * Niebieskie pacholątko.

Bądź pochwalon święty Panie, * Któryś złożony na sianie, * Nieba Cię nam posłały.

Polska, Litwa, Ruś, Szwedowie, * Turcy, Moskwa, Francuzowie, * Niech Cię chwali świat cały.

KOŁĘDA 111.

O święte siano! mej duszy wiano! * Gdy cię kosztuję, smak w tobie czuję. * O święte siano.

Niebo cię siekło, nie brzydkie piekło, * Pod Dzieciąteczko, moje sianeczko. * O święte siano.

Szczęśliwy brogu, z którego Bogu * To siano brano, co Mu posłano. * O święte siano.

Na sianie leży w lichej odzieży * Ten, który grzeje promieńmi knieje. * O święte siano.

Dajęć sianeczko, me Dzieciąteczko; * Grzej Go wołeczku, mój kochaneczku. * O święte siano.

Mówi i osieł, coć będzie nosił; * O Królu nieba! sianka Ci trzeba. * O święte siano.

Nuż pastuszęta i wy bydlęta *

Pochwalcie Pana z takiego siana. *
O święte siano.

KOŁĘDA 112.

Oto stajenka, w której Panienka *
Dziecię piastuje, mile całuje. *
Synaczka Swego.

Bydłatek dwoje, usługi swoje *
Wraz prezentuje, bo swego czuje *
Pana własnego.

A Józef stary służy bez miary *
Z wielką ochotą; swoją robotą * Go
kontentuje.

Z czego się cieszy, do wszystkich
spieszysz * Dziecię jak złoto; człeku
sieroto * Masz Opiekuna.

Tupa nóżkami, płasza rączkami; *
La la la woła, ślicznie do koła *
Obracając się.

Alić pasterze stawają w mierze *

Przy tym źłóbeczku, świeżem siane-
czku, * Wesóło wszyscy.

Razem wołali, Bogu cześć dali: *
Nasz Kochaneczku, śliczny Syna-
czku * Maryi Panny.

Dajemyć dary, liche ofiary, *
I przytem serce, pokorne wielce *
Sprawże to Panie:

Byśmy Cię kochali, ogniem pa-
łali * Świętej iskierki, która sta-
jenki * Siana nie pali.

KOŁĘDA 113.

(Klasztorna).

Oto wilk! oto wilk! oto goni ow-
ce; * Nie błakajże się owieczko, by
nie porwał co chce: * Pasterz duszy
twojej, strzeże pilno duszy swojej; *
Uciekaj! uciekaj do owczarni Je-

go, * Byś nie wpadła w ostre zęby
wilka piekielnego.

Oto już, oto już, oto blisko cie-
bie; * Nie dawajże grzeszna duszo,
obłowu mu z siebie. * Jezus Pasterz
Drogi, może wyrwać z takiej trwo-
gi; * Uciekaj, uciekaj z ufnością do
Niego, * Sam cię szuka, sam cię
woła, słuchaj głosu Jego.

Nie zginiesz, nie zginiesz, upe-
wniam bezpiecznie; * On cię weźmie
na ramiona, upiastuje wiecznie. *
Pasterz dobrotliwy, o ciebie jest fra-
sobliwy: * Gdyby jak, gdyby jak
kochać Go nad siły, * Że tak dobry
na złe owce ten nasz Pasterz miły.

Otom ja, otom ja, ta owieczka
błędna; * Słyszę, że to jest głos Je-
go, alem w siłach biedna. * Paste-

rzu prawdziwy! dodaj proszę wody
żywej. * Od serca Twego najmilsze-
go, * Posiliwszy, tak doprowadź do
życia wiecznego.

Owieczko, owieczko, moja uko-
chana, * Nie bój się mnie, luboś do-
tąd była obłąkana. * Pasterz duszy
twojej, napoi cię ze krwi Swojej: *
Nie będziesz, nie będziesz, już wię-
cej pragnęła; * Miej nadzieję w ła-
sce mojej, będziesz wiecznie żyła.

KOŁĘDA 114.

(Pasterka).

Pan bez sługi, Król sam leży:
Odkupiciel bez odzieży; * Co się
przebóg dzieje? Nieśmiertelny mdle-
je, * Bóg w żłobie.

Nie z grzechuż to Adamowego,
że świat wygnał Stwórcę swego? *
Przed Bogiem się chroni, Boskiej
miejsca broni * Osobie.

Stajnię Bogu za tron daje; któ-
reż się serce nie kraje? * Nader
w złym pochopie, Boga kładzie
w szopie * Na sianie.

Tuła się Bóg, miejsca nie ma;
siecze śliczne ciało zima: * Nie
masz przyjaciela, ni pocieszyciela *
Mój Panie.

Uznaj Jezu duszę moją, za pa-
stuszkę wierną Twoją; * Niech Cię
me śpiewania, na dudczkach gra-
nia * Ucieszą.

Sama jeśli grać nie wydołam,
pójdę, owieczek zawołam; * Na Two-
pocieszenie, płaczu oddalenie * Po-
spieszę.

Zbliżamy się do szopeczki, bośmy
wszyscy Twe owieczki; * Tyś nasz
Pasterz, Panie, miej o nas staranie *
W potrzebie.

Każ, za arfę Orfeusza, stanie Ci
się każda dusza; * Skocznoć grać
będziemy, a niech doskoczymy * Cię
w niebie.

A jeśli to otrzymamy, do Twych
nózek upadamy: * W Twojej owczar-
ni Panie, niech z nas każdy sta-
nie, * Prosimy.

K O Ł Ę D A 115.

(Klasztorna).

OSIEŁEK Z WOŁEM.

Panie Boże mój! jam jest wołek
Twój; * Nie umiem nic, tylko o-

rać; * I to trzeba na mnie wołać: *
Nu, nu, wołku nu!

Nuże nieboże, osieł pomoże; *
Ja pasterka mam tę wołę, * Zorać
z wami całą rolę * Gdzie stoi szopka.

Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę
mierzy, * Józef stary wysypuje, *
Matusia rączki gotuje, * Będzie ją
siała.

My żać będziem, potem zmiele-
my; * Dla kochanej Dziecineczki, *
Będziem piekły kukiełeczki * Na
nowe lato.

A gdy nie stanie, tej maki Pa-
nie, * Oddamy się w Twoje rączki, *
Niech sobie spytlują mączki * Z ser-
ca naszego.

Ja zaś twój wołek, wierny pa-
chołek, * Będę Cię grzał swoim

chu, chu; * Choć też będą pustki
w brzuchu, * Nie odejdę stąd.

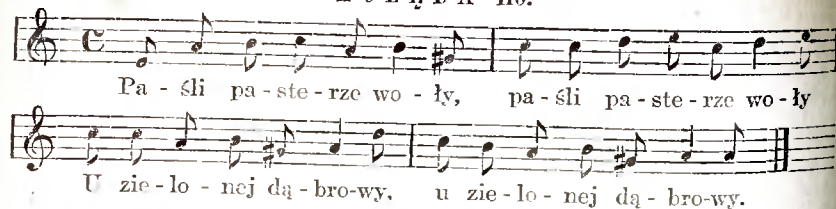
I ja Twój osieł od braci poseł, *
Z nim też służyć wszyscy chcemy; *
Nosić Cię zawsze będziemy, * Póki
żyć każesz.

Nu wierni słudzy, ośle i dru-
dzy, * Przyjmuję waszą ochotę; *
Płacić będę tę robotę * Hojnie ka-
żdemu.

Bydłom siana, zawsze w kola-
na, * Pasterce dam po kołędzie; *
Czem się kontentować będzie, *
I Mnie Samego.

Dam i Matusię z starym tatu-
siem, * Niech wam wszystkim wier-
nie służy * Tu na ziemi, potem dłu-
żej * W niebie na wieki.

K O Ł Ę D A 116.



Anioł się im pokazał, do Betleem iść kazał, * A oni się go zlekli, aż na kolana klękli.

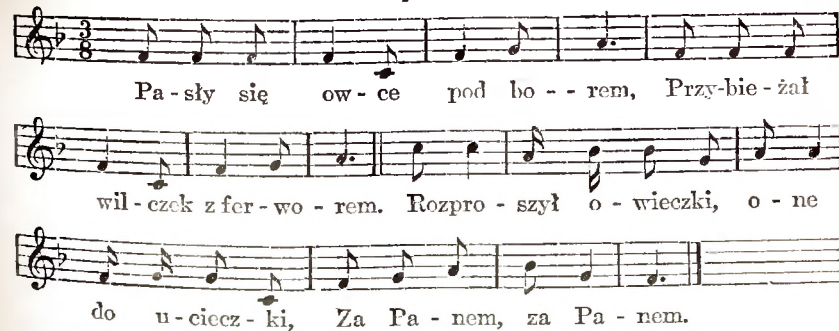
Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukali; * Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli, * A On leży we żłobie, nie mając nic na Sobie. * Będąc Panem nad pany, a na nędzę zesłany.

Pójdźże ty Kuba wprzód, wróć się już do trzody. * A ty za nim

Michale tedy prosto po wale. * Zagrajże Kuba w rózek, aż zagrzmi leśny bożek. * Ty Michale fujare, wzięwszy od Kuby miarę.

Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy: * Temu Panu naszemu nowo-narodzonemu. * Przez Twoje narodzenie, daj grzechów odpuszczenie; * A odpuściwszy grzechy, daj nam użyć pociechy.

K O Ł Ę D A 117.



Skarżą się przed Nim w stajence, ukazując rany Panience: * Wilczek nas pokąsał, jeszcze się natrząsał * Nad nami, nad nami.

Na pastuszków też skarżyły, że długo w szopie bawili: * A my nie-

bożęta i nasze jagnięta * Giniemy, giniemy.

Prosimy Państwo łaskawe, wejrzyjcie sami w tę sprawę, * Bo krzywdę cierpimy, wynijść się boimy * Na pole, na pole.

Kazał Pan wilka zawołać, pasterzom sprawę obwołać; * Zbiegło się co żywo, patrzeć na to dziwo * Do szopki, do szopki.

Idzie wilk z płaczem przed Pana, niosąc na sobie barana; * Prosi o pokutę, Pan mu też w chałupę * Dać kazał, dać kazał.

Położyli go na gnoju, bili potężnie do znoju; * Owce pomagały, kijów dodawały * Pasterzom, pasterzom.

Aż się go sam Pan uzalił, owieczkom tego nie chwalił: * Że bez litości krzywdy się swej mściły * Nad wilkiem, nad wilkiem.

Idźże ty wilku do jamy, pamiętaj o coś karany; * Nie rusz mi owieczek, ani jagniąteczek * Kochanych, kochanych.

Poszedł wilk z płaczem po chłóście, spotkał kompanów na moście: * Bieście prędko bracia, jest tam szumna płaca * W stajence, w stajence.

Oni pobiegli z ochotą, popisując się z robotą; * A pasterze po nich, w ostatku psów do nich * Puścili, puścili.

Wnet wilcy z gniewem na brata: takąż to szumna zapłata? * O zdrajco! nie bracie, będziesz miał w zapłacie * Śmierć za to, śmierć za to.

Obskoczyli go dokoła, a on nieborak zawoła: * Ra ra ra, ra ta ta, Stwórcu wszego świata, * Już ginę, już ginę.

Zlecam me sieroty dziatki, też wszystkie moje dostatki; * Wyzna-

wam: zgrzeszyłem, sto owiec zdławiłem, * I więcej, i więcej.

Ci mnie to sprawcy powiedli, sami ich z tysiąc pojedli; * Proszę Cię, mój Panie, niech też za karanie * Śmierć wezmą, śmierć wezmą.

K O Ł Ę D A 118.

Pasterze czy śpicie, i że nie widzicie, * Jasność z nieba wielka pada a pada, * Aniołek po niebie lata a lata.

Niechaj mnie kto prosi, piękne go wiem cosi, * Com ja widział, com ja słyszał, w przemiany, * Kiedym swoje zganiał w kępe, barany.

Już było w północy, aż się coś widoczy, * I co dalej, to się bardziej łyskocze, * A ja z strachu w swojej budzie, dygoczę.

Umarłem na poły, gdym zoczył Anioły, * Widziałym, że oczywiście pod zorze, * Oni komuś przyśpiwują w oborze.

Jeszcze ja wiem cosi, niechaj mnie kto prosi, * Com ja słyszał, kiedym w budzie swej siedział, * Co mi Anioł bielusiński powiedział.

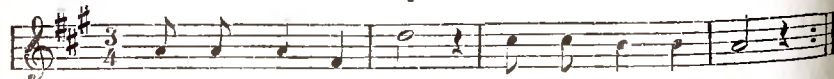
Pocieszna nowina: Panna rodzi Syna, * Rodzi na świat Mesyasza prawego, * Który świata jest okupem całego.

Do Betleem idźcie, tam go obaczycie * W ubogiej stajence, leży we żłobie, * Ma Józefa, osła z wołem przy sobie.

Nuż jeno w też tropy, wylazujecie z szopy, * Bierzcie dary na ofiary, Panięciu, * Zaśpiewajmy i zagrajmy, Dziecięciu.

Zacznę ja wam drzewi, bo was | Dziecię w tym żłobie, * My pastusi
tam nikt niewi, * Zawitajże śliczne | oddajemy, cześć Tobie.

K O Ł E D A 119.



Pa - ste - rze mi - li! coś - cie wi - dzie - li?



Wi-dzie-liś-my ma-leń-kie-go, Je-zu - sa na-ro-dzo - ne-go,



Sy-na Bo-że - go Sy-na Bo-że - go.

Co za pałac miał? gdzie gospoda
stał? * Szopa bydłu przyzwoita,
i to jeszcze źle pokryta, * Pałacem
była.

Jakie łóżeczko, miał Paniątecz-
ko? * Marmur twardy, żłób kamien-
ny, na tem Depozyt zbawienny *
Spoczywał łożu.

Co za obicie miało to Dziecię? *
Wisząc z pod strzech pajęczyna, Bo-
ga i Maryi Syna * Obiciem była.

W jakiej odzieży Pan nieba le-
ży? * Za purpurę, perły drogie,
ustroiła Go w ubogie * Pieluszki
nędza.

Czyli w wygodach czy spał
w swobodach? * Na barłogu, ostrem
sianie, delikatne spało Panie, * A
nie w łabędziach.

Co za bankiety? co miał za we-

ty? * Piersi Niewinnej Mateńki, nad
kanar słodszych maleńki. * Koszto-
wał Panię.

Kto asystował? kto Go pilno-
wał? * Wół i osieł przyklękali, para
Go swą zagrzewali, * Dworzanie jego.

Jakie kapele nuciły trele? * Anio-
łowie mu śpiewali, my na dudkach
przygrywali * Skoczno, wesoło.

Kto więcej spieszył, by dziecię
cieszył? * Józef stary z Paniencz-
ką, za melodyjną piosneczką, * Dzie-
cię cieszyli.

Jakieście dary, dali w ofiary? *
Kuba tłustego barana, Michał mu
wina pół dzbana * Ofiarowali

Cóż więcej było, darować miło? *
Sercaśmy własne oddali, a odcho-
dząc poklękali, * Czołem Mu bili.

K O Ł Ę D A 120.

Pasterze mili w dzisiejszej chwili *
Bądźcie weseli, bo wam Anieli *
Pokój przynieśli.

W stajence małej, co się już wali, *
Ten skarb znajdziecie, skoro przyjdziecie *
Witać Jezusa.

Pójdźcież a spiesznie, boć tam uciesznie *
Dzieciątko leży, niech każdy bieży *
Widzieć Go z Matką.

Strach na nich srogi, pełni są trwogi, *
Czy tam iść, czy nie, o tej godzinie *
Nie masz śmiałości.

Jeden zawoła, na drugich hola! *
Bracia nie tędy, a trzoda kędy? *
Wnet się rozbieży.

Aż Kuba rzecze: to nie uciesze; *
I ty pójdź z nami, nie śmiejmy sami, *
Wnijdź do tej szopy.

Oj Kuba bracie, wołał ja na ciebie *
Dziś nad świtanie, gdy przed śpiewaniem, *
Nie mogłem zasnąć.

A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał; *
Alem był w strachu, najmilszy brachu; *
Sam nie wiem czemu.

Gdy się już zeszli, wszyscy tam weszli, *
I na kolanach witając Pana, *
Wszyscy wołali:

Bądź pochwalony, nam narodzony, *
Ciebie witamy, a to co mamy, *
Z chęcią dajemy.

Słysz daj gomółkę, wyjmij powałkę, *
Dajże Dziecięciu, temu panieciu, *
Narodzonemu.

Śliczne Paniątko, Tobie jagniętko *
Daję i z Matką i z starym Tatką, *
Pożywia się niemi.

A ja co też dam, boć tu nie nie

mam * Dla mego duszki; są w koszu gruszki, To mu przyniosę.

Już Cię żegnamy i pozdrawiamy; *
Miej nas w obronie, przeciw złej stronie, *
Boże Przedwieczny.

K O Ł Ę D A 121.

Pasterze paśli trzody na przyłogu, *
A Anieli śpiewają chwałę Bogu: Chwała bądź Bogu na wysokim niebie, *
A pokój ludziom na niskim padole.

Oznajmujemy niezmierne wesele, *
Że się narodził Bóg w człowieczem ciele. *
Idźcie, kwapcie się do Betleem miasta, *
Znajdziecie Dziecięcię położone w jasełkach.

Potem Anieli wnet od nich zniknęli; *
Pasterze także do Betleem

biegli. * I tak znaleźli, jak Anioł powiedział, *
I osieł z wołem nad Niem klęcząc, chuchał.

A Józef stary kołysał Dzieciątka, *
Nynajże, nynaj, miłe Pacholątko.

K O Ł Ę D A 122.

Pasterze, pasterze, proszę was dla Boga! *
Pożyczcie mi swoich dudek i koziego roga; *
Bom ja jest dudeczka, Jezusowa pasteczek: *
Będę Mu, będę Mu z wami pięknie grała; *
Będę śpiewać, rozweselać, będę kołysała.

Lulajże, lulajże, Dziecino niebieska, *
Lulaj Jezu ukochany, pociecho Anielska; *
Lulaj Wieczny Boże, któryś stworzył ziemię, morze. *

A teraz, a teraz, dla zbawienia mego, * Spoczywasz w tej stajeneczce, Pan świata wszystkiego.

Nie masz sług, nie masz sług, tylko bydłał dwoje; * Przyjmijże mnie za pasterkę, to będziesz miał troje. * Będę owce pasła i narobię sera, masła, * Dla Ciebie, dla Ciebie, z Panią Matusią; * Ba i Tobie Panie Józef, kochany Tatusio.

Będę ja, będę ja, osielka i wołu * W jedno jarzmo zaprzęgała i siebie pospołu: * Będziemy orali i pszeniczkę zasiewali. * Będę z niej, będę z niej, piekła kukiełeczki, * Nie pogardzajże ochotą wiernej pastreczki.

K O Ł Ę D A 123.

Pasterz śpiący, pilnujący na polu trzody, * Słyszysz grania i śpiewania, właśnie jak gody; * Otworzy oczy, aż mu zaskoczy * Anioł z nowiną.

Mówi śmiejąc: dziś wesele, wam się zjawilo, * Pożądane, teraz dane, zbawienia dzieło; * Słowo wcielone, z Panny zrodzone * Małą Dzieciną.

Powiedz drugim, a w nie długim czasie pospieszcie * Do stajenki; do Paniąki Czystej pobieźcie; * Wziwszy na dary z sobą ofiary, * Złóżcie przy żłobie.

Czem kto może, niech wspomóż Dziecię ubogie, * Głód cierpiące, z zimna drżące, bo ostre wiatry srogie, * Wszak się należy, życzyć odzieży * Godnej osobie.

Wiążkę siana, czy barana, przyjmie w kołędzie, * Zraz pieczeni, choć z kieszeni, miły Jej będzie; * Miłe Paniątko, weźmie jagniątko, * Ofiarowane.

Potem w dudki, by Malutki był ucieszony; * Skoczno grajcie, uderzajcie w cymbału struny; * Tu się rozśmiejcie, jak mam nadzieję, * Dziecię kochane.

K O Ł Ę D A 124.

Pastuszek młody, doglądając trzody, * Porywa się ze snu, światło zoczył * Wielce stroskany, na znak niewidziany * Do braci swych śpiących, gdy przyskoczył. * Bracia śpić! nie widzicie, nie widzicie, bracia śpić, * Jak noc oświecona, na

dzień zamieniona; * Dziwy niesłychane! cóż mówicie?

Wnet jaki taki, spania rzuca smaki, * Bieżą, by widzieli, co się dzieje; * Gdy zoczą zorzę, na blizkiej oborze * Jak młody tak stary z nich truchleje. * Patrz Macieju! Bartłomieju! Bartłomieju! Patrz Macieju! * Jak się zaświeciło, noc w dzień obróciło; * My tak nie potrafim bez oleju.

Zdejmmy tabory, bieźmy do obory, * Przywitajmy Pana, co się rodzi; * Co jest weźmiemy, Jemu darujemy, * Ja kukiełkę z masłem, to nie szkodzi. * Sztuk pieczeni jest w kieszeni, jest w kieszeni sztuk pieczeni, * Jemu darujemy, zakolędujemy, * Nie wiem, czyli było tak rok łoni.

Pawle, na rogu zagrasz Panu Bogu; * Na kozie Jędrzeju, w dudy Janie; * Dziecię kochane lubo jest związane, * Rozwiąawszy nóżki, do nas wstanie; * Skakać będziem, gdy przybędziem, skakać będziem, gdy przybędziem, * Zagramy wesoło, pójdzie z nami wkoło, * Zdrowe ma nóżeczki, nie usiedzie.

Po tem weselu, Kuba i ty Grze-lu * Podziękujcie Panu i Starco-wi; * Dobrze Paniątko przyjmie i ja-gniątko, * Barana starego Wojtek złowi; * On odbierze, da przymie-rze; da przymierze, On odbierze. * Dzieciątko piękniuchne, wdzięczne i miluchne * W niebieską sukienkę nas przybierze.

KOŁĘDA 125.

Pastuszkowie, bracia mili, * Gdzieście podtenczas chodzili? * Po podlesiu na dolinie, * Stanęli w gęstej krzewinie * Paść owieczki.

A gdy północ nastąpiła, * Jasność z nieba uderzyła: * Pastuszkowie zaś drzymali, * Na gwałt się porwali, * Co się dzieje!

Cicho bracia, cóż się dzieje? * Jasiek płacze, Grześ się śmieje; * Kuba wyskoczył na budę, * I strącił Walkowi dudę * Aż na ziemię.

Bartek, co wlaźł na bróg siana, * Rozumiał, że widok z rana; * Jak skoczył od samej strzechy, * Narobił wszystkim uciechy, * Sobie płaczu.

O jakże mnie głowa boli! * Choć ciałem leciał powoli; * Rozumiałem,

KOŁĘDA 126.

Pastuszkowie bracia mili, * Kędyżeście to chodzili? * Chodziliśmy do Betleem, * Jaki taki swoim strojem, * Szukać Jezusa małego.

Powiedzcież nam, bracia mili, * Cóżście wy tam robili? * Cześć i chwałę oddawali * I wesoło zaśpiewali * Dzieciąteczku maleńkiemu.

Jakieżście dary przynieśli, * Kiedyście do szopy weszli? * Ja barana, wiązkę siana, * Maciek kaszę, Jan kielbasę * Dla Jezusa maleńkiego.

A jakże wam dziękowano, * Gdy te dary przyjmowano? * Józef stary, osiwiął, * Odebrawszy od nas dary, * Bóg wam zapłacił, podziękował.

I mybyśmy tam bieżeli, * Gdybyśmy drogę wiedzieli: * Idźcież

Ja mam skrzydła, * A ja jeszcze tu u bydła * Z pastuszkami.

Maciek mówi: nie to bracie, * Jeszcze bróg nie leci na cię; * Jeśliś chory, leczyć nogę, * Bo dziś wychodzimy w drogę * Do Betleem.

Trzeba wziąć gruszek kobiela, * Bo dwa posty przed niedzielą; * Osełkę masła młodego, * I dzbanek mleka słodkiego, * Na tę drogę.

Kukielkę i dwoje sera * Nie będzie to na nas siła; * Więcej nam Pan Jezus daje, * Gdy się dla nas człkiem staje * Bóg prawdziwy.

Pójdźmyż teraz w Imię Pańskie, * Otworzą nam wrota rajske: * Przez narodzenie Jezusa * Będzie w niebie nasza dusza * Królowała.

tędy i owędy, * A znajdziecie, czego chcecie, * Jezusa malusieńkiego.

W którą stronę mamy biec, *
Chciejże nam szczerze powiedzieć? *
Przez pokucie w prawo rzućcie, *
Tak staniecie w Nazarecie, * Skąd pół mili do Betleem.

KOLEDA 127.

Pastuszkowie, braciszkowie, *
Przebóg wstańcie, posłuchajcie, * Co powiem: * Słyszę jakieś głosy, aż mi stają włosy * Na głowie, na głowie.

Mdlejem, mdlejem; nad Betleem *
Zaspiewali pieśń Anieli *
Z weselem; * Także ogień błogi, oświecił barłogi * W Betleem, w Betleem.

I jam słyszał, w szopie dyszał, *
Bom z przestachu miły brachu *
Uciszał. * Słyszę Anioł śpiewa, co pokój opiewa, * Tom słyszał, tom słyszał.

Przebóg, przebóg, zrodził się Bóg; *
Więc nie leżcie, za mną biec, * Dalibóg. * Tam gdzie jasno, chociaż trochę ciasno, * Wielki Bóg, wielki Bóg.

Pójdź dla strachu, miły brachu; *
A ty Krzysiu i Gabrysiu *
Trzód pilnuj. * Jużci bydło Pana, pada na kolana * W tym gmachu, w tym gmachu.

I my wstajmy, chwałę dajmy; *
Temu Panu, Wielonemu, * Co mamy. *
Nuż my dobre chłopcy, pójdźmy do tej szopy, * Co mamy, to damy.

KOLEDA 128.

Pastuszkowie przybiegajcie, wdzięczne głosy wydawajcie; *
Niechaj brzmia struny, dajcie swe tony *
Dziecinie.

Nie żałuj ty Kuba rogu, daj Michale chwałę Bogu; *
Fujarę wiały, dudki nadawszy, *
Graj skoczno.

Dziś wesele wielkie w niebie; proszę Iwanie i ciebie: *
Wesel się z nami jako z braćmi *
Swoimi.

Iwan smutny już się cieszy, do Dzieciny Małej spieszy: *
Witaj kochany, Jezu zesłany *
Nam z nieba.

Dziecina się mała śmieje, a fujara Bartka grzeje; *
Mój Antku miły! nie żałuj siły, *
Graj skoczno.

Zagraliśmy Mu wesoło, stary Józef skacze wkoło; *
Dziwnie się

śmiała Dziecina mała: * Cha, cha, cha.

Matka Jego gdy widziała, grać skoczniej kazała; *
Dziecina mała nam ukochana *
Zasnęła.

Józef przestał już tańcować, i instrumenta pochować *
Rozkazał lichym — cichym pastuszkom *
W kościele.

Potem wszyscy poklekali, Dzieciątka pokłon dali: *
Śpij ukochany, Jezu zesłany *
Nam z nieba.

KOLEDA 129.

Pastuszkowie w lesie śpiewali, o Jezusa się pytali: *
Gdzie się Jezus narodził? drogę do nieba otworzył?

Dzieciątka się narodziło, wszystkim świat uweseliło. *
Bóg Ojciec zesłał Syna, wesoła z nieba nowina.

Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukienki na Sobie. * Wół i osieł Nań chuchali, bo Go być Bogiem uznali.

Wróbel cierp, cierp Nieboże, na takimto ciężkim mrozie. * Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela.

Sowa tamże mocno huką, a wróblów w stodole szuka. * Pójdź, pójdź z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

KOŁĘDA 130.

KOŁĘDNICY.

Pójdziemy bracia w drogę z wieczora, * Wstąpimy najprzód do tego dwora; * Będziemy śpiewali wszędzie, * O tak wesołej kolędzie, * Hej kolęda, kolęda.

A nie żałujmy swojej ochoty * Zaśpiewać Panu, stojąc przed wroty: * Wykrzyknijcie wielcy, mali, * Żeby nam co prędzej dali, * Hej kolęda, kolęda.

Zagraj ty bracie najprzód na li-rze, * A wy mu inisi pomóżcie szczerze; * Dalej i ty na fujarze, * Potem, który na czym może. * Hej kolęda, kolęda.

Porwał się jeden z prędką za nami, * Zapomniał w domu butów z g..... * Nie wytrwasz tu miły bracie, * Idź po buty, idź po g.... * Hej kolęda, kolęda.

A gdy się wracał, biegał po skoku, * Upadł w zarywę, bo było w zmroku; * Tam się nie mógł sam ratować, * Musiał do rana nocować. * Hej kolęda, kolęda.

Przyłaczył się też co był kula-wy; * I z tymci w drodze dosyć zabawy: * Bo skakał bardzo na jednej nodze, * Druga go bolała srodze. * Hej kolęda, kolęda.

Był ci taki co bardzo jeśny¹⁾, * A i z tym bieda, bo niepospieszny: * Łada kędy sobie siedzie, * Z torby kielbasy dobędzie. * Hej kolęda, kolęda.

Jeden się upił w karczmie na winie, * A potem legnął tuż przy kominie: * Spalił sobie rękawice, * I rękawy u górnicie. * Hej kolęda, kolęda.

A jednego nam w karczmie zabili, * Wszędzie rad bywał, gdzie goście byli: * Ale nam ta nie żal

¹⁾ Co wiele je, obżartuch.

tego, * Wielki był desperak z niego. * Hej kolęda, kolęda.

Jakosik bracia o nas nie dbają, * Że nas we dworze długo trzymają: * Nie trzymajcież nas na rzeczy, * Bo już każdy ledwie skrzeczy. * Hej kolęda, kolęda.

Poszliśmy wszyscy w jednym strzemiesieniu, * Ale nie wszyscy w dobrem odzieniu: * Bo niektórzy w worowinie, * Ledwie barki nią owinie. * Hej kolęda, kolęda.

Sami nie wiemy, czego czekamy; * Na ciężkim mrozie już ledwo trwamy: * Odzież na nas bardzo licha, * Już niektóry ledwie dycha. * Hej kolęda, kolęda.

Możeć kolędę dziś dostaniemy; * Jak nam nie dadzą, to odejdziemy; * I będziemy rozgłaszali, * Że

tu skąpcy nic nie dali. * Hej ko-
lęda, kolęda.

KOŁĘDA 131.

Po kolędzie omnes ad vos pójdzie-
my, * Jeżeli gratis dobrze się mieć
będziemy, * Gloria laus Bogu wprzód
zaśpiewajmy, * Gospodarzom largum
vesper przyznajmy.

Zacznijcież już mili Fratres ko-
lędę, * Zaczem się wam na prae-
mius zdobędę, * Proście Boga: do-
net nobis fortunam, * Cum salute
pożądamy hanc unam.

Niechże Deus błogosławi a spor-
sze, * Deus, w gumnie, w spiżarni,
na oborze, * Na nowy rok mittat
tibi gaudia, * Et prosperet według
myśli omnia.

Dzisiaj prosimy Salvatorem z Ma-
ryą, * Dobrodzieje longam vitam
niech żyją, * A po śmierci super coe-
les wędrują, * Copiosam niech mer-
cedem uczują. Amen.

KOŁĘDA 132.

Po kolędzie z tą kapelą do Be-
tleem pójdziemy, * Tego Boga Wcie-
lonego dziś oglądać będziemy: *
O jak wielkie nas pastusków dzisiaj
scęście spotkało, * Gdy się nam woj-
sko niebieskie jawnie oglądać dało. *
Gdy Gloria in excelsis śpiewali, *
A nam biec do Betleem kazali.

Muzyka gra toż samo bez śpiewania.
Gdy przybyli do szopki, Bartos ich szykuje.

Bartos. Stańcie tu porządkiem
przed świętem Dzieciątkiem * Da-

rów dobywajcie, przed złobem skła-
dajcie: * Wy drudzy na swojej mu-
zyce zagrajcie, * My będziemy śpie-
wali, tylko się zgadzajcie.

KOŁĘDA 133.

Północ już była, gdy się zjawi-
ła * Nad blizką doliną jasna łuna; *
Którą zoczywszy i zobaczywszy, *
Krzyknął mocno Wojtek na Szymo-
na: * Szymonie kochany, znak to
niewidziany, * Że całe niebo czer-
wone. * Na braci zawołaj, niechaj
wstawają; * Kuba i Mikołaj niech
wypędzają * Barany i capy, owce,
kozły, skopy * Zamknione.

Na te wołania z smacznego spa-
nia * Porwał się Stach z Grześkiem
i spadł z broga; * Maciek truchleje,
od strachu mdleje, * Woła: uciekaj-

cie ach dla Boga! * Grześko nogę
złamał, Stach na nogę chromał, *
Bo ją w kolanie wywinał. * Oj oj
oj, dla Boga! Pawełek woła: * Ucie-
kajcie prędko, gore stodoła; * Pogo-
rzały szopy i pszeniczne snopy, *
Jam zginął.

Leżąc w stodole, patrząc na po-
le, * Ujrzał Bartos stary Anioły; *
Którzy wdzięcznymi głosami swy-
mi, * Okrzyknęli ziemskie padoły: *
Na niebie niech chwała Bogu będzie
trwała, * A ludziom pokój na zie-
mi. * Pasterze wstawajcie, witajcie
Pana; * Pokłon Mu oddajcie, wzię-
wszy barana; * Skoczno Mu zagraj-
cie, głosy zaśpiewajcie * Zgodnymi.

Więc ich tamuje i perswaduje *
Bartos jako stary w te słowa: * Cze-
go krzyczycie, gwałty czynicie? *

Nie gore, lecz to rzecz nowa: * Bóg się na świat rodzi, witać się Go go-
dzi, * Pójdźmyż do Niego z dara-
mi. * Weź Kuba jędyka, ty Wojtku
ciele; * Ja Mu poduszczkę z puchu
uścielę; * Grześko zagra w dudki,
by skakał malutki * Wraz z nami.

Biegną więc w skoki, nabrawszy
w troki * Jabłek, obwarzanków
i gruszek: * Miodu praśnego, masła
młodego, * Mleka i śmietany dzba-
nuszek: * Kurcząt młodych czworo,
kur starych ośmioro, * Przytem jaj
świeżych dwie kopy. * Dwie kozy dla
mleka i jagniąteczko, * Jędyka, ka-
płona i cieląteczko; * Idąc wygrywa-
ją, szczęśliwie stawają * U szopy.

Stojąc pod ścianą, powyjmowa-
no, * Co z sobą przynieśli dla Pa-
na: * Dał Wojtek ciele, Stach jaj

kobiełę, * Mikołaj i Szymon bara-
na; * Grześko obwarzanki, Kuba
dzban śmietanki, * Przytem jaj świe-
żych dwie kopy. * Kłękawszy, z da-
rami serca oddali; * Stanawszy pa-
rami, na dudkach grali; * Potem się
skłonili, do domu wrócili * Weszło.

KOLEDA 134.

Pomaga Bóg! bodajś zdrowa, *
Kuchareczko Jezuscwa: * Gotujże
Mu dobrze, nagrodzi ci szcudrze *
Tu w potrzebie, potem w niebie, *
Tu w potrzebie, potem w niebie.

Cóż Mu będziesz gotowała? * To,
co zadysponowała * Matka Pana te-
go, dla Synaczka Swego: * Co sma-
kuje, w czym gustuje, * Co smakuje,
w czym gustuje.

Miej najgorętsze pragnienie, *
Kochać Go nad swe zbawienie * Ko-
chać utrapienie, krzyż i wyniszcze-
nie, * Nad wszystko, co miłego, *
Nad wszystko, co miłego.

Serce czyste i skruszone, * Ogniem
miłości pieczone; * Do niego saporek,
cierpliwości worek: * To Mu będę
gotowała, * Tak mi Matusia kazała.

A wieczerza jaka będzie? * Ochę-
dostwo w kuchni wszędzie; * Na
wety milczenie, woli umartwienie: *
To Mu będę gotowała, * Tak Panna
dysponowała.

KOLEDA 135.

Pomalusku Józefie, pomalusku
proszę; * Widzisz, że ja nie mogę,
idąc tak prędko w drogę; * Wyrozu-
miej proszę, wszak widzisz co no-

szę; * W mym żywocie mam Boga,
przeto mi przykra droga.

Bo już czas nadchodzi, że się już
narodzi, * Którego mi zwiastował
Anioł, gdy mię pozdrawiał. * A tak
myślę sobie, i chcę mówić tobie *
O gospodę spokojną, mnie w taki
czas przystojną.

Bo teraz w miasteczku i lada
domeczku * Trudno o kącik będzie,
gdyż gości pełno wszędzie. * Wolą
pijanice, szynkarskie szklenice, *
Niżeli mnie ubogą, strudzoną wiel-
ką drogą.

Wnijdźmy, rada moja, do tego
pokoja, * Do tej szopy na pokój, Jó-
zefie opiekunie mój. * A tak my
oboje i to bydlat dwoje * Będziemy
mieli pokój, Józefie, opiekunie mój.

Już nam jest godzina, wielka to

nowina: * Stwórcę świata porodzić;
Ten nas ma z Bogiem zgodzić. *
Choć pałac ubogi, ale klejnot drogi;
* Niebo, ziemia i morze, ogarnąć
Go nie może.

A Józef, mąż zacny, służył jako
baczny; * Najświętszą Pannę cie-
szył, bo to Jego klejnot był. * Mój
Józefie drogi, taki to mróz srogi; *
Uziębnie nam Dzieciątko, niebieskie
Pacholátko.

Przynieś proszę siana w główkę,
pod kolana * Maleńkiemu Dzieci-
átku, Boskiemu Pacholátku. * A Jó-
zef, mąż zacny, na Dzieciátko ba-
czny, * Wziąwszy sianka nie wiele,
w żłóbeczku Mu pościele.

A zaś bydłateczko, wół i osłate-
czko, * Parą swą Nań chuchali, Dzie-
ciátko zagrzewali. * Witaj Królew-

czu! niebieski Dziedzicu! * Bądź po-
chwalon bez miary, za Twe niezmiar-
ne dary.

K O Ł Ę D A 136.

Posmotrysia czołowicze, szczo sia
teper dija, * Porodiła Diwońka Di-
tojku, krasneńku małejku, * Hołu-
bejku, w nedelu ranejko, * Gdy zo-
ra śwityła.

Bułoż Jemu twardo spaty, bo na
hołej zemli, * Posłały Mu sineńka
wiązaneczku małejku * W żłobejku,
w nedelu ranejko, * Gdy zora śwityła.

Pastuszkowie ta zoczywszy, wnet
k'nemu pribihły, * Prywedli Mu o-
weczku, biłejku, tłustejku, * Hołu-
bejku w nedelu ranejko, * Gdy zo-
ra śwityła.

Tryje krolowe pryjechały, Jemu

sia kłaniały, * Prywezli Mu dary
złotye, mirejko kodyłejko krasno-
je, * Choroszoje, w nedelu ranej-
ko, * Gdy zora śwityła.

Durny Herod sia rozhniwał,
przez swoje żołniery * Pomordował
dytojki małejki, mołodejki, krasnoj-
ki; matejki kryczały, * Wołosie tor-
hały, w nedelu ranejko, * Gdy zo-
ra śwityła.

Swiaty Boże, swiaty krypki,
przez Twoje rozdestwo * Pomyłuj
nas Chrystejku, Spasytelku, nozejku
małejku * Ditinejku, krasnojku, Isu-
siejku, Hołubejku, * Hospody po-
myłuj.

K O Ł Ę D A 137.

Postańmy tu bracia razem, * Za-
tańcujmy sobie wkoło: * Bo Pan za-

stępów, Pan niebiosów, * Pogląda
na nas wesoło.

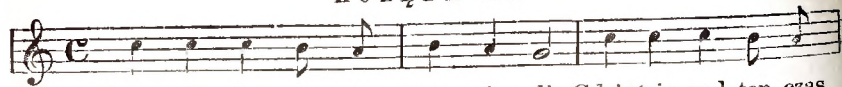
Oddajmy Mu ukłon prawy, * Bo
On przyjął nasze dary: * Czem chu-
doba nasza władza, * Tośmy dali na
ofiary.

Trzebaby zaś na tym mrozie *
Podźwignąć Cię z tego siana; * My
tu skakać, weselić się * Będziem do
samego rana.

Alić Jezus powstał z żłobu, *
I Swą rączką błogosławi; * Józef
stary, rzekł, bez miary * Czego bra-
kuje dostawi.

Dziękujemy i wielbimy * Ciebie
Boże! wielki Panie: * Niech Twa
cześć i chwała święta * Na wiek
wieków nie ustanie.

KOŁĘDA 138.



Po-wiedz - cie pa - ste - rze mi - li. Gdzieście pod ten czas



cho - dzi - li? Do Be - tle - em sła - wne - go, wi - tać na - ro - dzo - ne - go,



Z Panny czystej Me - sy - a - sza, skąd po - cie - cha ro - śnie na - sza,



I biednych pastuszków na zie - mi, Gdy Bo - ga na o - ko wi - dzi - my.

I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli; * Idźcie, pokazemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam. * Do Betleem prosto bieżcie, * Ale czyste serca nieście, * Bo ten Pan czysty stan szanuje, * Takowych sług nowych przyjmuje.

A po czymże Go poznamy, gdy żadnych znaków nie mamy? * W szopie leży powity, wół z osłem pracowity * Parą swoją Nań chuchają, * Dzieciąteczko zagrzewają; * Jezusa Chrystusa małego, * Poznali byli Stwórcę swojego.

Cóż wtedy podarujemy Panięciu, gdy Je znajdziemy? * Ja barana białego, a ty Kuba czarnego * Z chęcią Jemu darujemy, * O łaskę prosić będziemy, * Nędznicy, grzesznicy

na ziemi, * My, którzy zbawienia pragniemy.

I Matce potrzeba co dać, że nam da Syna oglądać; * Weź ty masła garnuszek, ja wezmę koszyk gruszek; * Panience tej darujemy, * Z radością powinszujemy, * Miłego, Bożego potomka, * I duszy niewinnej małżonka.

Znać nie chcą puścić nikogo, i starzec patrzy tak srogo, * Strzegąc Matki, Dzieciątka; co pocniem niebożątka? * Bo to tam coś niepodłego * Zeszło z nieba wysokiego * Na ten świat dla ludzi mizernych, * Leżących w występkach niezmiernych.

Patrz Józefie, co czynimy; puść nas tam, gdzie Cię prosimy: * Do tej stajni bydlęcej, nie oddalaj nas więcej; * Niech to Dziecię ogląda-

my, * Bo od braci tę wieść mamy: *
Ze się Król narodził Niebieski, *
Głos świadczy pod niebem Anielski.

Stary Józef odpowiada, do szopy
przystępu nie da: * Są tam teraz
Królowie, ode Wschodu Mędrcomie; *
Dziecięciu dary dawają, * Matkę
Jego pozdrawiają * Z niziuchnym,
miluchnym ukłonem, * W stajence
przed żłobem nie tronem.

I nam też Jego potrzeba, gdyż
przyszedł dla wszystkich z nieba: *
Pójdźcież już niebożęta, klęczą przed
Nim bydlęta, * Panu społem chwałę
dajcie, * Imię Jego wyznawajcie *
Ze trzema królami na ziemi, * Że-
byście mogli być zbawieni.

KOŁĘDA 139.

(Kol. św. Dziewic).

Powstań Dawidzie czempredzej
z lutnią przy żłobie; * Niech się cie-
szą święte Panny wesoło sobie: *
Niech każda po wieńcu swemu Oblu-
bieńcu * Ofiaruje, podaruje niebios
Dziecięciu.

Wznosi Boga na swym ręku Sy-
meon stary, * I głosi światłem naro-
dów prawdziwej wiary; * Kapłan
pożądany i na to posłany, * Aby po-
znał Boga w ciele, Pana nad pany.

Anna święta staruszeńka, cna
Prorokini, * Uwija się przedziuteńko
jak gospodyni; * Nikomu nie łaje,
przystępną się staje, * Wszystkim
gościom tam będącym chęci dodaje.

Ty zaś Marto uwijaj się w ku-
chence swojej, * Bo dziś będą święte

Panny na uczcie twojej; * A ty
w swe organy, by głos był słysza-
ny, * Cecylia! przy Dawidzie graj
na przemiany.

Magdaleno nie przystępuj, nie tu
po tobie; * Niech się cieszą święte
Panny dziś same sobie; * Czas po-
kutowania, za grzechy płakania, *
Czas się smucić a nie nucić, czas jest
wzdychania.

Idzie Panna najśliczniejsza z do-
mu świętego, * Niesie na rękach Pa-
nieńskich Syna Bożego; * Którego
w radości, bez żadnej przykrości * Po-
rodziła, nie straciła kwiatu czystości.

Barbara Ją prowadziła w złotym
wianeczku; * Za nią bieży Katarzy-
na w tymże taneczku: * Za tą Ro-

Kantyczki.

zalia rączkami wywija, * Za nią spie-
szy z piosneczkami Anastazy.

Za temi z koszykiem kwiecica świę-
ta Dorota, * Nie była to kompania,
ale ochota; * Tam na się ciskały
kwiatki, które miały, * Co dla mi-
łości Jezusa krew swą przelały.

A jedenaście tysięcy i jeszcze
więcej * Pokłon dały Jezusowi, Ma-
tce Najświętszej; * Jak szczęśliwa
była, która się dotknęła * Nóżek Je-
zusa miłego, aby z Nim żyła.

KOŁĘDA 140.

Prae caeteris na świecie laude-
mus Betleem, * Które nam pokaza-
ło Christum coeli regem. * In Be-
tleem asinus cum bove klękali, *

Pana swego halitu oris zagrzewali. * Angelus pastoribus kazał do Betleem, * Żeby szli szukać Pana relinquentes gregem.

Illicque nie mieszkając, do Betleem biegli, * Pana tego, którego szukali, znaleźli. * Et acceta kobiałka i bochenek chleba, * Festinabant videre revelatum z nieba. * Alter sumpsit gomółkę i kukłę w tobole, * Dicens his tractabitur to małe Pacholę.

Venientes Betleem, padli na kolana; * Cum gaudio salutant nowotnego Pana. * Salve noster Niebieski Paniczu malutki, * Totus delectabilis, bardzo rumieniutki. * Cur tak ubogo leżysz inclyte Parvule? * Cur non habes pulvinar, nec białej koszule?

Lacta Eum Domina, uwiń Go w pieluszki, * Jać Go siankiem contegam, leżże mój maluczki. * Da Illi Kuba bracie gomółki z kobiałki, * Nec habemus aliud nisi te kawałki. * Mittamus Ei mleka, albo favum miodu, * Ne forte moriatur to Panię od głodu.

Revertamur do domu Kuba bracie miły, * By nobis lupi gregem nie potermosili. * Gdyśmy już oglądali Pana tak zacnego, * Prosiliśmy, by nas wziął do królestwa wiecznego. * Et cum essent in via oni pastuszkowie, * Ecce ab oriente jada trzech Królowie.

Postójcie bracia mili, wiecie gdzie o Bogu? * Kuba wnetże dobywszy kozłowego rogu, * Prae gau-

dio zatrąbił, festinantes, jedźcie, * Pana tego w Betleem szukając, znajdziecie. * Deo gratias bracia, żeście powiedzieli * O Panu Coeli, terrae, będziem już wiedzieli.

Venientes Królowie, Dzieciatko znaleźli, * Apertisque thesauris, co z sobą przywieźli, * Offerentes Par-

vulo na ziemię padali: * Aurum, kadzidło z mirrą Jemu darowali. * A my zaś, co nie mamy aurum nec kadzidla, * Capiamus exemplum od niemego bydła.

Humiliter padając, prosimy dulcem natum, * Aby nasze śpiewanie było Jemu gratum.

KOŁĘDA 141.



Przy - bie - że - li do Be - tle - em pa - ste - rze,



Przy - gry - wa - jąc Dzie - cią - tecz - ku na li - rze,



Wi - ta - ją Dzie-cią - tko, Ma - łą Pa - cho - łą - tko,



Pa - ste - rze, pa - ste - rze.

Podarunki Jezusowi oddają, * Na kolana przed Nim ze czcią klękają. * Witają Dzieciątko itd.

Uznają w Nim Mesjasza prawego, * Który przyszedł, by ich zbawił od złego. * Witają Dzieciątko itd.

Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha, * Swobodnie każdy z nich sobie oddycha. * Witają Dzieciątko itd.

Postanęli pastuszkowie wokoło, *

Zaśpiewali Jezusowi wesoło. * Witają Dzieciątko itd.

Dziękował im Józef stary za dary, * Przyniesione dla Jezusa ofiary. * Witają Dzieciątko itd.

KOŁĘDA 142.

Przylecieli Aniołkowie jak ptasz-
kowie z nieba, * I śpiewali Dzieciąt-
teczku wesoło, jak trzeba; * Hojże

hojże, Panie Jezu, hojże hojże, hoc,
hoc, * Śpiewaliśmy, budziliśmy pa-
stuszków całą noc.

Powiadając niesłychaną na świe-
cie nowinę, * Panna w całości Pa-
nieństwa zrodziła Dziecinę: * Syna
Boga Przedwiecznego; pasterze wsta-
wajcie, * Do Betleem nie mieszka-
jąc, witać Go biegajcie.

Śpiewaliśmy i Gloria, głosząc
przyjście Twoje, * Pokój ludziom,
kiedy okrył Bóg naturę Swoję; *
A dla zbawienia ludzkiego w ciele
narodzony * Stwórca świata, Dawca
skarbów, w żłobie położony.

Biegnijcież prędko do szopki, po-
klon Mu oddajcie; * I wesoło hojże
hojże, przed Nim wykrzykajcie: *
Hojże hojże, Panie Jezu, hojże hoj-

że, hoc hoc, * Niech Ci będzie wie-
czna chwała za tę szczęśliwą noc:

Któryś dla naszego narodził się
zbawienia, * Hojże hojże, weselmy
się, bo czas odkupienia * Naszego
się już przybliżył; przez Twe naro-
dzenie, * Hojże hojże, bądź wesole
dziś wszystko stworzenie.

Wychwalając to Dzieciątko, hoj-
że hojże, hoc hoc, * Wykrzykujmy,
wyśpiewujmy, przed Niem całą noc; *
Cała noc niech nasza będzie chwały
nieskończonej, * Dajże nam ją wszyst-
kim Boże w ciele utajony.

KOŁĘDA 143.

(Dla rzemieślników).

Przy onej dolinie, w Judzkiej
krajnie, * Gdyśmy paśli owce w gę-
stej krzewinie: * Aż tu z prędką

Aniołkowie * Krzyczą: biecicie pastuszkowie * Do Betleem.

Witać Zbawiciela dziś zrodzonego, * Na zimnie w stajence położonego; * Służy Mu tam osieł z wołem, * Zagrzewając Pana społem * Chu chu, chu chu.

Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu * Zleciałem na ziemię z samego dachu; * Którzy byli tam Anieli, * Zaraz się ze mnie naśmiały, * Do rozpuku.

Dźwiglić mnie z ziemi owi Anieli, * Aż mi skołatali koźlę w kobiele: * Wstań nieboże, Bóg pomoże, * Wstań Michale. Ale, ale * Bok mnie boli.

Porwałem się przecie z pomocą Bożą; * Pobiegłem do braci co siano wożą: * Powiadając swą przygo-

dę, * Oni ze mną poszli w drogę * Do Betleem.

Kuba biegł do trzody, schwytał owieczkę; * Tomek wziął mleka dzban, Jan kukieleczkę; * A ja z budy wzięwszy dudy, * Choć nie moge, biegnę w drogę * Za drugimi.

Przyszliśmy do szopki, aż Panieneczka, * Piastuje Dziecinę, jak Aniołeczka: * My Mu dali swe ofiary, * Co kto może, przyjmij Boże * Utafony.

Dziecina przyjmując mruga oczkami, * Skazuje na dudki palusieczkami: * Zagrać Panu chętnie trzeba, * On nam da zapłatę z nieba * Nieprzeżyta.

Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary * Nie mogąc się wstrzymać, skacze bez miary: * Nuże Grzelo, nuże

Wachu, * Nuż Ambroży, nuże Stachu, * Nuże w duszy, nu.

Zatrzęsa się z nami cała stajenka, * Cieszyło się Dziecię, śmiała się Panienka; * Nuże Kuba, nu Michale, * Nu Walaszku i ty Janie * Nu skoczno, nu.

Jak się już skończyły one radości, * Rzekł nam Józef stary, żegnając gości: * Za waszą taką szczodrość, * I za tę miłą ochotę * Bóg wam zapłać.

Potem się Dziecięciu na sen zbierało, * Żebyśmy już poszli, rączką

kiwało: * Idźże Tomku, idź Michale, * Idź ty Kuba i ty Janie * Do swej trzody.

Michał się wymawia: chodzić nie mogę; * Kiedym z budy zleciał, skreśliłem nogę; * I wszyscy się upraszali, * Aby dłużej pozostali * Przy Dzieciatku.

Jakże Cię odejdzem pociecho nasza, * W tak okropne mrozy idąc do lasa? * Nie wygonisz nas stąd Panie, * Miłe nam z Tobą mieszkanie * W tej tu szopie.

U w a g a: Tu w końcu dodają kolędę o Rzemieślnikach: „I my też przychodzimy“... podług tejże melodyi. (Zobacz stronę 102).

KOŁĘDA 144.





A - lić się tam Dzieciąt - tko u - śmie - cha, Ten śmiech,



O - czu Twych, Niechaj bę - dzie dla wszystkich.

A iże się to Dzieciątko śmieje, *
Niech się nam wszystkim dobrze
dzieje, * Toć znać, * Kiedy dać, *
Ma nam coś Bóg obiecać.

I pocznę ja przed Dzieciątkiem
skakać, * By nie chciało na tem
(świecie) zimnie płakać, * Więć iść *
Pocieszyć, * Przed Nim czołem niz-
ko bić.

A kiedy się uprzykrzy tańcować, *
Na dudkach grać, nie będziesz żało-

wać, * A w tak * Zaczny akt, * Pa-
trzą na ten Boski znak.

I pójdę ja, na drugich zawołam, *
Jeśli sam grać Panu nie wydołam, *
Więć grać, * Albo dać, * Co nowe-
go zaśpiewać.

Niechaj nam sam Pan Bóg po-
szczęści, * Tobie, Jezu, będziem śpie-
wać częściej, * Widząc Bóg, * Co za
dług, * Mamy płacić dali Bóg.

KOŁĘDA 145.

Ptaszkowie w lesie śpiewali, o Je-
zusa się pytali: * Gdzie się Jezus na-
rodził? drogę do nieba otworzył?

Dzieciątko się narodziło, wszys-
tek świat uweseliło. * Bóg Ojciec ze-
słał Syna, wesola z nieba nowina.

Leżał na słomie we żłobie, nie
miał sukienki na Sobie. * Wół i osieł
Nań chuchali, bo Go być Bogiem
uznali.

Wróbel cierp, cierp Nieboże, na
takimto ciężkim mrozie. * Skowro-
nek Go uwesela i dodaje Mu wesela.

Sowa tamże mocno huka, a wró-
blów w stodole szuka. * Pójdź, pójdź
z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzy-
dłami.

KOŁĘDA 146.

(Klasztorna).

Radosne pienia dziś się wszędzie
wznoszą, * I narodzenie Chrystuso-
we głoszą, * Który dziś do nas przy-
chodzi, wszystko przybyciem Swem
słodzi, * Abyśmy używali, Jego wy-
chwalali na wieki, na wieki.

Wszyscy się wkoło, w rzędy gro-
madzą, * Coby Mu też dać, wspólnie
sobie radzą; * Jedni oddają ofiary,
drudzy się siląc na dary, * Mówią:
że to Panie, Bóg w człowieczym sta-
nie, * Chce więcej, chce więcej.

A więc Mu jeszcze wesolo śpie-
wajmy, * Narodzonego, jak możemy,
witajmy; * Większą Mu będzie ra-
dością, odbierać dowód z szczero-
ścią * Serca uprzejmego, od ludu
Swojego, * Ziemskiego, ziemskiego.

Od tej radości nikt nie jest wyjęty, * Ani na ziemi, ani w niebie Święty; * Nie zabraniają ni mury, ni klasztorne klauzury, * Żebyśmy nucili i światu głosili * Tę miłą nowinę.

Gdy więc tu stawa to zebrane koło, * By Tobie Panie zaśpiewać wesoło, * Odbierzże prosim te dary, za najmilsze ofiary; * Wszak więcej nie mamy nad to, gdy Ci damy * Nas samych, nas samych.

KOŁĘDA 147.

Rano powstali, na pole wygnali * Głodne owce, woły, pastuszęta; * Pilnują trzody od wszelkiej szkody, * A wilk się im zakradł na jagnięta; * Wilka biją, owce kryją; * Owce kry-

ją, wilka biją: * Brzydki obżartuchu, już to w twoim brzuchu * Stopniały barany i koźleta.

Wielce stroskani, z wilkiem sprawcowani, * O swoje się nad nim mszcząc bydłeta, * Ku wieczorowi, mizeracy owi, * Szukają spoczynku, pastuszęta: * Gonią hola! wszystko z pola, * Wszystko z pola gonią, hola! * Zapędzili woły na noc do stodoły, * Sami się pokładli niebożęta:

Tam zasypiając, po pracy wczoraj mając, * Porywa się ze snu z nich niektóry; * Oczy przeciera, powieki otwiera, * Pyta, co się dzieje? krzyczy wtóry; * Ach dla Boga! co za trwoga, * Co za trwoga, ach dla Boga! * Pewnie wam bydłeta, owce i jagnięta * Wilk nienasycony brał z obory,

Usłyszysz trzeci, przy dobrej pamięci * Zawoła na braci: uważajcie! * Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi; * Patrzcie jaka światłość, a biegajcie * W skok, w skok chłopcy, do tej szopy, * Do tej szopy, w skok, w skok chłopcy. * Obejrzyjcie trzodę, czyli ma wygodę; * Tego, co się rodzi, przywitajcie.

Toć pobieźmy, ale cóż weźmiemy? * Wezmę ja jagniętko, Wach barana; * Kuba czem może, tem Dziecię wspomóżę; * Wszyscy przywitamy z dary Pana. * Rad wiem będzie, tej kołędzie, * Tej kołędzie rad wiem będzie. * Z serca Jemu dajmy, trzodę polecajmy; * Miejmy Go w ubóstwie za hetmana.

Toć Jemu damy, co przy sobie mamy; * A Rodzicom Jego cóż weź-

miemy? * Masła garnuszek, przyjmie to staruszek; * Pannie lnu wiązankę przyniesiemy * Na pieluszki tego Duszki, * Tego Duszki na pieluszki * W żłobie leżącego, zimno cierpiącego, * By członki okryła, darujemy.

Dary oddawszy, Dziecię pożegnawszy, * Pobieźmy nazad do trzodeczki; * Byśmy szli sporo, miło i wesoło, * Weźcie chłopcy z sobą multaneczki; * Mis pastucha, gra od ucha, * Gra od ucha, Mis pastucha; * Będziemy śpiewali, Bogu dziękowali, * Idąc do dom od tej Dziecineczki.

KOŁĘDA 148.

Różne muzyk chóry, alty i tenory, * Śpiewajcie igrajcie: * Bóg się

nutą staje, w ziemskie wchodząc kraje; * Śpiewajcie.

Lutnie wdzięczno-brzmiące i trąby krzyczące * Śpiewajcie i grajcie: * Wdzięczne grajcie trele, Bogu w ludzkim ciele, * Śpiewajcie.

Krzykliwe kornety, poważne nuty, * Śpiewajcie i grajcie. * Na nutach nie schodzi, gdy się Słowo rodzi, * Śpiewajcie.

Wiole z skrzypcami, tuby z puzonami, * Śpiewajcie i grajcie. * Z Aniołami z nieba śpiewać dziś potrzeba. * Śpiewajcie.

I spinecie mały, i klawicymbały, * Śpiewajcie i grajcie. * Grajcie na przemiany, zrodzonemu z Panu, * Śpiewajcie.

I inne muzyki, wesołe okrzyki, * Śpiewajcie i grajcie. * Wdzięczną

melodyą, Jezusa z Maryą * Wysławiajcie.

KOŁĘDA 149.

Skąd krzyki, muzyki i wesołe tak pienia? * Skąd głosy w niebiosy idą bez odpocznienia? * Oddaliśmy pokłon Dzieciąteczku, które jest w żłóbku, * Teraz sobie wesoło, wyśpiewuję wkoło. * O, o, o, o, o, o.

Więc wolny i wspólny mieliście przystęp w szopie? * Czy z mrukiem i z fukiem nie mówiono: precz chłopie? * Nietylko nic nie mówiono, ale zaraz przypuszczono, * Choć byli Anieli, stojący tam w bieli. * Li, li, li, li, li.

Pasterze! na lirze czy graliście szczerze! * A pieśni jak wieśni lu-

dzie czyście śpiewali? * I gra była i śpiewanie, tak, aż niebieskie Panie * Rączkami klaskało, nóżkami tupało. * Ło, ło, ło, ło, ło, ło.

I z blizka igrzyska nie zrobiliście Panu? * Skaczący, grający według swojego stanu, * Gdy Franek blisko czynił pląsy, Paniczek go łap za wąsy; * Ten krzyczeń poczyną, śmieje się Dziecina: * Ha, ha, ha, ha, ha, ha.

Ofiary i dary czy mile wzięło Dziecię? * Czy czołem wesołem patrzyło na nie przecie? * Jako Dziecina maluchna, tak Jego święta Matuchna * I staruszek mile przyjęli w tej chwili, * E, e, e, e, e, e.

W tę drogę czy mogę i ja się puścić śmieie, * Przed tronem z pokłonem bym stanął Boga w ciele? *

Puść się i przyczyn Mu chwały, którą chcemy przez wiek cały * Wielbić nieba Pana, od nocy do rana. * A, a, a, a, a, a.

KOŁĘDA 150.

Skoczmyż do Betleem czempredziej pasterze; * Niechaj każdy co ma, dla Dzieciątka bierze: * Bo to Dziecię w nędzy leży, * Bez posłania, bez odzieży * Na ciężkim mrozie.

Ja Mu dam barana, jeszcze tego rana; * Dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek; * A ja Mu dam zwierciadelko, * Będzie miał za bawidełko, * Żeby nie płakał.

Ja poduszeczkę puchu odrobienę, * Z jagnięcia skóreczkę, dam Mu na pierzynę: * By Mu leżeć było

miętko, * Koło Niego słyszeć cienko, * Poratuję Go.

A ja bardzo myślę, co Mu takiego dam; * Dałbym Mu kozuszek, ale go sam nie mam: * Przecież Mu co podaruję, * Albo czembądz uraduję * To pacholátko.

Mam ja wróbbli dosyć, puszcze je do szopy; * Niechaj Mu śpiewają razem, choć półkopy; * Cierp, cierp, cierp, cierp miły Panie, * Póki ten mróz nie ustanie; * Będzie Ci lepiej.

Ja nie mając co dać, bardzo ubolewam; * Ale Go uciesze, tylko Mu zaśpiewam: * Lu lu, la la, lu lu, li li, * Będzie tu lepiej po chwili, * Jak inni przyjdą.

Zaśpiewałem Panu, a tem się utulił, * I pod pierzyneczkę główkę Swoją wtulił; * Mrugnął na mnie

oczętami, * Poklaskał se rączętami, * Bo znać był kontent.

Bardzo to rozkoszne musi być Dzieciátko; * Wół Mu z osłem służy, tak wierne bydłátko: * Parą Go swą zagrzewają, * Zawsze na Niego chuchają, * By zimna nie czuł.

Patrząc na Twą biedę, więc bardzo nam Cię żal; * Złożymy się wszyscy, a zrobimy Ci bal: * Zgotujemy baraniny, * Upieczymy cięciny, * Wiwat krzykniemy.

Daliśmy Ci Panie, cośmy sami mieli, * Jak też Ty będziesz miał, my nie będziemy mieli, * Przyjdziem do Ciebie z torbami, * Opatrzysz wszystkich chlebami, * Co Twoja łaska.

KOŁĘDA 151.

Skrzypi wóz, wielki mróz; wielki mróz, skrzypi wóz; * Trzej królowie jadą, złoto, mirrę kładą.

A komuż takiemu? Dzieciátku małemu; * Cóż to za Dzieciátko? musi być Paniátko,

Któremu królowie, służyli panowie, * I przed Nim padali, na kolana klękali.

Pasterze na lirze i dudkach graли, * Do szopy w też tropy prędko przybiegali.

Bóg ci to dali; Bóg to Dzieciátko krasne, * Cichuchne, miluchne, jak słoneczko jasne.

Pójdę ja do Niego, poproszę od Niego, * By mi był miłościw czasu jak najgorszego:

Kiedy dusza z ciałem ze strachem

niemałym * Biedzić się, dzielić się będzie z wielkim żalem.

KOŁĘDA 152.

Spłynął z nieba wysokiego, * Bóg dla zbawienia ludzkiego; * Porodziła w Betleem, * Panna Syna z weselem; * Złożyła w żłóbeczku, * Na zielonem sianeczku, * Ku ku ku, ku ku ku. * Zagrzewaj Go wołeczku.

O witajże z nieba Boże! * Twardeś Sobie obrał łożo: * Witaj Królu niebieski, * Cesarzu Empirejski. * Zszedłeś do szopiny, * Byś zgładził nasze winy; * Ny ny ny, ny ny ny, * Synu Ojca jedyny.

Za grzech Ewy i Adama, * Ta Dziecina upłakana: * O Marya proszę Cię, * Karm to Dziecię * Piersiami świętymi * Twojemi Panień-

skiem, * Mi mi mi, mi mi mi, *
I nakarmij Go niemi.

Józefie święty, kochany, * Nie-
sieć Kuba dwa barany * Z trzody
swojej co większe, * A oraz i naj-
lepsze, * Ku zagrzaniu Twemu, *
Panięciu zziębniałemu; * Mu mu
mu, mu mu mu, * Dziecięciu ko-
chanemu.

Kuba się najprzód dowiedział, *
Bo o północy przybieżał; * Pasał
tam blisko swe kozy, * Poznał, że
to Syn Boży * W tej szopie zrodzo-
ny, * Między bydłem złożony, * Ny
ny ny, ny ny ny, * W pieluszki u-
winiony.

Pobiegał Kuba do budy, * Nadął
sobie w drogę dudy, * Opowiadał
i drugim, * Pasterzutom ubogim, *
Wesołą nowinę, * Że widziałem

Dziecinę, * Nę nę nę, nę nę nę, *
Z nieba daną Dziecinę.

Ci się z radością porwali, * Owiec
swych poodbiegali; * Podarunki po-
brali, * Z Kubą się wyścigali: * Ru-
nął na pagórku, * I pogniótł dudy
w worku. * Ku ku ku, ku ku ku, *
O Kubo nieboraku.

Pasterze się z niego śmiali, * Ha-
ła, hała nań wołali; * Kuba wrócił
do budy, * Poeszywać swe dudy; *
Igła gruba była, * Dudy podziura-
wiła, * Ła ła ła, ła ła ła, * Bez du-
dów bieda była.

KOLĘDA 153.

Spracowany dnia jednego, dorwa-
łem snu smacznego; * Śni mi się,
jakby niebo gorzało; * Porwę się, aż
 ducha we mnie mało.

Jużem z trwogi umarł prawie;
czy mi się śni czy na jawie, * Biję
się z myślami, wołać nie mogę, *
Patrząc na taką straszliwą trwogę.

Gdy sobie przecieram oczy, aż do
mnie Banek przyskoczy. * Strachem
tknięty, padł na drugą stronę, * Uj-
rzawszy okrutnie zorzystą łunę.

Ja z prędką pojrzę na niego, już
na poły umarłego; * Dobywwszy już
prawie ostatniej siły, * Mówię mu:
nie bój się Banachu miły.

Banach trochę ochłonałszy, i po-
mału odkrzaknąwszy, * Prosi mnie:
poratuj konającego; * Ażem ci żen-
tyce wylał na niego.

I tak otrzeźwiony Banach, mnie
też nieco opuścił strach; * Krzykli-
my co gardła: witajcie bratku, *

Kantyczki.

Bo pono skończy się dziś nasze
zdrowie.

Aż najprzód Werdak usłyszał, bo
jeszcze nie bardzo dyszał; * Powia-
da: czemu to głupcy krzyczycie? *
Nie mogąc spać sami, innych bu-
dzicie.

Patrz Werdaku, co się dzieje;
pono świat wszystek goreje; * My
nędzne pastuchy i z dobytkami * Gi-
nać dziś musimy i z bydłatkami.

Werdak pojrzy, ali łuna, krzy-
knie mocno na Szymona: * Wstaj
Szymon, wstań Wachu, wszyscy
wstawajcie; * A jeśli możecie, stąd
uciekajcie.

Porywa się Banek, ale się nie
złakł przecie wcale; * Pogląda na
łunę i rozkazuje: * Obudźcie Bar-
tosa, on pomiarkuje,

Co to znaczą te jasności; jeśli za nasze złości * Bóg ogniem siarczystym karać nas będzie; * To darmo uciekać, bo znajdzie wszędzie.

Zawołają na Bartosa, on tabakę pcha do nosa, * A pilnie uważa, co się to działa, * Wnet rzeknie: bratku! już Bogu chwała.

Nie bójcie się bracia mili, do-czekaliśmy dobrej chwili; * Anieli śpiewają wesoło wszędzie; * Jako mi się zdaje, tak pono będzie.

Kuba mówi: już wiesz pono, boś do szkoły chodził ono * Więcej niżli tydzień, toś mądry brachu; * Powiedz nam, co z tego wyniknie znaku.

„Miły Kubo! chceszli wiedzieć, nie trzeba tu długo siedzieć; * Ale do Betleem bieżyć musimy; * Zape-wnie najlepiej tam się dowiemy.

Stało się tam wielkie dzieło, Dzieciątko się narodziło; * O którym Prorocy przepowiadali; * Więc my się Go teraz doczekali.

Już się Mesyas narodził, by nas z nędzy wyswobodził: * Wszakże Mu śpiewają ci Aniołowie, * Dyć pono słyszycie sami bratku.

Ale przecie nie bawmy się, do Be-tleem pospieszmy się: * Abyśmy ujrzeli to Dzieciąteczko; * Także po-witali to Paniąteczko.

Jednak z próżnemi rękami, jako miarkujecie sami, * Nie pięknie sta-wić się przed tem Paniątkiem; * Trzeba Mu darować owcę z jagniątkiem.

Jeszczeby tak lepiej było, tylko nie wiem, czy wam miło * Będzie mnie posłuchać, co powiem stary: *

Niech każdy z sobą weźmie jakie dary;

Jabym najprzód wziął barana, a dla Niego wiązkę siana; * A Wer-dak mógłby wziąć kozę dojną; * Ba-nach zaś owieczkę tę wypaszoną;

„Kuba gąskę i gąsiora, Szymek gomólek z pół wora; * Stach chleba pszennego najświatlejszego; * Wach masła fasicy żółciuteńkiego.

Trza zawołać na Iwana, to weź-mie mleka z pół dzbana; * Walaszek musi mieć drobną kaszeczkę; * To weźmie do mleka z sobą w torbeczkę.

A tak gdy będziemy mieć dary, lepszy będzie Józef stary; * Prędzej nam otworzy i tak wnijdziemy; * Łatwiuchno Dziecinę widzieć bę-dziemy.

Jak tam wnijdziem, pokłękniemy;

czołem w ziemię uderzymy; * A po-tem pokornie będziemy prosili, * By nasze podarki chętnie przyjęli.

Jak zwierzątka tak i ptaki, na jakie stanie biedaki, * Choć małe, ale że z serca szczerego, * Mogą być za wielkie u Pana tego.

A skoro oddamy dary, to Michał weźmie fujary, * I zagra wesoło a my krzykniemy: * Witajże Pan! czu, i powstaniemy.

Dziecię nam pobłogosławi, Józef nas nazad wyprawi; * Jak do dom szczęśliwie my powrócimy; * To zno-wu parobków tam wyprawimy.

Wszyscy się więc ucieszymy, gdy Dzieciątko zobaczymy; * Będziem się bratku stąd weselili, * Grali i śpiewali, Boga chwalili.

KOLEDA 154.

Stała nam się nowina miła: Pan-
na Marya Syna powiła; * Powiła
Go z wielkiem weselem, * Będzie On
naszym Zbawicielem, Zbawicielem.

Król Heród się zafrasował, dzie-
tki wszystkie wyciąć kazał; * Marya
się dowiedziała, * Z Swoim Syna-
czkiem uciekała, uciekała.

I napadła chłopka w polu orzą-
cego, swoją pszeniczkę ręką sieją-
cego: * Siejże chłopku w Imię mo-
je, * Będiesz zbierał jutro swoje,
jutro swoje.

Niepowiadaj chłopku, żem ja tę-
dy szła, malutkie Dzieciątko na rę-
ku niosła. * Żydowie się dowiedzie-
li, * Za Maryą pobieżeli, pobieżeli.

I napadli chłopka w polu już
rznący, i swą pszeniczkę w snopy

wiążący. * Powiedzże nam chłopku
miły, * Czyś tu nie widział ach Ma-
ryi, ach Maryi.

Widziałem Ją ale łoni, już Ma-
ryi nie dogoni; * Jeszcze się ta psze-
niczka siała, * Kiedy Marya tedy
bieżała, ach bieżała.

I żydzi stanęli gdyby trzcina, bo
ich moc Boska bardzo zaćmiła. * Ma-
rya się dowiedziała, * W ciemnym
lasku nocowała, nocowała.

Z lodu ognia skrzesała, Pana Je-
zusa ogrzewała, * W pieluszki Go
obwijała; * I do Siebie przytulała,
przytulała.

Ach lulajże mocny Boże, Twój
majestat ściele łoże; * O lulajże mo-
cny Boże, * Twój majestat ściele ło-
że, ściele łoże.

KOLEDA 155.

(Kolednicy).

Stary rok się kończy, nowy lepszy
będzie; * Przychodzimy Panu śpie-
wać po kolędzie: * Żyj nam w czer-
stwym stanie, * Ukochany Panie. *
Hej kolęda, kolęda!

Nowy rok kłopoty w pomyślność
zamieni; * A Panu wypłaci wszyst-
ko Pan Niewieni; * Hej będzie się
żyło, * Stare wino piło. * Hej ko-
lęda, kolęda!

Kiedy Jezusowi w Betleem ży-
czono, * Małmazją wszystkich pa-
stuszków pojono: * Za powszechnem
zdaniem * Na winie przestaniem. *
Hej kolęda, kolęda!

(Pan odpowiada).

Aby wam dać wina, mam humor
wesoły; * Ale na nieszczęście jestem

dzisiaj goły: * Każdy na tem tra-
ci, * Niewieni nie płaci. * Hej ko-
lęda, kolęda!

(Kolednicy).

Oddać mu Biskupstwo, tego ży-
czym Panu; * A na Jego miejsce zo-
stać Radcą stanu; * Gdy bieda do-
kuczy, * Płacić się nauczy. * Hej
kolęda, kolęda!

Skoro wina nie masz, każdy po
kolędzie, * Za zdrowie Pasterza wo-
dę spijać będzie; * Niechaj się ru-
mieni * Za to Pan Niewieni. * Hej
kolęda, kolęda!

KOLEDA 156.

(Pasterka).

Swarzyłam się z pastuchem w Be-
tleemskiej szopie, * Który śpiewał
Dzieciątku siedzący na szopie: *

O niestrojny dudalu! po jakiemu śpiewasz? * Hukasz niby na wilka, a zawsze poziewasz.

Przestraszyłeś Dzieciątko, aż się rozplakało; * Do Matusi na rączki prędko uciekało. * Idźże sobie ziewaczu do owieczek w pole, * Ja tu temu Panięciu sama śpiewać wolę.

Niech tu Kuba zostanie, co zagra w dudeczki; * Tomek też dopomóż, wzięwszy swe skrzypeczki. * Niechaj śliczne Dzieciątko cieszy się, słuchając, * I w tym twardym złobeczku mile zasypiając.

Wy też bracia wyskoczcie przed tem Dzieciątkiem; * Obróciwszy raz, drugi, dziesiąty kółeczkiem: * Lulaj, lulaj Dziecino, śliczna i kochanna; * Śpij smaczniuchno, miluchno, do samego rana.

A ja biedna pasterka kołysać Cię będę, * I u Twojej kolebki ochotnie usiedę: * Prosząc Twojej Mateńki, żeby pozwoliła; * I jak Dziecięciu śpiewać, by mnie nauczyła.

K O Ł Ę D A 157.

Szczęśliwe czasy nam się zjawiły, * Łaskawe nieba Boga spuściły; * Narodził się Święty, Niepojęty * Z Panny Maryi.

Stróżowie trzody swej pilnowali, * Anieli chwałę Bogu śpiewali; * Pastuszęta, niebożęta * Ze strachu się bali.

Aż zrozumieli wdzięczną nowinę, * Że Panna czysta rodzi Dziecinę, * Która człeku i w tym wieku * Odpuszcza winę.

Spoczywa w szopie Miłość związana, * Stąd wszystkich pycha jest podeptana; * Obrął Sobie leżeć w żłobie * Moc pożądana.

Wół, osieł, Pana swą parą grzeją, * Pokłon oddawać Jemu umieją. * Przyszedł w ciele, świadczyć wiele, * Tak rozumieją.

Tu się pasterze wnet uwinęli, * Ochotnie w drogę spieszyć poczęli. * Piękne dary na ofiary * Z sobą tam wzięli.

Bartos wziął gaskę, Kuba baranka, * Błazek słodkiego mleka pół dzbanka. * Jan gomółki porwał z półki, * Niosą do Pana.

Szymek czempredziej wziął na się ciele, * Michał kur parę wraził w kobiele, * Co był sobie kupił obie, * W przeszlą niedzielę.

Walaszek z sobą wziął był kaczo-
ra, * A Klimas nabrał chleba pół wora, * Masła fasę, Miś kielbasę, * Co nadział wczora.

Tomko koszałkę poniósł jabłuszek, * Mateusz koszyk słodziuchnych gruszek; * Bonifacy i Ignacy * Miodu garnuszek.

Jędrak wziął sera, Paweł pszen-
nego * Chleba, pożyczył u stryja swego. * Masła miskę, Grześ kołuskę * Niosą do Niego.

Jacko na siebie zajęcia kładzie * Tego, co wczoraj zastrzelił w sadzie. * Stach wziął kosa, Piotr srokosza, * Idą w paradyzie.

Maciek i Wojtek ci opóźnili * Dlatego, że się za łby wodzili. * Po pół kopy te dwa chłopcy * Jajek rozbili.

Do szopy weśli Pana swojego, *
Z pokorą klękli, mówiąc do Niego: *
Masz nasz Boże podle łoże * Z złób-
ka prostego.

Twoja to miłość to uczyniła, *
Że Cię w tę nędzę na świat spuści-
ła, * Żeby dusze z mąk katusze *
Wyprowadziła.

Teraz my Jezu prosim zbawie-
nia, * By dusza nasza uszła zranie-
nia, * I strasznego i wiecznego *
W piekle płomienia.

Z sercem skruszonem, powstałi
szczerze, * Dary oddali, a zaś na
lirze * Tryumf grali i śpiewali, *
Wdzięczni pasterze.

Potem się grzecznie z Nim poże-
gnali, * Nazad do trzody swej po-
wracali; * Boga tego maleńkiego *
Wraz wychwalali.

Ty zaś słuchaczu bądź dziś we-
soły, * Bo nawet wszystkie skaczą
żywioty; * Zbądź frasunku, dodaj
trunku, * Co robią pszczoły.

Kto słucha Boga i szczerze za-
łuje * Za grzechy swoje, z nich się
wyzuje, * Takich święty, niepojęty *
Jezus miłuje.

KOŁĘDA 158.

Szczęśliwy pasterz, pilnujący trzo-
dy; * Z narodzin Pana przy biedzie
wesoły, * Widząc, że idą witać Go
narody, * Biegł do Betleem zaśpie-
wać z Anioły: * Chwała bądź Bogu,
na wysokiem niebie, * A pokój lu-
dziom na wicki, przez Ciebie.

Z chaty ubogiej zbiera swoje da-
ry, * By nimi swego rozweselił Pa-

na; * Niesie Dziecinie z posiłków
ofiary, * Daje je, mówi, pada na ko-
lana: * Weźmij z prostych rąk naj-
szczerzego chłopka, * Niechże je
przyjmie Twoja piękna szopka.

Patrząc z uwagą na wysokie cu-
da, * Gdy się Bóg rodzi w postaci
człowieka, * Postrzega królów, wraz
z mnogością ludu, * Których znak
gwiazdy sprowadził z daleka. * Cie-
sząc się, z nimi łączył Boga czece-
nie, * Gdy w Nim oglądał i swoje
zbawienie.

Widzi Maryę z Józefem w sta-
jence, * Usługi święte czynią dla
Syna; * Oddaje się sam w opiekę
Panience, * Przrzeka mu ją Józef
starowina; * Za co pokorne złoży-

wszy ukłony, * Śpiewał: Niech bę-
dzie Syn Wasz pochwalony.

Pełen radości powraca do sie-
bie, * Imię Jezusa przed innymi sła-
wi; * Bóg mu za dary i w trzodzie
i w chlebie * Hojnie nagradza, i dom
błogosławi; * A tak szczęśliwy by-
wał pasterz wszędzie, * Że dał swe
serce Panu po kołędzie.

KOŁĘDA 159.

Szczodry wieczór, dobry wieczór,
Królu Niebieski, * Dajże nam dzi-
siaj szczodry wieczór. * Temu Kró-
lowi, Zbawicielowi, trzej Królowie
złoto, * Mirrę, kadzidło, ofiarowali.
Złoto Króla, kadzidło * Kapłana,
a mirra znaczyła Mękę Pana. Amen.

KOŁĘDA 160.



Śli-czna Pa-nien-ka, ja - ko ju-trzen-ka, Zro-dzi-ła Sy-na,
W szop-ce u-bo-giej, lu-bo mróz sro-gi, W żłódek zło-ży-ła,



do-bra no - wi - na; Wi-wat Pan Je-zus, wi-wat Ma-
Bo-skie-go Sy - na.



ry - a, Wi-wat i Jó - zef, cna kompa - ni - a!

Co raz to dalej, szopka się wa-
li, * Józef nieborak kijmi podpie-
ra: * Wiatr zewsząd wieje, nikt nie
zagrzeje, * Wicher do reszty strzechę
obdziera. * Wiwat Pan itd.

Śliczna Matula, Dziecię utula, *
Piersiami karmi, szuka posłania: *
Józef staruszek, wzięwszy pielu-
szek, * Zewsząd od wiatru dziury
zasłania. * Wiwat Pan itd.

Dziecię się luli, Matuchna tuli, *
Przestało przecie płakać po chwi-
li: * Wół z osłem stają, parą chu-
chają, * Kłękając nisko, pokłon czy-
nili. * Wiwat Pan itd.

Wtem Aniołowie, z nieba posło-
wie, * Bieżąc do szopy, tak zaśpie-
wali: * Chwała bądź Bogu na wy-
sokości, * A ludziom pokój bądź
w dobrej woli. * Wiwat Pan itd.

Pasterze wstają, zbyt się lęka-
ją, * Co to jest za głos, dalej cze-
kają: * Święci Anieli, wszyscy we-
seli, * To Dzieciąteczko im ogła-
szają. * Wiwat Pan itd.

Wnet niebożęta, biedne chłopię-
ta, * Spędzili z pola swoje bydłęta; *
Wraz się zmawiają, co też wziąć
mają, * Wielkiemu Panu ci pastu-
szęta. * Wiwat Pan itd.

Gdy się zmówili i zgromadzili, *
Wzięli dудeczki, przez drogę grali; *
Wchodząc do szopy jak proste chło-
py, * Co który przyniósł Panu da-
wali. * Wiwat Pan itd.

Jedni pasterze grali na lirze, *
Na fujareczkach drudzy śpiewali; *
Inni wesoło tańczyli wkoło, * Z wiel-
kiej radości razem krzykali. * Wi-
wat Pan itd.

A gdy się byli już ucieszyli, * Panu małemu dzięki składali, * Że się narodził, by oswobodził * Lud od niewoli, wraz zawołali: * Wiwat Pan itd.

My Bogiem Ciebie znamy na niebie, * Maryą Pannę za Matkę mamy: * Teraz padamy, oraz błagamy, * Nie opuszczaj nas, już Cię zegnamy. * Wiwat Pan itd.

KOŁĘDA 161.

Śpiewajmyż dziś Panu, w wieczór i poranu, * Do woli, * Że się raczył narodzić, nas grzesznych wyswobodzić * Z niewoli.

Idźcie, nie mieszkajcie, Panu chwałę dajcie, * I dary. * Zagrajcie Mu w multanki, dawajcie Mu baranki * W ofiary.

Panowie szafarze, także i włodarze, * Wstawajcie; * Nie bądźcie tak skąpymi, do Pana z dary swymi * Biegajcie.

Dajcie, co ma który, nieście gęsi, kury * Dla Pana. * Dajcie wołu karmnego, przyjmie On i tłustego * Barana.

Wy ze wsi kmiotkowie, ubodzy chłopkowie * Wstawajcie. * Macie pszeniczkę, żytko, zaczem Panu to wszystko * Dawajcie.

Kmiotkowie i wdowy, macie swoje krowy, * W oborze. * Dajcież Mu masła, sera, i co jeno ma która, * W komorze.

Gomółczek zróbcie, szafranem przyozdóbcie, * Panięciu; * Dajcie mleka słodkiego, kupcie chleba białego, * Dziecięciu.

Panie i Panowie, na wsiach dziedzicowie * Wstawajcie. * Co macie w majątności, to Panięciu z miłości * Dawajcie.

Mieszczki i mieszczanie, na cokołgo stanie, * Gotujcie: * Zrodzonemu Panięciu, małuskiemu Dziecięciu, * Dawajcie.

Róbcie krawcy Panu suknie według stanu, * I modnie: * A wy, co płótna macie, na koszulkę Mu dajcie * Ochotnie.

Wszak Jezus ubogi, zimno Mu i w nogi, * Więc buty. * Ładnie, modnie skrojone, zróbcie szewcy czerwone * Z ochoty.

Kuśnierze wstawajcie, a futra dawajcie * Pod suknię: * Zróbcie Panu kołpaczek, który niechaj rosomaczek, * Osmuknie.

Trzeba Mu i pasu, daj kto z swego czasu, * Pązowy: * Dajcie wy żeleźnicy, wy oprawcie złotnicy, * Kord nowy.

Wy łózko stolarze zróbcie, a malarze * Omalujcie; * A Panu Jezusowi, jako Królewiczowi * Darujcie.

Pierzniak, puchy macie, co na nich legacie, * Panięciu; * Na pościółeczkę dajcie, miękko ją uścielajcie * Dziecięciu.

Goła też i ściana, trzebaby dywana. * Perskiego; * Alboli też ko-bierca, dajcież go kupcy z serca * Szczerego.

Wy co wino macie, i miód przedawacie, * I piwo; * Dawajcie je w pospieszy, niechaj się Pan uciśszy * Co żywo.

Wy organistowie, trębacze, skrzyp-

kowie, * Bywajcie; * Na różnych instrumentach, Dziecięciu w tych momentach * Zagrajcie.

Wiwat wykrzykajcie, tenor wyśpiewajcie * I alty: * To z Panieneczką Dziecię i Józefa ciągnijcie, * Na salty.

KOŁĘDA 162.

Świątych Aniołów wdzięczna ozdobo, * Za cóż odrzucasz korony? * Najświętszej Trójcy wtóra Osobo, * Boskie czemu opuszczasz trony, * A spieszysz prędko w padoł płaczliwy, * Z niepojętymi cudy i dziwy? * I także cudne masz Swe rodziny, * Nie wiem komu je przyrównać; * Nie jak Syn Boga Ojca Jedy, * Gdyż tu Boskiego nie nie

znać, * I nie jak człowiek, lecz jak zwierzątko, * Leżysz w stajence śliczne Dzieciątko.

Człowiek niech będzie lichy, mizerny, * Przecież ma swoje wygody; * A cóż o panach, Panie Niemnierny! * Jak zażywają swobody? * Co i o królach i o książętach * I co o innych mówić paniętach?

Tyś Król, Tyś Książę, Ty Bóg Wszechmocny, * Ty Stwórca ziemi i nieba; * Tyś Pan nad pany, Potentat zacny; * A jakaż tego potrzeba, * Że w stajni leżysz między bydłety? * Powiedz mi, powiedz, mój Jezu święty.

Wyniszczyłeś Swe dla nas przemioty, * Oczu mych wdzięczna Pieszczoto; * Stałeś się nędznym na-

KOŁĘDA 163.

(Kolędnicy).

Święty Szczepan¹⁾ po kolędzie gdy chodził, * Wnet się k'niemu i Jan święty nagodził.

Pójdźmyż prosto mój Janeczku do szopy, * Gdzie nam gwiazda drogę ściele w teń tropy.

Znajdziemy tam Pacholątko nadobne; * Mówią wszyscy, że jest Bogu podobne.

Obyczajnież panie Janie witajcie * To Dzieciątko; pięknie Mu się kłaniajcie.

I wy Stefan z ostrożnością dla

kształt sieroty, * Chęci mych wielka ochoto. * Drżysz jako ryba, dokucza Ci chłód; * Płaczesz, kwilisz się, bo Cię trapi głód.

Zamiast pościeli masz pieluszczyki, * I to wytarte, zszarżane; * I z nichże samych masz poduszczyki * Słomą nie puchem wypchane: * Barłóg i siano Twe materace, * Szopa bydłęca tać to pałace.

Ach, domyślam się tego przyczyny * Wielkiego upokorzenia; * Moje to grzechy i moje winy, * Takie sprawiły zbiedzenia. * Więc Ty Dziecino ugaś pragnienia * Grzechowe we mnie, aż do życia skończenia.

¹⁾ Kolędnicy od kościoła św. Szczepana w Krakowie, zszedłszy się z kolędnikami od św. Jana, idą po kolędzie do Panien Franciszkanek przy kościele św. Jędrzeja.

Boga * Przyklękajcie, by nie trzasła podłoga.

Rozumiałby stary Józef, że to wy; * Byłzeby śmiech, jako mówią gotowy.

Nie uczcież wy miły Janie Stefana; * Mam ja zdrowe do klękania kolana.

Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę, * Będą tupać przed Dzieciątkiem w podłogę.

Tak choćby się co nam starym przydało, * W kupie dziatwy za nicby się nie zdało.

Pójdźmyż prędko witać Pana nowego, * Niechaj nas nikt nie uprzedza do Niego.

Po koledzie zaś do tego klasztoru * Wstąpmy, bo tu dobra nasza podpora.

Dobrodziejka Jejmość Xieni jest szczodra; * Da posiłek i kolędę nam dobrą.

Tu z nią święty Jędrzej wraz gospodarzy * Bardzo dobrze, i wszystko się im darzy.

Matka też Salomea Gospodynią; * Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.

Więc możemy się tego pewnie spodziewać, * Że nie będziem próżno gębami ziewać.

Każą winą po półgarca nalewać; * My też nie ustaniemy grać i śpiewać.

KOLEDA 164.

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce omdlewa * W mem ciele, w mem ciele; * Często się przewracam,

gdzie jest twardo macam, * I ściele, i ściele: * Aż oto wcale o północy, * Gwałt krzyczą z całej swojej mocy, * Że gore, że gore.

Ja się przestraszyłem, kożuch pochwyliłem, * I słucham, i słucham; * Aż tu powiadają, że wilcy zjadają * Pastuchom, pastuchom; * I myślę, co to jest takiego, * Wysyłam parobka swojego * Do bydła, do bydła.

A tak przestraszony, pędzę polem w strony * Z palicą, z palicą, * I słucham statecznie, gdzie wilcy bezpiecznie * Kaleczą, kaleczą * Bydłętą, czyli też pastuchy? * Aż znowu przeciwnie rozruchy, * Parobcy, parobcy.

Z pola uciekają, o Bogu gadają * Z Bartosem, z Bartosem, * Że Anieli bieli, pod niebem krzyczeli * Swym głosem, swym głosem; * Aż ja się

ich z radością pytam, * I wszystkich bardzo mile witam, * Co znaczy, co znaczy?

Lecz mi Bartos stary, co chodził do fary, * Tłumaczy, tłumaczy: * Że się Jezus rodzi, witać się Go go-dzi, * Ignacy, Ignacy; * Bo to jest Syn Boga żywego, * Trzebaby udarować Jego, * Co kto ma, co kto ma.

Więc gruszek opałkę wsypałem w kobiałkę, * I kure, i kure; * Bartos wziął koźlątko, Kuba zaś jagniątko * Ponure, ponure. * Grzegorz się z swym skopem morduje, * Ciągnie go, ten mu wyskakuje, * Nie chce iść, nie chce iść.

I mówi do syna, co za zła zwierzyna! * Pędź mi go, pędź mi go; * Ten go batem pędzi, aż cosik nędzy, * Nuże go, nuże go. * Wojtek zaś

związawszy barany * Prowadzi, lecz mu idą sami, * Ochotnie, ochotnie.

Banach w swoim chlewie, krzyczy litościwie: * Czekaście, czekaście; * Kur związać nie zdoła, aż na drugich woła: * Łapajcie, łapajcie. * Tomaszek kilka gęsi dźwiga, * Żeby szła, na swą żonę miga, * Do domu, do domu.

Jędyków zaś parę, Panu na ofiarę * Maciaszek, Maciaszek; * Pcha do swego wora, kaczkę i kaczoza * Walaszek, Walaszek. * Wtem każdy z niego się naśmiewa, * Bo kaczka z kaczoziem śpiewa, * We worze, we worze.

Stasiek tatarczaną, Sobek zaś jaglaną * Kaszę swą wynoszą; wiążcie dobrze, proszą, * Sznurkami, sznurkami. * Pod ten czas Matus

kozę doi, * I woła, że koza źle stoi, * Na żonę, na żonę.

Koźlą wydoiwszy, koźlątko schwycawszy, * Wyskoczył, wyskoczył. * Franek garnek masła, aż skorupa trzasła, * Natłoczył, natłoczył. * A Banach płacze nad swą żoną, * Że sperkę i kielbasę słoną * Dała mu, dała mu.

Aż tu Szymon krzyczy, że mu prosię kwiczy * We worku, we worku. * Puszcza go czempredziej i przed sobą pędzi * Na sznurku, na sznurku. * Jan stary mleka dzbanek wlecz * Ogromny, aż pot z niego ciecz, * I serek, i serek.

Kasper jaj pół kopy, koguta z pod szopy * Porwawszy, porwawszy, * Maciek zaś śmietany, dzbanek polewany * Nalawszy, nalawszy; * Pro-

wadzi koźlą uporczywą, * Ta śpiewa piosnkę przeraźliwą * Po drodze, po drodze.

Klimek jagniąt parę i koźlątko stare * Prowadzi, prowadzi. * Dla lepszej ochoty i kozła niecnoty, * Grać radzi, grać radzi; * Gdy się już wszyscy razem zeszli, * Co kto miał, to z domu wynieśli * Wesoło, wesoło.

Krzykają, śpiewają; kto jak umie, grają * Na basach, na basach. * A koźlęta skaczą, rogami kołacą * Na pasach, na pasach. * Kuba zaś jako oparzony, * Przykrywszy na głowie kołtuny, * Tańcuje, tańcuje.

Nieszczęście spotkało, koźlę się urwało, * Uchodź, uchodź. * Klimek bardzo smutny, bo tu wilk okru-

tny * Nadchodzi, nadchodzi. * Lecz dobrze, że z sobą nabrali * Batogów, jak duzi tak mali, * I pałek, i pałek.

Kuba dobrze znany z ręki swojej prawy, * Jak bije, tak bije, * Od guza srogiego i Kuby wielkiego * Wilk wyje, wilk wyje. * Alić już do szopy wstępują, * I Syna Boskiego całują, * We żłobie, we żłobie.

Dary swe oddawszy, wszyscy pokłękawszy, * Wołają, wołają: * Błogosław nam Panie, póki życia stanie! * I wstają, i wstają, * I grają wesoło Dzieciątku, * Wołając: skakaj żywo Janku * Z Tomaszem, z Tomaszem.

Bartos się uwija, rękami wywija, * I śpiewa, i śpiewa. * Kubę ząb zabolął, aż go wodą polał; * Omdlewa, omdlewa: * W minucie Kuba

ozdrowiony, * Wyskoczył jakby odrodzony, * I skacze, i skacze.

Sobek nad basami przewraca oczami, * I śpiewa, i śpiewa. * Miciura wódeczkę, dobywszy flaszeczkę, * Nalewa, nalewa. * A Jarosz gdy już pomył garnki, * Zaglądał, czy niema przywarki, * Z wieczerzy, z wieczerzy.

Garnki w kąt wstawiwszy, czapkę porzuciwszy, * Tańczy, tańczy; * Jacek Małenkiego, klękawszy u Niego, * Całuje, całuje. * Skoro się wszyscy nacieszyli, * Wesoło razem wykrzyknęli: * Chwała Panu Bogu.

KOŁĘDA 165.

Trzej królowie jadą z królewską paradą, * Z dalekiej krainy do Dzieciny; * Wiozą mirrę z Saby, kadzi-

dło z Arabii, * Złoto od Mongoła, dań dla Króla. * Wara chłopcy od tej szopy, * Bieście wprzód do swej trzody, * Bo królowie dary wiozą na ofiary, * Niemowlęciu Bogu; już są w progu.

Gdy przyszli do Pana, padli na kolana, * Złożyli korony na ukłony; * I oddali dary, aż się Józef stary, * Zadziwił bez miary, z tej ofiary. * Józef powie: dość królowie * Na tem złocie przy ochocie. * Dziecina oczkami, skazuje rączkami, * I mile przyjmuje, nie brakuje.

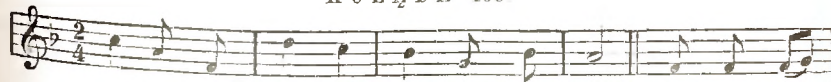
Potem trzej królowie za Jezusa zdrowie * Ognia dać kazali, żyj! wołali; * Zatrzęsła się cała stajenka spróchniała, * Od huku armaty, bez utraty. * Wół się lęka, choć zdrów, stęka; * Józef w gmachu, drży od

strachu; * Mówi: od hałasu iż umrę bez czasu; * Tak się armat boję, ledwo stoję.

A tak trzej królowie po Józefa mowie, * Strzelać zakazali, przepraszali. * Potem zatrąbiono, w kotły

uderzono, * Brzmiały fajfrów głosy pod niebiosy. * Józef chwali tych, co grali: * Lepiej grajcie, niż strzelajcie. * Dziecię uściskali, Matce ukłón dali; * Józefa żegnając, odjechali.

KOŁĘDA 166.



Tu-sząc pa - ste - rze, że dzień bliz - ko, Z o - bo - ry
Wy-gna - li ow - ce na past - wi - sko,



z o - bo - ry, z o - bo - ry, Za - pę - dzi - li pod bo - ry, pod bo - ry.



Tra-fi-li na do-brą tra-wę, Po-kła-dli się na mu-ra-wę,



Po-snę-li, po-snę-li po-snę-li, A by-dło ja-dło,



ja-dło, ja-dło, A by-dło ja-dło, ja-dło, ja-dło,



Po-tem się po-kła-dło, po-tem się po-kła-dło.

Wilk zaś wypadłszy od ugoru, *
Zagnał im owce aż do boru; * O bie-
da, o bieda, o bieda, * Kozom się
wilk paść nie da, paść nie da. * Po-
dusiwszy już kozłętą, * Suwa jeszcze
po jagnięta; * Masz tobie, masz to-
bie. * Już trzoda cała, cała, cała, *
Już trzoda cała, cała, cała, * W roz-
sypkę pójść miała, * W rozsypkę
pójść miała.

Lecz porwawszy się ze snu Ku-
ba, * Spojrzawszy, widzi, że tu zgu-
ba; * A to co, a to co, a to co! *
Jak zakrzyknie swą mocą, swą mo-
cą: * Nieszczęsne mych lat momen-
ta! * A kędyż są me jagnięta? *
Już po nich, już po nich. * A Anioł
leci, leci, leci, * A Anioł leci, leci,
leci, * Jasnością swą świeci, * Ja-
snością swą świeci.

Wtem Kuba na pół umarł zgo-
ła; * Słyszy z pod niebios głos Anio-
ła: * Gloria, Gloria, Gloria, * Ach
toć i ja, toć i ja, toć i ja, * Z by-
dłem razem zginąć muszę; * Nie
wiem, czy mą zbawię duszę, * Bom
grzesznik, bom grzesznik. * Ach! Pa-
nie, Panie, Panie, Panie! * Ach! Pa-
nie, Panie, Panie, Panie! * Cóż się ze
mną stanie? * Cóż się ze mną stanie?

Powoli potem słów dochodzi! *
Że Anioł nuci: Bóg się rodzi; *
I wstaje, i wstaje, i wstaje, * Serca
sobie dodaje, dodaje. * Widzi gwia-
zdę, że stanęła; * Jasność wielka o-
garnęła * Betleem, Betleem. * I wo-
ła: trwoga, trwoga, trwoga! * I wo-
ła: trwoga, trwoga, trwoga! * Hej,
wstańcie dla Boga! * Hej, wstańcie
dla Boga!

Porwą się wszyscy wnet na nogi: * Rzucą oczyma na cud srogi; * Poklekli, poklekli, poklekli, * Wraz się wszyscy przelekli, przelekli. * Lecz zważając jaki taki, * Poznaje, że przez te znaki * Pełnią się, pełnią się * Proroctwa owe, owe, owe, * Proroctwa owe, owe, owe, * Izajaszowe, * Izajaszowe.

Wnet do Betleem poskoczyli, * Bogu swe trzody polecili * Ciekawi, ciekawi, ciekawi, * Święte Dziecię gdzie bawi, gdzie bawi? * W szopie, gdzie są osieł z wołem, * Na sianeczku leży społem, * A tu mróz, a tu mróz. * Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, * Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, * A stworzenie skacze, * A stworzenie skacze.

Marya siedząc przy Dziecinie, *

Z wielkiej radości niemal ginie: * Dogadza, dogadza, dogadza, * Już na łonie posadza, posadza; * Już na karmia, już powija; * Już kołysząc, się uwija, * Jak może, jak może. * A Józef stary, stary, stary, * A Józef stary, stary, stary, * Wesół jest bez miary, * Wesół jest bez miary.

Tego się zaraz wziął momentu * Do ciesielskiego instrumentu; * Nuż robić, nuż robić, nuż robić; * Dla Jezusa sposobić, sposobić, * Bardzo piękną kolebeczkę; * Ucieszył nią Panienczkę, * Maryę, Maryę. * O słabe siły, siły, siły! * O słabe siły, siły, siły! * Coście potrafiły? * Coście potrafiły?

Przybyli zdala już nadedniem, * Królowie z darem niepośledniem; * Do szopy, do szopy, do szopy, * Ści-

skajac Go za stopy: * Klekli z niskim głów pokłonem, * Służąc Panu złota gronem, * I mirrą, i mirrą. * W czym Boga szczerze, szczerze, szczerze, * W czym Boga szczerze, szczerze, szczerze, * Uznali w tej mierze, * Uznali w tej mierze.

Niebo zaś całe jasne stało; * Wielkim płomieniem znać dawało: * Że z góry, że z góry, że z góry * Do bydłcej obory, obory * Wszystka jasność się ściagała, * Serca ludzkie przerażała * Swem światłem, swem światłem. * Więc hurmem, hurmem, hurmem, hurmem, * Więc hurmem, hurmem, hurmem, hurmem, * Niby jakim szturmem, * Niby jakim szturmem.

Krzyknęli razem, w głośnie to-ny, * Brzmiące na wszystkie świata

strony: * A skały, a skały, a skały, * Świat i ziemia skakały, skakały; * Tak były wskroś przeniknione, * Do melodyi skłonione * Niezwykłej, niezwykłej, * Że tylko, ra ra, ra ra, ra ra, * Że tylko, ra ra, ra ra, ra ra, * Samych mów niewiara, * Samych mów niewiara.

Wtem przyskoczyli do nóg Pana * Pasterze, padli na kolana, * Wesoło, wesoło, wesoło, * Otoczyli Go wkoło, Go wkoło: * Darami Go obsypali, * Bydła, ptactwa nadawali * Dostatkiem, dostatkiem. * A sami dalej, dalej, dalej, * A sami dalej, dalej, dalej, * Piosneczki śpiewali, * Piosneczki śpiewali.

Miał Bartek dudy, Grzela skrzypki; * Stanawszy zdala od kolebki, *

Oj rznełi, oj rznełi, oj rznełi, * Oj, co tylko sił mieli, sił mieli. * Struny się im pozrywały, * Dudy się też popekały; * Oj grali, oj grali, * O dyna, dyna, dyna, dyna, * O dyna, dyna, dyna, dyna, * Gdzie mała Dziecina, * Gdzie mała Dziecina.

~ I chociaż nogę Stach wywinał, * A Banachowi kołpak zginał, * Nie stali, nie stali, nie stali, * Lecz co żywo skakali, skakali, * Z swych podkówek ognia dając, * Zawsze ho! ho! wykrzykując; * A Maciek, a Maciek: * Hej! da da, da da, da da, da da, * Hej! da da, da da, da da, da da, * Piosneczki wynajda, * Piosneczki wynajda.

Amen! zawołał z nich gospodarz, * Całej owczarni pierwszy trzodarz: * Ustańcie, ustańcie, u-

stańcie, * Bogu pokłon oddajcie, oddajcie. * Nuty, nuty, nuty, nuty, * Póty, póty, póty, póty, * Zakończcie, zakończcie. * Niech Jezus będzie, będzie, będzie, * Niech Jezus będzie, będzie, będzie, * Pochwalon w kołędzie, * Pochwalon w kołędzie.

KOŁĘDA 167.

(Zakonna).

Ustają troski ludzkiego plemienia, * Kiedy Betleem światłem jaśniało; * I głosy niebios i Anielskie brzmienia * Mówią, że Słowem ciałem się nam stało. * I To w złóbeczku, całe bez odzienia, * Płacząc na biedę, znać o Sobie dało. * Pójdźmyż, utulmy to Najświętsze Panie, * By się rozśmiało, na Maryi łonie.

KOŁĘDA 168.

W Betleem przy drodze jest szopa zła srodze: * A tam się rozgościła * Matka Jezusa miła.

Z Boskiego zrządzenia przyszedł czas rodzenia * Synaczka Przedwiecznego, światu pożądanego.

Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił: * Pasterze! co się stało? Bóg przyjął ludzkie ciało.

Spiesznie pobieźcie, w Betleem ujrzycie * Dzieciątko pod jasełkami, uwite pieluszkami.

A tam osieł z wołem, pod nieba okółem, * Parą Nań swą chuchają, Dzieciątko zagrzewają.

Wejdę w szopę, mali Anieli strugali * Złotowierzbkę i lipkę Dzieciątka na kolebkę.

Jeden kąpiel grzeje, a drugi się

A kiedy taka radość w całym świecie * Dzisiaj z narodzin Zbawiciela Pana, * Że każdy w darach jako Panu przecie * Niesie król złoto, a pastuch barana; * I gwiazda daje światło jakby w lecie, * Ryk bydłał śpiewa, cześć Bogu przyznana: * Cieszymy się wszyscy w pałacu, czy w chacie, * Bo przyszła łaska po pierwszej jej stracie.

Pospieszmy siostró, dajmy choć nie wiele * Panu w ofierze, gdy w złoto ubogie; * On Galilejskie sprawi nam wesele, * I za to da nam upominki drogie; * Będzie i wino, ażebyśmy śmiele * Te dary Pana bogate i mnogie * Odniosłszy, Jego uwielbiały Imię; * Które też niechaj na wiek wieków słynie.

śmieje; * Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służy z duszy.

Czwarty jeś gotuje, piąty usługuje; * Szósty po szopie tupta, rzezy do kąta sprząta.

I my też małemu, Dzieciątku do bre mu * Z radością usługujemy, serca swe ofiarujemy.

Dajmy Mu ofiary, każdy swoje dary; * Dasz ty Kuba kukielkę, ja dam masła oselkę.

A ja Grzela prosię, zaraz Mu zaniosę, * I czubatą kokosię przyjmij śliczny Jezusie.

Ja Wojtal barana zaniosę do Pana; * Weź ode mnie chudego, barana tłusciuchnego.

Teraz Ci zagramy, na czym tylko mamy: * Na skrzypkach i na dudkach, także i na multankach.

Graj ty Wojtal w dudy, boćżeś bardzo chudy; * A ty Grzelu w skrzypczki, ty Kuba w multaneczki.

Ty Witku w cymbały, dodaj Panu chwały; * Ucieszymy Panienkę, kochaną Matuleńkę.

Jużeśmy zagrali i dary oddali; * Teraz Ci dziękujemy, do stada odchodzimy.

Miej nas w Swej obronie, przeciwko złej stronie, * Paniąteczko nad Pany, dla nas z nieba zesłany.

K O Ł Ę D A 169.

W Betleem Judzkim, gdy w cie le ludzkim, * Bóg się okazuje, * Zaraz Swe dzieła, wszechmocna siła, * Widocznie sprawuje. * Którym się wszelkie stworzenie zadziwiwszy, win-

ne czczenie * Oddaje narodzone mu, * W żłobie dla nas złożonemu, * Bogu Prawemu.

Anioły głosy aż pod niebiosy * Dziw ten wynosiły; * Śpiewają mile, że takie chwile * Onym się zjawiły. * Świat cały uspokojony, Bóg z człowiekiem zjednoczony * Rodzi się między bydłety, * Jako grzesznik, jednak święty, * Bóg tak poczęty.

Światłem swem gwiazdy jako więc wjazdy, * Po niebie rzucały. * Dzień przeto nowy na kształt godowy * Uczyniły cały; * Noc okropną rozprószyły, widok wszędzie uczyniły, * By świat uczcił przyjście Pana, * Do własności ta odmiana, * Z nieba zesłana.

Pasterze z pola, powitać Króla, * Czemprędzej się spieszą; * Anioł ich

budzi, jako tych ludzi, * Co Dziecię ucieszą; * Zagrają Mu na piszczałkach, wzięwszy je z sobą w kobiałkach. * Ukoją płacz Maleńkiego, * Zewsząd nędzą ściśnionego, * Rozkwilonego.

Poszli więc śmieje, jak na wesele, * Do pustej stajenki. * Tam swoje dary, wdzięczne ofiary, * Na łono Panienki * Złożyli, co który zdołał; potem starszy z nich zawołał: * Bracia głosu dobywajcie, * Wdzięcznie Panu zaśpiewajcie, * Kolędę dajcie.

My, gdy dnia tego, nam wesołego, * Kolędę składamy, * Mamy w pamięci pastusząt chęci, * I z nimi stawamy, * Wyplacając nasze długie, jako wierne Twoje sługi, * Z głosem się popisujemy * Naszym,

jak tylko możemy, * Dziś Cię raczymy.

KOLEĐA 170.

W Betleem sławnem, w czasie niedawnym, * Kuba bracie miły, * Gdym w budzie siedział, Anioł powiedział: * Cuda się zjawily. * I innych Aniołów siła, * Że Panna Syna powiła, * Wesoło głosili.

Śpiewali sobie, leży we żłobie, * W pieluszki powity, * Pan nieba, ziemie, na gołem sianie, * W stajni pospolitej: * A co najdziwniejsze rzeczy, * I że w naturze człowieczej * Wielki Bóg zakryty.

Pójdę ja wprzód, do naszej trzody, * I wezmę kozłatko, * A ty Michale, biegaj po wale, * I uchwyc

kurczatko: * Ty Wojtalu weź skrzypczki, * A ty Wachu multaneczki, * Ucieszcie Dzieciatko.

Idźcież do Życha, by wziął jedyka, * I żeby się kwapił, * Maciek zwierzyny, dla tej Dzieciny, * Aby co ułapił: * A dla Józefa starego, * Trzeba wziąć winka dobrego, * By się dziaduś napił.

Oddawszy chwałę i dary małe, * Skoczno Mu zagrali, * Cieszyli tego Pana nowego, * I w taniec się brali. * A gdy Wojtał zagrał z góry, * To ledwie wszyscy ze skóry * Nie wyskakiwali.

Jedni Mu grali, drudzy śpiewali, * Przy wielkiej ochocie, * Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi, * A Stach na fagocie: * Panna wola:

dalej, dalej, * Ażeśmy się dziwowali, * Tak wielkiej ochocie.

Wziął Sobek Staszka, Walek Tomaszka, * Widząc Pańską łaskę, * Dla fantazyi, w tej kompanii, * Dał Jan wina flaszkę; * A że Jędrzej nie miał pary, * Tańcował z nim Józef stary, * Wziąwszy w rękę łaskę.

KOLEĐA 171.

(Kolęda Ptactwa).

W dzień Bożego narodzenia, radość wszystkiego stworzenia; * Ptactwo chwali Pana, bydło na kolana * Upada, upada.

Król orzeł najprzód przyleciał, gdy się o godach dowiedział: * Nawiedził Dzieciatko, małe Pacholátko, * W Betleem, w Betleem.

Ptactwo się też dowiedziało, za królem swoim leciało * Na królewskie gody, nie pili tam wody, * Lecz wino, lecz wino.

Tem to chciał zagrzać struś głowę, a do tego zjadł podkowę; * By ją prędzej strawił, na gody się stawił * Jezusa Chrystusa.

A gdy kania dżdżu czekała, o tychże godach słyszała; * Więc odszedłszy wody, leciała na gody * Jezusa Chrystusa.

Stadem cyranki leciały, a kaczki bardzo kwakały; * Myśliwiec je brokiem przestraszył, aż skokiem * Uciekły, uciekły.

Gdy przyleciały do dwora, piwnicznym miały kaczora; * Lecz mu na te gody, kazały pić wody * Do syta, do syta.

Obchodziło to kaczora, i nie chciał czekać wieczora; * Ale go zórawie strzepali po głowie, * I uciekł, i uciekł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptactwo zleciało; * Gąsior ich wiódł pasmo, bo nie było ciasno * W Betleem, w Betleem.

Gdy wodne ptactwo leciało, leśne się też dowiedziało; * Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem * Na gody, na gody.

Sojka im więcej znać dała, gdy jak chłop w lesie chukała, * Bo już się upiła, gdy na godach była * W Betleem, w Betleem.

Szczygieł z czyżykiem i ziębą, i kanarek z małą gębą, * Trz nadle z czeczotkami, były szczebiotkami * Wzajemnie, wzajemnie.

Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy; * A chruściel z wilgą, dobrą choć nie wielką, * Są radą, są radą.

Mówiąc: za co tam stanie, gdy się nam widzieć dostanie * W Betleem wesele, które w ludzkim ciele * Bóg sprawił, Bóg sprawił.

Jeszcze jarząbek z sokołem, raz dził im z ciećwierzem społem: * Rozmów zaniechajcie, na gody bywajcie * Do wina, do wina.

A jeśli nie wypijecie, jastrzębia poczęstujecie, * By was pazurami, latając nad wami, * Nie szarpał, nie szarpał.

Ptactwo się z lasu porwało, bo się im to spodobało; * Lecąc z kuro-patwą przepiórka, tę łatwą * Da radę, da radę:

A co nazbyt będziem miały, u baka gardziel niemały; * Więc go pożyczymy, do domu weźmiemy * Ostatek, ostatek.

A jeśli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie; * Żuraw długiej szyi, rad też dobrze pije, * Da i nam, da i nam.

I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado, * W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało * Powito, powito.

Spocząć chciały niebożęta, lecz zastąpiły zwierzęta, * Bydłęta, robacy i domowi ptacy, * Chwalili Dzieciątko.

Zaczem wszystek dom okryli, gdy się w szopie nie zmieścili; * Potem w zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy * Leciały, leciały.

Kantyczki.

Chwała bądź Bogu Żywemu, ubogo narodzonemu * Dla człeka nędznego, by kłopotu swego * Miał koniec, miał koniec.

Podziękowawszy Dzieciątku, każdy się miał z nich do wziętku; * Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił * W pieluszkach, w pieluszkach.

Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak siła; * Żaden nie chciał robić, każdy chciał się napić * Na godach, na godach.

Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami * Uczynił porządek, by każdy za wziętek * Co robił, co robił.

Wprzód zrobili gospodarstwem bydłęta z domowem ptactwem, * By

leśne zwierzęta, i wodne ptaszęta *
Raczyli, raczyli.

Kur jako gospodarz domu, wie-
dząc co rozkazać komu, * Kazał ma-
ło gadać, a owocu dawać * Dosta-
tkiem, dostatkiem.

Pana obudził swem pianiem, by
żyli Jego staraniem; * I czeladź
i dziatki, by mieli dostatki, * I go-
ście, i goście.

Koty wszystkie powysyłał, aby
przynieśli specyał * Dla czapli i so-
wy, kotom także zdrowy, * Jak my-
szy, tak szczury.

Wróblom zaś kazał domowym, do
gumna pokazać owym, * Co zboże
jadają, choć w lesie siadają * Na
drzewie, na drzewie.

Psom kazał, aby szczekali, ażby
się goście nadziali; * Sam zaś włożył

na strzechę, by mieli uciechę, * Przy-
piewał, przypiewał.

Na muzyce nie schodziło, poka-
zał każdy swe dzieło. * Grał róg
na rogu, słoń dał chwałę Bogu *
Swym nosem, swym nosem.

Kurczęta w pieszczalki grały, u-
czone kosy śpiewały; * Niedźwiedź
pacierz mówił, koń zębami dzwonił *
Nad żłobem, nad żłobem.

Puchacz swoim głosem puchał,
gołąb Dzieciatku gruchał; * Wrona
krak krakała, Boga wyznawała * Na
szopie, na szopie.

A słowik śpiewał dyszkantem,
z kanarki, skowronki altem; * A kruk
śpiewał basem, gawron był podcza-
szem * Ochotnym, ochotnym.

Kozioł zasię brodą trząsał, gdy
skórę z drzewa okasał; * Jagnięta

beczały, gdy płacz usłyszały * Jezu-
sa Chrystusa.

Zając siedząc z królikami, bębnił
swoimi nóżkami; * Wróble zaś gwa-
rzyły, gdy sobie podpiły * Z dzier-
latką, z czeczotką.

Papuga także gwarzyła, coś z cu-
dzoziemska mówiła; * Żołna i z ję-
dykiem, była tam syndykiem, * Ba-
żant był szafarzem.

Paw ogon śliczny roztoczył. lecz
sprosnym wrzaskiem wykroczył. *
Kwicoły kwiczały, czeczotki śpie-
wały, * Sep siedział jako sep.

A jeleniowe zaś czoło, na rogach
mając świece wkoło, * Tam wszyst-
kim świeciło, aby widzieć było * We-
sele, wesele.

Wilcy grali w szałamaje, czajka
ochoty dodaje; * Koniki skakały,
świerszcze pomagały * Z mrówkami,
z mrówkami.

Więcej tam było wszystkiego, ni-
żeli w arce Noego; * Tam tylko po
parze, a tu zaś co może * Mieć zie-
mia, mieć ziemia.

Sroka piwa nawarzyła, korzec
węń chmielu włożyła; * Było dobre
piwo, piło je co żywo * Na godach,
na godach.

Sowa nieboga huczała, we dnie
wina nie widziała, * Hu hu, hu hu,
hu hu, a mało co w brzuchu, * Bez
wina chudzina.

Ale gdy było w północy, piła do
ciężkiej niemocy; * War piwa wypię-

ła, jeszcze się swarzyła * Niecnota, żywo się rozprószyło; * Ludziom
niecnota. przykład dawszy, by Boga uznaw-

Gdy wszystko Boga uczciło, co szy, * Chwalili, chwalili.

Wesoło.

K O Ł Ę D A 172.



W dzień Bo - że - go na - ro - dze - nia, Ra - dość wszystkia-



go stworze-nia; Ptaszki do szo - py zla - tu - ją, Je - zu - so - wi

rall.



przyśpie - wu - ją, przy-śpie - wu - ją.

Słowik zaczyna dyszkantem, *
Szczygieł mu dobierał altem; *
Szpak tenorem krzyknie czasem, * A
gołąbek gruchnie basem.

Wróbel ptaszek, nieboraczek * U-
ziąbłszy, śpiewa jak żaczek: * Dziw,
dziw, dziw, dziw nad dziwy, *
Narodził się Bóg prawdziwy.

A mazurek z swoim synem * Tak
świergocze za kominem: * Cierp,
cierp, cierp, cierp, miły Panie, * Póki
ten mróz nie ustanie.

I żorawie w swoje nosy * Wykrzy-
kują pod niebiosy; * Czajka w górę
podlatuje, * Chwałę Bogu wyśpie-
wuje.

Sroka wlaźszy na jodlinę, * O-
darła sobie łysinę; * I choć gołe świe-
ci czoło, * Gwarzy jednak dość we-
soło.

Kur na grzędzie krzyczy wszę-
dzie: * Wstańcie ludzie, bo dzień bę-
dzie; * Do Betleem pospieszajcie, *
Boga w ciele powitajcie.

K O Ł Ę D A 173.

W dzień Bożego narodzenia, ra-
dość wszystkiego stworzenia, * Wszys-
cy bowiem wykrzykujcie, Panu swe-
mu się radujcie.

Niesłychanać to nowina, Panien-
ka zrodziła Syna * Boga Ojca nie-
bieskiego, za sprawą Ducha świętego.

Porodziwszy Go powiła, i w złó-
beczku położyła; * Wół z osłem Mu
się kłaniają, a Dzieciątko ogrzewają.

Panienka Matka klęczała, Dzie-
ciątka chwałę dawała, * Znając, że
to Dzieciąteczko, niebieskie Pachol-
ęczo.

Pasterze też o tej chwili, z by-
dłem się w polu bawili: * Gdy Anie-
li pod niebiosy, śpiewali wdzięczny-
mi głosy.

Pasterzom to oznajmując, do Be-
tleem pokazując, * Gdzie się naro-
dził Zbawiciel, wszego świata Od-
kupiciel.

Radę z sobą uczynili: co my
z tem będziemy czynili? * Pójdźmy
prędko, nie mieszkajmy, to Dzieciąt-
ko oglądajmy.

Jeden porwał wiązkę siana, dru-
gi za rogi barana; * Trzeci wziął
miodu garnuszek, czwarty torbę su-
chych gruszek.

Wskok do szopy przybieżeli, i bar-
dzo się zadyszeli; * Padli zaraz na
kolana, witając Dzieciątko Pana.

Sami dalej nie wiedzieli, co
z radości czynić mieli; * Podarunki
oddawają, a Dzieciątku się kłaniają.

Postanowili się w szyki i wzięli
się do muzyki; * Nowe pieśni wy-
grywali, i wesoło wykrzykali.

Wziął Maciek swoją fujarę, po-
dał Kubusowi miarę; * Szymek chło-
piec malutki, nadał mocno swoje
dudki.

Staął sobie na kamieniu, trzy-
ma dudki na ramieniu; * Poczną
grać Dzieciątku temu, z Panienki
narodzonemu.

Chwała Bogu niechaj będzie,
w niebie, na ziemi i wszędzie. * Upa-
dnijmy na kolana, witając Dzieciąt-
ko Pana.

KOŁĘDA 174.

Weselcie się ludzie, już wam do-
brze będzie; * Bóg zwalczył szatana,
co zdradził Adama.

Ty piekielny smoku, koniec ci
w tym roku; * Już ci łeb zdeptano,
jako obiecano.

Już ci nie sprawisz, darmo się
tu bawisz; * W rajuś nas z zazdro-
ści, pozbawił radości.

Co Ewa straciła, Panna napra-
wiła; * Porodziła Syna, dziwna to
nowina.

Anieli śpiewają, pokłon ogłasza-
ją; * Na ziemi wesele, że Bóg żyje
w ciele.

Wszystko się zmieniło, jak nigdy
nie było; * Wino rzeką ciecze, ciepło
jakby w lecie.

Lwami drzewo wożą, niedźwie-

dziami orzą; * Zając z chartem sie-
dzą, z jednej misy jedzą.

Liszka pasie kury, kot myszy
i szczury; * Wilk owcom nie szko-
dzi, wspólnie z niemi chodzi.

Ptacy też wspomnieli, co przed-
tem umieli; * Gdyż zgodnie śpie-
wają, i prześlicznie grają.

Skowronek dyszkantem, a sikora
altem; * Wróbel zaś tenorem, ga-
wron jest kantorem.

Żuraw organistą, a bocian lutni-
stą; * Sroka gra w cymbały, wrona
zaś w regały.

A kaczór na flecie, gąsior na
klarnecie; * Kos skrzypki szykuje,
kruk smyczek smaruje.

Bąk dudy nadyma, sowa puzon
trzyma; * Dudek w szalamaje, ła-
bądź takty daje.

I drzewa też znają, opak owoc dają: * Jabłka na dębinie, gruszki na sośninie.

Na wierzbinie wiśnie, na sliwinie trześnie, * Bez zatkwił figami, jesion rodzenkami.

Na głogu brzoskwini, migdał na tarninie; * Miód płynie z kloniny, oliwa z brzeziny.

Gruda też grudniowa, jak pigułka zdrowa; * Śnieg i lód styczniowy, słodki jak cukrowy.

Słusznie się radować, a Bogu dziękować, * Iż przez narodzenie zmienił przyrodzenie.

Szatana zwojował, w piekle go przykował, * A człeka grzesznego, wziął za brata swego.

KOŁĘDA 175.

Wesoła nam się zjawiała dzisiaj nowina, * Dobra godzina: * Panna Syna porodziła, * I we żłobie położyła * Boskiego Syna.

Anioł najprzód o północy to nam zwiastował, * Gdy wyśpiewował: * Chwała Bogu w wysokości, * Pokój ludziom na nizkości, * Tak się radował.

I zapraszał bardzo mile do Pana tego * Narodzonego. * Byśmy czemprędzej biegali, * I z radością przywitali * Króla nowego.

Michał skoro to usłyszał, bieży do szopy, * Wziąwszy półkopy * Serków dla nowego Pana; * Śpiewa sobie dana, dana, * Wchodząc do szopy.

A ujrzawszy Dzieciąteczko między bydłety, * Tak żalem zdjęty,

Iż mówi do Matki Jego, * I do Józefa świętego: * Że to Pan święty.

Proszę Ciebie, Panie święty, przyjm te sereczki, * Podarunczki, * A za to racz błogosławić, * I od wilka mi wybawić * Moje owieczki.

A Kuba znowu porwawszy z trzody barana, * Padł na kolana, * Mówiąc: powiedz Panie z nieba, * Czego Ci więcej potrzeba, * Dam Ci i siana.

Dla tegoć to osieł z wołem, coć zagrzewają, * Parą chuchają: * Niechaj ich Józef posili, * Aby Cię nie odstawili; * Niech żywność mają.

Antek także nieboraczek wziął koszyk gruszek, * Masła garnuszek: * Kładzie Panu po kolędzie, * Jeśli tego mało będzie, * Da i jabłuszek.

Bartek się nie rychło ocknął ze snu twardego, * Do Pana tego. * Wziąwszy troje kurczątek, * I krup jaglanych woreczek, * Spiesz do Niego.

Skoro przybieżał do szopy, ujrzawszy Pana, * Padł na kolana: * O witajże Królu nieba! * Ciebie nam też było trzeba, * I śpiewa dana.

Marya gdy na to patrzy, cieszy się mile * Z wesołej chwili: * A Józef po szopie płasza, * Jak staruszek głową trząsa, * Życzący mile:

Onym od Syna Bożego błogosławieństwa, * Także zwycięstwa * Nad dusz nieprzyjaciołami, * Mówiąc: Pan Bóg będzie z wami, * Doznacie męstwa.

Za te dary, któreście tu Panu oddali: * Ofiarowali * Z prostotą,

z szczerą miłości, * Za to będziecie
w wieczności * Z Nim królowali.

K O Ł Ę D A 176.

Wesoła się nowina na świecie
zjawiła: * Marya dziś Jezusa w pieluszki powiła, * I w stajence we żłobeczku, * Położyła na sianeczku, * Zbawcę naszego.

Przybiegli tam czempredzej niebiescy Duchowie, * Dając znać, żeby biegli szukać pastuszkowie * Do Betleem, do stajenki, * Do ubożuchnej Paniutki: * Tam Go znajdziecie.

Pasterze się śpiewania takiego przelekli; * A myśląc, że świat gore, na kolana klękli. * Ach! dla Boga, co się dzieje? * Bartosz stary z nich się śmieje, * Że są prostacy.

Czyli nie rozumiecie, że to głos Anielski, * Że dla ludzi zbawienia rodzi się Syn Boski? * Wszak Mu chwałę wyśpiewują, * Nam Go szukać rozkazują * W Betleem mieście.

I cóż to tam takiego? co się to tam dzieje? * Słońce teraz nie świeci, świat cały jaśnieje! * O prostacy nierozumni! * Pójdźcie ze mną, gdyście dumni, * A przypatrzcie się.

Zbierajmy się czempredzej, głosu posłuchajmy: * Pójdźmy na miejsce ono, Panu pokłon dajmy; * Wszak Ten przyszedł, co chce zbawić, * I na miejscu nas postawić * W królestwie Swojem.

Zebrali się natychmiast, szybkim biegli krokiem; * I widzieli Jezusa, Zbawiciela okiem; * Inni brali po-

darunki, * Obmyślali swe ładunki * Z wielką radością.

Krzyknął Wojciech na Szymka: Pójdźże i ty z nami * Przywitać to Dzieciatko, nie łaź za kozami; * Weźże z sobą i skrzypczki, * A ty Janie multaneczki, * Na tych zagracie.

K O Ł Ę D A 177.

Wesołą nowinę dziś ogłaszamy, * Z radością serc naszych, którą mamy; * Bo Słowo Przedwieczne z nieba zesłane, * W Betleem w pieluszki skrepowane; * Anielskie okrzyki, różnymi języki * Wołają: dalej! dalej! do szopy.

Zlekli się pasterze tego hałasu, * Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu; *

Radząc się, coby takiego było, * Że się tak jak we dnie rozwidniło; * Jedni się zleknawszy, drudzy pokleknawszy, * Krzyczeli: gwałtu! gwałtu! świat gore.

Ale wnet powstali, gdy się spostrzegli, * Do szopy czempredzej wszyscy biegli, * Witając Jezusa narodzonego, * Na sianku w żłobie złożonego; * Dali Mu ofiary, a drudzy bez miary * Płasali hoc hoc, hoc hoc, mazurka.

A z tej się ochoty Dziecina śmiała, * Na dudki paluszkami skazowała; * Wtem Maciek porwawszy dudę wielkośną, * Dzieciatku piosneczki grał rozkoszne; * Jedni tańczyli, w podkówki krzesali, * A drudzy hola, hola śpiewali.

A gdy się tak wszyscy rozoch-

cili, * Caluchną szopeczkę zakurzyli; * Dzieciatku się też już hulać zachciało, * Oczęta maluchne zamrużało; * Józef do batoga skoczył, my: dla Boga! * Czempredzej w nogi, w nogi, z Betleem.

Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu, * Z Maryi Dziewicy zrodzonemu * Za to, że nawiedził stworzenie Swoje, * Opuściwszy niebieskie pokoje, * Aby nas pozyskał, których grzech uciskał; * Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

KOŁĘDA 178.

(Zakonna)

Widziałże kto kiedy niesłychane mody, * By w swoim królestwie Król nie miał wygody? * Otóż po-

śluchajcie, a pilnie zważajcie, * Dziś ta moda z Królem ziemi i nieba.

Opuszcza Boskie na Empirze trony, * I idzie z wizytą w podmiejskie strony; * Aż Go nie przyjęto, do stajni wypchnięto, * Samym tylko bydłom przyzwoitej.

Przecież to nie ludzko ludzie uczynili, * Kiedy do stajenki Gościa wypędzili: * A jeszcze Takiego, co jest wszystko Jego, * Niebo, ognie, powietrze, wody, ziemia.

Przyszedł na ten świat po to jedynie, * By ludzie z więzienia mieli wybawienie: * Synów czartowskich, by zmienił w Boskich * Przez łaskę, którą w zupełności przyniósł.

Przez nią dał prawo wszystkim do nieba; * Ach! jakież wdzięczności było potrzeba * Za taki przywi-

lej, nad który nie milej * Mógł świat dla siebie od Boga odebrać.

Ej! gdyby to ludzie mieli w uwadze, * W większejby u nich był Gość ten powadze: * Daliby Mu dwory, nie bydła obory * Na mieszkanie, którego potrzebował.

A teraz musi się tak poniewierać, * W lichej stajence musi się zawierać * Bóg Nieogarniony, w chwale Nieskończony; * Tu Swoją wspaniałość lokować musi.

Na Ojca Wiecznego, który siedzi łonie, * Tu leży z pogardą na słomianym tronie; * Na strażę bydła i podłe zwierzęta * Z własnej ochoty się ofiarowały.

Więc bądź ty Zakonna duszo

wdzięczniejszą, * Daj w sercu gospodę Panu wygodniejszą; * Wyśpiewuj Mu mile, w nieprzyjemną chwilę, * Gdy On od świata wzgardę ponosi.

KOŁĘDA 179.

Witaj dziecino, moje kochanie; * Serca mego, jedyny mój Panie; * Śliczny, miłuchny, jako kwiat różany, * Pociecho moja, Jezu ukochany.

Witaj Baranku, od niebieskiej trzody * W mocy lwa wielkiego, z pokolenia Judy. * Pociecho świata i tryumfie nieba, * Zwycięzco piekła, Ciebie nam potrzeba.

Tym cię afektem dziś wszyscy witamy, * Co Aniołowie, gdy powtarzamy: * Chwała bądź Bogu na wy-

sokiem Niebie! * Prosim, abyś nas przyjął do Siebie.

Zaś po kolędzie, o to Cię prosimy, * Byś nam dać raczył, co radzi pijemy. * Przez narodzenie Synaczka Bożego, * Dajże nam Panno wineczka starego.

Niechaj tak będzie, jak i przedtem było, * Ażeby z wody wino się czyniło. * Winszujemy roku tego fortunnego, * Będziemy pili jeden do drugiego.

Jeżeli z wody wino się nie stanie, * Chciejże osłodzić nam łaskawy Panie. * Będziem weseli jak niegdyś przy żłobie * Pasterze wonczas cieszyli się w sobie.

Z Twej wszechmocności w Kanie Galilejskiej * Nie brakło wina na

godach małżeńskich. * Pełne naczynia gdy wody nalano, * Z Twej opatrności wineczko czerpano.

Przyszedłeś na świat na wesołe gody; * Józef z Maryą nie każą pić wody; * Przez przyjście na świat Synaczka Bożego, * Napijmy się wina i miodu dobrego.

KOŁĘDA 180.

Witaj Jezu kochany, kochany, * Witaj Panie nad pany, nad pany; * Tyś jest nasza pociecha, pociecha, * Ty nas zbawisz od grzecha, cha, cha, cha, * Od grzecha.

Pozwoliłeś rączyńki, rączyńki, * Jezulčku maleńki, maleńki, * Pozwólże i gębuli, gębuli, * Niech się grzesznik przytuli, li, li, li, * Przytuli.

KOŁĘDA 181.

Witaj Jezu Najmilejszy, witaj Panie Najśliczniejszy: * Tobie pastuszków gromada, wół z osłem na ziemię pada.

Witaj z Panny narodzony, Jezu Boże uniżony; * Tobie królowie korony, kładą pod nogi i trony.

Zawitaj Niestworzonego Słowo Ojca Przedwiecznego! * Tobie wszystko ludzkie plemię, pokornie pada na ziemię.

Żeś się, tak rodząc, uniżył, do nas odkupienie zbliżył: * Za toć wszystko Twe stworzenie daje cześć i wieczne pienię.

Chwal niebo Stwórcę swojego, chwal ziemio Boga jednego; * Daj-

A tam Boże kto Tobie, kto Tobie, * Płasy czyni przy żłobie, przy żłobie! * Tam pasterzów gromada, gromada, * Co śpiewają: ta da da, ta da da, * Ta da da.

A my stojąc wokoło, wokoło, * Zaśpiewajmy wesoło, wesoło, * Chwała Bogu na ziemi, na ziemi, * W niebie, z Matką, z Świętymi, mi mi mi, * Z Świętymi.

A tak wszyscy zagrali, zagrali, * Wesoło zaśpiewali, zaśpiewali, * Wesoło nam nowiny, nowiny, * Narodził się Jedyń, ny ny ny, * Jedyń.

Narodził się Syn Boski, Syn Boski, * Ściskajmyż Go na nóżki, za nóżki, * Byśmy grzechów nie znali, nie znali, * W niebie z Nim królowali, li li li, * Królowali.

cie cześć Bogu krainy, i wy podziemne dziedziny.

Co ma ziemia, kryje morze, co ranne oświeca zorze, * Oddajcie winne ukłony, Temu, co z Panny zrodzony.

Wszyscy Jezusa witajcie, wszyscy Dziecięciu śpiewajcie. * My będziemy zaczynali, lulaj Jezu, lulaj mały.

Śpijże smaczno śliczny Panie,

Jezusie, nasze kochanie; * Śpij lalusiu, śpij kwiateczku, śliczny, wdzięczny Jezuleczku.

Cicho, cicho, bo śpi Dziecię, dziś urodzone na świecie: * Grzechyć Je to przebudzają, niechże się nam nie trafiają.

Bądź pochwalon Ojcie w Synie, niech Ci sława z Duchem słynie, * Żeś upadły świat ratował, od śmierci wiecznej zachował.

Kolęda Kaszubów.

KOLĘDA 182.



Wi - taj Je - - - zu - niu! wi - taj ko - cha - nie,
O po - żą - da - ny od wie - ków Pa - nie.



Z Ka-szub w szo - pie sta - jem, po - kłon Ci od - da - jem,



Przed to - bą czo - łem, bi - je - wa spo - łem.

Lecz czem tak leżysz, czemu w żłóbeczku? * Czem tak przystoi, nie na łódeczku? * W stajence zrodzony, na sianku złożony: * Czemu z bydłety, a nie z panięty?

Gdybyś w Kaszubach był narodził, * Nie na sianeczku byłbyś złożony: * Dałbym Ci sienniczek i pod Cię pierzniczek, * Parę poduszek, piernat jak puszek.

Kantyczki.

Odzież miałbyś nie ładajaką, * Z siwym barankiem czapkę bogatą: * Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego, * A pas choć z siebie dałbym dla Ciebie.

Bekieszkę miałbyś futrem podszytą, * Pętelki u niej z tasiemką litą: * Czerwone buciki, pod nimi gwoździki; * Puszyłbyś sobie nie tak jak w żłobie.

KOLĘDA 184.

Witam Cię, o Panie, nowonarodzony, * Na sianku we żłobie, w stajni położony, * Stwórcu, Panie Wszechmogący, * Na mrozie srogim będący * Dla człowieka.

Któregoś przed wieki zbytnie umiłował, * I dla niegoś na świat zstąpić nie żałował: * Aby przez Cię był zbawiony, * Śliczny Jezu narodzony! * Grzeszny człowiek.

Ach! Miłości Wieczna, cóż to jest takiego, * Że chcesz darmo zbawić człowieka grzesznego? * Który Cię do Swej własności * Nie chciał przyjąć z szczerą złości, * Pana swego.

Więszą względem Ciebie miłość pokazali * Osieł niemy z wołem, kiedy Cię zgrzewali; * Upadając na ko-

lana, * Uczcili Cię hołdem Pana, * Stwórcę swego.

O jak są mądrzejsze bydła w tej mierze! * Kiedy pokłon winny oddawały szczerze * Panu swemu nowotnemu, * Z nieba na świat zesłanemu * Dla nas grzesznych.

Skoro się pasterze o tem dowiedzieli: * I że tam nad szopą śpiewali Anieli, * Biegną czempredzej z darami, * Znając się być podnózkami * Twymi, Panie.

Najprzód Wojtał stary składa Mu barana; * Dla osielka z wołem także wiązkę siana, * Ażeby się posilali, * Ciebie parą zgrzewali, * Byś nie uziął.

Po nim Kuba drżący daje Mu ofiarę: * Jabłuszek kobiałkę i orzechów parę * Dla Ciebie, Jezuniu

mały, * By mu wilki nie szarpały * Owieczek jego.

Na ostatek idzie Kasper z swą kobiłą; * Jemu się oświadcza z podarunki wielą; * Grzegórz krupy i też płótna, * Bo widzi, że Matka smutna * Twoja stoi.

Więc Tobie Jezuniu dla Twojej cierpoty * Przeznacza skwapliwie, żeś Ty z Swej ochoty * Zstąpił na ten świat dlatego, * Abyś grzesznika każdego * Zbawił na świecie.

Więc Matko Najświętsza, przychyl się za nami! * My odtąd będziemy Twoimi sługami. * Przyszykamy to ostatecznie, * Że Ci służyć będziemy wiecznie, * Panno Wsławiona.

Tylko nam przejednaj Synaczka Twojego, * Aby nam odpuścił z mi-

łosierdzia Swego * Wszystkie nasze nieprawości, * A dał z Sobą żyć w wieczności * Na wieki wieków.

KOLĘDA 185.

Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać; * Trzeba się nam wszystkim przyodziewać.

Cóż bredzicie, panie bracie, że źle z nami będzie? * Przecież wczora od wieczora, śpiewają wszędzie.

I ja także dość wyraźnie, śpiewaniem słyszał, * Aniołowie jak posłowie, każdy ogłaszał.

Ledwom wstrzymał się z radości, * Widząc tyle Boskich gości.

Co śpiewali, opowiadali duszne zbawienie: * Że gnębione ma być pocieszone ludzkie plemię.

Słyszałem w żłóbku płacz Dzieciątka * Niebieskiego, oczekiwanego Niewiniątka.

Kuba chudy wyszedł z budy, skończył do góry, * Zaczął skakać i tańcować, aż wpadł do dziury.

Skoro wylazł z tej dziury, * Poszedł szukać na bęben skóry.

Patrzy wszędzie i owędzie, skóry nie znajduje, * Tam do błazna porwał kozła, skórę zeń zdejmując.

Wtem go kozioł uderzył rogami, * Kuba zadarł w górę nogami.

I nie wiedział, kej się podział, zawołał rety! * Obejrzał się, przypatrzał się, rzekł: oto wety.

A Bartek przybieżał do niego, * I zaczął się naśmiewać z tego.

Że nic nie umie, nie rozumie, jak

se ma radzić; * Wnijdź na górę, weź tam skórę, nie będziem się wadzić.

A spiesz prędko, więc wraz pójdziemy, * Jeno matce o tem powiemy:

Żeby Pawiem albo Gawłem posłała jagły, * Są tam garczki i tłómaczki, bo interes nagły.

A Paweł też poszedł z radością, * I zjadł kaszę z przyjemnością.

I tak różne, garczki próżne, przyniósł Pasterzom; * Kłamał składnie, udął zgrabnie, że dał dzikim zwierzom.

Bartek głodny pyta: gdzie kasza? * Wszak to była potrawa nasza.

Chyba mi się, rozlało się tam kajsi w lesie; * Nie wiedziałem, załodziłem, chcąc przyjść w czasie.

Stąd Bartek się bardzo rozgnie-

wał, * Na swych braci głośno zawołał:

Pójdźmy, pójdźmy, niemieszkajmy biedne robaczki, * A co mamy, to Mu damy, bierzmy tłómaczki.

Gdy do małej szopki przybyli, * Co z sobą mieli, tem darzyli.

Wybierali a dawali dary Panienice; * Józefowi staruszkowi dali po bułce.

Niechże Jemu cześć, chwała będzie, * W niebie z Matką, na ziemi, wszędzie.

Temu Panu nam narodzonemu * W Betleemskiej stajence złożonemu.

KOŁĘDA 186.

KOŁĘDA PROBOSZCZOWI.

Wiwat, wiwat zaśpiewajmy, * Panu Bogu chwałę dajmy: * Jedni

na graniu, drudzy śpiewaniu * Pana wychwalajmy.

Przywitajmy małego, * Z Paniny Czystej zrodzonego: * Prosimy dla siebie, o miejsce w niebie, * Jako Stwórcy swego.

Nizko przed Nim upadajmy, * Honor Boga wyświadczejmy: * Gościa nowego, Pana małego, * Mile pozdrawiajmy.

Pan to jest świata wszystkiego, * Godzien tryumfu wielkiego: * Godzien i chwały, choć w ciele mały, * Od ludu wszelkiego.

A tak z tej wielkiej radości, * Winszujemy Jegomości: * Roku nowego, zdrowia czerstwego, * Wszelkiej pomyślności.

Niech Jegomość wesół będzie, * Prz. różniejszej kołędzie; * Nam

na śpiewaniu także i graniu * By-
najmniej nie zbędzie.

Napić się z nas każdy może, *
Jeżeli co jest w gąsiorze; * Będziem
śpiewać hoc, i przez całą noc: *
Chwała Tobie, Boże.

Wiwat, wiwat każdy powie, *
Gdy będziemy pić Pańskie zdrowie; *
Jak wypijemy, podziękujemy, * Po-
tem spać pójdziemy.

KOŁĘDA 187.

(Kołąda na Trzy Króle).

Wojna nie drzymie, trwoga w So-
limie; * Skąd się dzień rodzi, woj-
sko pochodzi: * Błyskają groty, sy-
pią się rotę; * A trzej w koronie,
dążą ku bramie, * Króla szukają,
Króla wzywają.

W takiej przygodzie zginiesz He-
rodzie; * Ba! gdybyś zginął, i w pie-
kło kinął. * Echo w to szczęście, bie-
ga po mieście; * Padła nowina, że
z Panny Syna, * Dawid swe plemię,
ma w Betleemie.

Wschodnie korony, niosą ukło-
ny, * A stąd jest smutny, Heród o-
krutny. * Gruchnęła sława, krzyknę-
ła wrzawa: * Że dał na ziemię, Bóg
święte plemię; * Jeszcze w Dawi-
dzie, krew nie wynijdzie.

Już się nam stawiał, jarzma nas
zbawił, * Pan z nieba rodem, pod
złym Herodem: * Idą z królami
i z taborami * Muły, wielbłądy,
i pułków rzędy; * Lud srogi zbroj-
nie, rusza spokojnie.

Okryli ziemię ku Betleemie, *
A z nieba wodze, mają w tej dro-

dze; * Heród zły wściekle, na swe
przedpiekle, * Nowina z gości, na-
szej radości. * O gdyby skoczyć,
a w punkcie zoczyć.

Cnego Dziedzica i królewicza, *
Przed tym to Panem, wszystkie ko-
lanem * Padną narody, w pokoju
zgody; * Tam ci w Solimie, berło
obejmie; * W dobry czas goście! da-
ry przynosicie.

Termin w podróży, gwiazda jest
w róży; * Fortuna wasza, cześć Me-
syasza; * A ten co szuka, Dawida
wnuka, * Heród w chytrłości, zginie
ze złości; * Darmo się zbroi, zginie
w krwi swojej.

KOŁĘDA 188.

Wołasz Taty, śpiewasz Maty, *
Śpijże, śpij, mój Jezuniu. * Masz

sianeczko, złób, łóteczko, * Zażyj
snu, Synuniu.

Śpij wianeczku, kanareczku * Po
mleku, po mioduniu. * Dam ma-
czeczku, śpij oczeczku, * Śpij kocha-
ny Jezuniu.

Śpij kochanie, Jezu Panie, *
Przyściele Ci rozmaryny, * W ama-
rantach, w hyacyntach, * Śpij naj-
droższy nad Syny.

Jeśli Synku, rubineńku * Nie
składają Ci się powieczki, * Już
śpiewają, wnet zagrają, * Pastusz-
kowie w surmeczkach.

Grajcież memu Jedynemu * Kwia-
teczkowi z wioli, * Grajcie li li,
a w tej chwili, * Zaśnie Dziecię
powoli.

KOŁĘDA 189.

WOLKI DUCHOWNE.

Woły moje, woły moje, wszystkie wewnętrzne siły, * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, kędyżeście błądziły; * Trzeba w insze lasy, * Z naturą zapasy.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na góry; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie szkodliwe chmury, * Co wszystko złe rodzą, * Każdej cnocie szkodzą.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do boru; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie ciernie uporu; * Nie chodźcie na rolę, * Za swą własną wolą.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na pole, * Gdzie chytry wąż, gdzie chytry wąż, ukrywa się w do-

le; * Uchodźcie tej zdrady, * I do złego rady.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do sadu, * Kędy nie masz, kędy nie masz, prostej drogi śladu; * Bójcie się zabłądzić, * Złe dobrem osądzić.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do wody; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie płyną niezgody. * Nie chodźcie w te knieje, * Gdzie miłość wątleje.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na trawy, * Kędy żarty, kędy żarty i próżne zabawy; * Nie chodźcie na rynek, * Gdzie język jak młynnek.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do dworu, * Nie uczcie się, nie uczcie się, pysznego humoru; * Nie

chodźcie za wrota, * Gdzie nie miła cnota.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na taniec; * Uważajcie, uważajcie, w każdej sprawie koniec: * A Bóg niechaj będzie, * Końcem waszym wszędzie.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do kuchni; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie jaki grzech cuchnie; * Zamykajcie oczy, * Bo tam złodziej wskoczy.

Woły moje, woły moje, zamykajcie uszy, * Póki was ten, póki was ten zdrajca nie ogłuszy, * Na Pańskie przestrogi * I zbawienne drogi.

Woły moje, woły moje, na Boga was proszę: * Niechaj z wami, niechaj z wami szkody nie ponoszę: *

Bo jak się uprzecie, * Marnie poginieć.

Woły moje, woły moje, rozumne bydelka, * Już odrzućcie, już odrzućcie swej woli skrzydełka; * Stańcie mężnie w kroku, * U Pańskiego boku.

Woły moje, woły moje, pójdźcie do stajenki, * Gdzie Pan Jezus, gdzie Pan Jezus spoczywa maleńki; * Nie chodźcie do izby, * Gdzie światowe ciżby.

Woły moje, woły moje, pobieźmy do Niego, * Przywiążmy się, przywiążmy się, do żłóbeczka Jego: * Czekajmy na straży, * Na Pańskie rozkazy.

Woły moje, woły moje, z serdecznej ochoty * Wyskakujmy, wyskakujmy, do Jego roboty; * Nie chodźmy do gnoju, * Z Pańskiego pokoju.

Woły moje, woły moje, na Boga żywego * Poprzysięgam, poprzysięgam, nie chodźcie od Niego: * Chyba, gdzie wam każe * I drogę pokaże.

Woły moje, woły moje, do zgonu mego * Trzymajcie się, trzymajcie się, Pana tak dobrego; * I na wieki wiecznie, * Służcie Mu statecznie.

KOŁĘDA 190.

W pole pasterze zaszli, aby owieczki paśli; * Woły, barany, wraz pozganiałi; * A na wygonie, pasząc się konie, * Razem.

Potem spać polegali, owi pasterze mali; * Aż o północy, Kuba wyskoczy, * A tam śpiewają, Anieli grają, * Wdzięcznie.

Chwała Bogu naszemu, w szopie

narodzonemu; * A wam pasterze, otwarte podwórze; * Ze snu wstawajcie, Pana witajcie, * Z nieba.

Śpiewają Święci z nieba: czegoż nam więcej trzeba? * Bierzmy się w drogę, czynmy przysługę, * Panu naszemu, narodzonemu, * W szopie.

Jeden węz koszyk gruszek, drugi masła garnuszek; * Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu; * A zaś na Jana, włożyć barana. * Dalejże!

I trzodę opuścić trzeba, by przywitać Pana z nieba. * Dobrze, bracia, tak! orzechów przetak * Nasyp ty do worka, ja do podółka * Resztę.

Najsłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie; * Przez Twe narodzenie Jezu, Panie, * Odpuść nam karę, daj wieczną chwałę * W niebie.

KOŁĘDA 191.

W polu na czatach pasterze nie śpiący, * Pilnie, ostrożnie trzód doglądający, * Widzą światło, słyszą głosy, wznoszą się pod niebiosy: * Chwała niech będzie, chwała niech będzie.

Zdumieni patrzą, skąd słońca promienie * W nocy się wzięły, skąd prześliczne brzmienie * Głosów różnych; czy syreny, wdzięczne nuca swoje treny? * Wesoło wszędzie, wesoło wszędzie.

Tak zadziwionym posel z nieba stawa, * Z tem obwieszczeniem: wiedzcie, że to sprawa, * Która światu się zjawiała, niebu, ziemi wielce miła; * Wam na zbawienie, wam na zbawienie.

Który w wieczności ma z Ojca

rodziny * Bez matki; z matki dziś dla ludzkiej winy * W stajni między bydłętami, skrepowany pieluszkami, * Ma Swe rodzenie, ma Swe rodzenie.

Tego Anielskie chóry gdy wita ją, * I was pastuszków z sobą zapraszają, * Abyście Mu skoczno grali, potem ludziom rozgłaszali, * Że się już zjawił, że się już zjawił:

Zbawiciel świata długo pożądany, * Prorockim duchem w tym czasie przejrzany. * Więc narządźcie strojne głosy, skrzypce, basy krzywonosy. * By się zabawił, by się zabawił.

Dziwne w tem Boga było sporządzenie, * Że pastuszętom stało się zjawienie * Tajemnicy narodzenia, na kształt ludzkiego plemienia; * Syna Boskiego, Syna Boskiego.

Chwalmy więc Boga, wyśpicwując mile, * Że nam pozwolił dożyć czerstwej chwile, * Takiego wesela czasu, wpośród ucisków tarasu, * Życia naszego, życia naszego.

KOŁĘDA 192.

Wraz się zebrali cni pastuszęta, * Pędzą na pole swoje bydłeta, * Nakarmiwszy, napoiwszy * W domu jagnięta.

Dzień cały pasząc popowracali, * Trzody do szopy pozawierali; * Dla barana wiązkę siana * W kącie schowali.

Krowom, cielećtom paszy zadano, * By wystarczyło do jutra rano; * Stare woły do stodoły * Pozaganiano.

Sami na szopę powyłazili, * By sobie wywczas tam uczynili, * Spoczywając, zasypiając, * W pogodnej chwili.

Bartka na ziemi tak pchły kasały, * Że mu bynajmniej zasnąć nie dały; * Przykrzy sobie, ciało skrobie * Przez niemały.

Porwie się nagle, wziął gurninę, * Stawia do brogu wielką drabinę, * By miał czasu do wywczasu * Jedną godzinę.

Wylazłszy na wierzch, oczy otworzy, * Chociaż go bardzo sen nocny morzy; * Ugląda, upatruje, * Co się tak sroży.

Przetrze powieki, aż owo w porze * Światło się świeci, blisko przy górze: * Wstawaj Maćku i ty Jaceku, * Wilcy w oborze.

Porwał się Maciek, drabinę minął; * Zleciał na ziemię, nogę wywinął: * Jęcząc wstaje, Bartka łaje: * Bodajes zginął!

Jacek usłyszał spadek Macieja; * Nuż łajać Bartka, jakby złodzieja: * Skaleczyłeś i zgubiłeś, * Nam do brodzieja.

Bartek rad nie rad, Maćka podpierał; * By widział światło, oczy przecierał. * Lecz jak zoczył, prędko skoczył, * Ani się spierał.

Postroili się już jaki taki, * Wszyscy pobrali nowe serdaki; * Ten lipowe, ten wierzbowe, * Obu chodaki.

Co żywo biegli na to widzenie, * By oglądali ludzkie Zbawienie: * Wtem się zlekli i uciekli * Wszyscy na ziemię.

Wchodzą do szopy, na dudkach grają; * Co który przyniósł, chętnie składają: * Stach jabłuszek, Kuba gruszek * Po kopie dają.

Maciek bogaty, barana daje; * Bartek ubogi, dał jedno jaje; * Janek młody, przyniósł wody, * Kukielkę kraje.

Witek wziął skrzypce, dalej do smyka; * Chociaż nie nie pił, a przecież krzyka: * Gra wesoło, wszystkim wkoło, * Sam jak koń bryka.

Że Panna przedła, wszyscy wiedzieli; * Dał Kuba kitkę lnu do kądzieli * Dla Dzieciątka, Niemowlątka, * Z swojej kobielei.

Oddawszy dary do trzód wracają; * Z narodzonym się Panem żegnają: * Błogosław nam, miłe Dziecie, * Wraz się kłaniają.

Bądź błogosławion, Panie kochany, * Dla nas grzeszników z nieba zesłany; * Okuj złego, drapieżnego * Wilka w kajdany.

Miej nas w pamięci i nasze trzody, * Żeby wilk żadnej nie czynił szkody, * Jak w jagniętach, tak w cielętach * Na nowe gody.

KOŁĘDA 193.

Wstańcie bracia, dla Boga! wstańcie prędzej, bo trwoga; * Słuchajcie, Anieli są bardzo weseli; * Pod same niebiosy, słyhać miłe głosy; * Słuchajcie ciekawie:

Niedaleko miasteczka, zbudowana szopeczka * Tam stoi; więc biecście, nie z sobą nie bierzcie; * Groszów

tam nie trzeba, bo to Pan jest z nieba, * Jeszcze wam udzieli.

Nie pójdziemy Aniele, choć się rodzi Bóg w ciebie: * Jak pójść do tej szopy? myśmy proste chłopcy; * Nauki nie znamy, podarki Ci damy, * Ty oddaj tam od nas.

Rzekł im Anioł: leniwi! czemużście nie żywi? * Chociażeście prostaki, Pan to nie jest taki; * Serca Mu oddajcie, idźcie Go, witajcie, * Prędzej do Betleem.

Pójdźmy prędzej do szopki, ty mi pożycz swej czapki; * Ja ci dam sukmany, bo to Pan nad pany; * Przybrać się należy, kiedy kto tam bieży * Do Narodzonego.

Witaj Jezu kochany, na ten świat nam zesłany! * Witamy Cię mile, użyć nam też tyle, * Byśmy Ci słu-

żyli, z Tobą w niebie byli * Ubodzy pastuszy.

KOŁĘDA 194.

Wstańcie pasterze mali; pókiż będziecie spali? * Ogłoszona nam nowina: * Panienska powiła Syna * Małego, rozkosznego, Syna Bożego.

Idźcie do pustej szopy, do Betleem w okopy; * Znajdziecie tam osła z wołem, * Klęczących przy żłobie spolem, * Przy Dziecięciu, Niemowlęciu, ślicznem Panięciu.

Weźcie też z sobą dary, dla złożenia ofiary * Jezusowi małowemu, * Ubogemu narodzonemu. * Czem kto może, niech wspomóż, * Ciebie, o Boże.

Janie, weź ty barana, zanieś prę-

dzej do Pana; * Niech tym darem ucieszony, * W żłobie twardym położony, * Wszystkie chwile pędzi mile, * Jak krotofile.

Grzesiu schwytaj jagniątko, przyjmij chętnie Paniątko; * Oddaj Jego Matuleńce, * Maryi, ślicznej Paniencie; * Józef stary, rad bez miary — z takiej ofiary.

Wojtku, ty nabież siana, pościel w żłobie pod Pana, * Aby niebieską Dziecinę * Uśpić można choć godzinę, * Eo w barłogu, nie rzecz Bogu — leżeć przy progu.

Staśko weźmie fujarę, zagra Panu w tę miarę: * Lulu lulu, me Pic-szczoty, Jezu Zbawicielu złoty; * W tym żłóbeczku, jak w łódeczku — śpij kochaneczku.

KOŁĘDA 195.

Wstawszy pasterz bardzo rano, *
Wyszedł z budy, wlaźł na siano. *
Boć go czczyca ¹⁾ zdejmowała, *
Jaka przedtem nie bywała.

Czeka długo, czeka mało, *
Co się w polu będzie działo; *
Strach go zewsząd obejmuje, *
Bo śpiewanie z nieba czuje.

Porwawszy się, poszedł w pole, *
Szukając tam w onym dole, *
Skąd się śpiewy dobywały, *
Jakie przedtem nie bywały.

A tak sobie przechadzając, *
Z podziwieniem rozmyślając, *
Pojrzy w górę: aż Anieli *
Pod niebiosy są weseli.

¹⁾ Tęskność.

Pokój ziemi ogłaszają, *
Chwałę Bogu powtarzają: *
Że zbawienie oglądało *
Pożądane wszelkie ciało.

Wraca prędko z tej doliny, *
I od bydła do drużyny, *
Chcąc o-
znajmić, co się stało *
Po północy nim świtało.

Lecz ich słyszy z Aniołami, *
Krzyżąc w polu pod niebami: *
Bieży do nich już weselszy, *
Aż-ście tu najmilejsi?

Braciszku moim mili! *
Nie miałemci takiej chwili, *
Jaka się tej nocy stała, *
Z czego radość zemia brała.

Panna Syna cudownego, *
Porodziła niebieskiego: *
Róża piękna i lilia *
Zbawiciela nam powiła.

Dziś pasterze wykrzykują, *
Piękne głosy nam wydają; *
Grają

w dudki i multanki, *
Drudzy czynią wywijanki.

Na kolanach osieł z wołem *
Kłęczą przed Nim, a my kołem *
I z muzyką i pieśniami, *
Z Aniołami, z pastuszkami.

Uderzajmy czołem śmieje, *
W człowieczym Go widząc ciele: *
Żeby przyjął nas do siebie, *
A po śmierci stawił w niebie.

KOŁĘDA 196.

(Zakonna).

Wszelkie stworzenie zważaj te
dziwy, *
Które się stały dzisiaj na
świecie: *
Najpotężniejszy Stwórca
Prawdziwy *
Zmienił się dziwnie za
małe Dziecię.

Na pomieszkanie pustą stajen-

kę, *
Za Matkę obrał czystą Panienkę; *
Zwierzęta podłe za kalwakatę, *
A za bogatą, pieluszkę, szatę.

Gdy w takim stanie jest wynisz-
czenia, *
Obfite z ocząt świętych ły-
leje, *
Od głodu, zimna, od upoko-
rzenia, *
Już prawie cały z boleścią
mdleje.

I gdy ratować niema sposobu *
Innego, Matka wabi do żłobu *
Bydłą, aby społem chuchali, *
Dziecinieczkę swą parą zagrzali.

Sama zaś Jego głód temperuje *
Piersiami Swemi, a ciężko wzdy-
cha, *
Że się kochany Syn mizeru-
je; *
Od srogich żalów krew w Niej
usycha.

Józef uważa jako świat dumny *
W takowej mierze jest nierozum-
ny; *
Że króla, Boga, Stwórcę swo-

jego * Wypędził z miasta jakby obcego.

Dowiedziawszy się o tem past-rze, * Biegną do szopy z wielką o-chotą; * Uznają Boga, witają szcze-rze, * Jak tylko mogą swoją prostotą:

I płaczącego cieszą wesoło, * Obracając się w taneczne koło; * Nakoniec dary Mu oddawali, * Z wielką radością skoczno śpiewali.

Więc i my wszyscy z chęci śpie-wajmy, * Weseląc Dziecię w tem u-trapieniu; * Jego Wcielenie dla nas wślawiajmy, * W serca szczerego upokorzeniu.

Śluby i serca dajemy za dary, * Przyjmie On od nas takie ofiary; * I tak smutnego rozweselimy, * A sa-mi siebie uszczęśliwimy.

K O Ł Ę D A 197.

Wszyscy chętnie wyśpiewujmy, * Wszyscy razem wykrzykujmy, * Z narodzenia Synaczka Bożego, * Dla nas grzesznych z nieba zesłanego. * Z Panny czystej narodzone, * i w pieluszki uwinione, * Dzieciąteczko w żłobie o tej dobie, * Malu-sieńkie odpoczywa sobie.

Pastuszkowie, proste chłopcy, * przybieżeli w skok do szopy. * I zna-leźli małe Dzieciąteczko, * W żłobie leży śliczne Paniąteczko.

Czysta Panienska, Marya * Dzie-ciąteczko Swe powiła; * Dziwują się Pastuszkowie temu * Dzieciąteczku, w żłobie leżącemu.

Stary Józef brodą chwieje, * Ko-gut Dzieciąteczku pieje; * Pastusz-

K O Ł Ę D A 198.

W tej kołędzie, kto dziś będzie, * każdy się ucieszy; * A kto co ma po-darować, niechaj prędko spieszy * Dać dary z tej miary dla Pana ma-łego, * By nabył po śmierci zbawie-nia wiecznego.

Kuba stary przyniósł dary masła na talerzu; * Sobek parę gołąbecz-ków takich jeszcze w pierzu; * Wziął Tomek gomółek i jajeczko gęsie, * A Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie.

Walek sprawiał tłuste raki nie-rychło z wieczora; * Nałożywszy dwie kobiele, biegł z niemi przez po-lą: * Aż tu strach napotkał Walka nieboraka, * Stanęły dwa wilki nie-daleko krzaka.

kowie patrząc na to, stoją, * Od ra-dości skrzypce sobie stroją.

Jeden wziął róg z za pasa; * Tak długi był jak kielbasa; * Chciał grać prędej, róg wraził do gęby, * Aże sobie powybił zęby.

Drugi pastuch był malutki, * A miał z sobą wielkie dudki; * Ten-że ciężar na ramię wywalił, * Le-dwie się z nim i sam nie obalił.

A tak pastuszkowie mili * Wszys-cy spolem wykrzyknęli: * Lu, lu, lu, lu, lulaj Dzieciąteczko, * Ny, ny, ny, nunaj Paniąteczko.

Gdy się pasterze nagrali, * Do trzody powracali; * Wrócili się ka-żdy do swojego, * Wychwalając Bo-ga Wszchemocnego.

Gdy obaczył owe gady, podsko-
czył wysoko; * Wielkim strachem
przestraszony wybił sobie oko. *
Uciekał przez krzaki, podarł se cho-
daki, * A wilcy mu targali z kobie-
liny raki.

Szymek wziął kozę na powróż,
prowadzi do Pana; * Śpiewa sobie,
wykrzykuje: dana moja, dana; *
Koza się zbrykała, powróż mu u-
rwała; * Skoczywszy jak dzika, do
lasu biegała.

On porwawszy się przedziuchno,
biegł za nią przez krzaki, * Koza
skacze jak szalona, spłoszyły ją pta-
ki; * Uchwycił za ogon, trzymając
co mocy, * A koza fiknęła, podbija
mu oczy.

A tak wziął konia za uzdę, nie
miał go kto wsadzić; * Wstyd mu

było jak jałówkę za sobą prowa-
dzić; * Chciał wskoczyć na konia,
potłukł sobie boki, * A wilcy go tar-
gali, ścigając go w skoki.

Stach kudłaty, chłor begaty,
wziął czerwony złoty; * Nie chciał
się nikomu kłaniać, biegł prędko do
szopy; * Uderzył Jurka w brzuch,
aż mu kiszki wzruszył, * A Jurko go
za łeb, kudły mu osmuszył.

Głupi Wojtek, goląc głowę, mō-
wił: łatwiej będzie * Po kolędzie
sperki zbierać, gdzie które nabę-
dzie: * Biegł Wojtek bez włosów po
śniegu, po grudzie, * Cieszą się,
śmieją się, cha cha cha cha, ludzie.

Maciek biegł po ślizkim lodzie,
wybił sobie zęby; * A pragnąc mle-
ko połykać, laciało mu z gęby: *
Biegł prędko i upadł, rozbił z mle-

kiem dzbanek; * Smucił się, żałował,
gdy miał ten trafunek.

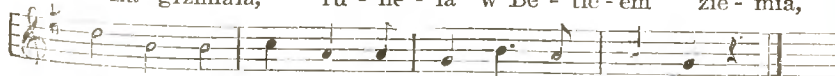
Przeto wszyscy oddawajmy temu
Panu dary. * Pan to dobry, wszyst-

kim szczodry, przyjmie nas do chwa-
ły: * Niech będzie, niech będzie Je-
zus pochwalony, * Który jest, który
jest w żłobie położony.

KOŁĘDA 199.



Za - grzmiała, ru - ne - ła w Be - tle - em zie - mia,



Nie by - ło, nie by - ło, Jó - ze - fa do - ma.

Kędyżeś, kędyżeś Józefie by-
wał? * W Betleem, w Betleem, Dzie-
ciatku śpiewał.

Wół, osieł, wół, osieł, przed Nim
klekali, * Bo swego, bo swego Stwór-
cę poznali.

Beczący, ryczący, Panu śpiewa-
li, * Pasterze, pasterze w multanki
grali.

Zmiłuj się, zmiłuj się nasz Wie-
czny Panie, * Bez Ciebie, bez Ciebie
nie się nam nie stanie.

K O Ł Ę D A 200.

(Podziękowanie za odebraną kołędę)

Za kołędę dziękujemy; * Zdrowia, szczęścia, wam życzymy, * Abyście nam długo żyli, * Potem się wiecznie cieszyli, * Z Świętymi w niebie.

K O Ł Ę D A 201.

Zasnąłem raz pod strzechą, a Kuśba woła z uciechą: * Hej! ale, ale, ocknij się Michale, * Do Betleem pójdziemy.

Widziałem Aniołów wiele, głosili wielkie wesele; * Na nas wołali, abyśmy wstawali, * Mesyasze się narodził.

Pójdźże ty wprzód Adamie, wzięwszy kobiałkę na ramię. * Mi-

chał dla Pana niech weźmie barana, * Do Betleem pójdziemy.

Niech Walek weźmie kukiełkę, Stasiak zaś gąskę w kobiałkę; * Kuśba z dudami niech idzie za nami; * Będziem Panu przygrywać.

Szymek zagra na oboi, a Sobek skrzypce nastroi; * A Wach tymczasem będzie śpiewał basem, * Żeby Pana zabawił.

Bartek niech weźmie fujarę, Iwanek gołąbków parę; * Pietrek powoli, bo go noga boli, * Za nami się powlecze.

A tak do szopy wnijdziemy, czołem Panu uderzymy: * Dary oddamy i skoczno zagramy, * Potem się powrócimy.

K O Ł Ę D A 202.

(Zakonna).

Zaśpiewajcie dziś Siostrzyczki wesoło, * Hej, hej! wesoło, wesoło, wesoło, wesoło.

Tany czyniąc w złotopłynne to koło, * Hej, hej! to koło itd.

Jedzcie, pijcie, kruszcie drogie kanary, * Hej, hej! kanary itd.

Które mamy z szcudrośliwej ofiary, * Hej, hej! ofiary itd.

Łamcie, krajcie, rozdawajcie pasztety, * Hej, hej! pasztety itd.

Bo dziś u nas celebrują bankiety, * Hej, hej! bankiety itd.

Ordynujcie ciast francuskich kolosy, * Hej, hej! kolosy itd.

Stołów Pańskich specjały i sosy, * Hej, hej! i sosy itd.

Znoście frukta tak wyborne jak w raju, * Hej, hej! jak w raju itd.

Pijąc wino najprzedniejsze Tokaju, * Hej, hej! Tokaju itd.

Dajcie na stół konfitury smażone, * Hej, hej! smażone itd.

I syropy w alikantach spojone, * Hej, hej! spojone itd.

Dajcie zwierzyn, ptactwa, drobnej gadziny, * Hej, hej! gadziny itd.

Będziemy jeść do dwunastej godziny, * Hej, hej! godziny itd.

Niechajże nam przysłuży się dziś sowa, * Hej, hej! dziś sowa itd.

W parlamencie dla Sióstr naszych gotowa, * Hej, hej! gotowa itd.

I kobusy do nas się już gotują, * Hej, hej! gotują itd.

Bo bankiety wielkie u nas dziś czują, * Hej, hej! dziś czują itd.

Przyjdzie sokół, bocian, wróbel
i sroka, * Hej, hej! i sroka itd.

Poglądając na nas krzywo dziś
z oka, * Hej, hej! dziś z oka itd.

Przybędzie też na ostatek wół
z osłem, * Hej, hej! wół z osłem itd.

Będąc do nas od Matełki dziś
posłem, * Hej, hej! dziś posłem itd.

Używajcież siostry moje wesoło, *
Hej, hej! wesoło itd.

Jedząc, pijąc i tańcząc w to ko-
ło, * Hej, hej! w to koło itd.

Nalewajcie dziś z drogiego na-
poju, * Hej, hej! napoju itd.

Dobrze pijąc z Panną Xieni jak
z źródła, * Hej, hej! jak z źródła itd.

Grajcie Xieni na lutni i cyta-
rze, * Hej, hej! cytarze itd.

Którą dzisiaj wenerujęm w tej
uczcie, * Hej, hej! w tej uczcie itd.

Zagraj siostró na Amorce dla
Xieni, * Hej, hej! dla Xieni itd.

Bo się respekt jej i łaska dziś
ceni, * Hej, hej! dziś ceni itd.

Ty kantorko nadmij dobrze swe
basy, * Hej, hej! swe basy itd.

Ty szafarko każ nam napić kieł-
basy, * Hej, hej! kiełbasy itd.

Wy co gracie na skrzypeczkach
panienki, * Hej, hej! panienki itd.

I co macie jak Aniołki głos cien-
ki, * Hej, hej! głos cienki itd.

Zagrajcie dziś pannie Xieni w a-
larmo, * Hej, hej! w alarmo itd.

Zobaczycie, że nie będzie to dar-
mo, * Hej, hej! to darmo itd.

Bo wam wino da z suszonej ja-
gody, * Hej, hej! jagody itd.

Pańskich potraw i wspaniałe wy-
gody, * Hej, hej! wygody itd.

To, co Xieni da w kolędzie, cho-
wajcie, * Hej, hej! chowajcie itd.

Drugiej za rok z upragnieniem
czekajcie, * Hej, hej! czekajcie itd.

KOŁĘDA 203.

Zastanów serce, wszystkie twe
pragnienia, * A do Jezusa obróć u-
wielbienia, * Który się w ludzkim
dziś narodził ciebie, * Niech serce mi-
łość, świat głosi wesele.

Wielkieć to szczęście, widzieć
swego Pana, * Przez którego nam
wolność jest oddana; * Ten się w pie-
luszki wiązać dopuszcza, * Bo nas
z niewoli piekielnej wypuszcza.

Placze na zimnie prześliczna Dzie-
cina, * Choć Matuchna tuli jako
Syna; * Józef Mu garstkę małą sia-

na ścielę: * Nie płacz mój Jezu,
niech Cię uwesele.

Jakże Cię mamy ucieszyć mój
Panie? * Oto Ci wdzięczne wy-
krzyknem śpiewanie; * Dlatego
spiesz liczne Panien koło, * Aby
Ci, Jezu, śpiewały wesoło.

Lulaj Jezuniu, Pocięcho jedy-
na; * Niech Cię już nasza nie prze-
budza wino; * Zasypiaj mile przy
naszej ochocie, * My Cię tulimy
przy pokutnej enocie.

KOŁĘDA 204.

(Kolęda z instr. muzycz.)

Zeszliśmy się bracia, do tej sta-
jenceczki; * Trzebaby nam zagrać,
zaśpiewać piosneczki * Wesoło, przy
żłobie Pana, * By Mu wdzięczna by-
ła chwila nasza witana.

Zagrajże ty Kuba, nadmij swe dudedzki; * A ty zaś Wojtału, wyśpiewuj piosneczki; * Oj gram, gram, co tchu w sobie mam, * Tylko do pomocy drugiego nie mam.

Pójdźże ty Marcinie, pomóż dudnąć Kubie; * Marcin się rozespał, za włosy się skubie: * Du, du, du, jużci dudkuje, * A swoim dudaniem Kubie wtóruje.

Pójdźże i ty Szymku, zagraj na skrzypczkach, * A ty zaś Filipie na swych multaneczkach; * Strup, strup, strup, już skrzypce stroi, * Jeszcze nam brakuje głośniejszej oboi.

Pójdźże ty Antoni, weź się do oboi, * Aż sobie basetle nasz Maciek wystroi; * Brum, brum, brum, mówiły basy, * Wdzięczne, chociaż grube, czyniąc hałasy.

Jeszcze na waltorni tej muzyce zbywa, * Niechajże Jakóbek z waltornią przybywa; * Pku, pku, pku, miły Jakóbk, * Urznij na waltorni, nie będzie smutku.

Jeszcze nam wrzaskliwej trąby nie dostaje, * Niechajże Michałek ze swą trąbą staje; * Ra, ra, ra, Michał na trąbie * Mazurki wycina, kuran-ty rąbie.

A gdyśmy już wreszcie kapele skończyli, * Pana maleńkiego dosyć nacieszyli: * Przez drogę będziemy też grali, * Będziem się cieszyli, głośno śpiewali:

Pobłogosławże nam, Wszechmogący Boże, * Na naszym dobytku, w gminie i oborze: * A my Cię chwalić będziemy * Tu żyjąc na ziemi, w niebie z Świętymi.

Pobłogosław także na naszych życzeniach, * By nam zabrzczały pieśniadze w kieszeniach: * To, to, to, srebro i złoto, * Które my przyjmujemy zawsze z ochotą.

Prosimy tymczasem miły gospodarzu * O poczęstowanie, daj jeść, pić odrazu; * A my cię słać będziemy * Razem z gospodynią, gdy w dom wrócimy.

KOŁĘDA 205.

Znajcież Pana, panowie, potentaci, królowie, * Ten co świat rządzi, korony sędzi, * Z majestatu do warsztatu, z wielmożności do podłości, * Z niebieskiej sfery, do ludzkiej ery * Przeniósł się i rodzi się, * W szopie bydłowej.

Czego ziemia nie znała, gwiazda z nieba wydała; * Oto świat gore,

promienie spore, * Słońce ginie, a w rubinie noc świetleje, niebo tleje, * Świecą zachody, jasnieją wschody, * Bo dzień bez mety, swoje komety, * Miota w oborze.

Poznalić Go wieśniacy, pastuszkowie, prostasy, * Osielek z wołem biją Mu czołem, * I zwierz dziki, nucą krzyki, szeregi z Aniołami, * I wygnany z świata, z niebem się brata, * Słońce Bogu na barłogu * Ściele się wałem.

Monarchowie, czujcie się, do pokłonu bierzcie się, * Zbierzcie się junaki, wielbłądy, rumaki, * Na rycerze swe puklerze, na wielbłądy złote rzędy, * Pakujcie szkatuły, ładujcie muły, * A piechoty zbrojne rot, * Stójcie przy Panu.

O narody czujcie się, do Chrystu-

sa spieszcie się, * Mazur z Indyany.
Don Balatryany; * Stare Scyty
z Machabity, Grek z Ormiany i Afry-
kany, * Pers z Arabą, Murzyn z Sa-
bą, * Jednym torem i taborem * Wę-
drujcie do Pana.

Spytaćby się w Solimie Mesyasza o
Inię, * A kiedy w Judzie gruchnęli lu-
dzie, * Da Syn Boży dobrej podróży
w Betleem Boskie plemię. * Skaczże
nakoniec, niebieski Panie, * Tam wo-
kuje, tron gotuje, * W połowie budy.

KOLĘDA 206.

Z Raju, pięknego miasta, wygna-
na jest niewiasta, * Dla jabłka sku-
szonego, przez węża podanego.

Wędrujże Ewo z Raju, już cię tu
dobrze znają. * Fora Adamie, fora!
z tak rozkosznego dwora.

Wędrując Adam z raj, gdy sta-
nął w ziemskim kraju, * Obejrzał
się po chwili, alić dalej niż w mili.

W Raju miał dość wszystkiego,
na ziemi nie własnego. * Puste kraje
orał, niestety! z płaczem wołał:

Ach, biada mnie nędznemu! czło-
wiekowi strapionemu. * Do Raju tra-
fić nie mogę, bom przez grzech stra-
cił drogę.

W Rajum miał dość rozkoszy,
złote na polach kłosa. * Nigdy nie
umiał orać, za wołami hela! wołać.

Byś była dobra żonka, słuchała-
byś małżonka: * Strzegłabyś się roz-
mowy, niecnoliwej, wężowej.

Ażem ja nie dobry mąż, widząc
że cię zdradził wąż; * Nie chciałem
cię zasmucić, wołałem jabłka skusić.

Dalaś się zwieść wężowi, jam słu-

KOLĘDA 207.

Żeńże wołki żeń, jużci biały
dzień: * Żeńże je na rosę, dla Boga
cię proszę, * Żeńże wołki, żeń.

Żeńże je prędko, ujrzyś Dzie-
ciątko, * W stajni narodzone, w żło-
bie położone, * Syna Bożego.

Moi wołkowie, ukłony swoje, *
Dajcie Panu temu, dziś narodzone-
mu, * Stwórcy waszemu.

Śpiewajże wole, boć to Pachole *
Radoby słuchało, gdyby co śpiewa-
ło, * Wdzięcznymi głosy.

Moje Dzieciątko, cne Pacholą-
tko! * Na mnie pomnieć będziesz,
gdy kiedyś zasiędziesz * W króle-
stwie Swojem.

chał białogłowy. * Będziem cierpieć
niewolą, na świecie ze złą dolą.

W boleści będziesz rodzić, w wia-
neczkę już nie chodzić, * Ja ziemię ko-
pać muszę, chcąc pożywić swą duszę.

O węzu niecnoliwy! iześ tak nie-
życzliwy! * Nasienie białogłowy, ze-
psuleś złemi słowy.

Już się dziś wypełniają, proro-
ctwa i ustają * Dawida z Izajaszem:
gdy Panna z Mesyaszem

Z Betleemskiej stolicy, ucieka na
oślicy, * Chcąc nas pojednać z Bo-
giem, w takim upadku srogim.

Na te chwalebne gody, idąc w ob-
ce narody * Z Józefem i Maryą, Je-
zusie! czołem Ci biją.

Adamowi Synowie, maluścy, i oj-
cowie; * I z córeczkami matka, po-
klękawszy przed jasełką.

KOŁEDA 208.

Chłop. Żydzie! żydzie! Meszasz się rodzi, * Więc Go tobie, więc Go tobie powitać się godzi. * Żyd. A gdzie Go jest, a gdzie Go jest, radbym wiedzieć tego, * Będziem witać, będziem kłaniać, jeśli co godnego. * Lai, lai, laj, jeśli co godnego.

Chłop. Żydzie! żydzie! w Betleem miasteczku, * Tam On leży, tam On leży, w żłobie na sianeczku. * Żyd. Nie pleć głupi, czyś się upił, idź do dyabła, chłopie, * Pan tak wielki, Pan tak wielki, coby robił w szopie, * Lai, lai, laj, coby robił w szopie.

Chłop. Żydzie! żydzie! Króle Go witają, * Mirrę, złoto, mirrę, złoto i kadzidło dają. * Żyd. Wiem ja

o tem, wiem ja o tem, u mnie w kramie byli, * Trochę mirry i kadzidła u mnie zakupili. * Lai, lai, laj, u mnie zakupili.

Chłop. Żydzie! żydzie! otóż ja wnie widzisz, * A czemu się, a czemu się Mesyasza wstydzisz. * Żyd. Ja starego Pana Boga jak należy umiem, * Ale tego malcúkiego jeszcze nie rozumiem. * Lai, lai, laj, jeszcze nie rozumiem.

Chłop. Żydzie! żydzie! wnet ja cię nauczę, * Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tą pałką wymłóczę. * Żyd. Aj waj gwałtu! aj waj gwałtu! albo to tutaj rozbój? * Co wyrabiasz głupi chłopie, Pana Boga się bój. * Lai, lai, laj, Pana Boga się bój.

PASTORAŁKI.

PASTORAŁKA NA BOŻE NARODZENIE.

Noc jest — wszyscy Pasterze śpią, jeden tylko Maciek czuwa; a zwracając bydło w tę i ową stronę, w głos woła: „Helo Bysiu! Helo!”
Potem staje na pagórku i śpiewa sobie, jak następuje:

Śczęśliwszy pastusek przy swojej prostocie, * Nizeli Książęta, co błysną w złocie: * Choć pod gołem niebem, przespi się pod miedzą, * Gdy Ci miękko leżą i przysmacki jedzą, * Ich rozkosy taki skutek, * Ze w weselu mają smutek, * A pastuch choć nędzny, goły, * Przecież w biedzie swej wesoły.

Przegrawszy toż samo na fleciku, potem śpiewa dalej:

A jeszcze nie bacz, żeby moje ocy, * Oglądały kiedy takie ślicne noccy, * Jak dzisiejsa nocka, nie wiem co się dzieje, * Jesce gwiazdy świecą, o północy dnieje.

Wtem Maciek spostrzega światło i z przestachu woła:

Weno! weno! słońce świeci, * Jakieś wojsko z nieba leci, * Zdaje mi się, że śpiewają, * Ogniem ziemię zapalają.

Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy:

Gloria in Excelsis Deo, a Maciek słucha; potem przełknięty woła na Stacha:

Maciek. Stachu!

Stach. A cego?

Maciek. Gwałtu!

Stach. Co złego?

Maciek. Nie złeć to, tylko gdzieś wdzięcne głosy.

Stach. To wyskoc.

Maciek. Ach wierz mi, bo w ogniu są niebiosy.

Stach. Ogrzej się.

Maciek. Zart na stronę.

Stach. Cy prawda?

Maciek. Widzis łonę.

Stach. A to co? (wstaje).
Daj mi sam sukmanę, co wskok wsta-
nę, * Niech oko zobaczy, co to zna-

cy. * O nieszczęśliwa ta godzina! *
Smutnać to będzie jakaś nowina.

Maciek. Nu jeno, wstań byzo
nie bredź wiele, * Będzies miał wnet
smutek, wnet wesele.

Stach porwawszy się na nogi, pyta:

Stach. A kędys ta łuna, co sam
o niej bredzis? * Maciek. La Bo-
ga, cyś ślepy, cy jescie nie widzisz? *
Przetrzej jeno ocy, spojrzaj w pra-
wą stronę, * Nad samem Betleem
widać wielką łonę.

Stach. Oj prawdać, już widzę,
ale to nie zarty, * Tyś mi prawdę
mówił, ja byłem uparty: * Mój Mać-
ku, mój ślicny, cóż więc ucyniwa? *
Ja myślę, najlepiej drugich pobu-
dziwa.

Maciek. Pockaj jeno trochę,
jescie nie chodź Stachu, * Moze na-

daremno narobiłbyś strachu: * Sam
sobie nie wierzę, może mi się ma-
rzy; * Trzeba by uważać, co się to
tu zdarzy.

Stach. Ej kigoz kaduka bę-
dzies dłużej cekał, * Ja krzyknę na
drugich, sam będę uciekał: * Ciem-
niej przedziej tem lepiej, że bydło zajmie-
my, * Bo jak się spuźnimy, do scętu
zginiemy.

Maciek. Zebyś był cierpliwy.
słyszałbyś śpiewanie, * Ale kiedy nie
chees, niechże się tak stanie: * Iémys
więc, wołajmys niech wszyscy wsta-
wają, * Mnie się wszystko zdaje, Ja-
nieli śpiewają.

Anieli śpiewają 3 razy Gloria in Ex-
celsis Deo, gdy Anieli ~~zobacz~~ li, Maciek
i Stach wstają:

Maciek i Stach razem.

Bartek, Symek, Walek, Wojtek, To-
mek, Kuba, * Gwałtu! wstańcie chy-
zo, bo nad wami zguba: * Mere jak
porznięci wszyscy tego śpicie, * Już
dawno wrzescywa, a wy nie słysycie.

O b u d z e n i e. A cegóż wrzescyta,
cóż się złego stało? * Pewnie naszą
trzędę nieszczęście spotkało, * Albo
się wam co śni, albo dusi zmora, *
Możeście też sobie podpili z wiecora.

Stach. Takei ja też mówił,
jak mnie Maciek budził, * Wstać mi
się nie chciało, kęs zem się nie znu-
dził: * Myślałem, że przez sen ten
nocny maruda, * Wrzeszcząc opowia-
dał jakieś nowe cuda.

Maciek. Wstawajta no bracia
a wszystko ujrzyecie, * Cuda niesły-
chane, którym nie wierzycie: * Gdy-
by ciężkim młotem serce we mnie

bije, * Moze już zaden z was jutra nie dożyje.

Wszyscy widząc światło. Gwałtu! niebo gore, ziemia się zapala, * Juzze na cały świat niescacie się zwala: * Uciekajwa rychło, niema co tu czekać, * Dyć lepiej zawczasu niż późno uciekać.

Walek. Dyć nas stary Bartos jest człowiek niemienny, * Jemu można wierzyć, bo jest dość sumienny: * Mozem go się spytać, toć to nie zawadzi, * A potem ucynić, jak on nam poradzi.

Wszyscy radzą się Bartosa. Miły nas Bartosie, cóż na to mówicie? * Cóżto mamy cynić, jakże nam radzicie: * Juzci wy się lepiej pewno na tem znacie, * Bo u-miecie cytać, stare lata macie.

Bartos poważnie.

Bartos. Pockajcieno bracia, az cłek pomiarkuje, * To światło jest z nieba, co się połyskuje: * To zaś ślicne wojsko, co hań widać w bieli. * Jako się domyślam, ze to są Janieli.

Uspokujcieno się moje miłe dzieci, * Oto jeden z tamtych Janioł do nas leci: * Wsysey na kolana razem pokłękajwa, * Cego od nas żada, dobrze uwazajwa.

Anioł w jasności.

Szczęśliwi ziemianie nie trwócie się wcale, * Oto opowiadam wielkie wam wesele: * W mieście Dawidowem Chrystus się narodził, * Pan oraz Zbawiciel by was oswobodził.

Idźcie do Betleem, prędko pospieszajcie, * To Słowo Wcielone wszyscy oglądajcie: * Znajdziecie

NA BOŻE NARODZENIE.

Niemowlę, nowo narodzone, * Powite w pieluszki, w żłobie położone.

Cały Chór Aniołów śpiewa na głosy:

Chwała Bogu, cześć i dzięki niech będą na wysokości, * A zaś ludziom dobrej woli, pokój na ziemskiej nizkości.

Muzyka Anielska toż samo przegrywa.

Szymek. O jakaz to nuta! cóż to za śpiewanie, * Pewnie zadnego z nas na takie nie stanie: * Co za ślicne głosy, jak wdzięczna kapela * Idzie pod niebiosy, serce rozwesela.

Bartos. Otóż mili bracia samiście słyszeli, * Co święci Janieli teraz powiedzieli: * Lec nie wiem, cyliście zrozumieli wsysey, * Ze nam iść kazali, gdzie się światło błyscy.

Walek. Już ja wcale pierwszy nie pojmuje tego. * Kaza iść do Be-

tleem a niewiem dla czego: * Od światła wielkiego kęs cłek nie oślepnie, * Serce radość cuje a krew z strachu krzepnie.

Stach. Oto niech nam Bartos lepiej wytłomacy, * Cy nie Mesyasa ten Zbawiciel znacy: * O którym słyselem co starzy gadali, * Ze Go Bóg obiecał światu, powiadali.

Bartos. Toć nie co! Bóg stworzył człowieka pierwszego, * Dał mu przykazania próbujący jego: * Lec człowiek niebacny złamał przykazanie, * A przeto zasłużył na wieczne karanie.

Byłby naród ludzki wiecznie pokutował * W piekle, gdyby się Bóg nad nim nie zmiłował: * Lec dobry, obiecał zesłać Syna Swego, * Azeby odkupił człowieka grzesnego.

Oto się narodził ten to Odkupiciel: * Jak powiedział Janioł, Chrystus nas Zbawiciel: * Więć Jemu dziś od nas ma być ceść oddana, * Póémys do Betleem witać Tego Pana.

Jakże, podarunków zadanych nie weźniemy? * Z gołemi rękoma przed Panem staniemy? * Wszakże kiedy idziem do naszego państwa, * Nic siem podarunki na dowód poddaństwa.

Bartos. Więć wy gospodarze bie-gajcie do domu, * Przygotujcie dary, jakie Bóg da komu: * Toć Mu się podoba ubóstwo podściwe, * Nad zbiory, bogastwa a niesprawiedliwe.

Wy zaś parobeaki, co darów nie macie, Na fujarkach, dudkach i trąbkach zagrać: * A ty zaś Michale

na twojej ducymeli, * Będzies mrucał basem przy wdzięcnej kapeli.

Walek. Tak też! wsyscy pójda, a kto dojrzy trzody, * Moze wilcy przyjdą i narobią skody: * A z tego wszystkiego taki będzie skutek, * Wilcy zjedzą bydło, nam zostawią smutek.

Stach. Ej, co się ty trwozys, trzoda nie uciece, * Niech ją Bóg najświętszy ma w Swojej opiece: * Spiesmy się a iemy i opuśmy trzode, * Wilcy tu nie chedzą na swoją wygodę.

Wsyscy. Nu, miły Bartosu, już gotowe dary, * Już też i parobcy przynieśli fujary, * I trąbki i dudki, jakieś rozporządził, * Prowadźże nas teraz, zwazaj, byś nie zbłądził.

Bartos. Pockajta no trochę, skocę po barana, * Zebym ja też zaniósł ofiarę dla Pana: * Wnet ja się uwinę, wy sobie postójcie, * Tymczasem muzycy wasze dudki strójcie.

Tu muzyka stroi instrumenta.

Wsyscy. Juzci dudy strojne, lec cóż będziemy grali, * Powiedz, żebyśmy się na jedno zgadzali: * Dobrzeby też było jaką piosnkę śpiewać, * Boby lepiej było śpiewaniu przygrywać.

Bartos. Oto, jak ja myślę, że najlepiej będzie, * Zagrać ową piosnkę, ~~na to~~ po kołędzie: * Więć teraz przez drogę na próbę zagrajcie, * Powoli a razem wszyscy się zgadzajcie.

Przez drogę śpiewają i grają następującą kołędę: „Po kołędzie z tą kapelą“ (zob. str. 134). Następnie śpiewają z muzyką pieśń przed żłobem:

Ach ubogi żłobie! cóż ja widzę w tobie... (patrz str. 396).

Po prześpiewaniu tej pieśni pasterze składają dary.

Bartos. Już widzę bracia mili, złożyliście dary, * Jesce pozostaje złożyć z sere ofiary, * U nóżek Dzieciątka i Matce Paniencie, * I cołem uderzyć w tej świętej stajence.

Tu wszyscy z pokłonem upadają.

Bartos. Teraz już czas bracia do trzody powracać, * Pamiętajcie odtąd Bogu się wyplacać * Świętymi enotami, obyczajem dobrym, * A On nam da niebo będąc dla nas scodrym.

Tzeba uspokoić świętą Dzieci-neckę * Z placu, i zagrać Mu wesołą piosneckę: * Więć wsyscy pozadkiem stanąwszy wokoło, * Przed świętem Dzieciątkiem, zagrajcie wesoło.

PIEŚŃ.

Strofę śpiewają z muzyką, a strofę grają.

Witaj Jezu nasz kochany, * Zbawicielu pożądanym, * Witaj jedyna pociecho. * Tobie pieni naszych echo, * Dziś poświęcamy.

Wszechmogący, wielki Boże! * Któż Twą dobroć pojąć może, * Którą stworzeniu wyluszczasz, * Gdy dla nas niebo opuszczasz, * Na świat zstępujesz.

Będąc Panem, będąc Bogiem, * Ziemiśkim nie gardzisz, barłogiem: * Na bogactwa nie nie godzisz, * W podłej stajence się rodzisz, * Jezu kochany.

Królem będąc nad wiekami, * Tu otoczony bydłętami: * Złożony na siano zostajesz, * Śmierci dla nas się poddajesz, * Boże prawdziwy.

Radością się cieszmy stałą, * Albowiem nas to spotkało: * Przywitać Go przed Panami, * Radość Jego być z nami * Tu ubogiemi.

Z łona Ojca nam zesłany, * Zbawiciel, nasz Pan nad pany, * Porzuci dziedzictwo swoje, * Dzieli prace, trudy, znoje, * Z tobą, stworzenie.

Wszyscy. Cośmy pożąдали, tośmy otrzymali, * Boga wcielonego i Zbawcę naszego * Oglądać, którego Ojcowie cekali, * Od dawna z tęsknością Jego wyglądali.

Nie wypuść nas, Panie, z Twojej świętej opieki, * Rac odpuścić grzechy, zbawić nas na wieki: * Tobie dziś poddański ukłon oddajemy * Pobłogosławże nas, do domu idziemy.

Bartos. Bóg wam zapłać, bracia, za wasze śpiewanie, * I wam też

muzycy za tak śliczne granie: * Bóg to racy przyjąć, boście grali scyze, * Zagrajcie no jescce kolędę na lize.

Po kolędzie omnes ad vos i t. d. (zobacz stronę 184).

Strofę grają na lirze, a strofę śpiewają.

PASTORAŁKA GÓRALSKA,

KTÓRĄ KOŁĘDNICY W OKOLICACH KRAKOWA CHODZĄC Z SZOPKĄ, REPREZENTUJĄ.

PROLOG.

Jeden z kołędników występuje i tak przemawia:

Wszystkim wobec kolędy najprzód winszujemy, * Zanim wielką nowinę Państwu opowiemy; * Naszem będzie staraniem, by niedługo bawić, * Raczcie tylko łaskawie ucha nam nadstawić. * Przez lat cztery tysiące od grzechu Adama, * Wszystkim ludziom zamknięta była niebios brama. * Pod ciężarem przestępstwa jęczał naród cały, * Śmierć, grzech,

mocy piekielne nad nim panowały. * A co większa, że ludzie i wszystkie stworzenia, * Nie byli w stanie zgłądzić tego przewinienia. * Lecz się Ojciec Niebieski zlitował nad światem, * Zesłał Syna Swojego, by się nam stał bratem. * Otóż ten się dziś dla nas z czystej Panny rodzi, * Pokój światu przynosi, ciężar życia słodzi. * Ten nas z Ojcem pojedna, ten z piekła wybawi, * Ten nam niebo otworzy, i wiecznie nas zbawi. *

Wystawimy tu państwu, w jakim przyszedł stanic. * Kogo wezwał na pierwsze siebie powitanie, * Co pastarze robili, zanim ich wezwano, * Jako się sposobili, gdy im iść kazano, * Na jakie się ofiary dla Pana zdobyli, * Zgoła wszystko ujrzycie, jakbyście tam byli.

Kuba pierwszy pastucha zaczyna wyganiać bydło w pole i wywijając patką woła: „a che! a che!” a na owce: „byr! byr! byr!” a drudzy stojąc za drzwiami ryczą i beczą udając bydło i owce, — potem śpiewa, jak następuje:

Hej! bydełeczko w pole, hej owiecki moje, * Paściez mi się paście, a w kupie oboje. * Hej! paściez mi się paście, a ja se usiedę, * Wezmę swe skzypecki, grać wam pięknie będę. * Wej, nie tam owce, nie tam, wej kędy się mają, * Do boru tak skacą, chociaż im nie grają. * Oj za-

gram ja wam zagram bydełko pie-scone,

Zaczyna grać i przestaje.

Lec nie chcą grać skzypki, bo nie nastrojone.

Stroi skrzypce, a potem gra i śpiewa, co następuje:

Paściez się owiecki około gór-ekki: * Z onej strony pola, zieleni się rola.

MAŚCIBRZUCH (nadchodzi).

A kto tu gra?

FURGOŁ.

Toć Kuba siedzący gra sobie.

MAŚCIBRZUCH.

Jako widzę na świecie sama roz-koz tobie: * Ty tu siedzisz, przunu-jes, nam cię sukac tzeba.

KUBA.

Tak ci mi dał Pan Bóg próżno-wanie z nieba.

MAŚCIBRZUCH.

A wiesz-ze ty, gdzie teraz tzoda się twa pasie? * Ujzys wkrótce, ze będziesz we wielkim hałasie. * Ty nigdy nie pilnujes jak należy tzody.

KUBA (rozgniewany).

Bodajże ci tę pascę zawaliły wzo-dy. * Myślis, ze ja, choć stary, bydła nie pilnuję. * A któż lepszy nade mnie? wsak ja tu pzodkuję.

MAŚCIBRZUCH.

Znom ja ciebie, znom dobrze, nie chwał ty sam siebie, * Pzecieć ja tez musę być coć lepszy od ciebie. * Oj-ciec z dziada ja z ojca jest zawse pa-stucha, * Matka kozy pasła i z nią

siostra głucha. * Bywałem tez u lu-dzi, nie w domum się chował, * I z ku-chtami dworskimi za pan brat ob-cował.

KUBA.

Oj, jak widzę, toś ty to wysokie-go łoża! * Kiej twój ojciec pasł świ-nie, a matka kiernoza. * Jakze się zwał twój ojciec?

MAŚCIBRZUCH.

Dyć Sowula Kwietko, * Co mnie kijem chędożył, często a nie letko. * A kiedy mnie do dworu paść owce wyprawił, * To mi kozuch dał nowy, jesce pobłogosławił. * Dobrze mi się tam działo, bom i w kuchni bywoł. * Kuchazowi językiem rądelkim pomy-woł. * Dworscy mnie tez lubili, zem-grywwoł na lize, * To mi często dawali oblizać talize, * Pijolek tez i wino,

konfitury zjadał, * Co mi hajduk Kozera dawa, jak naskrodał.

KUBA.

Niedarmoć się, jak widzę, gęba wykzywiła, * Pewnie temu, żeś dworskich kąsków jadał siła. * A gdy zgniłe flacyśka kuchaze płukali, * Tyś rozumiał, żeć wina małmazyi dali. * Konfitury, co hajduk z pokoju wynosił, * Wszyscy nos zatykali, tyś się o nie prosił. * A cóż dopiero mówić jak cię sanowano, * Gdy Pan kazał rozciągnąć, nizkoć się kłaniano.

MAŚCIBRZUCH.

Ej, Panci to był dobry, zdrajca Podstarości, * Ten mi nieraz, ba często porachował kości. * Gdym raz do mościwego posed skarżyć Pana, * Cęstowałci mnie za to jak złego ha-

mana. * I jak mnie zaczął lechtać po bokach a sceze, * Tom obiema końcami grał jakby na lize. * Dosłuzyłem się wręście nienajgozej potem, * Aze skóra dr-zy na mnie, gdy se wspomne o tem: * Bom wzięt był na sukmanę bitych bardzo wiele, * Iz mam dotąd filoressy po mem gzesnem ciełe.

KUBA.

Takać to jest zapłata służyć u Wielmożnych Panów, * Lepiej, lepiej mój bracie służyć u Plebanów. * Kto służy u dobrego, mościwego księdza, * To pedają, że temu nie dokucy nędza.

FURGOŁ.

Prawdę mówis mój bracie, ja ci przyznam tego, * Bom też służył pół

KUBA.

Oj jakiz z ciebie błazen! ja to znamienity * Pastucha, bo swą tzo-dę zawse w las obfity * Pozenę i nikomu nie ucynię szkody, * Bezpiecznie podziękuję, kiedy przyjdą gody.

MAŚCIBRZUCH.

Jazto błoznem od ciebie mam być mianowany! * Wszak me służby są zawse bez wszelkiej nagany. * Prawda, że tu lepszego nad cię nie znajdziewa, * Pzeto zdrowia twojego wszyscy sanujewa. * Jednak żeś mnie tak grubo teraz pocęstował, * Błoznem niejaki nazwał, będziesz ty załował. * Pójdźwa Furgoł od niego, niechaj tu sam leży.

FURGOŁ.

Oj widzis ty Maścibzuch, ono hań wilk bieży.

roku u księdza jednego: * To się człowiek wylezał nigdy nie nagłodził, * Nadewszystko, zem często w noccy smykać chodził.

MAŚCIBRZUCH.

Tak to u dobrych ludzi, to wszystko uchodzi. * A w tych dworach nieszczęśliwych wszystko się nie godzi. * Raz mię, zem był skrad skóry jakoś posadzili, * I za to postronkami dyable plecy zbili. * Co prawda, to i nie grzech, zem raz kuchazowi * Smyknął kawał pieceni i chleb safazowi. * Ba... zastalić mnie też raz, * Giedym był w piwnicy, * Drugi raz. * Kejm otwierał do skrzynki woźnicy. * Sadzawkim też nawiedzał pańskie za górami, * Wtencos bracie kejm chodził do miasta z rybami.

MAŚCIBRZUCH.

Pójdźwa, pójdźwa cempredzej, prosić on się będzie, * Skoro mu wilk barana lub owcę nasiedzie.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi.

KUBA.

Hej, hej, słysycie! wróćcie się, moi bracia mili, * Hano wilcy i do mych owiec się zbliżyli. * Juz was prośę, przeprosom, wróćcie się do zgody, * A pomóście mi wilków odlegnać od trzody.

Odpędziwszy wilków, wracają.

MAŚCIBRZUCH.

A wej widzis, jak się ty teraz pięknie prosił, * Coś się to nade wszystkich najbardziej wynosił, * Myślis, żeś juz najlepszy, że na skzypkach grajes, * A nam wszystkim podściwym błazeństwo zadajes.

KUBA.

Zapomnijcie juz o tem Maścibzuch kochany, * Wszakem ci jednym słowem nie ucynił rany. * Przybliz się, podaj rękę, byśmy się zgodzili, * A na potem w przyjaźni nieprzerwanej żyli.

Podają sobie dłonie.

A gdzie są nasi drudzy?

FURGOŁ.

Ot jezów sukają, * Bo z nich Panom swym skórki na futra dać mają. * Inni za jaząbkami smykają po lesie, * Co kto złapi, to skrycie do miasta wyniesie. * A wiesz bracie, że jak się panowie dowiedzą, * Zabiorą im jaząbki, za ich zdrowie zjedzą.

KUBA.

Alboż to niema leśnych, żeby pilnowali, * A zwierzyny po lesie łowić nie dawali?

FURGOŁ.

Sąć i oni, ale też i sami zjadają, * Zeby lepiej kraść mogli, chłopów namawiają.

KUBA.

Dobra sroka na chłopą, dobra nawet wrona, * A panu dać należy gęś albo kapłona. * Bo chłop chociaż kapustą bzusysko natłoczy, * Napiwszy się i wody zdrów sobie podskoczy.

MAŚCIBRZUCH

Odpędziwszy mu z pałką do ucha.

A ty godes lada co, a nie mówis o tem, * Coby było z pozytkiem nam wszystkim na potem. * Cyś to ślachcie, że się tak za panów ujmujes, * A nem i drugim chłopom jenteresa psujes.

KUBA.

A cóżto ty rozumies, zem ja Pański sługa?

MAŚCIBRZUCH.

A wej! jakiś mi ślachcie, wej chłopeś do pługą.

FURGOŁ.

Pzestańciez juz tych kłótni, swarów zaniechajcie, * Siadźcie sobie na ziemię, insą zacynajcie. * Gdzie się też ta obraca Cedzimlek z kozłami? * Tuła się gdzieś po lesie, Boże rac być z nami! * Boć to nie bez przyczyny, że nie widać jego, * Lęka się serce moje — oto cegoś złego...

MAŚCIBRZUCH.

Ba... broń Boże, żeby nas skoda popaść miała, * A niedawnoć się tutaj bestya tułała, * Com mu ledwie

z pasceki wyrwał kozła mego, * Któż wie, cy ten lichotnik nie przysed na niego. Więc pójdźwa.

FURGOŁ.

Ba... i prędzej, bez wsego mieskania.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi i zaraz wracają.

MAŚCIBRZUCH.

Otoli saw na łakach stare kozły zganiania.

FURGOŁ.

Chwałaz Bogu, kiedy się razem tu znajdziewa, * A nim do nas na-dejdzie, na ziemi siądziewa.

Siadają przy KUBIE i CZEDZIMLEK nadchodzi.

KUBA.

A witajze Cedzimlek! kężeś się to bawił? * Cyś barana którego li-chocie zostawił?

CZEDZIMLEK.

O bodaj was kośnica srodze ude-ptala, * Dyć mi się to nadzwyczaj tzoda rozbieżała: * A potem mi we tzodzie nie stało barana, * Któregom prózno sukał od samego rana. * Boć mi się byli wilecy do tzody przymknę-li, * A wpadły między owce, barana mi wzięli.

KUBA.

Jakiz to był ten baran?

CZEDZIMLEK.

Kędziejawy, biały, * Zawse on przodem chodził, łaskawy i śmiały.

KUBA.

Jakto widzę, śmiałego psi kasa-ją potem.

CZEDZIMLEK.

Juz wos prosię ani mi wspomi-najcie o tem.

FURGOŁ.

A jakze to mój bracie, tzebać coś wilkowi, * Bo nie sieje, ni oze, dać nieborakowi.

CZEDZIMLEK.

Ej cóz mi ta juz o tem godać bardzo wiele, * Lepiej dobądź ty Furgoł butelki z kobiele.

Tu wskazuje kijem na FURGOŁA, potem na MAŚCIBRZUCHA.

Albo ty Maścibzuchu olejku zy-tniego, * Posukaj, a pocęstuj mnie sturbowanego.

FURGOŁ.

Prowdę mówis, mój bracie, jo ci przyznam tego, * Ze się warto jest napić trunku tak dobrego.

CZEDZIMLEK.

Dobrywajze Maścibzuch z torby gozalicę.

Kantyczki.

MAŚCIBRZUCH

wstaje, a dobywszy z torby flaszki oplatanej (pustej), pije z niej do CZEDZIMLEKA.

Bodajżeś zdechł, Cedzimlek! tak ci zdrowia zycę.

CZEDZIMLEK.

Cartać dawno zmarł ojciec, coby jo miał zdychać, * O którym to z po-wieści mogłeś nieraz słyhać: * Ze się corną kapustą nieborak zepso-wał, * Tak, iz na piąty tydzień od niej zachorował, * Matka zaś gdy za niego stypę wyprawiła, * Nieboga się ogonem scuzym udławiła. * Ja zaś, jakim się dorwał bigosu ze so-lą, * Tom się obzar tak tego, az mnie kiski bolą.

Tu szoruje rękami po brzuchu.

Potem strulem się zepą, zjodłem

mysi ogon, * Takim miał zatwardzenie, az na piąty zagon.

Tu nogą wskazuje.

MAŚCIBRZUCH

podaje flaszkę opłatą CZEDZIMLEKOWI.

Pijze sobie Cedzimlek ku zdrowiu swojemu, * Życząc wsego dobrego, jak sobie samemu; * Napiwszy się do woli jak co poćciwego, * Skierujes się do brata Furgolka nasego.

Tu wskazuje na FURGOŁA.

CZEDZIMLEK

odbiera flaszkę od MAŚCIBRZUCHA i pyta:

Jakaz to jest Maścibzuch — maciena? miętowa?

MAŚCIBRZUCH.

Ej pij, nie uwazaj, choćby anyżkowa.

FURGOŁ.

On dopóty nie zgadnie, póki nie skosztuje.

CZEDZIMLEK

pije, a potem szoruje po brzuchu rękami.

Musi to być alkiermes, bo ja wnetse cuje.

Oddaje flaszkę skrycie MAŚCIBRZUCHOWI.

KUBA.

Oj prostaku, prostaku! nie wiesz co dobrego, * Dyćto od pociwego Jabrama nasego, * Godnego arendoza, co ja dublizował, * Wszyscy mówią, że słodem po prostu kminkował.

MAŚCIBRZUCH.

Dyćto wiercepepkowa, tak ja nazywają, * A nase ja niewiasty bardzo dobrze znają: * Bo gdy która z nich sobie zbytecznie pobłazy, * To

powtaza ursz, ursz, ursz¹⁾ nie raz, nie dwa razy.

FURGOŁ.

Nie jeno to niewiasty, ale i dziewczki, * Rade się napijają takiej gozałeckiej, * Mówiąc, ze ich mozysko w łokciu trapi srodze, * Drugie się tak upijają, ze leżą na drodze.

CZEDZIMLEK.

Ej, kiedyć tak jest zdrowa, póki człowiek żyje, * Podaj mi ja, Maścibzuch, jeszcze się napiję. * Ty zaś, bracie kochany, mój miły Furgole, * Jak się też jej napijes, to wyjzys na pole: * Spatyzs, co też tam robi brat Sufla kochany, * Cy mu się nie rozbiegły swawolne barany.

¹⁾ To jest wymiotuje.

CZEDZIMLEK zaczyna znów pić do KUBY.

FURGOŁ.

A cybym ja był głupi — wy sobie pijecie, * A mnie spatrzeć na pole iść rozkazujecie. * Napijwa się więc razem potem spać pójdziewa, * A jutro, ze da Pan Bóg, zdrowemi będzieiwa.

Piją kolejno dwa razy, potem KUBA mówi:

KUBA.

Dosyć tego chleptania, teraz się pzespicie, * Jutro rano do tzoody przyjdziecie o świcie. * Ja zaś, jako najstarszy, pójdę przyjrzeć tzoody, * Azebyśmy znów jakiej nie ponieśli skody.

KUBA wychodzi za drzwi paść owce, a SZUFLA nadszedłszy wspólnie z nim beczy za drzwiami, udając owce i bydło; drudzy zaś pokładają się na ziemi, udając, że śpią.

ANIOŁ w ukryciu,
gdy już wszyscy śpią, śpiewa:
Gloria, gloria in excelsis Deo.

MAŚCIBRZUCH
podniósłszy cokolwiek głowy, pyta:
Cy tyto śpiewas Furgol? cy mi
się tak zdaje.

FURGOŁ.
Spałbyś sobie, bajdura, cyé fi-
glów nie staje.

ANIOŁ
śpiewa drugi raz: „Gloria in excelsis Deo“,
a potem wzięwszy świecę i zabłyszczawszy pa-
stuchom około oczu, znika.

MAŚCIBRZUCH
zrywa się i siedząc z przelęknieniem, mówi:

Hej! pod przysięgą mówię, scera
prawdę zgoła, * Ze się światłość
przełyśła, wedle nas dokoła.

FURGOŁ leżąc.
Chyba, ze ci kto pięścią sksesał
ognia z nosa, * To ty myślis, ze świ-
cą wśród nocy niebios.

CZEDZIMLEK.
Zaświeć mu tą palicą dobrze mię-
dzy ocy, * Będzie myślał, ze słońce
świeci o północy.

Znów zasypiają.
ANIOŁ
śpiewa po trzeci raz „Gloria“ i znika.

MAŚCIBRZUCH
zrywa się i siedząc mówi:
Przysłuchajcie się bracia, co to
jest takiego, * Uważajcie, by komu
nie zrobiło cego. * Właśnie jakby
z pod ziemi coś do nas mówiło, *
A to mówię zaprawdę, bo mi się nie
śniło.

FURGOŁ leżąc.
Chybaby na choinie słowiki śpie-
wały, * Alboi też na dębie gruchał
gołąb stary.

CZEDZIMLEK leżąc.
Może też być, ze kury teraz po
wsi pieją, * Albo się też dziewczuchy
idąc z karemy, śmieją.

KUBA
wpada nagle przestraszony i woła:

Dziwy! dziwy! bratkuwie, prze-
bóg! powstawajcie, * A co tylko tchu
macie, ze mną uciekajcie. * Bo ktoś
na nas z wysoka woła: pastusko-
wie! * Ze az oto mi włosy powstały
na głowie. * Uciekajmy! — uciekaj-
my! — uciekajmy!

MAŚCIBRZUCH i CZEDZIMLEK
porywając się na nogi także wołają:
Uciekajmy! — uciekajmy! — u-
ciekajmy!

FURGOŁ jeszcze leżąc.
Cekajcie! — cekajcie! — cekajcie!
Wstawszy.

Nie chodźcie, ja zawołam, wy pil-
nie słuchajcie, * W której stronie
się ozwie, dobrze uważajcie.

Tu wywija kijem do góry i woła:
Hej!... ozwijno się ozwij, po-
wiedz, coć potrzeba?

ANIOŁ w ukryciu
przytłumionym głosem odpowiada:
Z nieba.

FURGOŁ.
A pocoś ty tu złożył z nieba? —
jakieś mi paniątko.

ANIOŁ.

Dzieciątko.

FURGOŁ.

A gdzie to jest Dzieciątko, powiadaj-no, chłopie.

ANIOŁ.

W szopie.

FURGOŁ.

Powiedz-ze, w której sopie, to z nas kto pobieży.

ANIOŁ.

Leży.

FURGOŁ.

A godajze dokładniej, bo weźmiesz tym kołem.

ANIOŁ.

Z wołem.

FURGOŁ.

Uciekajmy! uciekajmy! uciekajmy!

ANIOŁ

wychodzi z ukrycia w bieli i mówi:

Pastuszkowie! postójcie. . . co powiem słuchajcie. * Do Betleem miasteczka czempredzej biegajcie: * Znajdziecie tam we żłobie złożonego Pana, * Gdy przyjdziecie, padnijcie przed Nim na kolana.

KUBA.

Bóg ci zapłać Janiele, iześ nom powiedział; * Gdzie Pana sukać mamy, każdy będzie wiedział: * Nasym też drugim braciom o tem opowiemy, * I jak się wszyscy zbierzem, razem pobierzemy.

SZUFLA

wpada zadyszany i woła:

Och!... och!... och!... och!...

PASTUCHY.

Sufla! Sufla! powiedzże, co ci to? co ci to? * Cyli cię kto przestraszył, cy też cię pobito?

SZUFLA.

Niesłychana mnie jasność zewsząd otoczyła, * Nie wiem, cyli też u was także taka była.

KUBA.

A dyćto głupi duda, Pan Bóg się narodził, * Który będzie po świetle tutaj z nami chodził.

SZUFLA.

A kędycz to bratkwie?

KUBA.

Janioł nam powiedział: * Ze go znajdziem w Betleem, w sopie będzie leżał, * Przetoż się zabierajmy, pójdźmy witać Jego.

SZUFLA.

Ha... toćby dobrze było, wziąć też co dla Niego.

KUBA.

I cóż weźmiem, chyba to, co w kościółkach mamy. * Potem Jemu wspólnie w podarunek damy.

SZUFLA.

Jakże sobie postąpić, bo my proste chłopcy, * Powiedzże nam Furgoł, gdy wnijdziem do sopy.

FURGOŁ.

Ot pokłonim się najpóźd, padniem na kolana, * Dobędziem podarunków, położym przed Pana.

MAŚCIBRZUCH.

Idźwa więc już w Bozydar, szczęśliwą godzinę, * Aże pziecie znajdziecie tę małą Dziecinę. * Mozem zagrać

przez drogę, drudzy niech śpiewają, *
A tak jedni niech drugim ochoty do-
dają.

KUBA

rozporządza wszystkich.

Ja będę grał na skzypcach, wy
idźcie po paze, * A Cedzimlek nom
zagra na swojej fujaze. * Ty Maści-
bzuch idź w tyle z lirą lub basicą, *
A ty Sufla i Furgoł wywijaj kłonicą.

Wszyscy idą śpiewając i grając.

Hola! hola! pasterze z pola: * Idź-
cie do Pana, witajcie, a co macie,
to dajcie, * Wołają Aniołowie, pójdź-
cie mili bratkuwie: * Pójdźcie jeno
w tym casie, tzodę zawsze w sała-
sie, * Pójdźmy, pójdźmy do sopy,
weźmy serków pół kopy, * Dajmy Pa-
nu we złobie, co nas wabi ku Sobie, *
Pójdźmy wsyscy z weselem, do te-

go to Betleem, * Pójdźcie i wy
skzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie. *
Zagrajze Maścibzuch, na lize, *
Cedzimlek w fujarę, a sceze.

CZEDZIMLEK.

A cy znajdziem tę sope i w niej
Leżącego?

MAŚCIBRZUCH

(wskazuje kijem na szopę).

Ot ją widzisz, a nawet i światło
u Niego.

CZEDZIMLEK.

A dyćto już Betleem, dalibógci
pono. * Dziecię leży we złobie, wi-
dzisz Furgoł Ono.

FURG

O jak piękna tam stoi przy Nim
Paniencecka, * Starusek też pilnuje
tego Dzieciątecko.

KUBA

(uszykowawszy pastuszków w szopie, i gdy już
padli na kolana, każe im mówić za sobą):

O witajze nas Panie! a cóż się
to stało * Iz Cię górne dziś niebo,
tu do nas zesłało. * Leżys na gołem
sianie, chcesz Król bogaty, * Będąc
Panem nad pany, nie mas własnej
chaty, * Drzys na tak ciężkim mro-
zie, miłe Dzieciątecko, * O jakże
nom zal Ciebie, z nieba Paniątecko.

Tu KUBA składa ofiary i mówi:

Naści za to ode mnie ten masła
gornusek, * Jesce Ci też przydaje
i susonych grusek.

MAŚCIBRZUCH.

Jabym Ci dał ten serek, lec su-
chy nieboze, * A ten kto ząbków nie
ma, ugryść go nie może. * Ale ci za
to jutro, kiedy nie mas ząbków, *

Na rosołek przyniosę choć parę go-
łąbków.

FURGOŁ.

Ja zaś nie mam ci co dać, bom
Furgoł ubogi, * Ani Cię cem przyo-
dziać na taki mróz srogi: * Ale co
mam to przyjmij, kozią gomóleckę,*
Garnusek maselka, chleba przyle-
peckę.

CZEDZIMLEK.

Ja ci zaś ofiaruję to małe ja-
gniátko, * Przyjmijze je ode mnie
najmilse Dzieciątko: * Nie załował-
bym nawet tłustego barana, * Ale
mi go lichotnik porwał wcora z rana.

SZUFLA.

A ja też Sufla stary, cóż Wam po-
daruję, * Mam trochę przepalanki,
to Was pocęstuję: * Napijcie się

Starusku z Matuchną, boć drzycie, *
W zimnie tzeba się napić, dobrze o-
tem wiecie. * Przyjmijciez więc ode-
mnie ten podarek mały, * A sprawcie
to, by lepe gozałki bywały.

KUBA.

Cas juz teraz do domu powracać
kazdemu, gdybyśmy wspólnie oddali
chwałę Bogu swemu: * Bo oto się
zblizają, znać wielcy panowie, * Patz-
cie, co tu wojska, pewnieto królowie.

Pastuchy odchodząc śpiewają i grają.

Hola chłopcy! dalej z tej sopy: *
Pzyjechali Królowie, wara, wara brat-
kowie, * Umknijcie się panicom, nie-
chaj skarby wylicą, * I pieniądze
i złoto, bo pzyjechali po to, * By Bo-
ga nawiedzili, łaski Jego nabyli; *
Ustąp się Skocylasie, zebyś nie był
w hałasie, * Idźże i ty prec Wachu,
byś nie narobił pzestrachu, * Niech
zaden z nas nie wadzi, bo kaza prec
celadzi. * Oj dyna, oj dyna, oj dy-
na! * Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Potem przedstawiają jasełka.

SZOPKA DLA MAŁYCH DZIAŁEK.

PRZEDSTAWIENIE I.

Urządza się zwyczajna szopka, wewnątrz
której ma być w żłóbku Dziecię Jezus, obok
żłóbku siedząca Marya z Józefem, osielek i wół.
W tyle szopki oświetlenie mocne, któreby przez
zasłonę gazową dostatecznie oświecało wnętrze
szopki. Nadto w środku szopki wstęp stosowny
dla zblizania się figurek do samego żłóbka:
gdzie Dzieciątko Jezus jest złożone. Do przed-
stawienia należy przygotować figurki w ubra-
niach następujących: 1. Trzech Mędrców
w zawojach wschodnich. 2. Pasterzy kilku
w tyrolskich kapeluszach z kijami zakrzywionemi.
3. Szatana w czerwonym fraku, z rogami na
głowie, ogonem w tyle i szponami. 4. Króla
w ubiorze królewskim z berłem. 5. Śmierć
z kosą, kościotrup. 6. Aniołów w sześciu. 7.
Filozofa w okularach i długich włosach.
8. Sw. Józefa, staruszką sędziwego. 9. Dzie-

ciątka Jezus w niebieskiej sukience i opa-
sany przez biodra wstęgą. 10. Chłopka w u-
biorze krakowskim. 11. Górali w krypciach.
12. Żyda z brodą czerwoną, pejsami, lisią
czapką na głowie, w trzewikach, z kijem pod
pachą, biblią i skórą zajęczą na ręku. 13. Niem-
ca we fraku czarnym z warkoczem w tyle, w ka-
peluszu wysokim. 14. Grobarza z łopatą
lub rydłem na ramieniu, opasanego fartuchem.
15. Kozaka lub Rusina w wysokiej bara-
niej czapce. 16. Ułana w ubiorze wojskowym,
z potężnymi wąsami, z szablą przy boku i z o-
strogami przy butach. 17. Kominiarza
z drabinką na plecach i całym przyborem ko-
miniarskim. 18. Strażaka w ubiorze i przy-
borze ogniowej straży.

ROZPOCZĘCIE PRZEDSTAWIENIA.

Chłopiec odsłania oponę i śpiewa lub mówi
w ukryciu.

Mizerna, cicha, stajenka licha, *
Pełna niebieskiej chwały; * Oto le-
żący, przed nam śpiący, * W promie-
niach Jezu mały.

Nad Nim Anieli, w locie sta-
nęli, * I pochyleni klęczą; * Z włosy
złotemi, z skrzydły białemi * Pod
malowaną tęczą.

Wielkie zdziwienie, wszelkie stwo-
rzenie, * Cały świat orzeźwiony, *
Mądrość mądrości, * Światłość świa-
tłości, * Jezus wcielony.

I oto mnodzy, ludzie ubodzy *
Radzi oglądać Pana. * Pełni na-
technienia, pewni zbawienia, * Upadli
na kolana.

Długo czekali, długo wzdykali, *
Aż niebo rozgorzało, * Piekło zawar-
te, niebo otwarte, * Słowo ciałem się
stało.

Śpi jeszcze senne, Dziecię pro-
mienne, * W ciszy ubogiej strzechy; *
Na licach białych, na ustach ma-
łych * Migają się uśmiechy.

Jako w kościele, choć ludzi **wiele**. *
Cisza pobożna wieje, * Oczy się ro-
szą, dusze się wznoszą, * Płyną w ser-
ca nadzieje.

Lulaj Dziecino, lulaj ptaszyno, *
Nasze umiłowanie; * Gdy się rozbu-
dzi, w tej rzeszy ludzi, * Zbawienie
nam się stanie.

Oto Marya, czysta lilia, * Przy
Niej staruszek drżący. * Stoją przed
nami, przed pastuszkami, * Tacy u-
śmiechający.

Hej ludzie prości, Bóg z nami go-
ści, * Skończony czas niedoli. * On
daje Siebie, chwała na niebie, * Po-
kój ludziom dobrej woli.

Radość na ziemi, bo nad wszyst-
kimi * Roztacza blask rumiany. *
Przepaść rozwarta, upadek czarta, *
Zstępuje Pan z nieba.

(Lud śpiewa: „Bóg się rodzi“ itd.)

Chłopiec wysuwa figurki trzech MĘDRCÓW.
(Pierwszy Mędrzec obrócony do szopki twarzą).

Panienko jasna, przez dalekie łą-
dy, * Prowadziliśmy ładowne wiel-
błądy, * Perło uriańska przyjmij pe-
rły czyste, Owoce morza, konchy prze-
zroczyście. * Oto Ci morze hołd po-
winny składa, * Kroplami pereł do
nóg Twoich pada.

(Drugi Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki).

Złoto prawdziwe przyjmij, pro-

sim o to, * Owoce ziemi, najprze-
dniejsze złoto, * Ziemia Ci brzęczy
pieśnią swą, kruszczem słońca, * I do
nóg Twoich pada jaśniejąca.

(Trzeci Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki).

Lilio przeczysta, oto lilie białe *
Tobie Anielska Maryo, niosą chwa-
łę. * Kwiaty i drzewa pękające rano *
Składają hołdy, przez woń kadzi-
dłaną.

Mędrcowie odchodzą — a wchodzi PASTERZE.

My nie damy, bo nie nie ma-
my, * Jenó duszę, i ta Bożą, prze-
bacz, przebacz, Gwiazdo morza.

Chłopiec wysuwa figurkę SZATANA a odchodzą
Pasterze.

Oto szatan zwodziciel, stary świa-
ta kusiciel * Ma czerwone odzienie,
z ust mu idą płomienie; * Jako
śmieje się wściekle, * jakby chodził

po piekle, * Łowi wkoło szponami,
a przewraca oczami. * Czy mu się
kto nie spodoba, szuka króla Heroda.

Wysuwa z drugiej strony figurkę króla HERODA.

Oto jestem świata król, tysiąc
rzek, tysiąc pól * W moim kraju na-
około, a ludzi sto milionów * Co dnia
schyla czoło, sto milionów pokłonów *
Uniżenie mi składa, kiedy idę, lud
pada.

A kto śmiało się zbliża, moc go
moja poniża, * Na narodów podbi-
cie, potrzebne mi ich życie, * Od
południa do zmroku, z nocy do dnia
białego * Idę po krwi potoku, ja
pan świata całego.

Gdy nad ludy wszystkimi będę
jak Bóg uczczony, * Gdy narody do
ziemi rozpadną się w pokłony, * A

zostanie mi droga, wtedy chwycę się
Boga.

SZATAN.

Dobrze bracie Cesarzu, dobrze
krwawy mocarzu, * Połączymy się
razem, szukać Boga żelazem, * A
znać On niedaleko, bo promienie
mnie pieką, * Moje skrzydła paję-
cze, pali Swemi gwiazdami.

Oj te złote obręcze, nad Aniołów
głowami, * I ich loty wichrowe ude-
rzają mnie w głowę. * Dobądź miecza
mój bracie, gwałtu, Bóg jest w tej
chacie.

Szatan uciął rozszerzając skrzydła nietoperza.

KRÓL.

Nic nie widzę, nic nie słyszę, że
się gdzieś dzwon kołysze, * Że się
gwiazdy migocą, i że lilie wonieją, *

Że niebiosą goreją, bo dzień idzie
za nocą.

Chłopiec w czasie mowy lub śpiewu Króla
wprowadza PASTERZY.

Król tak mówi do Pasterzy:

Po co wyście tu chłopcy zesli
się do tej szopy?

PASTERZE.

Anioł się nam pokazał, szukać
Boga rozkazał, * Biała gwiazda pły-
nęła, nad tą szopą stanęła, * Radość
stała się w mnóstwie * Rozjaśnienie
serdeczne * I wesele nam wieczne, *
Oto Jezus w ubóstwie.

KRÓL.

Co wam śni się, wy ciemne, bun-
towniki nikczemne! * Hej żołnierze
poddani wnieście tu halabardy; *
Pójdźcie do mnie hetmani, wymor-
dujcie lud hardy.

Moje hufce przysięgłe, wyrznać
młodych i starce, * I ich dzieci wy-
ległe, ja król jestem, ja karczę; * Bo
mi kłamstwo rzucają, Bóg im śni
się po głowie, * Macie rozkaz wodzo-
wie, niechaj strzały padają.

Po ulicach, po placach, w szo-
pach, domach, pałacach, * Miecz
podnieście nad zgrają, bo mi kłam-
stwo zadają.

PASTERZE wychodzą z szopy, słysząc Aniołów
śpiewających.

Gloria, gloria, gloria in excelsis
Deo (3 razy).

KRÓL.

Próżno mi kłam rzucacie, niema
Boga w tej chacie, * Ani w chacie,
ni w wietrze, niechże mi tu zabły-
śnie. * Próżnom rąbał powietrze, czy
krew z wiatru nie prysnie, * Serca

drgały pod nożem, mordowałem was bydło, * Czyli gdzie nad krwi morzem nie wyjdzie to straszidło. * I nie zszedłem się z wrogiem, wierzcie we mnie, ja Bogiem. * Albo biada wam biada! kto nie wierzy, niech pada.

Chłopiec wysuwa ŚMIERĆ z kosą.

I cóż tak spieszego, chcesz tańczyć? no spiesz, * Potańczym skoczno; bierz ręce hej! bierz. * Poznamy się z sobą, z królewską osobą, * Widzisz ten dół ciemny, otwarty przed tobą?

A gdzie się podzieją te drogie akanty? * Te złota spłowieją, w proch pójdą brylanty. * Szczepione, zielone powiedną cyprysy, * Pościeram, poździeram nagrobki, napisy.

KRÓL.

Pozostań więc na niebie * Królu niebios, bracie mój, podniosę kościół Twój. * Każę uwielbić Ciebie. * I srebrne ołtarze wystawić Ci każę, * I będziem dwaj nad nimi * O ludzkich sądząc losach, * Ja jeden Pan na ziemi, * Ty drugi Pan w niebiosach.

ŚMIERĆ.

Ja ziemię oczyszczam gdy wionę, gdy dmuchnę, * I purpur i zbroję przemieniam na duchnę, * A życie na cmentarz wychodzi młodziuchne. * Gdzie stanę, gdzie wchodzę, roznoszę zniszczenie, * A pustka mi chatką, a ojcem milczenie; * Rozedrę twój purpur, rozedrę piorunem, * Błędęgo, drżącego okryję całunem. * Hej! dalej do tańca! rozjaśnij swe czoło, *

Płomyki, ogniki unoszą się wkoło; * Czy widzisz te widma bez ciała jak płyną, * Kręcą się w powietrzu, migają i giną?

W ukryciu śpiewają na nutę jak: Dzień on dzień sądu Pańskiego.

Krew rozlewałś, cały świat kłócisz, * Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz.

Aniołowie śpiewają w ukryciu.

Anielski chór pasterzom ogłasza zbawienie, * Zwiastując im Boskiego Słowa pojawienie, * Że w szopce z Panny czystej Zbawca się narodził, * By na dziedziców nieba więźniów oswobodził.

W niewoli i w ubóstwie Pan nieba przychodzi, * On tem cierpieniem nędzy wszystko nam osłodzi, * Jak leżąc płacze w żłóbku, tak na krzyżu

Kantyczki.

skona, * Wielkim cudem miłości odkupu dokona.

Nućcie więc wdzięczne pienia Dzieciatku pasterze, * Nieście Mu wasze dary w uprzejmej ofierze. * Z uśmiechem przyjmie miłym a z nocnych ciemności * Wywiedzie na dzień jasny niebieskiej światłości.

Da żywot łaski wiernym, da błogosławieństwo, * Zniesie wysługą męki grzechowe przekleństwo. * Na to się teraz zniżył do błachego żłobu, * By nas od śmierci zbawił i podwyższył z grobu.

KRÓL.

Słyszę niepojęte głosy, zimny mnie ima strach, * Palą się moje włosy i moje barki ach! * A gdzie moi przysiężni? do mnie, do mnie

dokoła, * Stańcie z bronią orężni,
otoczcie mnie, król woła:

Brońcie tronu cesarza i złota bal-
dakimu, * Pójdźcie, cóż was prze-
raża? widmo ze mgły i dymu? *
Ach słabo mi okropnie, prowadźcie
mnie na stopnie * Pod te wzgórce
wiszące, frendzle złotem iskrzące.

Przyprowadźcie królową, * Będę
mówił przed wami, pod temi ko-
lumnami * Moją mowę tronową; *
Na was władzę mą złożę, czegoż jesz-
cze chcesz, Boże?

ŚMIERĆ.

Za mgłami północy odejdzmy
w ciemności, * Pójdź w zimne uści-
ski milczącej nicości.

KRÓL.

Panie! ratuj mnie, Panie! głowę
posypię prochem, * Wysłuchaj me

wołanie a złączę się z motłochem. *
Będę mordował możne, palił ogniem
bezbożne. * Ja wszystko zrobię z sie-
bie. * Ja nawet się ukorzę dla Two-
jej chwały Boże, * Jak drugi anioł
w niebie, ja wszystko zrobię z sie-
bie. * Łzy nagrodzę sowicie, tylko
zostaw mi życie.

ŚMIERĆ.

Hej! w prochy poziome wyniosła
schyl głowę, * Już duchy śpiewają
requiem grobowe.

KRÓL.

Chociażby litery imienia niech
tkwią.

ŚMIERĆ.

Twe imię zostanie, pisałeś je
krwią, * Gdzie tron twój się wznosi,
katafalk już stoi, * I ciemna ka-

mienna twa trumna otwarta; * Do
pysznych pałaców lud wstąpić się
boi. * I trupa sinego lęka się jak
czarta. * Pójdź żaden cię puklerz o-
bronić nie zdoła, * W obłokach stra-
szliwa grzmi tuba Anioła.

Śmierć wyciąga króla.

Śpiew pogrzebny.

Dies irae, dies illa.

Chłopiec wysuwa figurkę GRÓBARZA.

Cóż ja to słyszę, ktoś umarł, sły-
szalem śpiewy pogrzebne.

(Podnosi łopatę, a trzymając na ramieniu,
śpiewa na nutę dumki):

Kopce kop luba łopato, która
mnie żywisz, odziewasz, * Nie jedno
już zeszło lato, jak ludzi ziemią po-
krywasz. * Zarówno do mnie przy-
chodzi tak żebrak jak bogaci; * Kto

tylko na świat się rodzi, każdy mi
swój zgon opłaci.

Oto te zbutwiałe kości, zwały się
potężnym panem; * Nie znały w ży-
ciu ludzkości, gardziły uboższym sta-
nem. * Te żebra i te łopatki, które
tu sterczą wśród błota, * Są lichiej
dumy ostatki, która błyszczała od
złota.

Ta czarna z oprzałym włosem
przed kilku ledwie latami * Wła-
dała sercem i losem, gdzie się zwró-
ciła oczami. * Było to piękności bó-
stwo, wdzięczne jak róży kwiat świe-
ży, * Wzdychało do niej mnóstwo
serc najprzystojniejszej młodzieży.

To ramię spruchniałe i czarne,
i ta tu goleń strzaskana, * O jakże
szczątki są marne owego władcy het-
mana! * Który wiódł krocie na ja-

tki, wsie, miasta palił dla sławy, * Sieroty, wdowy i matki, pomstują jego miecz krwawy.

Ten kości spruchniały snopek, który się teraz dobywa, * Był w życiu ubogi chłopek, dziś wraz z hetmanem spoczywa. * Otóż i ręka kapłana, która wspierała sieroty, * Wielbi ją ludzkość stroskana, klękniemy na widok cnoty.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę FILOZOFA.

FILOZOF (do klęczących pasterzy).

No cóż i gdzie cuda? tylko siano i buda! * Znam od deski do deski wszystkie księgi mądrości, * O biegu ciał niebieskich, o wszech rzeczy własności, * I każdy gas i kwas. * Wszelki natury twór, ziemię, pokłady gór, * Przestrzeń i czas.

Wierzajcie mi pasterze, tu nie niema przed wami, * Oto litość mnie bierze, że się ludzicie sami. * Tak wynędzniony lud, * Oczy sine, zapadłe, usta z głodu pobladłe, * Te widma sprawią głód, * Widać nerwy zdrążnione.

I wyobraźnia w ruchu, toż nam księgi o duchu, * W których są oznaczone * Wszelkie funkcyje organów, więc się ludu zastanów, * Do równowagi wróć, * Te początki waryacyi, widma imaginacyi, * Te objawienia rzuć.

Niech rozumu potęga, filozofii mej księga, * Błąd rozprasza ludowy, biedneż bo wasze głowy. * Bracia! słuchaj mnie ludu, dosyć nędzy i trudu, * Powiemé kto wam był wrogiem: * Ten co mówił: w niebie

tylko szczęście dla ciebie. * A jać mówię: tyś Bogiem.

Chłopiec wysuwa figurki ANIOŁÓW.

Nie wwódtz ich Panie na pokuszenie, * Od złego zbawienie niech im się stanie.

PASTERZE.

Oj zły człowiek być musi, * Gdy niegodny widzenia, Anielskiego zjawienia, * Przedrzeźnia się i kusi.

FILOZOF.

Nie mało dni przeleci, nim się ten lud oświeci. * Jedno ziarno po ziarnie zasiewajmy na roli, * Siew nie zginie nam marnie, z czasem zejdzie powoli.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa kilku KRAKOWIAKÓW.

Albośmy to jacy, jacy, jacy, jacy, chłopcy krakowiacy, czerwona ca-

pecka, na cal podkówekca, i biała sukmana, dana moja dana. * Ram tam da da, di di, da da.

Karazya granatowa, co ją od parady chowa, u niej kołniezycek, jak jaki języcek. * Dana moja dana, * Ram tam da itd.

I jedwabiem wysywana, bryzowana, lamowana, z złocistemi haftekami, z mosiężnymi kółeckami i z modremi łapeckami, dyć to wkolusieńko, moja matusieńko. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I pasicek okowany, jak to mają Krakowiany, z mosiężnemi centeczkami, tak pięknie świejące, jak złoto będące. * Dana moja. * Ram tam da itd.

Kółka przy nim mosiężne są i małe są, potężne są, a cem ich jest wię-

cej wedle Jasia dźwięcy. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I kozicek wyostzony, na zemyku założony, klucyk od skzynecki, gdzie są kosulecki. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I pieniądze za obsiewki, przypatcie się wszystkie dziewczki, wstążka od kosule, dana od Ursule. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I kozusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, bryzowany, na ramionach haftowany, a w kroju odmiany z białych carnych nozek, wkoło obsywany. * Dana moja, * Ram tam da itd.

I fartusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, dziurkowany, na hafteckę zapinany, portachy skuzane, z kolan opuszcane, kil-

ka złotych za nie. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I torybka na zemieniu, przewiesona na ramieniu, kawał chleba dożywienia, spyрка i kielbasa, to pociecha nasa. * Dana moja. * Ram tam da itd.

A fajecka przy cybusku, przywiązana na łańcusku, żeby nie zginęła, skodaby jej była. * Dana moja. * Ram tam da itd.

Tytuniu pełny kapciusek, a za cholewą cybusek, każdy sobie kuzy, w domu i podruży. * Dana moja. * Ram tam da itd.

A kosturek okowany, jak to mają krakowiany, z mosiężnymi centeckami, obijany kółeczkami, aby mocne były, aby sewców, krawców, po jarmarku biły, bo buty, sukmanki bar-

dzo drogie były. * Dana moja. * Ram tam da itd.

Zagrajciez no dana jacy, jak tańcuja krakowiacy, dyć to w kolusieńko moja matusieńko. * Dana moja dana. * Ram tam da itd.

(Wychodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę RUSINA z familią.

(Na nutę dumki).

Dajże Boże dobryj czas, jak u ludzi tak u nas; * I szczęśliwu hodynu, rozweselim rodynu. * Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu. * Oy nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu.

Wy mały pendraki, wytynayte hopaki, * Nuże żywo, nuże nu, rozweselim rodynu, * Oy nu nu itd.

Wy dziwczata z chłopcami, postawayte wraz z namy, * W tak szcza-

stływu hodynu, rozweselim rodynu. * Oy nu nu itd.

Wy matiere z babkami, powsta-wayte wraz z namy. * Woźmit dzbanok w serdynu, rozweselit rodynu. * Oy nu nu itd.

A tak stańmy wsi wkoło, zaśpiwajmo wesoło, * Nay Boh w kaźdu hodynu, rozweselyt rodynu. * Oy nu nu itd.

Odchodzą, a wprowadza się GÓRALI.

MORGAL.

Nuż chłopaki, dziś w chodaki, hulać będziem całą noc. * Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

KWICOLAP.

Kto miód łyka, jak koń bryka, * I zawsze jest zdrów jak byk, * Łyk, łyk, łyk.

ŚWISTOS.

Kto za skrzypkę da zacypkę, *
Tego zaraz na śmierć męc, * Bęc,
bęc, bęc.

KWICOLAP.

Lec gdy casem po łbie pasem *
Kto nas z góry palnie klap, * Klap,
klap, klap.

MORGAL.

Wtencas zuchu, co mas ducha, *
Zaraz żywo w nogi drap.

WSZYSCY.

Poduś kozy przyjacielu, niech za-
gra dudecka, * Mamy dosyć w gło-
wie chmielu, potańcem trosecka.

(Odchodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę ULANA.

(Kolęda żołnierska.)

WIARA NASZA.

Służyć Majestatom, Koronatom,
strojno, modno, jak trzeba, * Mode-
rownie i ozdobnie Panięciu hołdo-
wać, bo On jest z nieba: * Aplau-
dować. * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Marsz
swój prowadzić do Betleemu.

WIARA NASZA.

Patrząc na jagniątko i bydlatka
w stajni Panu służące, * Poczna
myśleć, jak je schwycić, i na Panie
patrzają nic nie mówiące. * W dobrej
myśli * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Sto-
ją wokoło Boga szopeczki.

WIARA NASZA.

Grozi Dziecineczka, Panieneeczka,
Józef stary do laski, * Gwardyacy

nie prostacy, przed swymi udają, że
to są fraszki: * Wyskakują * Przy
rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie
ta ta ta ta ta, * Panu leniuku już
odstępują.

WIARA NASZA.

Tak się rozkochała, gdy poznała,
że to Bóg jest człowiekiem * Mu-
struje się, szworcuje się, służyć chce
Panięciu i całym wiekiem. * Ocho-
tuje * Przy rezonie ra ra ra ra ra, *
I bębenie ta ta ta ta ta, * Szczerem
swem sercem Larum formuje.

WIARA NASZA.

Ani generałów, Minerałów gro-
źby, prośby, fukania, * Nie uważa,
lecz się sprasza, do Pana Jezusa chę-
tnie uznania * Za Monarchę. * Przy
rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie

ta ta ta ta ta, * I życie łożyć de-
klaruje się.

WIARA NASZA.

Jak się generali i kaprali poszli
skarżyć do Pana, * Że rokosze i ko-
kosze wszczynają, płasają z krzywdą
hetmana. * Wszystko to tak * Przy
rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie
ta ta ta ta ta, * Wojskowych trybów
zapominają.

WIARA NASZA.

Jak się dowiedziała i poznała,
że ich oficerowie * Oskarżyli, kłam-
liwie, niedyskretni ludzie, sami
zdrajcowie! * Proszą Abszeit. * Przy
rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie
ta ta ta ta ta, * Panięciu parol
i słowo dają.

WIARA NASZA.

Pana ucieszyła, Abszejt wzięła,
wtę poszła na kwatery, * Ochotuje
i tańcuje, i próbuje coraz nowej ma-
niery: * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Wi-
taj Królu nowy! wesoło śpiewa.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę STRAŻAKA
i KOMINIARZA.

STRAŻAK.

Co się dzieje? widać straszną tu-
nę; czy się też biedna wioska nie
pali? Oto jestem gotów, by każdy
poznał strażaka, że nie próżno służy
dobrej sprawie i ludzkości.

(Śpiewa na nutę skocznego mazurka).

Ostro chłopcy, hej strażaki! dziel-
ne zuchy i junaki * Stańmy sobie
w jedno koło i przytupując wesoło, *

Zaśpiewajmy, hu! ha! ha! niech
strażaka każdy zna.

Kiedy się luzuję z warty, wte-
dy służba to nie żarty, * Bo to roz-
kaz na czuwanie, to nie w ciepłym
łóżku spanie; * Więc cichaczem hu!
ha! ha! niech strażaka każdy zna.

Brzęknął dzwonek, więc się pali;
płomień bucha, dym się wali; * Hej!
z kopyta z sikawkami, z siekierkami,
z bosakami; * Dudni miasto hu! ha!
ha! niech straż naszą każdy zna.

Skry się sypią, ogień parzy, całe
miasto strachem gwarzy; * Nic nie
pytaj, ostro bracie! dalej w ogień.
bo nas znacie, * Że i w biedzie hu!
ha! ha! bo strażaka każdy zna.

Gdyś w koszarach, strzyż uszami
i jak jastrząb patrz oczami; * Lec
po służbie hejże hasa, i popuszczaj

tylko pasa; * A więc śpiewam hu!
ha! ha! niech strażaka każdy zna.

STRAŻAK (drugi).

(Na nutę skocznego mazurka).

Hej strażaku! czujny ptaku, *
Ty jak sokół patrzysz wokół, * I o-
czami jak skrzydłami * Hulaj, hu-
laj nad dachami.

Choć na straży, jak się zdarzy, *
Wietrzno, chłodno, czasem głodno, *
Straż nie pyta, milcz i kwita! *
A z oczami nad dachami.

Obluz warty to nie żarty, * I ko-
szary pełne wiary, * A więc huczno
i buńczuczno, * Hulaj dusza, kto
się rusza.

Choć nie strojno ani dworno, *
Pęc! nóżkami, podkówkami, * Bo

strażaki czujne ptaki, * Hulaj du-
sza, kto się rusza.

KOMINIARZ.

(Na nutę skocznego mazurka).

Gdy na pożar biją z wieży, * Ca-
ła chmura kominiarzy * Jak rój
czarny śmiało bieży * Prosto w pło-
mień, choć ich parzy. * I najdzikszej
ognia sile * Nie ustąpi ni na chwi-
le * Zatem się nie lekajmy niczego
Panowie. * Bo skoro się gdziekol-
wiek jaki pożar zdarzy, * Nic nie
zrobi, bo mamy multum kominia-
rzy. * Przy ich raczej obronie i stra-
ży ogniowej, * Nikomu się nie spali
jeden włoszek z głowy! * Mamy wę-
że, sikawki, topory, drabiny * I dziel-
ną straż ogniową, a to nie są drwi-
ny! * Jak się wszyscy rozstawia po

piętrach, po dachu, * To ogień zaraz zgaśnie od samego strachu.

Chłopiec wysuwa figurkę NIEMCA.

NIEMIEC.

(Na nutę: Dnia jednego).

Pól nocka bila, gdy się zjawiła * Straśni, jasni lona przy dolina; * Ja pacię pilnie ze strakiem silnie, * Mie się zdał, iż gorzał kalupina; * Zafolam na sfego mój kamrat truckiego, * On miał ślać bardzo wielkiego; * Ja przidzim i krzycim abi fstafofal, * Bi fiział ten fajer a ufasiofal; * A ten się nie rusić, ani głóć podnosić, * Ślać tengo.

Miał ja krubego f ręką sfoiego * Kija, szo mój fól bil zaganiofal, * Ja już zli bila, bi udezila * Tego wielki spioka, bi fstafofal; * Ja podnieść mój kija, na falda psiklija, *

Mój kamrat prenko na noga, * Krzyciał on, lej; jej, jej, mejn liber bruder, * Jak mnie coś ugrizioł bez mego pluder, * Już śpuchnuł mój ciała, maszyer na fala, * Nicht ślafen.

Mólim nie krzycić, bi posła fizić * Ten lony jak fajer tak wielkiego; * On pita szo jest? a gdzie ten strak jest? * Nu puć tu z kalupa, ujziś jego. * I pacim na góra, fidzim ciarny kmura, * A f środki jaśni liśkanie: * Tam sieział Aniolki, na nas kzciała, * Abi mi tam posiedl, kędy goziała, * Pofitać Panića, bil z neba dziedzica, * A prenko.

Posledlem z Franckiem, z majn klajnem peskiem * I prenko i nagła mi biegali; * Fizim pagurka, przy nim kalupka, * Którego jak budka tak bil mali; * Isć mi tam nie śmia-

la, bo barzo jaśniała. * Tylko Franc paciał przez ziura, * A fiział Panienka i klajn malutki, * I fater staro co siedział f budki; * Bil tam fól wielkiego i stworzeń truckiego, * Jako koń.

Puć Francka dala, jusz będziem śmiała, * Bo nima tam straka nix szadnego; * Siukam moj dutka, szom fziol z kalupka, * A nie masz, na troga zgubil jego: * Kcialem bi zagrala, bi bila fesola, * Fater i Mutter i Ziecki; * Gdi nie bil mój dutka to śpiefofal: * Majn Herr Gott majn liber, bęziem darofal * Ja mlodi koziolki, a kamrat baranki * Siafofal.

Z kraj dalekiego, z troga długiego * Jehala drei Kenig fort do niego; * Kdi nix nie trafić, na Herod fstaścić, * Heroda pitala: gdzie male-

go? * Herod nie fieziała, fnet się sfrasofala, * Bi kraj sfego nie straciła; * Mówił on: siukać Pan; gdi Go znajciecie, * I ja bi rad fiział to mali ziecie, * Bim Go usianofal i cim udarofal, * Rad bim bil.

Szpicpup Heroda z sfim długa broda, * Szo on do dray Kenig fnet mófila, * Abi gdi frócić, na niego fstaścić, * Bo bi Go i on też rad uczciła. * Dray Kenig nie słuchał, in-szim drogiem ruchal, * A Herod długo czekała. * Dray Kenig jak znalazł, fital Zicsiátko; * Bil kontent, szanofal male Paniátko; * On to ufażofal, że się f nim znajdował * Macht Gottes.

Dal Mu psiedniego Gold Arabskiego, * Szo miał skotofany f swoim sksinka. * A druga Mu dal tego,

co pachniał, * Gdy nakadzić f kościol na fajerka. * A trzeci Mu dała, nie fiem jak się sfala, * Tylko coś bilo jak mąka. * Pięknie Mu nakładli na Jego sianki, * On sieział na kolan u sfego Matki, * Mutter odbierała i saras skofala * F sfój sksinka.

Ferfluchter tajfel! co Heród zroził? * Kazal zabić zieceki niemowlęci, * Te co się zrodził aż do cwej lata * Na okolo Betleem fort ziececi. * Jak Mutter ksiciala i flosa targala, * Iż jego syn był zabity: * On jako sialona nieufasiofal; * O głupia pestyja, huncwot, kanalija, * O tajfel!

(Wychodzi).

Chłopiec wysuwa figurki CHŁOPA i ŻYDA.

(Zaczyna śpiewać. Chłop na przemian z Żydem).
Chłop. Żydzie! żydzie! Meszasz się rodzi (zobacz stronę 288).

Św. JÓZEF do Pastuszków.

Idźcie do domu dzieci, pozdrówcie ojców i matki, * Bo już słoneczko świeci na drobne szyby chatki. * Pójdziem święty Dziadulu, jeno Jezus zapłaci * Na dni nędzy i bólu, jednym słówkiem dla braci.

CHÓR ANIOŁÓW (śpiewa).

Chwała cierpiącym, miłość czyniącym * Nagroda wiernych ludzi. * Na niebie błysnęło, zagrzmiało. runęło, * Jezus się budzi.

(Wysuwa) DZIECIĄTKO JEZUS.

Oto powiadam tobie pyszny świecie: * Upodobałem sobie, naród dziecię. * Powiońcie skrzydłami moi A-

nieli, * A niechaj się z nami ten lud weseli.

(Podnosi rękę Dzieciątko Jezus i błogosławi pastuszkom).

PASTERZE.

Dziękujemy Tobie Panie Boże, *

Żeś nam dał otuchę jakoby zorre. * Dalej dzieci, pokłon Panu dajmy * A kolędę wdzięcznie zaśpiewajmy.

(Tu śpiewać można pieśń: „Wesołą nowinę” (zobacz stronę 251) lub inną odpowiednią).

PRZEDSTAWIENIE II.

Zbudowana jest szopka z małych belek, powiązanych z sobą na węgiel. Gdzienigdzie pomiędzy belkami jest szpara. Dach składa się z krokwiek i lat poszytych drobnymi snopeczkami słomy. W dachu u samego szczytu jest otwór niekształtny, przypadkiem niby zrobiony. Nad tym otworem, na wygiętym druciku tkwi gwiazda ze świecą blaszki wystrzyżona, mając przedstawiać tę gwiazdę, która się ukazała na niebie i prowadziła Trzech Królów. Gwiazda ta umieszczona jest tak, że przez otwór w strzesze z wnętrza szopki widzieć ją można. Wewnątrz szopki jest żłóbek. Przy żłobku stoją wół i osie-

łek, ze skóry pokrytej sierścią, zrobiony. Opodal nieco, w kącie leży kupka w nieładzie porzuconych snopeczków słomy. Na jednym z nich siedzi Matka Boska z Jezusem na ręku. Nieco dalej stoi Józef święty, obrócony twarzą do Matki i Dzieciątka. Rzecz zaczyna się od tego, jak Matka Boska zabiera się do powijania Jezusa i przygotowując powijaki, śpiewa:

KOLĘDA.

Skąd mi zaszczyt ten wysoki, * Mój Synu i Panie! * Długież to

było w obłoki * Proroków sięga-
nie!... * A Tyś przyszedł na me rę-
ce * Do tej lichej szopki; * Niechże
pierwsza Twe dziecięce ucałuje
stopki.

Całuje nóżki Dziecięcia i śpiewa dalej:

Od początku Ci ten padół * Daje
się we znaki: * Wiatr przez szpary
zimny zadął... * Pójdź, pójdź w po-
wijaki. * Nie obejmieć niebios wie-
czko, * Ni ziemi krawędzie... *
A matuchna w płócieneczko * Po-
wijać Cię będzie.

Zaczyna powijanie i śpiewa dalej:

Pozwól mi się spowieć rączko! *
Ty, której potęga * Widna w słońku
i w miesiączku, * I w otchłanie się-
ga. * A nie brońciez się paluszki, *
W których okrąg ziemię, * Na

kształt listka, albo muszki * Leku-
chne jest brzemie.

Pójdź w powijak piersi Boża, *
Która mocą swoją * Rozhukane trzy-
masz morza, * Że w granicach sto-
ją; * Podaj mi się i ty przecie *
Nóżko, co po światach * I po ogni-
stych słońce grzbiecie * Stąpasz, jak
po kwiatach.

Nim zaniosę cię do żłobu, * Po-
łożę na sianie, * Daj popieścić się
ze sobą, * Niebieskie kochanie! *
Pozwólcie się w pocałunku * Tknąć
usta różowe, * Których słowo bez
frasunku * Kładło słońce osnowę.

Po krainach ludzie płaczą... *
Ale płacz ustanie, * Zbawiciela gdy
obaczą... * Śpij więc, śpij, kochanie!

Spowitego Jezusa Matka Boska niesie do
żłobu. Garść siana podściela pod spód i po bo-

kach sianem otula. Józef święty, który dotąd
daleka przypatrywał się powijaniu, zbliża się
teraz za Maryą, opiera o żłóbek i mówi:

Doczekałaś, moja późna * Siwi-
zno! piastować Boga... * Odmłódz-
że się, bądź usługna, * Bo świta¹⁾
króla niemnoga. * Niewygojony ten
wołek * Z bólów od jarzmowej de-
ski, * I spracowany osielek, * Oto
cały dwór królewski. * Nie obsłuży
swego Pana, * A Pan w samym po-
wijaku * Nie wytrzymałby do rana *
Przez tę nockę wietrzną taką; *
Płaszczem członki mdłe osłonie: *
Grzejcie się piersiczki Boże! * Za
to kiedyś ja przy skonie * Na was
głowę mą położę.

Tych słów domówił Józef święty, otulając
Jezusa płaszczem. Przez chwilę jest

¹⁾ Święte składają wiel. panowie i urzę-
dnicy, którzy otaczają królów.

Kantyczki.

cicho. Potem jakby zdala od szopki dały się
słyszeć głosy Anielskie.

CHÓR ANIOŁÓW.

Chwała na wysokości * Bogu,
a na nizkości * Pokój ludziom do-
brej woli! * Przyszedł sprawca lep-
szej doli; * Pospieszajcie pastusz-
ki! * A oto w szopie znajdziecie *
Uwinięte w pieluszki, * Położone
w żłobie Dziecię.

Dzieciątko poruszyło się w żłóbku. Matka
Boska pobiegła, nachyliła się i z czułością rzekła:

Nie śpisz jeszcze, Dziecino? *
Łezki znowu Ci płyną, * A tu wnij-
dzie w te progi * Ród pastuszków
ubogi; * Bo z nowiną Anieli * Z nie-
bios do nich zlecieli! * Wejrzyj na
nich łaskawie, * Nie tak smutno
i łzawie, * Niech z twojego wesela *
Pośród zimna, nędz wiela, * I z ła-

ski twej natchnienia, * Nauczą się
znoszenia * Z wesołością ubóstwa *
I przeróżnych bied mnóstwa.

Zaledwie Matka Boska tych słów domówiła, kiedy otworzyły się wrota i do szopki weszło kilkunastu pastuszków, a z nimi jedna tylko stara niewiasta Marta. Między tymi pastuszkami, niektórzy więcej od innych zwracają na siebie uwagę, jak np.: Prokop, mąż Marty, odznacza się tem, że jest siwy i ze starości znacznie przygarbiony. Walek, syn Marty tem, że jest najmniejszy ze wszystkich. Stach, że kiedy wrota za ostatnim pastuszkiem zawaryły się z trzaskiem, drgnął jakoby z przestachu i potem przez chwilę drżał jeszcze. Kuba, że pierwszy upadł na kolana przed żłóbkiem, a za nim dopiero niby za przewodnikiem upadli inni. Wojtek, że jest nadzwyczajnie ruchliwy, wciąż obraca się na wszystkie strony, jakoby ciekawie przypatrywał się wszystkiemu. Upadłszy tedy na kolana przed żłóbkiem, ci pastuszkowie śpiewają:

KOŁĘDA.

Upadamy na kolana * Przed mi-
zernym kłaczkiem siana, * Bo na

sianie Bóg leży, * Który słucha pa-
cierzy.

Dziękujemyć Jezu czule, * Żeś
mógł rodzić się jak króle, * Na po-
ściółkę mieć puszek, * A Tyś jako
pastuszek.

Komu Bóg, co włada światem, *
Z urodzenia stał się bratem, * Czyż
nie uzna w nim brata * Choćby dru-
gi pan świata?

A choćby kto wzgardził nami, *
Wzgardą Boga się już splami, *
A nam będzie to błogiem! * Cier-
pieć wzgardę wraz z Bogiem.

Teraz miła nam i chata * Po-
chylona, niebogata, * Co w niej
szpar jest pół kopy, * Że jest na
kształt tej szopy.

Szczęściem będzie nam już wiel-
kim, * Zziębnięć czasem za bydel-

kiem, * Gdy widzimy, jak święty *
Nad świętych, jest zziębnięty.

Byś nie przykrzył Jezu Sobie, *
Wnet zanucim znowu Tobie; * Niech
się wszystek świat zbieży, * I też
w pienia uderzy.

Kiedy pastuszkowie przestali śpiewać, Marta
przybliżyła się do Matki Boskiej, i przychyliwszy
się do niej, jakoby pocichu mówi:

Mnie mąż bije, przeklina, * Po-
buntował mi syna; * Wiele cierpieć
od obu, * Aż mi tęskno do grobu.

MARYA (do Marty).

A mozesz ty ulubiona, * Nienaj-
lepsza jest żona? * Cóż mam zrobić
z twą troską?

MARTA.

Wszakżeś Matką jest Boską...

Chciała Marta więcej mówić jeszcze, ale jej
przerwał nagły krzyk pastuszków uderzonych cu-

downą jasnością, która niespodzianie napelniła
szopkę. Jasność tę sprawia świeca przybliżona
nagle zewnątrz szopki przy otworze w dachu do
onej gwiazdy na druciku utkwionej. Gwiazda ta
dotąd w cieniu ukryta, naraz widoczną się staje
z wnętrza szopki. Między pastuszkami powstaje
żywa i głośna rozmowa:

STACH (zasłaniając sobie oczy ręką).

Widzicież wy dziwny blask? *
Czyby to już dzienny brzask?

WSZYSCY RAZEM.

Chwali Boga duch wszelki! *
Toć widzimy blask wielki.

WOJTEK (zwracając się twarzą do Stacha).

Czyś ty odszedł mój Stachu, *
Od rozumu ze strachu? * Nieda-
wienko blask słonka * Zgasł na gó-
rach, i dzionka * Nocną dobą chcesz
znowu? * A nie widzisz nad głową *
Gwiazdy tkwiącej w błękicie? * Wej-
rzyżeno w poszycie.

WSZYSCY (spojrzawszy w górę).

Gwiazda! gwiazda goreje!

STACH.

Gwałtu! co się to dzieje?

JÓZEF ŚW.

Tyle żyję na świecie, * Nie widziałem jej przecie. * Pradziadowie, prawnukom * Przekazują z nauką, * Co im widzieć się zdało, A co z Boską jest chwałą; * Toćby mi co mówili, * By ją kiedy zoczyli.

KUBA.

Niewidziana przez wieki, * Toć wyraźnie z dalekiej * Strony, cudem płynęła * I nad szopą stanęła. * Człek wprzód skona, zastygnie, * Nim rozumem to ściśnie. * Jedno tylko jest pewno, * Że ta gwiazda pokrewną * Anielskiemu jest pie-

niu, * I jak ono stworzeniu * Stworzyciela wskazało, * Tak ta gwiazda nad całą * Ziemią pewny znak stawia, * Gdzie się Zbawca pojawia.

MARYA.

Pastuszkowie wy moi! * Posłuchajcie: toć stoi * W Piśmie, jako Mędrcom * Z koronami na głowie, * Z głębokiego aż Wschodu * Kroki swoje powiodą * Do ubogiej stajenki, * Do dzieciny maleńkiej. * Wyrozumieć więc mogę, * Że ta gwiazda im drogę * Do Betleem wskazuje. * Przeczucie mi rokuje, * Że wnet ujrzym te króle, * Niosące dar w szkatule.

Pastuszkowie śpiewają:

KOLEDA.

O ty gwiazdo cudowna! * Twej piękności cóż zrówna? * Gość nie-

bieski dzisiejszy * Jeden tylko piękniejszy.

Gasisz światło miesiąca. * Gwiazdo wdzięcznie jarząca! * Sama gasniesz jedynie * Przy tej Boskiej Dziecinie.

Śliczne wszystkie są gwiazdy, * Śliczniejszaś ty od każdej; * Jedna gwiazda... ta w żłobie * Każe zblednąć i tobie.

Rażą światłem pochodnie, * A ty świecisz łagodnie, * Łagodniej nam przyświeca * Tylko Boska żrenica.

Bucha ogień z łuczywa, * Tyś spokojna a żywa, * Miłsze tylko na ścianie, * Dwojga ocząt mruganie.

Zaledwie pastuszkowie skończyli kolędę, kiedy weszli Trzej Królowie: Kasper, Melchior i Baltazar. Kasper jest już siwym staruszką; dwaj pozostali pokazują się nieco młodszymi. Za Królami wcisnęła się młoda dziewczyna,

łachmanami okryta i przyczaiła się w najciemniejszym kącie szopki. Królowie stawiają na ziemi szkatulę, zdejmują z głów korony, kładą je pod żłóbkiem i upadłszy na kolana, śpiewają:

KOLEDA.

Bogatego Ojca Synu, * Co Mu z dłoni w przestwór płyną * Światy jako proch mnogie, * W takiej ścianie ubogie * Królewską drużynę * Przyjmujesz w gościnę?

I takżeto Królu wieczny, * Co mogłeś na drodze mlecznej¹⁾ * Świetny oprzeć tron Sobie, * I takżeto w żłobie * Odbierasz pokłony, * Któreć niosą trony?

¹⁾ Droga mleczna jest to ten pas jasny, złożony jakoby z kropek świetlnych, który w noc pogodną ukazuje się na niebie. Astronomowie utrzymują, że to jest niezmienna ilość gwiazd, które dla niesłychanej odległości nie dają się odróżniać jedna od drugiej.

Nie wstydzę się przed królami, *
 Żeć zastali z pastuszkami, * Co Cię
 synem zwać cieśli * I błota Ci na-
 nieśli, * Ze dworu na nogach, *
 I nie stoją w progach?

Oj! nie Ciebie wstyd zrumieni, *
 My przed Tobą zawstydzeni: * Wiel-
 kość ziemską masz za nic... * Onej
 naszej bez granic * Umniejszyłeś
 pychy, * Korzy się proch lichy.

Po skończonej kołędzie król Kasper otwie-
 rając szkatułę, mówi:

Kiedy w Tobie, Królu nieba! *
 Człowieczeństwo dziś uznajem, *
 Człowieczym więc obyczajem * Cie-
 bie uczyć nam potrzeba. * My na
 godne Ciebie datki * Nie możemy się
 zdobyć, Panie! * Przynajmniej na
 co nas stanie, * Składamy w ręce
 Twej matki.

Tenże sam król wydobywszy złoto ze szka-
 tuły, oddaje Matce Boskiej i mówi do niej:

Czystego złota brylęczkę * Weź
 Maryo!... drży na sianku * Ten,
 co dał w świata zaranku * Ogień
 słońcu... Poduszeczkę * Kup Mu
 taką ciepłą, miękką, * Któraby się
 zdołał wszystek, * Jak w różanym
 pączku listek, * Pootulać wkolusieńko.

Słowa te domawiając, wydobywa ze szka-
 tuły pudełko i mówi:

Kadzidło jest w tem pudełku, *
 Pastuszkowie się ucieszą, * Że dla
 Pana ognia skrzeszą; * Szczyptę spa-
 lić na węgielku, * W powietrze po-
 płyną wonie * W kształcie niebie-
 skich obłoczków, * Przewiną się koło
 oczków * I otoczą Boskie skronie,
 Odrobinę się umili * W tej poe-
 pnej, lichej budzie, * W której dotąd
 nigdy ludzie * Gospodarzami nie byli.

Matka Boska oddaje kadzidło z pudełkiem
 Józefowi świętemu. Pastuszkowie jakoby na wy-
 ściąg krzeszą ogień. Król tymczasem wydobywa
 z szkatuły okrągłe naczynie drewniane i mówi:

Tu jest mirra balsamiczna: *
 Młodych członczków namaszczenie *
 Pokrzepi je niesłychanie. * Dziecina
 niech rośnie śliczna!

Kuba, któremu najpierw udało się skrzesać
 ognia, rozdmuchał węgle w skorupce i podał Józefowi
 świętemu. Józef święty wyspał trochę ka-
 zidła, okadził najprzód żłóbek, potem zaczął
 chodzić z kadzidłem po szopce. Tymczasem Ma-
 tka Boska wzięła ze żłóbka Jezusa i kołysze Go
 na rękach. Marta zbliżyła się do Matki Boskiej
 i z cicha rzekła:

Teraz Matko jedyna! * Gdy na
 rękę masz Syna, * Nie zapomnij
 też o mnie.

MARYA.

Posłuchajże przytomnie, * Jaką
 śpiewać kołędę * Jezusowi wnet będę.

Namaszczając Jezusa, Matka Boska śpiewa:

K O Ł E D A.

Namaściłam cię, główeczko! *
 A ci, którym z Ciebie trzeba * Świa-
 tła, jako głodnym chleba, * Są nie-
 daleczko.

Namaściłam was jagody! * Przed
 bóstwem, co was promieni, * Sta-
 ry niech się zarumieni, * Zawsty-
 dzi młody.

Namaściłam cię powieko! * Nie
 przeszkadzajże żrenicy * Wejrzyć...
 niech się dwaj grzesznicy * We
 łzach rozściekają.

Namaściłam cię rączyno! * Nie
 żdziebełko, nie potrochu, * Jeno
 wyrzuć łask jak prochu * Duszom,
 co giną.

Namaściłam cię jedyny * Sy-

nu!... spuść też łask tysiące * I na serce bolejące * Z swej własnej winy.

Marta, która nakłaniała ucha podczas kołedy, wysłuchawszy jej, mówi sama do siebie, położywszy jakoby w zamyśleniu rękę do czoła:

Mąż mój pewnie to będzie, * Ten stary w jej koledzie, * Ten młody to me dziecię. * Lecz nie o nich są przecie * Te słowa: łask tysiące * Synu! spuść na cierpiące * Serce z własnej swej winy. * Do mnie tylko jedyniej, * Możliwy je stosować. * Ha! trzeba się rachować... * Możem dłużna co Boga? * We mnie tłumić też mogą * Głos własnego sumienia, * Nazbyt ciężkie strapienia.

Jakoby unikając widoku przytomnych, pośród rozmyślenia nad sobą, Marta ukryła się za kupką snopów słomy w kącie. Tymczasem Matka Boska wciąż pieści się z Jezusem, całując

Mu rączki i nóżki. Prokop występuje z pośród pastuszków, zbliża się do Matki Boskiej, chce niby lepiej przypatrzeć się pieczętom. Zastania sobie oczy jakoby ze wstydu i mówi sam do siebie:

Co Marya też czuje, * Kiedy Boga piastuje? * Jam niewiastę miał za nic, * Okrucieństwem bez granic * Nękałem swą dozgonną; * Towarzyszkę bezbronną; * Brzydziłem się jak szmatą. * Co się wała za chatą * Na śmieciisku... a oto * Wstydz się moja ślepoto! * Oto, jako niewiasta * Wywyższa się, podраста, * Matką stawszy się Boga!

Ogląda się na wszystkie strony i mówi głosem pokazującym wzruszenie:

Gdzież ona jest nieboga?

Szuka żony pomiędzy pastuszkami, ale jej ukrytej dotąd za kupką snopów dostrzedz nie może. Staje ze spuszczoną głową, jakoby nie wiedząc, co ma robić. Tymczasem Walek zbliża się do Matki Boskiej wciąż pieczęcej się Jezusem.

sama i mówi sama do siebie, spuściwszy głowę ku ziemi:

Ach! pokora Jezusa * Jakże bardzo mnie wzrusza! * Od chwili, gdy mu głowę * I jagody różowe * Namaszczała Marya, * Myśl mnie jedyna nie mija: * Ten, przed którym królowie * Koron swoich na głowie * Trzymać nawet nie śmieli, * Aż pod żłób je wcisnęli, * Przed którym i pan duży * Zna się prochem... ten mruży * Z potulnością powieki, * Gdy Marya chce leki * Balsamiczne kłaść na nie, * Chętnie na Jej żądanie * Rączki, nóżki podaje, * Na Jej łonie się staje * Jakby martwą istotą... * A jam nigdy z ochotą * Nie posłuchał mej matki, * A jam życia ostatki * Okrutnie Jej zatrzymał, * I mogiłę przysuwał; * A jam

rękę przekłętą * Na Jej głowę wznosił świętą!

Ogląda się na wszystkie strony i dalej mówi drżącym głosem sama do siebie:

O mój Boże! gdzież ona? * Tak dzisiaj strapiona! * Przytem chorą... ach może! * Umarła gdzie na dworze...

Wychodzi z szopki. Tymczasem Józef święty przysuwa się do Matki Boskiej, pieczęcej się jeszcze z Jezusem i mówi łagodnie jakoby szepcząc:

Maryo! skończ pieczęoty, * Jedynaczek Twój złoty * Może zasnąłby sobie; * Więc Go połóż we żłobie.

MARYA.

Drogi mężu i panie! * Jak każesz, tak się stanie.

Nie dokończywszy jeszcze tych słów Matka Boska, powstała spieszenie i zniosła Jezusa do żłóbka. Marta, która nadstawiała ucha na rozmowę Maryi z Józefem, mówi sama do siebie:

O mój Boże! toć Ona, * Boga
Matka rodzona * I niebieska kró-
wa, * A wypełniać gotowa * Podda-
nego rozkazy, * Jako żona bez ska-
zy... * We mnie ileż upor! * Kie-
dyżem ja pokorą, * Co każdego zwy-
cięża, * Łagodziła gniew męża?

Tymczasem Prokop swoje poszukiwanie po-
wiarza, spostrzega Martę, pada jej do nóg i woła:

Marto! daruj mi winę, * Bo
u twoich nóg zgine.

MARTA.

O mój mężu jedyny! * I jam nie
jest bez winy...

Upada Pokropowi do nóg i mówi dalej ze
łkaniem:

Przeprosmyż się wzajemnie, *
Niech nam tak już przyjemnie *
Reszta życia upłynie... * Gdybyś

jeszcze na synie * Pocieszył mnie,
mój Boże!

Wychyliwszy się z za snopów, Marta ogląda
syna. Walek ukazuje się we wrotach szopki
i mówi sam do siebie żalosnym głosem:

Nie widać jej na dworze.

Spostrzega Martę i mówi też sam do siebie:

Ach! to ona! nie władnę * So-
bą... do nóg jej padnę.

Podbiega spiesźnie do Marty, która jeszcze
nie skończyła najtkliwszych przeprosin z mężem,
upada jej do nóg i mówi:

Matko! matko jedyna! * Odzy-
skujesz dziś syna. * Czem jest ma-
tka na świecie, * Nauczył mnie Bóg-
Dziecię. * Trzeba winę nagrodzić... *
Ale próżno zawodzić * Żale... ja
choć przy grobie * Chcę osłoda być
tobie.

MARTA.

O mój luby, mój drogi! * Choć
przez ciernie i głogi * Prowadziłeś
mnie synu! * Za tę radość jedyną, *
Że twą widzę poprawę, * Za żrenice
twe łzawe, * Jakże nie mam prze-
baczyć?

WALEK.

Matko! naznacz pokutę * Za twoje
życie zatrute, * Bo ja piekła się
boję...

MARTA.

Drogie dziecko ty moje! * Nie
dopuszczajże sobie... * Nie widzisz
Go we łłobie? * To ten, który roz-
grzesza, * Przy nim ta, co pocie-
sza. * I jam też jest grzesznica; *
Ale moja żrenica * Do tych dwojga
się zwraca, * Gdy duch pokój utraci.

WALEK.

Grzeszna ani śmie dusza * Zbli-
żyć się do Jezusa, * Bo On Bóg jest,
Król chwały. * Alem jakoś jest
śmiały * Do Maryi...

MARTA.

Więc do Niej * Bierzmy, jak nas
osłoni * Płaszczem Swojej opieki, *
Zbawieniśmy na wieki.

Matka, ojciec i syn rzucają się do nóg
Matce Boskiej.

MARYA.

Pocieszcie się... toć jużci * Bóg
wam wszystko odpuści; * Bo od lic-
by gwiazd w górze, * Kropoleczek
mgły w chmurze, * Ziarnek piasku
w dnie morza, * Wyższa dobroć jest
Boża! * Plamę ukrop wypije, * Wi-
nę ciepła łza zmyje; * Grzech przez
szczere wyznanie, * Jako świeże pi-

sanie * Łatwusieńko się zetrze. *
Pisz na wodzie lub wietrze, * Nie
zostanie i znaku; * Bóg też pamięć
ma taką, * Że jak ujrzy poprawę, *
Zbrodnie straszne i krwawe * Zapo-
mina do szczętu, * I ma duszę za
świętą. * O! tak... wieczna zatra-
ta * Tego tylko doścignie, * Kto
bez skruchy ostygnie * W rozpaczli-
wym konaniu, * Na śmiertelnem po-
słaniu. * Złóćcież z serca te trwo-
gi! * Jedynaczek mój drogi * Po-
wolnym się wam stanie; * Bo choć
jego władanie * Jest od ziemi do
nieba, * Waszej łaski mu trzeba: *
Miłosierdzia ulaknie.

MARTA.

Matko! czegoż Mu braknie? *
Pokarm z piersi Twej pije, * Ko-

szulkę Mu uszyję * Z białej gdyby
śnieg szmatki; * Przeniesiem go do
chatki. * To się jeszcze zagrzeje *
Wprzód, nim dobrze rozdnieje.

MARYA.

Ach! on prosi nie o to... * Wszak
od królów ma złoto; * Może łatwo
mieć za nie * Szmatki, ciepłe mie-
szkanie. * Ale Jemu wyrządzi * Mi-
łosierdzie, kto sądzi * Go nieprzed-
kim do kary, * Miłosiernym bez
miary. * Tem go tylko pocieszy *
Człowiek nędzny, gdy zgrzeszy. *
Na dowód więc, że dusza * Przyja-
źnią dla Jezusa * Ufającą i błogą, *
Więcej pała niż trwogą, * Pokle-
knijcie przed złobem.

Grzesznicy rzucili się na kolana przed sło-
bem. Matka Boska, która na snopie słomy sie-
działa dotąd z Józefem, rzekła do niego:

Ja też pójdę, obaczę, * Jezus czy
śpi, nie płacze?...

Kiedy Matka Boska była przy żłobie, Józef
święty wpatrywał się w ten kąt, gdzie stoi owa
dziewczyna w łachmanach, która wcisnęła się do
szopki za królami. Matka Boska wróciwszy od
żłobu, usiadła znowu koło Józefa świętego na
snopie i rzekła jakoby półgłosem:

Śpi nasz Jezus kochany.

Józef święty mając oczy wciąż utkwione
w ten kąt, mówi jakoby z cicha:

Tam dziewczeczka do ściany * Ja-
kaś w kącie się tuli... * O mój Bo-
że! w koszuli * Nie ma całej nite-
czki, * Z szaty jeno rąbeczki: * Na-
gie piersi, ramiona, * Cała brudna,
złócona.

MARYA (także z cicha odpowiada):

Widno, w królów szła tropy;
Widziałam, jak do szopy * Za nimi
się wcisnęła.

I już odtąd wciąż jakoby pocichu prowadzą
rozmowę, mając oczy w ten kąt zwrócone:

JÓZEF ŚW.

Jakże ciężko westchnęła!

MARYA.

Bo też ciężka ta nędza, * Co po
świecie ją pędza * W taki wichur,
po nocy.

JÓZEF ŚW.

Widzi mi się, krwią broczy, * Bo
na ziemi czerwono.

MARYA.

Znać, ma nogę zranioną.

JÓZEF ŚW.

Cóż dziwnego?... jest bosa, *
Czasem ostry jak kosa * Głaz się
wala przez drogę...

MARYA.

I nie tylko na nogę, * Jest ka-
leką zapewne, * W prawej ręce jak
w drewnie * Władzy nie znać i życia.

JÓZEF ŚW.

Niezawodnie z wybicia.

MARYA.

Rysy twarzy szlachetne.

JÓZEF ŚW.

Może dobre i świetne * Były
przeszłe jej lata.

MARYA.

Potwierdza to i szata... * Re-
szta złota się świeci, * Choć czarna
jak ze śmieci * I podarta w okrucy.

JÓZEF ŚW.

Ani nawet chleb suchy * Z tor-
by jej nie wyziera; * Samo płótno
przywiera * Mokrzusieńkie do boku.

MARYA.

Pełno błyszczy łez w oku; * Ach!
pomówić z nią muszę... * Ale pier-
wej się ruszę * Do mojego Jezusa, *
Bo śnieg, widzę, poprusza * W złób
na Niego szparami. * Napróżno je
zwickami * Utykałam ze siana; *
Od wichru aż drży ściana, * Siano
wypchnął też może... * O mój Boże!
mój Boże!

Poszła spieszną do ~~szary~~ i robiąc nowe
zwicki z siana, rzekła do Jezusa:

Wciąż się wicher sprzeciwia, *
Szumi, wyje, wydziwia, * Pospać
dłużej ci nie da, * Niedosć jeszcze
ta bieda! * On z szpar siano wypy-
cha. * O dziecinoż ty cicha! * Cier-
pliwości twojej gdzie dno? * A toż
słowo twoje jedno * Zapędziłoby w lo-
chy * Podziemne, ten wiatr płochy.

Obejrawszy się na ową biedną dziewczynę,
jakoby z cicha rzekła dalej:

Ale wiem ja twe myśli... *
W nich się dola tej kreśli, * Co
przez wichry i burze * Musi robić
podróże, * Bosa, naga, o głodzie, *
I być w różnej przygodzie. * Nie
chcesz lepszym być od niej, * By
nie rzekła: „wygodniej * Ma ode
mnie Bóg w żłobie, * Bo w zaciszu
jest sobie.“ * Ja znów szpary zało-
żę, * Twoja łaska wszak może *
Sprawić, że ta żebraczka * I bez
tego też znaczka * Uzna się twą po-
krewną, * Przez dolę na was gnie-
wną * I przez wspólną wam nędzę, *
I we żłobie, jak w księdze * Wiel-
ką mądrość wyczyta, * Z której
szczęście wykwita.

Przygotowawszy zwicki z siana, Matka Bo-
ska utyka niemi szpary. Gdy skończyła Matka

Boska utykanie szpar, powróciła na dawne miej-
sce, wejrzała na ową żebraczkę, i z nadzwyczajną
łaskawością rzekła do niej:

A ty biedna sierotko, * Lube mo-
je ty złotko! * Tak się kryjesz w ką-
ciku... * Ran masz w sercu bez li-
ku, * A odwłóczysz poznanie *
Z Tym, co leży na sianie... * Wszak
ten Jezus kochany * Może zgoić
twe rany. * Może tego się wsty-
dzisz, * Że w purpurze¹⁾ tu wi-
dzisz * Jednych, drugich w sukma-
nach, * A tyś przyszła w łachma-
nach? * O nie!... zawstydz się ra-
czej, * Żeś też trochę inaczej, * Tro-
chę mądrzej o Bogu * Nie sądziła,
niebogo! * Król, któryby mógł swia-
ty * Łożyć niby dukaty * Na swych
zamekłów budowę, * Dookoła dzie-

¹⁾ Purpura, strój królewski.

dzińce * I do zamków gościńce *
 Bić jasnymi gwiazdami; * Niby
 żwirem, głazami, * Król, coby Mu
 kołyska * Od kamieni, z nazwiska *
 Dotąd jeszcze nieznanych, * Nowiu-
 sieńko stwarzanych, * Jako słońce
 błysnęła; * Król, coby mu kwitnę-
 ła, * Wiosna, choćby w tej dobie, *
 Gdyby życzył tak sobie... * Ten
 król poco do żłobu, * Taką zimną
 zszedł dobą? * Poco leży na sianie, *
 Gdzieby pisklę bocianie * Jeszcze
 sobie przykrzyło, * Że wygodniej
 mu było * W gnieździe ojców, co
 w mękach, * Czepili je na sękach? *
 Poco ten król najwyższy * Robactwu
 jest najbliższy? * Oto, by człek mi-
 zerny, * Co prócz nędzy niezmier-
 nej * Krwawą jeno zna pracę, *
 W pyszne jakie pałace * Nie ustra-

zył się drogi; * By w Jezusie ubo-
 gi, * Widząc pod nim kłak siana, *
 Nie dopatrzył się Pana * Górnych
 niebios i ziemi, * Ale kroki śmia-
 mi * Przygarnął się do niego, * Ja-
 koby swój do swego; * Więc się
 przybliżył do żłoba, * Pomówcie tam
 z sobą.

Żebraczka wyszła z kąta, zrobiła jeszcze
 parę kroków naprzód, to znów krok w tył, wyra-
 źnie się waha, ale wreszcie mówi sama do siebie:

Brakuje mi niewiele, * Że się
 przecie ośmielę.

Znowu robi parę kroków naprzód i mówi
 sama do siebie:

Czegóż dusza się lęka? * Ta prze-
 śliczna Panienska * Serce takie ma
 złote!... * Czuję wielką ochotę, *
 By jej naprzód swą dołą * Pokazać
 jak na stole; * Potem co mi rozka-
 że, * Na wszystko się odważę.

Przystąpiwszy jeszcze bliżej do Matki Bo-
 skiej, mówi:

Jestem nędzna sierota, * Mia-
 łaam chleba i złota * I wszystkiego
 dostatki, * Póki byłam u matki; *
 Lecz jak matka umarła, * Ludzie mi
 to wydarli. * Sukienkę od parady, *
 Której oto są ślady, * Zostawili mi
 z łaski, * Słyszając mój płacz i wrza-
 ski. * Zresztą wszystko zabrali, *
 Bez litości sięgali * Po ostatni kęs
 chleba. * Nawiedziły mię nieba *
 I kalectwem niebogę: * Zapracować
 nie mogę, * I to nęka mą duszę *
 Najboleśniej... bo muszę * Nago-
 ścią i skomleniem * I łez gorzkich
 strumieniem * Serca ludzkie poru-
 szać, * I jałmużnę wymuszać. *
 Wszystek mi chleb zbrany, * Jak
 z piotłunem zmieszany * Bardzo

gorzki się staje, * Że go litość po-
 daje. * Dziś różnemi drogami *
 Właśnie szłam za królami, * Żeby
 dostać jałmużnę; * Owładnęły mnie
 różne * Trwogi, prosić nie śmia-
 łaam, * I aż tu się dostałam.

MARYA (sama do siebie):

Wycytuję z jej oczu, * Że uczu-
 cia ją tłoczą, * Których nie śmie
 udzielić. * Do tego ją ośmielić * Bę-
 dzie dobrym uczynkiem: * Jeśli z lu-
 bym wspominkiem * Ciepła z po-
 wiek łąza spłynie, * Lżej się zrobi
 dziewczynie.

(Do żebraczki):

Zdradasz mi się dziewczynko! *
 Twoją twarzą i minką, * Że ser-
 duszko masz tkliwe, * Czucie mocne
 i żywe.

ZEBRACZKA.

Ach! zgadujesz Maryo! * Moje
oczy łzy piją * Na każdy dzień jak
wodę... * Choć wesołość, swobo-
dę * Po mej matce dziedzicę; *
Chwilek błogich nie zliczę, * Co pod
ojców mych strzechą * Biegły w żar-
tach i śmiechu. * Lada co mnie za-
bawi, * Ale też i zakrwawi; * Lada
myśl lub wspomnienie, * I leż w o-
czy przyżeranie. * W jednym noszę
woreczku * Wszystkiego potrosze-
czku: * Są tam łzawe tęsknoty, *
Jest i trochę pustoty * Szczerej ta-
kiej, dziecięcej; * Ale chyba leż wię-
cej. * Nieraz mi się zdarzyło, * Że
do płaczu dość było * Rozejrzeć się
po świecie * W pełnej wiosnie lub
w lecie. * Bywało, że wokoło * Tak
prześlicznie, wesoło, * Zielono i zie-

lono; * A naonczas mnie w łono *
Żalność jakaś wstępuje, * Smutek
z szczęściem wraz czuję. * Łzy mi
pachną, jak kwiecie * Bucha wonią
w bukiecie, * I nie trzeba już wte-
dy * Żadnej troski ni biedy, * Żeby
z oczu trysnęły... * Ciepłe wiatry
wionęły: * Zapatrzone w niebiosy *
Ku ziemi się gną kłosa, * Na ni-
wie jak na morzu * Gęste fale się
tworzą, * Idą niby owieczki... *
Wejrzę... jakby gwiazdeczki * Łzy
u powiek mi wiszą. * Wnet się wia-
try uciszą, * Słyszę tęskną fujar-
kę, * Znow mam pełną leż miarkę, *
I rozmyślam tak sobie: * Skąd mi
smutno w tej dobie, * Gdy tak śli-
cznie na świecie? * Tęsknota co
pierś gniecie, * Wyradza się stąd
może. * Iż ten, który w przestwo-

rze * Rozsiał tyle ślicznoty, * Wy-
soko swój tron złoty * Z Aniołami
zasiada... * A duszaby tam ra-
da... * Gdyby się z Nim. jak li-
stek * Z drzewem, złączyć... to
wszystek * Ból, tęsknota i trwoga *
I ta żalność tak mnoga * W Jego
wsiałyby łono... * Zielono i zie-
lono * Byłoby znow na świecie, *
A piersi nic nie gniece. * Przy-
pomniałam znow sobie, * Że On
w ludzkiej osobie, * Ma się zjawić
na ziemi; * Łzami jak groch duże-
mi * Zalała się żrenica, * I gdy tych
leż krynica * Na murawę spłynęła, *
Dusza sobie lżej tchnęła. * Pomy-
ślałam: jak czule * Do niego się
przytulę, * To się wszystko zagoi. *
Nawet w myśli mi stoi * Jedna
piosnka, com sobie * Ułożyła w tej

dobie, * Stoi w myśli i dzwoni *
W uchu niby po błoniu.

(Ociera łzy).

MARYA.

Powtórz nam ją, kochanie!

ZEBRACZKA (spuściwszy głowę, nieśmiałym
głosem):

Ej!...

MARYA.

Ach! moje żądanie * Nie jest
w porę pogodną, * Tobie chłodno
i głodno...

ZEBRACZKA.

Gdy przed Tobą, Maryo! * Znow
me oczy łzy piją, * Serce tak się ra-
duje, * Że już nawet nie czuję *
Nędzy, chłodu ni głodu; * Ale to
mi przeszkodą * Jest, że ludzi tu wi-
dzę * I okrutnie się wstydę.

KRÓL BALTAZAR.

Zajęłaś nas powieścią, * Wzruszasz swoją boleścią, * Każdy jeszcze ciekawy * Usłyszeć twój śpiew łzawy.

KRÓL KACPER.

Matka Boska prosi cię...

KRÓL MELCHIOR.

Odważ się już dziecię!

KUBA.

Pastuszkowie cię proszą, * Będziem słuchać z rozkoszą, * Bo śpiew bardzo lubimy.

PASTUSZKOWIE (jednym głosem):

Ach! prosimy! prosimy!

ŻEBRACZKA (śpiewa):

Jako cały listek * Zielony jest z wiosny, * Tak mój żywot wszystek * Żałosny, żałosny.

Ach! żaluż ty żalu, * A mój ty kowalu, * Kowaliku miły, * Już mi braknie siły.

W sercu jako w kuźni, * Niema nigdy luźniej; * I kujesz i kujesz, * Zdrowia mi napsujesz.

Pozwól mi na Boży * Świat popatrzeć dłużej, * Bez rzewnego płaczu, * Jako ludzie patrzą.

Tyś nieuproszony... * Pójdę w smug zielony, * Takiej wody tropić, * Coby cię utopić.

Jakże cię utopię? * Wody nie wytropię, * Boby cię zakryła, * Jak człeka mogiła.

Utopię cię w strudzę, * To się próżno strudzę; * Z oczów niezbudki * Wyjdą na mnie smutki.

Utopię cię w stawie, * Doli nie

poprawię; * Szumieć będą śluzy, * I to mi nie służy.

Utopię w jeziorze, * I to nie może; * Słowiczek zanuci, * Serce się zasmuci.

Ale cię utopię * We szczęścia potopie, * Co się w Bogu mieści * Bez kropli boleści.

Jednej tylko trzeba * Rzeczy: niech ten z nieba * Bóg na ziemię znijdzie... * Na koniec ci przyjdzie.

(Po skończeniu piosnki, ze łkaniem, te jeszcze kilka słów dorzuciła):

Po ojczystych dąbrowach * Po miedzach i parowach * Tę piosnkę śpiewałam, * A płakałam, płakałam!

(Ociera łzy).

MARYA (sama do siebie):

Ma coś jeszcze w pamięci, * Ale

z pod tej pieczęci, * Co uciska jej duszę, * I to dobyć już muszę.

(Do żebraczki):

Płaczesz znowu tak rzewnie... * Tobie żal jest zapewne * Każdej piędzi tej ziemi, * Coś ją łzami takimi * Napoiła do syta?

ŻEBRACZKA (sama do siebie):

Boże! o to mnie pyta, * Co na myśli mam właśnie.

MARYA (mówi dalej):

W tej pamięci nie gaśnie * Widok łąnów ojczystych, * Gajów i strug przejrzystych, * Skąd cię ludzie wygnali, * Gdy, jak mówisz, sięgali * Po ostatni kęs chleba?

ŻEBRACZKA.

Ach! mnie żal jest jak nieba, * Tego ojców mych gniazda; * Nie

tak jasno się gwiazda * Pali w ciem-
nem sklepieniu, * Jak mnie w gorz-
kiem strapieniu * Przeszłość moja
się świeci. * Pierwszy, drugi i trze-
ci * Zagon w naszym ogrodzie, *
Woda... kładka na wodzie, * Wszyst-
kie płoty, przełazki, * Jak na płó-
tnie obrazki, * Leżą w sercu mem
hube. * Rośnie drzewo tam grube *
Z rozłożystą koroną, * Przy niem
róże tuż płoną; * Dalej sznury po-
woju * Cudnie parę grzęd stroją; *
Dalej rosną lilie * Bielusińkie jak
czyje * Myśli czyste, niewinne... *
Tam się serce dziecinne * Radowa-
ło... tam wszystko * (Liszka na-
wet na listku) * Było ze mną w przy-
jaźni. * Wiosną, ledwie wyraźniej *
Wychyliła się zmroku * Okolica.
a w oku * Wielkie góry stanęły, *

A nad niemi błysnęły * Purpurowe
sukienki, * Najśliczniejszej jutrzeń-
ki. * Rada pod to szłam drzewo, *
Wśród podskoków i śpiewu: * Szu-
miał mi liść zielony... * Za blask
nawet korony * I za pereł zbiór
mnogi * Nie oddałabym błogiej. *
Przy tym szumie zabawy. * Nieraz
matka mi strawy * Łyżkę aż tam
przyniosła. * Od radości ja rosłam, *
Gdy mówiła mi: dziecię! * Mesya-
sza przybycie * Niedalekie jest po-
no. * Zaczęło mi bić łono, * Rwa-
łam w grządek kwiatuszki, * Wiłam
śliczne wianuszki * Jezusowi na
skronie. * A byłam jak na tronie *
Pomyślności ja wtedy, * Że w sie-
roctwie wśród biedy * Mesyasza mnie
zastanie, * Któż mógł przeczuć?...
(Ociera łzy, Matka Boska przerywa jej mowę):

MARYA.

Kochanie! * Choć zwiędły te wia-
nuszki, * To jednakże paluszki, *
Co tak rade je wiły, * Oddawna już
sławiły * Czyste duchy w niebio-
sach, * W zjednoczonych w chór gło-
sach. * Jezus Swoją koronę *
Z gwiazd, odkładał na stronę, * Cu-
dnych blasków odbiegał, * A wia-
nuszki przymierzał. * Ono zwiędły
u ciebie, * Lecz nie zwiędły na niebie.

(Żebraczka łzy ociera, a Matka Boska także
łzy ocierając, mówi dalej):

Dziecię! nie znaj bojaźni... *
Jezus z tobą w przyjaźni; * Bardzo
ciebie próbuje * Bo cię bardzo mi-
łuje. * W łzach ci żywot przecho-
dzi, * Ale On to nagrodzi, * Jakoby
za lnu ziarno * Półgarncową kło-
miarką * Mierzył, mierzył dukaty *

I namierzył pół chaty. * Za wia-
nuszki sieroto! * Boga dłonie ci
splotą * Cudny wieniec na głowę, *
Weźmie światów połowę, * I ułoży
te światy * Tak podobnie jak kwia-
ty; * Weźmie potem od tęcze *
Siedmiorakie obręcze, * Pozapłata
je w kręgi, * Jako w wiankach są
wstęgi. * Gdy ubierze ci skronie, *
Posadzi cię na tronie * Bliziuteńko
od Siebie, * Tam w światłości, na
niebie, * Lube wrócą ci chwile, *
Ubiegły jak motyle. * Jeny, że te
rozkosze, * Co ich było potrosze, *
Przemienia się na duże, * Jakby
gwiazdka w lazurze * Przemieniła
się w słońce, * I na krain wszech
końce * Rozsypała promienie. *
Ogarnie cię zdumienie... * Matkę,
co tak troskliwie * Chowala cię,

i tklowie * Mówiła ci o Bogu, *
Spotkasz zaraz na progu: * Na prze-
ślicznem jej licu * Szczęsną ujrzysz
żrenicą * Uśmiech innej dobroci; *
Nie tej, która twarz złoci * Wymu-
szonym pokojem, * Kiedy matka
przed swoim * Dzieckiem własny
ból kryje, * I z oczu mu łzy pije *
W pocałunku gorącym, * Szepcąc
tkliwym i drżącym * Głosem: o nie
to... cyt dziecię! * Jak raz na tym
tu świeccie * Uśmiech takiej dobro-
ci, * Gasł i zagasł wśród kroci *
Błogosławieństw w żrenicy * Twojej
dobrej rodzicy, * Konającej w bo-
leści; * Tak już przepadł bez wie-
ści... * Jeno z niego wyrośnie, *
W wiekuistej tam wiośnie * Uśmiech,
co go nie mąci * Żal, co łzami nie
trąci. * Za te, wśród pól kobierca *

Wstępujące do serca * Tęskne, lubę
wzruszenia * Chwytać będziesz
w pierś tchnienie, * Któremi Bóg
oddycha. * Wciąż gojąca i cicha *
Rzewność duszę owionie! * Będziesz
czuła to w tonie, * Co w piersi sam
Bóg czuje, * Gdy ze siebie raj snu-
je. * A piosenkę tę swoją * Czem
zastąpisz?... tam stoją * Serafiny
przy tronie, * Miłość Boga w nich
płonie * Wielkim jak świat poża-
rem. * Ujęci jej nadmiarem, * Drżą,
jak wiatrem liść tknięty: * Święty!
święty i święty! * Wyśpiewują na
wieki, * Zasłaniając powieki * Przed
jasnością skrzydłami. * Złączone
z ich głosami * Drżące z szczęścia
twoe głosy * Rozlegną się w niebio-
sy, * Przestań oczy swe łzawić; *
W swoim domu zabawić * Miłych

gości Bóg umie: * Za zabawy przy-
szumie * Rozłożystej korony, * Da
ci ani zliczony * Zbiór zabawek,
w ich rzędzie * Jedno cacko tam bę-
dzie, * Co nad wszystkie ulubisz *
I myśl wszystką w nim zgubisz; *
Wciąż doń będziesz powracać, * No-
sić, w dłoniach obracać, * Miło-
sierdzie się zowie. * Ono to, co
na głowie * Grzesznej grzechów nie
daje * Liczyć, gdy sąd powstaje, *
Co mu z Bogiem sekrety, * Gdy już
padły dekryty, * I na piorun już
błyska * Co do kupy grunt ściska, *
Rozstępować się chcący * Pod sto-
pami bluźniącej * Przeciw Stwórcy
istoty; * Co buduje tron złoty *
Dla człowieka, na którego * Sprawie-
dliwość każdego * Czasu może za-
przysiądz, * Że jest piekiel wart ty-

siąc. * Takie cacko ci poda... *
Cóż sierotko!... czy zgoda?

(Żebraczka łyzy ociera, Matka Boska mówi dalej):

Za najmiłsze dni owe, * Kiedyś
wiodła rozmowę * O Mesyasza przy-
byciu, * Będiesz Go nie w powi-
ciu * Nie na sianie oglądać... *
On sam będzie pożądać * Wiecznej
z tobą rozmowy, * Twarz w twarz,
głowa do głowy. * I tak w onej kra-
inie * Tyle wieków upłynie, * Co łąz
któreć wyciekły, * Co słów usta wy-
rzekły, * Co jest listków na drze-
wach. * Co ziarn w bujnych zasie-
wach; * A te dziwne rozkosze * Ani
nawet potrosze * Nie zbliżą się ku
końcu, * Bo pod oną opończą, *
W której wszystko Bóg trzyma, *
Czasu zgoła już niema. * Z powo-
dzi lat złożone, * Falą wieków spię-

trzone * Wiekuistości morze, * W lo-
no kryjąc się Boże, * Niema dna,
ni wybrzeży, * Słowem nigdy się
mierzy.

ŻEBRACZKA.

O kraino cudowna!... * Memu
szczęściu cóż zrówna?

(Zamilkła na chwilę, jakoby zamysliwszy się,
potem rzekła):

Ale pono to Święci * Płakali, że
pieczęci * Na niebieskiej są bra-
mie, * Których człowiek nie złamie.

MARYA (z żywością):

Lecz Bóg-Człowiek je skruszy.

(Sama do siebie):

Ach! tak... wpośród katuszy...

(Ociera łzy skrycie i ukazując żłób, mówi
dalej do żebraczki):

A oto On we żłobie! * Ach sie-
rotko! cóż robię? * Pocieszam cię

i ucze, * A bez końca odwołczę *
Twoje bliższe poznanie * Z źródłem
pociech, na sianie... * A zajrzyjże
do żłobu.

(Żebraczka robi krok naprzód, potem krok
cofa się w tył i mówi):

Pasuję się z sobą... * Serce aż
się wydziera, * A śmiałość mi od-
biera * To, że ze mnie czuć błoto.

MARYA.

Śmiało! śmiało, sieroto! * Wię-
cej On się w tem błocie * Kocha,
co na sierocie, * Jak w perełkach
bogacza, * Który o niej zobacza.

(Chwyta Matka Boska żebraczkę za rękę
i prowadzi do żłobu wolnym bardzo krokiem,
żebraczka klęka, a Matka Boska idąc, śpiewa
półgłosem):

KOLEDA.

Jezus mój ubogi * Wskazał nowe
drogi...

Wśród zbytków pałaca * Bogacz
się zatracza.

Lecz się nie zatraci, * Gdy Bo-
ga zbogaci.

Kto czyni jałmużnę * Temu nie-
bo dłużne.

Sieroténka w domu * Jako Bóg
jest komu.

(Król Kacper szepce do królów Melchiora
i Baltazara):

Ta kolęda i mowa * W sobie dla
nas coś chowa; * Ale wiedzieć Bóg
raczy, * Które słowo co znaczy.

(Królowie popuszczali głowy, jakoby w za-
myśleniu. Tymczasem Matka Boska doprowa-
dziwszy sierotę do żłobu, uchyła płaszcz i mó-
wi jakoby pociechu do Jezusa):

Króle się dumieją, * Niechże
zrozumieją.

(Ledwie tych słów domówiła, kiedy królowie
zaczeli jakoby pociechu rozmawiać między sobą):

KRÓL KACPER (podnosząc głowę).

Ach! już wszystko rozumiem.

KRÓL MELCHIOR (podnosząc głowę).

Ja wyrazić nie umiem, * Ale
wszystko też czuję.

KRÓL BALTAZAR (podnosząc głowę).

I mnie coś tam się snuje.

(Matka Boska uchyliwszy płaszcz, poka-
zuje twarz Jezusa żebraczce, ta przez chwilę się
wpatruje, potem upada na kolana i śpiewa):

KOLEDA.

Wyglądany od sieroty * Zbawi-
cielu witaj złoty! * Puste dla niej
są tu kraje... * Weźmiesz ją, gdzie
ból ustaje.

Splakałam się na obczyźnie, *
Uradowuję się w ojczyźnie * Z Tobą,
święty Oblubieńcze, * Com Ci wiła
na skroń wieńce.

Chociesz Ty jest Król niebieski, *
Na kolebkę nie masz deski; * Wół
z osielkiem się litują, * Częstkę żło-
bu Ci darują.

Nie masz na czym głowy złożyć: *
Co bydlątka miały spożyć * Pachną-
cego garstkę siana, * Ustępują też
dla Pana.

Wiatr szparami zimny wieje, *
Wątłe ciało Ci sinieje, * Wół z o-
sielkiem parą ciepłą * Z nozdrzy,
grzeją Ci twarz skrzepłą.

To Ty, co świat utrzymujesz, *
Miłosierdzia potrzebujesz * Od o-
sielka i od woła, * A nie przykrzysz
Siebie zgoła.

A ja robak, proch mizerny, *
Z pychy czułam ból niezmierny, *
Że od ludzi żebrać trzeba * Dach
szmatki, kęsa chleba.

O! poprawię się już, Pani! *
Twoje ze mną porównanie * Wszyst-
kie rany mi zgoiło, * Jakby nigdy
nie było.

(Żebraczka powstaje, bieży do nóg Matki
Boskiej i z płaczem woła):

O Ty, matko serdeczna! * Cześć-
że Tobie, cześć wieczna, * Żeś sie-
rotę zbolałą, * Zanękaną, nieśmia-
łą * Ośmieliła do Syna... * O szczę-
śliwa godzina!

MARYA.

Gdyby ten, co jest w żłobie, *
Łaski nie dał swej Tobie, * Mój głos
brzmiałby daremnie... * Jemu dzie-
kuj, a nie mnie. * Pragniesz Mu się
wywdziękzyć? * On ci może nastre-
czyć * Nieraz porę sposobną, * By-
leś Mu być podobną * Chciała, ja-
ko w ubóstwie, * Tak i w innych

cnót mnóstwie. * A błagam cię sie-
roto, * Współ z Bogiem tym o to: *
Strzeż się piekła ucieszyć... * Le-
piej umrzeć, niż zgrzeszyć.

ŻEBRACZKA.

Niechże mnie Bóg ochrania *
Do samego skonania!

(Kłęczy jeszcze przez chwilę przed Matką
Boską, a królowie rozmawiają między sobą, ja-
koby z cicha):

KRÓL KACPER.

Trzeba jej dać jałmużnę.

KRÓL BALTAZAR.

Ja kieszenie mam próżne, * Bo
prócz złota bryłeczki, * Com włożył
do skrzyneczki * Wraz z darami wa-
szemi, * Nie wyniosłem z mej zie-
mi * Ani nawet grosiczka.

KRÓL MELCHIOR (wyciągając rękę ze złotem):
Nie zawadzi pożyczka.

KRÓL BALTAZAR (odsuwając rękę ze złotem):
Niech nagrodzi Bóg tobie *
Chęć; ja wiem już, co zrobię...

MARYA (sama do Siebie, obejrzawszy się na królów):
Mówią coś o jałmużnie, * Modli-
łam się niepróżnie.

(Tymczasem żebraczka powstaje od nóg Ma-
tki Boskiej, a pragnąc znowu w kąt się oddalić,
przechodzi tuż obok króla Melchiora, ten ją za-
trzymuje i mówi):

Wiem już z twego wyznania, *
Żeś za nami szło Dziecię, * By jał-
mużnę wziąć przecię; * Jałmużna
jest gotowa, * A ty do nas ni sło-
wa. * Twe serduszko Dziecięce.

(Wskazując na Matkę Boską).

Tej anielskiej Panience * Wynu-
rzyło się szczerze, * Czemu chętnie

ja wierzę, * Iż ci twój chleb żebrany * Z piotunem był mieszany, * Boś z litości go jadło. * Co jest z pychy, upadło, * Jako widzę, z koleśdy, * Teraz niewiem, którądy * Chodzą myśli Twe dziecię!

(Na chwilę umilkł, potem żartobliwie dokończył):

Niechże ci się nie wplecie * W serce inna dziś wada, * Zazdrość... owa szkarada!

ŻEBRACZKA.

Podobieństwo z Jezusem * Zrobiło mnie Krezusem:¹⁾ * Nad perelki, kamienie * Dziś ubóstwo me cenię. * Szczęśliwam jest jak w niebie, * Zapomniałam o chlebie * I o wszytkiej marności; * A co do

tej zazdrości, * Nie rozumiem Cię, Panie!

KRÓL MELCHIOR.

Ej! to żart był, kochanie!

(Matka Boska spuściła głowę, przyłożywszy rękę do czoła jakoby w zamyśleniu i rzekła do króla):

Niech król objaśnić raczy, * Co ten jego żart znaczy?

KRÓL MELCHIOR (do Matki Boskiej):

Ja się wstydzę, żem sobie * Żarcik zrobił przy żłobie. * Wolałbym już przeprosić * Boga i nie nie głosić.

MARYA.

Kiedy błąd swój kto widzi * I za niego się wstydzi, * To mu Pan Bóg przebaczy.

¹⁾ Król jeden z najbogatszych w starożytności.

KRÓL MELCHIOR.

Ośmielasz mnie, Maryo... * Rzeczywiście się kryją * W żarcie myśli poważne.

MARYA (do żebraczki):

Dziecię! bądźże uważne.

KRÓL MELCHIOR (zwróciwszy się do żebraczki):

Tyś podobna do Boga * Przez to, żeś jest uboga. * Ja mam ziemię, pałace, * Wielkie hufce wojsk płacę * Dukatami ze skrzyni... * To różnicę też czyni * Pomiedzy mną a Bogiem. * Zbyt to dla mnie jest srogiem! * Boga muszę z bogacić, * By różnice zatracić. * W twej go widzę osobie, * Więc chcę wsparcie dać tobie. * Nie przyjmujesz jałmużny, * Jakbyś chciała, by próżny * Był mój

zamiar jedyny, * Byś do Boskiej Dzieciny * Sama była podobna.

(Król Melchior wysypuje żebraczce złoto w nadstawioną torbę. Jednocześnie przybliża się król Kacper i mówi do żebraczki):

Są powody niepróżne, * Byś ode mnie jałmużnę * Przyjęła też łaskawie. * Snem to wyda się prawie, * Co ci powiem... że w niebie * Miejsca zyskać bez ciebie * Nie potrafię ja sobie... * Tę zagadkę przy żłobie * Łatwo pojdziesz niebogo: * Jaką miarką ja Bogu, * Taką Bóg mi odmierzy. * Niebo się nie należy * Mnie, bo wkupić się trzeba * Mnóstwem cnoty do nieba. * A jam w cnotę ubogi, * A mnie ciąży dług mnogi, * Bom uczynił złość różną... * Więc niebo jest

jałmużną, * Którą Bóg mi da za-
nic, * Z miłosierdzia bez granic.

(Umilki na chwilę. Tymczasem Matka Bo-
ska rzekła sama do siebie):

Wyraźnie to coś będzie, * Z tych
słów moich w kołędzie: * Kto czy-
ni jałmużnę, * Temu niebo
jest dłużne.

(Żebraczka milcząc, nadstawia torbę i znów
chce się schronić do kącika, ale król Baltazar ją
zatrzymuje i mówi):

Moja żona jest chora, * Przy niej
córnica już spora * Pozostała, i dzie-
tki * Drobne strzegą też matki. *
Wszyscy rzewnie płakali, * Gdy
mnie w drogę żegnali, * Że nie mo-
gą iść ze mną * Na zabawę przy-
jemną * Z Mesyaszem w stajence. *
Łzami rosząc mi ręce, * Wśród gę-
stego całusa * Prosił, bym z Jezu-
sa * Zdjął choć jaką szmateczkę; *

A nie, to choć niteczkę * Z powija-
ka uzyskał. * Bogu łyby wyci-
skał, * Nowe, gdybym z płatusz-
ków, * Co mu i tak paluszków, *
Nózek objąć nie mogą, * Wziął co;
rzeczą też srogą * Poczytałbym, dla
nitki * Znów rozwijać te zwitki, *
Co tak zręcznie Marya * Dziecię
niemi obwija; * Nie pozwolę więc
sobie. * Lecz ja lepszą rzecz zro-
bię... * Chciałbym... a gdy nie
mogę * Boga z żłobem w swą dro-
gę * Wziąć... inaczej zaradzę... *
W mój dom ciebie wprowadzę *
Udręczona sieroto, * Przeboleła tę-
sknotą! * Chora żona i dzieci, *
Wszystka świta się zleci. * Nie
widzieli we żłobie * Boga... ujrza-
Go w Tobie; * Powiem: oto Go ma-
cie! * Ni w bogatszej jest szacie, *

Ni ma lepsze ogrzanie, * Ten, co
leży na sianie. * Dopieroż się ucie-
szą! * Z usługami pospieszą: * Na-
karmią cię, napoją * I kalectwo
zagoją.

(Żebraczka spuściwszy głowę, przykłada rę-
kę do czoła, jakoby w zamyśleniu. Tymczasem
Matka Boska mówi sama do siebie):

Łaskę Boską czuć wszędy, * Toć
to z mojej kołody: * Sierotęńka
w domu, * Jako Bóg jest
komu.

ŻEBRACZKA (jakoby po namyśle).

Ani mogę ja wiedzieć, * Co wam
na to powiedzieć. * Gdy z tułactwa
i nędzy * Przyjdę do tych pienie-
dzy, * I zamieszkam pałace, * Na-
raz wszystko utracę * Podobieństwo
do Boga. * A nareszcie, jak droga *

Matka moja Marya * Postanowi,
tak i ja.

MARYA.

Lube moje kochanie! * Za twe
we mnie ufanie * Ja dziękuję ci
czule. * Gdybyś jednak w szczególe *
Najdrobniejszym pojęła, * Com już
tobie rzeknęła, * Przed chwilą o cnót
mnóstwie * Czułabyś, że w ubó-
stwie, * Dajeć Jezus ten złoty *
Prostą drogę do cnoty * Onej, któ-
ra przy skonie, * Gdy się wszystko
rozwnie, * Gdy uczynki ustana, *
Z cnót zostanie wybraną, * Jako
pełność ziarn z kłosów, * By w świa-
tłości niebiosów * Sama trwała przez
wieki, * Co popłyną jak rzeki... *
A miłość jest tą cnotą? * Lecz
nim tobie, sieroto! * W przykładzie
ją tu wskaże, * Pierwej z tobą roz-

ważę, * Czy jest słuszna ta trwo-
ga, * Że nie będziesz uboga, * Kie-
dy pójdziesz do króla. * Słuchaj...
póki otula * Cię sieroca pokora, *
Nikim gardzić nie skora, * Póki
twoją pieczęcią * Będzie Jezus,
nie złoto, * Póki będziesz gotową *
Z woli Bożej znieść nową * Nę-
dzą, zebrać na jadlo, * Gdyby ci
tak przypadło; * Póki równo ci
wszystko: * Być robaczkiem na
listku, * Żdźbłem, z którym się
wiatr bawi, * Lub królową, co sta-
wi * Milion wojsk na polu... * Byle
zgodnie z tą wolą; * Póty, choć-
by przy tronie; * Choćby nawet
w koronie * Lub wśród bogactw
Krezusa, * Podobnaś do Jezusa. *
Wszak i Jezus ma światy, * Jednak
nie jest bogaty * Jako ziemscy bo-

gacze; * Bo na życie tułaczę *
Zszedł do żłobu nędznego * Z woli
Ojca Swojego. * Teraz wró-
my do owej * Cnoty, wszech cnót
królowej.

(Na chwilę umilkła, jakoby namyślając się,
od czego ma zacząć dalszą mowę. Potem wska-
zała na żłób i rzekła):

Oto Jezus!... chcesz taką *
Być?... To dobrze!... więc jako *
Kropelka do kropelki, * Tak ty
proch i On wielki * Podobni
się staniecie, * Jeśli sprostasz Mu
dziecie, * W tej miłości, dla której *
W potop nędzy zszedł z góry... *
Oj nie sprostasz! usiłuj, * Choć nie
sprostasz... więc miłuj! * Dobrym
sercem radości * Z pokazania mi-
łości * Nie wydzierać, to także *
Jest miłością... więc jakże,

Wzgardzisz łaską królewską? * Toć
i łaskę niebieską * Na swą głowę
sprowadzisz, * Jeśli kiedy zaradzisz *
Swoim bliźnim w ich biedzie, * Gdy
jak w raju ci będzie. * Niech się
wszystkie łzy twoje, * Co płynęły
jak źródło, * Naraz w kupę tu zbior-
ną * Już z nich będzie jezioro. * Łzy
słodziutkie i tkliwe, * Których w cza-
sy szczęśliwe * Tylko z tęsknot do
nieba * Sercu było potrzeba; * I łzy
gorzkie, sieroce, * Ciężkiej nędzy
owoce, * Byłyby w tym jeziorze. *
Ale nie wiesz nic może * O łzach,
które przez życie * Bodaj codzień
obficie * Jako powódź płynęły, *
O łzach, które błysnęły, * Na źre-
nicy z wesela, * Że się komu udzie-
ła * Grosza, szmatki, lub chleba, *
Gdy mu bardzo potrzeba. * Kiedyś

była u matki * I zapukał do chatki *
Dziadek, chleb mu wyniosłaś; * Ale
z szczęścia nie rosłaś, * Jak urosła-
byś teraz, * Kiedyś sama już nie-
raz * I namarła się głodu * I siniała
od chłodu. * Żebyś taką łzę błogą *
Uroniła, niebogo! * K'temu coś mi
się marzy, * Wnet sposobność się
zdarzy...

(Zaledwie mówić przestała Matka Boska,
wszedł do szopki drżącym krokiem żebrak, ma-
jący zaledwie postać człowieka. Siwa broda roz-
targana do pasa mu sięga, twarz przeraźliwie
błada, czoło gęstemi zmarszczkami porane, po-
liczki okropnie zapadłe; przez łachmany, zale-
dwie trzymające się jeszcze na ramionach, świeci
nagość. Pastuszkowie, jakby z przerażenia na
widok tego nędzarza cofają się parę kroków od
niego i ciche szepty wszczynają się między nimi).

WSZYSCY RAZEM.

Gwałtu! jakież to widmo!

(Prokop, Marta i Walek, którzy dotąd przed
żłobem klęczeli, na stłumiony od przestachu

czmer pastuszków obejrżeli się, a ujrawszy nędzarza w łachmanach, z przerażeniem powstali, tuląc się do gromady. Szmer nie ustaje).

1-szy PASTUSZEK.

Trup, co wiatry go wydumą * Po dniach kilku z mogiły, * Jestże bardziej niemiły?

2-gi PASTUSZEK.

Niby patrzy, a oczy * Ma zagasłe...

3-ci PASTUSZEK.

To nie człowiek, to trup!

WOJTEK.

Poszaleliście!... * To jest żebrak zgłodniały.

KUBA.

Biedak!... jakże drży cały!

ŻEBRACZKA (sama do siebie):

To on!... cóż się mu stało? * Gdy majątność mi całą * Wydarł,

wszak był bogaty... * Kiedy na się wdział szaty * Po mych ojcach wzorzyste, * Zapiął klamry złociste, * To czei ludzkiej pożądał, * Bo jako król wyglądał... * Dziś tak nędznie odziany! * Wziął dobytek i łany, * I był w takim dostatku, * Że nie przejadł z czeladką * Chleba, masła i sera... * Dzisiaj z głodu umiera!

(Tymczasem żebrak cisnął się na snop słomy i wyjąknął jedno tylko słowo):

Miłosierdzia!

(Żebraczka zbliżywszy się do żebraka wciąż leżącego na słomie, przychyliła się ku niemu i mówi jakoby pocichu):

Ja dukatów mam dużo: * Niechaj wszystkie ci służą.

(To mówiąc, żebraczka przesypuje złoto w torbę żebraka, który spojrzawszy na jej twarz,

ragle przed nią upadł na kolana i drżącym od wzruszenia głosem zawołał):

Tyżes to jest niebogo! * Com ja ciebie tak srogo * Wygnał z domu rodzica? * Nieprawego dziedzica * Twych niw bujnych i włości * Karzesz zbytliem litości?

ŻEBRACZKA (spuściwszy głowę ku ziemi).

Podobieństwem ja mnogiem * Chcę zjednoczyć się z Bogiem. * Tyś tak bardzo Mu zgrzeszył, * A On, by cię pocieszył, * Że ci wszystko przebacza, * Z niebios króla w tulacza * Przemienił się na ziemi... * Z pod płaszczyka słodkimi * Oczki zwraca ku tobie.

(Ukazując złób).

Nie widzisz Go we złobie?

Zdumienie mnie przenika... *

Dla jednego grzesznika * Bóg wielki jest wcielony, * A cóż ludzi milionów?

ŻEBRACZKA (do Matki Boskiej):

Matko! niech mnie ratuje * Twoja mądrość... ja czuję, * A nie umiem tłumaczyć.

MARYA (do żebraczki):

A to się tak ma znaczyć: * Bóg dla wszystkich się rodzi. * Z niebem wszystkich świat godzi; * Ale choćbyś na świecie * Był sam jeden, Bóg przecie * I tak zstąpiłby z nieba, * Gdy cię zbawić potrzeba.

ŻEBRAK.

Pojąć tego nie mogę.

MARYA.

Różnych myśli przejść drogę * Musisz, zanim zrozumiesz; * Pojąć

choć to umiesz, * Że kto ogień
 tchnął w słońca, * Sam jest wielki
 bez końca. * Idźmy dalej tą drogą: *
 W nieskończonym więc Bogu, *
 Nieskończone jest wszystko, * Jak
 w majowym są listku * Wszystkie
 żyłki majowe. * Wyteż serce i głowę,
 * Wnet się skończy zawisłość... *
 A więc w Bogu i miłość * Nieskoń-
 czona jest także, * Zastanów się...
 więc jakże? * Będzie tylko skończo-
 na, * Kiedy ciebie w ramiona *
 Swoje ciepłe ujmie? * O nie! Bóg
 cię miłuje, * Bez końca i bez mia-
 ry. * Nieskończone ofiary * Podjął
 gotów dla ciebie, * W twojej duszy
 potrzebie. * Gdybyś wiecznie miał
 zginać, * Gotów za cię rozwinąć *
 Na krzyż Swoje ramiona... * Tyś
 wart śmierci... On skona...

(Jakoby pocichu, ocierając oczy).

O mój synu, mój synu! * Łzy
 przed czasem już płyną...

ŻEBRAK (ocierając oczy).

Z oczu moich łza ciecie, * Chy-
 ba życie uciecze * Z nią, od zbytku
 zdumienia. * Jakże łakną widzenia *
 Boga w ludzkiej osobie!

MARYA.

Patrz, oto On tam w żłobie.

(Matka Boska bierze żebraka za rękę i pro-
 wadzi do żłobu, a przystąpiwszy, odkrywa
 piaszcz, ukazuje twarz Dziecięcia żebrakowi
 i mówi do niego):

Oto Bóg, co Go szukasz...

(Żebrek wejrzał na Jezusa, rzucił się na
 twarz przed żłobem i mówi ze łkaniem:)

Jakże ciężko mnie, Panie! * Two
 dotknęło karanie: * Cudza własność
 wydarta * Za natchnieniem od czar-

PROKOP.

Na morzach i na lądzie * Złe
 straszniejsze nie było * Jak to, co
 mnie splamiło. * Lecz mnie rozpacz
 omija, * Bo mówiła Marya, * Że
 mi Jezus daruje; * Pokój w sobie
 już czuję.

MARTA.

I jam też jest grzesznica; * Lecz
 ta święta Dziewica * Chroni mnie
 od rozpaczy. * U mnie wiele to zna-
 czy * Że ta matka jedyna * Wła-
 śnie matką jest Syna * Skrzywdzo-
 nego przez grzechy.

WALEK.

Jabym nie miał pociechy * Do-
 tąd ani kropelki, * Bom też grze-
 sznik jest wielki... * Ale gdy jej
 uwierzył, * Jakoby grom uderzył *

(Teraz Prokop, Marta i Walek zbliżyli się
 do żebraka i po kolei mówią):

W rozpaczliwe zgryzoty, * I już pokój mam złoty.

PROKOP.

Zważaj dobrze Jej słowa; * Bo w nich balsam się chowa * Wszystkie rany gojący.

(Prokop, Marta, Walek i Żebrak, śpiewają):

KOLEDA.

Cóż Ty jest, co zstępujesz * Na nas jak zjawienie, * I po gęstych łzach sprawujesz * W sercach ucieszenie? * Czyś Ty echo pieśni jakiej, * Która brzmi w krainie, * Gdzie nie sięga ból nijaki, * Nigdy łza nie płynie? * Czyś Ty której gwiazdy promyk, * Co Boga najbliżej * Uczepiony ma swój płomyk, * Od siostrzyczek wyżej? * Czyś Ty sen jest, co niebiosy * Podajesz

w ramiona, * Ale znikniesz jako rosa, * I człek z żalu skona?

Aniś Ty jest echo pieśni, * Ani promyk gwiazdy, * Aniś Ty sen, co się prześni * Jak marny sen każdy; * Aleś Ty jest gołąbeczka, * Co do łez strumienia * Z górnego dążysz gniazdeczka: * Tyś pokój sumienia.

Nie tak cieszyłby się chciwy * Człek z tego widoku, * Że na jego pada niwy * Złoty deszcz z obłoku, * Jak nas cieszy zstępujący * Złoty pokój z nieba... * Jakże Jezu kochający, * Dziękować Ci trzeba.

Ach błagamy Cię w pokorze, * By tych łez strumienie * Zbierały się, jako morze * Wciąż na oczyszczenie; * By nam po łzach było białe, * A tak białe w duszy, * Jak na gó-

MARYA (do żebraka):

Ach! spokojną miej głowę; * Żeś wziął wszystko, nie szkodzi, * O naukę tu chodzi.

(Do żebraczki):

Za wzór, któż ci mógł służyć, * Żeby oczy zamrużyć * Tak ze szczętem na siebie, * Gdy jest bliźni w potrzebie?

ŻEBRACZKA.

Za wzór Jezus mi służy * Na Swe Bóstwo wzrok mruży, * Całego się rzekł nieba, * Gdy Go biednym potrzeba.

(Marya złoto ofiarowane przez królów Dziecięciu kładzie w rączkę, a z tej rączki przekłada dopiero w rękę żebraczki i mówi):

Uczennicy Swej drogiej * Nauczyciel ubogi * Daje dłońmi własnymi * Wszystko, co ma na ziemi, *

rach, kiedy całą * Nockę śnieg popruszy.

(Po skończonej kolędzie klęcząc jeszcze przez chwilę Prokop, Marta, Walek i Żebrak, oglądając się coraz na Matkę Boską. Ta obejmowała się na nich także parę razy, wreszcie chwyta w dłoń złoto od królów ofiarowane i mówi do Żebraczki):

Szczerze powiedz mi dziecię! * Tyś jałmużnę swą całą * Ubogiemu oddało?

ŻEBRACZKA.

Całą.

MARYA.

Widzę, od głodu * Mdlejesz, nim król ze Wschodu * Do zamku cię zawiedzie, * Nie wytrwałabyś w biedzie.

ŻEBRAK (przerywa):

To ja zwrócę połowę.

Nim wszystko, co ma w niebie, *
Da jej... nim jej da Siebie.

ŻEBRACZKA (żałosnym głosem):

Panu ziębną paluszki, * Wszak
cieplejsze pieluszki * Kupić można
za złoto.

MARYA.

Bądź spokojna, sieroto! * Gdyby
nazbyt to było * Jezusowi niemiło, *
Że zziębnie źle spowity, * Ojciecby
Go w błękity * Gorejące słońcami, *
Swemi powił rękami. * Ale Matka
zna Syna: * Uśmiecha się Dzieci-
na, * Bo większego wesela * Ani
z ojcem podziela * Wśród Anielskich
wojsk w niebie, * Ciepłego odzie-
nia * Pozbawiła... Niech z cienia *
Szopki wyjdzie wzór świata, * Że
kto wsparcie dał bratu, * Gdy jest

w ciężkiej sam biedzie, * Z biedy
go Bóg wywiedzie * Jeszcze tutaj
koniecznie, * Nim nagrodzi go wie-
cznie.

(Domówiwszy tych słów, Marya milczy
przez chwilę. Król Kacper przeciera oczy, a gło-
wę ma nachyloną ku ziemi, jakoby w ciężkim
smutku. Król Baltazar zwraca się do króla Mel-
chiora i szepce mu do ucha, wskazując na króla
Kacpra):

Na Kacpra patrz, Melchiorze!
(Król Melchior wpatruje się w króla Kacpra).

KRÓL BALTAZAR.
Może strworzył się we śnie:

KRÓL MELCHIOR.
Ach! aż patrzeć boleśnie.

KRÓL BALTAZAR.
Spytałby nie szkodziło...

KRÓL MELCHIOR (do króla Kacpra):
Kacprze! co wam się śniło?

KRÓL KACPER.

Ach mój bracie, mój miły! *
Ledwie mi się skleili * Ociężałe po-
wieki, * Miałem sen, co na wieki *
Zostanie mi w pamięci. * Nie wie-
cie, co się święci...

(Ukazując na Jezusa).

Na Dzieciny tej życie * Godzi
Herod król skrycie.

KRÓL MELCHIOR.
Ach! mój Boże! mój Boże!

KRÓL BALTAZAR.
Czy być może? * Zważaliście za-
pewnie. * Jak on tklawie i rzewnie *
Mówił o Mesyaszu, * Gdyśmy w dro-
gę tę naszą * Spiesząc, z nim się
widzieli.

KRÓL KACPER.
O! był to głos zdradliwy... *

A przecież mi Bóg żywy * Dał we
śnie tę przestrożę, * Byśmy inną
już drogę * Za powrotem obrali, *
A Heroda mijali.

KRÓL MELCHIOR.

Święty rozkaz jest Boży... * Je-
no, że się nadłoży * Przez to kawał
nam drogi.

KRÓL BALTAZAR.

Za to szopki tej progi * Prędzej
rzucić nam trzeba. * Mnie żal bę-
dzie jak z nieba * Oddalić się od
żłobu; * Ale jabym do grobu * Wpę-
dził żonę mą chorą.

(Zwraca się do żebraczki i mówi jej do ucha):

Bądź gotowa dziewczyno! * Po-
rankową godziną * Muszę wracać
do domu.

ŻEBRACZKA (zwróciwszy się do Matki Boskiej, mówi żałośnie):

Na tym świecie nikomu * Radość długo nie służy... * Król ze mną do podróży * Niebawem się wybiera. * Serce mi się rozdziera, * Że Cię Matko porzucę. * Wkońcu ku mej nauce * Jeszcze powiedz słów kilka. * Jabyłm chciała, by chwila * Odtąd w życiu mem każda * Świeciła się jak gwiazda * Panu Bogu na chwałę.

MARYA.

O! jest sposób, że całe * Latka tobie dziewczyno! * W chwale Bożej upłyną, * Jakby jeden paciorek.

ŻEBRACZKA.

Jakiż sposób?

MARYA.

Czy wiórek * Na ognisko dołożysz, * I wesela przysporzysz * Przecież gościowi, * Co się w kacie sadowi; * Czy dziecku ze żrenicy * Wyjmiesz muszkę, w krynicy * Łez tonącą wśród bólu; * Czy wypielesz kakału * Krzak na czym zagonie; * Czy w niewinnych obronie * Słótko jakie wyrzeczysz; * Czy igielkę nawleciesz, * By staruszkę wyreczyć, * Co się próżno chce męczyć; * Czy zrobisz co w potrzebie * Dla kogo, czy dla siebie; * Czy usiedzisz, czyś w ruchu, * Wszystko to czyn w tym duchu: * Boże! niech Cię to chwali. * Czy się cudna zapali * Gwiazda szczęścia nad Tobą; * Czy Two serce żałobą * Napelni się okrutną; * Z wesołą czy ze smutną

List odbierzesz nowiną; * Nie zapomnij dziewczyno, * Ofiarować to Bogu: * W sieni, w izbie, czy w progu * Westchnij chociaż raz sobie * Do Tego, co jest w żłobie; * Tak w paciorek twe życie * Całe zmieni się skrycie.

(Zaledwie Matka Boska tych słów domówiła, kiedy wrota szopki z trzaskiem się rozwarły, jakoby gwałtownym wichrem uderzone. Stach zaczął drżeć okropnie. Pastuszkowie rzucili się do zamykania wrót; ale te się zaciły i długo nie dały się zamknąć. Tymczasem Matka Boska, wejrząwszy na drżące Stacha, pobiegła do żłobu, jakoby dla zasłonięcia Dzieciątka przed wichrem wprost bijącym przez rozwarte wrota, i rzekła do Jezusa):

Zakryję Cię, zakryję! * We mnie wichry niech bije.

(Ciśzej, przychyliwszy się do Jezusa):

Stach wszystkiego się boi... * A może mu dla Twojej * Chwały

kiedy (któż zgadnie?) * Narazić się wypadnie; * Gotowem na katusze * Męstwem natchnij mu duszę.

(Tymczasem pastuszkowie zamknęli wrota. Matka Boska spostrzegłszy to, odeszła od żłobu; ale jeszcze nie doszła do miejsca, gdzie zwykle siadywała, kiedy od strzechy oderwał się kawał krokwi, jakoby nowem uderzeniem wichru złamanej, i upadłszy na belkę, waży się nad żłobem w tę i ową stronę; ale zawsze więcej się nachyla ku tej stronie, gdzie leży Jezus. Spostrzegł to natychmiast Wojtek, krzyknął):

Gwałtu!

(Spostrzegł to i Stach. W mgnieniu oka rzuca się, porywa Dzieciątka ze żłobu i oddaje Matce Boskiej. Krokiew spada w to miejsce, gdzie leżało Dzieciątka. Wszyscy jakoby w osłupieniu, milczą. Matka Boska te tylko słowa ze łkaniem wymówiła):

Synu mój miły!

(Okrywa pocałunkami Jezusa. Po chwili milczenia odzywa się jeden z pastuszków):

Niebiosa Go zbawiły * Przed
Stacha, co drżał wszystek * Gdy za
bydłem go listek * Niespodzianie
w twarz trącił, * Lub gdy raptem
kto zmałił * Przez rzucony głaz wo-
dę; * A oto on pod kłodę * Zwale-
niem się grożącą, * Szedł z ochotą
gorącą.

KUBA.

Łaski to jest zwycięstwo; *
Z trwogi wywiódł Bóg męstwo, * Za
to cześć Mu oddajmy.

(Wszyscy pastuszkowie jednym głosem):

Ach! śpiewajmy, śpiewajmy!

KOLEDA.

Jezu! cudem ocalony, * Drugi
raz nam: narodzony! * Na ofiarę Ci

składamy * Radość, którą z tego
mamy.

Ty, coś męstwo sprawił w Sta-
chu, * Który umierał ze strachu, *
Gdy mu własny cień zastąpił, *
Obyś i nam łask nie skąpił.

Żeby serca nam nie drżały, *
Jeśli przyjdzie dla Twojej chwały *
Goryczami napaść duszę, * Lub się
oddać na katusze.

Byśmy dzielnie mogli zawdy *
Bronić Twojej świętej prawdy * Po-
trzebniejszej nam od chleba, * Coś
ją z Sobą przyniósł z nieba; * By
duch kłamstwa nas nie skaził, *
A przy śmierci nie przeraził * Spra-
wiedliwy Twój sąd Boże, * Co do
piekła skazać może.

KRÓL BALTAZAR.

Mnie też na płacz się zbiera.

(Wtem Józef święty zbliża się do Matki
Boskiej i mówi):

Zbierajmy się do drogi.

(Marya ogląda się wokół po szopce, jakoby
upatrując, aby czego nie zostawić. Józef święty
mówi dalej):

Herod rozkaz dał srogi * Na wy-
różnienie tych dzieci, * Co u piersi
są matek; * Bo go mami pokusa, *
Że trafi na Jezusa * Między temi
dziatkami... * Ale jakże go ma-
mi! * Bo oto Bóg Anioła, * W śnie
mi zesłał i woła, * Żeby chwili nie
zwlekać, * Do Egiptu uciekać.

(Matka Boska z pospiechem zabiera się do
drogi. Wszyscy milczą, jakoby w osłupieniu; aż
nareszcie jeden z pastuszków wystą-
piwszy na środek, mówi):

(Zaledwie pastuszkowie śpiew ukończyli,
kiedy szopka zatrzęsa się cała. Wszyscy razem
zawołali):

Gwałtu! szopa się wali... *
Niechże nas Bóg ocali!

(Wszyscy poczęli drzeć gwałtownie, oprócz
Matki Boskiej, Józefa świętego i Stacha. Trwa
to przez chwilę. Matka Boska trzyma wciąż na
ręku Jezusa. Powtarzające się coraz wstrząśnienia
szopki nagle ustały. Jeden z pastuszków zawołał):

Cud!

(Wszyscy razem wykrzyknęli):

Cud!

(Ktoś w tłumie rzekł):

Burza ustaje.

KRÓL KACPER.

A mnie serce się kraje.

KRÓL MELCHIOR.

I mnie żalność rozdziera.

Bydlątka, co tu stoją * I ta szopa jest moją, * Więc osielka dam Panu: * Niech przynajmniej z kochaną * Matką na nim pojedzie, * Łatwiej zresztą już będzie.

(Odwięzuje pastuszek swojego osielka od żłobu i oddaje Józefowi świętemu. Ten wsadza na bydlątko Matkę Boską z Jezusem na rękę. Sam chwytając za cugle i wyprowadza z szopki. Pastuszkowie, jakoby dopiero teraz wychodząc z osłupienia, śpiewają za oddalającym się Zbawicielem).

KOLEDA.

O Józefie, o Maryo! * Któreż góry was zakryją? * Gdzież bierzecie tę uroczą * Gwiazdę, światło naszych oczu?

Ach! osielku, idź pomału, * By nieprędko nam zniknęło * Szczęście naszych serc jedyne... * Zatrzymaj się odrobinę.

Już są w progu, już za progiem... * A! Herodzie, co nam z Bogiem, * Zgotowałeś to rozstanie * Przez swe krwawe rozkazanie...

Żegnaj nam tułaczku mały! * Oby nieba zatrzymały * Zgromadzone w chmurach wody, * Abyś stał miał pogody.

Niech kamienie litość czują, * Precz z gościńców ustępują: * Niech się zrówna każdy dołek, * By nie potknął się osielek.

I wilczyca głodna w lesie * Co stworzeniom zgubę niesie, * Swego Stwórcy niech się zleknie, * Miasto kasać, niech uklęknie.

Już się skryli w cieniach nocy... * A wszak w Ojca to jest moc... * Strzedz przez góry i parowy... * Bywaj zdrowy, bywaj zdrowy!

KOLEDA.

Każecie mi: śpiewaj dziadku! * To zanucę wam o kwiatku * Takim, że mi znów każecie: * Dziadku! śpiewaj o tym kwiecie.

I za klamkę już pochwyć, * By wyjść za próg na ulicę, * A wy do mnie na ostatku: * Dziadku! jeszcze o tym kwiatku.

Luby kwiatek betleemski * Świat zapachniał wszystek ziemski, * Gdy się cudem niesłychanym * Ze smugowem zmieszał sianem.

Kwiatuszek ten gdy we żłobie * Nie w wiosennej leżał dobie, * Łzy się jego rosą stały * I łyż także zapachniały.

A wy państwo, czy w swej chacie * Łzy ni jednej tu nie macie? *

(Po skończonej kolędzie trwa przez chwilę milczenie. Wszyscy zgromadzeni przy otwartych wrotach ocierają coraz łyż, jakby w rzewnym płaczu. Wkońcu żebrak wychyla się bardziej za wrota, próbując niby, czy jeszcze nie dostrzeże Najświętszej Rodziny. Po długim wpatrywaniu się, wraca do koła pastuszków i mówi żałośnie i ze łkaniem):

Dziecię moje, ty dziecię, * Coś sprawiło, że życie * Znośne jeszcze mi będzie! * Twoja pamięć się wprzódzie * W myśli przyłgnie pieczęcią * Do serca... z tą pamięcią * Po wsiach będę się włóczył. * Gdyby mnie kto nauczył * O twych łaskach kolędy, * Tobym twoją cześć wszędy * Między ludźmi rozsiewał.

(Żebraczka na chwilę spuściła głowę, jakoby zbierając myśli, potem zbliżyła się do żebraka i rzekła):

Będiesz sobie tak śpiewał:

(Śpiewa).

Kantyczki.

Nie powiecie: Bóg ci dziadku, * Zapłać za śpiew o tym kwiatku?

(Kiedy żebraczka skończyła swoją kolędę, wszyscy wychodzą z szopki, powtarzając dwie zwrotki z tej kolędy).

Luby kwiatek betleemski * Świat zapachnił wszystek ziemski, * Gdy się cudem niesłychanym * Ze smugowem zmieszał sianem.

Kwiatuszek ten gdy we złobie *

Nie w wiosennej leżał dobie; * Łzy się jego rosą stały, * I lzy także zapachniały.

(Za ostatnim pastuszkim wrota się zawarły i jeszcze jakby w oddaleniu słysząc zwrotkę):

Kwiatuszek ten gdy we złobie * Nie w wiosennej leżał dobie, * Łzy się jego rosą stały, * I lzy także zapachniały.

K O N I E C.



NABOŻEŃSTWO

DZIEWIĘCIODNIOWE DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

PRZED NARODZENIEM

ZBAWICIELA ŚWIATA, JEZUSA CHRYSTUSA.

H y m n.

Witaj Królowa nieba i Matko li-
tości, * Witaj nadziejo nasza w smu-
tku i żałości. * K'tobie wdychamy
płacząc w tarasach więźniowie. *
Oredowniczko nasza, racz Twe li-
tościwe * Oczy, spuścić na nasze ser-
ca żałosliwe. * I owoc błogosławiony
żywota Twojego, * Racz pokazać po-
zejściu z świata mizernego. * O ł-
skawa, pobożna, o święta Marya, *

Niechaj wszyscy zbawieni będą grze-
szni i ja. * O Jezu! niech po śmierci
Ciebie oglądamy, * O Marya uprosz
nam, czego pożądamy.

V. W Imię Ojca, i Syna i Du-
cha świętego, R. Amen.

V. Boże, ku wspomózeniu memu
wejrzysz,

R. Panie, ku ratunkowi memu
pospiesz.

V. Chwała Ojcu, i Synowi i Duchowi świętemu,

R. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Modlitwa 1.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który zesłał Archanioła Gabryela do Najświętszej Maryi Panny, aby Jej zwiastował, że miała począć Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; błogosławione także niech będą najczystsze uszy, które słyszały niebieskie zwiastowanie o wybraniu Ciebie na macierzyństwo Boskie. O pobożna, Najświętsza Maryo Panno! spraw to — aby nasze uszy zawsze były otwarte serdecznie do słucha-

nia powołania Boskiego, Oblubieńca Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny, które nosiły Syna, Ojca Przedwiecznego.

R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 2.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z nabożnego zezwolenia, które dała niebieskiemu posłowi Najświętsza Marya Panna, kiedy powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.“ O Najświętsza Maryo Panno, racz wkorzenieć w sercu naszym częstkę tej pokory Twojej, — aby godnym

było spoczynkiem najukochańszego Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 3.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z owej radości, którą uznała w najczystszym sercu Swojem Marya Panna, kiedy za sprawą Ducha św. poczęła w nienaruszonych wnętrznościach Swoich Syna Bożego. O Panno niepokalana! racz nam uprosić dar czystości, aby tak godnie wszedł do serca naszego najukochańszy Oblubieniec, Dzieciątko Jezus Chrystus.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 4.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za gorącość serca, którą dał Najświętszej Maryi Pannie, przez którą ściągnęła z łona Ojca Przedwiecznego w swoje czyste wnętrzności swego jedynego Syna, o najpobożniejsza Matko i źródło miłości! oziębłe serca nasze ogniem miłości Twojej racz rozpalić, — abyśmy się godnymi stali, przyjąć na mieszkanie ukochanego Oblubieńca, Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 5.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za ukontentowanie, które miała Przenajświętsza Marya Panna, kiedy nawiedzała Elżbietę świętą, która słysząc pozdrowienie Maryi Panny, była napełniona Duchem św. i rzekła: „Skądże mi to, że mnie matka Pana mojego przyszła nawiedzić?”

O Przenajświętsza Panno, uczczenia godna, — nawiedz serca nasze, ażeby z gorącą miłością chwaliły i błogosławiły ukochanego Oblubieńca, Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 6.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z rozweselenia, które uczuła Najświętsza Marya Panna, kiedy Anioł Pański oddalił od serca najmilszego Jej oblubieńca Józefa świętego bojaźń wszelką.

O Panno najchwalebniejsza! racz nam uprosić dar św. bojaźni Bożej, aby tak przychodząc do serc naszych — znalazł godny spoczynek kochany Oblubieniec Dzieciątko Jezus Chrystus.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 7.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący,

który się raczył wcielić w żywocie Najsw. Maryi Panny, — bez szkody jej całości i z niej przyjąć niepokalane ciało bez grzechu. O Panno Przenajświętsza, zwierciadło wszelkich doskonałości, uprosz nam tę łaskę, abyśmy zawsze podobać się mogli ukochanemu Oblubieńcowi Dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 8.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący dla tak wysokiej mądrości, — którą dał Przenajświętszej Maryi Pannie, przez którą zawsze zabawiała się bogomyślnością o rzeczach niebieskich

i o tajemnicach Wcielenia Słowa Przedwiecznego. O Przenajświętsza Maryo Panno! racz oświecić rozum nasz, aby był zawsze nakłoniony do rozważania Boskich tajemnic i sposobny bardziej podobać się naszemu Oblubieńcowi, Dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 9.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, że mu się podobało wypełnić w Przenajświętszej Maryi Pannie tak wielkie upragnienie od narodów wszystkich i od wszelkich proroków wywołane, — aby jak najprędzej się wy-

pełniło: Przyjdź o Panie! Już więcej nie chciej się zatrzymywać, przyjdź Odkupicielu świata, a zbaw dusze, któreś stworzył. Przyjdź niebieski Oblubieńcze, Dziecino Jezu Chryste do serc naszych.

1 Ojcie nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzości itd.

R. I błogosławione piersi itd.

V. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi świętemu.

R. Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga Ojca itd.

Ofiarowanie.

O Królowa nieba i ziemi Najśw. Maryo Panno, ofiarujemy na Twój honor i chwałę najukochańszego Syna Twego, to święte rozmyślanie,

przyjmij je na zadosyć uczynienie za grzechy nasze i złączywszy to z świętymi zasługami Twemi, prezentuj Najwyższemu Sędziemu, aby przez Twoją przyczynę Panno Przenajświętsza, raczył nam odpuścić wszystkie winy. Amen.

Antyfona.

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona, O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, — Twojemu Synowi najmilszemu nas oddawaj.

V. Błogosławimy Ojca i Syna i Ducha świętego.

R. Wychwalajmy i wywyższajmy na wieki.

V. Bądź pozdrowiona Maryo, łaski pełna, Pan z Tobą.

R. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego.

Módlmy się.

Padłszy na kolana, z serca naszego dzięki czynimy Tobie, Panie, za wyświadczone nam dobrodziejstwa, pokornie Cię upraszamy przez święte łaski Twoje, któreśmy odebrali, aby nas do większych i wyższych dobrodziejstw Twoich, godnie uczynił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd. Amen.

Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny — zmiłuj się nad nami (po trzy razy powtórzyć).

Pieśń.

Ciebie prosimy Najświętsza Maryo, * Niech nam w Nowennę Syn Twój z Tobą sprzyja, * Przez te dni dziewięć chwalimy Cię z chęci * Dziewięć miesięcy, czcząc w sercu pamięci.

Twój czysty żywot nosił Pana nieba * Odkupiciela, skąd duszom potrzeba, * Oczekiwana, z Twych wnętrzości dana, * Boga człowieka, Tyś Matką uznana.

O cudów dzieło! Tyś Boga w żywocie, * Począwszy nosisz w Twojej ciału istocie, * Pan nieba, ziemi

w Tobie jest wcielony, * Bóg z Bogiem zrodzon w Twój żywot zamkniony.

Więc w tę Nowennę Chrystusa wcielenia, * Serc naszych dajem, Panno uwielbienia, * Daj nam oglądać Chrystusa zrodzenie, * Od zrodzonego uproś nam zbawienie. A.



UWAGA. Nabożeństwo to ustanowione w Hiszpanii od św. Ildefonsa, a od Grzegorza XIII potwierdzone. We Włoszech rozpowszechnione przez Wielebnego Ojca Maryana z zakonu Karmelitańskiego, który w roku 1618 w Rzymie rozpoczął. W Krakowie toż nabożeństwo odprawia się w kościele OO. Dominikanów. Klemens XII i Benedykt XIV ubogacili to nabożeństwo odpustami. Warunki dostąpienia odpustu są: Przystąpienie do Stołu Pańskiego w jednym z dzieściu dni, post według możliwości raz jeden, jałmużna, lub jaki czyn miłosierny ku bliźniemu okazany.

PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE,

UŁOŻONE
PORZĄDKIEM ALFABETYCZNYM.

PIEŚŃ 1.

(Zguba Jezusa).

Ach miły Józefie drogi, toć nas potkał kłopot srogi, * Synaczkaśmy stracili, pociechyśmy pozbyli, * Ach! moi mili panowie, powiedzcież mi białejgłowie, * Widzieliście me Dziecie, gdzie Go szukać, powiedzcie.

A to co za narzekanie, białogłowo, i pytanie? * Nie widzieliśmy twego, Dzieciątka nijakiego. * Ach! mój miły drogi Panie, zginąłś mi me

kochanie, * Nie wiem gdzie szukać mego, Synaczka kochanego.

A co to za Dziecie było? jako się Go straciło? * Czyliż się pocieszymy, gdy co o Niem powiemy? * Dziecie moje bielusienkie, i wszystko rumieniusienkie, * Trzeci Go dzień dziś nie mam, przeto prawie umieram.

Ach! moje miłe Panienki, nie widziałyście Dziecinki? * Syna mego miłego, boć umieram bez Niego. * A co to za Dziecie było, i jako się

wzdy zgubiło? * Żaliż się pociesze-
my, gdy co o Nim powiemy.

Dziecię moje złotej głowy, trudno
je opisać słowy, * Trzeci Go dziś dzień
nie mam, przeto prawie umieram. *
Ach mój miły Synu drogi, toś nam
zadał kłopot srogi, * Niegodnam Cię
znać była, dlatego Cię straciła.

Ach! me drogie, miłe Dziecię,
kto mi to da, że znajdę Cię, * Gdzie
Ty teraz nocujesz, pomnij, że mnie
frasujesz. * Ach! niebiescy Anioł-
wie, powiedzcież mi te dwie słowie, *

Gdzie teraz Pana macie, czy Go ze
mną szukacie?

Nie frasuj się, Panno, wiele, znaj-
dziesz Synaczka w kościele, * Mię-
dzy ludźmi mądrymi, Jego słuchają-
cemi. * Pójdź rychło Józefie drogi, u-
spokójmy kłopot srogi, * Żalność wielką
cierpimy, trzy dni prawie płacemy.

Ach! Moi rodzice mili, żeście o tem
nie wiedzieli, * Żem ja został dlatego,
by mieć ojca Mego. * Ach! Moi rodzi-
ce mili, abyście się pospieszyli, * Idę,
idę już z wami, Moimi rodzicami.

PIEŚŃ 2.



Ach u - bo - gi żło - bie, cóż ja wi - dzę w to - bie,



Droż - szy wi - dok, niż ma nie - bo w ma - leń - kiej o -



so - bie so - bie.

Zbawicielu drogi, takżeś to ubo-
gi, * Opuściłeś śliczne niebo, obra-
łeś barłogi.

Czyżeś nie mógł Sobie w najwię-
kszej ozdobie, * Obrac pałacu drogie-
go, nie w tym leżeć żłobie.

Gdy na świat przybywasz, grze-
chy z niego zmywasz, * A na zmycie
tej sprosności, gorzkie łzy wylewasz.

Któż tu nie struchleje, wszystek
nie strętwieje, * Któż Cię widząc
płaczącego, łzami się nie zleje.

Przed Tobą padamy, czołem u-
derzamy, * Witając Cię w tej sta-
jence między bydłami.

Zmiłuj się nad nami, obmyj z grze-
chów łzami, * I przyjmij serca skru-
szone, które Ci składamy.

PIEŚŃ 3.

Ach witajże pożądana perło droga z nieba, * Gdy cały świat upragniony Anielskiego chleba: * W ciebie ludzkiem Bóg jest skryty, * Na pokarm ludziom obfity; * Ciałem karmi, krwią napoi, * By człowieka w chwale swojej * Między wybranymi policzył.

Niedoścże to Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami? * Ale jeszcze zimno cierpisz między bydłętami: * Malusienki Jezu w żłobie, * Co za wielka miłość w Tobie! * Czyliż nie są wielkie dziwy, * W ludzkim ciebie Bóg prawdziwy * Przyszedł na zbawienie człowieka.

O miłości niepojęta, jakżeś wielką była! * I żeś się tu z niebieskiego

tronu sprowadziła, * A to do pustej szopiny, * O niesłychane nowiny! * Ach pokorny Baraneczku, * Twój odpoczynek w żłobeczku, * Z dalekiej podróży niebieskiej.

Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki, * Nakarmiwszy Go pierśmi, przywiera powieczki; * Józef Go siankiem okrywa, * Marya kołysząc śpiewa: * Lulaj, o moje kochanie, * Synu mój, Stwórco i Panie, * Lulajcie pieszczoty serdeczne.

Dla czegoż tak ostre życie Zbawiciel zaczyna? * Złości nasze zawiniły, cóż winna Dziecina? * Uważ przeto każdy wierny, * Jak wielce Bóg miłosierny! * Odżałował Syna Swego, * By krew przelał dla grzesznego Człowieka, by wiecznie nie zginął.

Niech Ci, Jezu, będą dzięki, za do nas sprowadziła, * Niech swą iskrawą nas zapali, * Abyśmy Cię miłowali, * Teraz i bez końca w wieczności.
Miłość, która to sprawiła, * Iż Cię

PIEŚŃ 4.



Ach zła E - wa na - ro - bi - ła, kło - po - tu nas



na - ba - wi - ła: Z wę - żem sa - ma roz - ma - wia - ła,



I ja - błu - szka ko - szto - wa - ła, ko - szto - wa - ła.

Adam z raju wypędzony, * Zostawił plód zarażony: * Ale go z kłopotu tego, * Matka Syna przedwiecznego * Wybawiła.

Robak chytry zwiódł meżatkę, * Za tę winę sam wpadł w klatkę: * Bo mu głowę podeptała, * Która od wieku przyjść miała, * Białogłowa.

Czego dawno pożąдали * Cni ojcowie, oglądali: * Już dziś są wypełnione, * Od Proroków objawione, * Święte słowa.

Dziś we żłobie odpoczywa, * Z nieba zszedłszy Prawda żywa: * Która nie będzie zawarta, * Owszem na wieki otwarta; * Że Zbawiciel.

Od Aniołów ogłoszony, * Z Panny w stajni narodzony: * Skąd wesele nam przynosi, * Miły pokój ludziom głosi, * Odkupiciel.

PIEŚŃ 5.

A cóż to za dziecię? wszakże Go widzicie: * Patrzcież pilnie i usilnie, jakie to powicie.

Pan to jest nad pany, dziś z nieba zesłany, * Pan wysoki, spieszcze kroki, wszakże się dowiecie.

A byćże to może, czy Pańskie to łożę? * W tym żłóbeczku, na sianeczku, leżysz mocny Boże.

Zimno członki ściska, z ocząt łzy wyciska: * Któż Panięciu, któż Dziecięciu płakać nie pomoże?

Tak to Majestacie, mieścisz się w tej chacie: * Wszechmocnego, Niezmiernego, w ludzkiej kryjesz szacie.

W pieluszki krępuje matka i całuje: * Związanego, złożonego, otóż Pana macie.

Cóż to za przyczyna, pociecho jedyna; * Że w posturze i w figurze, stawiasz ziemi, Syna?

Miłość to sprawiła, że uczłowieczyła * Boga mego, nie przę tego: że przyczyną wina.

Toć miłość miłością, łaskawość wdzięcznością * Kompensować i wetować, jest samą słusnością.

Pokłon uniżony, przyjmij Utażony * W ludzkim ciele, już się ściele człek z uniżonością.

Całujem rączęta, które grzechów pęta * Pozrywały, potargały, skąd nam wolność święta.

Największy szacunek, serca w podarunek, * Dobywamy i składamy pod Twoje nożęta.

PIEŚŃ 6.



A cze-muż, mój Je - zus, tak u - bo - go le - ży,



A - ni po kró - le - wsku, ni w dro-giej o - dzie - ży?



Znać dla - te - go, by grze - szni - ka, czar - tow - skie - go



nie - wol - ni - ka, od pie - kła wy - ba - wił,



Przez u - bó - stwo zba - wił.

Czemuż nie w pałacach rodzi się Dziecina? * Wszak świat, niebo, ziemia Jego jest dziedzina. * Ale w stajence ubogiej, na sianeczku w ten mróz srogi; * W kamiennym żłóbeczku, zimno Paniąteczku.

Czemuż nie w bogatej pościeli królewskiej, * Nie pod pawilonem leży Pan niebieski? * Pajęczyna pawilonem, by każdy człek był zbawionym * Od nałogu złego, Bogu obmierzłego.

A cóż za dworzany ma miłe Dzieciatko, * Syn Ojca wiecznego, małe Pacholátko? * Osieł z wołem to dworzany, zważ człeku Pana nad pany, * Bydłęta Mu służą, jak Bogu posłużą.

A ty Mu tak służysz, żalować Mu zadajesz, * Gdy za Jego dobroć czartu się oddajesz: * Porzuć twoje złe nałogi, Jezusowi łyż na nogi * Wylewaj serdecznie, będziesz żył z Nim wiecznie.

mi, * Trudy wszelkie cierpieć zniewolił.

Twa to nowina, a miłość ma ku Tobie sprawiła, * Że mnie z wysokości nieba, na ziemię zwabiła, * Abym w osobie Dzieciny, opłakiwał ludzkie winy, * A spłaciwszy dług twój, ciebie w szczęśliwości wiecznej w niebie, * Między wybranymi posadził.

O Boże, jakżeś w miłości Twojej niepojęty, * Żeś opuścił tron Twój w niebie, a mieszkasz z bydłoty, * Żeś zapomniał Twej godności, zstępując w ziemskie nizkości, * Abyś dla mnie w ludzkim ciele, niewczasów i nędzy wiele, * I śmierć srogą, podjął krzyżową.

Pomnij więc, jaką miłością gorącej ku tobie, * O człowiecze! gdy

PIEŚŃ 7.

A któż Cię to Stwórco świata wszystkiego i Panie, * Dzisiaj złożył w Betleemskiej stajence na sianie? * Któż Cię, Wszechmogący Boże, strącił na to łóżo? * Kto Cię na tej nizkiej ziemi, równie z synami ludzki-

dla ciebie nie folguje sobie, * Go-
dniejsi są Aniołowie, zacniejsi Se-
rafinowie, * Lecz ciebie nad nich
szanuję, tak dalece, że przyjmuję, *
Człowieczeństwo na się dla ciebie.

O Przedwieczny Synu Boga, ni-
gdy nie stworzony, * Dziś zaś w Be-
tleem z Panny Maryi narodzony, *
Czemże wynagrodzę Twoje podjęte
trudy i znoje, * Czem Twą miłość

niepojętą, dla mnie na Ciebie za-
wziętą, * Ja niewdzięczny człowiek
odwdzięczę?

Żadnej innej Ja nie żądam od
ciebie wdzięczności * O człowiecze!
oprócz twojej wzajemnej miłości, *
Któraby cię drogą cnoty nieodstę-
pnie wiodła póty, * Póki cię przez
śmierci wrota, do wiekuistego żywo-
ta * Nie wyprowadzi z tej ziemi.

PIEŚŃ 8.



Al - le - lu - ja, Chwał-my Bo - ga, Któ - ry się na-



ro - dził, By nas wy - swo - bo - dził, Z nie - wo - li.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któ-
rego Anieli * Śpiewając weseli *
Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któ-
rego pasterze * W prostocie swej
szczerze * Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któ-
rego ptaszęta * I nieme bydłęta *
Chwaliły.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któ-
rego królowie, * Od Wschodu Mędr-
cowie * Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któ-
rego mniemany * Ojciec, Józef
zwany, * Wychwalał.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Któ-
rego Marya, * Dziś w żłobie powi-
ja * W pieluszki.

Alleluja! Chwalmy Boga: *

W tem życiu na ziemi, * A potem
z Świętymi * Na wieki.

PIEŚŃ 9.

Anieli się radują, pokój ziemi
zwiastują, * Wołając, że Słowo nie-
skończone jest ciałem obleczone, *
W żłobie położone.

Pasterze pobudzeni, od Anioła
sprawieni * Natychmiast do szopy
przybiegają, Dzieciatku się kłania-
ją, * Z weselem witają.

Toż od Wschodu Mędrcole, prze-
sławni Monarchowie, * Pokornie
zdala Pana witali, pokłony Mu od-
dali, * Bogiem Go wyznali.

Więc i my się pospieszmy, serca
ku Niemu podnieśmy, * By ten Pan

nasz, który leżał w żłobie, zawołał
nas ku Sobie, * Bóg w ludzkiej Osobie.

PIEŚŃ 10.

(Tyrolska).

Anielski Chór pasterzom (zobacz
stronę 321).

PIEŚŃ 11.

Anioł Pański otoczony światło-
ścią dokoła, * Objawia się dziś pa-
stuszkom i tak na nich woła: * Wraz,
wraz pasterze, grając skoczno na li-
rze, * De Betleem bierzcie, Dzieciąt-
ko ucieszcie.

Narodził się wam Zbawiciel z da-
wna pożądany, * Który skruszy moc
czartowską i piekła kajdany. * Wraz,
wraz pasterze itd.

Ten jest Synem Najwyższego,

równy Ojcu w Bóstwie, * Dziś dla
zbawienia waszego rodzi się w ubó-
stwie. * Wraz, wraz pasterze itd.

I dlatego was pastuszków coście
w nędznym stanie, * Wzywa naj-
przód przed innymi na Swe powita-
nie. * Wraz, wraz pasterze itd.

Idźcież spieszo a znajdziecie ten
skarb znamienity, * Leży w żłobie
w ubożuchne pieluszki powity. *
Wraz, wraz pasterze itd.

Gdy przyjdziecie, upadniecie przed
Nim na kolana, * Oddacie Mu po-
kłon Boski, uznacie za Pana. * Wraz,
wraz pasterze itd.

On wam jeszcze w tym żywocie
da łaski obfite, * A po śmierci
w chwale Swojej szczęście nieprze-
żyte. * Wraz, wraz pasterze itd.

PIEŚŃ 12.



A - niół pa - ste - rzom mó - wił: Chrystus się wam



na - ro - dził, W Be - tle - em, nie bar - dzo po - dłem mie-



ście, Na - ro - dził się w u - bó - stwie, Pan wsze - go stwo-



rze - - nia.

Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesołego; * Bieżeli do Betleem skwapliwie, * Znaleźli Dziecię w żłobie, * Maryę z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiej! uniżył się z wysokiej * Pałacu kosztownego żadnego, * Nie miał zbudowanego, * Pan wszego stworzenia.

O dziwne narodzenie! nigdy niewysłowione; * Poczęła Panna Syna w czystości, * Porodziła w całości * Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło, co pod figurą było: * Aaronowa różdżka, zielona * Stała się nam kwitnąca * I owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca, jako go wam zaleca: * Tenci jest Syn Najmilszy, Jedyny, * Wam w raju obiecany, * Tego wy słuchajcie.

Bogu bądź cześć i chwała, która by nie ustała; * Jak Ojcu tak i Jemu Synowi, * I świętemu Duchowi, * W. Trójcy Jedynemu.

PIEŚŃ 13.

Apokaliptyczny Baranku, * Leżący w pieluszkach na sianku, * O śliczny Jezuleńku, wdzięczny, luby puzieńku, * Boski Ablegacie, czem nie w majestacie, * Czemu nie w mistycznej, apokaliptycznej * Stawiasz się nam szacie.

Apokaliptyczne splendory, * Też to są te ciężkie rygory? * Ten majestat, ten tron Twój? nie ten, nie ten Boże mój: * Twój tron pełen chwały, z gwiazd nie z twardej ska-

ły, * Jest na firmamencie, nie na pawimencie, * Nie ten żłób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orszaki * Gdzie są? bo Twój majestat taki: * Wół ten ni to mistyczny, ni apokaliptyczny, * Sam Ci asystuje, z ośłem paraduje, * Innych tu potrzeba asystentów z nieba, * O Baranku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Baranka, * Więc Go kontentuje garść sianka: * I w szopie zamieszkuje, Pastuszków przywołuje. * Stał się unizonym, byś był wywyższonym, * Stał się kreaturą, zważ ludzka naturę, * Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa Swojego, * Przykrył szatą ciała ludzkiego: * Na śmierć się ofiarował, by Swą śmiercią skasował, * Wyrok ogłoszo-

ny i już potwierdzony, * Do księgi mistycznej, apokaliptycznej, * Wiednie zaciągnięty.

Baranek tę księgę otworzył, * Niebo, ziemię, piekło zatrwożył: * Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz świecie za to? * Korony składają, na twarz upadają * Nieba koronaci; a indygenaci * W szopie Mu oddają.

Na tryumf, na hołdy potrzeba * Powziąć mody od Świętych z nieba: * Więc wszyscy upadajmy, za miast koron składajmy * Serca, śluby; Boże przyjmij, co kto może, * Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zbawicieli, * Daj, niech Cię kochamy.

PIEŚŃ 14.

A witajże Jezu z Panny narodzony; * Czemuś tak ubogo na sian-

ku złożony? * Leżysz, widzę, w twar-
dym żłobie, * Nie masz odzieży na
Sobie; * O Wszechmocny Panie!
Jak Ci zdrowia stanie?

Najświętsza Marya wielce się
dziwuje, * Twej przesłicznej twarzy
pilnie przypatruje: * Iżeś z nieba
wysokiego * Zstąpił dla człeka grze-
sznego * Na ziemskie nizkości —
Zażywać przykrości.

Józef staruszek stoi zadumany; *
Dziwi się miłości Twej Panie nad
pany; * Cóż za miłość Twoja była, *
Która Cię tu sprowadziła * Z tronu
niebieskiego — Pana tak Wielkiego!

Na padole płaczu tak przykro-
ści wiele * Ponosisz mój Jezu
w Przenajświętszem Ciele. * Wszyst-
ko dla człeka grzesznego, * Bo
chcesz, żebyś zbawił jego; * Przez

Twe narodzenie — by miał odku-
pienie.

Nie masz nic dworzanów, aby Ci
służyli, * Przy Twem narodzeniu
aby się cieszyli; * Tylko widzę osła
z wołem, * Którzy Ciebie parą spo-
łem * Grzeją swą bydlęcą, kiedy lu-
dzie nie chcą.

Pasterze spieszą za głosem Aniel-
skim, * Jak się dowiedzieli o Królu
niebieskim; * I trzody poodbiega-
li, * Aby Ci pokłon oddali * Bogu
Prawdziwemu, w stajni złożonemu.

A i królowie czempredzej z da-
rami * Spieszą się mój Jezu, by
Twymi sługami * Mogli być w kró-
lestwie Twojem; * Pogardzając pań-
stwem swoim, * Wolą służyć To-
bie, * I żyć z Tobą w niebie.

Ja też grzesznik wielki przycho-

dę do Ciebie, * Ścieląc się pod nóż-
ki; przyjmij mnie do Siebie! *
Wszakżeś się na to narodził, * Byś
nas z piekła wyswobodził; * Boże
Nieśmiertelny, * Bądźże pochwalony!

PIEŚŃ 15.

Bądź pochwalon Boże Wcielo-
ny, * Dla nas w podłym żłobie zło-
żony; * Tyś jest Panem świata
wszystkiego, * Choć Cię świat wi-
dzi ubogiego.

Tyś świat stworzył, * Ty Bóg
wieczności * Wziąłeś na się ludzkie
krewkości; * Ty świat śmiercią od-
kupisz srogą, * I wylejesz za nas
krew drogą.

Zawitajże Dziecię kochane, *
Dziś od Królów udarowane: * My

nie złoto Tobie oddamy, * Bo kró-
lewskich darów nie mamy.

Damyć serce pełne miłości, *
Pełne wiary, pełne ufności. * Przy-
mij chętnie, coć słudzy dają, * Niech
Cię wszystkie narody znają. Amen.

PIEŚŃ 16.

Baranek Boży między bydłeta-
mi, * Król chwały wiecznej między
pastuszkami * Leży we żłobie, zwa-
żaj co się dzieje * Świecie niewdzie-
czny, serce we mnie mdleje, * Od
żalu, od żalu, od żalu.

Ten, co przed Nim drżą nawet
Aniołowie, * Którego słudzy są Che-
rubinowie. * W takie świata poszedł
pogardzenia, * Że nie mógł nigdzie
znaleźć przytulenia, * U ludzi, u lu-
dzi, u ludzi.

ku złożony? * Leżysz, widzę, w twar-
dym żłobie, * Nie masz odzieży na
Sobie; * O Wszechmocny Panie!
Jak Ci zdrowia stanie?

Najświętsza Marya wielce się
dziwuje, * Twej przeslicznej twarzy
pilnie przypatruje: * Iżeś z nieba
wysokiego * Zstąpił dla człeka grze-
sznego * Na ziemskie nizkości —
Zażywać przykrości.

Józef staruszek stoi zadumany; *
Dziwi się miłości Twej Panie nad
pany; * Cóż za miłość Twoja była, *
Która Cię tu sprowadziła * Z tronu
niebieskiego — Pana tak Wielkiego!

Na padole płaczu tak przykro-
ści wiele * Ponosisz mój Jezu
w Przenajświętszem Ciele. * Wszyst-
ko dla człeka grzesznego, * Bo
chcesz, żebyś zbawił jego; * Przez

Twe narodzenie — by miał odku-
pienie.

Nie masz nic dworzanów, aby Ci
służyli, * Przy Twem narodzeniu
aby się cieszyli; * Tylko widzę osła
z wołem, * Którzy Ciebie parą spo-
łem * Grzeją swą bydlęcą, kiedy lu-
dzie nie chcą.

Pasterze spieszą za głosem Aniel-
skim, * Jak się dowiedzieli o Królu
niebieskim; * I trzody poodbiega-
li, * Aby Ci pokłon oddali * Bogu
Prawdziwemu, w stajni złożonemu.

A i królowie czempredzej z da-
rami * Spieszą się mój Jezu, by
Twymi sługami * Mogli być w kró-
lestwie Twojem; * Pogardzając pań-
stwem swoim, * Wolą służyć To-
bie, * I żyć z Tobą w niebie.

Ja też grzesznik wielki przycho-

dę do Ciebie, * Ścieląc się pod nóż-
ki; przyjmij mnie do Siebie! *
Wszakżeś się na to narodził, * Byś
nas z piekła wyswobodził; * Boże
Nieśmiertelny, * Bądźże pochwalony!

PIEŚŃ 15.

Bądź pochwalon Boże Wcielo-
ny, * Dla nas w podłym żłobie zło-
żony; * Tyś jest Panem świata
wszystkiego, * Choć Cię świat wi-
dzi ubogiego.

Tyś świat stworzył, * Ty Bóg
wieczności * Wziąłeś na się ludzkie
krewkości; * Ty świat śmiercią od-
kupisz srogą, * I wylejesz za nas
krew drogą.

Zawitajże Dziecię kochane, *
Dziś od Królów udarowane: * My

nie złoto Tobie oddamy, * Bo kró-
lewskich darów nie mamy.

Damyć serce pełne miłości, *
Pełne wiary, pełne ufności. * Przy-
mij chętnie, coć słudzy dają, * Niech
Cię wszystkie narody znają. Amen.

PIEŚŃ 16.

Baranek Boży między bydłeta-
mi, * Król chwały wiecznej między
pastuszkami * Leży we żłobie, zwa-
żaj co się dzieje * Świecie niewdzie-
czny, serce we mnie mdleje, * Od
żalu, od żalu, od żalu.

Ten, co przed Nim drżą nawet
Aniołowie, * Którego słudzy są Che-
rubinowie. * W takie świata poszedł
pogardzenia, * Że nie mógł nigdzie
znaleźć przytulenia, * U ludzi, u lu-
dzi, u ludzi.

Dlaczego w polu musiał mieć go-
spodę, * W tak nieprzyjazną dla
Siebie przygodę, * W jamie skali-
stej gdyby robaczek, * Wdzięczny
Maryi schował się Synaczek, * Sy-
naczek, Synaczek, Synaczek.

O Boże! Boże! dziw to nad dzi-
wami, * Którego trudno pojąć u-
mysłami: * Patrzcie jak płacze Bóg
w ludzkim ciałeczku, * Jak drży
od zimna w żłobie na sianeczku *
Leżący, leżący, leżący.

Nie dawno przedtem pioruny
i grzmoty, * Ziemi trzęsienia i ró-
żne kłopoty, * Na ludzi zsyłał dla
ich ukarania, * A teraz więcej na
Sobie z kochania, * Ponosi, ponosi,
ponosi.

Uważ więc teraz, duszo miłość
Boga, * A pomyśl, jaka zły świat

czeka trwoga, * Gdy wtórą Trójcy
Najświętszą Osobą, * Nieba całego
i Świętych ozdobą, * Wzgardzono,
wzgardzono, wzgardzono.

PIEŚŃ 17.

Betleem święte miasteczko wsła-
wione, * Tyś przez Proroków zda-
wna ogłoszone: * Według proroctwa
Micheaszowego, * Z ciebie miał wy-
nijść Wódz ludu Bożego.

To się już dzisiaj spełniło na to-
bie, * Posiadasz Boga w małej
osobie: * O jakże wdzięcznie brzmią
Anielskie pienia, * Wyśpiewujące
hymny uwielbienia.

Tych więc Aniołów i my naśla-
dujemy, * Uczcijmy z nimi, z nimi
się radujemy, * Wołając: witaj, o Pa-

nie nad pany, * Przez Twych Pro-
roków z dawna obiecany.

Izajasz! wesel się wraz z na-
mi, * Coś przejrzał duchem, my wi-
dzim oczami: * Oto Panienka po-
rodziła Syna, * Nie znając męża,
jak wdzięczna nowina.

I Baruch wiernych przyszłym
cieszył cudem, * Że Bóg na ziemi
z Swym zamieszka ludem: * Pełnią
nadzieję, którą tęskność słodził, *
Dziś nam w Betleem Chrystus się
narodził.

Izajasz! coś za ludem prosił, *
I głos do Pana zastępów podnosił, *
By dał Baranka nam panującego, *
Pójdź do Betleem, tam masz złożo-
nego.

Co Patryarchom poprzysiągłeś

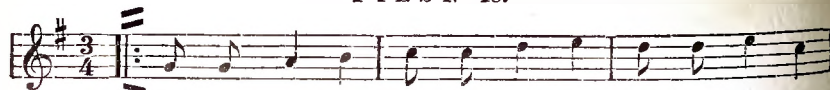
Panie, * Że ze krwi onych Mesyas
powstanie: * Toś dzisiaj ziścił,
gdyś Dawida plemię, * Uczcił sy-
nostwem Zbawiciela ziemię.

Pójdź pokolenie Judy, witaj Pa-
na, * Złóż Mu twe berło, padnij na
kolana: * Bo oto woła Bóg Jakóba
mową, * Że wszystkich ludów Chry-
stus będzie głową.

Już się proroctwo Dawida speł-
niło, * Gdy ode Wschodu trzech
Królów przybyło, * Z wielkimi da-
ry, niskimi pokłony, * U nóg Dzie-
ciątka składają korony.

Dziś więc do Pana przybliżmy
się społem, * Cześć Mu oddajmy,
i uderzmy czołem, * Wołając: Pa-
nie, zmiłuj się nad nami, * A nie
racz gardzić naszymi prośbami.

PIEŚŃ 18.



Bóg się ro - dzi, gwia - zda wschodzi, Trzej kró - lo - wie
Tu z da - ra - mi, o - fia - ra - mi, ka - żdy swe - go



od Wschodu Do Be - tle - em, gdzie zło - żo - ny, z Panny Chrystus
na - ro - du.



na - ro - dzo - ny, Ja - dą z li - czny - mi dwo - ry.

Murzynowie, Arabowie * Z Tar -
su to są królowie; * Nauczeni, oświe -
ceni, * Ci święci trzej Magowie *
Przez Proroka Balaama, * Co po -
twierdza gwiazda sama, * Prowa -
dząca do szopy.

Nie leniwi lecz skwapliwi, * Swo -
je kraje rzucają, * A w te strony
swe korony, * W szopie Panu skła -
dają; * Jeruzalem nawiedzając, *
I Heroda się pytając, * Gdzie Król
Chrystus narodzony.

Herod wita, Królów pyta, * Co
to za król na świecie, * Obiecany
i przysłany, * W którym Judzkim
powiecie; * Na co rzekną, że Pro -
rocy * O niebieskiej Jego mocy *
Piszą z Ducha świętego.

Pozdrowiwszy, nawiedziwszy, *
Jeruzalem żegnają, * A bez zwłoki,

spieszne kroki * Do Betleem wraz
dają: * Melchior i z Baltazarem, *
Kaspar z zacnym złota darem, *
W szopie raczą Chrystusa.

Lubo w żłobie jednak sobie *
Dziecię Boga szacują, * Otworzyw -
szy, skarb złożywszy, * Wonność
mirrę darują: * A w najczystsze
Panny ręce, * Matce Bożej i Panien -
ce * Wdzięczne dary złożyli.

Złoto Pana, a kapłana * Kadzi -
dło oznaczało, * Mirra znakiem, mę -
ki smakiem * W tych darach wyra -
żało: * Co królowie, gdy oddali, *
Pana w żłobie pożegnali, * Z Matką
Jego Maryą.

Więc w krainę, w swą dziedzi -
nę * Święci spieszą Panowie, *
A w spoczynieniu i w zaśnieniu *
Z nieba stają posłowie: * Świętym

Krółom wręcz bez trwogi * Rozkazują w domu progi, * Innym wracać gościńcem.

I tak święci w łaskę wzięci, * Od-Pana wcielonego, * Przy radości, wesołości, * Dla nas narodzonego, * Wierni będąc wyznawali, * Że Bóg zrodzon ogłaszali, * Aby zbawił narody.

I my dary, z serc ofiary * Dajmy Panu z Królami, * Miłość w złocie, zapach w cnocie, * Mirrę gorzką i z nami: * Prosząc Pana poznanego, * Boga w żłobie złożonego * By nas niebem darował.

PIEŚŃ 19.

(Jeden śpiewa). Bóg się rodzi, moc truchleje, * Pan niebiosów obna-

żony, * Ogień krzepnie, blask ciemnieje, * (Wszyscy). Ma granice nieskończony: * Wzgardzony, okryty chwałą; * Śmiertelny król nad wiekami, * A słowo Ciałem się stało, * I mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany? * Bóg porzucił szczęście twoje, * Wszedł między lud ukochany, * Dziejąc z nim trudy i znoje: * Niemało cierpiał, niemało, * Żeśmy byli winni sami, * A słowo itd.

W nędznej szopie urodzony, * Żłób Mu za kolebkę dano; * Cóż jest, czem był otoczony? * Bydło, pasterze i siano. * Ubodzy! was to spotkało, * Witac Go przed bogaczami, * A słowo itd.

Potem i króle widziani * Cisną się między prostotą, * Niosąc dary

Panu w dani, * Mirrę, kadzidło i złoto: * Bóstwo to razem zmieszało * Z wieśniaczemi ofiarami, * A słowo itd.

Podnieś rękę, Boże Dziecię, * Błogosław krainę miłą, * W dobrych radach, w dobrym bycie, * Wspieraj jej siłę swą siłą; * Dom nasz i majętność całą, * I Twoje wioski z miastami! * A słowo itd.

PIEŚŃ 20.

Bóg się z Panny narodził, * By ludzi oswobodził! * Tego dnia wesolego, * Narodzenia Bożego. * We-

selmy się, radujmy się, * Bogu cześć dajmy.

Rozkwitła się lilia, * Nieskażona Marya: * Tego dnia itd.

Porodziła nam Syna, * O wesoła nowina! * Tego dnia itd.

Aniołowie śpiewają, * Bogu chwałę oddają: * Tego dnia itd.

Patrzcie jak w nocnej dobie, * Witają Go we żłobie: * Tego dnia itd.

Wół i osieł kłękają, * Stwórcą Go swym uznają: * Tego dnia itd.

Trzej Królowie z darami * Spieszą i z pokłonami: * Tego dnia itd.

O ludu chrześcijański! * Śpiewaj chwałę w dzień Pański * Tego dnia itd.

PIEŚŃ 21.



Bóg w Trójcy świę-tej spra-wił to w Nie-bie,
A-by grze-szni-ka przy-jął do Sie-bie,



Któ-ry Go przez grzech po-rzu-cił, Chce, by się do



Nie-go wró-cił, dziwnym spo-so-bem.

Bóg Ojciec Syna z łona swoje-
go, * Zsyła na okup człeka grzeszne-
go: * Tak Bóg Syn, Jezus najmil-
szy, * Idzie na świat, nie kto in-
szy * Zbawić człowieka.
Zstępuje posel z nieba górnego *

Jako pociecha ludu swojego: * Bóg
Ojciec Swą wszechmocnością, *
I Duch święty swą mądrością, *
Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła, *
Gdy przez miesiące dziewięć nosi-
ła: * Złożyła Go na sianeczku, *
Dała pokłon Dzieciąteczku, * Z wiel-
kiem weselem.

Pasterze, którzy straż trzody mie-
li, * Światłość na niebie wielką uj-
rzeli: * Anioł się im okazuje, * Do
Betleem rozkazuje, * Powitać Pana.

Gdy przybieżeli, Dziecię we żło-
bie * Ubogo leży w ludzkiej osobie: *
Padli przed niem na kolana, * Po-
witali swego Pana * Narodzonego.

Panna się cieszy, Dziecię całuje,
* Niewczasu Jego sercem żalu-

je, * Mówiąc: Synu mój kochany, *
Z dawna na świat pożądany, * Bądź
pochwalony.

Królowie dary oddają swoje, *
Przyjmijże Dziecię, wszystko to
Twoje: * Pierwszy Mu oddaje zło-
to, * Mówiąc, że już nie dbam o to, *
Bo Cię miłuję.

Drugi kadzidło stawia przed Pa-
na, * Znaj Stwórcę twego, duszo ko-
chana: * Trzeci mirrę ofiarował, *
Każdy co miał, to darował * Panu
swojemu.

A my grzesznicy w grzechach o-
spali, * Trzeba, żebyśmy pokłon od-
dali: * Boć On nam odpuści grze-
chy, * Da z Sobą zażyć pociechy, *
Na wieki wieczne.

Nowa z 1870 r.

PIEŚŃ 22.



Bo - scy po - sło - wie o świę - ci A - nie - li,
Od was nam przy - szła z nie - ba ta no - wi - na,



Że w sta - je - necz - ce, na bie - dnej po - ście - li, Pan - na po - wi - ła



nam Bo - że - go Sy - na. My się dziś biedni ra - du - je - my



z wa - mi, Że się zmi - ło - wał Bóg nad grze - szni - ka - mi.

Biedni pastuszki! pobożni prostacy! * Wyście Aniołom pierwsi uwierzyli. * Chociaż byliście najwięksi biedacy, * Pierwsi z darami do szopki przybyli. * Jak wy Jezusa witali ze łzami, * Tak my biedacy, witamy Go z wami.

Od wschodu mędrcy, królowie bogaci * Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili, * Wyście w pastuszkach poznali swych braci * I razem z nimi Bogu się skłonili. * Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami, * Tak my Go czcimy dzisiaj wszyscy z wami.

Wy dobrej woli ludzie na tej ziemi, * Co macie w sercu Jezusa małego, * Co uznajecie słowami wasze mi * Każdego człeka za bliźniego swego. * Śpiewajmy razem Panu

nad panami, * Tyś naszym Ojcem, my Twemi dziećmi.

Cieszymy się wszyscy na tej naszej ziemi, * Jezus nam rączką Swą pobłogosławi, * Oddali smutek, wesprze łaski Swemi, * Zaszczepi miłość i wiecznie nas zbawi. * Tobie więc, Jezu! chwała nad chwałami, * Niechaj brzmi dzisiaj tysiący ustami.

PIEŚŃ 23.

Boże i Królu jakież Twoje trony! * Jakież ozdoby, jakie masz korony! * Szopka i żłóbek i niekzemne siano, * Wszystkie dostatki, które Ci tu dano.

Gdzież się zostały szaty purpurowe, * Gdzie są szkarłaty, gdzie tkania perłowe? * Mizerne siano!

o jak ostra trawa! * Czemu się
miększą pościółką nie stawa.

Schowaj pod ziemię skarby swo-
je, świecie, * Schowaj włodarzu roz-
koszne twe kwiecie: * Milszy jest
Bogu żłóbek siankiem słany, * Niżli
szpalerów złota pełne ściany.

Wyjdźcie książęta z ozdobnych
pokoi, * Patrzcie, czy Bogu tak le-
żeć przystoi: * Żadnych się bogactw
od was nie doprasza, * Niech Go o-
kryje siankiem ręka wasza.

Wynijdzie wszyscy, co wygod
pragniecie, * Patrzcie, jak w nędzy
leży Boskie Dziecię, * Jako pogar-
dza świata dostatkami, * Jako nau-
cza gardzić rozkoszami.

Boże! coś zstąpił z niebios wyso-
kości, * Nie pragniem bogactw, trzy-
maj nas w mierności: * Wolimy cno-

ty nad bogate mienie, * Przy którym
trudno otrzymać zbawienie.

Twoja to łaska i upodobanie, *
Za skarb na świecie największy nam
stanie: * O nią prosimy i onej pra-
gniemy, * Bo z nią szczęśliwość wie-
czną osiągniemy

PIEŚŃ 24.

Bracia mili, hejnał świta, * Zba-
wiciel do nas zawita, * A to już go-
spody pyta. * Wstajmyż ze snu, du-
chem wstajmy, * Serca Mu nasze
darujmy, * Za gospodę ofiarujmy; *
Oto Józef sfrasowany * Nie ma go-
spody dla Panny, * Prosi u nas o nią
dla Niej.

Że to Panna pokerniuchna, *
Pogląda na nas miluchna, * Prosi

nas o nasze serce, * W niem się Syn
Jej narodzić chce: * Zażywajcie bra-
cia litości, * Niechajże ten Gość nad
gości * Ma gospodę między nami, *
I już mieszka zawsze z nami.

PIEŚŃ 25.

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo
goreje, * Znać, że coś dziwnego
w Betleem się dzieje; * Rzućmy bu-
dy, warty, stada, * Niechaj niemi
Pan Bóg włada, * A my do Betleem.

Patrzcie, jak tam gwiazda świa-
tłem swoim miga; * Pewnie do u-
czczenia Pana swego ściga. * Kro-
kiem śmiałym i wesołym * Spieszmy
i uderzmy czołem, * Przed Panem
w Betleem.

Wszakże powiedziałem, że cuda

ujrzymy, * Dziecię, Boga świata,
w żłobie zobaczymy. * Patrzcie, jak
biednie okryte, * W żłóbku Panie
znakomite * W szopie przy Betleem.

Jak Prorok powiedział: Panna
zrodzi Syna, * Dla ludu całego szczę-
śliwa nowina; * Nam zaś radość
w tej tu chwili, * Gdyśmy Pana zo-
baczyli * W szopie przy Betleem.

Betleem miasteczko w Juda sław-
nem będzie, * Pamiętnem się stanie
w tym kraju i wszędzie. * Ucieszmy
się więc ziomkowie, * Pana tego już
uczniowie, * W szopie przy Betleem.

Obchodząc pamiątkę odwiedzin
pasterzy, * Każdy czciciel Boga, co
w Chrystusa wierzy, * Niech się cie-
szy i raduje, * Że Zbawcę swego
znajduje * W szopie przy Betleem.

PIEŚŃ 26.

Brama się otwiera, * Dzień wesóły! * W której łaska się otwiera, * Dzień to jest wesóły! * Niechaj dnia tego wesle * Zabrzmi w powszechnym Kościele.

Światłość świata niewidziana *

Dzień wesóły! * Z żywota Panny wydana * Dzień to jest itd.

Matce-Pannie cześć i chwała, * Dzień wesóły! * Wiernym nadzieja powstała, * Dzień to jest itd.

Tobie, Panie, dajem pienie, * Dzień wesóły! * Na Twe święte narodzenie, * Dzień to jest itd.

PIEŚŃ 27.



Christus, Christus na-tus est no-bis, Ve-ni-te, ve-ni-te



a-do-re-mus. Ve-ni-te, a-do-re-mus,



ve-ni-te, a-do-re-mus, Christus, Christus natus est



no-bis, Ve-ni-te, ve-ni-te a-do-re-mus.

PIEŚŃ 28.

(Na Introit).

Chrystus, Chrystus nam się narodził, * Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu, * Pokłońmy się Jemu, pokłońmy się Jemu. * Chrystus, Chrystus, nam się narodził, * Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu.

PIEŚŃ 29.

Chrystus, Syn Boży, dziś się tak pokorzy, * Z żywota panieńskiego * Rodzi się dla człowieka grzesznego.

Świętych Proroków, i żądanie ojców * Pan Bóg wypełnił wiernie * Przez Syna Swego na świat zesłanie.

Dlatego wszystkie narody chrześcijańskie, * Za ten dar dzięki czyn-

cie, * Imię Boże chwalić nie przestańcie.

Bo najdroższy nam, w ten to czas darmo zesłan, * Z dobroci Boga Pana, * Przez Niego moc dyabelska związana.

Raduj się temu, każdy wierny, komu * Bóg łaskawy pomógł, * Dochekać przy zdrowiu tych świętych gód.

Błogosławione są te oczy, * Które godne były uwidzieć, * To Dziecię a na Nie zawsze patrzeć.

Możni królowie, święci prorokowie, * Jego z dawna żądali * Biedni pastuszkowie się doczekali.

Anieli święci, mieszkańcy niebiescy * Bogu w niebie cześć dają, * A na ziemi pokój nam zostawiają.

I my śpiewając, Bogu się wese-

ląc, * Cześć, chwałę Mu dawajmy * Potem, skąd przyszedł, tam pójdziemy.

PIEŚŃ 30.

Chwilo łaskawa, dla nas zjedna, * Ty nas dziś cieszysz w Stwórcy miłości. * Gdy obchodzimy rodzenie Pana, * I dzień zbawienny, pełny radości, * Prawdziwiec to jest ta pamiątka miła, * Która nam Boga na ziemię zjawiła.

Wy jasne nieba, nam przypomnijcie, * Jaki się stał głos, i jakie chwały, * Gdy Jezus Chrystus powziął to życie, * I gdy się rodził, jak człowiek mały; * Pewnie Go wten czas i niebo wielbiło, * Bo przyjdzie Jego, świata ogłosiło.

Ziemio zbarwiona, swemi kwiatami * Maszże zapachy dla nas tak mocne, * Jakie Pan w przyjściu dał między nami, * Które są nawet duszy pomocne, * Cała twa piękność, ze wszystkim niszczała, * Kiedy Jezusa wonność się rozsiała.

Wszystkie stworzenia martwe i żywe, * Cieszcie się z nami z takiej przyczyny, * Czyż pamiętacie czasy szczęśliwe, * W których Bóg zwieździł nasze krainy, * Wiecie zaiste, boście wy śpiewały, * W swym głosie Jemu, chwałę, cześć dawały.

Cóż wam za radość Józef z Maryą * Najczystszy Pana święci Rodzice * Co za pociechy na czas sprzyją, * Gdyście widzieli Jezusa lice, * Nikt z nas nie zgadnie, ani też określi, * Tej tajemnicy ukrytej najściślej.

Wyście szczęśliwi, Króle, pastarze, * Żeście zwiedzili próg Pańskiej chaty, * Daliście serca, za dar Mu szczerze * Macie też niebo w zamian bez straty. * Tuście na ziemi uciechyli Dziecię, * Teraz na zawsze z Nim się też cieszycie.

Anielskie duchy wówczas przytomne, * Wszak czyniliście Panu usługi, * Nauczcież nas też, byśmy podobne, * W dniach tej pamiątki płaciły długi. * Dając w wszech sprawach, Jemu winne dary * I w sercach czystych czyniąc Mu ofiary.

Nie masz więc miejsca u nas tęsknoty, * Ustąp gdy dziś jest dla nas wesele, * Dzień narodzenia czcimy ochotno, * Chcąc uczyć Pana w człowieczem ciele * Miej chwałę

Jezu, narodzony wszędzie * I tu
przytomny w tej naszej kołodzie.

PIEŚŃ 31.

Cicho wszędzie, śpi świat cały, *
Twardym snem ujęty; * A na nie-
bie gwiazdy grały * Hymn dla Bo-
ga święty.

Tylko w polu ogień bucha, * Przy
nim trzodka drżała: * Gra żałośnie
zawierucha, * Czeladka czuwała.

Wtemśródniebabłyśniełuna, * Cu-
dnyblask się toczy, * I Anielska dzwoni
struna, * Strach pastuszków mroczy.

Hej Szymonie, bracie Janie, *
I wy Pawle stary * Czy słyszycie to
śpiewanie? * Czy to sen, czy maryl?

A tam niebo wciąż się pali, *
Już luna na ziemi; * Wtem Anieli
całkiem biali * Staną między nimi:

Ej, nie bójcie się, kochani! * Zle-
go nie zrobimy; * My od Boga wam
posłani, * Błogą wieść głosimy:

Oto tam w lichej stajence * Bóg
się dla was rodzi; * Starzec stoi
przy Panience, * I Jej dołę słodzi.

Znikły z nieba czarne chmury, *
Znój wam zniknie z czoła; ... * Tak
śpiewają święte chóry, * Czeladko
wesola.

I nuż chwytać skromne dary *
Dla świętej Dzieciny; * Aż się prze-
ląkł Józef stary * W ścianach cha-
łupiny.

A Jezusek śmiał się błogo, * Rą-
czką błogosławi: * Już was więcej
piekło trwoga * Pastuszki nie zdławi.

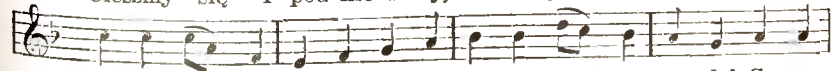
Z pastuszkami i my łączmy *
Naszych serc ofiary: * Wiara, mi-
łość i nadzieja * To są nasze dary.

Przyjm je, przyjm je Jezu dro- | ziemi zginą wrogi, * Błogi dzień za-
gi, * Twoje proszą dzieci, * Niech na | świeci.

PIEŚŃ 32.



Cieszmy się i pod nie-biosy, Wznośmy ra - zem mi - łą gło - sy;



Bo we - so - ła dziś no - wi - na, Czysta Pan - na ro - dzi Sy - na.



Bij - cie w ko - tły w trąby grajcie, O Je - zu - sie chwałę daj - cie



no - wo - na - ro - dzo - nym.

Złożyła Go na sianeczku, między bydlęty w żłóbeczku: * Aniołowie Go witają, chwałę z wysoka śpiewają, * Bijcie w kotły itd.

Pastuszkowie na znak dany, znalazłszy Pana nad pany, * Z pociechą serca witają, Bogiem Go swoim wyznają. * Bijcie w kotły itd.

Trzej Królowie ode Wschodu, z darami swego narodu, * Do Betleem pospieszają, pokłon i dary Mu dają. * Bijcie w kotły itd.

I my Go też przywitajmy, i wesoło zaśpiewajmy: * Witaj śliczne niewiniątko, zesłane z nieba Dzieciątko. * Bijcie w kotły itd.

Tyś jest Synem Najwyższego, Tyś Panem świata całego: * Przez Twe święte narodzenie, odpuść grze-

chy, daj zbawienie. * Bijcie w kotły itd.

PIEŚŃ 33.

Collaudemus Christum Regem,
Qui natus est in Betleem, * Mariam-
que Genitricem, Orphanorum Adju-
ricem, * Quem laudat Sot atque Lu-
na Universa Creatura. * Apostolique
Martynes, Universi poli Cives, *
Nos etiam cum júbilo, Benedicamus
Domino.

PIEŚŃ 34.

Coś wszystko stworzył w przedziwnym porządku, * Sam się dzisiaj stwarzasz, będąc od początku,
Któryś był zawsze teraz być po-

czynasz * Między stworzenie liczyć się zaczynasz.

Panie, któż może pojąć takie dziwy, * Jesteś i człowiek i Bóg prawdziwy.

Twoja to mądrość, Twoja moc i siła, * Niewysławiona dobroć to sprawiła.

Ciebie my mówiąc i milcząc chwalemy, * Twe rozkazanie z chęcią czynić chcemy.

Sam bierzesz pokarm na łonie Swej Matki, * A wszystkich ludzi żywisz jak swe dziatki.

Jakże głębokie tajemnice to są, * Co z sobą dziwy i zdumienie nosą.

Przedwieczny Synu, cne Ojcowskie plemię, * Któryś człowiekiem zjawił się na ziemię.

W naturze ludzkiej Boże nie-

zmierzony, * Bądźże od wszystkich wiecznie pochwalony.

Do Twych się jasiek dziwiących ciśniemy, * Na ziemię padłszy, ręce podnosimy.

Pokornie Ciebie błagamy prośbami, * Twe miłosierdzie racz uczynić z nami.

Oto Anieli Twą chwałę śpiewają * Oziębłe serca nasze pobudzają.

Przyjm więc ku Swemu od nas uwielbieniu, * Którzy oddajem cześć Twemu Imieniu.

PIEŚŃ 35.

Co to za miłość, co za przychylność ku Jezusowi, * Przyszedł na ziemię, żeby zbawienie dał człowiekowi: * A człowiek nie na to, na

to. * I kawałka ziemię, to niewdzięczne plemię żałuje Bogu.

Niewdzięczny świecie! stworzenieś przecie jest Jezusowe, * Na przyjście Jego, cóż to takiego, żeś nie gotowe? * O niewdzięczny świecie, świecie, * Co to za odmiana, że wiecznego Pana, nie masz za Swego.

Niewdzięczny świecie, mówię po trzecie, co za odmiana, * Boga rugujesz, w stajni lokujesz, z wiazanką siana: * A jakież to pałac, pałac! * Takie dla bydłęcia, a nie dla Panniecia, miejsce być miało.

Co za obicie mieć będzie Dziecię, w ziemskiej gościnie, * Czem się zagrzeje i przyodzieje, w tak zły go-dzinie? * Nic ja tu nie widzę, nie widzę; * Tylko pajęczyna u Boskiego Syna pasmem się snuje.

Co za dworzany ma Pan nad pa-ny, do boku Swego, * Ni spiżarni; ni szafarni nie widzę u Niego, * Czemby Swoje wierne, wierne * Miał posilić sługi, przez czas choć nie długi; nic nie znajduję.

A dla lubego Jezusa mego, co przecie będzie? * Czem się posili, w tak ciężkiej chwili, gdy pusto wszędzie? * Nieprzyjaźne czasy, cza-sy. * Tylko osieł z wołem, chodzący okółem, grzeją nie tuczą.

Skąpyżeś przecie, niewdzięczny świecie dla Boga twego, * Jego żałujesz, Tego rugujesz, co wszystko Jego: * Żal mi Cię mój Jezu, Jezu, * Pójdź do serca mego, a nie wychodź z niego, do zgonu życia.

PIEŚŃ 36.

Cóż to nowe za dziwy, widok ja-sny, prawdziwy? * Bóg to, który rządzi wiekiem, pokazał się nam czło-wiekiem; * Najwyższy, maleńki, Syn biednej Pannieki * Przyszedł w ludzkim ciele, stąd nasze wesele.

A gdzie Jego mieszkanie? jakie Jego ubranie? * W Betleemskiej stajeneczce, na sianku przy Mate-czce; * Pieluszką odziany, bydłat parą grzany; * Takie ma wygody Pan całej przyrody.

Na cóż znosi te trudy? by grzechowe zmył brudy; * On poniesie krzyż, cierpienia dla wszystkich lu-dzi zbawienia, * By ich z piekła zbawić; jakże Go nie sławić? * Niech

Twa, Wieczny Panie! chwała nieu-stanie.

Słyszają śpiewy pastuszkowie, idą za gwiazdą królowie; * Widzą świa-tłość nad stajenką, w szopce Dzie-tcinę maleńką; * Przynieśli ofiary, i złożyli swe dary: * Witaj Zbawicielu i Odkupicielu!

Pastuszkowie coś z bydła, króle złota, kadzidla * Naznosili i mirry, oddając hołd szczery * Najwyższemu Panu, według swego stanu, * Temu, co światami rządzi i królami.

Więcze teraz niech będzie gło-śno na ziemi, wszędzie * Wiwat, wi-wat Jezu Tobie, dzisiaj w maleń-kiej Osobie! * Daj, byśmy po zgo-nie, na górnym Syonie * Oglądali Ciebie, żyjąc wiecznie w niebie.

PIEŚŃ 37.

Lento.



Cóż to pro - szę za no - wi - na? Na - ro - dził się



Bóg Dzie - ci - na; Nie - sły - cha - nać to no - wi - na,



Drży w ko - ście - le Bóg Dzie - ci - na, Bóg Dzieci - na.

Przed wieki był obiecany, dawno
światu pożądany, * Niesłychanać to
nowina, przybył światu Bóg Dziecina.

Bywszy Panem wiecznej chwały,
W niebie Mu śpiewają święty,

rodzi się w stajence malej, * Niesły-
chanać to nowina, porodziła Panna
Syna.

a On drży między bydłety, * Niesły-
chanać to nowina, na ziemi drży
Bóg Dziecina.

Stworzył niebo i z gwiazdami,
słońce, księżyc z obłokami, * Nie-
słychanać to nowina, Pan ubogi,
Bóg Dziecina.

Opuścił niebieskie trony, a zstą-
pił w te ziemskie strony, * Niesły-
chanać to nowina, król jest nagi,
Bóg Dziecina.

Cóż to za dworzanie Twój? wół
z osłem przy Tobie stoi, * Niesły-
chanać to nowina, między bydłem
Bóg Dziecina.

Okrył ptaszki skrzydełkami, Sam
związany pieluszkami. * Niesłycha-
nać to nowina, skrepowany Bóg
Dziecina.

Leży w stajence ubogi, cierpi zimno

w czas tak srogi, * Niesłychanać to
nowina, zły ma wywczas Bóg Dzie-
cina.

Tulisz Go Matko piersiami, i ob-
wijasz pieluszkami, * Niesłychanać
to nowina, płacze ciężko Bóg Dzie-
cina.

Leżże, leż, mój miły Panie, w staj-
ni, w żłobie, me kochanie. * Nam
zaś przez Twe uniżenie, odpuść
wszelkie przewinienie.

PIEŚŃ 38.

Cud dziś niesłyszany pod słoń-
cem się staje, * Bóg Syna Swojego
na grzeszny świat daje, * By po-
dźwignął powalony * Lud, w nie-
szczęściu pogrążony * Zniósł więzy
grzechowe, * Kary Adamowe.

Uboga Panienka, lecz w cnoty obfita, * Króla niebieskiego w Betleem Judzkim wita, * Bez przepychu Go powija, * Cała czysta cna Marya, * W żłobie tego składa, * Co królami włada.

Nie możemy się zdobyć na królewskie dary, * Lecz w dowód wdzięczności przyjmij sere ofiary, * Które z pokorą składamy, * Wyśpiewując z Aniołami: * Chwała z wysokości * Bogu na nizkości.

Ukryłeś się, Panie, w Swem śmiertelnem ciele, * Milcząc w niemowlęctwie, czynisz dla nas wiele, * Kruszysz berła, spychasz z tronu * Nieprzyjaciół tego plonu, * Byś Twe ramie sławił, * Światłość z nieba zjawił.

PIEŚŃ 39.

Czas radości, wesołości świata nastał teraz, * Bo Bóg wieczny, nieskończony, narodził się dla nas, * Z Panienki w Betleemie w jasełkach na sianie, * Leży małe Pacholátko na zimnie.

Nie mając miejsca w gospodzie do stajni się schylił, * A między wołem i osłem miejsce Swe wyzwolił. * Tak się tu poniżył, aż do stajni zniżył, * Aby nas grzesznych raz w niebie podwyższył.

Cośmy wszyscy grzeszni ludzie pragliwie czekali, * To Anieli już wesoło nam dziś zwiastowali. * Dla tego zanućmy, wszyscy się radujmy * Pacholátku, niemowlátku, śpiewajmy.

Zbawicielu, kwiecie miły, Jezu Chryste Panie, * Z Panny czystej narodzony, Tyś nasze kochanie. * Królu wieczny ku nam schył się jako nasz Pan, * Pomóż łaskaw do Twej chwały dobiedz nam.

Bądźże naszym Zbawicielem, bądź też naszym Panem, * Dozwól, niech się Jezusie, ku Tobie dostaniem, * Wybaw nas z nieszczęścia, grzechów wszech szaleństwa, * Potem przyjm do Twego Jezu królestwa.

PIEŚŃ 40.

(Melodya jak na stronie 401).

Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz * Zbawicielu mój? Aza człecz nie wiesz? * Żem się umyślnie

spuścił z nieba, * Widząc, żeć pilno ratunku potrzeba.

Czem, czem, czem, Panie ubogo leżysz, * A wždy mię przecie przyodziać nie bieżysz, * Patrząc na mnie Pana naguchnego, * Ucz się ubóstwa, ucz dobrowolnego.

Czem, czem, czem w stajni leżysz Panie? * Żebyś owieczkę zgubioną wziął na ramie. * Do swej owczarni, nędzną zaprowadził, * I sprosne grzechy z niej razem wygładził.

Czem, czem, czem w żłobie położony? * Żebyś był w niebo rychło wprowadzony, * Z padółu płaczu i nędznego świata, * Zażywał ze mną rozkosznego lata.

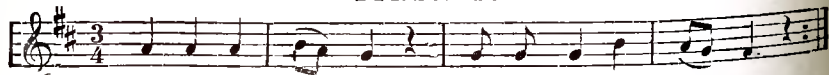
Żebyś był oraz w niebie królewiczem, * U Ojca mego miłego dzie-

dzicem. * Grzesznicy, czemu nie naśladowacie, * Którzy być w niebie u Boga pragniecie.

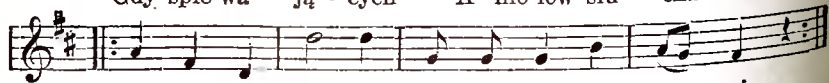
Z ochotą Panie za Tobą pójdzie-

my, * Służyć Ci wiernie przyobiecujemy, * Tylko nas ratuj w naszym niedostatku * Na tym biednego, już świata ostatku.

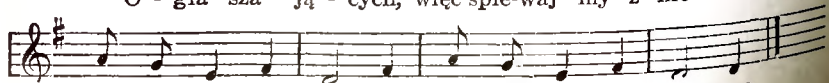
PIEŚŃ 41.



Czemuż się dzi - siaj we - se - lić nie ma - my,
Gdy śpie-wa - ją - cych A - nio-łów słu - cha - my,



Chwa-łę na nie-bie, a po - kój na zie - mi,
O - gła - sza - ją - cych, więc śpie-waj - my z nie - mi.



Gło - sy ra - do - sne - mi, gło - sy ra - do - sne - mi.

Już się narodził, świata pocieszyciel, * Zbawca narodów, wszystkiego Stworzyciel, * Bóg oraz człowiek, w dziełach niepojęty, * W stajni złożony, pomiędzy bydłą, * Choć od wieków święty.

Lecz cóż w takiej postaci złożony, * Na sianku leży Chrystus uko-

rzony, * Wszak Go zna przecież za Pana stworzenie, * I z Aniołami nuci święte pienie, * Czcząc to Narodzenie.

Niosą Mu króle hołd z swojemi dary, * Niosą pasterze wdzięczności ofiary, * Bo łaska Boska ludziom hojnie dana, * Przy narodzeniu Zbawiciela Pana, * Jest nieporównana.

PIEŚŃ 42.



Do Be - tle - e - mu peł - ni ra - do - ści, Spieszmy po-



wi - tać Je - zu - sa ma - łą - go, Któ - ry dziś dla nas



cu - dem mi - ło - ści, Zsta - pił na zie - mię,



z Nie - ba wy - so - kie - go.

Spieszmy się, spieszmy, On na nas woła, * On na to przyszedł, aby nas zbawił, * Otoczmy, otoczmy żłóbek Jego dokoła, * Aby nas Swą rączką błogosławił.

Czysta Panienska Pana zrodziła, * W stajni powiwszy, w pieluszki okryła, * O witaj Jezu, Panie nasz kochany, * Dla winy naszej z nieba nam zesłany.

Witaj nam, witaj, Panie nasz drogi, * My Tobie dzisiaj kładziem

hołd pod nogi. * Daj nam, abyśmy Twej łaski doznali, * Z Tobą na wieki razem królowali.

PIEŚŃ 43.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło, * Wzięło na się człowieczeństwo, co pokryło Jego bóstwo.

Poznałci to wół i osieł, iż to był niebieski poseł, * Trzej Królowie przyjechali, troje Mu dary dawali.

Wchodząc do szopy, klękali, Bogu cześć, chwałę oddali, * Przynieśli Mu dary oto: mirrę, kadzidło i złoto.

Na to Boże narodzenie, wesel się wszystko stworzenie, * Świętą Tróję wyznawajmy, Bogu cześć i chwałę dajmy.

(Pieśń powyższa śpiewana także bywa z dodatkiem następnym po każdej zwrotce).

Wesoła nowina, powiła nam Syna, Marya. (Lub): Hejnam pasterze, grajcie Panu szczerze, * Narodzone-mu Dzieciąteczku.

PIEŚŃ 44.

Dzieciątko się narodziło z czystej Dziewicy, * Którego Anieli chwałą, jak powiernicy, * Przed którym wół i osieł na kolana klękali * Albowiem swoim Stwórcą być Go poznali.

Trzej Królowie przyjechali z wielkimi dary, * Mirrę, kadzidło i złoto Jemu dawali. * I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu, * Jako Panu i Zbawicielowi naszemu.

PIEŚŃ 45.

Dziecię, Bóg maleńki * Z niewinnej Panienski. * Dziś się rodzi o północy, * Wśród zimnej stajenki.

O Najwyższy Panie! * Waleczny hetmanie! * Zwyciężonyś, mając rączki * Miłością związane.

Leżysz na tem sianie, * Królu nieba, ziemie, * Jak baranek na zabicie, * Za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, * Tobie o twartego, * Przysposób je do mieszkania * I wczasu Swojego.

Albo mi daj Swoje, * Wyrzuciwszy moje, * Tak będziesz miał i pałac * Na mieszkanie Twoje.

PIEŚŃ 46.

Dziękujmy wszyscy Panu Bogu naszemu, * Który przez Swoje ono narodzenie, * Nas wszystkich z mocy szatańskiej wyswobodził. * Jemu śpiewajmy, Jemu cześć, chwałę dajmy, * Chwała Bogu naszemu.

PIEŚŃ 47.

Dzień ten nam sam Pan Bóg sprawił, * Na nim światu się objawił; * Niechaj się więc dziś weseli, * Bo z nim radość niebo dzieli.

Za nim narody tęskniły, * Ach, jakże się pocieszyły, * Gdy już nad-

szedł pożądany, * I pocieszył lud stroskany.

Kiedy ten cud pojąć żądam, * Pełen zdumienia spoglądam * Na niego, i z czcią wyznaje, * Że on się pojąć nie daje.

Panie! człkiem narodzony! * Książę pokoju mieniony! * Chcesz, jak brat nasz mieszkać z nami, * Czynić nas Boga dziećmi.

PIEŚŃ 48.

Dzisiaj w Betleem wesoła nowina, * Że Panna czysta, porodziła Syna. * Chrystus się rodzi, Pan oswobodzi, * Anieli grają, Króle witają. * Pasterze śpiewają, bydłota kłękają, * Cuda, cuda ogłaszają.

Marya Panna Dzieciątko piastu-

PIEŚŃ 49.

Dziś dzień nastąpił pełen radości, * Który przynagła trzody i gości, * By bieźeli krokiem, * Jak we dnie, tak mrokiem, * Do szopy, do szopy.

Do tej maleńkiej z drzewa stajenki, * W której złożony został maleńki, * Któremu stworzenia, * Ukłony i pienia * Oddają, oddają.

Wszystkich żyjących ludzi języki, * Czyniąc w śpiewaniu różne okrzyki, * Na rękę piastują, * Synem Go mianują, * Maryi, Maryi.

Jak tylko doszła do nas nowina, * Iż jest zrodzona mała Dziecina, * Zaraz my wesoło * Czynimy to koło * Do naszej kolędy, do naszej kolędy.

Gromadno przeto spieszym do Ciebie, * Przedwieczny Synu Ojca

je, * I Józef stary Ono pielęgnuje. * Chrystus się itd.

Chociaż w stajence Panna Syna rodzi, * Przecież On wkrótce ludzi oswobodzi. * Chrystus się itd.

I trzech królowie od Wschodu przybyli, * I dary Panu kosztowne złożyli. * Chrystus się itd.

Pójdźmy też i my przywitać Jezusa, * Króla nad królmi, uwielbić Chrystusa. * Chrystus się itd.

Bądźże pochwalon dziś nasz wieczny Panie, * Któryś złożony na zielonem sianie. * Chrystus się itd.

Bądź pozdrowiony, Boże nieskończony, * Sławiemy Ciebie, Jezu niezmierny. * Chrystus się itd.

na niebie, * Byśmy Ci śpiewali, *
I kołędowali, * Jak Panu, jak Panu.

Przyjmij łaskawie to nabożeń-
stwo, * Którym Cię czcimy i Twe
Rodzeństwo, * Dobrze nasze chęci, *
Utkwij w Twojej pamięci, * Na wieki,
na wieki.

PIEŚŃ 50.

Figurowana różdżka zielona, *
Która wynikła z łaski Aarona, * Sta-
ła się nam dziś kwitnąca, * I owoc
światu rodząca, * Dzięką Ci, Boże,
bądź już bez końca.

Zesłałeś Syna nam jedyne, *
Z Ciebie przed wieki narodzonego: *
Ten się dla naszej miłości * W świę-
tej Panieńskiej zacności * Począw-
szy, wynikł z czystych wnętrzności.

Z czego się niebo uradowało, *
Co pierw ku płaczu jakby się mia-
ło: * A gdy został narodzony * I na
ten świat objawiony, * Najprzód pa-
stuszkom był ogłoszony.

I my się cieszymy w te nasze wie-
ki, * Póki nie zawrze śmierć nam
powieki. * Niech ta radość z naro-
dzenia, * I swoboda z odkupienia, *
Otworzy bramy nam do zbawienia.

Więc chrześcijanie Bogu dziękuj-
my, * Rozkazów Boskich wiernie
pilnujmy: * On nam da zapłatę sta-
łą, * I na zawsze w niebie trwała, *
I nieskończoną, i doskonałą.

PIEŚŃ 51.

Gdy Marya porodziła, gwiazda
cudna się zjawiła, * Mędrcom Wscho-

dnim światłość dała, iż chwila szczę-
ścia nastała.

Ci ojczyznę opuścili, i ku tej
stronie spieszyli, * Z której tę gwia-
zdę widzieli, aż w Jeruzalem stanęli.

Król Herod od nich pytany, czy
nie jest tu Pan nad pany, * Który
w tych dniach się narodził, by nas
z grzechów oswobodził.

Widzieliśmy gwiazdę Jego, która
nas wiedzie do Niego, * I przyszli-
my dać cześć Jemu, Panu nowo zro-
dzonemu.

Stąd do Betleem spieszyli, a na
gwiazdę wciąż patrzyli, * Aż stanęła
nieruchomie na znak, że Dziecię
w tym domie.

A wstępując w dom ubogi, w któ-
rym nasz Zbawiciel drogi * Mie-

szkał, wnet na twarz upadli, trzy
ofiary Jemu kładli.

Ci zaś Mędrcy, gdy wrócili, a He-
roda ominęli, * Uczą, byśmy omijali,
miejsca, gdzie się Bóg nie chwali.

Nawet z ludźmi bezbożnymi, w o-
byczajach rozwiozłymi, * Towarzy-
stwa się chronili, jak przed zaraza
stronili.

Prosimy Cię, Jezu Chryste, niech
na życie wiekuiste, * Za Twem o-
świeceniem z nieba, pracujemy ja-
ko trzeba.

Przyciągnij nas sam do Siebie,
byśmy z Tobą żyli w niebie, * Gdzie
nam świeci nieustannie, światłość
Twoja, wieczny Panie.

Jezusie, bądź pochwalony, dziś
i poganom zjawiony, * Z Ojcem i Du-

chem światłości, na nieskończone wieczności.

PIEŚŃ 52.

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi: * Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi, * Aniołowie się radują, pod niebiosy wykrzykują: * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli, * Aby do Betleem czempredziej pobiegli; * Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel, * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

O niebieskie duchy i posłowie nieba, * Powiedzcież wyraźniej, co nam czynić trzeba: * Bo my nic nie

pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Idźcie do Betleem, gdzie Dziecię zrodzone, * W pieluszki powite, w żłobie położone; * Oddajcie Mu pokłon Boski, On osłodził wasze troski. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli, * Zaraz do Betleem skoczno pobieżeli: * I tak zupełnie zastali, jak im Anieli zeznali. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia, * Iż się Bóg tak zniżył do Swego stworzenia: * Padli przed Nim na kolana i uczcili swego Pana. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali, * Z wielką wesołością do swych trzód wracali, * Że się stali być godnymi, Boga widzieć na tej ziemi. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

PIEŚŃ 53.

Gdy się Jezus rodzi, radość nam przychodzi, * Wszyscy Go witają, chwałę Mu oddają, * Jako Panu.

I Anielskie pieńie, Boże narodzenie, * Na powietrzu grają, chwałę wyznawają, * Wiecznego.

Prości pastuszkowie, trzód swoich stróżowie, * Idą witac Pana, przed Nim na kolana * Padają.

Wół i osiel w Niego zimno cier-

piącego * Parą swą chuchają, Dziecię zagrzewają, * Jak mogą.

Matka ukochana, nad wszystkie wybrana, * Jezusa piastuje, światu prezentuje, * Zbawienie.

Święci trzej królowie, od Wschodu Mędrcom, * Idą witac Pana, przed Nim na kolana * Padają.

Skarby ofiarują, miłość okazują, * Siebie poddanymi z narodami swymi * Wyznają.

Wszystkie więc stworzenia, mają pocieszenia, * Że Boga oglądają, którego pożądają * Od wieków.

PIEŚŃ 54.

Gdy śliczna Panna Syna kołysała, * Z wielkiem weselem tak Jemu śpiewała: * Li li li li laj, moje Dzie-

ciąteczko, * Li li li li laj, śliczne
Paniąteczko.

Wszystko stworzenie śpiewaj Pa-
nu swemu, * Pomóż radości wielkiej
sercu memu: * Li li li li laj, wielki
królewiczu, * Li li li li laj, niebie-
ski Dziedzicu.

Sypcie się z nieba liczni Anio-
łowie, * Śpiewajcie Panu niebiescy
duchowie: * Li li li li laj, mój won-
ny kwiateczku, * Li li li li laj, w u-
bogim złóbeczku.

Cicho wietrzyku, cicho południo-
wy, * Cicho powiewaj, niech śpi Pa-
niec nowy: * Li li li li laj, mój wdzię-
czny Synaczk, * Li li li li laj, mi-
luchny Robaczk.

Cicho bydłatka parą swą huchaj-

cie, * Ślicznej Dziecinie snu nie
przerywajcie: * Li li li li laj, mój
Jedyny Panie, * Li li li li laj, Je-
dyne Kochanie.

O jako serce jako się rozplywa! *
Jakiej radości śpiewając zażywa: *
Li li li li laj, mój drogi Kanaczk, *
Li li li li laj, najmiłszy Synaczk.

Nie mi nie mówisz o Kochanie
moje! * Przecież pojmuję w sercu
słowa Twoje: * Li li li li laj, o Bo-
że Wcielony! * Li li li li laj, nigdy
niezmierzony.

Śpijże już Sobie moja Perło dro-
ga, * Niech Ci snu nie rwie żadna
przykra trwoga. * Li li li li laj, mój
śliczny Rubinie, * Li li li li laj, pó-
ki sen nie minie.

PIEŚŃ 55.



Gdy świat try - um - fu - je, mi - le a - plau - du - je,



A tak wszystko stwo - rze - nie, Przyszedł z nie - ba



Pan chwały, a - by zba - wił świat ca - ły. Stąd dziś we - se - le,
Bóg świa-tu gło - si,



zew ludzkim cie-le, Przy Swo-jem na-ro-dze-niu.
po-kój przy-no - si,

Kantyczki.

Gdzie stanął gospodą, by było
z wygodą * Dla narodu ludzkiego. *
Ma w Swem słońcu mieszkanie, *
Przyszedł na to wygnanie * Ziemi
nizkości, Pan z wysokości, * Dręb'czy
w stajence, ciało Panience *
W przykrej tej zimnej chwili.

Drży od zimna Dziecię, bo w po-
dłe powicie * Jezus jest uwiniony. *
O Jezulu maleńki, * Proś przynaj-
mniej Mateńki, * Aby Cię wzięła
i uwinęła, * W ciepłe piernaty,
miękkie bławaty, * Do piersi przy-
tuliła.

Czemuż Aniołowie i Serafino-
wie * Bezustannie śpiewają. * Czem
nieme bydłęta, oborne zwierzęta, *
Jakby Pana chwały, czuciem pozna-
wały, * Na kolana padają.

Jezulu rad będę, dać Ci na ko-

lędę * Serc naszych upały, * By Cię
zagrzewały, * I to wyjednały. * W o-
statnim skonie, przy Twojej obro-
nie * Nie wypadły z opieki.

Niech Twe będzie Panie, w ser-
cu mem mieszkanie, * O mój Jezu
drogi, * Strzeżże duszy mojej, * Aby
z łaski Twojej * Teraz i w mym sko-
nie, przy Twojej obronie * Nie wy-
padł z opieki.

PIEŚŃ 56.

Gloria, gloria wykrzykajcie, glo-
ria Panu wyśpiewajcie * Gloria na
wysokości, pokój ludziom w nizkości.

Gloria, gloria pastuszkowie, śpie-
wają Mu Aniołowie, * Gloria Bogu
na niebie, bo On nas stworzył dla
Siebie.

Do Betleem się pospieszcie, da-
ry Panu prędko nieście, * Tam znaj-
dziecie Dzieciątko, Panieńskie Nie-
winiątko.

Gloria, gloria wykrzykajcie, a sta-
jenki nie mijajcie, * Tam się zja-
wił Bóg z nieba, gloria śpiewać Mu
potrzeba.

PIEŚŃ 57.

Gruchnęła, gruchnęła nowina
w mieście, * Co żywo, co żywo przed
miasto biec.

Idzie gość, idzie gość, Józef z Ma-
ryą, * Z Synaczkiem, z Synaczkiem,
w rękę z lilią.

Józefie, Józefie, powiedz dla Bo-
ga, * Ktoście Wy, ktoście Wy, bo
w mieście trwoga.

Nie bój się, nie bój się, miasto
Betleem, * Idziemy, idziemy do was
z weselem.

To Dziecię, to Dziecię jest obie-
cane, * Mesyas, Mesyas, z nieba
zesłane.

Z Maryi, z lilii czystej zrodzo-
ne, * W opiekę, w opiekę Mnie po-
wierzone.

Witajcież, witajcież gościa ta-
kiego, * Gotujcie, gotujcie pałac dla
Niego.

Józefie, Józefie, nie chodźcie da-
lej, * Bo tu jest, bo tu jest naród
zuchwały.

Nie dadzą, nie dadzą ani gospo-
dy, * Połają, sfukają miasto wygody.

Prosimy, prosimy do domku swe-
go, * Do serca, do serca Wam owar-
tego.

Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze
jak w Waszym, * Bądźcie nam, bądź-
cie nam Wy Państwem naszym.

My słudzy, my słudzy Wasi bę-
dziemy, * Na wieki, na wieki nie
odstąpimy.

Będziemy, będziemy wiernie słu-
żyli, * Na łaskę, na łaskę Waszą
robili.

Już u nas, już u nas Ojczyźnie
drogi, * Z Jezusem, z Maryą spo-
czywaj z drogi.

Osiłek, osiłek z nami pospołu, *
Będzie jadł, będzie jadł z jednego
stołu.

Będzie tu, będzie tu na dobrym
wczasie, * Że nosił, że nosił zbawie-
nie nasze.

PIEŚŃ 58.

Gwiazda zabłysła nowa na wscho-
dzie, * Wstawaj zapadły w cieniach
narodzie: * Prędko, prędko, prędko,
prędko twojego, * Szukaj światła
dziś Tobie świtającego.

Wszyscy snem twardym leżą u-
śpieni. * Sami królowie trzech ocu-
ceni: * Rano, rano, rano, rano po-
wstają, * Złoty blask złotej zorzy
mile witają.

Rusza po niebie świecąca gwia-
zda, * Idzie za wodzem gromadna
jazda: * Bieży, bieży, bieży, bieży
a w tropy * Za Nią królowie biegna
do ciemnej szopy:

Tamże szukane Dobro znajdują. *
Tam przed Nim padłszy dań ofia-
rują: * Czołem, czołem, czołem biją

Jasnemu, * Pod ciąża cieniem Słoń-
cu Utajonemu.

Słońce Przedwieczne przez Twe
zjawienie, * Które się żarzysz nam
na zbawienie; * Zapal, zapal, zapal,
zapal zmrożone, * I w cieniu zimnej
nocy serca zgaszone.

PIEŚŃ 59.

Gwiazdko złota promienista, *
Gdzie prowadzisz, gdzie? * Do sta-
jenki Jezusa Chrysta, * Chcesz powio-
dę cię?

O mój Jezu takiś mały * Ubo-
żuchny, tak * Płaczesz z zimna drżą-
cy cały, * Jak bez gniazdka ptak.

Za cóż Tobie cierpieć Boże, *
Z Twoich jasných nieb. * Iść pod

nasze smętne zorze * Na nasz gorzki
chleb?

Nasze bóle, nasze grzechy, * Nę-
dzą naszych win. * Dla ratunku i po-
ciechy * Dźwiga Boży Syn.

Bądźże Tobie chwała, dzięki, *
Słodki, Jezu, nasz. * Odkupionych
krwią Twej męki, * U swych stóp
nas masz.

PIEŚŃ 60.

Hej bracia! czy śpicie? czy wszys-
cy baczycie? * Dziwy niesłychane! *
Trwoga dla Boga! co się dzieje! *
Jasność w nocy, choć nie dnieje.

I my też baczymy, ale się boi-
my, * Patrząc na te dziwy: * Trwo-
ga dla Boga! co się dzieje! * Od
strachu serce truchleje.

Niebo otworzone, wojska niezliczone * Anielskie widzimy: * Trwoga dla Boga! co się dzieje! * Na ten widok wzrok tępieje.

Hej bracia słuchajcie, nic się nie strachajcie, * Coś to wesołego: * Niech ominie nas ta trwoga, * Posłowie to są od Boga.

Anieli śpiewają, nam opowiadają * Pokój pożądany: * Więc się niczego nie lękajmy, * Bogu z Nimi chwałę dajmy.

Hej pasterze mili! dzisiaj o tej chwili * Chrystus się narodził: * Trwoga dla Boga, niech ominie, * Gdy nowina taka słynie.

Do Betleem biecicie, tam Dziecię znajdziecie, * W żłobie położone: * Pójdźcież już spieszo, nie mieszkajcie, * A Dzieciątko oglądajcie.

Hej! nie bój się Kuba, nie potka nas zguba, * Od wilka srogięgo: * Trzody swe Bogu polecajmy, * A w drogę się pospieszajmy.

Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmieie * Do Betleem prosto: * Pójdźmyż już, pójdźmy, nie mieszkajmy, * Dzieciąteczka poszukajmy.

Otóż pożądane miejsce ukazane, * Stajnia z Dzieciąteczkiem: * Wnijdźmy i pokłon Bogu dajmy, * Dzieciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód Stańku śmieie, zagrzyj co się dzieje, * Po cichu z daleka: * Byśmy snąć w czem nie przeszkodzili, * Dzieciątka nie przebudzili.

Stajnia nie zamknięta, wszystka napełniona * Światłością niebieską: * A Aniołowie usługują, * Wielką radość pokazują.

Nie wzgardzi i nami, chociaż pastuszkami. * Pan ten narodził: * Kiedy do Niego przystęp mają * Bydłęta, co Mu cześć dają.

Bądź zdrowa Matuchno! Ty coś ubożuchno * Boga porodziła: * Przypuśćże nas do Syna Twego * Z Ciebie dziś narodził się.

Pójdźcież oglądajcie, a pokłon oddajcie, * W ciele Maluchnemu: * Cuda i dziwy niesłychane, * Bóstwo na ziemi widziane.

Witajże Dzieciątko! małe Pacholátko, * Z dawną pożądane: * Witajże witaj Zbawicielu, * Dusz naszych Odkupicielu.

Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli * Narodzenia Twego: * Dziś się z niego weselimy, * Tobie dzięki oddajemy.

Żeś się nam objawił, wesela nabawił, * Prawie niebieskiego. * Pozwól niechaj wprzód niż pójdziemy, * Nóżki Twe ucałujemy.

Już bracia wracajmy, hej! hej! wykrzykujemy, * Z miłości ku Bogu: * Wesoło wszyscy zaśpiewajmy, * Zbawiciela wychwalajmy.

PIEŚŃ 61.

Hej nam hej! * Królowie jadą przez pole. * Gwiazdę widzą w świętnem kole.

Hej nam hej! * Która im drogę wskazuje, * I do Betleem kieruje.

Hej nam hej! * Synaczka Panny szukają, * Bo Go Bogiem swym być znają.

Hej nam hej! * Ty Sam Jezu na-

rodzony, * Pokaż pałac gdzieś złożony.

Hej nam hej! * Nie w pałacu się narodził; * Swej zachości nie dogodził.

Hej nam hej! * W szopie leży narodzony, * I we żłobie położony.

Hej nam hej! * Pójdźmy z ochotą do Niego, * Pochwalmy narodzonego.

Hej nam hej! * Za złoto miłość oddajmy, * Kadzidłem Boga wyznajmy.

Hej nam hej! * Mirra choć śmierć znamionuje, * Żywot nam jednak gotuje.

Hej nam hej! * Jezu z Panny narodzony, * Bądźże od nas pochwalony.

PIEŚŃ 62.

Herodzie, niezbożny królu, * Cóż ci po strachu i bólu, * Który masz z przyścia Dzieciny * Nie pragnąca twej dziedziny?

Znać tyrana, znać głównika, * Niech was to, Mędrcy, nie tyka, * Przeto idźcie, a ty, gwiazdo, * Prowadź ich, gdzie Pańskie gniazdo.

Do Betleem, tam skarb drogi, * Chrystus Jezus, choć ubogi; * Witajcież Go, jak się godzi, * Dawszy, co się u was rodzi.

Złotem Króla, mirrą mękę * Wyznajcie, wam to na rękę; * Kadzidło też dajcie Jemu, * Jako Bogu prawdziwemu.

Heroda się nie lękajcie, * Do swych krajów pospieszajcie, * Mnie

obrońcę macie, Boga, * Nie przyjdzie wam żadna trwoga. * Tobą naszą nędzę chłodzić, * Stłum Herody, stłum główniki, * Słowa Twego przeciwniki.

Daj nam, Panie, z Mędrcy cho-

PIEŚŃ 63.



Ja-każ to gwiazda błyszczy na wschodzie, Gwiazda nowego



i-mie-nia. Mędr-cy wo-la-ja: ciesz się na-ro-dzie.



To gwia-zda twe-go zba-wie-nia. Bie-gną kró-lo-wie



za ich pro-mie-niem, A za kró-la-mi tłum lu-du,



Bo im ta gwia-zda świe-ci zba-wie-niem,



Bo im zwia-stu-je cud cu-dów.

Ten co nam później miał być świętą głowę, * Palmę światłości przykładem, * W miłości i w poświęceniu, * Dziś w niezgłębionych wyroków śladem * Zrodzon w nędzy, poniżeniu. * W garstce barłogu, skrył

świętą głowę, * Palmę światłości męczeństwa, * Co światu życie miała dać nowe, * Nad błędem odnieść zwycięstwa.

Zadrzała zbrodnia, błędą tyra-

ny, * Gdyś Boże zstąpił na ziemię, * Sam plamą grzechów nie nie zmazany * Ludzkie z nich wybawić plemię. I do człowieka zniżon postaci, * Wśród ziemskich cierpień i znoju, * Ucząc jak w bliźnich kochać współbraci, * Rzucasz nam gałąź pokoju.

Jak cześć winniśmy nie urodzenie, * Lecz osobistą zasługę, * I w nędzach widzieć Twoje stworzenie, * Słodzić Mu przykrą żeglugę. * Jak mamy Ciebie, o Wielki Boże, * Nad wszystko wielbić i miłować, * W cierpieniu życia zrywając róże, * Stałość męczeńską zachować.

Panie, ta gwiazda, co Mędrców wiodła * Do Chrystusowej kołyski, * Niech nas do Twego prowadzi źródła, * Światowe zaćmi połyski. * Do ostatniego życia promyku * Boskie-

go światła udziela, * Byśmy też zaszedli po jej promyku * Do stóp świętych Zbawiciela.

PIEŚŃ 64.

Jakaż to Matka stoi przy żłobie? * Matka przedziwnej piękności. * Goreją lica, żrenice obie * Płoną zarzewiem miłości.

W żłóbku na sianku Dziecię spoczywa, * Drżące od zimna ciałeczko; * Płacze więc rzewnie, ale piosneczką * Cieszy Mateczka szczęśliwa.

Kto poznał w Dziecku Syna Bożego, * I mocy świętej doznawał, * Ten niech do Matki spieszy Świętego, * Gdy mu zaciąży burz nawał. Wszak Ona blisko Synka małego * W szopce, pod krzyżem i w nie-

bie: * Łzami i bólem życia całego *
Człeku, to Matka dla Ciebie!

Najświętsza Panno, niebios Kró-
lowo! * Błaga Cię Piastów kraina, *
Niebo zasute nam po nad głową, *
Niech Twa odsłoni przyczyna.

Ratuj nas, ratuj w krzyża bole-
ści, * I nie opuszczaj w Golgocie! *
Sług Twych, o Matko, wróg nasz
bezczęści, * Rozkaż umilknąć hołocie.

Bez Ciebie Maryo! zwiędniem
jak kwiatki, * W cieniu bez rosy co
rosną, * Wszak my Ojczystej pla-
czemy Matki * Zimą, jesienią
i wiosną.

O! bądźże z nami zawsze i wszę-
dzie * W drodze ziemskiego cierpie-
nia; * Obdarz słodyczą Twego Imie-
nia, * Gdy prześladować wróg będzie.

PIEŚŃ 65.

Jakżeś u Boga wielkiej warto-
ści * Człowiecze, kiedy k'tobie z mi-
łości, * Wieczny, Niepojęty, dziś
między bydlęty * Z Panny się ro-
dzi, na ziemię schodzi.

Idź do Betleem miasta, w tej
dobie, * A najdziesz Dziecię Niebie-
skie w żłobie: * Które w ludzkim
ciele, trudów cierpi wiele, * Chętnie
dla ciebie, abyś był w niebie.

Ojca Wiecznego Upodobanie, *
Twój Zbawca drży dziś na ostrem
sianie, * W stajence ubogiej, pod-
czas zimy srogiej, * Idź, grzej Go
społem, z osłem i wołem.

Upadłszy przed Nim na twe ko-
lana, * Witaj w Dziecinie nad pany
Pana, * I czyn Mu ofiary z cnót

i dobrej wiary, * Śpiewaj z Anioły
hymn Mu wesoły.

Tak mówił Anioł, co gdy sły-
szeli, * Pasterze swoich trzód od-
bieżeli; * Zaraz w nocy wcześniej,
do Betleem spieszenie * Młody i sta-
ry, pobiegli z dary.

A gdy znaleźli Dzieciątka w żło-
bie, * Syna Bożego w ludzkiej oso-
bie: * Padli na kolana i witali Pa-
na * Z uniżonością i uprzejmością.

Oddawszy dary, stanawszy wko-
ło, * Zaśpiewali Mu wdzięcznie, we-
soło: * Witaj z wysokości, na ziem-
skiej nizkości. Dawno żądany.
Zbawco nam dany.

Pójdźmyż więc i my, Bogu Dzie-
winie * Nieśmy cnotliwe serca w da-
ninie: * Abyśmy u Niego zyskali

wszystkiego, * Co w życiu trzeba,
po śmierci nieba.

PIEŚŃ 66.

Jeżeli kiedy miłe łązy bywały, *
Przez to, że radość w sobie zamyka-
ły, * Teraz największa słodkich łąz
przyczyna, * Gdy niesłychane we-
sele się wszczyna, * Cny Oblubie-
niec, Pan wszystkiego świata * Na-
turę ludzką przybiera i swata *
W wiekuiste lata.

Wzruszona ziemia z swego fun-
damentu, * Radość przyznała, że te-
go momentu * Przeczyste święte
stało się małżeństwo, * Syn Boski
na się przyjął człowieczeństwo, *
Panna i Matka Boga obejmuje, *

Piersiami karmi, na łonie piastuje, * Niebo się dziwuje.

Dopieroż kiedy cichości stworzenie, * Obrąło nocne za uspokojenie, * W króla Dawida mieście Betleemie * Syn gdy się rodzi święte Jego plemie, * Wtedy Jessego różga zakwitała, * Latorośl winna liście wywinęła, * Gdy Panna powiła.

Wtenczas się pełni znak Ezechiasza, * Opowiedziany przez Izajasza, * Słońce dziesięcią linii jest cofnione, * Najprzód w Nazaret, gdzie Słowo Wcielone, * Potem w Betleem cudnem narodzeniem * Jest ogłoszone, przed wszystkim stworzeniem. * Licznych Duchów pieniem.

Świata syreny, muzy zamilknięcie, * Kiedy niebieskie głosy usłyszycie, * Wszak głos wszelaki w czwo-

rę podniesiony, * Anielski koncert prawie niezliczony, * Którym oddają chwałę Panu swemu, * W niebie na wieki, docześnie zaś Temu, * Dziś narodzonemu.

Stałeś się Panie bratem, przyjacielem, * Stąd Cię i Prorok zwał Emanuelem, * Mateusz święty tłumaczy Bóg z nami * Duchy się dziwią, co ludzie nad wami * Za łaską Boga? macie tak blizkiego, * Jak żaden naród nie ma bożka Swego, * Sobie przychylnego.

Jak niegdy Mojżesz mając z Bogiem mowę, * Okrytą wkoło światłem mając głowę, * Którą zakrywał w gmin ludzi przychodząc, * Tak w ciele ludzkim, Zbawiciel się rodząc, * By się dał widzieć i speł-

nił proroctwa, * Zbratał się z ciąłem, zakrył jasność Bóstwa.

Król Izraelski Achab, kiedy wojny * Wszczytał, królewski złożył ubiór strojny, * Chrystus, Król królów, gdy ludzką naturę * Brał na się, ukrył berło i purpurę, * Panieńskiem Matki mlekiem nakarmiony, * Który świat żywi, okrywa stworzony, * W pieluszki ściśniony.

Mówił król Dawid, ani się omylił, * Że schodząc Pan Bóg z niebios, ich nachylił; * Matka nie nieba ale niebios Pana, * Panna Przeczysta i Niepokalana, * Nachyla żłóbek, wśród zimna okrywa, * Gdy łąknie, karmi, z Swą piersią przybywa, * Gdy płacze rozrywa.

Jonasz jak prędko z okrętu zrzucony, * Zaraz nurt morski był uspo-

kojony; * W grzechowym gwałcie, kiedy się świat wali, * Zstępuje z nieba i broni od fali, * Prawdziwy Jonasz Chrystus, On ubogi, * Śmierć, świat i czarta rzuci pod Swe nogi, * Jak ów olbrzym srogi.

Tu się spełniły Prorockie widzenia, * Sybillów mowy i Psalmisty pienia, * Chrystus, Marya, Józef, osieł z wołem, * Lew i baranek mieszcząją spolem, * Poganin wyznał, wyznało czartowstwo, * Że jest prawdziwe w tej Dziecinie Bóstwo, * Lecz przeczy żydostwo.

Ogień płonący, trzy słońca widziane, * Grzechy sodomskie ogniem ukarane, * I świat w spokoju i bożki zburzone, * Nawet i Rzymie, znaki te czynione. * Kula spuszczone, Nie-

bo otoczone * Jasnością, dały znać,
że narodzone, * Słowo ogłoszone.

Więc z pastuszkami i z trzema
królami, * Oddajmy pokłon Panu
i z darami, * Kadzidło Bogu, złoto
jak Królowi, * Jak śmiertelnemu,
mirrę człowiekowi. * Raczej za mirrę
zmysłów umartwienie, * Miłość za
złoto, modły za kadzenie, * Nieśmy
w poświęcenie.

PIEŚŃ 67.

Jezu me kochanie, służyć Ci ja
będę, * Dasz mi za zasługę, serce na
kolędę: * Za nie me serce poważam,
gdy Cię niem często obrażam, * Za-
czem weź Ty moje a daruj mi Swoje.

Toć prawda, żem łaski takowej
nie godzien, * Obrażając ciężko Dzie-

cię Boskie codzień; * Lecz to miłość
skasowała, sprawę zbawienia wy-
grała, * Że mnie akceptuje, łzami
podpisuje.

Pieluszki, złób, siano, to dla mnie
świętości, * Prognostykiem są mi
szczęśliwej wieczności: * Gdy ja po-
każę te znaki, Anielskich chórów or-
szaki, * Będą wenerować i mnie ak-
ceptować.

Który na trzech palcach ziemię
utrzymuje, * W ludzkim zdrobnił
ciele, i trzech nie zrachuje: * Ten
to Syn Ojca Jedyny tak ludzkie u-
kochał syny, * Iż się tak wyniszczył,
by człeka oczyścić.

Płaczem Swym wypłaca daninę
afektu, * Nie zarzuca człeku onego
projektu, * Który Bóg Ojciec uczy-

nił wtenczas, gdy Adam zawinił, *
O! miłość w Dziecinie, za ród ludz-
ki ginie.

Bóg człowiek się wielkim huma-
nistą staje, * Sam Słowem Przed-
wiecznem za parol się daje: * W Sło-
wie sławę ludziom wraca, gdy się
Boskie Słowo skraca: * Miłość nie-
słychana, niepraktykowana.

Człowiek co na sobie złą miał
imposturę, * Gdy Syn Boski ludzką
wziął na się naturę, * Bóg człowie-
kiem, a człek Bogiem stał się, który
złym nałogiem * Przedtem niepodo-
bny, był teraz ozdoby.

Co za serca trzeba tu na zawdzię-

czenie * Miłości takowej, zważ samo
stworzenie: * Dziwują się Aniołowie,
że Bóg synem Boskim zowie * Nę-
dznego człowieka i z niebem go czeka.

Więc Jezu kochany z tem się pro-
testuję, * Że Ciebie nad wszystko
serdecznie miłuję: * W Tobie żyć
chcę i umierać, * przyjaźni nie chcę
zabierać * Z tym przewrotnym świa-
tem, bo jest duszy katem.

Pieluszkami Twemi siebie przy-
wiązuję * Do usług Twych Boskich
serce me krępuję: * Ciebie tylko
chcę miłować, wszystkie siły ofiaro-
wać * Chcę na Twe usługi, przez
bieg życia długi.

Miernie.

PIEŚŃ 68.



Je - zu - sa na - ro - dzo - ne - go wszyscy wi - taj -



my, Je - mu da - ry po ko - le - dzie wza - jem od - daj -



my. Od - daj - my we - so - ło, skła - niaj - my swe czo - ło,



Pa - nu na - sze - mu

Pa - nu na - sze - mu.

Oddajmy za złoto wiare, czyniąc
wyznanie, * Że to Bóg i człowiek
prawy leży na sianie; * Oddajmy itd.

Oddajmy też za kadzidło Panu
nadzieję, * Że Go będziem witać
w niebie, mówiąc to śmieło. * Od -
dajmy itd.

Oddajmy za mirrę miłość, że Go
serdecznie * Nad wszystko kochamy,
i kochać będziem wiecznie. * Od -
dajmy itd.

Przyjmij Jezu po kołędzie te na -
sze dary, * Odbierz Sobie serca, du -
sze, za Swe ofiary, * Byśmy Cię sa -
mego * Kochali, jak swego * Stwór -
cę na niebie.

PIEŚŃ 69.

Jezus Dziecię w Betleemie gdy
się zrodziło, * Które na świat dla

grzesznika z nieba zstąpiło, * Wzięło
na się ludzką postać, * Aby mogło
z ludźmi zostać, * Dla ich zbawienia.

Leżał w żłobie Bóg Prawdziwy
w podłej stajence, * Między byłem
bezrozumnem rozciągał ręce, * Chciał
nas wszystkich mile przyjąć, * Gdy
się za grzech w piersi bijąc, * Słu -
chać Go będziem.

Do Maryi i Józefa przyszli pa -
sterze, * Ofiarując podarunek, mo -
dłą się szczerze, * Oni pierwsi przy -
witali * To Dzieciątko, bo poznali, *
Że było Bogiem.

Gwiazda śliczna, nadwyzczajna
przyprowadziła * Trzech monarchów
z wschodnich krajów, którym świe -
ciła. * Na uczczenie tego Boga, *
Którego niewdzięczność sroga, * He -
roda szuka.

Przybywajmy też grzesznicy Boga witając, * Wdzięczność swoją, oraz chwałę Jemu oddając, * Że się raczył na świat zrodzić, * Lud od grzechów wyswobodzić, * Przez mękę Swoją.

Serce nasze Chrystusowi dziś poświęcajmy, * Marność świata i próżności z nich wyrzucajmy, * Pamiętajmy o wieczności, * W której skarże wszelkie złości, * Zaraz po śmierci.

Naród ludzki by nie zginął, Bóg się zmiłował, * Przedwiecznego Swego Syna dla nas darował, * Niech Mu będą wieczne dzięki, * Że nam raczył przez Swe męki, * Niebo zakupić.

Człowiek żyje nie dlatego, aby czas trawił, * W doczesnościach zanurzony, aby się bawił, * Lecz dla-

togo: aby wiecznie * Duszę zbawił i statecznie * Ją uszczęśliwił.

Pamiętajże mój człowiecze, że się sam zgubisz, * Gdy tej rady nie przyjmiesz, chytry świat lubisz; * Kto tej rady nie przyjmuje, * Pewnie tego pożałuje, * Przez całą wieczność.

PIEŚŃ 70.

Jezus malusieńki, leży nagusieńki: * Płacze z zimna, nie dała Mu matusia sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła, * W który Dziecię uwinąwszy, siankiem Go okryła.

Nie ma kolebeczki, ani poduszeczki, * W żłobie Mu położyła siana pod główeczkę.

Dziecina się kwili, Matusieńka

lili, * W nóżki zimno, żłóbek twar-
dy, stajenka się chyli.

Matusia truchleje, serdeczne lzy leje, * O mój Synu! wola Twoja, nie moja się dzieje.

Przestań płakać, proszę, bo żalu nie zniosę, * Dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę.

Józefie starcy, daj z ogniem fajki, * Grzać Dziecinę, sam co prędzej podpieraj stajenki.

Pokłon oddawajmy, Bogiem Go wyznajmy, * To Dzieciątko ubożuchne, ludziom ogłaszajmy.

Niech Go wszyscy znają, serdecznie kochają, * Za tak wielkie poniżenie chwałę Mu oddają.

O Najwyższy Panie! waleczny Hetmanie! * Zwycięzonym, mając rączki miłością związane.

Leżysz na tem sianie, Królu nieba, ziemie, * Jak baranek na zabicie, za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, Tobie o twartego, * Przysposób je do mieszkania i wczasu Swojego.

Albo mi daj Swoje, wyrzuciwszy moje, * Tak będziesz miał pałac na mieszkanie Twoje.

PIEŚŃ 71.

Jezus malusieńki, z Niewinnej Panienki * Dziś się rodzi o północy, wśród zimnej stajenki. * Dziś się rodzi.

O najwyższy Panie, waleczny Hetmanie, * Zwycięzonym, mając rączki miłością związane, * Zwycięzonym.

Leżysz na tem sianie, Królu nie-

ba, ziemie, * Jak baranek na zabicie,
za moje zbawienie, * Jak baranek.

Pójdź do serca mego, Tobie o-
twartego, * Przysposób je do mie-
szkania i wczasu Swojego, * Przy-
sposób.

Albo mi daj Swoje, odrzuciwszy
moje. * Tak mieć będzie godny pa-
łac, na mieszkanie Twoje, * Tak
mieć.

PIEŚŃ 72.

Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony
na świecie: * A czemuż się w zimie
rodzisz, * Ciężki mróz na się przy-
wodzisz. * Nie na ciepłym lecie? *
Nie na ciepłym lecie?

Jezu Niepojęty, czemu nie z pa-
nięty, * Nie w pałacuś jest złożo-

ny, * W lichej szopie narodzony, *
I między bydłety, * I między bydłety.

Niewinny Baranku, drżysz na go-
łem sianku: * Czem nie w złotej
kolebeczce, * Nie na miękkiej po-
dusieczce, * Niewinny Baranku, *
Niewinny Baranku.

Śliczna jak lilia, Panienska Ma-
rya, * Cała piękna jako róża, * Nie
szuka pańskiego łoża, * W złóbeczku
powija, * W złóbeczku powija.

Osiełeczek z wołem stoją przed
Nim społem, * Zagrzewają swego
Pana, * Upadają na kolana, * Nizko
biją czołem, * Nizko biją czołem.

Anioł z nieba budzi, najprzód
prostych ludzi: * Pastuszkowie pre-
dzej wstajcie, * W szopie Pana przy-
witajcie, * Co się dla was trudzi, *
Co się dla was trudzi.

Pastuszkowie mali, prędko się ze-
brali, * To z muzyką, to z pieśnia-
mi, * To z różnemi ofiarami, * Panu
cześć dawali, * Panu cześć dawali.

Gwiazda asystuje i w drodze
przodkuje, * Dokąd wschodu monar-
chowie, * Jechać mają trzej Królo-
wie. * Szopę pokazuje, * Szopę po-
kazuje.

Wielcy luminarze, księżyc z słoń-
cem w parze, * Światłem swoim
przyświecają, * Usługi Bogu odda-
ją, * Światłości szafarze, * Światło-
ści szafarze.

Zacny Opiekunio, Józefie, Pia-
stunie, * Nie mogłeś znaleźć gospo-
dy, * Jezusowi dla wygody, * I Naj-
świętszej Pannie, * I Najświętszej
Pannie.

O szczęśliwa szopka! ubogiego
chłopka, * W której Boga mego cia-
ło, * Narodzone spoczywało, * Jest
pokory próbka, * Jest pokory próbka.

W tem Najświętszem Ciele jest
tajemnic wiele, * Tajemnic Boskich
niemiara, których uczy święta wia-
ra, * W powszechnym kościele, *
W powszechnym kościele.

O dobroci morze, Niepojęty Bo-
że! * Któż Ci godnie za te dary, *
Co sypiesz na nas bez miary, * Wy-
dziękować może, * Wydziękować może.

O Jezu kochany, nam z nieba ze-
słany, * Przez Twe święte narode-
nie, * Daj szczęśliwe powodzenie, *
Żywot pożądany, * Żywot pożądany.

PIEŚŃ 73.

Judzką krainę noc okryła, *
I w snu marzeniach zanurzyła, * Jej
niwy, pokój zajął szczęśliwy, * Gość
w Betleem mieście mnogi, * I pa-
sterze, lud ubogi, * Cnotliwy w polu
przy swej trzodzie, * Posnęli w swo-
bodzie.

Wtem wskroś obłoki zajaśniały, *
I nadzwyczajne przydziały, * Pro-
mienienie, całe niebios sklepienie, *
A w powietrzu się unosił * Anioł,
i radośnie głosił zjawienie: * Bóg
się w ciele rodzi, * Na ziemię przy-
chodzi.

Coraz się liczniej zgromadzali, *
Posłowie z nieba i śpiewali, * Bądź
chwała, Bogu bojna i trwała, * Po-
kój zaś w ziemiach i padole * Lu-

dziom, którym lepszą dole, * Nadała
Marya w tej dobie, * Rodząca we
żłobie.

Pasterze ze snu tymi głosy *
Zbudzeni, ze trwogą pod niebiosy *
Spojrzeli, widząc cuda zadrżeli, * Lecz
im Anioł rzekł: by byli * Bez wszej
trwogi i spieszyli, * Weseli, Zbawi-
ciela swego, * Witać zesłanego.

Wtedy pasterze młody i stary, *
Różne ze sobą wzięwszy dary, *
W te tropy pobieżeli do szopy, *
A gdy Niebieskie Pachole, * Znale-
źli w żłobie przy wole, * Pod stopy
korząc Mu się, padli, * I ofiary kładli.

Gdy Mu swe dary już oddali, *
Stanęli wokoło i śpiewali, * O Pa-
nie, leżący na sianie, * Tyś w dobroci
Niepojęty, * Żeś obrał Sobie z by-

dłety, * Mieszkanie, byśmy przez to
w niebie, * Mieszkali u Ciebie.

PIEŚŃ 74.

Już Cię żegnamy, o Najmilszy
Panie, * Dziękując za łask Twych
obfite danie, * Lulaj... o nas dzie-
ciach nie zapominaj, * Kiedy bę-
dziem umierały, * Racz je przyjąć
do Swej chwały.

Już Cię żegnamy, ukochania ce-
lu, * Z Panny zrodzony, świata Zba-
wicielu, * Lulaj... o nas dzieciach
nie zapominaj, * Kiedy będziemy u-
mierały itd.

Już, już i Ciebie żegnamy, Ma-
rya, * Proszę, niechaj nam łaska
Twoja sprzyja, * Zasypiaj... o nas

dzieciach nie zapominaj, * Kiedy bę-
dziem umierały itd.

Już, już i Ciebie, o Ojcie mnie-
many * Chrystusa Pana, nabożnie
żegnamy, * Spoczywaj... o nas
dzieciach nie zapominaj, * Kiedy
będziem umierały, * Wprowadź nas
do wiecznej chwały.

PIEŚŃ 75.

Już pochwalmy Króla tego, w Be-
tleem narodzonego, * I Maryę, Ma-
tkę Jego, Panią dworu niebieskiego.

Jemu służy słońce, miesiąc, we
dnie w nocy nie przestając, * Apo-
stoli i Męczennicy, chwałą Boga,
społem wszyscy.

I my także chwalmy Jego, tego

Króla Niebieskiego, * W Betleem
narodzonego, a światu ogłoszonego.

PIEŚŃ 76.

Kazał Anioł do Betleem Juda, *
Pasterzom w skok kędy nowe cuda *
Zjawiły się ludziom na zbawienie, *
Izraelowi na odkupienie.

Tam co tchu pasterze pobieżeli, *
Skoro światłość niebieską ujrzeli *
Nad oborą, kędy osieł z wołem, *
I z Józefem uderzali czołem.

Panna w ręku Dzieciątka trzy-
mała, * A gromada Aniołów śpiewa-
ła, * Wkoło żłobu pasterze lękliwi, *
Obaczywszy niesłychane dziwy.

Każdy wesół z serca ochotnego. *
Że obaczył Boga prawdziwego: * Na

kolana przed Nimże klękali, * Na
multankach nowe pieśni grali.

Chwała Bogu na górnym Syo-
nie, * I Synowi na Panieńskim ło-
nie: * Który dzisiaj przyszedł w imię
Pańskie, * I poburzył bałwany po-
gańskie.

Bądź wesola teraz duszo moja, *
Tu nadzieja i pociecha twoja, * I o-
chłoda na mizernym świecie, * To-
bie kwoli wziął ciało człowiecze.

PIEŚŃ 77.

Kiedy król Heród królował, *
I nad żydami panował, * Wtenczas
się Chrystus narodził, * By świat
z grzechu wyswobodził.

Tego trzech Mędrcy szukali, * Pil-
nie się dowiadywali, * Do Jeruza-

lem przybyli, * Że Go tam znajdą,
sądzi.

Rzekli: gdzie jest narodzony, *
Żydowski Król nam zjawiony; * Wi-
dzieliśmy gwiazdę Jego, * Ta nas
prowadzi do Niego.

Przyszlśmy Mu się pokłonić, *
Imię Jego światu odsłonić, * Wiel-
ki to Pan i nie lichy, * Coś jako
Baranek cichy.

Gdy to Heród wyrozumiał, *
Przeląkszy się, tak się zdumiał, * Że
z nim wszystko Jeruzalem, * Zaży-
wało strachu z żalem.

Tedy zebrawszy biskupi; * Mędr-
ce i starce do kupy, * Pyta wszyst-
kich chcąc dochodzić, * Gdzie się
Chrystus miał narodzić.

Wszyscy na to się zgadzają, *
O Betleem powiadają: * Że tam

Pańskie narodzenie * Ma z Proro-
ków upewnienie.

Wziąwszy król Mędrcę osobnie, *
Pyta ich znowu nadobnie, * I żeby
mu powiedzieli, * Co o gwiazdzie
rozumieli.

Co skoro Heród obaczył, * Do
Betleem iść naznaczył, * Aby Dzie-
ciątka szukali, * I jemu znać o Nim
dali.

Idźcież spieszo wżdy Królowie, *
Wysokich rzeczy Mędcowie, * A ja
tu was nazad czekam, * I rad będę
gdy doczekam.

Mędrcy króla pożegnali, * Za
gwiazdą się swą udali, * Która szła
jako poczęła, * Aż nad Betleem
stała.

Kędy gdy do stajni wleźli, * Cze-

go szukali, znaleźli, * Jezusa, Syna Bożego, * I Maryę, Matkę Jego.

Tam na kolana padając, * Swych podarków dobywając, * Twórcy pocztę dali oto: * Mirrę, kadzidło i złoto.

Bóg Mędrców przyjął uczczenie, * Dał im we śnie objawienie. * Aby Heroda mijali, * Inędy się w dom swój brali.

Heród o tem obwieszczony, * Gniewając się jak szalony, * Do Betleem wyprawował, * Aby dziatki pomordował.

Tam wielki mord małych dziecinek, * Uczynił płacz wielki, matek. * Płaczą, krzyczą bez pociechy, * Zbyszy dziecinek swych uciechy.

Jezu Chryste, proszę Ciebie, * Okaż jasność Swą na niebie; *

Oświeć nas z tymi Mędrcami, * Daj się szukać i z darami.

Byśmy prawą wiarę mając, * Z miłością w Tobie ufając, * Przeciagnieni tam do Ciebie, * Królowali z Tobą w niebie.

PIEŚŃ 78.

Kiedy słyszę na obłokach Anielskie śpiewanie, * Zdumiewam się i pytam się, co to jest mój Panie!

Aż mi miłość opowiada Twa zbityczna, Boże, * I że Syn Twój, Bóg wcielony, w stajni ma Swe łożo.

Kędy członki święte sianem ostrym przyodziewa, * A mróz i wiatr bardzo przykry zewsząd Go przewiewa.

Idę bliżej ku stajence, widzę, iż

Sobie, * Dosyć w lichym, bo bydłym, tron założył żłobie.

Wół i osiel parą swoją, coś Go niby grzeją, * A z Dzieciny łez strumienie obfite się leją:

Józef z Matką ubolewa, widząc nowe dziwy, * Że z bydłety współ leży, Pan i Bóg prawdziwy.

Nigdy jeszcze niesłychana ludziom ta nowina, * Że Niezmierny stał się dla nich teraz Bóg Dziecina.

Cóż Cię Panie sprowadziło do tak lichej doli? * Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli.

Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę * Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę.

Za co niech Cię wsze stworzenia

wielbią, o mój Panie! * Co ma niebo, ziemia, morze, dopokąd ich stanie.

PIEŚŃ 79.

Któż, któż nie będzie w radości opływać, * Z nas ludzie, gdy Bóg zstępuje z nieba, * Świat zanurzony w złościach obmywać, * Ciesząc się, dziwić wszystkim potrzeba, * Że Bóg Niepojęty staje się objęty, * W skazitelnem cieple, jak miłości wiele, * Ludziom daruje, niech to przyjmuje, wsze stworzenie.

Jego pragnęli, jak ziemia rosy, * Ojcowie Święci, będąc w otchłani, * Jego Prorocy, przez skryte losy * Obiecywali światu posłanie, * Jego Męczennicy, w krwawej swej winnicy * Zbawicielem znali, Jemu wia-

rę dali, * Wyznawcy, Panny, swój mienaganny, żywot wiodąc.

Niebo na przyjście tego to Boga, * Prześlicznie świeci w północne chwile, * Przez co czyniąc się dość jasna droga, * Zachęca do tej Dzieciny mile, * Byśmy Jej z Anioły, śpiewali wesoły * Z pastuszkami czcili, z trzech królmi chwalili, * Pokorne dary, serca ofiary, oddawając.

Wół, osieł nawet, wszech rzeczy Pana, * Klękając czcili nad swe zdolności, * A tu rozumnym przestroga dana, * W jaką się szatę przybrać miłości. * Czyż tedy gorszymi być od nich wolimy, * Byśmy Stwórcę swego, nam narodzonego, * W śmiertelnem ciele, czcić, chwalić śmieje, nie pragnęli.

Będziem więc wielbić Pana stwo-

żenia * I prosić oraz wśród nocnych cieni, * Niechaj potęgą Swego imienia, * Naszą posługę przyjmie i ceni, * A dla dopełnienia naszego pragnienia, * I to przydajemy, że Mu służyć chcemy, * Wiernie i mile, zawsze i tyle, ile godzien.

PIEŚŃ 80.

Któż o tej dobie, płacze we żłobie! * A gdzie, gdzie? * W stajni ubogiej, lubo mróz srogi, * Niebieskie Pachole.

Ubogi leży, w podłej odzieży, * A kto, kto? * Pan wszego świata, którego lata, * Ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, gość niewidziany, * A kto, kto? * Bóg utajony, dziś narodzony, * Ludziom się pokazał.

Przed Nim padają, cześć oddawają, * A kto, kto? * Dwoje zwierzęta, nieme bydłeta, * Wół z osłem klękają.

Wolno wnijść lichym, pastuszkom cichym, * Do kogo? * Do Pana tego, co niebo Jego, * W żłobie leżącego.

Królowie jadą, korony kładą, * A skąd, skąd? * Od wschodu słońca, szukają końca, * Zbawienia swojego.

Skarb otwierają, dary dawają, * A komu? * Wielcy panowie, możni królowie, * Dzieciatku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi, * A po co? * Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię, * Od piekła wybawił.

Tegoż witajmy i Temu dajmy, * A co, co? * Serca skruszone, a oczyszczone, * W miłości gorącej.

Boć nas miłuje, i nam daruje, * A co, co? * Czego pragniemy i znaleźć chcemy, * Po śmierci zbawienia.

PIEŚŃ 81.

Leży, leży, leży, leży, Jezus malusieńki, * W szopce zimno, w szopce zimno, a On nagusieńki.

O Józefie! o Józefie! jak biedne Twe mienie, * Nie zebrałeś, nie zebrałeś Panu na odzienie.

Przyszła Panna, przyszła Panna, siankiem Go okryła, * Taka pościel, taka pościel, Jezusowa była:

Żłób kamienny, żłób kamienny nad nim pajęczyna, * A w nim leży, a w nim leży prześliczna Dziecina.

PIEŚŃ 82.

Ludzkości pełne wesele, dzisiaj
świat cały odnosi, * Że się narodził
Bóg w ciele, który zbawienie przy-
nosi.

Złożony w szopie ubogiej, między
bydłoty niememi, * Takie mieszka-
nie Pan nieba obmyślił Sobie na
ziemi.

Na zimnie leżał, bo szpary wko-
ło stajenki świeciły; * Grzany był
tylko od pary, którą bydłota czyniły.

Tam na około stajenki, różne o-
krzyki czyniono, * Tu leży Jezus ma-
leńki, którego dawno pragniono.

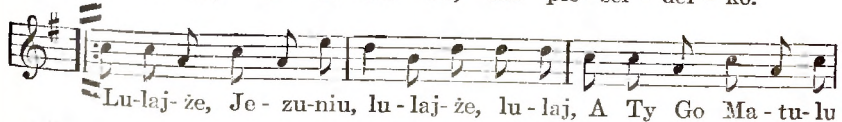
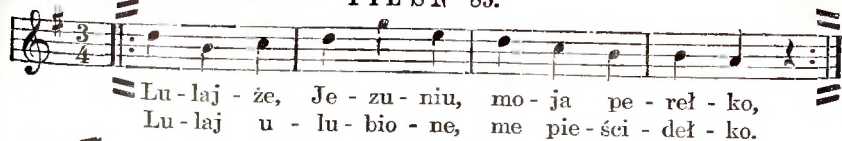
Tą i my myślą zagrzani, kłania-
my Ci się, o Panie, * Dajem Ci wy-
raz wdzięczności, przez nasze tutaj
śpiewanie.

Tyś nam jest wodzem w czynno-
ściach, i mistrzem dobrych przykła-
dów, * Nie znamy pracy w ciężko-
ściach, ujęci wzorem Twych śladów.

Uczcie nas w miłości Twojej po-
święcać życie i zdrowie, * Nie do-
znasz naszej zmienności, w całej lat
życia osnowie.

Wspieraj nas tylko, o Panie i wła-
daj nami na wieki, * Chcemy być
ileśmy w stanie, wdzięczni, za tyle
opieki.

W kościele tej pieśni się nie śpiewa. PIEŚŃ 83.



Kantyczki.

Zamknijże zmrużone płaczem powieczki, * Utulże zemdlone łkanem wardzeczek. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Jezusowi słodkich jagódek, * Pójdę z Nim w Mamuli serca ogródek. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Jezusowi z chlebem maselka, * Włożę ja kukielkę w Jego jasełka. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku, * Lulajże wdzięczniuchny świat kwiateczku. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże różyczko najozdobniejsza, * Lulajże lilijko najprzyjemniejsza. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Ci słodkiego Jezu cukierku, * Rodzenków, migdałów, co mam w pudełku. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże przyjemna oczom gwia-

zdeczko, * Lulajże najczystsze świata słoneczko. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Maleńkiemu piękne jabłuszko, * Matki ukochanej dam Mu serduszko. * Lulajże Jezuniu itd.

Cyt, cyt, cyt, zasypia małe Dzieciątko, * Oto już zasnęło niby kurczątko. * Lulajże Jezuniu itd.

Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie, * Mojego Dzieciątka nie przebudzajcie. * Lulajże Jezuniu itd.

PIEŚŃ 84.

Łaska nieba górnego, dziwna rzecz sprawiła * U ludzi, Panna czy sta Syna porodziła.

Którego żaden rozum ogarnąć nie może, * Bo któż tajemnicę Wcielenia rozwiąże.

Spuszcza się na ten padół, Bóg wiecznej światłości, * Żywot sobie obrawszy, w Panieńskiej czystości.

Gdy bez zmaży się rodzi Syn Ojca Jedyny, * Do obory zstępuje, o jakie nowiny!

Ludzką odmianę czyni ten Pan zci bogaty, * Królewicz, patrz, przychodzi na ten świat bez szaty.

Członki Jego pieszczone w żłobie położone, * Zimnem przy niedostatku przykrem uziębione.

Królowie Mu z darami nisko się kłaniają, * Wół i osieł Dzieciątka parą ogrzewają.

PIEŚŃ 85.

Magna Dei nativitas, * Est colenda festivitas, * Eja jubilemus,

omnes decantemus: * Colenda, colenda.

Et nox et lux haec Angelis, * Est colenda et incolis. * Eja itd.

Coeli docti et pastores, * Nati Christi sunt cultores, * Eja itd.

Hunc colendo duce stella, * Dona ferunt Reges bella, * Eja itd.

Mater Christi est videnda, * Quam maxime, est colenda, * Eja itd.

Est colendus Christi Pater, * Est colenda Virgo Mater, * Eja itd.

O colenda festivitas! * Jesu Christi nativitas. * Eja itd.

Mente, voce, manu plena, * Est colenda Christi scena. * Eja itd.

Te colendum Christe scimus, * Te colendo laeti simus, * Eja itd.

PIEŚŃ 86.

Mam ja skarb, mam, lecz go nie dam: * Znalazłem Go w stajni, między bydłętami, * Przyznam się wam.

Leżał w żłobie, płacząc Sobie: * Poznała ma dusza, że to głos Jezusa, * Cóż z Nim zrobię?

Za nie nie dam, ani przedam, * Choćby mi świat dali, gwałtem wydzierali, * To Go schowam.

Bo me serce, więcej nie chce, * I w największej cenie, nigdy nie zamienię, * Tego, co mam.

PIEŚŃ 87.

Mamy przyjaciela, Chrysta Zbawiciela, * Wieku dzisiejszego: * Słowo niestworzone, z Panny narodzone, * Z żywota czystego.

Przyjaciół to drogi! Ten niebieskie progi, * Opuścił z daleka: * Aby pobitego, na poły żywego, * Uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem szedł był z wielkim żalem, * Do Jerycha złości: * Tam go szatan srodze, zranwszy na drodze, * Odarł z niewinności.

Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy, * Dodał mu ochłody: * Na dobytek swego, Ciała najświętszego, * Wziął go do gospody.

By marnie nie zginął, rany mu zawiął, * Przyjaciół serdeczny: * Ku jego potrzebie, posiłek ze Siebie, * Dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawždy, * Jak się starać o to: * By tego Wiecznego, Przyjaciół swego, * Szanował nad złoto.

Już grzech poniechajmy, z Jerycha | Tam przyjacielowi, Odkupicielowi, * Z Królmi ofiarujmy: * Serca
biegajmy * Prosto do Betleem: * Be- | swe z czystością, a potem z pilno-
tleem dom Chleba, który przyszedł | ścią * Grzechów się warujmy.
z nieba, * Ten jedząc nie mdlejem.

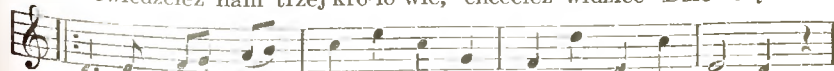
PIEŚŃ 88.



Mędr-cy świa-ta mo-nar-chowie, gdzie spiesznie dą - ży - cie?



Powiedcież nam trzej kró-lo-wie, chcecież widzieć Dzie - cię?



O - no w żło - bie nie ma tro-nu, I ber - ła nie dźmier-ży,



A pro-roctwo Jc-go zgonu, już się w świecie sze-rzy.

Mędrcy świata! złość okrutna *
Dziecię prześladowe! * Wieść okropna,
wieść to smutna, * Herod spiesek knuje.
* Nie monarchów nie odstrasza, * Ku Betleem spieszą,
* Gwiazda Zbawcę im ogłasza, * Nadsziedzą się cieszą.

Przed Maryą stoją spolem, *
Niosą Dziecku dary, * Przed Jezusem
biją czołem, * Składają ofiary. *
Trzykroć szczęśliwi królowie! * Któż
wam nie zazdrości? * Cóż my damy,
kto nam powie, * Pałając z miłości?

Oto jak każą nam kapłani, *
Damy dar troisty, * Modły, pracę niosąc
w dani, * I żar serca czysty. *
To kadzidło, mirrę, złoto, * Niesiem
Jezu szczerze, * Dajem to z serca o-
chotą, * Przyjm od nas w ofierze.

PIEŚŃ 89.

(Melodya jak na stronie 15).

Mesjasz przyszedł na świat prawdziwy, *
I Prorok zaczął z wielkimi dziwy, *
Który przez Swoje znaki, * Dał wodzie winne smaki,
* W Kanie Galilejskiej.

Wesele bardzo zacne sprawiono, *
Pana Jezusa na nie proszono, *
I Zwoleńników Jego, * By strzegli
Pana swego, * W Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą, *
Pana Jezusa, aby jadł, proszą: *
Wszystkiego dosyć mają, * Tylko
wina czekają, * W Kanie Galilejskiej.

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała, *
Oblubieńcowi dogodzić chciała: *
Prosiła Swego Syna, * By uczynił
z wody winą, * W Kanie Galilejskiej.

PIEŚŃ 91.

(Starodawna).

Może teraz być wesóły człowiek zwątpiony, *
Albowiem już od niewoli wyswobodzony, *
Która go trapiła, pod swą moc podbiła, *
Jako grzesznego. * Teraz pocieszony, więc
i wywyżsżony, * Od Pana swojego.

Już proroctwa wypełnione, już i pociechy *
Nastąpiły obiecane; szwankują grzechy, *
Panna to sprawiła, która porodziła *
Odkupiciela, * Stworzyciela Swego, a co
największego * I Rodziciela.

Dziwne to są tajemnice i niepojęte, *
A rozumem przyrodzonym nieogarnięte: *
Panna czysta rodzi, przecie w wieńcu chodzi *
Nienaruszona. * Powiła nam wieków Pa-

Pan Jezus chcąc tem uszlachcić gody: *
Kazał nanosić dostatkiem wody: *
Hej gody, gody, gody! * Wnet będzie
wino z wody, * W Kanie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga poznał, *
Gdy zamiast wody wino czerpał: *
Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż
pierwej było, * W Kanie Galilejskiej.

Przez narodzenie Twojego Syna, *
Każ nam nalewać Panienko wina! *
Hej, wina, wina, wina! * U tak
Dobrego Pana, * W Królestwie
niebieskiem.

PIEŚŃ 90.

Mizerna cicha, stajenka licha,
(zobacz str. 316).

na, bowiem też jest Ta wybrana, *
Z wieków przejrzana.

Pójdźmyż prędko z prawem ser-
cem, a nie mieszkajmy; * Syna tego
z Panienczką, dziś przywitajmy. *
A prosimy ich o to, żeby sprosne bło-
to * Grzechu brzydkiego * Oczyszcili
z duszy, przywiedli do gmachu, *
Nas niebieskiego.

PIEŚŃ 92.

Na Boże narodzenie, Aniołów u-
cieszenie, * Gdy z weselem śpiewają,
Bogu cześć, chwałę dają. * Panna
Syna powiła, Chrystusa porodziła, *
Panną będąc jak była.

Pasterzom to wesele przyniósł
Anioł, że w ciele * Bóg się ludziom
narodził, z grzechu ich oswobodził. *
Panna Syna itd.

Trzej królowie przybyli, darami
Go uczcili, * Jako Pana swojego,
Zbawcę rodu ludzkiego. * Panna Sy-
na itd.

Gwiazda się pojawiła, co Kró-
łów prowadziła, * Prowadząc im
świeciła, gdzie Panna z Synem by-
ła. * Panna Syna itd.

Z Bożego narodzenia, wznawiaj-
my dziękczynienia, * Nieustannie
śpiewając, Bogu cześć, chwałę da-
jąc. * Panna Syna itd.

PIEŚŃ 93.

Na Boże narodzenie weselą się
Anieli i z weselem śpiewają, * Bogu
cześć, chwałę dają, * Panna Syna
poczęła, * Chrystusa porodziła, *
Czystą Panną została.

Zwiasstował też Gabryel, paste-
rzom to wesele, Chrystusa narodze-
nie, * Nam grzesznym pocieszenie: *
Pana Syna itd.

Trzej Królowie przyjechali, dary
Mu oddawali, mirrę, kadzidło i zło-
to, * Wzięli zapłatę za to: * Panna
Syna itd.

Gwiazda się ukazała, która ich
prowadziła, na tem miejscu stanę-
ła, * Gdzie Panna z Synem była: *
Panna Syna itd.

PIEŚŃ 94.

Narodzenie Chrystusowe, * Do-
pełnia żądania * Patryarchów, któ-
rych owe, * Były częste wołania: *
Spuśćcie nieba Zbawiciela, dla prośb
częstych Izraela, * Ześlijcie Spra-

wiedliwego, urodź ziemio Zbawcę
swego.

Przyszedł poczęty w żywocie *
Panny Niepokalanej, * W ubogiej
ciała prostocie, * Od świata nieu-
znanej. * I od swoich nie przyjęty,
chociaż Bóg nad Świętymi Święty; *
Któż się nie zdziwi ze łzami, widząc
Boga z bydłami.

Pajaki snują obficie, * Ze słomy
dywan drogi, * Z chust podłych
zimne okrycie, * Zamiast puchów
barłogi. * Miasto wonnego kadzidła,
duszące wyziewy bydła; * Takie wy-
gody gościowi, czyni świat Stworzy-
cielowi.

Oślica do Balaama * Przemówi-
ła cudownie; * Dawida i Abrahama *
Plemię się rodzi równie. * Nie dziw
tedy, że wół, osieł. Stwórcę za sobą

uprosił, * Aby Mu w stajni służyli, kiedy ludzie odmówili.

Królewski ród zubożały * Pałacu nie znajduje, * W stajni kąt i żłóbek mały, * Za pokoje szanuje: * Znać Bóg dumą świata gardzi, kiedy podłość obrał bardziej, * W której służą pastuszkowie. nuć Panu Aniołowie:

Chwała bądź na wysokości * Bogu, ludziom na ziemi * Pokój żyjącym w skromności, * Których czyni świętymi. * Chrystusowe narodzenie, przynoszące im zbawienie, * Podług żądania Proroków, gdy Bóg spuszczone z obłoków.

Niebieskie muzyki brzmiecie, * Bogu wraz Człowiekowi, * Wszyscy Go mile przyjmiecie, * Dajcie pokłon Królowi: * Anielskie chóry

śpiewajcie, pastuszkowie się zbiegajcie, * Uznajcie majestat w Bóstwie, chociaż Dziecina w ubóstwie.

Słodkie Aniołów śpiewania * Wesełcie kwilącego. * Pasterze znoście ubrania * Aby zagrzać drżącego. * Wpatrując się myślą w Dziecię, nie co inszego powiecie, * Tylko godzien uzalania, w przykrościach rozveselenia.

Ten Pan choć w maleńkiem cie-le, * Serca myśli przenika; * Kto Mu czyni mało wiele, * W Swej pamięci zamyka: * Nie zaniedba dać nagrody, czyniącym co dla wygody * Miłosierdzia żądających, w nędzy tak jak Pan płaczących.

Jego słowa wezmą skutek: * Najmniejszym co czynicie, * Jeś, pić dając, ciesząc smutek, * Nagim nio-

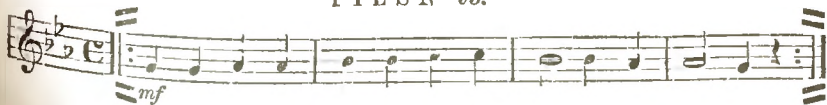
sąc okrycie: * To jakbyście Mnie Samemu dali, dając ubogiemu; * Za co weźmiecie po zgonie, miejsce, w Abrahama łonie.

Przeto miejmy przedsięwzięcie * Od Pana narodzenia, * Żywot nasz prowadzić święcie * I w cnotach się ćwiczenia. * By była radość Dzieciny, z uczynków naszych przyczy-

ny, * Który z nieba zstąpił na to, by nam był wieczną zapłatą.

Na wiek wieków niechaj będzie * Chwała Bogu naszemu, * I teraz niechaj słynie wszędzie * Nowonarodzonemu, * Który się nam w cie-le zjawił, ażeby nas wszystkich zbawił. * Niech Mu oraz będą dzięki, przez radosne głosów dźwięki.

PIEŚŃ 95.



Na-ro-dził się Je-zus Chrystus, bądźmy we-se-li,
Chwa-łę Mu na wy-so-ko-ści nu-cą A-nie-li.



Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o,



Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o!

Na kolana wół i osiel przed Nim
klękają, * A swoim Go Stworzycie-
lem i Panem znają. * Gloria itd.

Pastuszkowie przybiegają na znak
im dany, * Cześć oddają i witają Pa-
na nad pany. * Gloria itd.

Trzej królowie z podarunki, gdy
przyjechali, * Mirrę, kadzidło i złoto
Jemu dawali. * Gloria itd.

I my także chwałę dajmy Dzie-

ciątka temu, * Jako Panu nieba,
ziemi, Zbawcy naszemu. * Gloria itd.

PIEŚŃ 96.

Narodził się Jezus to Dziecię Bo-
że, * Radują się niebo, ziemia i mo-
rze, * Chwała na wysokości, * Chwa-
ła na wysokości. * Śpiewają Mu
w chórze.

Radują się na niebiosach Anie-
li, * Wyśpiewują Bogu chwałę we-
seli, * Chwała na wysokości, * Chwa-
ła na wysokości. * Śpiewali weseli.

Pastuszkowie Dzieciąteczko wita-
ją, * Na kolana koło żłóbka padają, *
Chwała na wysokości, * Chwała na
wysokości. * Dzieciątku śpiewają.

Trzej Królowie do Dzieciątka zje-
chali, * Złoto, mirrę i kadzidło Mu
dali, * Chwała na wysokości, * Chwa-
ła na wysokości. * Dzieciątku śpie-
wali.

I my także Dzieciąteczko witaj-
my, * Z Aniołami, z pastuszkami
śpiewajmy. * Chwała na wysoko-
ści, * Chwała na wysokości. * Dzie-
ciątku śpiewajmy.

Wszyscy ludzie dobrej woli na
ziemi, * Niech pieniemi wyśpiewują

wdzięcznemi, * Chwała na wysoko-
ści, * Chwała na wysokości. * Sy-
nowi Bożemu.

PIEŚŃ 97.

(Melodya jak i a stronie 142).

Narodził się Jezus w stajni ubo-
giej, * Uniżył majestat, chociaż Pan
srogi, * Będąc Synem Najwyższe-
go, nie miał miejsca godniejszego *
W Swojej Osobie, w Swojej Osobie.

W stajni z bydlętami gospodą sta-
je, * Ubogim pastuszkom w polu
znać daje: * Wszyscy się ze snu po-
rwali, * Skoro światłość oglądali...
Ponad Betleem.

A gdy usłyszeli Anielskie pie-
nie, * Że się narodziło ludzkie zba-
wienie, * Krzyknął jeden na drugie-

go, * Pójdźmy oglądać nowego...
Gościa na ziemi.

A gdy pastuszkowie pokłon oddali, *
Wcielonemu Bogu powinszowali, *
Potem kładli swoje dary, *
Przyjmij od nas te ofiary... Jezu
nasz drogi.

PIEŚŃ 98.

Narodził się pożądanym, * Przez
Proroków wszystkim ludziom obiecany.

Dla zbawienia ludu Swego, * Opuściwszy łono Ojca przedwiecznego.

I niebieskie górne kraje, * Razem
Bogiem i człowiekiem na świat staje.

Z czystej Panny narodzony, *
I Jezusem przez Anioła przerzeczony.

W stajni pustej w sianku leży, *
Dwoje bydła nierozumnych kńiemu bieży:

Osieł z wołem ukłękają, * Stwórcę
swego w ludzkim ciele wyznają.
I Anieli z nieba spieszą, * Chwałę
Bogu wyśpiewując, ludzi cieszą.

Gdy to pasterze słyszeli, * Trzody
swoje, które paśli, odbieżeli.

A przyszedłszy do stajenki, * Kiedy
Jezus odpoczywał Pan maleńki.
Oddali Mu cześć i dary, * Przytem
serca złożyli Mu na ofiary.

A złożywszy proste dary, * Przyjmij,
Jezu, te maleńkie hołdy wiary.

Płaczącemu w przykre chwile, *
Przygrywali na multankach bardzo
mile.

Otoczywszy żłóbek wkoło, * Zaśpiewali
Dzieciąteczku pieśń wesolą.

PIEŚŃ 99.

Niechaj będzie * Głośnie wszędzie
* Narodzenie Pana, * Niech
stworzenie * Wyda pienie, * Witając
Hetmana: * Witaj, Jezu, Zbawicielu,
* Witaj, nasz Odkupicielu, *
Witaj, witaj, nasz Królu.

Niech brzmia głosy * Pod niebiosy,
* Niech muzyka woła * Z Aniołami
* Mieszkańcami * Niebieskiego
koła: * Wiwat z Panny narodzony,
* Wiwat w żłobie położony *
Wiwat, wiwat Bóg-Człowiek!

Zna świat cały, * Jak król chwasty
* Poniżył się wiele, * Gdy z Boskiego
* Tronu Swego * Utaił się
w ciele, * Aby, gdy Bóg upodlony,
* Człowiek został ugodniony, * Prze-
bóg, przebóg, co za cud!

Witaj Jezu, wieczny Boże, * Jak-
że Ciebie ten żłóbeczek objąć może.
Witaj Jezu, królu świata, * Me-
syaszu pożądanym długie lata.

Witaj Jezu litościwy, * Ty masz
zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy.
Opuściłeś skarby drogie, * Zszedłeś,
abyś za nas cierpiał męki srogie.

Błogosław nam Jezu drogi, * Byśmy
kiedy nie zbłądzili z Twojej drogi.
Wspomnij na nas, gdy nie w chacie,
* Ujrzymy Cię, ale w górnym
majestacie.

Niech Ci, Jezu, tu i wszędzie, *
Józefowi i Maryi chwała będzie.

Niech Ci wieczna chwała, Panie,
* Jako w niebie tak i na ziemi nie u-
stanie.

Kto więc zdoła * Niech wesół *
Brzmi z ust jego chwala * Jezuso-
wi * Chrystusowi, * A niech będzie
stała; * I Maryi wsze stworzenie *
Niechaj wyda łaski pienie! * Wi-
wat, wiwat Marya!

I my razem * Przed obrazem *
Wcielonego Boga * Nućmy trele *
W tym kościele, * Gdy ofiara dro-
ga; * Tu Go wszyscy wysławiajmy *
I wesół zaśpiewajmy: * Wiwat, wi-
wat i wiwat!

PIEŚŃ 100.

Niechaj będzie pochwalony Bóg
w Betleem narodzony, * Który z nie-
ba zszedł na ziemię, * By odkupił
ludzkie plemię.

Dziecię Jezus zeszło z nieba, by

łaknącym podać chleba, * By cier-
piącym życie słodzić, * By ze Stwór-
cą świat pogodzić.

Światło zeszło wśród ciemności,
więc Anieli z wysokości * Chwałę
Bogu wyśpiewują, * Pokój ludziom
oznajmują.

Gwiazda świeci przy Dziecinie,
od jej blasku ciemność ginie. * Więc
Królowie z pogan rodu * Spieszą do
niej z darem wschodu.

Za to Bóg ich rozwesela, świa-
tło wiary im udziela, * Tak, że dzi-
siaj w Świętych gronie, * Chwałę
Boga na Syonie.

PIEŚŃ 101

Niepojęte dary dla nas daje, dzi-
siaj z nieba Ojciec łaskawy; * Gdy

się Wieczne Słowo Ciałem staje,
mocą Swojej cudownej sprawy: *
Nędze świata precz odmiata, a płą-
czliwe jęczenia, * Wdzięków głosy
pod niebiosy i w wesele zamienia; *
Skąd dziś wszyscy weseli, wyśpie-
wują Anieli: * Niechaj chwala Bo-
gu będzie w niebie, * A na ziemi
pokój ludowi.

Patryarchów świętych upragnio-
ne spełniło się oczekiwanie, * Kie-
dy Słowo z Panny narodzone dopeł-
niło wszystkich żądanie: * Gwiazda
nowa Jakóbowa wypuściła promie-
nie, * Ciemne błędy, gasząc wszędy,
światła czyni zjawienie; * Skąd dziś
każdy z Anioły, wyśpiewuje weso-
ły: * Niechaj chwala itd.

Już prorockich przepowiedzeń sku-
tki, odmieniły świat cały mile; *

Kont: cz. II.

Oddalając uprzykrzone smutki, przy-
wróciły wesole chwile. * Wszędy e-
cho brzmi z pociechą, że z daru Zba-
wiciela * Upewnienie o zbawienie
dopełniło wesela; * Więc z niebie-
skimi szyki, wydajmy dziś okrzyki: *
Niechaj chwala itd.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone,
wyśpiewuje wdzięczności pienie; *
Dzięki Bogu czyni nieskończone, za
zjawione ludziom zbawienie: * Ra-
dość nasza z Mesyasza i wszystkie-
mu stworzeniu! * Że Pan chwały,
śmierci strzały, skruszył w Swem
narodzeniu. * Brzmijże świecie we-
sół, wydaj odgłos wokoło: * Niechaj
chwala itd.

Aby człowiek Bogiem był nazwa-
ny, Jego postać Bóstwo przybrało; *
By nie brząkał niewoli kajdany,

Słowo Ojca ciałem się stało: * Sługa z Pana, ach, odmiana! niesłychane przykłady! * By z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady: * Więc niech pienia odgłosy, idą aż pod niebiosy; * Niechaj chwała itd.

Uczynione z Twej miłości związki, Bóstwa Twego z naszym rodzajem, * Sprawily nam ściśle obowiązki, byś miłowan był od nas wzajem. * Dajże Panie, me kochanie, by ogniste pożary, * W sercach trwały na wiek stały, byś był kochan bez miary; * Nuż i teraz z miłości, wyśpiwujemy z radości: * Niechaj itd.

PIEŚŃ 102.

Noc nadeszła pożądana, w tysiąc gwiazd jasnych przybrana; * Sen

spoczynkiem troski sładził, wtem się Jezus nam narodził.

I Aniołów grono całe, śpiewa w górze Panu chwałę; * Ludziom radość oznajmuje, i ziemi pokój zwiastuje.

W złocisty obłok przyodziane, jak w nocy czyni zmianę; * A gdy światłość wokół toczy, wtem je straż pasterzy zoczy.

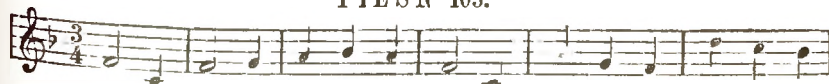
A skoro straż to spostrzega, żywo do stajni nadbiega: * Widzieć Dziecię narodzone, ubogo w żłóbku złożone.

Choć w pieluszki uwinione, za Pana jednak uczczone, * Bo każdy w Niem poznać może, ulubione Dziecię Boże.

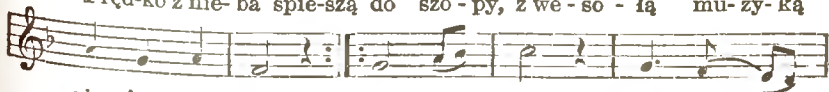
Jaką radość i nadzieję, niebo na

ziemię nam leje; * Jak nas Ojciec da też co jest zbawiennego; * Jego umiłował, kiedy nam Syna darował! miłość nieskończona, niechaj będzie Dawszy nam Bóg Syna Swego, uwielbiona.

PIEŚŃ 103.



No - cnej chwi-li, w po - lu-śmy by - li, trzód swo-ich patrząc,
Pręd-ko z nie-ba śpie-szą do szo-py, z we-so - łą mu-zy-ką



aż A - nie - li, Gdzie gwia - zda sta - nę-
tam bie - że - li, Nad szo - pą świe - ci-



ła, My nie śmie - li, Strach nie - sły - cha - ny,
ła, Coś to no-we-go,



cud nie - wi - dzia - ny w żło - bie, We - so - ła no - wi - na,
a nie - po - dłe - go, w szo - pie,



gdy Pan - na zro - dzi - ła nam Je - zu - sa.

W kotły, trąby, cymbały, dudy, skrzypice, basice i klarnety, * W ar - fe, cytrę, wiołę, lutnię, póżon, flet, bandurę i spinety. * Gdy w szopie zagrali, my w polu skakali, hoc, hoc, hoc. * Panu nad pany, gdy na przemiany... * Pięknie * Na strofy grali, drudzy śpiewali... * Wdzięcznie. * Wesola nowina itd.

My prostacy, chłopci cepacy...
Przyśliśmy do szopy jak żebracy. * Alić Józef i Panienczka, Dzieciatko w żłóbeczku się lokuje, * Wół z osłem kłękają, parą zagrzewają członki drżące. * Józef Mu ściele w żłób - czku niewiele siana, * Matuchna luli, od zimna tuli, Pana. * Wesola nowina itd.

Wschodni Mędracy, królowie ziem -

scy kraj swój opuszczają w obcej

ziemi, * Na kolana upadłszy, Pana witają, pokłony niżuchnymi. * Dary Mu oddają i z głów swych korony składają wszyscy razem. * Złote korony, przed którym trony * Gasa; * I przed Maryą, śliczną lilią * Jasną, * Tą Jego Matuchną, chociaż ubożuchną * Biją czołem.

Wół, osiel ziewa, parą zagrzewa, * A jakoż? * Kłęcząc, padając, chwałę oddając, * Przy żłobie.

Anieli grają, wdzięcznie śpiewają, * A co, co? * Niech chwała będzie, zawsze i wszędzie, * Dzieciatku.

Królowie jadą z wielką gromadą, * A skąd, skąd? * Od Wschodu słońca, szukają końca, * Zbawienia.

Skarb otwierają, dary dawają, * A komu? * Wielcy królowie, możni panowie, * Dzieciatku.

Pójdźcie kapłani do tejże stajni, * A proście: * Niech w rękach waszych a ustach naszych, * Bóg rośnie.

Pójdź miła młodzi, Jezus się rodzi * W stajence. * Dary przynosi, rączki podnosi, * Dziecięce.

Pójdźcie Panienci do tej stajen -

PIEŚŃ 104.

Nowy rok bieży, w jasełkach leży, * A kto, kto? * Dzieciatko małe, dajcie Mu chwałę, * Na ziemi.

Leży Dzieciatko jako jagniątko, * A gdzie, gdzie? * W Betleem mieście, tam się pospieszcie, * Znajdziecie.

Jak Go poznamy, gdy Go nie znamy, * Jezusa? * Podło uwity, nie w aksamity * Ubogo.

ki, * Kłękniście. * Wasz oblubieniec
da rajski wieniec, * Dziękujcie.

PIEŚŃ 105.

Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie
się radujmy dnia dzisiejszego; * Że
się raczył narodzić z czystości Pa-
nieńskiej, Syn Boga żywego: * Aby
szatańską, moc i jego wszystką złość,
wiecznie zgubił; * A nas chrześcija-
ny, za Swe własne syny, Sobie po-
ślubił.

O temci oni, święci, Ojcowie
i Prorocy, opowiadali: * Że niebie-
skie obłoki, Zbawcę na świat szeroki,
wypuścić miały. * Aarona różdż-
ka, zakwitnąć miała; * Co Córka
Syońska już oczekiwała.

Anieli, którzy w niebie, Bogu

w ludzkiej osobie, chwałę dawali; *
Na powietrzu będący, społem się ra-
dujący, głosem wołali: * Ludzkiemu
plemieniu, na tem uniżeniu, pokój
serdeczny; * Na wysokiem niebie
bądź cześć, chwała Tobie, Boże
Wszehmocny.

Królowie z Saby, z Tarsu, tego
to prawie czasu, wnet przyjechali; *
Znakiem gwiazdy niebieskiej, na
miejsce z sprawy Pańskiej, drogę
wiedzieli; * Dary Jemu dali, i przed
Nim kłękali, z radością wielką; *
Z Jego narodzenia, pełni podziwie-
nia, z pociechą wszelką.

Narodził się w Betleem, miaste-
czku Dawidowem, w ubogim domie; *
W pieluszki uwiniony, w jasełeczkach
położony, leży na słomie: * Wół i o-
sielec niemy, z posługami swemi,

PIEŚŃ 106.

Obchodząc Jezusa dziś narode-
nie, * Cieszy się nawzajem wszyst-
ko stworzenie: * Niebieskie i ziem-
skie dziś się weseli, * Na ziemi lud
wszystek, w niebie Anieli.

Chociaż Go nie widzimy jako pa-
sterze, * W Betleem przy żłobie gra-
jąc na lirze; * Jednak Go wyznajemy
wiarą stateczną, * Że On jest pocie-
chą naszą serdeczną.

Oddajmyż Mu serca nasze za da-
ry, * Bo On tej jedynie pragnie ofi-
ary: * W nich On chce odpocząć
jako we żłobie, * I w nich chce za-
mieszkać w Swojej osobie.

Przyjdźże już nasz Jezu, oto go-
towe, * Masz serce zupełnie, a nie
połowę: * Które Ci oddajemy z wiel-

wdzięczni Mu byli; * Znając Pana
swego nam narodzonego, przed Nim
kłękali.

Pasterze krajów onych, pilnie
strzegąc trzód swoich, weseli byli; *
I że narodzonego, od wojska Aniel-
skiego, być usłyszeli: * Do Betleem
wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet
się udali; * Tam w jasełkach nagie-
go, i rodzice Jego, przy Nim znaleźli.

Z tego się my radujmy, i wdzię-
cznie przywitajmy, Pana naszego; *
Że się raczył narodzić, chciejmyż
Jemu wdzięczni być, z serca prawe-
go: * Jemu dziś śpiewajmy, Jemu
chwałę dajmy, mówiąc bez miary: *
Tobie chwała Panie, Tobie dziękzy-
nienie, za Twoje dary.

ką ochotą, * Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.

O Jezu! najmiłsze nasze kochanie, * Tobie się niech dusza nasza dostanie: * Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie, * Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

PIEŚŃ 107.

O Betleemski żłobie wielebny, * W którym odpoczywa Stwórca chwalebny, * Od Maryi zrodzony, w piełuszki uwiniony, * W liczej szopie na sianeczku jest położony.

Drży od zimna i płacze Dziecina mała, * Tylko wół z osłem parą zagrzewa, * Tylko tych bydła para pada na kolana, * Wyznawają Stwórcę, swego Pana.

Pasterze usłyszeli Anielskie pienie, * Że się narodziło ludzkie zbawienie, * Trzody swe opuścili, do Betleem przybyli, * Pokłękawszy przed Dzieciątkiem, Jego uczcili.

O wielka miłości, Panie nad pany, * Żeś raczył na świecie zostawać z nami, * Za grzech pierwszych rodziców Bóg Ci to polecił, * Aby człowiek utracone niebo dziedziczył.

Królowie ze wschodu słońca przybyli, * Trojakiemi dary Jego uczcili, * Złoto, kadzidło, mirrę składali na ofiarę, * Pokłękawszy na kolana, dali Mu chwałę.

Cóż Ci za te łaski, Panie, oddamy, * Kiedy nie godnego z sobą nie mamy? * Tylko wszystko od Niego, więc wołajmy do Niego, * Zbaw nas,

Chryste Zbawicielu, człeka grzesznego. Amen.

PIEŚŃ 108.

O błogosławiony żłobie! jak wielki skarb mieścisz w sobie: * Rozum ludzki i świat cały, by go pojął, jest za mały.

Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to wpośród siebie: * Więcej nad to, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki.

Dwie natury nieskończenie różne w bycie, różne w cenie, * W jednej złączone Osobie, dziś są umieszczone w Tobie.

Wstrzymaj rozumie twe zdanie, boś kropelką w oceanie: * Wiara tu

tylko prawdziwa, sama uczy, przekonywa.

Ten, co w nędznym żłobie leży, bez posłania, bez odzieży, * On o wszystkim pieczę miewa, On świat cały przyodziewa.

Z głodu w naturze człowieka, łaknie panieńskiego mleka: * Lecz On co wszystko ma życie, z darów swych żywi obficie.

O jak dziwne, niepojęte! o jak wielkie, o jak święte! * Dzieła Twoje, mocny Boże, któż je godnie pojąć może.

Zstąpcie do nas Aniołowie, i wszyscy niebios duchowie, * Pospieszcie na powitanie, Boga waszego w tym stanie.

Połączcie się z ziemianami, bo tu Bóg jest między nami: * Połącz-

cie przymierzem stałem, bo się Słowo stało ciałem.

Już się ta ściana zwała, która nas od was dzieliła: * Bóg się z ludem Swoim złączył, aby nas z wami połączył.

Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami, * Który w małym Dzieciatku, Bogiem jesteś bez początku.

Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała, * Który przez Swe narodzenie, przynosisz wszystkim zbawienie.

PIEŚŃ 109.

O Boże miłosierny i pełen miłości, * Któż Cię z nieba zesłał na świat, na te nizkości, * Kto na o-

strym złożył mrozie, kto zbudował w stajni łożę? * Kto zostawił pod okółem z osłem i z wołem?

Miłość Mnie ku człowiekowi przyniewoliła, * Izem zstąpił z nieba na świat, ona sprawiła, * Miłość niezmierna ku tobie, złożyła Mnie w stajni, w łożbie, * Zostawiła pod okółem, z osłem i z wołem.

Nie dla kogo to innego czynię człowiecze, * Więc się przypatrz Mojej opiece nad twą duszą, * Abyś ze Mną mieszkał w niebie, unżyłem się dla ciebie, * W stajnim Sobie łożę sprawiłem, abym cię zbawił.

O Dziecino, niewymownej nigdy miłości, * Któż się może wydziwować, Twojej słodkości, * Tobie niebiescy duchowie, dają chwałę Anio-

łowie, * I my Cię wszyscy chwalimy, | giej Panna Najświętsza strony. *
żyjąc na ziemi. | Lulaj, lulaj przyśpiewują, osieł z wo-

Leżysz w łożbie na zielonem sian- | łem przyklekują, * Ciebie, Jezu, za-
ku złożony. * Z jednej Józef, z dru- | grzewają, parą chuchają.

PIEŚŃ 110.



O gwia-zdecz-ko! coś świe-ci-ła, Nad sta-jen-ką
Po-wiedz-że nam gwiazd-ko mi-ła, Po-wiedz gwiazdko



tam, Kto ci mle-czne wska-zał dro-gi, Żeś prze-by-ła
nam,



świat, I przed Bo-ży tron u-bo-gi, Mędrcom sła-ła ślad.

Wszchemogący Stwórca ziemi *
Życie we mnie wlał, * I drogami błę-
kitnemi * Do Betleem słał.

Bo jak Anioł wiódł pasterzy *
W Betleemski próg, * Tak przeze-
mnie wieść się szerzy, * Gdzie zro-
dzony Bóg.

I dziś wzywa Bóg łaskawy, * Ła-
ską darzy nas. * Szczęsny, kto wśród
świata wrzawy * W szopkę zwróci
twarz!

Lecz niestety! na głos Boży *
Nie pospiesza lud; * Bo niewier-
nych nie zatrwoży * I największy cud.

W noc pogodną gwiazdek kro-
cie * Pięć tysięcy lat * Ku pokucie
i ku cnocie * Nędzny wabią świat.

A na ziemi lud wybrany * Roz-
promienia krąg, * Chociaż żółcią na-
pawany, * Choć omdlewa z mąk.

Betleemska gwiazdo złota * Bły-
śnij pośród nas, * Gdzie brak wiary
i niecnota * Serca mieni w gład.

Świeć i prowadź do kościoła *
Wśród ciernistych dróg, * Tam nas
czeka, tam nas woła * Ojciec nasz
i Bóg!

Często ciemno, smutno w du-
szy, * Że płaczemy w głos: * Czemu
w strasznych mąk katuszy * Bóg
zgotował los?!

Wtedy gwiazdo zaświeć jasno, *
Ową szopkę wskaż! * Nim żrenice
nam zagasną, * Upadniem na twarz.

Andantino.

PIEŚŃ 111.

O gwia-zdo Be - tle - em-ska, Zaświeć na mem nie-
bie, Ja cię szu-kam wśród no - cy, Ja tęsknię bez cie-
bie. Prowadź mnie do sta - jen - ki, Gdzie Chrystus zło - żo-
ny, Bóg czło-wiek z Pan - ny świę - tej,
Dla nas na - ro - dzo - ny Pro - ny.

Niema Go już w stajence, * Nie-
ma Go już w żłobie, * Gdzież pó-
dziemy, Chrystusie, * Pokłonić się
Tobie? * Pójdziemy upaść na twarz, *
Przed Twoje ołtarze, * I serce, duszę,
ciało, * Poniesiem Ci w darze.

Czy zamieszkasz w tem sercu, *
Zbawco mój i Panie! * Gdzie nę-
dniejsze niż w stajni, * Znajdziesz
tam posłanie. * Ulituj się nade
mną, * Nad Twojem stworzeniem! *
Jakoś stajnią nie wzgardził, * Nie
gardź sercem mojem.

Maryo! Tyś przy żłóbku * Czu-
wała nad Synem, * I uboga stajen-
ka * Szczęściem Twem jedynem. *
Nędza Cię nie odstrasza, * Boś
z Dziecięciem Twojem, * Czuwał nad
Twym Synem, * W nędznem sercu
mojem.

PIEŚŃ 113.

O Jezu mój drogi, takeś to ubo-
gi, * Że się w twardym lokujesz żło-
bie, * Nieograniczony, tron niewy-
sławiony, * W takiej szopie zakła-
dasz Sobie. * Wiatr się pyta każda
szparą, * Co to za gość z bydlat pa-
rą * Stoi na noc w takiej biednej
dobie.

Dziwują się Anieli, żeć w słonej
kąpieli, * Żrenica wyrzuca łez fa-
le. * Mróz Ci pobłaza, lecz ciało
przeraża, * Gwiazda Cię nie grzeje,
drżysz w skale. * Ach jak serce moje
boli, * Gdy Cię w żalosej niedoli *
Świat zostawia w takiej zuchwale.

O mój miły Panie, czy Cię to nie
stanie, * Być służyła pyszna, boga-
ta * Grota, nie te progi, liche barło-
gi, * Nie ta podła, bydłęca chata, *

PIEŚŃ 113.

O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny
Odkupicielu, * Przed wieki z Ojca
zrodzony, z Matki w czasie narodzo-
ny, * O Jezu.

Śliczna Ojcowska jasności, na-
dziejo ludzkiej słabości, * Skłoń u-
szy Twe litościwe, na prośby nasze
troskliwe, * O Jezu.

Wspomnij Zbawicielu sobie, żeś
naszej ludzkiej osobie, * Równie cia-
ło wziął z rodzice niepokalanej Dzie-
wice. * O Jezu.

Toć dzień Twego narodzenia, do
wszego mówi stworzenia, * Żeś nam
z tronu Ojcowskiego, przyszedł dla
stworzenia Swego. * O Jezu.

Przetoż dziś niebo wykrzyka, we-
sołość z morza wynika, * Ziemia

Ktoć asystent ukląkł społem, * Pa-
rą grzeje osieł z wołem, * Szczera
nędza z Tobą się brata.

Przyjmę ja Cię, Panie, masz
u mnie mieszkanie, * Uścielę Ci
w sercu mem łożę, * Lecz próżno go-
raje, mam w nim złości zgraje, *
Jakże się pomieścisz? miły Boże, *
Uprzątnąćby trzeba zbrodnie, * Abyś
spoczywał swobodnie. * Któż w cię-
kości duszy pomoże?

Więc do Ciebie wołam, boć ja
sam nie zdołam, * Przyjmij moje
westchnienie, * Niech Twe łzy ob-
fite, zlewają sowite * Łask niebie-
skich strumienie, * Niechaj zmyją
winy moje, * W czyste, Chryste,
wnijdź pokoje, * Witaj gościu,
wszystkim zbawienie.

z niezmierną radością, cieszy się
Twoją bytnością. * O Jezu.

My też przez Cię odkupieni,
i krwią Twoją oczyszczeni, * Pamią-
tkę dziś w nowem pieniu, czynim
Twemu narodzeniu. * O Jezu.

Bądź Jezu wiecznie chwalony,
z Panny czystej narodzony, * Wie-
czna chwała Ojcu Twemu, i z Nim
Duchowi świętemu, * O Jezu.

PIEŚŃ 114.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
gdzie się Chrystus narodził? * Józef.
W Betleem, w Betleem. *
Wszyscy. Chwała Tobie, Jezu
Chryste, * Za Twe narodzenie czy-
ste, w Betleem.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa powijał? * Józef. Ma-
rya, Marya. * Wszyscy. Chwała
Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa kołysał? * Józef. Ja,
Józef, ja, Józef. * Wszyscy.
Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusowi śpiewał? * Józef.
Anieli, Anieli. * Wszyscy. Chwa-
ła Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa zagrzewał? * Józef.
Wół, osieł, wół, osieł. * Wszyscy.
Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Mu pokłon oddawał? * Józef.
Pasterze, Pasterze. * Wszyscy.
Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa odwiedził? * Józef.
Królowie! Królowie! * Wszyscy.
Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa zabić chciał? * Józef.
Król Heród, król Heród. * Wszy-
scy. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
czemu Jezus ubogi? * Józef. Bo
drogi, bo drogi. * Wszyscy. Chwa-
ła Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. O to Ciebie z nabo-
żeństwem prosimy: * Józef. A o co?
A o co? * Wszyscy. Aby wraz
z osobą Twoją, * Był nam Jezus
z Matką Swoją, przy śmierci.

PIEŚŃ 115.

O tej dobie, leży w żłobie, * Syn
wiekuisty, z Panny przeczystej.

Ta Dziewica, królewica, * Nam
porodziła, grzech Nim zgładziła.

Osieł z wołem pod okółem, * Niz-
ko padają, pasterze grają.

Trzej królowie swoje zdrowie, *
Z upominkami niosą go sami.

I Anieli się zdumieli, * Widząc
swojego, Pana naszego.

Święty, Święty niepojęty, * Jemu śpiewają, cześć, chwałę dają.

Także i my z wesołemi, * Pójdźmy z pieśniami a nie baśniami.

Przywitawszy, pokłon dawszy, * Z serca szczerzego, szanujmy Jego.

PIEŚŃ 116.

Oto Panienka miłego nam Syna porodziła, * Owinąwszy Go, w jasną ubogie położyła, * Mówiąc: nynaj Dzieciatko, nynaj Pacholątko, * W Nim się cieszyła, tak Mu śpiewała.

Wół i osieł na Niego puchając, tak Mu mówili, * Królu nasz Panie! Tyś między nami, tak Go witali, * Też inne bydła, rozliczne ptaszka * Go wychwalały i uwielbiały.

Dlatego my rozumne stworzenia tak Go witajmy, * Jego święte narodzenie czcimy i wychwalajmy, * Też Ojca niebieskiego, nam tak łaskawego, * Za ten dar chwalmy, zań Mu dziękujmy.

Który ze Swojej przewielkiej miłości nam to uczynił, * Posłał Syna z niebieskiej wysokości, by nas zbawił. * Ten od narodzenia, był bez pocieszenia, * Nasz ukochany, Chrystus jedyny.

Mówmy: Ojcze, dziękujemy Tobie z serca prawego, * Za dar dany, nam w niebie zesłany Synaczką Twego, * Dla Jego narodzenia, zbaw od zatracenia, * Zapomnij złości, przyjm z łaskawości.

Pochwalon bądź Bóg Ojciec niebieski z Swym jedynaczkiem. * Dla

tak hojnej, przewielkiej szczodrości i z Duchem świętym. * Jezusa narodzenie jest z Bogiem zjednanie, * Dajmyż Mu dzięki na wieki wieków.

PIEŚŃ 117.

O wesel się, ludzkie plemię, dziś pamiątek czas, * Dziś Bóg zstąpił na tę ziemię, aby zbawił nas; * Hej! ludzie w pokorze, uczcijmy to Boże, * Uczcijmy to Boże, narodzenie wraz.

Jako ongi w szopie lichej, rozbił namiot Swój; * Tak i oto ołtarz cichy, mieści Jego tron, * Hej! ludzie skruszeni, niech modłów i pieni, * Niech modłów i pieni; płynie w niebo ton.

Och! witajże upragnienie, tylu dawnych lat, * Ty bądź nasze uwielbienie, choć szaleje świat, * W Twem sercu niech Panie, wciąż mamy mieszkanie, * Wciąż mamy mieszkanie, a ujdziemy strat.

Litość Twoja, niech uśmierza burzę krwawych dni, * Miej w opiece Swej Papieża, bo Go trapią zli, * Pożal się kapłanów, a pogrom tyranów, * A pogrom tyranów, niech zwyciężą cni.

A jak teraz Boskie Dziecię, Ciebie pragniem czcić, * Także skoro śmierć nas zgniecie, Twą nam łaską świeć, * O Jezu, niech Ciebie, chwylim kiedyś w niebie, * Chwalim kiedyś w niebie; słodko w Tobie żyć.

PIEŚŃ 118.



Pan z Nie - ba i z ło - na, Oj - ca przy - cho - dzi,
O - to się z Ma - ry - i dziś Je - zus ro - dzi.



Ła - ski przy - no - si, kto o nie pro - si, O Pa - nie
Od - puszcza grze - chy, da - je po - cie - chy,



nasz święty, cud nie - po - je - ty.

Przystąpmy do Tego z swemi łzami; * Niech łaska Boże, Twoja
prośbami, * Którego oczęta spłynęły, wspomóż; * Zlituj się Panie, oddal

karanie, * Od nas grzesznych ludzi,
gdy trąba zbudzi.

Pamiętaj na dobroć, co się to
stało, * Żeś przyjął z Maryi nikczem-
ne ciało; * Panna nosiła, Panna
powiła, * Grzały pieluszki, czekali pa-
stuszki, * Monarchy witali, gdy Cię
poznali.

A siano i żłóbek, i bydłać dwoje, *
Bawiły pieszczone ciążeczko Two-
je; * Powieczki łzami, jakby perła-
mi, * Przy piersiach snęły mile spo-
czyły, * Sam robaczek w głodzie,
a świat w wygodzie.

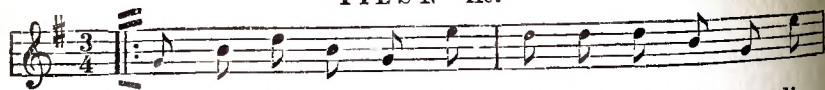
O Panie! Tyś z Ojca, Tyś świa-
tło z Boga. * Ubogiś i Twoja Ma-

tką uboga; * Te czynią kroki, bo
chcą wyroki, * Aby stworzony, czło-
wiek korony * Dostał przez Ciebie
i mieszkał w niebie.

Wejrzyj na nędznych! Dawco
zbawienia, * O Boże dobry, bo To-
bie pienia * Oddają zorze, ziemia
i morze, * Co tylko czuje, kołem
się snuje, * Jan jeszcze w żywocie
znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twe-
mu * Ojcu i Duchowi w Bóstwie
równemu, * Brzmiące okrzyki, przez
swe języki, * Głębokie dzięki święty
na wieki, * Troisty, jedyny, odpuść
nam winy.

PIEŚŃ 119.



Pa - ste - rze bie - że - li, gdy głos u - sły - sze - li,
Zna - le - żli w zło - be - czku, W Be - tle - em mia - ste - czku,



śpie - wa - nia A - niel - skie - go, O - sieł Mu
Je - zu - sa ma - leń - kie - go:



z wo - łem u - słu - gu - ją, Kłę - ka - ją, zna - jąc, a - do - ru - ją



Stwo - rzy - cie - ła swo - je - go.

Widząc to pasterze, iż bydłęta
szczerze, * Nieme, ukłon oddają; *
Padli na kolana, tak wielkiego Pa -
na * Zaśpiewawszy witają: * Zawitaj
Boże utajony, * Z Panienki czy -
stej narodzony; * Na twarzce upadają.

Gdy się pokłonili, do trzody spie -
szyli, * Weseli pastuszkowie; * Bo
gwiazdę ujrzeni, że dzień rozumieli, *
Alić to trzech królowie: * Od Wscho -
du z darami jechali, * By pokłon
Panu królów dali, * Poddani Mo -
narchowie.

Będąc blisko szopy, że poszyta
w snopy, * Bardzo się zadziwili; *
Idą na pokoje, widząc bydłąt dwo -
je, * Myślą, że pobłądzili: * Maje -
stat gdzie jest upatrują, * Żłóbek
im z Panną pokazują, * Dopiero
się cieszyli.

Z najgłębszym ukłonem, przed
takowym tronem, * Na oblicze pa -
dali; * Z serdecznej ofiary, swe tro -
jakie dary, * Jezusowi oddali: * Te
mile Zbawiciel przyjmuje, * Lecz
bardziej serca ich szanuje, * Że Go
Bogiem uznali.

Wszechmogący Boże! któż wymó -
wić może, * Co czynisz dla stworze -
nia; * Kiedy swoje Bóstwo zsyłasz
na ubóstwo, * I na srogie męcze -
nia: * Niechże Ci w Trójcy jedy -
nemu, * Cześć, chwała, Bogu przed -
wiecznemu, * Będzie bez zakończenia.

PIEŚŃ 120.

Pasterze drzymali w dolinie, *
Paszący bydełko, owce i barany: *
Alić o północnej godzinie, * Anioł

jasnością odziany, * W przyjemnym
rozgłosie, * Milszą nowinę nad ży-
cie * Oznajmił, że dziś zrodziło się, *
Boskie w Betleemie Dziecię.

Pasterze się ze snu porwali, *
Chcąc iść razem w drogę, * A by-
dełko jakże zostawić, * Myślą, co tu
czynić dalej: By się nie nie bawić, *
A wtem jasność sroga, * Każdego
uderzy w oczy; * A to co! krzykną,
ach dla Boga! * Że tak widno
o północy.

A więc wszyscy razem co żywo, *
Pasterze lękliwi do szopy bieżeli, *
Aby zobaczyli to dziwo, * Które gło-
sili Anieli. * Przychodzą. W obo-
rze: * Panna, staruszek i Dziecię; *
Takież to, krzykną, wielki Boże! *
Ubogie Twoje powicie.

Lecz ich nie zraziły bydlęta: *

Wół i osieł, liche pieluszczeni w żło-
bie; * Swoje oddawali prezenta, *
Pokłękawszy, Boże, Tobie! * I my
dziś klękamy * Przed Twym Bożym
Majestatem, * Kornemi naszymi mo-
dłami, * Wielbimy Cię z całym
światem.

PIEŚŃ 121.

Pasterzu! pasterzu! * Czy wi-
dzisz, jakie światło tam? * To szop-
ka, to żłóbek, * Dziś niebo je głosiło
nam. * O spieszymy Dziecię uczcić
czempredzej! * Wszak to nasz Zba-
wca, Bóg nasz i Pan. * Sam chciał
się w naszej urodzić nędzy, * I przy-
jąć biedny — biedny nasz stan. *
O spieszymy więc uczcić czempre-
dzej, * To Dziecię, to Bóg nasz i Pan.

Słyszałeś dzisiaj, jak nam nie-
biosy * Głosiły dary wielkich swych
łask. * Cudneż-to były Aniołów gło-
sy! * Cudneż ich twarzy piękność
i blask! * „Pokój każdemu kto do-
brej woli!“ * Błogą nam z nieba
przynieśli wieść. * Bóg się ku na-
szej skłonił niedoli, * Bóg między
nami! nieśmy Mu cześć! * O Boskie
Dziecię! przyjm naszą cześć. * Po-
spieszymy pasterzu! * Pospieszymy
więc czempredzej tam! * Do szopki!
do żłóbka! * Dziś niebo je głosiło
nam.

O jakąż radość dziś czuję w so-
bie! * Nigdy tak serce nie biło mi. *
Widać, że dzisiaj przy onym żło-
bie * Początek naszych szczęśliwszych
dni. * O prawda! przy onym dziś
żłobie * Początek szczęśliwszych już

dni. * Powiedz mi jednak, co zna-
czy przecie, * Że w takiej nędzy
przychodzi Bóg? * Nie wiem, lecz
sądzę, król na tym świecie * Przy-
byłby w świecie dworzan i sług. * To
Dziecię kiedyś może tu z nami *
Paść będzie trzody wśród gór i łąn.

A przecież niebo nas dziś nie ma-
mi, * Gdy mówi: że to Bóg nasz
i Pan. * To biedne Dziecię Bóg nasz
i Pan! * O szopko! o żłóbku! *
O jakże mamy uczcić was? * Chodź,
wstąpmy do szopki! * Patrz, Matka
w niej już woła nas. * O ta stajenka
— jakże uboga! * Jakże bolesny
Dziecięcia stan: * Ach! takież ma
być mieszkanie Boga? * Tak się
nam rodzi Zbawca i Pan! * Ach!
takież jest mieszkanie Boga * Tak
rodzi się Bóg nasz i Pan?

Mroźno na polu, a tu przez szpary * Na wszystkie strony wiatr zimny dmie. * Kostnieje Dziecię; ciepłem swej pary * Bydełko tylko ogrzewa je. * Tak śliczne Dziecię, — i w takim stanie! * Ach jakże serce do Niego ignie! * Bóg nasz i Zbawca złożon na sianie! * Tego tu człowiek nie pojmie — nie. * Ach! tego człowiek nie pojmie — nie. * Patrzaj pasterzu, * Czy widzisz Boskie Dziecię tam? * To skarb nasz, — to Bóg nasz, * Dziś niebo Go głosiło nam.

Błogiż to uśmiech na Jego twarzy! * Jakże nas kocha Dzieciątko to! * I w sercach naszych miłość się żarzy, * Ach! niepodobna nie kochać Go. * O tak niepodobna nie kochać * To Dziecię, co kocha nas

tak. * Mówią, żem biedny, — ja myśle sobie, * Że już szczęśliwszym nie mogę być. * Przy tem Dzieciątku i przy tym żłobie * Czemuż nie można na wieki żyć? * Ale to szczęście czeka nas w niebie, * To Boskie Dziecię chce zbawić nas. * Tam nas przytuli kiedyś do Siebie, * I uszczęśliwi na wieczny czas. * O Boskie Dziecię! racz zbawić nas! * Pasterzu, czy widzisz, * Jak ku nam wyciąga Swą dłoń? * O powiedz, co czynić? * Jak mamy odezwać się doń?

Witaj Dziecino! Królu tej ziemi! * Ścielem się kornie u Twoich nóg. * My sługi Twoje, króluj nad nami, * Boś Ty nasz Zbawca, Pan nasz i Bóg. * My sługi Twe — króluj nad nami! * Tyś Zbawca, Tyś Pan nasz i Bóg, * Lecz dar Mu jaki

złożyć potrzeba * Na znak poddaństwa i winnej czci. * O Jezu! Królu ziemi i nieba! * Serca dziś nasze składamy Ci. * Cóż Ci innego dać nędza może? * Cóż może pasterz w darze Ci nieść? * Dzieciątko święte! Dzieciątko Boże! * Przyjm nasze serca, przyjm naszą cześć, * Przyjm nasze serca, przyjm naszą cześć!

II.

Cześć Ci i dzięki, Jezu maleńki! * Boży wysłanku! Świata kochanku! * Nasze zbawienie! Cześć Ci i pienie! * Śpij na sianeczku, * Mój Aniołeczku! * Niech Cię Matula * Do snu utula; * Niech Ci osuszy * Łzę ogniem duszy. * Ty zimo pusta * Już zamknij usta, * I przestań dmuchać * W lice Panią-

tką. * Zaczynjcie chuchać * Korne bydlątka! * Cześć Ci i dzięki, Jezu maleńki!

III.

Panie! przed Tobą klękam zdumiały. * Gdzież twa niezmierność? * Gdzież tron Twej chwały? * Czemu z wysoka na tym padole * Zjawiasz się jako nizkie pachole? * Wielbi Cię wszechświat, służą Ci wieki, * A Ty splakane tulisz powieki, * I snu ziemskiego na twardem sianku * Pragniesz, o śliczny niebios kochanku! * Chórom Anielskim tęskno za Tobą, * Raj się okrywa smutną żałobą: * Tyś berło złożył na Ojca łonie, * W nasze wygnańcze spiesząc ustronie, * I Siebie Czystej dałeś Panience, * I oto w zimnej leżysz stajence, * W lichym wzgardzonych

bydlatek żłobie, * A ja tu kornie
 klęczę przy Tobie! * A oko patrząc
 łyzy ciche roni, * I serce rzewnie
 w piersi mi dzwoni. * Więc niemo-
 wlecia przyjąłeś postać, * By na-
 szym bratem i Zbawcą zostać? *
 O Panie! jakiej żadasz ofiary * Za
 niepojęte Boskie Twe dary? * Po-
 zwól niechaj się zbliżę ze drżeniem,
 Wiedzion gorącem duszy pragnie-
 niem, * I ucałuję Twe stopy małe, *
 I niech Ci oddam me życie całe! *
 Rajską Dzieciną! ach już bez Cie-
 bie * Nie chcę żyć, choćby w szczę-
 ściu i w niebie. * Jeden najmilszy,
 jeden mi drogi: * Jezus pokorny!
 Jezus ubogi!

IV.

Racz nas prowadzić, o Młodzian-
 ku Roży, * Pośród obłądnych żywota

bezdroży. * Czy to cierń ostry, czy
 twarda opoka * Stopę zakrwawi
 nam w losów kolei, * Niech nigdy
 Ciebie nie spuszcza z oka, * I ni-
 gdy w Tobie nie tracim nadziei. *
 Gdy rozum pojąć dróg Twoich nie
 zdoła, * Gdy boleść w duszy zwąt-
 pienie wywoła, * Niech wiara w ser-
 cu budzi przekonanie, * Że tak naj-
 lepiej, jak nas wiedziesz Panie. *
 Spraw, byśmy wierni, pokorni, we-
 seli * W Tobie, dla Ciebie, przez
 Ciebie cierpieli. * Wiedź nas łaska-
 wie, o Dzieciatko Boże, * Z Egiptu
 cierpienie w ziemię obiecaną: * Uśmie-
 chem łaski umilaj bezdroże, * Dodaj
 nam męstwa, gdy siły ustają: *
 Czoła strudzone trosk ziemskich
 brzemieniem * Ochłodź, o Panie!
 Twojej miłości technieniem. * Pokrzep

mdłe serca, łyzy osusz na oku, *
 I wzmocnij stopy w chwiejącym się
 kroku. * W mgłach i ciemnościach
 prowadź nas bezpiecznie. * Po trosk
 i płaczu i cierniów płaszczyźnie: *
 Karz i doświadczaj, byśmy potem
 wiecznie * W niebieskiej z Tobą
 spoczęli ojczyźnie.

PIEŚŃ 122.

Pastuszkowie bracia, cóż to za
 nowina, * Jakaś się nam w szopie
 zjawiała Dziecina: * Nuże, nuże i wy
 też nie leżcie, * A na takie nowiny,
 nie czekając godziny, * Do szopy
 pospieszcie.

Przyszli-zy do szopy, oglądałem
 Dziecię, * Jakiegom też nigdy nie
 widział na świecie; * Nuże, nuże,
 uderzmy tu czołem, * Kiedy widzę,

że tego, jako Pana swojego, * Wita
 osieł z wołem.

Musi to być Bogiem prawdziwym
 to Dziecię, * Którego Anieli tak
 sławią po świecie: * Nuże, nuże, bie-
 gajmy do szopy, * A drudzy też za
 nami, z nowymi okrzykami, * Niech
 spieszą do szopy.

PIEŚŃ 123.

Pastuszkowie ze snu powstali, *
 Aby swego Stwórcę poznali, * Sły-
 sząc Anielskie pienie, * Że Bóg
 przyszedł na ziemię, * Trzody opu-
 szczali, do szopy biegali, * Małemu
 Dzieciatku nowe pieśni grali, * Zło-
 żonemu w żłobie.

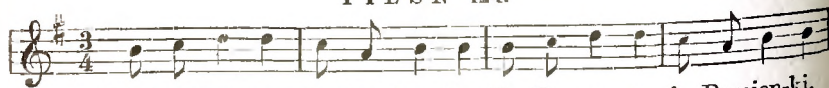
Leżysz w żłóbeczku, mój Panie, *
 W pieluszkach powity na sianie, *

Opuściłeś tron święty, * Łączysz się
z bydlety, * Przed którym Anieli, na
twarz padali, * Święty, Święty, Świę-
ty po trzykroć śpiewali, * Chwała
na wysokości.

Panna czysta Dziecię piastuje, *

Karmi Je piersiami, całuje, * O Do-
bro nieskończone, * Bóstwo z ciałem
złączone, * Syn jednorodzony, z Bo-
ga przedwiecznego, * W żywocie po-
częty z Ducha Najświętszego, *
Z Panny Niepokalanej.

PIEŚŃ 124.



Pójdźmy wszyscy do sta-jen-ki, Do Je-zu-sa i Pa-nien-ki,



Po-wi-taj-my ma-leń-kie-go, I Ma-ry-e.



Ma-tkę Je-go.

Witaj Jezu ukochany, od Patry-
archów czekany, * Od Proroków ogło-
szony, od narodów upragniony.

Witaj Dziecineczko w żłobie, wy-
majemy Boga w Tobie, * Coś się na-
rodził tej nocy, byś nas wyrwał
z czarta mocy.

Witaj Jezu nam zjawiony, witaj
dwakroć narodzony, * Raz z Ojca
przed wieków wiekiem, a teraz z Ma-
tki człowiekiem.

Któżto słyszał takie dziwy, Tys
człowiek i Bóg prawdziwy, * Ty łą-
czysz w Boskiej osobie, dwie natury
różne sobie.

Tys świat stworzył, a świat Cie-
bie nie poznał, mając wśród siebie: *
Idziesz dla jego zbawienia, on Ci od-
mawia schronienia.

Za to u świata ubogich, ale w o-

czach Twoich drogich, * Pastusz-
ków, którzy czuwali, wzywasz, by Cię
przywitani.

O szczęśliwi pastuszkowie! któż
radość waszą wypowie: * Czego Oj-
cowie żądali, wyście pierwsi oglądali.

Obietnica w raju dana, dziś zo-
stała wykonana: * Boże jakżeś miło-
sierny! w darach hojny, w słowach
wierny.

Takeś świat ten umiłował, iżeś
Syna nie żałował: * Zesłałeś Go na
cierpienia, od samego narodzenia.

O Jezu, nasze kochanie, czemu
nad niebios mieszkanie * Przekła-
dasz nędzę, ubóstwo, i wyniszczasz
Swoje Bóstwo.

Miłości to Twojej dzieło, z mi-
łości początek wzięło: * Byś nas zró-

wnał z Aniołami, ponizasz się między nami.

Spraw to, Jezu, Boskie Dziecię, niech Cię kochamy nad życie: * Niech miłością odwodzimy, miłość, której doznawamy.

Święta Panno, Twa przyczyna, niech nam wyjedna u Syna, * By to Jego narodzenie, zapewniło nam zbawienie.

PIEŚŃ 125.

Porwijmy instrumenta, a porzućmy lamenta: * Wszyscy wesoło grajmy Panu swemu, * Dla nas z bydlęcym w stajni zrodzonemu.

Dziś święta niezwykajne, żadnemu nie są tajne: * Kto żyje, temu

weselić się godzi, * Gdy do natury ludzkiej Bóg przychodzi.

Wielką nam do radości, przyczynę i miłości, * Sam Stwórca świata już tem samem daje, * Gdy nam podobnym człowiekiem się staje

Przedtem był niewidziany, i na nas zagniewany: * Teraz gdy naszym ciałem się okrywa, * Swej surowości względem nas pozbywa.

Więc godne bez przestania, na znak Jego kochania, * Z wielką ochotą składajmy Mu dzięki, * Chwaląc Go za to, teraz i na wieki.

PIEŚŃ 126.

Posłuchajmy z weselem, * Co się dnia tego * Czasu dawnego * W Be-

tleem * Zapewne stało, * A już po-
dało * Ludziom wszem.

Narodził się Chrystus Pan * Z ubogiej Panny, * Który nad pany * Panem sam, * Nie miał wczesności, * By wieczne włości * Sprawił nam.

W stajni połóg leżała * Święta Dziewica, * Gdy królewica * Trzymała, * Bo miejsca indziej * Gdzie marni ludzie * Nie miała.

W pieluchy uwiniony, * A do jasełek, * Gdzie wół, osielek, * Włożony, * Dla nas lichotą, * Nędzą, sromotą * Zniszczony.

O Synaczkę jedyny, * Tyś w ludzkim ciele, * Ucierpiał wiele * Bez winy, * Wszystkie trzymając * I w mocy mając * Krainy.

Kantyczki.

Niebem nieogarniony, * W bydlęcym żłobie, * W lichej osobie * Złożony, * Masz byt na ziemi * Z syny ludzkiemi * Wzgardzony.

Ty, który przyodziewasz * Wszystkie stworzenie, * Sam zimno, drzenie, * Wszystko masz, * Nędzą Ty, który * Niebieskie dary * Rozdawasz.

W szczerę obrął podłosci * Sobie Rodzicę * Czystą Dziewicę * W nizkości, * Równy wielkiemu * Ojcu Swojemu, * Z wieczności.

A to wszystko nam k'woli, * Aby z ostatniej * Nas już wyjął tej * Niewoli, * A nas Sam Sobie * Miał ku ozdobie, * Po woli.

Inszy nikt, tylko Ty Sam * Nas poratować, * Nie mógł zachować; * Co Adam * Przez grzech utracił, * Ten dług zapłacił * Chrystus Pan.

PIEŚ Ń 127.

Odjął nas doskonale * Czartu
srogiemu, * Piekłu straszmemu, *
Już wcale, * Sprawił zbawienie *
I uwielbienie, * W Swej chwale.

Bądźmyż my wdzięczni tego, * Iż
Zbawiciela, * Odkupiciela * Pewne-
go, * Jezusa mamy; * Znamy, ufa-
my, * W samego.

Chryste nam narodzony, * A od
Aniołów, * Niebieskich posłów, * Zja-
wiony, * Ty Pieśni wdzięcznych, *
Czci i pochwał wiecznych * Dostojny.

Przyjmij do Swej opieki, * Nas
niewolniki, * Twe służebniki, * Bym
dzięki * Tu zaczynali, * W niebie
śpiewali, * Na wieki.

Pospieszcie pastuszki z piosne-
czki, * Pospieszcie pastuszki, * Po-
spieszcie pastuszki do stajeneczki, *
Pospieszcie pastuszki, * Zaśpiewaj-
cie Dzieciatkowi, * Zaśpiewajcie Je-
zusowi, * Zaśpiewajcie Dzieciatko-
wi, * Zaśpiewajcie Jezusowi, * Zja-
wionemu na nizkości. * Chwała Mu
na wysokości, * Zaśpiewajcie Dzie-
ciatkowi, * Zaśpiewajcie Jezusowi, *
Zaśpiewajcie Dzieciatkowi, * Zaśpie-
wajcie Jezusowi, * Zjawionemu na
nizkości, * Chwała Mu na wysoko-
ści, * Zjawionemu na nizkości. *
Chwała Mu na wysokości, * A w sa-
mem Twem poniżeniu, * Boże, Boże,
niezmierzony. * W Twem paster-
skim prostem pieniu, * Bądź na
wieki pochwalony.

PIEŚ Ń 128.

Powiedz pasterzu, gdzie Pana
mieszkanie? * Oto w stajence, tam
leży kochanie; * Bóg utajony w li-
chem ludzkim ciele, * Skąd wypły-
nęło na ten świat łask wiele, * Na
ten świat łask wiele.

W biedne pieluszki jęczy uwinio-
ny, * Ostry mi mrozy srodze uzię-
biony, * Aby okrzepłe grzesznika
zbawienie, * Z ognia miłości wzięło
ożywienie, * Wzięło ożywienie.

Mizerne bydlę Boga adoruje, *
Swoją przysługą, wdzięczność poka-
zuje. * Sam tylko człowiek jest na
to bezpieczny, * Że tam nie spieszy,
kiedy żywot wieczny, * Kiedy żywot
wieczny.

Torujże drogę pasterzu kocha-
ny, * Za przewodnika na tę podróż
dany; * Choćbym umarł na tej gar-
ści siana, * Byle w nagrodę ucałować
Pana, * Ucałować Pana.

A na kolędę ofiaruję duszę, *
Której od nówek już więcej nie ru-
szę, * Boga w lepiance ludzkiej zło-
zonego, * Aż się doczekam zbawienia
wiecznego, * Zbawienia wiecznego.

Nie mam też więcej, cobym Panu
dała, * Wszak dusza jest to kolęda
nie mała: * Niech się nią Jezus
Dziecię kontentuje, * W zamian zaś
Siebie na wieki daruje, * Na wieki
daruje.

Amen krzyknijmy, Amen, niech
się stanie, * O co prosimy, pozwól
dobry Panie: * A tak wysławiać bę-
dziem powodzenie * Nasze szczęśli-

we, przez Twe narodzenie, * Przez
Twe narodzenie.

PIEŚ Ń 129.

Przez Adama przyszła na świat
robota, * Mizerya, niedostatek, li-
chota. * A iż tego żaden nie mógł
naprawić, * Musiał się każdy człek
w otchłań stawić.

Adam Nowy Jezus Chrystus na-
prawił, * Chwałę Swoją między na-
mi zostawił. * A przeto Mu wszyscy
za to dziękujmy, * Co przykazał, to
wiernie zachowujmy.

Bez wątpienia będziem wszyscy
zbawieni. Amen.

PIEŚ Ń 130.

Przybieżeli do Betleem Pasterze, *
Grając skocznie Dzieciąteczku na li-
rze, * Chwała na wysokości, chwała
na wysokości, * A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w poko-
rze, * Tobie z serca ochotnego, o Bo-
że! * Chwała na wysokości itd.

Anioł Pański sam ogłosił te dzi-
wy, * Których oni nie słyszeli jak
żywi, * Chwała na wysokości itd.

Dziwili się na powietrzu muzy-
ce, * I myśleli, co to będzie za Dzie-
cie, * Chwała na wysokości itd.

Któremu się wół i osieł kłania-
ją, * Trzej królowie podarunki od-
dają; * Chwała na wysokości itd.

I Anieli gromadami pilnują, *
Panna czysta i z Józefem piastują. *
Chwała na wysokości itd.

Poznali Go Mesyaszem być pra-
wym, * Narodzonym dzisiaj, Panem
łaskawym, * Chwała na wysokości itd.

PIEŚ Ń 131.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie
musi być, * Serce miłością zranione,
z nieprawości oczyszczone, * Tobie
musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie
musi być, * Wola moja zniewolona
i z Twoją wolą złączona. * Tobie
musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie
musi być, * Myśl moja nieroztargnio-
na, w Tobie samym utopiona, * To-
bie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie
musi być, * Ochota do usług Twoich,

ze wszystkich sił członków moich. *
Tobie chcę służyć, Tobie chcę służyć.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie
musi być, * Czyste serce i sumienie,
wszystko moje ziemskie mienie. *
Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie
musi być, * Dusza z grzechu oczysz-
czona i krwią Twoją odkupiona. *
Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie
musi być, * W sercu mojem pomie-
szkanie, przyjdź tylko, moje kocha-
nie. * Tobie musi być, Tobie chcę
służyć.

PIEŚ Ń 132.

Przyjmij od nas Jezus dzięki, za
Twe narodzenie, * Któryś raczył

z nieba zstąpić dla nas na zbawienie. * I Maryi Twojej, niech będzie cześć, chwała. * Która Cię z czy-
stych wnętrzności na świat wydała, *
Józefa także świętego wspólnie uwiel-
biamy, * Bo go ojcem Twym mnie-
manym i stróżem być znamy. Amen.

PIEŚŃ 133.

Przylecieli tak śliczni Anieli, *
Wszyscy w bieli, złote piórka mieli: *
Przynieśli nam wesołą nowinę, *
Panna czysta zrodziła Dziecinę.

A zrodziwszy, w pieluszki powi-
ła, * A powiwszy, na sianku złoży-
ła: * Leży, leży Jezus malusieńki, *
Leży, leży Jezus nagusieńki.

Zdjęła Panna swój rąbceczek z gło-
wy, * Ściele w żłóbku Panu Jezuso-

wi: * A nynajże drogie Serce moje, *
Bo Cię kocham tak jak życie swoje.

Pastuszkowie grajcie Stwórcy swe-
mu, * W tej stajence dla was zrodzo-
nemu: * Proście Pana, by wam bło-
gosił, * Tu na ziemi, a w niebie
postawił.

PIEŚŃ 134.

Przy onej górze, świecą się zo-
rze; * Pasterze się uwijają, * I na
multaneczkach grają. * Nie wiem
dlaczego.

Przybądźmy do nich, poznajmy
po nich, * Czyli nie wiedzą o Pa-
nie, * A gdzie jest święte mieszka-
nie. * Narodzonego.

Graj pasterzu, graj, Bóg ci po-
magaj: * Powiedz, która tu gospo-

da¹⁾, * Słodkiego grona jagoda, *
Syna powiła.

Wszak zapłacimy i odwzięczy-
my; * Ukaż nam, gdzie ta pocie-
cha, * Co nam dzisiaj się uśmie-
cha, * W świat się zjawiła?

Płacić nie trzeba, bo ten Pan
z nieba: * Zapłaci Swymi skarba-
mi, * Obsypie Swemi łaskami, *
Kogo miłuje.

Pójdźmyż do Niego, malusień-
kiego: * Wiem, że On uprzejmie
przyjmie, * I wesoło nas obejmie, *
Serce me czuje.

Zwyczaj jest stary, przynosić da-
ry: * Przywitać Gościa nowego, *
W otchłaniach pożądanego; * I w tej
cisłości.

¹⁾ Gospoda, wyraz dawny, znaczy: Pani.

Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż
bezpiecznie: * Niechaj odbiera kró-
lewskie, * Jako to plemię niebie-
skie, * Naszej miłości.

PIEŚŃ 135.

Przypatrz się mizerny człowie-
cze, — * Co Bóg dla ciebie podej-
muje, * Kiedy się w Betleemskiej
stajni — * Między bydłami lokuje.

Dziwy, że będąc Panem wszyst-
kiego, * Na tę ziemię zstąpił dla
grzesznego. * Tak! dla ciebie to czło-
wiecze, * Owa nędza Boga siecze.

Miłości Boga Przedwiecznego! *
Cóż takiego uczyniła, * Żeś Syna
Swojego Najmilszego — * Na sian-
ku w żłóbeczku złożyła?

Dla winy Ewy i Adama * Go-
reje Boska miłość sama; * Ta to
nas szczerze ukochała, * Z nieba na
świat Syna zesłała.

Przecież to wielki dziw na świe-
cie, — * Od wieków nigdy nie sły-
chany, * Żeby tak kto za kogo cier-
piał, — * Jako Syn Boski ukochany.

Ty przecież w grzechach skamie-
niały, * Jak kamień leżysz zatwar-
działy; * Syn Boski łzami się zale-
wa, * A tobie grzechów nie ubywa.

Zlituj się mizerny grzeszniku,
— * Już więcej nie obrażaj Boga; *
Wszak widzisz, że już strach nie-
zmierny * Na cały świat i wielka
trwoga.

Dla twoich to zatwardziałości, *
Że nie masz ku Bogu miłości; *

I coraz to więcej przyczyniasz, *
Miarki grzechów swoich dopełniasz.

Upadnij teraz przed tym Pa-
nem, * Który w żłobie jest położo-
ny; * Obaczysz mizerny grzeszniku, *
I że wkrótce będziesz zbawiony.

Dlatego Dzieciną się staje; *
Przedwieczny cię synem uznaje; *
Chce cię przytulić do Siebie, * Aże-
byś z Nim królował w niebie. Amen.

PIEŚ Ń 136.

Przystąpmy do szopy, ściskajmy
za stopy, * Jezusa małego, nam na-
rodzonego.

Dziecina się kwili, lubo nie w tej
chwili, * Więc Go naszym kołem, o-
bróćmy wesołem.

W żłóbku się raduje, do szopy
przyjmuje, * Odpocznij więc Sobie,
bo lepiej jak w grobie.

O Jezu rad będę, dam Tobie ko-
lędę, * Serc naszych upały, by Cię
zagrzewały.

Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alle-
luja, Alleluja.

PIEŚ Ń 137.

Puer natus in Betleem, unde
gaudet Jerusalem * Assumpsit for-
mam hominis, Verbum Patris Al-
tissimi.

Cognovit bos et asinus, quod quer-
erat Dominus. * Reges de Saba ve-
niunt, Aurum, thus, mirram ferunt.

Intrantes domum invicem, Salu-
tant novum Principem. * Hic jacet

in praesepio, Qui regnat sine ter-
mino:

In hoc natali gaudio, benedica-
mus Domino; * Laudetur sancta Tri-
nitas, una et indivisa Deitas.

PIEŚ Ń 138.

(Na Nowy Rok. Starodawna).

Rad czczę obrzezanie w niemo-
włościu Panie; * Jak nam źródłem
świętej krwi płacisz; * Królowie
gminy niosą Ci daniny, * Ty ich
większą łaską bogacisz; * A ode-
mnie cóż za dary? * Oto broniąc
Twojej wiary, * Krew chcę wylać,
bo miłość splacisz.

Wzmacniaj tylko siły, o mój Je-
zu miły! * Karm Anielskim chle-
bem w Twem ciele. * Tyś Ganimede-
sów skruszył, Herkulesów. * Ucz

grzechowe więzy rwać śmieie; * Daj-
że ciału czerstwe zdrowie * I co się
duszy czystością zowie; * Daj w o-
boju słodkie wesele.

Imię Jezusowe na to lato nowe, *
Bądź nam hasłem duszy zbawie-
nia! * Po różdze, po boju, nieś różdż-
kę pokoju. * Niech zakwitną uszczę-
śliwienia; * Znieś głód, otrzyj płacz
z powieki; * Żelazne nam oddał wie-
ki, * Daj wiek złoty Ciebie uwiel-
biania.

Taki ślub przyjm Panie, miej
nas w dobrym stanie; * Posiłkuj nas
w każdej potrzebie, * Daj skutki na-
dziei, jako w Galilei, * Że nam go-
dy sprawisz i w niebie. * Pomnóż
liczbę złotych wieńców, * By jak sta-
rych tak młodzieńców, * Serca w gór-
nym Raju czeiły Ciebie.

PIEŚ Ń 139.

Radość dziś dla świata, niech
więc pieśń ulata, * Bo za ludzkie
winy, już spływa odpłata; * Zbawi-
ciel z niebios przybywa * A świat
cały wdzięcznie śpiewa, * Gloria.

W plemieniu Dawida, a na Judz-
kiej ziemi * Rodzi się Zbawiciel,
między ubogimi; * Więc i my grze-
szni nędzarze * Nieśmy Mu pieśń
naszą w darze, * Gloria.

I słyhać w stajence, kwilenie
Dziecięce, * Niby pieśń proroczą,
już o przyszłej mece. * Bądź więc
chwała Panu temu, * Dla nas grze-
snych Wcielonemu. * Gloria.

A czysta Dziewica już Boża Ro-
dzica, * Nuci nad Synaczkiem, ra-

dość łni z Jej lica. * Więc i my
też z Maryą społem, * Zanućmy pie-
niem wesołem, * Gloria.

Dobry Pasterz zrodzon, więc też
od pasterzy, * Pierwszą cześć odbie-
ra, kiedy w żłobie leży. * A więc
i dzisiaj pasterze * Zaśpiewajcie
Panu szczerze, Gloria.

Wtóry Adam idzie, świat za
grzech pierwszego, * Obmyć na Gol-
gocie, wpośród chrztu krwawego; *
Niechajże Mu chwała będzie * Dziś,
na wieki, zawsze, wszędzie, * Gloria.
Słońce Prawdy wschodzi, Król

królów się rodzi; * Słowo Boskie
spływa, w świetlanej powodzi, * Sło-
wu Boga cześć oddajmy, * Naszem
słowem Je witajmy, * Gloria.

Przewodnicza gwiazda wskazuje,
gdzie droga, * Trzem Królom ze
Wschodu, do kolebki Boga; * Oni
dary swe składają, * Nimi Panu
hołd oddają, * Gloria.

Uczuć naszych złoto, a poświęceń
mirrę, * I kadzidło modłów, jako da-
ry szczerze, * Ciągłe nieśmy na cześć
Pana, * Co nas wydarł z rąk sza-
tana, * Gloria.

PIEŚ Ń 140.



Ra-duj - cie się bra - cia mi - li, Gdyż dziw nad dzi - wy,



Swego Syna ze - słał na świat, Bóg do - bro - tli - wy,



Bóg do - bro - tli - wy; W staj - ni li - chej, w żłóbku ma - łym,



biednych pa-ste - rzy, biednych pa-ste - rzy.

Nie na puchach, ani w złocie, *
Ani w purpurze, * Zimno cierpi Pan
Bóg dla nas * W ludzkiej naturze. *
Przyszedł na świat, by wybawić *
Nas ludzkie plemię, * Z mocy grze-
chu przez to zesłał * Radość na ziemię.
Spełniły się obietnice * Od Bo-
ga dane, * Gdy to Dziecię dla nas
nędznych, * Z nieba zesłane. * Przy
Dziecinie Matka Jego, * Panna Ma-
rya, * I Opiekun, starzec święty, *
Józef, lilia.

ludzkich * Zawsze brzmią mile. *
Wszak Zbawiciel dla nas zstąpił *
Na ziemskie niwy, * Z tronu Swego
niebieskiego, * Choć Bóg prawdziwy.
Więc z ufnością, z wiarą wielką, *
Śpiewajmy Jemu: * Chwała Tobie
w wysokości! * Ludowi Twemu. *
Pozwól użyć tego szczęścia, * Byśmy
na ziemi, * Mogli Tobie śpiewać
„Chwała“, * Będąc wolnemi.

P I E Ś Ć 141

PIEŠŅ 141.

Raduj się, człowiecze, z przyjścia
twego Pana, * Niebieskich Aniołów
Króla i Hetmana, * Jezusa malu-
sienkiego, który dla zbawienia twe-
go, * Dzisiaj w ludzkim ciele świa-
tu się rodzi.

Chociaż wieki upłynęły, * Jednak
te chwile, * Tak radosne w sercach

cha ludzkie plemię, * A świat złością zaślepiony nie wie, że Bóg utajony, * W postaci Dziecięcia, do nas przychodzi.

Który włada niebem, morzem i wiatrami, * Ziemię pokrył kwiatem, ptaszęta piórami, * Sam na mrozie Bóg Dziecina, zimno cierpi; ach! nowina * Niesłychana nigdy dotąd na świecie.

Przyszedł Bóg do ludzi, w sprawie odkupienia, * By człowiek wiecznego uszedł zatracenia; * I od ludzi nieprzyjęty, idzie Święty nad Święty * Do bydła tam; tam ma złóbek dla Siebie.

Obacz sam człowiecze, że jest niekontenta * Z takowej usługi ta Dziecina święta, * Leżąc między by-

dłętami, na nas wskazuje rączkami, * Byśmy się zbliżyli do Niego.

Pójdźmyż, nie mieszkajmy, czempredzej do szopy, * Ucałować w ciele, Boga godne stopy, * Ażeby nas błogosławił, i od szkody nas wyba-
wił * Wiecznie, który dla nas na ziemię zstąpił.

Zawiniłaś wiele, o ludzka prostoto, * Czemuż wstydem twarzy niepokrywasz oto, * Że się kłania osiel z wołem Jezusowi, a ty czołem * Nizko nie uderzasz przed Stwórcą twoim? Amen.

PIEŚŃ 142.

Raduj się, ziemio! Gość z nieba przychodzi, * Co Boga z ludem, lud z Bogiem pogodzi: * Synów Adama

z czartowskiej niewoli, * Wyrwie, wyzwoli.

Raduj się, ziemio! śpiewaj z Aniołami, * Wychwalaj Boga, ciesz się z niebianami: * Już nie podnóżkiem jesteś Najwyższego, * Lecz tronem Jego.

Raduj się, ziemio! masz pokój żądany, * Bóg ci przebaczył, dotąd zagniewany: * Połącz się z niebem, boś już dzisiaj święta, * Niegdyś przekłeta.

Raduj się, ziemio! oto światło wschodzi, * Które każdego, co na świat przychodzi, * Blaskiem oświeca, a wnet znikną wszędy, * Ciemność i błędy.

Raduj się, ziemio! Prorok wielki idzie, * Co będzie gromił żyjących w bezwstydzie: * On wskaże drogę

pewną do zbawienia, * Zniszczy zgorszenia.

Raduj się, ziemio! idzie Prawodawca, * Nowego prawa i zakonu Dawca, * Dawne ustawy chwilowe poznosi, * Wieczne ogłosi.

Raduj się, ziemio! z wielkiego Kapłana! * Na odpuszczenie grzechów moc Mu dana: * Ten skoro nową ofiarę odprawi, * Cały świat zbawi.

Raduj się, ziemio! masz Króla u siebie, * Pannę, co włada na ziemi i niebie: * Królestwo Jego końca mieć nie będzie, * Gdy tron posiedzie.

Raduj się, ziemio! bo to Bóg tym Panem, * Bóg Prawodawcą, Prorokiem, Kapłanem: * On to w naturze człowieka się rodzi, * Na świat przychodzi.

Raduj się, ziemio! witaj Tego Pana, * I ludy wszystkie zegnijcie kolana: * On wam przynosi przez Swe narodzenie: * Wieczne zbawienie.

PIEŚŃ 143.

Radziła Trójca święta na niebie: * Jakby człowieka przyjąć do Siebie; * Który przez grzech niebo stracił, * I aby się do niego wrócił, * Szuka sposobu.

Pytał Bóg Ojciec Syna Swojego, * Jakby człowieka przyjąć grzesznego. * Ja sam, Ojciec mój najmiłszy, * Pójdę na świat, nie kto inny, * Zbawić człowieka.

Zstępuje posel z nieba górnego, * Jako pociecha świata całego; * Bóg Ojciec Swą wszechmocnością, *

Duch święty wielką miłością * Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła, * Którego dziewięć miesięcy nosiła; * Położyła Go Sama na sianie, * Kłękła przed Nim z niskim ukłonem, * Z niskim ukłonem.

Paśli pasterze bydło na górze; * Zlekli się, widząc światło w oborze; * Mówi jeden do drugiego: * Coś się zjawilo nowego, * Pójdźmy na dziwy.

Gdy przybieżeli, Dziecię we łobie * Ubogo leży w małej Osobie; * Jedni na multankach grają, * Z trzód swych, co mieli, oddają * Panu swojemu.

Panna się schyla, Dziecię całuje; * Jego niewczasów w sercu żałuje, * Mówiąc: mój Synu kocha-

ny, * Z dawna świata pożądany, * Bądź pochwalony!

Królowie dary oddają swoje: * Przyjmijże Boże, wszystko to Twoje. * Pierwszy złoto ofiaruje; * Co ma, to wszystko daruje * Panu swojemu.

Drugi kadzidło kładzie przed Paną; * Znaj Stwórcę swego duszo kochana. * Trzeci mirrę ofiaruje; * Co ma który, to daruje * Panu swojemu.

I my nędzni w grzechach ospali * Wstańmy, oddajmy pokłon oddali: * Boć On nam odpuści grzechy, * I da nam zażyć pociechy * Na wieki. Amen.

PIEŚŃ 144.

Rozkwitnęła się blisa, a ta jest Panna Marya, * Zrodziła nam Syna, * wesola dzisiaj nowina.

Kan. 144.

Anieli w niebie śpiewają, Boga nam opowiadają, * Panno nad pannami, módl się dziś do Niego za nami.

Apostoli się radują, Męczennicy wykrzykują, * Śpiewa chór Panieński, że się Król narodził niebieski.

Gwiazdy się z nieba spuszczaają, wielkie wesele stąd mają, * Więc ze swej powinności, wychwalają Pana światłości.

Wdzięczne niebieskie obroty, świat się weseli z ochoty, * Z Jezusa Małego, nam wielce Kochanka Wdzięcznego.

Pasterze trzody puszczaają, wesełacy się ścigają, * W Betleem szukają, Jezusa z darami witają.

Wół i osiel cześć oddają, kłękając Pana wyznają, * Pana zagrzewają, Dziecię Boga wychwalają.

Ze wschodu słońca Królowie,
wielkiego kraju panowie, * Dary Mu
gotują, witając Jego, szanują.

Wszystkie te rzeczy od wieka,
dzieją się dziś dla człowieka, * Więc
Mu dziś Królowie winszujcie, śpie-
wajcie panowie.

I wszystek gmin chrześcijański,
sercem, myślą, na dzień Pański, *
Niech Jezusa Tego, wychwala na
wieki małego.

Wesela się Aniołowie, ziemscy,
niebiescy posłowie; * Weselmy się
ninie, żaden z nas na wieki nie zginie.

PIEŚ Ń 145.

Rozkwitnęła się lilia, a ta jest
Panna Marya: * Zrodziła nam Sy-
na, wesola dla wszystkich nowina.

Porodziła Go w radości, w pa-
nieństwa Swego całości: * Wydała
kwiat z Siebie, którego początek
jest w niebie.

Troskliwie z nieba pełnemi, kar-
miła piersiami Swemi: * Od zimna
chroniła, w pieluszki Dziecię powiła.

Złożyła Je na sianeczku, w lichej
stajenki żłóbeczku: * Pokłon Mu od-
dała, jak Boga Swojego witała.

O święta Bogarodzico! o Prze-
najczystsza Dziewico! * Tyś różdżką
z Jessego, dałaś kwiat zapachu
wdzięcznego.

Nie zmazanaś grzechu plamą, sta-
łaś się niebieską Bramą, * Przez
którą Bóg wchodzi, gdy się nam na
ten świat rodzi.

Krzak Mojżeszów wśród płomie-
nia, wolnym będąc od spalenia, *

Tego był obrazem, Panieństwa z ma-
cierzyństwem razem.

Ciebie Bóg obrał Świątynią, przy-
mierza nowego skrzynią: * Gdy ży-
wot Twój czysty, zamieszkał Pan
nieba Wieczysty.

Pozwól, o Panno, prosimy, niech
prośby nasze złożymy: * Bo Twoja
przyczyna, jest mocy przeważnej
u Syna.

Spraw to, niech Syn Twój jedy-
ny, odpuściwszy nasze winy, * Gdy
na świat przychodzi, przez łaskę
w sercach się narodzi.

Niechaj wzbudzi w nas ochotę,
abyśmy szli z cnoty w cnotę: * Niech
wolę zapali, byśmy Go statecznie
kochali.

Niech i w doczesnem pobycie,
opatruje nasze życie: * Strzeże od

przygody, uprzęta w służbie Swej
przeszkody.

PIEŚ Ń 146.

Salve Parvule, Dzieciątko dostoj-
ne * Nate hodie z błogosławionej
Dziewicy Maryi. * Quae dum credit
Angelo nuntianti * Wnetżeś raczył
wstąpić w żywot Przenajświętszej, *
O clementia dla odkupienia i pocie-
szenia ludzkiego, * Omnes sancti
Angeli, są dziś w Niebie weseli *
Nos etiam concinamus pariter na
ziemi.

PIEŚ Ń 147.

Słowo było cudem, względem zba-
wienia, * W Betleem spełnione od
narodzenia, * Z nieba przychodzi,
na świat się rodzi, * W stajence ma-

łej, gdzie bydła stały, * O Boże! Tyś cudem nad Swoim ludem.

Cały świat do lichej stajenki biegał, * Gdzie Stwórca Zbawiciel w żłobie leżał, * Z nieba Anieli, gdzie Dziecię mieli, * Przed Nim padali, z ludźmi witali, * O Boże! Tyś wielki, czci Cię duch wszelki.

Tobie monarchowie dary składają, * W tej biednej stajence, na twarz padali, * Cud niewidziany, że Pan nad pany, * Między bydlęty, a taki święty, * O Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi.

Ty jesteś w Betleem w ołtarzu święty, * Gdzie z wina i Hostyi, cud niepojęty, * Tu jest Bóg żywy, zawsze prawdziwy * W tym Sakramencie, w każdym momencie, * O Boże! cóż czynisz, gdy się przemienisz.

Przed Tobą cały świat i piekło pada, * Bo któż jest tak mocen, kto wszystkim włada. * Ty światem całym, ludem niemłym, * W świątyni, w niebie, co chwałą Ciebie, * O Boże! Tyś rządca, nie masz Ci końca.

Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz, * Twój lud przyjdiesz sądzić, na tron zasiądziesz, * Przez narodzenie, daj odpuszczenie, * Przyjm nas do Siebie, daj nam być w niebie, * O Boże! racz sprawić, nas wiecznie zbawić.

PIEŚN 118.

Słowo przedwieczne z ust Ojca pochodzi, * Z czystych wnętrzności Maryi się rodzi * Na ten świat, na ten świat zstąpił, by zgubioną *

Owieczkę, owieczkę znalazł utraconą, * W raju przez jabłko Adama.

W lichej stajence pomiędzy bydlęty, * Miećci się w żłobie Bóg nasz niepojęty, * Na garści, na garści starego barłogu, * Takąto, takąto posciel swemu Bogu, * Dajesz niewdzięczny człowiecze.

On się dla ciebie z wysokiego nieba * Spuścił, bo tego koniecznie potrzeba, * Aby cię, aby cię przez grzech zatraconą * Wynałazł, wynalazł, owieczkę zgubioną, * W mylnym świata labiryncie.

Co za wygody na pierwsze poznanie * Jemu gotujesz, czy to nie tę stajnię, * Za pałac, za pałac, Jemu ofiarujesz, * Takżeto, takżeto, niewdzięczny lokujesz, * Boga pomiędzy bydlętą.

Ach! ach niewdzięczność człeka mizernego, * W grzechowym kale ciężko upadłego: * Nadzwyczaj, nadzwyczaj, srogo zaślepiony, * Niewieszże, niewieszże, że Bóg uniżony * Dla cię, niewdzięczne stworzenie.

Nicme bydlęta daleko wdzięczniejsze, * Są Mu w stajence nad cię przychylniejsze, * Kiedy Go, kiedy Go parą zagrzewają, * Stwórcą Go, stwórcą Go swoim wyznawają. * Ty się do niczego nie zdasz.

Tyś w sercu swoim bardzo ztwardziały, * I nieużyty, nad marmur i skały, * Nie mając, nie mając nad Nim uzalania, * Któryby, któryby grzechów przewinienia * Mógł łatwo tobie odpuścić.

Zaczem niewdzięczność wyznaj poufale, * On ci odpuści i zapomni

wcale * Twych złości, twych złości,
które popełniłeś, * Za które, za które
piekło zasłużyłeś, * Przez nie-
skończone wieczności.

Bo On na ten świat nie przyszedł
dlatego, * By sprawiedliwych zbawił,
lecz grzesznego * Człowieka, czło-
wieka, wiecznie straconego, * Chy-
trością, chytrą węża zwiedzonego,
* I na wygnanie danego.

Więc już wyznaję moją wielką
winę, * Żem Cię obraził, a niechaj
nie ginę, * Na wieki, na wieki w pie-
kielnym upale, * Ale niech, ale niech
żyję w Twojej chwale, * W społe-
czności ze Świętymi.

PIEŚŃ 149.

Słyszeliśmy wdzięczne hymny, *
Podczas nocy ciemnej, zimnej, *

Lecz my ludzi nie widzieli, * Tyl-
kośmy głosy słyszeli: * O najmilsi
pastuszkowie, * Niech nam kto o Bo-
gu powie.

Naszą wolę taką mamy, * Od
was rady żądamy: * Czy możemy
pójść do Niego, * Jako do Pana
swojego? * Idźcie śmiało bez oba-
wy, * Ten Pan na wszystkich ła-
skawy.

Jakież Mu dary weźmiemy. * Co
ofiarować będziemy? * Czyli przy-
mie dary nasze, * Tak jak przyjął
przedtem wasze? * Wszystko przy-
mie, co Mu dacie, * Jeśli serca czy-
ste macie.

Jeszcze jednego żądamy, * Niż
się do Niego udamy; * Gdzie jest
stajnia, my nie wiemy, * Powiedzcie
nam, was prosimy. * Za Betleem

tuż przy mieście, * Jest stajenka,
i tam bieście.

Już więc idźmy, skoczno gra-
jąc, * Oraz wesoło śpiewając: * Bo-

że, z nieba wysokiego, * Co dla czło-
wieka nędznego, * Zrodziłeś się
w ten mróz srogi, * Żyj nam, Zba-
wicielu drogi.

Andante.

PIEŚŃ 150.



Słyszę z Nie-ba mu-zy - kę i a-niel-skie pie - śni,
Sławią Bo - ga, że się nam do sta-jen - ki mie - ści.



Nie chce ro - zum po - jąc te - go, Chy - ba o - kiem



dej - rzy cze - go, Czy się mu to nie śni.

Słyszę z nieba muzykę, już ci to na jawie, * Wyśpiewują o takiej dziwnej Boskiej sprawie: * Że Bóg przyjął stan człowieka, * Panieńskiego łaknie mleka, * Ku ludzkiej naprawie.

Skoczmyż rażno, kto pierwiej do szopy przyskoczy, * Jużci widzę, co nigdy nie widziały oczy: * Współ bydło z Aniołami, * Biję w ziemię kolanami, * I w żłóbek się tłoczy.

A kto moje bydłęta nauczył mądrości, * Kto im podał do serca naukę miłości, * Iż do Dzieciny maleńkiej, * I do Jego Matuleńki, * Padły w uprzejmości.

Nierozumny osielku! znasz ty w ciele Boga? * O wołeczku! Bóg że to, co czci Twoja noga? * Toż to

Bogu niebo ciasne, * Słońce Mu się ściele jasne, * Na garstce barłogu.

Przecież moje bydłęta klękają w tej dobie, * Cóż się dziwię, Bóg stanął w Dziecięcej osobie: * O piękności w ludzkim ciele! * O ciało czko! jako wiele * Magnesu jest w Tobie.

Rączki ściąga różowe, usteczka cukrowe, * Serce gasi, twarz i oczka, piersi liliowe, * A kiedy się do mnie śmieje, * Miłością mi serce tleje. * Przestać nie gotowe.

Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa i święta, * Wziąć na ręce Synaczka, aby te rączęta * Duszę moją zachęciły. * I z więzienia uwolniły, * Zdjąwszy z onej pęta.

Cości coś do mnie Dziecię śliczne przemówiło, * I z oczu swych po-

rhodnie do serca rzuciło, * Nikt nie zgadnie, jak mnie kradnie, * Duch nie władnie, węglem padnie, * A zgorzeć mu miło.

PIEŚN 151.

Spało Dzieciątko, kryło się siankiem, * Dwoje bydłątek stanęło wiankiem, * Zziębnięte ogrzeją, ogrzeją kości, * Matka najświętsza patrzy w Dziecinę, * Duchem niebiańską zwiedza krainę, * Szczęsna, a pełna żalości.

Słowa Gabryela cieszą nadzieją: * Czasem obawę w sercu zatleją. * To Anny słowa prorocze... * Przeto i radość na wpół zmieszana * Raczej obawa wkoło rozlana * Święte oblicze zamroczy.

Ale staruszek spojrzysz łagodnie * W lice Maryi, a smutku cienie * Z twarzy co rychło ulecą. * Wszakże, co życie wiodą pogodnie, * Którym wszech grzechów obce brzemienie, * Ciemne godziny rozświecą.

Święty Józefie, cny opiekunie, * Ciebie my biedni łzami błagamy, * Wstaw się za nami do Boga! * Zjednaj, niech zgodę raz odzyskamy, * Z duszy zbolalej ustąpi trwoga, * Nim w gruzy życie nam runie!

PIEŚN 152.

Syn Boży z nieba nam dany, * Dziś jest dla nas obrzezany, * Dziś zaczął Swą Krew przelewać, * Brudy grzechów naszych umywać.

Dziś jest Jezusem nazwany, *

nasz Zbawiciel ukochany, * Niech
klęka przed tem Imieniem, * Wszel-
kie kolano ze drżeniem.

I my przed Nim poklekajmy, *
Zbawcę świata wysłuchajmy, * Dzie-
kując za łaski Jego, * Żebrząc wszel-
kiego dobrego.

Jezu, Panie panujących, * Chry-
ste, Królu królujących, * Bądź na
wieki pochwalony, * Z Panny dla
nas narodzony.

Za dobra miane z Twej ręki, *
Boże, oddajemy dzięki, * Ciebie, Pa-
na, wychwalamy, * Twą opatrność
uwielbiamy.

Błogosław nam ten rok nowy *
Niech nam będzie żyzny, zdrowy, *
Daj nam pokój pożądaný, * O Jezu,
Panie nad pany.

Broń nas od wszelkiej niezgody, *

Odwróć nieszczęsne przygody, *
Błogosław nas wszech wokoło, *
Niech Ci służymy wesóło.

Spraw, niech pobożnie Cię czci-
my, * Łaski Twojej nie tracimy, *
Jak się w lata pomnażamy, * Tak
niech i w cnotach wzrastamy.

Jezu, z Panny narodzony, * Bądź
od wszystkich pochwalony, * Z Oj-
cem i z Duchem społecznie, * Te-
raz i na wieki, wiecznie.

PIEŚŃ 153.

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy
żłobie, * Ten Bóg, co świat stwo-
rzył, położon w tobie: * Niebem
nieogarniony, * W tobie wszystek
zamknięty.

Kolebko niebieska, żłóbku ubo-

gi, * W tobie jest zawarty ten Klej-
not drogi: * Z nieba świata spuszc-
zony, * Złotem nieoceniony.

Gdy twoją uważam piękną ozdo-
bę, * Ceniąc, która leży w żłobie o-
sobę: * Nikną wszelkie urody, *
Miękkie świata wygody.

Za nic złotogłowy, za nic szkar-
łaty, * Kiedy patrzę na te ubogie
szaty, * Któremi Cię związała, *
Matka innych nie miała.

Zasypiaj szczęśliwie w tej kole-
beczce, * Przyśpiewuj Matuniu tej
Dziecineczce: * Niechaj zasypia
wdzięcznie: * Jezus mój i bezpiecznie.

PIEŚŃ 154.

Szczęśliwy moment, światu zda-
rzony, Anieli głoszą w tej porze, *

Gdy w ciele ludzkim, Bóg narodo-
ny, widzieć się daje w oborze, * Mie-
ści się między bydlęty, święty Pan,
Zastępów święty, * Mieści się mię-
dzy bydlęty. * Którego świat, niebo,
objąć nie zdoła, * Tego obejmuje
nikczemna buda, * Nie masz niebo,
ziemio, dziś być wesóło, * Niebieskie
na ziemi obchodząc cuda, * I my
dajmy swoje pienia, w dzień Boże-
go Narodzenia, * By nam życzenia
się wiodły, wnośmy do Niego modły.

Szczęśliwy moment, światu z nim
błogo, rodzi się Pan ziemi, nieba, *
Aby nas nędznych zbogacił mnogo,
cieszyć się wszystkim potrzeba, *
Łączy się z nami w ubóstwie, równy
Ojcu w Swojem Bóstwie, * Łączy
się z nami w ubóstwie, * Pan dobra
wszelkiego, złożony w żłobie, * Za-

czyna już mieszkać z nami ogólnie. *
Wszystkiem władającego mamy przy
sobie, * Mamy przy Nim wszystko,
cieszymy się wspólnie, * I my dajmy
swoje pienia, w dzień Bożego Narod-
zenia, * By nam życzenia się wio-
dły, wnośmy do Niego modły:

Szczęśliwy moment, wszystkim
zbawienie, gdy Bóg od wszystkich
widziany, * Wszystkim ogłasza Swe
Narodzenie, chce świadkiem mieć
wszystkie stany. * Pastuszków, kró-
lów, na gody, wzywa pogany, na-
rody, * Pastuszków, królów na go-
dy. * W pastuszkach zaleca serca
prostotę, * I wierność poddaństwa
od nas winnego, * W królach wszel-
kich ofiar, chętną szczodrość, *
Wszystko Mu winniśmy, mając od
Niego. * I my dajmy swoje pienia

w dzień Bożego Narodzenia, * By
nam życzenia się wiodły, wnośmy
do Niego modły.

PIEŚŃ 155.

Słiczna Dziecino, jedyne piesz-
czoty, * Celu naszego kochania, *
Któż dodać może nam większej o-
choty * Do niniejszego śpiewania, *
Nad Ciebie, wszelkiej źródło pocie-
chy, * Przeto do Ciebie czynim po-
spiechy, * Z naszym pieniem we-
sołem.

Dobroć Twa, Jezu, wszystkich nas
przejmuje, * Miłość do siebie pocią-
ga, * W szczerzych stworzeniach
swoich nie brakuje, * Każdy stąd
Ciebie osiąga; * Jak Cię nie kochać,
gdyś dobroć szczera, * Jak nie za-

śpiewać, kiedy otwiera * Usta mi-
łość serdeczna.

Opuszczasz dla nas niebieskie pa-
łace, * Czyż dobroć większa słycha-
na? * Przyjmujesz oraz trudy, bo-

leś, pracę, * Czyż miłość większa
doznana? * Służbę za dobroć w za-
mian dajemy, * Za miłość wonią
cnoty niesiemy. * Przyjmij naszą tę
wdzięczność.

PIEŚŃ 156.



Słiczna Pa-nien - ka Je - zu - sa zro - dzi - ła, O sia - no,
W staj-ni po - wiw - szy, Sian-kiem Go o - kry - ła.



sia - no, sia - no jak li - li - a, Na którym kła-dzie



Je - zu - sa Ma - ry - a.

Czemuż litości nie masz, Panno droga, * Żeś w liche sianko uwinęła Boga, * O siano, siano, siano kwiecie drogi, * Że się na tobie kładzie Pan ubogi.

Dziwna na świecie stała się odmiana, * Że Nazareński kwiat rzucen do siana, * O siano, siano, co w tobie było? * Żeś będąc sianem, w kwiat się obróciło.

Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy, * W siano się ukrył, siana nie spaliwszy, * O siano, siano, czemu nie gorejesz, * Czemuż przynajmniej Pana nie zagrzejesz.

Już to nie w cierniu jest kwiat liliowy, * Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy, * O siano, siano, o błogosławione, * Na którym Jezus, Dziecię jest złożone.

Szczęśliwa łąka, któraś temu sianu, * Stać się kazała na pościółkę Panu, * O siano, siano, wszystek kwiat różany, * Przechodzisz dzisiaj narcyz, tulipany.

Szczęśliwa kosa, co to siano ścieła, * Bo Jezusowi za złoto stanęła, * O siano, siano, zapach w tobie drogi, * Kiedy przechodzisz także i kwiat drogi.

Szczęśliwe ręce te zaprawdę były, * Co dla Jezusa to siano kosiły, * O siano, siano, godneżeś to było, * By się na tobie Bóstwo położyło.

Przeklął był ludzkie Bóg dla grzechów plemię, * Leżąc na sianie, dziś oświeca ziemię, * O siano, siano, gdy piastujesz Boga, * Nam się przez ciebie ściele do nieba droga.

Dobrze, rzekł Dawid ukoronowa-

ny, * I że do bydła człowiek przyrównany, * O siano, siano, coś ty narobiło, * Żeś Boga między bydłety włożyło.

Wynijdz królestwo światowe do Pana, * Patrz, jak leży twój Król na wiązce siana, * O siano, siano, królewskie bławaty, * Przechodzisz w cenie świetne majestaty.

Wynijdz już książkę z złotego pokoja, * Niech go okryje siankiem ręka Twoja, * O siano, siano, o nieprzeplacone, * Godnebyś było w ramię położone.

Kładźcie na sianie berła i korony, * Panu małemu, każdy z swojej strony, * O siano, siano, mój klejnocie drogi, * Gdy się na tobie kładzie Pan ubogi.

Nie tylko starzy kwapcie się do

Pana, * Ale i młodzi pospieszcie do siana, * O siano, siano, tak sobie śpiewajcie, * Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.

Nie bądźcie gorsi nad osła gnuśnego, * Który na sianie poznał Pana swego, * O siano, siano, daj się wziąć każdemu, * Niech cię zaniósą Jezusowi swemu.

W ostatku i my też pójdźmy do Pana, * A po kołędzie, weźmy wiązkę siana, * O siano, siano, przyjmij od nas Panie, * A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

Abyśmy z Tobą tam na wieki żyli, * Ciebie z Świętymi społecznie chwalili, * Wszakże to siano, raczył się owinać, * By człowiek grzeszny mógł nieba nie minąć. Amen.

PIEŚŃ 157.

Śliczna Panienska Jezusa zrodziła, * W stajni powiwszy, siankiem Go okryła. * O siano, siano, siano, jak lilia, * Na którym kładzie Jezusa, Marya.

Matka najświętsza zalewa się łzami, * Gdy Dziecię zziębłe tuli pieluszkami. * O nędzo! nędzo! jakżeś mi jest droga, * Kiedy osłaniasz Syna, Twórcy Boga.

O Boże wielki, umysł mój za mały, * By pojął wszystko, co wyroki chciały, * O Panie! Panie! jakżeś niepojęty, * Jakież Twe prawa, jakież rozkaz święty.

Mesjasz przyszedł lud z piekiel wybawić, * Przykład najświętszy Swem życiem zostawić; * Och! moi,

swoi, przyjąć Go nie chcieli, * Boskiego Syna do stajni wepchnęli.

Bydłęta parą Dziecię ogrzewają, * Zwierzęta nawet, żeś Bogiem, poznają; * Och! zwierzę, zwierzę, mądrzejsze od ludzi, * Człek Boga nie zna, w zwierzu cześć się budzi.

Płacz Króla królów, w stajni się rozlega, * Liczba pasterzy na ten głos się zbiega; * O! biedni! biedni! jesteście wybrani, * Coście najpierwsi nieśli serca w dani.

Rodzice w smutku już szczęścia doznają, * Widząc pasterzy, jak hołdy składają; * O! szczęście! szczęście! niepojęte; * Widzieć niemowlę, Dziecię Boskie, święte.

Bo któż szczęśliwy, znać Boga w tym stanie, * W stajni w żłóbeczku ukrytego w sianie; * O! siano! sia-

no! jakżeś godne chwały, * Kiedy nosisz dziś skarb niebiański cały.

Myślano pewnie, że Bóg z Tronu Swego, * Dwornie zajędzie na pole grzesznego; * O! Panie! Panie! jakżeś zawiódł ludzi, * Których blask świata i pycha wciąż ludzi.

Sądzą, że matkę obierzesz w koronie, * Koronę świata wtłoczysz na swe skronie; * O Boże! Boże! cóż się pokazało, * Bóstwo najwyższe na sianie leżało. Amen.

PIEŚŃ 158.

Śpiewajcie jednorodzonemu, * Chrystusowi, Synowi Bożemu, * Odkupicielowi swemu, * W żłobie leżącemu. * W żłobie leżącemu.

Dziateczki, śpiewajcie, * Starzy

Kantyczki.

pomagajcie. * Dzięki i chwałę dajcie, * Panu wdzięcznie śpiewajcie. * Panu wdzięcznie śpiewajcie.

PIEŚŃ 159.

Śpiewajmy Panu z weselem, * Jezus naszym przyjacielem, * Dziś na ziemię przychodzi, * Z Panny czystej się rodzi.

Złóżmy Mu ukłon głęboki, * Szanujmy Jego wyroki; * Bóg nieograniczony, * Człowiekiem dziś zrodzony.

PIEŚŃ 160.

Świetny był ten dzień, w swym świetnym widoku, * W którym świat cały ucieszył się wiele, * Gdy Pan nad pany z dobroci wyroku * W ludz-

kiem na ziemi ukazał się ciele, *
Najprzód w dziecięce pieluszki po-
wity, * Złożon był w szopce, od
zimna ukryty.

O jakże wtenczas patrzeć było
miło, * Gdy w dzień narodzin, niebo
rozjaśniło; * Wszelkie stworzenie
posepne ożyło, * By Stwórcy swemu
radość okazało; * Cieszymy się i my
wiarą ożywieni, * Że w przyjściu
Jego jesteśmy zbawieni.

Unosiły się nad szopą Anioły, *
Narodzonemu przyjemnie śpiewały, *
Wzruszając głosem powietrzne ży-
wioty, * Aby i one chwałę Jemu da-
ły, * Złączmyż więc z niemi, wiary
naszej pienia, * W dowód szczerogo
Jezusa uczczenia.

Z najodleglejszych przyszli kra-
jów Króle, * Niosąc najdroższe

z skarbów swych ofiary, * Jedni Mu
złoto składali na stole, * Drudzy ka-
dzidło, co mirrę za dary; * Oddaj-
my i my daninę w swej mierze, *
Prośmy, niechaj ją Pan Jezus od-
bierze.

Liczne pasterzów wesółych gro-
mady, * Stają przy żłobie, w którym
Jezus leżał, * Czyniąc z serc swo-
ich temu Panu składały, * I każdy co
miał oddać Jemu biegał: * Oddajmy
i my wiary naszej cnoty, * Tych na-
śladować pasterzów prostoty.

Cny Ojciec Józef i Marya Ma-
tka, * Posługi czynią dla Swojego
Syna, * Pełna okrzyków Betleemska
chatka, * Niech żyje Dziecie, pocie-
cha jedyna; * Niech żyje i w nas
przez wiarę na wieki, * Póki nie
zamknem śmiertelnej powieki.

O Jezu Chryste, światu naro-
dzony, * Któremuś przyniósł z nieba
Swe zbawienie, * Bądź od stworze-
nia i od nas chwalony, * Przyjmij
za wdzięczność nasze dziękczynie-
nie; * Spraw łaską Twoją, byśmy
z Tobą żyli, * A potem z Tobą w nie-
bie się mieścili.

PIEŚŃ 161.

Ten, który światem w mocnej si-
le włada, * Wszystko ożywia, żyją-
cym wzrost daje, * W szczupłych się
członkach na sianeczku składa, *
Gdy z nieba przyszedł ziemskie zwie-
dzić kraje; * Wielkież to dziwy, że
Bóg prawdziwy, * W Swej potędze
zawsze stały, do nas przyszedł sła-
by, mały.

Ten, który w jasnym twarzy Swej
widoku * Dworzany niebios rozwe-
sela mile, * Stojących przy Swym
Tronu świetnym boku, * Między by-
dłętą płacze w zimne chwile; * Wiel-
kież to dziwy, że Bóg prawdziwy, *
Rozkosz, słodycz nieprzebrana, płą-
cze wpośród garstki siana.

Ten, który bogactw niezmierz-
ne skarby * Posiada i Swą ręką
szczodłą mierzy * Losy na ludzi,
piększy kwiatów farby, * Ubogi, na-
gi, któż temu uwierzy? * Wielkież
to dziwy, że Bóg prawdziwy * Drży
od zimna, nie ma szaty, ani nawet
biednej chaty.

Ten, który karmi zwierząt, pta-
ków mnóstwo, * I Swą Opatrzność
wszystkim rozprzestrzenia, * Łaknie
Sam piersi, właśnie jakby Bóstwo *

Potrzebowało Siebie zasilenia; *
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy *
Mlekiem Panny zasilony, który daje żyzne plony.

Ten, który niebios najwspanialsze gmachy *
Opuszcza, ku nam miłością zajęty, *
By zniszczył śmierci okrutne zamachy, *
Z ludzką naturą czyni związek święty. *
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy *
Czyni z ludźmi to przymierze, że ich szuka, kocha szczerze.

Mała Dziecino, Wielki oraz Boże, *
Czemuż w żłóbeczku składasz Swoje skronie, *
Oto masz w sercu mojem miękkie łóżce. *
Choć przez momencik spocznij na mem łonie, *
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy *
Nie pogardza taką chatą, która w miłość jest bogatą.

Tobie kolędę, gdy umiemy pieńia, *
Pewni jesteśmy, obszernej nadziei, *
Że uskuteczysz czułych serc życzenia, *
Uszczęśliwiając wszystkie po kolei; *
Wszak to nie dziwy, Boże Sprawiedliwy, *
Że gdy Twoja Boska ręka szczęścia daje, *
Zły los pęka.

PIEŚN 162.

Triumphus Regis Angelorum, *
Factus est a summo Caelorum: *
Excitavit pastores, sui gregis tutores, *
Cantando, cantando.

Laus summa in excelsis Deo, *
Et plausus peccatori reo: *
Quia natus Salvator, peccatorum amator, *
In terris, in terris.

Natus est de Maria matre, *
Aeternus Deus sine patre: *
Ut loco inferorum, nos in arce polorum, *
Locaret, locaret.

Pastores nimis admirantur, *
Triumphum causam sciscitantur: *
Quid novi ageretur, unde lux oriretur, *
Ignari, ignari.

Dum norunt esse Caeli Regem, *
In campis relinquentes gregem, *
Festinant salutatum, Betleem Judatum, *
Infantem, infantem.

Divina luce illustrati, *
Adorant puerum prostrati: *
Deum verum credentes, et corde confitentes, *
Fideli, fideli.

Quae habent munera depromunt, *
Et coram Pusione ponunt: *
Suscipe neonate, nos et haec dona grate, *
Oblata, oblata.

Paulo post, colunt et Mariam, *
Infantis Verbi matrem piam, *
Cum Josepho parente, ore simul et mente, *
Sincera, sincera.

Pastores oves deseratis, *
Et agno uni serviatis, *
Qui relicto terreno, nos pascat in supremo, *
Ovili, ovili. Amen.

PIEŚN 163.

Tryumfy króla niebieskiego, *
Zstąpiły z nieba wysokiego, *
Obudziły pasterzów, *
Dobytku swego stróżów, *
Śpiewając, śpiewając, śpiewając.

Chwała bądź Bogu z wysokości! *
A ludziom pokój na nizkości! *
Narodził się Zbawiciel, *
Dusz ludzkich Odkupiciel, *
Na ziemi, na ziemi, na ziemi!

Zrodziła Marya Dziewica * Wiecznego Boga bez rodzica, * By nas z piekła wybawił, * A w niebiesiech postawił, * Pałacach, pałacach, pałacach.

Pasterze w podziwieniu stają, * Tryumfu przyczynę badają, * Co się nowego dzieje? * Że tak światłość jaśnieje, * Niewiedząc, niewiedząc, niewiedząc.

Że to Bóg, gdy się dowiedzieli, * Swej trzody w polu odbieżeli, * Spieszą na powitanie, * Do betleemskiej stajni, * Dzieciątka, Dzieciątka, Dzieciątka.

Niebieskiem światłem oświeceni, * Pokornie przed Nim uniżeni, * Bogiem Go być prawdziwym, * Serca afektem żywym, * Wyznają, wyznają, wyznają.

I które mieli z sobą dary, * Dzieciątku dają na ofiary, * Przyjmij, o narodzony! * Dar od nas przyniesiony * Z ochotą, z ochotą, z ochotą.

A potem Maryi cześć dają, * Za Matkę Boską Ją przyznają, * I z ojcem domniemanym, * Józefem miannowanym, * Serdecznie, serdecznie, serdecznie.

PIEŚŃ 164.



da - ry, Gwia - zda w prze - dzie, Kró - lów wie - dzie,



Do u - bo - giej tej ko - sza - ry.

Anioł leci, * Gwiazda świeci, * Aż do żłóbka ubogiego. * Wół z osiełkiem * Stoja spółkiem, * Z pastuszkami wedle Niego.

Poklekali; * Pokłon dali, * Mirry, złota pełne czasze. * Z nimi, Boże, * My w pokorze, * Serca oddajemy nasze.

PIEŚŃ 165.

Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie, * I my Cię także już pożegnamy, * Twojej się wszyscy oddaję obronie, * Do pracy naszej wesoło wracamy.

Ciebie żegnamy o Niepokalana * Panno, coś świata Jezusa wydała, * Tyś odtąd, Matko, nam ukochana, * Tyś Opiekunką naszą została.

łonemu, Bogu dziś narodzonemu, *
Nasze śpiewania i wychwalania, *
Prosząc, aby nas uchronił w piekle
karania.

Wspieraj nas, Wieczny Dziedzic,
w świętych cnotach, w dobrem
życiu, * Błogosław każdego mile,
poszczęść wszystkie życia chwile: *
Miasta z wioskami i z dobyt看kami, *
Pobłogosław nam na zawsze Twemi
rączkami.

PIEŚŃ 168.

W biednej stajence między bydłami, *
Złożone Dziecię Przeczystej Dziewicy, *
Jego jest władza, nad ziemi ludami, *
Boski Majestat łni w Jego żrenicy, *
Bo On jest Słowem Ojca Przedwiecznego, *
Bo On jest Synem Boga Najświętszego.

Królestwo Boże już się rozpoczyna, *
Malutkie Dziecię berło świata bierze, *
Potęga piekiel trwożyć się zaczyna, *
Czuając swą niemoc naprzeciw ofierze, *
Którą Syn Boży ludom świata daje, *
Gdy biorąc ciało, człowiekiem się staje.

O jakaż radość Aniołów przejmuj! *
Bo czują zaszczyt ludzkiego dętami, *
Złożone Dziecię Przeczysty ludzki wstępuje, *
I padół płaczu w raj się nam zamienia, *
Gdy Bóg Przedwieczny człowiekiem się staje, *
W ludzkiej naturze ludziom się oddaje.

Na szczyt zacności ród wszechświecie, *
I szczęście ludziom co Boga miłują, *
To nam przynosi owo święte Dziecię, *
Anieli światu to dziś wyspiewują; *
Bo kiedy Bóg

sam człowiekiem się staje, *
Najwyższe szczęście wiernym Swoim daje.

Śpiewajmy Panu łącznie z Aniołami *
Hymny radości, wdzięczności i chwały; *
Wszystkie narody niech się złączą z nami, *
Pieśń uwielbienia niech zagrzmi w świat cały; *
Królestwo Boże niech już tryumfuje, *
Szatan swą nicość na zawsze poczuje.

PIEŚŃ 169.

Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli, *
Gdy Niebieska Dziecina *
Na ten padół płaczu z górnego pałacu *
Szczęśliwie zstępuje, wolność nam daruje, *
Czy godnaż tego winą?

Myśmy zgrzeszyli, wieczność stracili, i dary święte nieba, *
Te Bóg-

człowiek płaci, niewdzięcznych za braci *
Przyjmuje do Siebie, miejsce dając w niebie; *
Nam też tego potrzeba.

Anielskie rotę, prędkimi loty, w górnym służą Syonie, *
Mniej o nich dbasz Boże, schodzisz na rozdroże, *
Podobny w naturze, zostając w posturze, *
Nie w Niebieskiej koronie.

Świat stajnię daje za święte kraje, Tobie to na mieszkanie, *
Ostre Akwilony, z wszelkiej świata strony *
Mroźliwe zbyt wieją, Twe oczka ły leją, *
Cierpisz dla nas mój Panie.

Zasypiasz w szopie, niech łzami kropię, patrząc na Twoją nędzę; *
Niewczasom podpasz, nam ludziom doganiasz; *
Wieczny Majestacie.

tulisz się w tej chacie, * Ja rozkoszne dni pędzę.

Czyż się to godzi, Bóg się tak rodzi, żadnej niema odzieży; * Siankiem jest okryty, choć Bóg znamienity; * Ciało ozdobne, na mróz niesposobne, * Płemię ratując, bieży.

Wdzięcznym być potrzeba; Panięciu z nieba ten upominek dajmy; * Z serca kontent będzie, gdy miłością wszędzie * Miłość tę zapłacim; będziem z Nim królować; * Tylko Go wyznawajmy.

PIEŚŃ 170.

W dzień Bożego narodzenia, weseli ludzie, błogo im będzie; * Chwałę Bogu wyśpiewują, * Wesoło wszędzie.

Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił; * Król Herod się zafrasował, * Działki po bić dał.

Bili, siekli, mordowali, srodzy katowie, własni zbójcowie; * Krzyżą działki, płaczą matki, bardzo rzewliwie.

Od piersi ich wydzielali i rozcinali: Rycerze mali, * Z matkami się pożegnali, * Żal to nie mały.

Tam krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich działki * Leża, jakby barankowie, * Lub w polu snopki.

Ręce matki załamują, włosy targają, i omdlewają; * Niebo głosy przebijają, * Serdecznie łkają. Rachel Pani tak rzeczona, pocie-

chy nie ma, prawie umiera; * Pa-trzająca na swoje syny, * Często omdlewa. tleemie nie zabito; * Co za przy-czyna?

O Herodzie! okrutniku, wielka Chciałeś trafić na Chrystusa, Syna Bożego; ale Go z tego * Nie wy-to nowina, że tego Syna, * W Be-korzenisz królestwa, * Boć niebo Jego.

PIEŚŃ 171.



We - so - ła no - wi - na, po - ro - dzi - ła Sy - na;



Ma-tka Bo - ła prze - czy - sta i Pan-na wie - ku - i - sta.

Anieli śpiewają, Boga wychwalają, * Że się z Swojej miłości spuścił na te nizkości.

Lecz i pastuszkowie, kiedy ci duchowie * Ze snu ich pobudzili, z nimi się weselili.

I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy, * Do Betleem pobiegli, Dziecię w żłobie znaleźli.

Dzieciątko miluchne, nader nadobniuchne, * W pieluszki uwinione, na sianku położone.

Widzą Pannę godną, Aniołom podobną, * Z radości Jej winszują, co mają, ofiarują.

Także Józefowi, cnemu staruszkowi * Z ochotą pomagają, stajenkę uprzątają.

Coraz do Dzieciątka, jako do Pa-

niątka, * Ochotni powracają i na twarz upadają.

Potem Mu śpiewają, Boga wychwalają, * Że się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.

My też z pastuszkami, oraz z bydłatkami, * Przywitajmy Dzieciątko, nadobne Pacholátko.

Jemu podziękujemy, i z Niem się radujemy, * Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył.

Bądźże pochwalony, o Boże wcielony! * Daj, a byśmy Ci służyli, Twoją wolę pełnili.

PIEŚŃ 172.



We-so-łą no-wi-nę bra-cia słu-chaj-cie, Jak mi-ła
Nie-bie-ską Dzie-ci-nę ze mną wi-taj-cie,



ta no-wi-na, Mów, gdzie jest ta Dzie-ci-na, Byśmy tam



po-bie-że-li, i uj-rze-li.

Jeżeli mię z wiarą słuchać będziecie, * Z tą duszy ofiarą Zbawcę znajdziecie. * Jak miła itd.

Marya powiła Syna Bożego, * Pokłonem uczciła jako Takiego. * Jak miła itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała, * I Panną jak była, Panną została. * Jak miła itd.

Pasterzom wesele Anioł zwiastował, * Że w ludzkim Bóg ciele już się znajdował. * Jak miła itd.

Z Aniołem Anieli Jego chwali-li, * Nam ludziom weseli pokój głosili. * Jak miła itd.

PIEŚŃ 173.

Wesołą nowinę, bracia słuchajcie; * Niebieską Dziecinę ze mną witajcie; * Jak miła ta nowina! * Mów, gdzie jest ta Dziecina, * Byśmy tam pobieżeli i ujrzeli.

Bogu chwałę wznoszą na wyso-

kości, * Pokój ludziom głoszą, duchy światłości. * Jak miła itd.

Panna nam powiła Boskie Dzieciątko, * Pokłonem uczciła, To niemowlątko, * Jak miła itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała, * I Panną jak była, Panną została. * Jak miła itd.

Królowie na wschodzie już to poznali, * I w Judzkim narodzie szukać jechali. * Jak miła itd.

Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła, * Nad wszystko piękniejsza, Doń prowadziła. * Jak miła itd.

W Jeruzalem miście, najprzód szukali, * Ale błąd nareszcie sami poznali. * Jak miła itd.

Heroda znajdują, gwiazdę stracili, * Lecz się dowiadują, gdzie pełni byli. * Jak miła itd.

W Betleem, miasteczku, tak prorokuje * Micheasz, weselem tam Go zwiastuje. * Jak miła itd.

Gdy się tam udali, gwiazdę ujrzeli, * Już pewnie jechali, wielce weseli. * Jak miła itd.

Znaleźli to Dziecię i Matkę Jego, * Tam idźcież, znajdziecie Syna Bożego. * Jak miła itd.

Już wiemy gdzie Dziecina, * Wszyscy tam pobieźmy i ujrzemy. * Jak miła itd.

PIEŚŃ 174.

Wiek on szczęśliwy radość świata, * Z przyjścia Chrystusa, od Ojca z nieba, * Przesłał pamiątkę na nasze lata, * Że nam cieszyć się z tego potrzeba. * A cieszyć zawsze na-

wet w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Prostota wtenczas skocznych pasterszy, * Biegnać przyspieszno w Betleem Judy, * Była wesołą w biednej odzieży, * Patrząc na Pana i Jego cudy, * Taż niech się radość wznieci w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Trony trzech Królów z innemi wspólnie, * Radość łączyły oddając dary, * Przyjął Pan Jezus wszystkie ogólnie, * Patrząc na szczere serc ich ofiary, * Dajmy je także w naszej kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Panna Marya, Jej Oblubieniec, * Wśród nawet zimna, pełni wesela, * Kładli pospołu swych pociech wie-niec, * Na Syna Swego i Zbawicie-

la, * Dajmyż tych pociech dowód w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Aniołów także głos się rozcho-dził, * I rozniósł pokój w wszystkie narody, * Że się nam Jezus z Maryi rodził, * Aby naprawił wszech grzechów szkody, * Śpiewajmyż z Niemi chwałę w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

PIEŚŃ 175.

Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki ziemskiej czoło, * Milcząc grajcie i wygrajcie, głos bez głosu wesoło: * Bo nie mówiąc Słowo mówne, Najwyższemu w Bóstwie równe, * Intonuje wesele, w Dziecięcem milcząc ciele.

Wiola żłób, siano struny, słowo
na nich milczeniem * Wdzięczną lu-
dziom pieśń wygrywa, Bóg się zja-
wił Wcieleniem: * Formuje głos
Miłość z nieba, serca nie uszu po-
trzeba * Do słuchania wdzięczności,
melodyjnej piękności.

Miłość nasza niech miłości odpo-
wiada niebieskiej, * Niech się łączą
w duszach naszych głosy muzyki
ziemskiej: * Wygrywajmy na prze-
miany, wiwat, wiwat, Pan nad pa-
ny; * Wiwat Bóg nasz Wcielony,
wiwat, Bóg narodził się.

Lutnia serce, struny zmysły; głos
od nich uderzony * Pójdzie w niebo,
kochającej woli afekt wzruszony: *
Echo słyhać na przemiany, wiwat,
Jezus ukochany; * Wiwat Bóg nasz
Wcielony, wiwat Bóg narodził się.

PIEŚŃ 176.

Witaj gościu na ziemi z Syonu
górnego, * Zrodzony przed Święty-
mi z Ojca Przedwiecznego. * Nie-
stworzony, niepojęty, nieśmiertelny
Boże, * Wszechmogący, wieczny
święty, Ciebie ziemia, morze * Wiel-
bi, chwali, adoruje, oraz z podziwie-
nia, * Nie pojmuje cudownego Twe-
go narodzenia.

Nim świat stanął w swej porze
i sfery ogniste, * Słońce, gwiazdy
i zorze, nieba obłoczyste, * Tyś na
Swego Ojca łonie, zostawał w jasno-
ści, * Na królewskim siedząc tronie.
panował w wieczności. * I początek
rzeczom dałeś wszystkim przy stwo-
rzeniu, * Wszystkie słowem sformo-
wałeś, w jednym oka mgnieniu.

Gdy czas przyszedł z wyroków
Twoich zamierzony, * Figurami Pro-
roków świętych dopełniony, * Tyś
za wolą ojca Twego, dla naszej mi-
łości * Zstąpił z nieba wysokiego,
na ziemskie nizkości, * Ty zbawie-
nie objawiłeś, przed upadłym lu-
dem, * Sam się człowiekiem stwo-
rzyłeś, niewymownym cudem.

Na świat, któryś zbudował, przy-
szedłszy Pan Chwały, * Niepozna-
nyś nocował, w szopie spustoszałej, *
I szukając w Swej dziedzicznej wła-
sności wygody, * Nieprzyjętyś do
publicznej mieszkańców gospody. *
Ześ miał wielkie być pragnienie
z nami robakami, * Twe mieściłeś
narodzenie wespół z bydłami.

O szczęśliwa godzino narodzenia
Twego! * O wesola nowino zbawie-

nia naszego, * Gdy się Słowo Cia-
łem staje i człowiekiem z nami, *
Nam być z Sobą prawo daje Boski-
mi Synami. * Niech Ci będzie od
stworzenia, cześć na wysokości, *
Ludziom pokój z odkupienia, na
ziemskiej nizkości.

PIEŚŃ 177.

Witaj Jezu nasz kochany (zo-
bacz stronę 296).

PIEŚŃ 178.

Witaj Jezu ukochany, * Na zba-
wienie ludziom dany, * Witaj małe
Dzieciąteczko, * Witaj śliczne Pa-
niąteczko, * Witaj Jezu.

Witaj z dawna pożądanym, * O! Proroków obiecany, * Witaj świata

Zbawicielu, * Witaj nasz odkupicielu, * Witaj Jezu.

Witaj Dziecino maleńka, * Którego się piekło lęka: * Witaj ubogi sieroto, * Z którego rąk płynie złoto, * Witaj Jezu.

Witaj różdżko Aaronowa, * Witaj lasko Mojżeszowa, * Izraela przewodniku, * Witaj grzesznych pośredniku, * Witaj Jezu.

Witaj tarczo Gedeona, * Witaj skarbie Salomona, * Witaj mocy Samsonowa, * Tyś korona Dawidowa, * Witaj Jezu.

Witaj o rajski kwiateczku, * Cnego państwo wianeczku, * Witaj prześliczna lilia, * Tyś pachnąca konwalia, * Witaj Jezu.

Witaj, o baranku cichy, * Który gładzisz świata grzechy, * Witaj Je-

zu, winne grono, * Które dziś w żłobie złożono, * Witaj Jezu.

Leżysz w żłobie położony, * W pieluszczeni uwiniony, * Matka Cię karmi piersiami, * A Ty zalewasz się łzami, * Dobry Jezu.

Anieli chwałę śpiewają, * Wschodni królowie cześć dają, * Gdy jedni dary składają, * Drudzy Cię na śmierć szukają, * Dobry Jezu.

O miłości niesłychana! * O dobroci niewidziana! * Jako kwiat dziś się otwierasz, * Alić zaraz obumierasz, * Dobry Jezu.

Pójdźcie ludzie, przywitajcie * Boga, w ciele oglądajcie, * Mówcie! Tobie pokłon wszelki, * Należy się Boże wielki, * Dobry Jezu.

PIEŚŃ 179.

Witajcie męczeńskie kwiatki, * W samej życia wiosnie dziatki, * Których zniósł przeciwnik Boży, jak wichler kwiat świeżej róży.

Wy dla Chrystusowej wiary * Pierwsze z trzód młodych ofiary, * Na ołtarzu położone, gracie w palmy i Koronę.

Słyszysz okrutnik stroskany, * O przyjściu Pana nad pany, * Że w Izrael królem będzie i tron Dawida posiedzie.

Na tę wieść jak wściekła jęcza, * Krzyknie: następca mnie spędza, * Idź wojsko, weźmij miecz w ręce, zbróć krwią pieluchy Dziecięce.

Taka zbrodnia, co pomoże * Herodowi, tylko to, że * Kiedy tyle

dzieci wybił, jednego Chrystusa chybił.

Jezu z Panny narodzony, * Bądź od wszystkich pochwalony, * Z Ojcem i z Duchem społecznie, teraz, i na wieki, wiecznie.

PIEŚŃ 180.

Witajmy Jezusa nam narodzonego; * W ubogiej stajence w żłobie złożonego, * Który leży, bez odzieży, * Osieł z wołem, Jego spółem, * Parą grzeją.

Któż Ci jest przyczyną mój Jezu kochany, * Od kogoś na ten świat w tę nędzę przysłany? * Tyś Pan nieba, czegoś trzeba * Tu na ziemi, między temi * Bydłętami.

Za co Twój majestat tak jest po-

nizony? * Przed którym najwyższe
zwykły, padać trony * Na kolana
wielbiąc Pana, * Stwórcę swego
i wiecznego * Szczęścia Dawcę.

O Ojcie przedwieczny! cóż to za
przyczyna? * Iż nam z górnych nie-
bios zsyłasz Swego Syna * Tu na
ziemię, aby plemię * Śmiercią srogą
i krwią drogą * Ludzkie zbawił.

Niewinny Baranku, Boże Stwórcu
świata, * Idziesz z nieba do nas, boć
nasza zapłata: * Witaj Panie i ko-
chanie! * Ludu Twego mizernego *
Zbawicielu.

Boże, bądź pochwalon od wszego
stworzenia, * Żeś nam dał pociechę
z Syna narodzenia: * On świat zba-
wi i to sprawi, * Że straszno i wie-
cznego * Ujdzim piekła.

Pobłogosław, Jezu, nas, lud Twój

ubogi, * Ciesz, wspomagaj, ratuj,
oddal gniew Twój srogi: * I my Cie-
bie tu i w niebie * Niech wielbimy
i chwalimy * Na wiek wieków.

PIEŚŃ 181.

Witaj niebo Stworzyciela, witaj
niebo Zbawiciela; * Dziś nam w no-
cnej dobie, położony w żłobie * Na
pociechę, na pociechę w człowieczej
osobie.

Powstań człowiecze z niewoli, po-
wstań z wszelakiej niedoli; * Spiesz
do swego Pana, gdzie na wiązce sia-
na * Leży, leży, leży w żłobie Dzie-
cina.

Gwiazda żłóbek okazała i nad szo-
pą zajaśniała. * Przyszli pastusko-

wie i też trzej królowie, * Jakby byli,
jakby byli, na jednej znowie.

Twa to miłość, Twe żądanie,
przyszły dzisiaj w to mieszkanie, *
Niechaj nasze głosy, chwałą pod nie-
biosy, * W tej kołędzie ludziom wszę-
dzie, to narodzenie.

Jezus Chrystus dziś się rodzi,
Zbawcę nam witać się godzi, * Dro-
gę utorował, niebo nagotował * Dla
nas wiernych, dla nas wiernych,
Bóg ten niezmierny.

Przedwiecznemu, Jedynemu, z Ma-
ryi Panny zrodzonemu, * Śpiewać
te pragnienia, Bóg ten bez zmierz-
nia. * Święty, Święty, Święty od nas
przyjęty.

Już na wysokości Bogu chwała,
z narodzenia Chrystusa się stała, *
Niechże tu i wszędzie, pokój ludziom

będzie, * Dobrej woli, dobrej woli,
wybaw z niewoli.

Świeć, o Panie, słowem Twojem,
któreś dał w Kościele Twoim, * I tak
napisanem i nam tu podanem, * Od
zborów, od zborów świętych uznanem.

Wierzymy, Panie, coś nam obja-
wił, niebo i ziemię z niczegoś spra-
wił, * Jeszcześ nam Swojego, Syna
jedynego, * Dla zbawienia, dla zba-
wienia, zesłał naszego.

Nikt z nas też już o tem wątpić
nie może, boś nieomylnie to spełnił,
Boże, * Już to i cudami, zaraz i ła-
skami, * W Sakramencie, w Sakra-
mencie, w tym to zostawił.

Ten, co w stajence zrodzony, Ten
sam w pieluszkach uwiniony * O Bo-
że Wcielony, od nas uwielbiony, * Od

Swych wiernych, od Swych wiernych,
Boże niezmierzony.

Serca nasze otwierajmy, dla Pana
przysposabiajmy, * Ażebyśmy sobie,
tak jako On w żłobie, * Spoczywali,
spoczywali, po śmierci w grobie.

Chodźcież, święci Aniołowie,
wszakżeście nasi stróżowie, * Nie-
chaj razem z wami, kolędę oddamy.*
Gloria, gloria, Jemu śpiewamy. A.

PIEŚŃ 182.

Witajże Dzieciątko z Panny na-
rodzone, * W jasełkach na mrozie
nago położone. * Witaj Królu nieba,
Królu nieskończony, * Witaj i Mo-
narcho nieprzewyciężony.

Chwalcie Go dziś wszyscy nie-
biescy duchowie, * Sławcie pod nie-

biosa cni Serafinowie: * Bo Jezus
małeńki, Jezus ukochany, * Z nieba
na świat ludziom zstąpił pożądany.

Chwalcie Go dziś wszyscy po-
wietrzni ptaszki, * Chwalcie czoł-
gający ziemi robaczki, * Chwalcie
to Dzieciątko Jezusa małego, * Dziś
z przeczystej Panny nam naro-
dzonego.

Chwalcie Go wraz wszystkie po-
lasach zwierzęta, * Chwalcie i do-
mowe pracowne bydła: * Bo Król
i Monarcha, Pan nieba i ziemi, *
Tak bardzo ukochał nędzne ludzkie
plemie.

Ten, który wysoko siedział na
Swym tronie, * I który na Boga Oj-
ca bawił łonie, * Któremu się wszy-
scy Anieli kłaniali, * Któremu cześć,
chwałę w każdy czas dawali.

Teraz, o! jak w podłym Jezus leży
żłobie, * W stajni między bydłem
w tak lichiej osobie; * Pójdźże tedy
duszo do ukochanego, * Jak stworze-
nie Jego, do Stwórcy swojego.

A gdzież Go mam szukać? nędzna
utrapiiona! * I kędyż Go znajdę? ze-
wszad opuszczona! * Pójdę do Be-
tleem, przebiegnę miasteczko, * Aż
tam Jezusa znajdę Dzieciąteczko.

Powiedźże, ktokolwiek wiesz o mo-
im Bogu? * Oto leży w stajni na
trosze barłogu. * Ach mój Jezu
wdzięczny, serdeczne kochanie! *
Ochłodo niebieska, duszy mej wzdy-
chanie!

Ach, cóż to ja widzę... widzę
Pana mego, * Na trosze barłogu
w stajni złożonego: * Od zimna
srogiego podsiniały oczy, * Łza łzę
popychając, hojny strumień tłoczy.

A cóż Ci to po tem Jezu najśli-
czniejszy, * Że tak wiele cierpisz,
Jezu najwdzięczniejszy? * Dla mnie
to wiem pewnie, dla mej grzesznej
duszy, * A przecie me serce na to
się nie wzruszy.

Pójdę tedy prędko, pójdę bez od-
włoki * Do Ciebie, mój Jezu, uczyni
z tej Opoki, * Serce moje miłkie,
niech się w oceanie * Łez Twoich
zanurzy, najłaskawszy Panie.

PIEŚŃ 183.



Wi - taj - że, wi - taj, dziś na - ro - dzo - ny, Wi-taj w pie-



luszki nam u - wi - nio - ny, Wi-taj ko - cha - ny, Z nie - ba ze-



sła - ny, O Je - zu.

Witajże, witaj, wdzięczny nasz Panie, * W maleńkiem ciele, wielki Hetmanie: * Witaj pociecho, wesela echo, * O Jezu!

Wszyscy Cię, Panie, mile witamy, * Pod nóżki Twoje serca skła-

damy: * Niechaj doznamy, czego żądamy, * O Jezu!

Odpuść nam, Jezu, winę grzechową, * Nie chciej nas karać karą surową, * Bo wszędzie wojna jest niepokojna, * O Jezu!

Jeszcze do tego śmierć z kosą go - ni, * Od której się z nas nikt nie obroni: * Więc Panie drogi, oddal te trwogi, * O Jezu!

Niech ten żłób, w którym leżałeś Panie, * Nieprzełamanym murem się stanie: * Niech nas zasłoni, wszystkich obroni, * O Jezu!

Matko Najświętsza, proś Swego Syna, * Niechaj nie będzie w kraju ruina: * Oddal karanie, niech zleustanie, * O Jezu!

Józefie święty, Ojciec mniemany, * Za opiekuna Maryi dany: * Błagaj Małego, narodzonego * Jezusa.

PIEŚŃ 184.

Witam Cię, witam, Jezu me kochanie, * Który się dzisiaj rodzisz

w nędznym stanie * Dla zbawienia niewdzięcznego * Człowieka i sługi Swego.

Witam Cię, witam, o Boże wcielony, * Z Panny przeczystej cudownie zrodzony, * Który mieszkasz z Aniołami, * A tu między bydłętami.

Witam Cię, witam, o Panie nad pany, * Królu nad królmi, z nieba dziś zesłany, * Tam Ci trony usługują, * Tu Cię ludzie nie przyjmują.

Witam Cię, witam, co królestwa dajesz, * Sam teraz w stajni bydłeczej zostajesz, * Ptastwo piórami odziewasz, * A sam od zimna omdlewasz.

Witam Cię, witam, o Stwórco wszechmocny, * Tyś Pan zastępów, Tyś jest hetman mocny; * Mając

zwalczyć czarta złego. * Przybrałeś postać słabego.

Witam Cię, witam, Panie szczerobliwy, * Który bogacisz ten świat złota chciwy, * A sam leżysz tak ubogi, * Na sianeczku, Jezu drogi.

Witam Cię, witam, o przedwieczne Słowo, * Który obdarzasz niemowlętą mową; * A sam zaś nie mówisz słowami, * Tylko płaczem, tylko łzami.

Witam Cię, witam, przedwieczna

Mądrości, * Któraś z zbytecznej ku ludziom miłości, * Mądrość Swoję zataiła, * I rozum Boski zakryła.

Witam Cię, witam, Panie nieba i ziemi, * Któryś się zjawił pomiędzy Swojemi; * A Swoi Cię nie poznali, * Owszem od siebie wygnali.

Błagam, o Jezu, Twego przebaczenia, * I chcę nadgrodzić tak ciężkie zelżenia; * Bogiem Cię swoim uznaję, * I na służbę się oddaję.

PIEŚŃ 185.



Wi - wat dzi - siaj Bo - skiej i - stno - ści;
Gdy zstę - - - pu - je z Nie-bios niz - ko - ści;



Już się o - no speł - ni - ło, Co pod fi - gu - rą by - ło:



We - so - ło na zie - mi, Gdy Bo - ga wi - dzi - my, Krzyknij,



świe - cie, z wiel - kiej ra - do - ści!

Już Proroków Pismo spełnione, gdy widzimy Słowo Wcielone; * Symeon się weseli, gdy słyszy, że Anieli * Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują, * Serce całe radość przenika.

Już Ojcowie to uprosili, Święci, czego sobie życzyli, * Płacząc, jęcząc wzdychali, rosy z nieba wołali: *

Spuśćcie nam obłoki, wydajcie nam w skoki, * Żebyśmy tu dłużej nie byli.

Słodki Jezu, jak Ci dziękować, gdyżes zstąpił Ojców ratować. * Gdy Ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci do Siebie; * Przyjmij Ojców syny, i matek dziecińcy, * Niechaj Święci i nas ratują.

Wiwat, wiwat! wielka ochota,
gdy Bóg nieba otworzył wrota: *
Nieskończone radości, gdy Bóg
w Swojej miłości, * Piekło zawojo-
wał i czarta przykował, * O szezę-
śliwa niebios roboto!

Wiwat, wiwat! bądźmy weseli,
gdy są w piekle owi Anieli, * Któ-
rych pycha zepchnęła, człowieka wy-
wyższyła, * Do rajskiej wieczności,
pokój na nizkości, * Wiwat, wiwat!
bądźmy weseli!

PIEŚŃ 186.

Wspaniałości niezmierzonej, *
I dobroci nieskończonej, * Żłób nam
widowisko otwiera: * Tu miłość
mdleje, * Ogień ziębnieje, * Tu Bóg
w spoczynieniu, * Słowo w milcze-

niu, * Tu Nieśmiertelny, * Rodzi
się śmiertelny.

Skrzydlaste, co Go wznaszają *
Wiatry, tu Go przerażają, * Świa-
tłość prawdziwą noc pokrywa: * By
dwa słoneczka, * Płaczą oczeczka, *
Lice kochane, * Łzami oblane, *
Drżą Niemowlątka, * Członeczki
Dzieciątka.

Którego objąć nie może * Ziemia.
niebo, w swym przestworze, * Szczu-
płe przyodziewa powicie: * Za dwór
niebieski, * Ma zły chlew wiejski, *
Co za pokrycie, * Śnieg mży na
Dziecię, * Mróz srogi ściska, * Wiatr
się zewsząd wciska.

Ten, co ziemi okrąg stworzył, *
I ogrom nieba założył, * Nie zna-
lazł skłonienia na świecie: * Nieba
Mieszkaniec, * Tu jest Wygnaniec; *

Co rozwesela, * Pociach udziela, *
Zlewa się łzami, * Pod wiatrów bu-
rzami.

Uporczywych sere i hardych, *
Wychodźcie już z murów twardych, *
Wychodźcie córeczki Syońskie: *
Patrzcie na czyny, * Króla Dzieci-
ny, * Tron tego Pana, * Ze słomy
i siana. * Słudzy: osielek. * I mi-
zerny wolek.

O Boże! Tyś źródło czyste, * Mej
pociechy i wieczyste, * O uwesele-
nie Anielskie! * O kochający! *
O zbawiający! * Tyżeś Dzieciątko, *

Król Niemowlątko? * Tyżeś jest
Stwórca, * Tyżeś nieba Rządca?

O Miłości niezmierzona! * O Do-
broci nieskończona! * Jezu! któż
Cię określić może? * Jakaż Cię mę-
czy, * Miłość i dręczy? * O światło
świata, * W niebie odpłata, * Zba-
wienia Sprawco, * Obrońco i Dawco.

Kolebeczko! o sianeczko! * Pełna
Boga stajeneczko! * Panno Rodzi-
cielko! o Dziecię! * Dziecię zrodzo-
ne! * Słowo Wcielone! * Tu ogień
wzrasta, * Serce przyrasta. * Tu pierś
topnieje, * Tu miłość drętwieje.

PIEŚŃ 187.

MSZA ŚWIĘTA NA BOŻE NARODZENIE (PASTERSKA).



Wśród no-cnej ci-szy głos się roz-cho-dzi, Wstańcie pa-sto-rze,



Do Be - tle - em po-spie-szaj-cie Przy-wi - tać Pa-na.

Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie, * Z wszystkimi znaki danymi sobie; * Jako Bogu cześć Mu dali, * A witając, zawołali, * Z wielkiej radości.

Ach, witaj Zbawco z dawna żądany! * Cztery tysiące lat wyglądany; * Na Ciebie króle, prorocy * Czekali, a Tyś tej nocy * Nam się objawił.

I my czekamy na Ciebie, Pana; * A skoro przyjdiesz na głos kapła-

na, * Padniemy na twarz przed Tobą * Wierząc, żeś jest pod osobą * Chleba i wina.

NA GLORIA.

Pienia Aniołów brzmia pod niebiosy, * Śpiewajmy z nimi wspólnymi głosy * Chwała Bogu w wysokości, * A ludziom na tej nizkości, * Niech pokój będzie.

Ojcie przedwieczny, królu na niebie, * Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie: * Chwała Bogu itd.

O Synu Boży! przyjm dziękczynienie, * Za Twoje dla nas dziś narodzenie. * Chwała Bogu itd.

Ty w chwale Ojca sam jesteś święty, * Wraz z Duchem świętym Bóg niepojęty. * Chwała Bogu itd.

NA GRADUAL.

Śpiewa się ze dwie zwrotki pieśni: „Gdy się Chrystus rodzi“ (zob. str. 446).

NA CREDO.

Wierzę w jednego Boga na niebie: * Ojca, co ten świat stworzył dla Siebie; * I w Jezusa, Syna Jogo, * We wszystkim Ojcu równego, * Pana naszego.

Który chcąc zbawić nas ludzkie plemię, * Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię: * (Kłęcząc). Z Ducha

świętego poczęty * Rodzi się między bydlęty * Z Maryi Panny.

Umarł, a potem gdy powstał żywy * Wzniósł się do nieba Bóg-człek prawdziwy; * Skąd, gdy trąba na sąd wzbudzi, * Przyjdzie sędzić wszystkich ludzi * W dzień ostateczny.

Zarówno wierzę w Ducha świętego, * Od Ojca, Syna pochodzącego, * Wierzę w Kościół, w nim zbawienie, * Wierzę w grzechów odpuszczenie * I żywot wieczny.

NA OFFERTORIUM.

Śpiewa się dalszy ciąg pieśni: „Gdy się Chrystus rodzi“ (str. 446).

NA SANCTUS.

Śpiewajcie wspólnymi głosami swymi, * Anieli w niebie, a my na ziemi. * Święty, Święty, zawsze Świę-

ty * Bóg zastępów niepojęty *
W Swym majestacie.

Pełne są nieba, Boże! Twej chwały;
* Pełna jest ziemia, pełen świat cały.
* Niechaj wszystko się zdumiewa,
* Niechaj wszystko „Święty“ śpiewa * Bogu naszemu.

PO PODNIESIENIU.

Zawitaj, Jezu, dziś narodził się,
* A w Sakramencie tym utajony! *
Padamy na twarz przed Tobą * Wierząc,
żeś jest pod osobą * Chleba i wina.

Błogosławiony! coś dla nas przyszedł,
* Z czystych wnętrzności pańskich wyszedł.
* Tobie śpiewamy „Hosanna!“ * Którego zrodziła Panna
* Nienaruszona.

NA AGNUS.

Baranku Boży! co ludzkie winy,
Przyszedłeś gładzić Boże jedyny! *
I zaraz od narodzenia * Rozpocznasz
Swe cierpienia, * Przepuść nam, Panie.

Baranku Boży! co świata długi
* Przyjąłeś na się w postaci sługi,
* I wypłacasz nadobficie, * Poświęcając za nas życie;
* Przepuść nam, Panie.

Baranku Boży! niepokalany,
Coś za nas poniósł na krzyżu rany;
* Do Ciebie grzeszni wołamy, * Twojej
litości błagamy: * Przepuść nam, Panie.

PIEŚŃ 188.

W szopie ubogiej Bóg narodził się
* Na świeżem sianku był położony.

żony. * Cóżto za siano, siano majowe,
* Na którym kładzie Jezusek głowę?

Z trawki wiał Jezus przynajmniej
siano, * A jakież z ludzi dla Niego
wiano? * Li tylko oset, kolce i ciernie,
* Bo się świat żłóbka nie trzyma wiernie.

O sianko drogie, ty skarbie nieba,
* Jakże nam ciebie dzisiaj potrzeba!
* Ciebie bydłom na strawę dali,
* My się zaś Bogu miłymi stali.

O sianko święte przez Stwórcę Pana
* Z ciebie nauka dla nas podana,
* Że nasze ciało i nasze życie
* Z Dzieciątka Jezus łaską ma obficie.

Twarty ma żłóbek Dzieciątka Boże,
* Z ostrego sianka za ostre

łoże; * Więc w sercach naszych dajmy
mieszkanie, * Z wiary, miłości
ścielmy posłanie!

PIEŚŃ 189.

Wykrzyknijmy wiwat, Panu nowotnemu,
* W Betleem na sianku, w żłobie
złożonemu: * Hej! wiwat, wiwat,
wiwat nasz Panie, * Niech Ci będzie
wdzięczne nasze śpiewanie.

Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca
wiecznego, * Stałeś się człowiekiem
dla człowieka grzesznego: * Hej wiwat,
wiwat, gdy się tak dzieje, * Ty Ojców
w otchłaniach spełniasz nadzieję.

Stałeś się człowiekiem, byśmy nie
zginęli, * W czartowskich kajdanach
wiecznie nie jęczeli: * Hej wiwat,

wiwat, niech Cię to chwali, * Gdyśmy narodzenie Twe oglądali.

Jakże, wielki Boże! zbytnia miłość Twoja, * Którą dla wiecznego świadczysz nam pokoja: * Grzesznik zaś Tobie, wszechmocny Boże, * Czemże taką łaskę odwdzięczyć może.

Dosyć miłość Twoją jawnie pokazujesz, * Gdy tyle przykrości dla nas podejmujesz: * Ej jeszcze, jeszcze, jeszcze to mało, * Dla człeka z miłości dam wszystko ciało.

Dziwno mi to jednak, Zbawicielu drogi, * Że ubogo leżysz na taki mróz srogi: * Ej nie dziw, nie dziw z ubóstwa Mego, * Bom wszystko dla człeka wydał grzesznego.

Czemuż tedy płaczesz, czyli Ci żal tego, * Iż się narodził dla człeka grzesznego? * Ej płaczę, płaczę, płaczę

czę dlatego, * Że umrę dla grzechu Adamowego.

Ale wielki Panie, wielkie to są dziwy, * Że Cię człek nie przyjął w kącik osobliwy: * Ej tak złość ludzka bardzo zawzięta, * Ledwie Mnie przyjęła między bydłeta.

Nie maszci dworzanów, aby Ci służyli, * Przy tym twardym żłobie, aby Cię cieszyli: * Ej nie masz, nie masz, tylko Marya, * I Józef, który Cię siankiem uwija.

Na tak ciężkim mrozie, drżysz bez pościółeczki, * Nie masz się czem zagrzać, nie masz kapiółeczki: * Ej nie masz, nie masz, sam osieł z wołem, * Swą parą chuchają, grzeją Cię społem.

Czemże Tobie, Jezu, za to odwdzięczymy, * Czem Ci za tak wiel-

PIEŚŃ 190.

ką miłość nagrodzimy? * Ej nie, nie, nie, nie, nie pragnę więcej, * Serca i miłości pragnę człowieczej.

Więc ja Ciebie, Jezu, dla Twojej wygody, * Przyjmuję do serca mego gospody: * Hej wiwat, wiwat, wiwat Anieli, * Niech się całe niebo dzisiaj weseli.

Tam Ci czystą duszę będę ofiarował, * W miłości, afektach, będę Cię lokował: * Hej wiwat, wiwat, moje wnętrzości, * Kiedy sam Zbawiciel w nich się rozgości.

Bądźże za to Jezu wiecznie pochwalony, * Iż się dla nas grzesznych ludzi narodził: * Hej wiwat, wiwat, Panu nowemu, * Z Przeczystej Dziewicy narodzonemu.

W żłobie leży bez odzieży, Sobie przystojnej, * Ani chaty Król bogaty, nie ma spokojnej, * Ej przedziwna sprawa, * Pan nad pany i ziemiany, * W swych rodzinach, nawiedzinach * Nieporównany.

Bydłat dwoje, siano swoje, w żłób pościelają, * Bo poduszek i pieluszek ludzie nie dają, * Ej przecież niesława! * Jak wzgardzony, opuszczony, * Ten co władnie niebios trony, * W szopie złożony.

Snadź tak wola tego Króla rozporządziła, * Aby z nędzy człeka prędej oswobodziła, * Ej w pustej stajence! * Bóg się rodzi nie zawodzi, * Łaski dawca, życia sprawca * Na świat przychodzi.

Te rodziny, z naszej winy, gdy

wspominamy, * Z uprzejmością | wszędzie niechaj będzie, * Z Jej
i wdzięcznością mile śpiewamy, * Dziecięcia, Niemowlęcia, * Dana
Hej czystej Paniencie! * Chwała | w kołędzie.

PIEŚŃ 191.



W zło - bie le - ży, któż po - bie - ży, Ko - le - do - wać
Je - zu - so - wi, Chry - stu - so - wi, Dziś do nas ze-



ma - le - mu Pa - stu - szko - wie przy - by - waj - cie, Je - my wdzięcznie
sła - ne - mu?



przy - gry - waj - cie, Ja - ko Pa - nu na - sze - mu.

My zaś sami z piosneczkami, za
wami pospieszymy, * A tak tego Ma-
leńskiego, niech wszyscy zobaczy-
my: * Jak ubogo narodzony, * Pła-
cze w stajni położony, * Więc Go
dziś ucieszymy.

Najprzód tedy, niechaj wszędy,
zabrzmie świat w wesołości, * Że po-
słany, nam jest dany Emanuel
w nizkości; * Jego tedy przywitaj-
my, * Z Aniołami zaśpiewajmy: *
Chwała na wysokości!

Witaj Panie, cóż się stanie, że
rozkoszy niebieskie * Opuściłeś,
a zstąpiłeś na te nizkości ziemskie? *
Miłość moja to sprawiła, * By czło-
wieka wywyższyła, * Pod nieba Em-
pirejskie.

Czem w żłóbeczku, nie w łóże-
czku, na sianku położony? * Czem

z bydlęty, nie z Panięty, w stajni
jesteś złożony? * By człek sianu
przyrównany, * Grzesznik bydlęciem
nazwany, * Przemennie był zbawiony.

Twoje państwo i poddaństwo, jest
świat cały, o Boże; * Tyś polny
kwiat, czemuż Cię świat, przyjąć
nie chce, choć może? * Bo świat do-
czesne wolności * Zwykl kochać,
Mnie zaś z swej złości, * Krzyżowe
ściele łoże.

W Ramie¹⁾ głosy, pod niebiosy,
wzbijają się Racheli, * Gdy swe sy-
ny, bez przyczyny, w krwawej widzi
kąpieli; * Większe niż dla nich ką-
panie, * W krwawym krwi Twej o-
ceanie, * Czeka Cię miły Panie!

¹⁾ Rama, było miasteczko w Ziemi św.
w pokoleniu Benjamina.

Trzej Królowie. Monarchowie,
wschodni kraj opuszczają, * Serce o-
fiary, z trzema dary, Tobie, Panu,
oddają; * Darami się kontentujesz, *
Bardziej serca ich szacujesz, * Za
co niech niebo mają.

PIEŚŃ 192.

Zadziwieni światłem niebieskiej
planety, * Pojąć nie możemy, czy to
są komety: * Gdy widokiem przera-
żeni, * I jasnością przestraszeni. *
Nie wiemy, co to znaczy.

Duch nasz obok trwogi jakąś ra-
dość czuje. * I mniema, że cuda myśl
jego maluje: * Bo to światło jest
nieznane, * Ani też kiedy widzia-
ne, * Jak uważać mogliśmy.

A gdy spieszno bieżym, byśmy co
widzieli, * Przed blaskiem na nie-

bie, wszyscyśmy struchleli: * Oko
patrzy ucieszone, * A serce jest za-
topione, * W dziwotwornej światłości.

Lecz czekamy dalej, co się tu
dziać będzie, * Światłość się powię-
ksza, niebo gore wszędzie: * Czekaj-
myż już bracia mili, * Stanie się tu
wnet po chwili * Z nieba coś cudo-
wnego.

Pastuszkowie starzy, cóż się to
wam marzy? * Pastuszkowie młodzi,
dowiedzieć się godzi, * Czy to z nie-
ba ta nowina, * Że Panienka rodzi
Syna, * W Betleemskiej stajence.

Tak jest nie inaczej, otóż starzy
zgadli, * Pobiegli tam młodzi, na
kolana padli, * Gdy ujrzeni z nieba
Króla, * Bo ta Jego była wola, *
By się na świat narodził.

PIEŚŃ 193.

Zasypiajże jak w łódeczku, w tym
maluśkim żłóbeczku. * Pocięcho mo-
ja kochana, Dziecino mnie z nieba
dana. * Nynaj, nynaj w tym żłóbe-
czku, najwyborniejszy kwiateczku: *
Bezpieczny sen godzinami, wdzię-
cznemi przepleć chwilami.

Jeśli zaś, moje Kochanie, nie za-
bierać się na spanie, * Opuściwszy
sen dzieciński, weźmij pokarm ma-
cierzyński. * Potem spokojnie spo-
czywaj, a mnie też snu nie przery-
waj: * Nynaj, nynaj niewiniątko, za-
sypiaj z Matką Dzieciątko.

Jeśli pokarm nie smakuje, niech-
no go miłość cukruje, * Twego mi-
pokarmu dawaj, nim moje serce na-
pawaj: * A tak dasz zasypiającej,

o Ciebie się starającej * Matce tro-
chę uzalenia, a Sobie uspokojenia.

Więc nynaj, nynaj śliczności,
niebieska współ radości: * Uśnij,
uśnij kochaneczku, u Maryi na łó-
deczku. * Nie są oczka snem zmorzo-
ne, ale w niebie zanurzone, * Tam
je podnosisz z chciwością, gdzie za-
żywasz gód z radością.

Ach, śpijże, śpij najpiękniejszy,
mój Jezusie najwdzięczniejszy, * Ny-
naj, nynaj Niewiniątko, zasypiaj
z Matką Dzieciątko. * Oczęta widzę
otwarte, na górne niebo wywarte, *
Gdzie rządzisz i rozkazujesz i Anio-
łami kierujesz.

Nynajże, nynaj kwiateczku, wo-
niejący fiołeczku, * Proszę na chwi-
lę spoczywaj, a snu Sobie nie prze-
rywaj. * Bądź z Matką uspokojony,

wiecznie Synu ulubiony, * Nynajże, nynaj Zbawienie, Stwórco i wszech Odkupienie.

Śpij na ręku Matki Twojej, opiekunki miłej Swojej, * Śpijże mój Jezu ubogi, na sianeczku, skarbie drogi. * Zażywaj już snu wdzięcznego, Pocięcho serca mego, * A ja za to będę wiecznie Boga wychwalać statecznie, * Niechaj żyje Syn kochany, Jezus sercu pożądanym.

PIEŚŃ 194.

Zawitaj Jezu z Panny narodzony! * Czemuś w żłóbeczku ubogo złożony? * Cóż za przyczyna ubóstwa Twojego? * Znać, byś z sieroty czynił bogatego.

Czemuż w tak lichej rodzisz się

stajence? * Ziębisz w pieluszkach ciało Twe Panięce. * Płaczesz, a na cóż? znać byśmy weseli, * W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.

Płacze, i Rachel dziatek swych, o Boże, * Krwią sfarbowanych, jako śliczne róże, * A Ty czem z niemi wraz się nie farbujesz? * Znać, że Swej dla nich więcej krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie wschodni trzej Królowie, * Oddają dary sławni Monarchowie, * Którymi Ty się lubo kontentujesz, * Lecz bardziej serca onychże szacujesz.

Tyś serca pragnął przez Mędrca Twojego, * Jakobyś nad nie miał nic miłszego. * Więc z uprzejmością serca oddajemy, * Za co od Ciebie zbawienia pragniemy.

PIEŚŃ 195.

Zawitajże pożądana perło droga z nieba; * Gdy cały świat napelniony Anielskiego chleba. * W ciele ludzkim Bóg jest skryty, dla człowieka jest obfity. * Ciałem karmi, krwią napoi, by człowieka w chwale swojej * Między wybranymi połączył.

Czyliż nie dość mocny Boże, żeś na świecie z nami? * Zimno cierpisz dla nas grzesznych, między bydłętami. * Małusieńki Jezu w żłobie, co za wielka miłość w Tobie, * Czyliż nie są wielkie dziwy, w ludzkim ciele Bóg prawdziwy, * Przyszedł zbawić człeka grzesznego.

O miłości najwdzięczniejsza, coś tak wielka była * Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła, * Jesz-

cze do pustej szopiny, o niesłychane nowiny, * Ach pokorny Baraneczku, Twój odpoczynek w żłóbeczku, * Z dalekiej podróży królewskiej.

Cóż to robisz Stwórco, nieba, ziemi i wszystkiego? * Czyżeś sobie nie mógł wybrać pałacu jakiego, * Ażeby był podobniejszy, Pański pokój wygodniejszy; * A tu się oblewasz łzami, na zimnie pod obłokami, * Ubogi a drogi klejnocie.

Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki, * Nakarmiła Go piersiami, zawiera powieczki; * Józef Go siankiem okrywa, kołysze, Marya śpiewa: * Lulaj hojny Pelikanie, Synu mój, Stwórco i Panie, * Lulajcie pieścizny serdeczne.

Dla nas to tak ostre życie Zbawiciel zaczyna, * Złości nasze prze-

winiły, cóż winna Dziecina? * Uważ
 teraz każdy wierny, jak wielce Bóg
 miłosierny; * Odżałował Syna Swe-
 go, by krew przelał dla grzesznego *
 Człeka, by nie zginął na wieki.
 Niech Ci, Jezu, będą dzięki, za

Twe narodzenie, * Bo przez nie za-
 częłeś nasze sprawować zbawienie: *
 Miłość, która to sprawiła, iż Cię do
 nas sprowadziła, * Niech swą iskrą
 nas zapali, abyśmy Cię miłowali, *
 Teraz i bez końca w wieczności.

PIEŚŃ 196.

Umiarkowanie.



Z da - le - kie - go Wschodu ja - dą kró - lo - wie,
 Mą - drzy A - ra - bo - wie i Mu - rzy - no - wie;



I od tar - so - wej kra - i - ny, Ja - dą do Bo-



żej Dzie - ci - ny, Co świat po - wi - ta - ła,



by go zba - wi - ła.

Gwiazda ich do szopy zaprowa-
 dziła * I dalekiej drogi trud osło-
 dziła, * Bo na skarbie się poznali, *
 Winny pokłon Mu oddali, * I złożyli
 dary, co z sobą wzięli.

A gdy już do domu powracać
 chcieli, * Do Jezuska w żłóbku we-
 stchnęli: * O maleńki Jezu drogi, *

Czemuś dla nas tak ubogi? * Wszak
 w bogactwach mnogich Twój są
 kmięcie!

Ofiary królewskie przyjęło Dzie-
 cie, * I było im Bogiem na całe ży-
 cie. * My, co skarbów dziś nie ma-
 my, * Na ofiary serca damy. * Ra-
 tuj nas, o Jezu, drogi klejnocie!

PIEŚŃ 197.



Zgińcie z o-czu bo-gactwa, za nie zło - te gó - ry,
Ser - ce się was nie chwyta, o - błu - dne po - zo - ry;



Nie je - ste - ście mi ła - ko-me, Be - tle - em - ską wo - lę sło - me,



I ką - cik o - bo - ry.

Tam szczęśliwe ubóstwo, tam nę -
dza bogata, * Niebo z skarbów ob -
dziera i z Bogiem się brata: * Ile
Bóg jest w Sobie drogi, tyle mają
te barłogi, * Ta bydlęca chata.

Słyszę miłe śpiewania, Anielskie
kapele, * Komuż niebo wygrywa tak
radosne trele? * Być to musi, że
wesoło przy ubóstwie stawia czoło, *
Bóg mój w ludzkim ciele.

Cóżes znalazł Jedyny Boski Sy -
nu w żłobie? * Czem Cię ziemia da -
ruje, ulubionem Tobie? * Czego nie -
bo nie szafuje, znalazł czem się kon -
tentuje, * W najuboższej dobie.

Z nieba zstąpił skwapliwie dla
ludzkiej zdobyczy, * Niedostatek
z niedolą w zysku swoim liczy; *
A na zastaw stawia Bóstwo, aby
w skarbie miał ubóstwo. * Tego So -
bie życzy.

Na cóż ludzie niebacznici utarczki
jak w boju, * O doczesne bogactwa
toczyście do znoju? * Uczy Dziecię
z nieba dane, że ubóstwo szacowa -
ne, * W lepszym stawia stroju.

PIEŚŃ 198.

Zjawilo się nam dziś coś nowe -
go, * Pokój na ten świat przynoszą -

cego: * Który głosili i roznosili, *
Anieli.

Chwała bądź Bogu na wysoko -
ści, * A ludziom pokój na tej niz -
kości: * Dziwna nowina, zrodziła
Syna, * Marya.

Lecz to dziwniejsza, iż Dziewi -
ca, * Zrodziła Syna, a bez rodzica: *
Jego powiwszy, w żłóbek włożyw -
szy, * Całuje.

Takie radości są ogłoszone, *
Ażeby światu były wiadome: * Co
gdy słyszeli, wnet pobieźli * Pa -
sterze.

A bieżąc w drogę, pilno spie -
szyli, * Aż do Betleem miasta przy -
byli: * Tam wraz witali, dary skła -
dali. * Dzieciatku.

Oto przynosim dary dla Ciebie, *
Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich

do Siebie: * Opuść nam winy, Synu Jedyny, * Maryi.

Bogiem Cię prawym być wyznawamy, * Maryę Pannę za Matkę mamy; * Za Ojca Twego domniemanego, * Józefa.

Teraz padamy do nóżek Twoich, * Nie racz opuszczać pastuszków Swoich: * Oddaję siebie, gdy już od Ciebie * Idziemy.

PIEŚŃ 199.

Z narodzenia Pana dzień dziś wesoły, * Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły; * Radość ludzi wszędzie słynie, * Anioł budzi przy dolinie * Pasterczów, co paśli pod borem woły.

Wypada wśród nocy ogień z obłoku, * Dumają pasterze w takim widoku: * Każdy pyta co się dzie-

je? * Czy nie świta? czy nie dzień? * Skąd ta łuna bije tak miła oku?

Ale gdy Anielskie głosy słyszeli, * Zaraz do Betleem prosto biegeli, * Tam witali w żłobie Pana, * Pokłękali na kolana, * I oddali dary, co z sobą wzięli.

Potem wykrzyknęli w głos na przemiany, * Żyj, Jezu maleńki, na świat wydany: * Bądź Ci, Panie, od nas chwała, * Nieustannie wiecznie trwała; * Żyj, żyj Zbawicielu, z nieba zesłany.

Odchodzą z Betleem pełni wesela, * Że już Bóg wysłuchał prośb Izraela: * Gdy tej nocy to widzieli, * Co Prorocy widzieć chcieli, * W ciele ludzkim Boga i Zbawiciela.

I my z pastuszkami dziś się radujmy, * Chwałę z Aniołami wraz

wyśpiewujmy: * Bo ten Jezus z nieba dany, * Weźmie nas między Niebiany, * Tylko Go z całego serca miłujmy.

PIEŚŃ 200.

Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię, * Ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię: * Bierze osobę Dzieciny, oplakuje ludzkie winy, * Syn Boga Jedyny.

Zniża Swój majestat Król całego świata, * Opuszcza tron nieba, * z ludźmi się brata: * Bóg Niezmierny, w ciele mały, zapomina Bóstwa chwały, * By zbawił świat cały.

Mieści się w żłobie Nieograni- czony, * W pieluszki powity, na sian-

ku złożony: * Choć Mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka, * Łez pokutnych czeka.

Więc pospiesz grzeszniku, Dziecina cię wzywa, * Łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa: * Wszak nie grozi ani łaje, ale rączki ci podaje, * Odmień obyczaje.

Zhawienie jest twoje w rękę tej Dzieciny, * Tylko proś ze łzami, odpuści ci winy: * Wszak na rączkach ma powicie, karać nie może, bo Dziecię, * Tylko dawać życie.

Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie, * Rączki ci podaje, wabi cię do Siebie: * Więc przybliź się do Dzieciny, czyń za grzechy przeprosiny, * Odmień obyczaje.

PIEŚŃ 201.

Z Panny się narodził, który ten świat stworzył, * Z dawna obiecany; że miał być posłany.

Jemu Aniołowie i Archaniołowie, * Święty Mu śpiewają, Bogiem wyznawają.

My też grzeszni ludzie, wiedząc o tym cudzie, * Wesół śpiewajmy, chwałę Jemu dajmy.

PIEŚŃ 202.

Zwiastuję wam radość niesłychanie wielką, * Że Panna się stała Świętą Rodzicielką, * Króla niebieskiego; * Chwalmyż z niebiosami * Pana Anielskiego.

Prorocy od dawna już prorokowali * Zbawiciela Pana, świata zwiastowali, * Pospiesz obiecany * Od ludu Twojego * Z dawna pożądany.

Słoneczko z gwiazdami pełne ucieczenia, * Radość swą wydaje z tego narodzenia, * I wszelkie stworzenia, * Mając już nadzieję * Swego odkupienia.

Patrzmyż na Dzieciątko, w stajni na jasełkach, * Wesół, przesłiczne, powite w pieluszkach, * Jemuż to niebieskie, * Cześć, chwałę dając, * Wsze chóry Anielskie.

Marya Panienka, Rodzicielka czy sta, * Ta nam porodziła Pana Jezu Chrysta, * On nam bramę raju * Otworzy, a da nam radość * W swoim kraju.

PIEŚNI KOŚCIELNE I PRZYGODNE.

PIEŚNI ADWENTOWE.

PIEŚŃ 1.

Archanioł Boży Gabryel, * Posłan do Panny Maryi, * Z Majestatu Trójcy świętej. * Tak sprawował poselstwo k'Niej: * Zdrowaś Panno, łaskiś pełna! * Pan jest z Tobą, to rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała, * Z poselstwa, które słyszała, * Pokornie się skłoniła. * Jako Panna sromieźliwa, * Zasmuciła się z tej mowy, * Nic nie rzekła Aniołowi.

Ale poseł z wysokości, * Napelnion Boskiej mądrości, * Rzekł Jej: nie bój się Marya! * Najszczęśliwszaś Panno miła! * Nalazłaś łaskę u Pana, * Oto poczniesz Jego Syna.

Jezus nazwiesz Imię Jego, * Będzie Synem Najwyższego, * Wielki z strony człowieczeństwa, * A niezmierny z strony Bóstwa, * Wieczny Syn Ojca Wiecznego, * Zbawiciel świata wszystkiego.

A jakóżby to mogło być, * Jęła Panna k'niemu mówić: * Ja nie chcę

meża nigdy znać; * Jął Jej Anioł
tak powiadać: * Iż Duch święty
z swej miłości, * Sprawí to w Tobie
w czystości.

Temu Panna uwierzyła, * Przy-
zwalając, tak mówiła: * O Pośle Bo-
ga Wicznego! * Gdyż to wola Pana
mego, * Toć ja służebnica Jego, *
Stań się według słowa Twego.

Rychlej niżby kto mgnął okiem, *
Stał się Syn Boży człowiekiem, *
W żywocie Panny Najczystszej, * Z
krwie czystego serca Jej, * Sprawą
Boga Wszechmocnego, * Miłośnika
człowieczego.

I toć wielka miłość była, * Boga
Ojca, Jego Syna, * Iż dla człowieka
grzesznego, * Z Majestatu najświę-
tszego, * Z miłości wiecznej przed

wiekim, * Stał się Syn Boży czło-
wiekiem.

O Aniele Gabryelu! * Najszła-
chetniejszy z tak wielu, * O Pośle
najznakomitszy! * Nie jest równy
Tobie inszy. * Z poselstwa, któreś
sprawował, * Znać, że cię Bóg u-
miłował.

Pośle Boga Wszechmocnego! *
Gdyś w tak wielkiej łasce Jego, *
Módl się do Pana za nami, * I do
tej Najświętszej Panny, * Abyśmy
z grzechów powstałi, * Po śmierci
z Nim królowali.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, *
Synowi Jego miłemu, * I Duchowi
Najświętszemu, * Bogu w Trójcy
Jedynemu. * Dziękujmy dziś w po-
korności, * Za ten cud Jego miłości.

PIEŚŃ 2.

Boże wieczny, Boże żywy! * Od-
kupicielu prawdziwy! * Wysłuchaj
nasz głos płaczliwy.

Któryś jest na wysokości, * Schyl
Nieba, użyecz litości, * Spuść się
w nasze głębokości.

O niebieskie góry srogie, * Spuść-
cie roś na ubogie, * Dajcie nam
zbawienie drogic.

Nie trzymajcie przejrzanego, *
Chmury z swoim dżdżem naszego, *
Przynieście Sprawiedliwego.

Przyjdź co rychlej Miłosierny, *
O Boże! człowiek mizerny, * Ciebie
czeka, Tobie wierny.

Obejdź się z nami łaskawie, *
Zmiłuj się po nagłej sprawie, * Racz
przyjść ku Twojej wiecznej sławie.

Odmień Panie, Twój gniew sro-
gi; * Odmień, niech człowiek ubogi *
Nawiedzi Twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia Twego, *
Daj doczekać wesołego * Narodze-
nia Syna Twego.

Amen! zakrzyknem wdzięczny-
mi * Głosy, by nas Bóg z świętymi *
Złączył pocztą anielskimi. Amen.

PIEŚŃ 3.

Ecce Dominus veniet, * Et omnes
Sancti ejus cum eo, * Et erit in die
illa * Lux magna, Alleluja.

Oto, Pan Bóg przyjdzie, * Z rze-
szą Świętych nam przybędzie, *
Światłość wielka w dzień ów będzie.
Alle—Alleluja.

PIEŚŃ 4.

Głos wdzięczny z nieba wycho-
dzi, * Gwiazdę k'nam nową wywo-
dzi, * Która rozświeca ciemności, *
I odkrywa nasze złości.

Z różdżki Jesse kwiat zakwita, *
Który zbawieniem świat wita; * Pan
Bóg zesłał Syna Swego, * Przed
wieki narodzonego.

Ojcowie Tego czekali, * Tego
Prorocy żądali, * Tego Bóg światu
miał zjawić, * Od śmierci człeka
wybawić.

Którego, aby wąż zdradził, *
Z rajskich rozkoszy wysadził, * Sku-
sił by z drzewa rajskiego, * Skoszto-
wał zakazanego.

Przez co był z raju wygnany, *
I na wieczną śmierć skazany; * Lecz

Pan uzalił się tego, * Myślił o zba-
wieniu jego.

Wnet Anioł Pannie zwiastował, *
O czym Prorok prorokował, * Iż
miał powstać Syn zacnego, * Ple-
mienia Dawidowego.

Weselcie się ziemskie strony, *
Puściwszy niebieskie trony, * Bóg
idzie na te nizkości, * Z niewymo-
wnej Swej litości.

Weselcie się i Anieli, * A bądź-
cie z tego weseli, * Że się nam Bóg
w ciele stawi, * Ten upadek nasz
naprawi.

Weselcie się wszyscy Święci, *
I wy ludzie smutkiem zdjęci, * Idzie
na świat Odkupiciel, * Strapionych
wszystkich Zbawiciel.

Wesel się stary Adamie, * We-
sel się i Abrahamie, * Już wstaje

two pokolenie, * Wszystkich naro-
dów zbawienie.

Wesel się i ty Dawidzie, * Oto
Król do ciebie idzie, * Który na tro-
nie twym siedzie, * Na wieki królo-
wać będzie.

Weselcie się i dziecieczki, * Ma-
tki i cne panienczki! * Oto Panna
Syna rodzi, * Niech ta wieść wszyst-
kich dochodzi.

Którą Archanioł pozdrowił, *
A te słowa do Niej mówił: * Zdro-
waś bądź pełna światłości, * Poro-
dzisz Syna w czystości.

Panna gdy to usłyszała, * Po-
kornie odpowiedziała: * Otom słu-
żka Pana mego, * Stań się według
słowa Twego.

Szczęśliweż to ukorzenie, * Któ-
re dało nam zbawienie, * Serce Pan-

ny zniewoliło, * Boga z nieba wy-
wabiło.

Przez Twą pokorę żądamy, *
Niech tej łaski doznawamy, * By
nam grzechy nie szkodziły, * Od
Boga nas nie dzieliły.

Zjednaj nam u Syna Twego, *
Zbawiciela świata tego: * Czystość,
miłość i pokorę, * Naszą gładzącą
niestworę.

Daj nam pozbyć, co jest złego, *
Daj dojść dobra najwyższego, * Przez
pokorę nas takową, * Wpraw w spo-
łeczność Jezusową.

PIEŚŃ 5.

Hejnał¹⁾ wszyscy zaśpiewajmy, *
Cześć i chwałę Bogu dajmy, * Nabo-
żnie k'Niemu wołajmy:

¹⁾ Wyraz starodawny, oznacza pieśń budzącą.

Mocny Boże z wysokości, * Oświeć nas od złych ciemności, * Boś Ty sam Bóg wszej światłości.

Jużci ona noc minęła, * Co wszystek świat zaciemniła. * Już w Twem świetle zaginęła.

Światłość jest Syn Twój jedyny, * Ten zniósł ciemności wielkiej winy, * Która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, * Bo śmiercią Swoją zapłacił. * Co był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy, prawem trzyma, * Tak ciemność w nas władzy nie ma, * Bośmy świetni światłem Syna.

Tylko nam ta noc zostanie, * Co jest na odpoczywanie, * A odnawia pracowanie.

Daj nam Boże wszystkie spra-

wy, * Oraz dnia tego zabawy, * Skończyć z łaski Swojej prawej.

Broń nas od złych czartów złości, * I od świata nawałności, * Nagłej, wiecznej śmiertelności. Amen.

PIEŚŃ 6.

(Siedm Antyfon większych Adwentowych).

O Sapiencia! Mądrości! która z ust Bożych wypływasz, * Wszystko urządzasz, zewsząd cel dobywasz, * Przybądź i naucz nas dróg roztropności, * Wieczna Mądrości!

O Adonaj. O Adonaj! Wodzu Izraela. * Coś go wybawił z rąk nieprzyjaciela, * Przybądź upadłym pod ciężkiem brzemieniem, * Z silnem ramieniem.

O Radix! Korzeniu Jesse! Tyś chorągwią ludów, * Zamilkną króle

na widok Twych cudów; * Przybądź i pospiesz, użal się złej doli, * Wybaw z niewoli.

O Clavis! Kluczu Dawidów! Izraela Boże! * Co Ty otworzysz, nikt zamknąć nie może; * Przybądź a wywiedź mocą Twej prawicy, * Więźniów z ciemnicy.

O Oriens! O Wschodzie rany! Światło Wiekuiste, * Sprawiedliwości słońce promieniste; * Przybądź i oświeć w ciemnościach siedzące, * Nędznych tysiące.

O Rex! Królu narodów! Tyś ich upragnieniem, * Tyś jest węgielnym jedności kamieniem, * Przybądź, niech człowiek przez Ciebie stworzony, * Będzie zbawiony.

O Emanuel! Emanuelu! Królu, Prawodawco! * Oczekiwanie na-

rodów i Zbawco! * Przybądź i nasze wysłuchaj wołanie, * Boże! nasz Panie.

W czterotysięcznej utęsknienia nocy, * Patryarchowie, Króle i Procy, * I naród wszystek takie głosy wznosił, * O Zbawcę prosił.

Też głosy wnosim dziś w kościele nowym, * W czteroniedzielnym czasie Adwentowym, * Pamiętniki skutków upadku ciężkiego, * Adamowego.

Ty, coś z szatańskiej wykupił nas ręki, * O Chryste! przyjmij cześć naszą i dzięki; * Daj Twój obcho-dzić w czystości sumienia, * Dzień narodzenia. Amen.

PIEŚŃ 7.

O najświętsza Matko Boża! * Jesteś śliczna jako zorza. * O Marya śliczny kwiecie, * Jak lilia z różą w lecie.

Proś za nami Syna Swego, * Proś o zbawienie każdego, * Witaj jasna gwiazdo morska, * Z której wyszło Słońce Bóstwa.

Proś za nami Syna Swego, * Jezusa, Zbawcę naszego. * O Maryo, Matko Boża, * Daj mi łaskę Twą za stróża.

Gdy dzień przyjdzie ostateczny, * Niechaj mamy pokój wieczny. Amen.

PIEŚŃ 8.

Posyła do Panny nieładna Anioła, * Lecz mocarza Swego, cnego Ar-

chaniola, * Miłośnik narodu. * Niechaj śle mocnego posła w naszej sprawie, * Aby przyrodzeniu uczynił bezprawie, * Z Panieńskiego płodu.

Przyrodzeniem władnie zrodzony Król chwały, * Króluje, panuje, i wszystkie zakąły * Ze świata precz znosi. * Pysznych karki łamie, hardych myśli tłoczy, * Żaden mocarz mocy Jego nie uskoczy, * Wszech siły przenosi.

Niechże precz wyrzuci księcia świata tego, * Matkę uczestniczką niech czyni wszystkiego, * Państwa ojcowskiego. * Wychodź pośle z tymi posłany darami, * Odkryj, co starem i tajono pismami, * Mocą posłanego.

Przystępuj a zwiastuj. mów: bądź pozdrowiona, * Mów: że łaski pełna,

PIEŚŃ 9.

Po upadku człowieka grzesznego, * Użalił się Pan stworzenia Swego, * Zesłał na świat Archaniola cnego.

Idź do Panny, imię Jej Marya, * Spraw poselstwo: Zdrowaś łaski pełna, * Pan jest z Tobą, nie bądźże troskliwa.

Panna natenczas psalterz czytała, * Gdy pozdrowienie to usłyszała, * Na słowa się Anielskie zdumiała.

Archanioł widząc Pannę troskliwą, * Jął Ją cieszyć mową łagodliwą: * Panno, nie lękaj się, Pan jest z Tobą.

Znalazłaś łaskę u Pana Swego, * Ty się masz stać Matką Syna Jego; * Ta jest wola Boga Wszechmocnego.

że z Bogiem złączona; * Mów: niech się nie boi. * Panno, przyjmij ten skarb Boży, powierzony, * W którym czysty zamysł Twój będzie spełniony, * I ślub się osto.

Wysłuchiła Panna posła i przyjęła, * Uwierzyła słowu, i Syna poczęła, * Ale Przedziwnego. * I Radcę i Rządcę narodu ludzkiego, * Boga Wszechmocnego, Ojca wieku wsze-go, * W słowie gruntownego.

Ten nam niech dać raczy, grzechów odpuszczenie, * Winy niech z nas zniesie, a niech da zbawienie. * Na wysokim niebie, * Racz błagać za nami, Panno, Syna Swego, * Niech da do ojczyzny przyjść z wygnania tego, * Przez ten Owoc z Ciebie.

A będzie Mu dane imię Jezus, *
Ten będzie Zbawicielem wszystkich
dusz, * Raczże miła Panno przy-
zwolić już.

Panna aczkolwiek była troskli-
wa, * Ale widząc, że to woła Boża, *
Rzekła: Pańska służebnica Ci ja.

Aczżem ja wielce pragnęła tego, *
Bym mogła być sługą Matki Jego, *
Stańże mi się wedle słowa Twego.

Jak prędko te słowa wymówiła, *
Wnet Pana w żywocie Swym poczę-
ła, * A tem Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno, gdyżes takowej mocy, *
Wołamy k'Tobie we dnie i w nocy, *
Raczże nam być grzesznym na po-
mocy.

Byśmy Panno przez Twe przy-
czynienie, * Mieli tu swych grze-

chów odpuszczenie, * A potem wie-
kuiste zbawienie. Amen.

PIEŚŃ 10.

Spuście nam na ziemskie niwy, *
Zbawcę z niebios obłoki! * Świat
przez grzechy nieszczęśliwy, * Wo-
łał w nocy głębokiej. * Gdy wśród
przekleństwa od Boga, * Czart pa-
nował, śmierci trwoga, * A ciężkie
przewinienia, * Zamkły bramy zba-
wienia.

Ale się Ojciec zlitował, * Nad ne-
dzną ludzi dolą, * Syn się chętnie
ofiarował, * By spełnił wieczną wo-
lą: * Zaraz Gabryel zstępuje, *
I Maryi to zwiastuje, * I że z Ducha
świętego, * Pocznie Syna Bożego.
Panna przeczysta w pokorze, *

Wyrokom się poddaje, * Iszczą się
wyroki Boże, * Słowo ciałem się
staje. * Ach! ciesz się Adama ple-
mię, * Zbawiciel zejdz na ziemię: *
Drżyj piekło! On twe mocy, * W wie-
cznej pograży nocy.

Oto się już głos rozchodzi, *
Wstańcie bracia, uśpieni! * Zba-
wienie nasze nadchodzi, * Noc się
w jasny dzień mieni. * Precz odtąd
dzieła niecnoty, * Wylegnione wśród
ciemnoty, * Niech każdy z nas w przy-
szłości, * Zbroję wdzieje światłości.

Niech nas zdobi mierność stała *
W pokarmie i napoju, * Nie hołduj-
my chuciom ciała, * Żyjmy w zgo-
dzie, w pokoju. * Naśladować Tego
mamy, * Którego przyjścia czeka-
my, * Ta jest powinność nasza, *
Jak Apostoł ogłasza.

Zbawco świata! szczerze chce-
my * Pełnić te powinności; * Złącz
się z nami, niech będziemy, * Twe-
mi dziećmi w szczerości. * Wlej o Je-
zu Miłościwy! * W duszę mą pokój
prawdziwy, * Posiądź i serce mo-
je, * Wszak jestem dziecie Twoje.
Amen.

PIEŚŃ 11.

Tobie nad pomysł, dowcip i wy-
mowę * Wznawiamy Panno, rzecz
Gabryelowe, * Któraś od niego w te
słowa uczczona: * Bądź pozdrowiona.

U Ciebie jednej są niebieskie da-
ry, * Którymi Cię Bóg obdarzył bez
miary: * Tyś napełniona łaską po-
żadaną, * Od Boga daną.

Pan Ciebie przejrzał przed cza-

sy wszystkimi, * Przeznaczył Sobie przybytkiem na ziemi, * Skąd Cię do nieba przeniósł nad obłoki, * Na tron wysoki.

Nad inne Panny, które zachowały, * Swe Bogu śluby, masz przywilej cały, * Z białych głów żadna bez wady wszelakiej, * Czci nie ma takiej.

Dlatego słusznie Ciebie wychwalamy, * I Twej u Syna pomocy żądamy, * By nam odpuścił z Twej świętej zasługi, * Bóg nasze długi. A.

PIEŚ Ń 12.

Witaj, Królowo Nieba i Matko litości! * Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.

K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie, * K'tobie wzdychamy, płacząc z padółu więźniowie.

Orędowniczko nasza, racz Twe litościwe * Oczy zwrócić na nasze serca żałośliwe.

I Owoc błogosławion żywota Twojego * Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa, pobożna, o święta Maryo! * Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy, * O Maryo! uproś nam, czego pożądamy.

Uproś nam żywot wieczny, grzechów odpuszczenie, * A przy śmierci lekki zgon i duszne zbawienie.

O Jezu, Jezu, Jezu! Jezu mój kochany! * Jezu w wielkiej dobroci nigdy nieprzebrany! Amen.

PIEŚ Ń 13.

Zawitaj, Ranna Jutrzenko! * I grzechów naszych Lekarko, * Ty Panią świata jesteś i Księżną, * Anielską jesteś Królową.

Tyś sama Panią, doznana * Naprzeciw strzałom szatana, * Obroń nas ręką niezwyciężoną, * Prosim, bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, * Mocą Twojego Imienia, * Uszykujże nas w miejscach bezpiecznych, * Zbij nieprzyjaciół wiecznych.

Zowiesz się nieba Królową, * Bądź nam obroną gotową, * Wyniszcz z serc naszych grzechowe wady, * Natchnij w nie pobożne rady.

Dodaj nam łaski i mocy * Przeciw czartowskiej przemocy, * Weź

nas pod Swoją świętą obronę, * Oddal Boski gniew na stronę.

O ulubiona od Boga! * Ty nam racz być prostą drogą, * Dotąd, gdzie żywot jest doskonały, * Wprowadź nas do wiecznej chwały.

O Światłości Apostołów, * Męczenników i Wyznawców, * W godzinę śmierci wstaw się za nami, * Do Ciebie się uciekamy.

O Panienko nad pannami! * Ty się racz modlić za nami * Do Syna Swego najmilszego, * Jezusa, Pana naszego. Amen.

PIEŚ Ń 14.

Zdrowaś bądź Marya, * Niebieska lilia, * Panu Bogu miła, * Matko litościwa, * Tyś jest nasza ucieczka, * Najświętsza Marya.

Maryo wilebna, * Ukaż drogę
pewną, * Przykazania Twego, * Bo-
ga wszechmocnego, * On ci wszystka
nadzieja, * Zbawienia naszego.

Łaskiś pełna Pańskiej * Czystości
anielskiej, * Pannaś nad pannami, *
Święta nad Świętymi, * O Najświę-
tsza Maryo, * Módl się dziś za nami.

Pełna wszech światłości, * Wiel-
kiej pokorności, * Bez grzechuś po-
częła, * Wszelkąś sławę wzięła, *
Przez Twoje narodzenie, * Wziął
świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, * Ludzkie-
go plemienia, * Ojca, Ewę matkę, *
Co zgrzeszyli jabłkiem, * Aleś Ty
naprawiła, * Co Ewa straciła.

Z Tobą był Duch święty, * Syn
Boży poczęty, * W Twym żywocie
czystym, * Trójcy świętej miłym; *

I z Ciebie się narodził, * Obyczajem
dziwnym.

Błogosławionaś Ty, * Nad wszyst-
ko stworzenie, * Pan Bóg Wszech-
mogący, * Dał przez Cię zbawienie. *
Jezus Syn Twój odkupił, * Wszyst-
ko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa, * Matka na-
sza miła, * Jaśniejsza nad słońce, *
W najświętszej zasłudze, * W Two-
jej ci są obronie, * Wszyscy grze-
szni ludzie.

Między niewiastami, * Czystemi
pannami, * Tyś sama najczystsza, *
Królowo Anielska, * Nie była Panu
Bogu żadna, * Nad Cię miłsza.

Błogosławion owoc, * Żywota
Twojego, * Jezus miłościwy, * Syn
Boga żywego, * Bądźże Jemu cześć,
chwała, * Z dobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, * Jezu Chry-
ste, Panie, * Racz dać ludu Twemu, *
Tu dziś zebranemu. * Przez zasłu-
gi Matki Twjej, * Domieść chwały
wiecznej.

Amen wszyscy rzeczmy, * Wier-
ni chrześcijanie, * Cośmy się tu ze-
szli, * Ku chwale tej Pannie; * Za-
chowaj nas od złego * Twojemi pro-
śbami. Amen.

PIEŚNI NA WIELKI POST.

PIEŚŃ 1.

Ach, mój Jezu! jak Ty klęczysz *
W Ogrójcu zekrwawiony! * Tam Cię
Anioł w smutku cieszy, * Skąd był
świat pocieszony. * Przyjdź, mój Je-
zu! przyjdź, mój Jezu! * Przyjdź,
mój Jezu! pociesz mnie, * Bo Cię
kocham serdecznie.

Ach, mój Jezu! co za boleść *
Cierpisz w ostrej koronie; * Twarz
najświętsza zekrwawiona, * Głowa

wszystka w krwi tonie. * Przyjdź,
mój Jezu itd.

Ach, mój Jezu! jakieś srodze * Do
słupa przywiązany, * Za tak ciężkie
grzechy nasze * Okrutnie biczowa-
ny. * Przyjdź, mój Jezu itd.

Wychodzisz, mój drogi Jezu! *
Na górę Kalwaryjską, * Trzykroć pod
ciężarem krzyża * Upadasz bardzo
ciężko. * Przyjdź, mój Jezu itd.

A gdy, mój najmilszy Jezu! * Na

krzyżu już umierasz, * Dajesz Ducha
Ojcu w ręce, * Grzesznym niebo otwierasz. * Przyjdź, mój Jezu itd.

Ach, mój Jezu! gdy czas przyjdzie, * Że już umierać trzeba, * Wspomnij na Swą gorzką mękę, * Nie chcesz zawierać nieba. * Przyjdź, mój Jezu itd.

Gdyś jest sędzią postawiony * Nad żywymi, zmarłymi, * Zmiłuj się nad duszami * W czyśćcu zostającymi; * Wieczny pokój, wieczny pokój, * Wieczny pokój daj im, Panie! * W niebie odpoczywanie. A.

PIEŚŃ 2.

Jezu Chryste, Panie miły, * Baranku bardzo cierpliwy, * Wzniósłeś na krzyż ręce Swoje, * Za niesprawiedliwość moję.

Płacz Go człowiecze mizerny, * Patrzac, jak jest miłosierny. * Jezus na krzyżu umiera, * Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, * Zwisła Mu z ramienia głowa; * Matka pod Nim frasośliwa, * Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, * Ziemia się rwie, ryczy skała; * Setnik woła: Syn to Boży! * Tłuszcza wierząc, sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito: * Krew płynie z wodą obfito. * My się dziś zalejmy łzami, * Jezu, zmiłuj się nad nami!

PIEŚŃ 3.

Krzyżu święty nadewszystko, * Drzewo przenajszlachetniejsze,

W żadnym lesie takie nie jest, * Jedno na którym sam Bóg jest; * Słodkie drzewo, słodkie gwoździe * Rozkoszny Owoc nosiło.

Skoń gałązki, drzewo święte, * Ulży członkom zbyt rozpiętym, * Odmień teraz oną srogość, * Którąś miało z przyrodzenia, * Spuść lekko i cichucho * Ciało Króla niebieskiego.

Tys samo było dostojne, * Nosić światowe zbawienie, * Przez Ciebie przewóz jest naprawion * Światu, który był zagubion; * Który święta Krew polała, * Co z Baranka wypływała.

W jaskłach leżąc, gdy tam płakał, * Już tam był wszystko oglądał, * Iż tak haniebnie umrzeć miał, * Gdy wszystek świat odkupić miał, *

Wówczas między zwierzętami, * A teraz między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć * Za kogo na krzyżu umrzeć, * Któż to może dziś wykonać, * Za kogo swoją duszę dać, * Sam to Pan Jezus wykonał, * Bo nas wielce umiłował.

Nędzneby to serce było, * Coby dziś nie zapłakało, * Widząc Stworzyciela swego, * Na krzyżu zawieszzonego, * Na słońcu upieczonego, * Baranka wielkanocnego.

Marya, Matka, patrzała * Na członki, co powijała, * A powiwszy całowała, * Z czego wielką radość miała, * Teraz je widzi szerniałe, * Żyły, stawy w Nim porwane.

Nie był taki, ani będzie * Żadnemu smutek na świecie, * Jaki czysta Panna miała, * W on czas kiedy na-

rzekała: * Nędzna Ja sierota dzisiaj, * Do kogóż się Ja skłonić mam?

Jednemu Synaczka miała, * Com Go z nieba być poznała, * I tegom już postradała, * Jednom Sama pozostała, * Ciężki ból cierpi me serce, * Od żalu Mi się rozsięść chce.

W radości Go porodziła. * Smutku żadnemu nie miała, * A teraz wszystkie boleści * Dręczą Mnie dziś bez litości; * Obymże Ja to mogła mieć, * Żebym mogła zaraz umrzeć.

Byś Mi, Synu, nisko wisiał, * Wzdybyś ze Mnie tę pomoc miał; * Głowę bym Twoją podparła. * Krew zsiadła z lica otarła, * Ale Cię nie mogę dosiądz, * Tobie, Synu, nie dopomódz.

Anielskie się słowa mienia, * Symeonowe się pełnią; * On mówił:

Pełną miłości, * A Jam dziś pełną gorzkości; * Symeon Mi to powiedział. * Iż Me serce miecz przebił miał.

Ni ja ojca, matki, brata, * Ni żadnego przyjaciela, * Skądże pocieszenie mam mieć? * Wolałabym zaraz umrzeć, * Niż widzieć żołnierza złego, * Co przebił bok Syna Mego.

Matki, co synaczki macie, * Jako się wy w nich kochacie; * Kiedy wam z nich jeden umrze, * Ciężki ból ma wasze serce; * Cóż Ja, com miała jednego? * Już nie mogę mieć innego.

O niestetyż, miły Panie, * Toć nie małe rozłączenie, * Przedtem było miłowanie. * A teraz ciężkie wzdychanie, * Czemuż, Boże Ojczy, nie dbasz, * O Synaczku pieczy nie masz?

Którzy tej Pannie służycie, * Smutki Jej rozmyślujecie, * Jako często omdlewała, * Często na ziemię padała. * Przez te smutki, któreś miała, * Uproście nam wieczną chwałę. Amen.

PIEŚŃ 4.

O duszo wszelka nabożna, * Ku miłemu Bogu skłonna! * Wejrzyj na Syna Bożego * Na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, * Srodotnie zawieszonego, * Okrutnie rozciągniętego, * Wszystkiego zekrwawionego.

Wejrzyj na głowę sklonioną, * Cetrą koroną zranioną, * Głogową też i cierniową, * Cwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy Jego krwią spłynęły, * Usta wyschnęły; * Wszystkie żyły w Nim porwali, * Krew świętą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenajświętsze, * Gwoźdźmi okrutnie przebite; * Bok i serce przebodzone, * Ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko przenajświętsze ciało, * Jak skorupa się padało; * Wszystkie siły z Niego wyszły * Na zbawienie wszelkiej duszy.

O duszo, jakożes droga! * Wielkiem mytem zapłacona; * Wszystek skarb nieba i ziemie, * Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie sprzedawajże się tanio, * Dla grzechów na potępienie; * Boć nie jest rzecz tańsza inna, * Jedno kto w grzechu umiera.

Tęby rzecz miał człowiek baczyć, *
 Że na świecie krótko ma żyć; * Ty-
 siąc lat przeciw wieczności, * Jako-
 by dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujemy; *
 W Jezusie się rozmiłujemy: * Daj tu
 nam lekkie skonanie, * A po śmierci
 duszne zbawienie.

PIEŚŃ 5.

Rozmyślajmy dziś, wierne Chrze-
 ścijany, * Jako Pan Chrystus za
 nas cierpiał rany, * Od pojmania
 nie miał odpocznienia, * Aż do sko-
 nania.

Najprzód w Ogrójcu wziął poca-
 łowanie, * Tam Judasz zdrajca dał
 był żydom znamię: * Oto żydowie,
 mego mistrza macie; * Tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okru-

tni, * Apostołowie od Niego ucie-
 kli, * Tak z wielkim pędem wiedzion
 do Annasza, * Pocięcha nasza.

Pierwszej godziny przed Piłatem
 stawion, * Niesprawiedliwie od ży-
 dów oskarżon; * Rozkazał Piłat, aby
 był biczowan, * Ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie
 trzeciej: * Nie chcemy dalej krzy-
 wdy cierpieć takiej; * Niechaj na
 krzyżu Swój żywot położy: * Tento
 Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, *
 Naszemu Panu na głowę wtłoczyli; *
 Naśmiewając się, przed Nim pokle-
 kali, * Królem Go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan
 szóstej godziny, * Żydowie z Niego
 odzienie złożyli, * Potem Go na krzyż
 okrutnie przybili, * Octem poili.

Polecił ducha Bogu Ojcu w rę-
 ce; * Wołając umarł, zaćmiło się
 słońce, * Ziemia się trzęsła dziewią-
 tej godziny, * Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekieł mocą Swego
 Bóstwa, * Tamże wybawił Ojców
 świętych z jeństwa: * Ciała umar-
 łych z grobów powstawały, * Widzieć
 się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczy-
 nili, * By ciało z krzyża bezpiecznie
 zdjąć mogli, * Piłat ich prośbie we
 wszystkim przebaczył, * Bo tak
 Bóg raczył.

Czasów Nieszpornych był z krzy-
 ża zdejmowan, * Przez Swoje sługi
 wszego stworzenia Pan; * Matuchna
 Jego ciało piastowała, * Rzewnie
 płakała.

Drogim balsamem ciało namaza-

li, * A z nabożeństwem w syndon u-
 winęli; * W grób je ostatniej godzi-
 ny włożyli, * Płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj, wierne
 chrześcijany, * Dziękując Panu za
 najdroższe rany, * Iż dla nas raczył
 tak okrutnie cierpieć, * Chcąc nas
 Sobie mieć.

PIEŚŃ 6.

Wisi na krzyżu, Pan Stwórca
 nieba, * Płakać za grzechy człowie-
 cze potrzeba; * Ach, ach! na krzyżu
 umiera, * Jezus oczy Swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko
 ciało, * Okrutnie zbite na krzyżu
 wisiało; * Ach, ach! dla ciebie, czło-
 wiecze, * Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione, *
 Język zapiekły, usta spragnione; *

Ach, ach! dla mojej swawoli * Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łyż z oczu leje, *
Pod krzyżem Matka bolesna truchle-
je; * Ach, ach! sprosne złości mo-
je, * Sprawily te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski do-
daj; * Życia świętego sposób mi po-
daj; * Ach, ach! tu kres złości mo-
ich, * Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę poku-
tować, * I za me grzechy serde-
cznie żałować; * Ach, ach! zmiłuj
się nade mną, * Uczyń miłosierdzie
ze mną.

Rozbrat, obłudny świecie, wypo-
wiadam, * Grzechów się moich szcze-
rze wypowiadam; * Ach, ach! ser-
decznie żałuję, * Bo Cię, Boże mój
miłuję.

PIEŚNI WIELKANOCNE.

PIEŚŃ 1.

Chrystus Pan zmartwychwstał, *
Zwycięstwo otrzymał; * Bo zburzył
śmierć srogą * Swoją śmiercią dro-
gą. * Alleluja, Alleluja.

Zwalczył czarta złego. * I starł
głowę jego; * Człowieka grzeszne-
go, * Wydarł z mocy jego. * Alle-
luja, Alleluja.

Śmierć srodze poraził, * A moc
czarta skaził, * Żywot nasz napra-

wił, * To z łaski Swej sprawił. *
Alleluja, Alleluja.

O Chryste nasz, Panie! * Przez
Twe zmartwychwstanie, * Daj nam
z grzechów powstać, * Łaski Twojej
dostać. * Alleluja, Alleluja.

A po tym kłopotcie, * Daj w wie-
cznym żywocie, * Widzieć Ojca Swe-
go, * Boga Wszechmocnego. * Alle-
luja, Alleluja.

PIEŚŃ 2.

Chrystus zmartwychwstan jest; *
Nam na przykład dan jest, * Iż ma-
my zmartwychpowstać, * Z Panem
Bogiem królować. * Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, * Dał
bok przebić Sobie; * Bok, ręce, no-
gi obie, * Na zbawienie, człowiecze,
tobie. * Alleluja.

Trzy Marye poszły, * Drogie ma-
ści niosły, * Chciały Chrystusa po-
mazać, * Jemu cześć i chwałę dać. *
Alleluja.

Gdy na drodze były, * Tak sobie
mówiły: * Jest tam kamień nie ma-
ły, * A któż go nam odwali? * Al-
leluja.

Powiedz nam Maryo, * Gdzieś
Syna widziała? * Widziałam Go po
męce, * Trzymał chorągiew w rę-
ce. * Alleluja.

Gdy nad grobem stały, * Rzekł
im Anioł biały: * Nie bójcie się,
dziewice! * Ujrzycie Boże lice. *
Alleluja.

Jezusa szukacie? * Tu Go nie
znajdziecie; * Wstałci zmartwych,
tu Go nie, * Tylko Jego odzienie. *
Alleluja.

Łukasz z Kleofasem, * Obaj jednym czasem, * Szli do miasteczka Emaus, * Potkał ci ich Pan Jezus. * Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli, * Jako w niebie Anieli! * Czegośmy pożądali, * Tegośmy doczekali. * Alleluja.

PIEŚŃ 3.

Otrzyjcie już łzy płaczących, * Żale z serca wyzujcie. * Wszyscy w Chrystusa wierzący, * Weselcie się, radujcie, * Bo zmartwychwstał samowładnie, * Jak przepowiedział dokładnie, * Alleluja, Alleluja! * Niechaj zabrzmi Alleluja.

Darmo kamień ciąży, który * Żydzii na grób wtoczyli, * Darmo dla pewności wszelkiej, * Zbrojnej stra-

ży użyli, * Na nic straż, pieczęć i skała * Nad grobem Pana się zdała, * Alleluja itd.

Bóg Wszechmocny, Bóg natury, * Wyższy nad wszystkie twory, * Wstaje z grobu, kruszy mury, * Nie żadnej zapory, * Straż zdjęta trwogą upada, * I prawie sobą nie włada. * Alleluja itd.

Salome i dwie Marye, * W grobie czasu rannego, * Słyszały głos: Pan wasz żyje; * Tu tylko odzież Jego; * Idźcie i to wszystko, coście widziały, * Uczniom ogłoście, * Alleluja itd.

Niewiasty te się z nadziei, * Wידzienia Pana cieszą, * I zaraz do Galilei, * Z nowiną słodką spieszą: * Oznajmują, co widziały, * Co im mówił Anioł biały, * Alleluja itd.

Do Emaus dwa Uczniowie, * Idący smutnie srodze, * Zatopieni z Nim w rozmowie, * Nie poznali Go w drodze, * Aż gdy chleb im błogosławił, * I zadumanych zostawił, * Alleluja itd.

Także Pan i Magdalenie, * Żywy widzieć się daje, * Która słodkie to widzenie, * Głośno wszędzie wyznaje: * Jezus zmartwychwstał prawdziwie, * Który cierpieć był zelżywie, * Alleluja itd.

Bądźmy przeto zapewnieni, * Że wiecznie nie zaśniemy, * W grobie, lecz niegdyś zbudzeni, * Także zmartwychwstaniemy; * I że potem żyć będziemy bezpiecznie, * Od śmierci będziemy wiecznie. * Alleluja itd.

Że Chrystus z pod hołdu czar-
ta, * Płomień dobył Adama, * Że przez Niego nam otwarta, * Stoi do

nieba brama, * Przez którą z otchłani ciemności, * Zawiódł rzesze do jasności, * Alleluja itd.

Jezu Chryste, dobry Panie! * Pokornie Cię prosimy, * Niech przez Twoje zmartwychwstanie, * Gdy zmartwychwstaniem i my, * Z wybranymi Twymi Ciebie * Wiecznie oglądamy w niebie; * Alleluja itd.

PIEŚŃ 4.

Przez Twoje święte zmartwych-
powstanie, * Boży Synu! odpuść nam nasze zgrzeszenie! * Wierzymy, żeś zmartwychwstał, * Żywoteś nasz naprawił; * Śmierci wiecznej nas zbawił, * Swoją świętą moc zjawił.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego śpiewa się: „Przez Twoje święte Wniebowstąpienie“, a na Zielone Świątki „Przez Twoje święte Ducha zesłanie.“

PIEŚŃ 5.

Wesel się, Nieba Królowa, * Słuszna tego przyczyna, * Bo już grób ciemny nie chowa, * Jezusa, Twego Syna; * Alleluja! Alleluja! * Z Salome Marye obie, * Gdy Go namazać chcieli, * Już zmartwychwstał! * Rzekł im w grobie * Siedzący Anioł biały, * Z Salome Marye obie, itd. * Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

Syn Twój miły zmartwychwstał, * Uczniom się pokazuje; * Śmierć i piekło zwojowawszy, * Chwalebnie tryumfuje, * Alleluja! Alleluja! * O Marya, której smutki, * Zamieniły się w radości, * Niech nas przyczyny Twej skutki, * Uszczęśliwią w wieczności! * O Ma-

rya! której itd. * Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

PIEŚŃ 6.

Wesoły nam dziś dzień nastał, * Którego z nas każdy żądał, * Tego dnia Chrystus zmartwychwstał, * Alleluja, Alleluja.

Król niebieski k'nam zawitał, * Jako śliczny kwiat zakwitał. * Po śmierci nam się pokazał, * Alleluja, Alleluja.

Piekielne mocy zwojował, * Nieprzyjaciele podeptał; * Nad nędznymi się zmiłował, * Alleluja, Alleluja.

Do trzeciego dnia tam mieszkał; * Ojcie święte tam pocieszał; * Potem im za Sobą kazał, * Alleluja, Alleluja.

Którzy w otchłaniach mieszkali, * Płaczliwie tam zawołali, * Gdy Zbawiciela ujrzeli, * Alleluja, Alleluja.

Zawitaj przybywający! * Boże, Synu Wszechmogący, * Wybaw nas z piekielnej mocy. * Alleluja, Alleluja.

Wielkie tam wesele mieli. * Gdy Zbawiciela ujrzeli, * Którego z dawna żądali. * Alleluja, Alleluja.

Potem Swą mocą zmartwychwstał, * Pieczęci z grobu nie ruszał. * Na stróżce wielki strach powstał. * Alleluja, Alleluja.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, * Miłośnikom się pokazał, * Anioły do Matki posłał, * Alleluja, Alleluja.

O Anieli najmilejsi, * Idźcież do

Panny Najświętszej, * Do Matki Mojej najmilejszej, * Alleluja, Alleluja.

Ode mnie Ja pozdrawiajcie, * I wesoło zaśpiewajcie: * Królowo Rajską wesel się! * Alleluja, Alleluja.

Potem z Swą wielką światłością, * Do Matki Swej przystąpiwszy, * Pocieszył Ja, pozdrowiwszy, * Alleluja, Alleluja.

Napełniona bądź słodkości, * Matko Moja i radości, * Po onej wielkiej żałości, * Alleluja, Alleluja.

Witajże Jezu najśłodczy, * Synaczkę Mój najmilejszy, * Pocieszenie wszelkiej duszy, * Alleluja, Alleluja.

Jestem już bardzo wesoła, * Gdym Cię żywego ujrzała, * Jakobyś się narodziła, * Alleluja, Alleluja.

Łaskawie z Nim rozmawiała, * Przez Two święte zmartwych-
 Usta Jego całowała; * W radości wstanie, * Daj nam grzechów od-
 się z Nim rozstała. * Alleluja, Al- puszczenie, * A potem duszne zba-
 leluja. wienie. * Alleluja, Alleluja.

PIEŚNI NA ZIELONE ŚWIĄTKI.

PIEŚŃ 1.

Przybądź Duchu Stworzycielu, *
 Dusz ludzkich Nauczycielu! * Racz
 łaską Swoją obdarzyć serca, * Któ-
 reś raczył sprawić.

Tyś Pocieszycielem zwany, * Da-
 rem Bożym mianowany, * Żywem
 źródłem i miłością, * Ogniem i du-
 szną światłością.

Darów Twoich siedm liczymy; *
 Palcem Bożym być Cię wiemy. *

Obietnicą jest Ojcowska, * Zdo-
 biąc w nas miłość synowską.

Racz dać zmysłom dar światło-
 ści, * Pomnażaj w sercach miłości; *
 A krewkość serca naszego, * Utwierdź
 mocą Bóstwa Swego.

Odpędź od nas czarta złego, *
 Użycz pokoju Twojego, * Aby za
 Twoją obroną, * Złe odeszło inną
 stroną.

Racz nam Ojca Niebieskiego, *
 Dać poznać i Syna Jego, * I Cie-

bie, Ducha świętego, * Od obu po-
 chodzącego.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, *
 Synowi zmartwychwstałemu, * I z Du-
 chem świętym społecznie, * Niech
 brzmi chwała na wiek wiecznie.

PIEŚŃ 2.

Zstąp, Duchu Przenajświętszy! *
 Spuść nam jak najgorętszy * Pro-
 mień Twojej miłości; * Przyjdź,
 o Ojczy ubogich! * Dawco darów dro-
 gich! * Przyjdź serdeczna Światłości!

Wdzięczny Pocieszycielu, * Dro-
 gi nasz Przyjacielu, * Słodka nasza
 ocaliło! * Tyś w pracach odpocznie-

nie, * W upałach ugaszenie, * Miła
 w smutku swobodo.

O Najświętsza Światłości! *
 Oświeć serc głębokości * Ludu Twe-
 go, wiernego! * Boć bez Twojej dziel-
 ności, * Nic w ludzkiej nikczemno-
 ści, * Nie masz nic porządnego.

Więc oczyść, co szpetnego; *
 Skrop, co w nas jest oschłego; *
 Uzdrów, co niezdrowego; * Skrusz,
 co zatwardziałego: * Sprostuj, co
 jest błędnego.

Użycz nam w Cię wierzącym, *
 I w Tobie ufającym, * Siedmiu da-
 rów światłości; * Pomnóż w cnotach
 zasługę, * Daj zbawienia wysiugę; *
 Daj zapłatę w wieczności.

PIEŚNI PRZED NAJŚW. SAKRAMENTEM.

PIEŚŃ 1.

O przenajświętsza Hostya! * Dla
której nam niebo sprzyja! * Broń
od nieprzyjaciół wszelkich, * Dodaj
mocy i sił wielkich.

Bądź chwała Panu naszemu,
Z Dziewicy narodzonemu, * Ojcu,
Duchowi świętemu, * Bogu w Trój-
cy jedynemu. Amen.

PIEŚŃ 2.

O salutaris Hostia! * Quae Coeli
pandis ostium, * Bella premunt ho-
stilia, * Da robur, fer auxilium.

Uni trinoque Domino * Sit sem-

piterna gloria, * Qui vitam sine ter-
mino * Nobis donet in patria. Amen.

PIEŚŃ 3.

O Przenajświętsza Hostya, *
Niech żaden moment nie mija, * Że-
by Chrystus utajony * W tobie nie
był pochwalony.

O Jezu, za odkupienie, * Daje-
myć pokłon i picnie, * Niech Tobie
zawsze i wszędzie, * Cześć, chwała,
na wieki będzie. Amen.

PIEŚŃ 4.

Rex Christe primogenite, * An-
gele Dei mystice, * Virtutum fons,
Vita * Mundi, Caro viva.

Divinitatis Hostia, * Aeterni Pa-
tris Victima, * Omnium Plasma-
tor, * Mundi Restaurator.

Tuo nos Corpore refice, * Sacro-
que Sanguine ablue * Sordes nostrae
culpa, Jesu Christe. Amen.

PIEŚŃ 5.

Przed tak wielkim Sakramen-
tem * Upadajmy na twarzą; * Niech
ustąpią z Testamentem * Nowym
sprawom już starzy; * Wiara będzie
suplementem, * Co się zmysłom nie
zdarzy.

Ojciec z Synem niech to spra-
wi, * By Mu dzięki zabrzmiała, *
Niech Duch święty błogosławi, * By
się Jego moc stała, * Niech nas na-

Kantyczki.

sza wiara stawia, * Gdzie jest wie-
czna cześć, chwała.

PIEŚŃ 6.

Tantum ergo Sacramentum *
Veneremur cernui, * Et antiquum
documentum * Novo cedat ritui; *
Praestet fides supplementum * Sen-
suum defectui.

Genitori Genitoque, * Laus et
jubilatio, * Salus, honor, virtus quo-
que * Sit et benedictio: * Procedenti
ab utroque, * Compar sit laudatio. A.

V. Panem de coeli praestitisti eis,
R. Omne delectamentum in se
habentem.

PIEŚŃ 7.

(Na czterdziestogodzinne nabożeństwo).

Nieskończona, najśliczniejsza, Jezus miłości! * Niepojętej i prawdziwej źródło słodkości! * Słońce, miesiąc i z gwiazdami, * Niebo wszystko z Aniołami, * Piękności się Twej dziwiają, * Lecz nie pojmują.

Tyś lilia, Tyś kwiateczek wdzięczny, różany, * Nader wonny, nader śliczny, wszystek rumiany; * I na ziemi i na niebie, * Panie Jezus! nie nad Ciebie, * Niemasz nigdzie piękniejszego, * I wdzięczniejszego.

O jedyne serca mego, Jezus! kochanie! * Wszechmogący wszystkiej ziemi i nieba, Panie! * Nad perły i złoto droższy, * Nad sam kanar i miód słodszy, * Wdzięczna duszy mej ochłodo, * I żywa wodo!

Jakżeś dla mnie był na krzyżu bardzo zraniony, * I od głowy aż do stopy wszystek skrwawiony; * Gwoźdźmi srodze przykowany, * Okrutnie ubiczowany, * Zeplwany, koronowany, * Policzkowany.

Rany Twoje przenajświętsze miłe całuję; * A stąd rozkosz niepojętą na sercu czuję; * W nich zanurzam moją duszę, * Doświadczywszy przyznać muszę, * Iż są rajem Twoje rany, * Jezus kochany.

Z serca Twego najświętszego źródło wypływa, * Które szpetne dusze ludzkie ślicznie obmywa; * Kto zupełnej jest nadzieje, * By był murzyn, wybieloje, * Krwią najświętszą Twą polany, * Jezus kochany!

Twoje rany są skarbnicą wszelkiej słodkości, * Nieskończony, nie-

pojęty, upał miłości; * Lodowate rozgrzewają, * I kamienne rozpala; * Serca ludzkie, nasycają, * I rozpapiają.

O nadziejo wdzięczna, Jezus pokutujących! * O wesele niepojęte w smutku będących! * Tyś pociechą, Tyś radością, * Tyś rozkoszą i słodkością. * Jezus z serca ulubiony, * Bądź pochwalony!

Ciebie pragnąć dusza moja już nie przestanie, * O Dobroci nieskończona! aż Cię dostanie; * Nie opuszczaj serca mego, * Ciebie, wielce pragnącego, * Jezus, mile pożądany, * I ukochany.

Przeto jako z dzikiej knieje, gdy

szczwaniem gnana, * Pędem bieży do strumienia łania stroskana; * Tak i dusza moja licha, * Do Ciebie spragniona wzdycha, * O Jezus, ukrzyżowany! * Z serca kochany.

Więc Cię o to proszę, Jezus, mocno błagając, * Do najświętszych nóg pokornie Twych upadając; * Przy konaniu ducha mego, * Przyjm do serca zranionego; * Łaskawie mi odpuść złości, * Jezus miłości!

Od łaski Twej nie oddalaj sługi Twojego, * Do królestwa racz przepuścić pożądanego; * Niech oblicze święte Twoje oglądam, * Kochanie moje! * Wychwalając, Jezus, Ciebie, * Na wieki w niebie.

PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

PIEŚŃ 1.

Boże, kocham Cię! * Boże, kocham Cię! * Całem sercem kocham Cię! * Co jest na ziemi stworzenia, * Odmieniam w miłości pienia; * Niech Cię chwałą, wysławiają, * A mnie do uszu wołają: * Boże, kocham Cię! * Boże, kocham Cię! * Całem sercem kocham Cię!

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy: * Rok, godziny, moment każdy: * Dzień i noc niechaj Cię chwala: * Serca miłością zapalą. * Boże, kocham Cię itd.

Co się na ziemi znajduje: * Co nad ziemię wylatuje: * Co w rzekach i w morzu pływa: * Niechaj

tę pieśń ze mną śpiewa: * Boże, kocham Cię itd.

Ile trawek się rachuje, * Ile liścia się znajduje, * Tyle pragnieć języka, * Każdym z nich serce wykrzyka: * Boże, kocham Cię itd.

Dusza, ciało, wszystkie siły, * Ciebie tylko ulubiły; * I co się we mnie znajduje, * Miłością się Twa krępuje: * Boże, kocham Cię itd.

Rozum, wolę, zmysły, chęci, * Sławę, honor i co nęci, * Z sercać wszystko to daruję, * Wiecznem prawem zapisuję: * Boże, kocham itd.

Wszystkie teńnienia i stąpieńnia, * Znaczą miłości prągnienia; * Ilekroć mój puls uderza, * Miłością

się Twa wymierza: * Boże, kocham Cię itd.

Choć się oczy zamykają, * Snu z potrzeby zażywają: * Dusza, serce chęci czują; * Ustawicznie wykrzykują: * Boże, kocham Cię itd.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, * I roboty i zabawy, * Gdziekolwiek się ja obróce, * Zawsze śpiewam, zawsze nuce: * Boże, kocham Cię itd.

Jeśli mnie chcesz słuchać Pannie, * Oto tylko me wołanie: * Weźmij co jest światowego, * A daj mi Siebie Samego: * Boże, kocham itd.

Weźm już świecie, co jest twego; * Weźmij, co jest pieszczonego; * Nic mnie już nie kontentuje, * Tylko kiedy wyśpiewuję: * Boże, kocham Cię itd.

Ani mnie Twa marność zwie-

dzie, * Ani od Boga odwiedzie; * Całkiem świata już dziękuje, * Tobie szczerze wyśpiewuję: * Boże, kocham Cię itd.

Żaden smutek, doległości, * Nie odmienia mej miłości; * Kłopot i prześladowanie, * Tylko wzmocnią we mnie kochanie: * Boże, kocham Cię itd.

Niech się i piekło nateży, * Miłości mej nie zwycięży; * Nikomu już nie hołduje, * Bo w Twych słowach tryumfuję: * Boże, kocham Cię itd.

Niech się ze mną, co chce, stanie, * Choć mnie i opuścisz, Pannie, * Choć wszystko złe na mnie padnie, * Wołać będę nieustannie: * Boże, kocham Cię itd.

PIEŚŃ 2.

Idzie, idzie Bóg prawdziwy, *
Idzie Sędzia Sprawiedliwy! * Stań-
my wszyscy pięknem kołem, * I u-
derzmy przed Nim czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy, * Idzie
Twórca wszego prawy; * Stańmy
wszyscy itd.

Idzie, idzie Król Przemożny, *
Idzie wielce Pan Wielmożny, * Stań-
my wszyscy itd.

Idzie, idzie Światłość Wieczna, *
Idzie ku nam Moc Przedwieczna. *
Stańmy wszyscy itd.

Idziesz, idziesz, miły Panie, *
A gdzie Twój majestat stanie, * Nie-
chaj tam stanąwszy kołem, * Na
wiek wieków bijem czołem.

PIEŚŃ 3.

Jezusa słodkie wspomnienie, *
Daje duszy pocieszenie; * Wszystkie
słodczy przechodzi, * Kiedy Jezus
wśród nas chodzi.

Ani wdzięcznych śpiewów pie-
nie, * Ani miłe uszom brzmienie, *
Świętych myśli nie pomnoży, * Jak
Ty, Jezu Synu Boży!

Jezu, grzeszników nadziejo! *
Gdy w pokucie łzy swe leją; * Kto
Cię szuka, kto Cię prosi, * Skarb
Twej łaski w sobie nosi.

Jezu! pociecho serce czystych, *
Źródło prawd Boskich wieczystych: *
Wszelkie pociechy przechodzisz, *
Tysiąc pragnień w sercu rodzisz.

Żaden język nie opowi, * Żaden
wyraz nie wysłowi: * Samo uczy

doświadczenie, * Co jest Jezu! Twe
kochanie.

Jezu, Królu wielkiej chwały! *
Zwycięzco śmierci wspaniały; *
W słodczy nie wymówiony, * Cały
od nas upragniony.

Zostań, Panie! zostań z nami, *
Oświeć nas Twemi łaskami; * Roz-
pędź rozumu ciemnoty, * Daj nam
poznać słodczy enoty!

PIEŚŃ 4.

Każda żyjąca dusza * Niech się
miłością wzrusza; * Uwielbiając, wy-
chwalając * Serce Jezusa.

Bo niebo, ani ziemia, * Nic tak
słodkiego nie ma, * Jako Serce Je-
zusowe * Pełne zbawienia.

Dla nas otwarte stoi, * Niech się
grzesznik nie boi, * Niech żałuje,
pokutuje, * Tu rany zgoi.

Tu źródło żywej wody, * Pełne
dla dusz ochłody, * Przybywajcie,
a czerpajcie * Słodczy, tu gody.

W najświętszym Sakramencie *
To Serce uwielbiajcie, * Za te dary,
serce ofiary * Chętnie oddajcie.

Niech Jezusa mieszkanie * W ser-
cach naszych zostanie; * Niechaj
dusza ma Jezusa * Za posilanie.

Posilaj, Jezu drogi! * Rzucam
się pod Twe nogi, * Serce kruszę,
dając duszę, * Człowiek ubogi.

Gdy się zbliży konanie, * A serce
me ustanie, * Z Twej opieki, mnie
na wieki, * Nie wypuść, Panie! A.

PIEŚŃ 5.

Rzućmy się wszyscy społem, *
Uderzmy w ziemię czołem, * Dając
pokłon Najwyższemu, * W Sakra-
mencie ukrytemu. * Bogu naszemu.

Wszak pod utratą nieba * Wie-
rzyć każdemu trzeba, * Że pod tymi
przymiotami * Chleba, wina, jest
Bóg z nami, * Choć utajony.

A jeśli kto nie wierzy, * Ma z o-
statniej wieczerzy * Jasny dowód,
co się stało: * Że wino w krew,
a chleb w Ciało * Bóg Swe przemienił.

I tę moc dał kapłanom, * Nie
królom ani panom, * Aby oni po-
święcili * I nam grzesznym rozda-
wali * Ciało, Krew Pańską.

O jaka to moc wielka! * Niech
uzna dusza wszelka: * Że to kapłan

słowem sprawi, * Iż się Chrystus za-
raz stawi * Z nieba na ołtarz!

Oto tu obecnego * Mamy Boga
naszego, * Który stanął w tym mo-
mencie * W Przenajświętszym Sa-
kramencie * Na tym ołtarzu.

Nuż królowie i pany, * I wszyst-
kie ludzi stany, * Upadajcie na ko-
lana, * Uznawajcie swego Pana *
I Zbawiciela!

Oto tu Aniołowie, * Z nieba
święci Duchowie * Panu swemu asy-
stują, * Jego godność adorują, *
Choć niewidomi.

Więc i my się korzymy, * Dzięki
Panu czynimy, * Niech Ci za Twą
łaskę, Panie, * Chwała w Niebie nie
ustanie * Na wieki wieków. Amen.

PIEŚŃ 6.

Twoja cześć, chwała, * Nasz wie-
czny Panie. * Na wieczne czasy, *
Niech nie ustanie.

Tobie dziś dajem * Z wojskiem
tych ludzi, * Pokłon i pienie, * My
Twoi słudzy.

Dziękując wielce, * Twej wiel-
możności, * Za ten dar zacny * Twej
wszechmocności.

Żeś się darował, * Nam nic nie-
godnym, * W tym Sakramencie, *
Nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać * W takiej Oso-
bie, * Dla nas grzeszników, * Nie
folgując sobie.

Ciało Twe święte, * Co krzyżo-
wali, * I Krew najświętszą, * Którą
przelali.

Przyszedszy na świat * Pan wie-
cznej chwały, * Użyłeś wiele * Nę-
dzy niemałej.

Dałeś się potem * Z wielkiej mi-
łości, * Na męki srogie * Bez wszej
litości.

Wstępując potem * Do chwały
wiecznej, * Zostawiłeś nam * Tento
dar zacny.

Na co my patrząc * W tym Sa-
kramencie, * Z pociechą wielką, *
Serce nam rośnie.

Tobie my, Boże, * Teraz śpiewa-
my, * Przed Twą światłością, * Niz-
ko podamy.

Użycz nam łaski, * Wszechmocny
Boże, * Bez Twej pomocy, * Człek
nic nie może.

PIEŚŃ 7.

U drzwi Twoich, stoję Panie! *
Czekam na Twe zmiłowanie, * Któr-
y pod Osobą chleba, * Prawdziwy
Bóg jesteś z nieba.

W tym Najświętszym Sakramen-
cie, * Z nieba stawa tu w momen-
cie, * W tej Hostyi jest Bóg żywy, *
Choć zakryty, lecz prawdziwy.

Jak wielki cud Bóg uczynił, * Że
chleb w Ciało Swe przemienił! *
A nam pożywać zostawił: * Chcąc,
aby nas przez to zbawił.

Święty, mocny, nieśmiertelny, *
W majestacie Swym niezmierny, *
Aniołowie się lękają, * Choć na Je-
go twarz patrzą.

Wszyscy niebiescy Duchowie, *
Lękają się i królowie, * Niebo, zie-
mia, ani morze, * Pojąć, co jest Bóg,
nie może.

Żaden z wojska Anielskiego *
Nie dostąpi nigdy tego, * Czego
człowiek dostępuje, * Ciało i Krew,
gdy przyjmuje.

Jam niegodzien, Panie, tego, *
Abyś wszedł do serca mego; * Rze-
knij tylko słowo Twoje, * A tem
zbawisz duszę moję.

Kłaniam się Tobie samemu, *
Bądź miłościw mnie grzesznemu! *
Niechaj żyję z Tobą, Panem, * Aż
na wieki wieków. Amen.

PIESNI DO NAJSW. MARYI PANNY.

PIEŚŃ 1.

Ciebie na wieki wychwalać bę-
dziemy, * Królowo nieba, Marya! *
W Twojej opiece niechaj zostaje-
my, * Śliczna bez zmazy lilia, *
Wdzięczna Estero, o Panienko świę-
ta! * Tyś przez Aniołów jest do nie-
ba wzięta, * Niepokalanie poczęta!
Na każdy moment, na każdą go-
dzinę, * Twojej pomocy żądamy; *
Pani Anielska, odproś naszą winę, *
Do Ciebie grzeszni wdychamy; *
O Fórto rajska! * Ucieczko grze-
szników! * O Matko Boska, ratuj
niewolników, * Niepokalanie poczęta!

Obróć Swe oczy, pospiesz w utra-
pieniu, * Maryo, Matko miłości! *

Kto służy Tobie, nie daj go zginie-
niu, * Broń nas od czartowskiej zło-
ści; * Pokaż łaskę Swą, Matko lito-
ściwa, * Najświętsza Panna! * Bądź-
że szczodrobliva, * Niepokalanie po-
częta.

Masz berło w ręce, snać, żeś Mo-
narchinią! * Masz w drugiej Syna
Swojego, * Zjednaj nam łaskę w o-
statnią godzinę, * W on dzień sko-
nania naszego; * Niech Cię chwali-
my z Twym Synem społecznie, *
Jak teraz w życiu, tak i potem wie-
cznie, * Niepokalanie poczęta.

Przybądź, o Matko! w ostatnim
terminie, * Ciebie my grzeszni wzy-
wamy * Na pomoc naszą w śmier-

telnej godzinie, * Niechaj przy Tobie skonamy; * Ułagaj Syna, niechaj się zmiłuje, * A żywot wieczny po śmierci daruje; * Niepokalanie poczęta. Amen.

PIEŚŃ 2.

Gwiazdo morza! któraś Pana * Mlekiem Swojem karmiła, * Tyś śmierci szczep, który wszczepił * Pierwszy rodzic, skruszyła.

Śliczna Gwiazdo! racz nam teraz * Uskromnić niebo srogie, * Które trapi ciężkim morem * Zewsząd ludzie ubogie.

O Lekarko chrześcijańska! * Racz nas chorób pozbawić, * Co nie zdoła ludzka siła, * Racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, * Zachowaj krwawej wojny; * Użycz zdrowia i żyznych lat, * Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn * Odmówić nic nie może! * Zbaw nas dla prośby Matki Twojej, * O Jezu, wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, * Z Duchem świętym społecznie * Chwalić i Twą Matkę słać * Będziem na wieki wiecznie. Amen.

PIEŚŃ 3.

Matko niebieskiego Pana, * Ślicznaś i niepokalana; * Jakie wieki, czas daleki, * Czas nie mały, gdy świat cały * Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie, * Bóg wydał, Panno! dla Ciebie;

bie; * Jak bogata z słońca szata, * Z gwiazd korona upleciona * Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi * Skłonił pod Twe święte nogi; * Gwiazdy wszystkie asystują, * Bo Królowę w niebie czują * Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę, * Niech nam Bóg odpuści winę: * Uproś pokój, Panno święta! * Boś bez zmaży jest poczęta, * Marya. A.

PIEŚŃ 4.

(Gdy kemp nia wychodzi do Częstochowy lub na Kalwaryę).

Najsłodsza lilia, * Częstochowska Marya! (lub Kalwaryjska Marya!) * Do Ciebie się udajemy, * Niech nam łaska Twa sprzyja.

Dom, krewnych opuszczamy, * Tobie się polecamy, * Ufni w Twojej świętej opiece, * Że szkody nie doznamy.

Prowadźże nas szczęśliwie, * Gdy do Ciebie skwapliwie * Udajem się, pewni będąc, * Że nas przyjmiesz troskliwie.

A gdy tak wszyscy razem * Staniem przed Twym obrazem, * Złożymy Ci cześć, pokłony, * Z uwielbienia wyrazem.

Samaś nam przykład dała, * Podróżes odbywała, * Miło nam jest nich wspomnieć, * Boś w nich wiele cierpiała.

Najprzód w górne krainy, * Pobiegłaś w odwiedziny, * Tam Elżbietę uświęciła * I Jana narodziny.

Potem Oktawiusza * Rozkaz iść

Cię przymusza * W przykrą porę do
Betleem, * Gdzieś powiła Jezusa.

Wkrótce Ci Heród srogi * Wy-
drzeć chce klejnot drogi; * Uciekasz
z nim do Egiptu, * Cudze pocierasz
progi.

Rok w rok zaś według prawa, *
Jak chce Boska ustawa, * Uczęsz-
czasz do Jeruzalem, * Tam Ci świę-
ta zabawa.

Raz Boskie dopuszczenie * Zsyła
na Cię zmartwienie, * Gdy gubisz
Syna miłego, * Skąd masz wielkie
strapienie.

Lecz gorszej procesyi, * Smu-
tniejszej kompanii, * Nie miałaś,
jak za Szym Synem * Idąc ku Kal-
waryi.

Któż pojmie, coś cierpiała, *
Kiedyś pod krzyżem stała. * I gdy

Syn Twój w mękach konał, * Wspól-
nieś z Nim umierała.

Przez Twe, Panno, cierpienia, *
W podróżach utrudzenia, * Uproś
nam łaskę u Boga, * Do przykrości
znoszenia.

Spraw, niech póki żyjemy, *
W cnotach postępujemy, * Idąc dro-
gami praw Boskich, * Aż do nieba
dojdziemy.

PIEŚŃ 5.

(Z łacińskiego „O gloriosa Domina.“)

O Gospodzie¹⁾ uwielbiona! * Nad
niebiosa wywyższona; * Stwórcęś
Swego porodziła, * Mlekiem Go
Swem karmiła.

¹⁾ Gospodzie, wyraz dawny, znaczy Pani.

Co Ewa smętna straciła * Tyś
przez Syna naprawiła; * Oknem się
stałaś do nieba, * Smucić się nam
nie potrzeba.

Drzwiamiś Króla niebieskiego *
I furtą Raju świętego; * Wszyscy
Jej ludzie śpiewajcie, * Bo przez
Nią przyczynę macie.

Marya, Matko miłości! * Matko
wszelakiej litości! * Broń nas od
skonania złego, * I od czarta prze-
kłego.

Maryo, Panno nad panny, *
Niech Twój Syn przez Cię, błaga-
my, * Wszystkie winy nam odpu-
ści. * A do łaski Swej przypuści.

Przez Syna, Panno, Twojego, *
Ojca i Ducha świętego, * Przybądź
na nasze skonanie, * A daj dobre
dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, *
Z Dziewicy narodzonemu, * I Ojcu
Jego wiecznemu, * Także Duchowi
świętemu.

PIEŚŃ 6.

Salve Regina! zawitaj Królowa, *
Monarchini nieba, ziemi Cesarzo-
wa; * Witaj Wiecznego, Matuchno
Syna, * Witaj, zawitaj: Salve Regina.

O Miłosierna! miłosierdzia za-
dam; * Żywota pragnę, litości wy-
glądam; * Słodkości pełna, Matko
jedyna, * Nadziejo nasza: Salve
Regina.

Do Ciebie wzdycha serce grze-
sznikowe, * Woła do Ciebie plemię
Adamowe, * Woła syn, woła córka
Ewina, * Współ wołając: Salve
Regina.

Spraw Twą przyczyną, aby to wołanie * Wyjednało nam grzechów darowanie, * Racz nam przebłagać Twojego Syna, * Gdy Ci śpiewamy: Salve Regina.

Oto, nas ucisk, płacz i narzekania * Do żalosnego przywodzą wzdychania; * Osusz łzy, których pełna dolina, * Gdy Ci śpiewamy: Salve Regina.

Racz na nas wejrzyć, Matko miłosierna! * Rozbrój gniew Syna, Opiakunko wierna! * Niechaj nam sprawi Twoja przyczyna, * Gdy Ci śpiewamy: Salve Regina.

O Najlaskawsza! o Najlitościwsza! * O Pani słodka! o Najmiłociwsza! * Gdy się nam zbliży śmierci godzina, * Daj w niebie śpiewać: Salve Regina.

A dusze zmarłych, które się dostały * W męki czyścowe, by się wyplącały, * Niech je wybawi Twoja przyczyna, * Gdy Ci śpiewamy: Salve Regina. Amen.

PIEŚŃ 7.

Witaj Królowo! Matko litości! * Nasza nadziejo, życia słodkości! * Witaj, Maryo, Matko jedyna! * Matko nas ludzi: Salve Regina.

Nędzne my dzieci Ewy wołamy, * Do Ciebie, Matko! z płaczem wzdychamy; * Niech nas wspomaga Twoja przyczyna * Na tym padole: Salve Regina.

O Pośredniczko! rzuć Twe wejrzenie * Łaskawe na nas, przymij westchnienie; * Pokaż nam, Matko!

Twojego Syna * W górnej krainie! Salve Regina.

PIEŚŃ 8.

Witaj święta i poczęta niepokalanie; * Maryo, słiczna lilio, nasze kochanie; * Witaj czysta Panienko! * Najjaśniejsza Jutrzenko, * Witaj święta, w niebo wzięta, * Niepokalana.

Twą pięknnością, niewinnością nieba górujesz, * Dostojeństwa i panieństwa wszystkie celujesz, * W pierwszym, Panno, momencie, * Święte Twoje poczęcie, * Jaśniejąca jako słońce, * Niepokalana.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla tej przyczyny, * Żeś się stała i została zawsze bez winy; * Tyś przed wieki przejrzana * I za Matkę wy-

brana * Jezusowi Chrystusowi, * Niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo świat, nieba Pani! * Cesarzowie, monarchowie, Twoi poddani; * Dla Twojej niewinności * Dał Ci Bóg z Swej hojności, * Żeś poczęta zaraz święta, * Niepokalana.

Luminarze, chociaż w parze, nie tak jaśnieją, * Bo przy świętem Poczęciu Twem zaraz blednieją; * Tyś nad słońce jaśniejsza * I nad gwiazdy słiczniejsza, * Jako zorze w swojej porze, * Niepokalana.

Sami Święci w niebo wzięci nie wyrównają, * Twej piękności i czystości, którąc przyznają; * Wszyscy Ci się dziwią * Niewinność Twą szanują, * Żeś tak święta z Anny wzięta, * Niepokalana.

I świat cały, choć zuchwały, Two-
je poczęcie * Niepokalane wysławia
w pierwszym momencie; * Wszyst-
kie razem stworzenia * Wyznają bez
wątpienia, * Żeś jest droga, Matka
Boga, * Niepokalana.

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc,
Panno! prosimy: * Niech czystymi,
niewinnymi zawsze będziemy, * Za
to życie dajemy * I szczerze wyzna-
jemy, * Żeś jest święta i poczęta, *
Niepokalana. Amen.

PIESNI DO ŚWIĘTYCH PAŃSKICH.

PIEŚŃ 1.

(O świętej Barbarze).

Barbaro święta, Patronko kona-
nia! * Wołamy grzeszni Twego zli-
towania, * Użycz nam darów z pa-
nieńskiej czystości, * Oddal spro-
sności.

Cały świat wzywa Twojego ra-
tunku, * Przybądź na pomoc w o-

statnim frasunku, * Między nie-
wiernym urodzonaś ludem, * Niebaś
jest cudem.

Dyoskor ojciec na chrześcijan
srogi, * Fałszyweć kazał adorować
bogi, * Nie chciałaś w świętej zato-
piona Trójcy, * Słuchać zabójcy.

My mamy światłość, wiarę i ka-
planów. * Grzesząc, jesteśmy gorsi

od poganów, * Oddał miecz Boski,
daj żal, Panno święta! * Z rąk oj-
ca ścięta.

Wtrąconej w ciężką trójkienną
wieżę, * Bóg Ci pokarmem, Bóg Ci
był odzieżą; * Nie odjęła Ci niewier-
na pokusa * Z myśli Chrystusa.

Rozmyśl, grzeszniku! jeśli bez
racyi * Mleko po ścięciu ze krwią
płynie z szyi, * Różowa czystość, raj-
ska relikwia, * Z różą lilia.

Przez Twą, Patronko! wiarę
Chrystusową, * Którąś uciętą po-
twierdziła głową, * Schył serca na-
sze, niech się poprawimy, * Póty
żyjemy.

Możesz być większa jak przy
śmierci trwoga, * Najpewniejsza
jest z Twych zasług załoga * Przed

straszny Sędzią; * Bo któż nie
w obawie * Przy tej przeprawie.

Tu słabość, strach, ból, tu się
i wzrok mroczy, * Tu piekło, grze-
chy wystawia przed oczy; * Dokąd
się, dokąd, strapiony człowiecze! *
Złość twa uciecze?

Barbaro święta! padamy przed
Tobą, * Masz Boga pod Krwi i Cia-
ła osobą, * Daj nam w tę podróż
święte posilenie, * Pewne zbawienie.

Tyś szczodrobliwą podskarbiną
nieba, * Hojnie udzielasz Boskiego
nam chleba; * Bądź karmicielką
w ostatnim terminie, * Żaden nie
zginie.

Świętego Kostki osłabione siły *
Chlebem Anielskim przez Cię się
wzmocniły; * Przybądź z posiłkiem

nam w śmiertelnej młodości; * Dodaj czerstwości.

Gdy nam śmiertelnej trudno wstrzymać falę, * Gdy się zda, że świat cały na nas się wali, * Posil mocarzów chlebem, dodaj łodzi, * Wybrniem z powodzi.

Udzieliłaś nam Swoich świętych kości, * Niech nas zagrzeją do Boskiej miłości, * Teraz, gdy one z Tobą w Bogu czcimy, * Nieba pragniemy.

A gdy masz władzy tyle na Synie, * Bądź przy ostatnim, prosimy Cię, zgonie; * Niech się pokutą z czartowskiej korzyści * Każdy oczyści.

PIEŚŃ 2.

(O świętej Barbarze).

Barbaro święta! perło Jezusowa, * Ścieżko do nieba grzesznikom gotowa, * Wierna przy śmierci Patronko! smutnemu, * Konającemu.

Źródło czystości, obmyta na wieki, * Nie wypuszczaj mnie z Twej świętej opieki, * Ty mnie przygotuj na drogę wieczności, * W światłości.

Spraw, by mój Jezus był dozorcą moim, * W życiu i zgonie tak jako był Twoim, * Niech duszę moją w niebie z Twej pomocy * Z Sobą zjednoczy.

Twój i mój Jezus w świętym Sakramencie * Niech mnie nakarmi w ostatnim momencie; * Ostatnie

słowo: Jezus i Marya! * Niech mnie nie mija.

W ranach najśłodszych w męce Jego drogiej, * Zakryj mnie, Panno! od szatańskiej trwogi; * Abym umierał dobrze z Twej obrony, * Nieustraszony.

Bym mą od piekła zabezpieczył duszę, * Najbardziej wtenczas, kiedy konać muszę; * Barbaro droga, oddajże ją Bogu * W niebieskim progu.

Komuż bezpieczniej duszę swą polecę, * Jak Tobie, a Ty Jezusowi w ręce * Oddaj, o perło! drogo zapłaconą, * Krwią odkupioną.

Szczęście to wielkie przy mej śmierci będzie, * Gdy Jezus z Matką najświętszą zasiędzie, * Przy

konającym Ty ocieraj moje * Śmiertelne znoje.

A tak wesoło konając, zawolałam * I ducha mego w ręce Bogu oddam, * Gdy przy mnie staniesz wraz z Jezusem Twoim, * A Sędzią moim.

Barbaro święta! uproś godne życie, * Bym mógł opłakać złości me sownicy; * Po dobrej śmierci z Świętymi mieszkanie * Daj, Jezu Panno! Amen.

PIEŚŃ 3.

(O świętym Kazimierzu).

Kazimierz przewyborny, * Młodzieńcze czysty, pokorny, * Niegdyś Polski królewiczu, * A teraz nieba Dziedzicu.

Ozdobo kraju naszego, * Wzorze cnót wieku młodego, * Któż może

ku Twej chwale * Uwielbiać Cię
doskonale?

Gdyż Ty w małości dziecięcej, *
W rozkoszy życia księżęcej, * Zu-
pełnie światem wzgardziłeś, *
A w Bogu się zatopiłeś.

Chwałę Jezusa miłego, * I Ma-
ryi Matki Jego, * Całą siłą pomna-
żałeś, * Na tej i w nocy czuwałeś.

A ciało Twoje pieszczone, * Jak
srodze było martwione * Postami,
dyscyplinami, * Ostremi włosienni-
cami.

Tak syn królewski na dworze, *
Jak w pustelniczej komorze, * Pe-
łen cnót bogomyślności, * Bogu słu-
ży w swej młodości.

Wreszcie chorobą złożony, * Gdy
był ku złemu nęcany, * Wolał nie-

winnie umierać, * Niż przez grzech
zdrowie odbierać.

O Boże! jakżeś łaskawy, * Gdy
święte sług Twoich sprawy * Tak
wielce sobie szacujesz, * Iż ich w nie-
bie koronujesz.

Przez Kazimierza zasługi * Od-
puść grzechów naszych długie: *
Zbaw nas od wszelkiego złego, * Do-
czesnego i wiecznego.

Uproś święty Kazimierzu, * Aby-
śmy z Bogiem w przymierzu, * Trwa-
li wiernie i statecznie, * Potem
w niebie żyli wiecznie.

PIEŚŃ 4.

(O świętym Michale, Archaniele).

Księżę niebieski, święty Micha-
le! * Ty sprawy ludzkie kładziesz

PIEŚŃ 5.

(O świętym Józefie Kalasantym).

Nieogarniony w darach Twoich.
Boże! * Co gardzisz dumą, a sprzy-
jasz pokorze, * Twej łaski dzieło,
Józef świata cudem, * Którego w To-
bie dziś wielbimy z ludem.

Wyrzuć z serc naszych tę to nie-
moc lichą, * Co się w pokorę zmie-
nia, będąc pychą! * Niech nas nie
miesza ta burzliwa fala, * Co serce
psuje a rozum obala.

Dałeś nam przykład, jak być mą-
drym trzeba; * Jak Ciebie prosić
o Twe łaski z nieba; * Jak słuchać
pilnie wewnętrznego wołania, * By się
Twe przez nas działały przykazania.

Józef potrafił świat pogodzić
z niebem, * Solą mądrości, już dzie-

na szale, * W dzień sądu Boga, na
Trybunale, * Bądź mi Patronem,
święty Michale.

Za Protektora bądź i Patrona, *
Niech mnie wspomóż Twoja obro-
na; * Uśmierz czartowską zuchwa-
łość srogą, * Bądź przewodnikiem,
bądź mi i drogą.

Gdy na sąd Boski pójde z mie-
szkania * Ziemi, od piekła broń
mnie karania, * I od wiecznego wy-
zwól więzienia, * Dla najśłodszego
Jezus Imienia.

Niech po ostatnim żywota zgo-
nie, * Wnijde za Tobą, święty Pa-
tronie! * Tam, gdzie jest żywot,
przy tem śpiewaniu: * Chwała, cześć
Bogu, Zastępów Panu! Amen.

PIEŚŃ 6.

(O świętym Izydorze, rolniku).

Oraczu sławny, święty Izydorze, *
Prac Bogu miłych przykładzie i wzo-
rze: * Wielkimi cudy na ziemi wsła-
wiony, * Bądź pozdrowiony.

Ciebie nie droga purpura wsła-
wiła, * Ani bogata matka urodzi-
ła: * Lecz wzrosłeś między ziemi
rolnikami, * Pługiem, wołami.

Robiłeś panom, a przy swej ro-
bocie, * Piękny postępek uczyniłeś
w cnocie; * Kochając zawsze Boga,
Stwórcę Swego, * Z serca całego.

Tyś Bogu modły czyste ofiaro-
wał, * A Anioł za Cię rolę uprawo-
wał; * I bydła Twego, by mu wilk
nie szkodził, * Strzegł, za niem
chodził.

Wydatna była Twa szczodrota

łąc się chlebem; * Przez nie niena-
wić i błędy poznosił, * Miłość praw
Twoich i naukę głosił.

Pomocą z nieba kościołowi da-
ny, * Nauki, męstwa cudem był na-
zwany. * Pożytku bliźnich szczególny
przykładzie, * Umiejętności i zdro-
wych rad składzie:

Niech Twą opieką z ciemnoty ru-
szeni, * W sercu się naszym miłość
rozkorzeni, * A umysł w piękne o-
dziany ozdoby, * Poważa cnotę a ko-
cha osoby.

Na temes prawie Kościół roz-
przestrzenił, * Gdyś rozkaz Pański
nad Twe zdrowie cenił; * Niech za
Twą sprawą serca i rozumy, * To
trwa bez złości. a tamte bez dumy.

święta, * Gdyś w zimie karmił zgło-
dniałe ptaszęta; * Za co zyskałeś od
Boskiej prawicy, * Sporzej pszenicy.

Z cząstki ubogiej obiadu małe-
go, * Karmiłeś mnóstwo ludu zgło-
dniałego, * A Bóg przysparzał w gar-
nuszku potrawy, * Na Cię łaskawy.

Ty pragnącemu Panu na wygo-
dę, * Dobyłeś z suchej ziemi żywą
wodę, * Która i teraz płynie z Twe-
go cudu, * Na zdrowie ludu.

Przez lat czterysta i pięćdzie-
siąt, cały * Leżałeś w ziemi, a robak
zdumiały * Żaden Cię nie tknął, ani
zgniłość zjadła, * Na Cię przypadła.

Ręką Anielską kołysane dzwo-
ny * Czcili Cię dźwiękiem, gdyś był
podniesiony; * A nieskażone piękną
wonność ciało, * Z siebie wydało.

Z grobu Twojego sam proch wzięty

leczył, * Jeśli się kto w czym na
zdrowiu skaleczył; * I skuteczniejsza
była Twa opieka, * Niżli apteka.

Cudowne sprawy Boga Wszech-
mocnego, * Nad chorobami ludu po-
bożnego, * Wielkie i częste, jakoś
Bogu miły, * Głośno sławiły.

Deszcz na Twą prośbę w suchy
rok spuszczone; * Niewidomy, wzrok
odzyskał stracony, * Który gdy z na-
gła zdrowym się być zoczył, * We-
sół wyskoczył.

Patronie święty! od Boga nam
dany, * Przybądź w każdy czas na
pomoc wezwany; * Ratuj znudzonych
różnemi pracami, * Swemi modłami.

Niech Boga chwalim, a przy czo-
ła pocie, * Niech się kochamy w nie-
śmiertelnej cnocie: * Byśmy na wie-
ki Boga oglądali, * I wychwalali.

PIEŚŃ 7.

(O Wszystkich Świętych).

Racz być, Chryste! przeblaganym, *
Ku nam grzesznym, Swym poddanym, *
Za którymi Ojca błaga *
Świętej Twojej Matki powaga.

Wy też niebiescy Duchowie, *
Wszystkich chórów Aniołowie, *
Przeszłe grzechy i przytomne *
Znieście i przyszłe ułomne.

Apostołowie, Prorocy, *
Bądźcie przed Sędzią w pomocy; *
Szczerze czynim z serc westchnienie. *
Niechaj mamy odpuszczenie.

Wy męczennicy Purpuraci, *
Wy niebiescy Kandydaci, *
Wyznawcy, ziemscy wygnańcy, *
Zróbcież nas swymi mieszkańcy.

Wy chóry, czyste Dziewice *
i gromady pustelnicze, *
Was Bóg

niebieską ozdoba *
Uczcił, weźcież i nas z sobą.

Znieście niewierne narody *
W naszych krajach, niechaj trzody *
Kościołnej Pasterz jedyny *
Będzie na wszystkie krainy.

Chwała Ojcu przedwiecznemu *
I Synowi jednemu, *
Wraz z Duchem świętym społecznie, *
Bądź teraz, zawsze i wiecznie. Amen.

PIEŚŃ 8.

(O świętym Józefie).

Szczęśliwy, kto sobie Patrona *
Józefa ma za Opiekuna; *
Niechaj się niczego nie boi, *
Gdy święty Józef przy nim stoi, *
Nie zginie.

Idźcie precz marności światowe, *
Boście wy do zguby gotowe; *

Już ja mam nad kanar słodsze, *
Józefa, Opiekuna mego, *
Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy, *
Przyzna to ze mną człowiek każdy, *
Że choćby i samo powstało *
Piekło, się na mnie zbuntowało, *
Nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony *
Obrońcą od każdej złej strony, *
On ci mnie ze swojej opieki *
Nie puści i zginąć na wieki *
Nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie, *
Józefie święty, bym bezpiecznie *
Móg mieć zgon i lekkie skonanie *
I grzechów moich skasowanie *
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sędziego *
Stawić się, wielce straszliwego, *
Bądźże mi, Józefie! przy sądzie, *
Kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie, *
Patronem!

Odpędzaj precz nieprzyjaciela *
Duszy mej spraw oskarżyciela, *
Kiedy mnie skarżyć, prześladować *
Będzie chciał, chciejże mnie ratować, *
O Święty.

Józefie! oddal czarta złego, *
A Boga na mnie zagniewanego *
Przejednaj, o co cię serdecznie *
Upraszam, bym mógł z tobą wiecznie *
Królować. Amen.

PIEŚŃ 9.

(O świętym Janie Nepomucenie).

Witaj, Janie z Bolesława! *
Masz się stawić przed Wacławem, *
Bo król tak rozkazuje, *
Iż ciebie potrzebuje.

Czemuż tak rozkaz surowy? *
Jestem na wszystko gotowy; *
Wiem, jaka tam nowina, *
Śmierci mojej godzina.

Pyta się król Jana śmieie, * Co
mu królowa w kościele, * Do ucha
powiadała, * Z czego się wyznawała.

Wolę wszystkie męki znosić *
Niż jedno słowo ogłosić, * Większy
rozkaz od Boga, * Niż twa, królu,
powaga.

Zawołajcie prędko katów, * Ze-
wleczcie do naga z szatów, * Palcie
go pochodniami * I smolnemi świe-
cami.

Złoto ogniem wyczyszczają, *
Mnie zaś ogniem doświadczają, *
Ochoty dodawają, * Rany Twe wy-
rażają.

Co dla Boga! skały, mury, * Kru-
szą się twarde marmury, * A ty się
mąk nie boisz, * W uporze swoim
stoisz?

Wiedz, o królu! że twe męki *

Słodsze niż niebieskie rzeki * Dla
Jezusa mojego * I dla świętych ran
Jego.

Wiedźcież już uporczywego, *
Uwiąźcież u karku jego * Kamień,
z mostu praskiego * Zrzućcie jak
niemownego.

Król mi mówić rozkazuje, * Spo-
wiedź usta pieczętuje, * I myśleć
się nie godzi, * Co słyszę przy spo-
wiedzi.

Już dekret nieodwołany, * Jesteś
już na śmierć skazany; * Upamiętaj
się Janie! * A znajdziesz łaskę
u mnie.

Nie śmiem mówić, królu tego, *
Co przeciw sławie bliźniego; * To-
bie za śmierć dziękuję, * Którą miłe
przyjmuję.

Płaczcie sieroty ubogie, * Już
związane ręce drogie, * Które was
ratowały * I jałmużny dawały.

Już w Mołdawie utopiony, * Ka-
mień drogi zanurzony, * Gwiazda-
mi oświecony, * Do nieba przenie-
siony.

Szkoły praskie lamentują, * O do-
ktorze się zwiadują, * Słyszac, że u-
topiony, * Żal ich nie ukojony.

Dziatki małe narzekają, * Za nim
w niebo poglądają, * Płaczą nauczy-
ciela, * Wszystkich pocieszyciela.

O zły królu! Kanonika * I świę-

tego Jałmużnika * Niewinnie uto-
piłeś * I Pragę zasmuciłeś.

Zgasła świeca na ambonie, *
Stracił się klejnot w koronie, * Sie-
roty się pytają, * Gdzie Ojca swe-
go mają?

Już w niebie z Bogiem króluje, *
Za nami tam oręduje, * Jest tam
naszym patronem! * I sławnym o-
piekunem.

Niech doznamy Twej przyczyny, *
Teraz i w śmierci godziny, * O nasz
miły Patronie! * Nepomuceński Ja-
nie. Amen.

PIEŚNI PRZYGODNE.

PIEŚŃ 1.

Boże! w dobroci nigdy nieprze-
brany, * Żadnym językiem niewypo-
wiedziany, * Ty jesteś godzien wsze-
lakiej miłości, * Poszanowania,
chwały, uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego, * Nad wszystkie dobra Tyś u serca mego; * Najwyższe dobro, Tyś w największej cenie, * Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mnie nigdy za grzechy, mój Panie! * Nie karał, przecież żałowałbym za nie, * A żałowałbym dlatego samego, * Żem Cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc, o mój Boże! i teraz żałuję, * Dlatego, że Cię nad wszystko miłuję, * I to u siebie statecznie stanowią, * Że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolę spodziewać się szczerze, * I zawsze trzymać z Tobą to przymierze; * Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie * Widzieć z radością i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry! Boże litościwy, * Racz być mej duszy nędznej miłościwy! * Jakoś ją stworzył, pomóż do zbawienia, * Użycz Twej łaski, broń od potępienia. Amen.

PIEŚŃ 2.

Boże, z Twoich rąk żyjemy, * Choć naszemi pracujemy; * Z Ciebie plenność miewa rola, * My zbieramy z Twego pola.

Wszystko Cię, mój Boże! chwali; * Aleśmy i to poznali, * Że najmiłszą Ci się zdała, * Pracującej ręki chwala.

Co rządysz ziemią i niebem, * Opatrz dzieci Twoje chlebem; * Ty nam daj urodzaj złoty, * My Ci damy trud i poty.

Kiedyś przyjdziem na godzinę, * Gdy kończąc ziemską gościnę, * Z Łazarzem po naszym zgonie * Odpocniemy na Twem łonie.

PIEŚŃ 3.

Do Ciebie, Panie! pokornie wołamy, * Łzy wylewając, serdecznie wzdychamy, * Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego, * A racz pocieszyć człowieka grzesznego.

Ktoregoś, Panie! zbyt umiłował, * I krwi najświętszej przelać nie litował; * Acz miecz Twój srogi bardzo się rozszerzył, * By złości naszej swą srogością zburzył.

Lecz nie nie dbamy, w złościach naszych trwamy, * Jednakże, Panie! ku Tobie wołamy, * Byś złości na-

szę łaskawie przebaczył, * A gniew swój srogi pohamować raczył.

Użycz Twej łaski ku upamiętaniu, * Daj serce prawe ku Twemu wzywaniu, * Abyśmy zawsze w pobożności żyli, * Ciebie z Świętymi na wieki chwalili. Amen.

PIEŚŃ 4.

Kto się w opiekę poda Panu swemu, * A całym sercem szczerze ufa Jemu, * Śmieie rzec może, mam obrońcę Boga, * Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie On z łowczych obierzy wyzuje * I w zaraźliwym powietrzu ratuje, * W cieniu Swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, * Pod Jego piórami uleżysz bezpiecznie.

Stateczność Jego, tarcz i puklerz mocny, * Za którym stojąc, na żaden strach nocny, na żadną trwogę, ani dbaj na strzały, * Którymi sieje przygoda w dzień biały.

Stąd wedle Ciebie tysiąc głów poleże, * Stąd drugi tysiąc Ciebie nie dosięże; * Miecz nieuchronny, a Ty przecie swemi * Oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznymi.

Iżes rzekł Panu: Tyś nadzieja moja, * Iż Bóg najwyższy jest obro- na twoja; * Nie dostąpi cię żadna zła przygoda, * Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom Swoim każe cię pilno- wać, * Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować * Na rękę będą, abyś idąc drogą, * Na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będiesz bezpiecznie po żmijach zjadliwych * I po padalcach deptał niecierpliwych, * Na lwa srogiego bez obrazy wsiedzisz * I na ogrom- nym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, co mówi Pan: kto mnie miłuje, * A ze mną sobie szczerze postępuje, * Ja go też także w jego każdą trwogę * Nie zapamiętam i owszem wspomogę.

Głos jego u Mnie nie będzie wzgardzony, * Ja z nim w przygo- dzie, ode mnie obrony * Niech pe- wien będzie, pewien i zacności, * I lat sędziwych i mej życzliwości.

PIEŚŃ 5.

Strasznego Majestatu Paniel * Za me grzechy płakać łez nie sta- nie, * Jam stworzenie Twe wyro-

odne, * Świętych oczu Twych niego- dne! * Twój Majestat nieskończo- ny, * Przed którym klękają trony, * Obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z pu- blikanem, * Ale sprawa z bardzo do- brym Panem, * Skoro w oczach łzy zobaczy, * Wszystko mi darować ra- czy; * Lecz stąd w sercu większa rana, * Żem tak łaskawego Pana * Śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki. * Trzeba bowiem płakać całe wieki, * Żem wiecznego Boga mego, * Za moment czegoś marnego, * Ja grze- sznik zapamiętały, * Pana wiekui- stej chwały * Śmiał znieważać.

Nędzny prochu! na coś się od- ważył, * Stwórcę swego haniebnie znieważyl, * Wieszli, co jest grzech

przeklęty? * Słuchaj, co rzekł Pa- weł święty: * Każde przestępstwo mandatu * Jest zniewagą Majesta- tu * Najwyższego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne * I tam gorzał za grzechy śmiertelne, * Całą wieczność gorząc srodze, * Już tej krzywdy nie na- grodzę, * Chyba, że mi sam daruje, * Na wieki nie powetuje * Tej zniewagi.

O! nad wieczność i ogień piekiel- ny, * Straszliwszy mi jest grzechu śmiertelny; * Zadość Tobie nie u- czynię, * W owej ognistej dolinie, * Chyba dla Krwi Syna Swego, * Od- puści dług grzechu mego * Bóg łas- kawy.

Jakoż ufam, że mój grzech wy- znany, * Przez najświętsze, Jezu, Twoje rany, * Zgładzisz z dobroci

Twojej wiecznie, * Gdy za niego, ach, serdecznie * Płakać będę z wielkim wstydem, * Mówiąc pokornie z Dawidem: * Ach! zgrzeszyłem.

PIEŚŃ 6.

Wszystka moja nadzieja u Boga mego, * Nie boję się nieszczęścia i smutku żadnego! * Bóg zasmuci, Bóg pocieszy, * Bo jest Panem wszelkiej rzeszy, * Także i moim.

Bo ma o mnie staranie, i wie, co mi trzeba, * Bóg się mną opiekuje z wysokiego nieba, * Ufam w miłosierdziu Jego, * Że mnie pocieszy grzesznego, * Mam w Nim nadzieję.

Ucierpiał za nas rany Zbawiciel kochany, * Na krzyżu był rozpięty, ach, mój Jezu święty; * Przez niewinną mękę Twoją, * Opuść Jezu! grzechy moje, * Pokornie proszę.

Jam stworzenie wyrodne, mój najświętszy Panie! * Niech Twoje miłosierdzie dziś się ze mną stanie; * Opuść, Jezu! moją winę, * Dodaj, łaski, niech nie zgine, * Grzesznik niegodny.

Upadamy, o Maryo! pod Twe święte nogi; * Wejrzyjże łaskawem okiem na nas, lud ubogi; * Nie gardź, Panno! grzesznikami, * Ale się przyczyn za nami, * Do Syna Twego. Amen.

PIEŚNI ZA DUSZE ZMARŁYCH.

PIEŚŃ 1.

Jezu w Ogrójeu mdlejący, * Krwawy pot wylewający: * Dusze w czyśćcu omdlewają, * Twojej ochłody wyglądają, o Jezu!

Przez Twój pot, o Jezu drogi! * Wyzwól dusze z męki srogiej: * Potu krwawego strumienie * Niechaj zaleją płomienie, o Jezu!

Przez Twe, Jezu, dyscypliny, * Któreś cierpiał dla dusz winy: * Niech z różg. krwią Twoją zboczonych, * Spłyną krople na strapionych, o Jezu!

Królu w cierniowej koronie * Przez peklute Twoje skronie * Wy-

rwij z czyśca do korony, * Którzy zebrzą Twojej obrony, o Jezu!

Krzyż okrutny dźwigający, * Potrzykroć upadający, * Przez ten ciężar krzyża Twego, * Wyzwól z ognia czyścowego, o Jezu!

Jezu z sukien obnażony * I na krzyżu rozciągniony * Dusze z czyśca wyglądają, * Ręce k'Tobie wyciągają, o Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony, * Między łotry policzony! * Policz dusze między Święte * Przez Twe bóle niepojęte, o Jezu!

Niechaj z boku przebitego, * Z serca Twego zranionego * Spłyną

do czyśca strumienie * Na dusz wier-
nych ochłodzenie, o Jezu!

Jezu do grobu złożony, * Maścią
drogą namaszczone! * Wypuść te
dusze z więzienia, * Niechaj dosta-
pią zbawienia, o Jezu!

Przez Twą, Chryste, srogą mę-
kę * Podaj duszom w czyścu rękę, *
Wyciągnij je do swobody, * Policz
między Świętych trzody, o Jezu!

Wprowadź do rajskiej wieczno-
ści, * Do niebieskiej szczęśliwości, *
Gdzie Święci: Święty! śpiewają, *
Trójęc świętą wychwalają, o Jezu! A.

PIEŚŃ 2.

Przez czyścowe upalenia, * Któ-
rzy znoszą mąk cierpienia, * Łzy le-
jąc bez pocieszenia, * Żebrzą Twego
użalenia, o Marya!

Tyś źródło grzechy czyszczące, *
Wszystkim zdrowie przynoszące, *
Posilaj umierające, * Ratuj męki
ponoszące, o Marya!

K'Tobie umarli wzdychają, *
W Tobie ufność pokładają, * Niech
twarz macierzyńską znają, * Niech
przez Cię nieba dostają, o Marya!

Kluczu do nieba zrzadzony, *
Więzień w czyścu utrapiony * Pra-
gnie przez Cię być puszczone * Z wię-
zienia w niebieskie strony, o Marya!

Sprawiedliwych oświecenie, * Na-
dzieci grzesznych wzmocnienie, *
Niech przez Twoje przyczynienie, *
Gasną czyścowe płomienie, o Marya!

Twe zasługi, Twe przyczyny *
Popłaciwszy grzechów winy, * Niech
wprowadzą ludzkie syny, * Z mąk do
niebieskiej krainy, o Marya! Amen.

PIEŚŃ 3.

Więzień w czyścu zatrzymany *
Prosi na Jezusa rany: * Ratuj z o-
gnia moją duszę, * Bo ja bardzo
cierpieć muszę, * O Jezu!

Za wszystkie dni i momenta *
Życia mego i talenta, * Tam rachu-
nek pokazano, * Na ciężkie męki
mnie dano; * O Jezu!

Ogień w czyścu bardzo ostry, *
Otoczył mnie płomień bystry, *
I zewsząd mnie ogień pali, * Nikt
się nade mną nie żali; * O Jezu!

Gdym się z światem ja rozsta-
wał, * Wtenczas mię każdy żałował, *
A gdym skonał, choć widzieli, *
O duszy mej zapomnieli; * O Jezu!

Córki, syny, co płakali, * Gdy
mnie do grobu chowali, * Wtenczas

niby żałowali, * A teraz mnie za-
niedbali; * O Jezu!

Siostra z bratem chodzi stroną, *
Choć na rocznicę mą dzwonią, *
Gdy Requiem mi śpiewają, * O du-
szy mej nie dbają; * O Jezu!

Miły Jezu! cóż takiego, * Nie-
masz przyjaciela mego, * Żeby mię
teraz ratował, * W mękach czyśco-
wych salwował; * O Jezu!

Córki, syny nie ratują, * Bracia,
siostry też nie dbają, * Przyjaciele,
inni krewni, * Nikt o duszy mej nie
wspomni; * O Jezu!

Mają z pisma ogłoszenie, * Jak
w czyścu palą płomienie, * Tam za
moment grzechu płonąć, * I w łzach
gorzkich długo tonąć; * O Jezu!

Dekret Boski nie w przemianie, *
Co mnie dziś, tak wam się stanie, *

Uważaj każdy żyjący, * Na ogień
w czyściu gorący; * O Jezu!

Przez Twą, Jezu! srogą mękę, *
Podaj duszom w czyściu rękę, * Wy-
ciągnij je zranionemi * Z czyścą rę-
kami Twojemi; * O Jezu!

Wprowadź z Twej świętej miło-
ści * Do niebieskiej wesołości, *
Niech się cieszą z Tobą Panem, * Aż
na wieki wieków. Amen. * O Jezu!

PIEŚŃ 4.

Zmarły człowiecze! z tobą się że-
gnamy, * Przyjmij dar smutny, któ-
ry ci składamy: * Trochę na grób

twój porzuconej gliny * Od twych
przyjaciół, sąsiadów, rodziny.

Powracasz w ziemię, co matką
twa była, * Teraz cię strawi, nieda-
wno żywiła, * Tak droga każda, któ-
rą na śmierć wodzi, * Na ten ubity
gościniec wychodzi.

Nie długo, bracie! (siostro)! z to-
bą się ujrzymy. * Już tam doszedł
(doszła), my jeszcze idziemy, * Trze-
ba ci było odpocząć po biegu, * Ty
wstaniesz, boś tu tylko na noclegu.

Boże! ten zmarły w domu Twym
przebywał, * U stołu Twego jadał,
Ciebie wzywał, * Na Twej litości
polegał bezpieczny, * Daj duszy je-
go odpoczynek wieczny. Amen.

PIEŚŃ PODCZAS PROCESYI W DZIEŃ ZADUSZNY.

Dzień on dzień gniewu Pańskie-
go, * Świat w proch zetrze, świad-
kiem tego, * Dawid z Sybillą wszyst-
kiego.

Jako wielki tam strach będzie! *
Gdy sam Bóg na sąd zasiędzie, *
I roztrząsać wszystko będzie.

Trąba dziwny głos puszczał, *
Groby ziemskie przenikając, * Wszyst-
kich wzbudzi, pozywając.

Dobry Jezu! a nasz Panie, * Daj
im wieczne spoczywanie.

Zdumieje się przyrodzenie *
I śmierć, gdy wstanie stworzenie *
Na ostatnie rozsądzenie.

Księgi spisane wystawia, * Któ-

re każdą rzecz wyjawia, * Z czego
na świat dekret sprawia.

Gdy tedy sędzia zasiędzie, *
Wszelka skrytość jawna będzie, *
Kary żaden grzech nie zbędzie.

Cóż tam pocznę człek mizerny! *
Kto mi patron będzie wierny, * Gdzie
i Świętym strach niezmierny. * Do-
bry Jezu itd.

Królu Tronu straszliwego, * Któ-
ry zbawić chcesz każdego, * Zbaw
z łaski i mnie grzesznego.

Wspomnij Jezu, Panie drogi, *
Żem przyczyną Twojej drogi, * Nie
zgubże mnie w on dzień srogi.

Szukałeś mnie spracowany, * Od-

kupiłeś ukrzyżowany, * Niech nie
gina Twoje rany.

Sędzio Boże, sprawiedliwy, * Nim
przyjdzie Twój sąd straszliwy, *
Bądź mi teraz miłościwy. * Dobry
Jezu itd.

Wzdycham jako obwiniony, *
Wstyd mnie za grzech popełniony, *
Bądź mi, Boże, przepraszony.

Tyś Magdalenie odpuścił, * Ło-
traś do łaski przypuścił, * Mnieś na-
dzieję z nieba spuścił.

Prośba ma niegodna tego, * Lecz
sam z miłosierdzia Swego * Zbaw

mnie od ognia wiecznego. * Dobry
Jezu itd.

Daj mi miejsce z owieczkami, *
Nie odłączaj mnie z kozłami, * Na
prawicy staw z sługami.

Pohańbiwszy potępionych, * W o-
gień wieczny osądzonych, * Wzów
mnie do błogosławionych.

Proszę duchem uniżonym, * Ser-
cem jak popiół skruszonym, * Bądź
mi do końca Patronem.

Oplakanyż to dzień będzie, * Kie-
dy się z prochu dobędzie, * Na sąd
straszny człek mizerny, * Bądź mu,
Boże, miłosierny. * Jezu, Panie ła-
skawy, * Daj zmarłym pokój prawy.

WYKAZ KOŁĘD I PASTORAŁEK.

	Str.		Str.
A baczcież, pastuszki, co się dzieje	3	Chwała Bogu w wysokości . . .	32
Ach! biada, biada mnie Herodowi	4	Co jest tego za przyczyna . . .	32
A cóż to ja widzę Jezuniu . . .	5	Coście nieba straciły . . .	34
A cóż z tą Dzieciną będziemy . .	8	Coś nowego na Nowy Rok . . .	35
Angelus tak polonis mówi właśnie	10	Co to nowego, niesłuchanego . .	37
Anieli w niebie śpiewają . . .	11	Co to za gość, co za Dziecię . . .	37
A śpis Bartek, Symek, Wojtek . .	13	Co to za odmiana wielkiego Pana	38
A to co ziemianie . . .	21	Cóż się to dzieje! czyż to na jawie	39
A wezora z wieczora . . .	22	Cóż takiego? dla Boga . . .	40
A witajcież pastuszkowie . . .	24	Co za nowina, że Bóg Dziecina . .	42
Ażard to gracki, śmierć grzech . .	25	Cud się zjawił, Bóg się wstawił	42
Betleera podła miejscina . . .	26	Cztery lata zawszem pasał . . .	45
Biegnę z rana zmordowana . . .	27	Dnia jednego o północy . . .	47
Bóg Dziecina w żłobie leży . . .	28	Dobry wam dzień! Gospodarzu	49
Bóg się na świat zjawił . . .	29	Dokąd pastuszkowie spieszycie	50
Bóg wam zapłać! Panie . . .	29	Do nóg Twoich się zbliżamy . . .	51
Chara Deum soboles . . .	30	Dziecina mała Bóg Stwórca . . .	54
Chato bydlęca zazdrościć ci trzeba	31	Dziś przed świtaniem . . .	56



	Str.		Str.
Eja po kołędzie, po kołędzie . . .	56	Hejnam hej! Wszystek świat . . .	91
Ej bracia czy śpicie . . .	57	Hej Pasterze, Pasterze . . .	92
Ej byliśmy bracia pastuszkowie . . .	59	Hej przybywajcie bracia . . .	94
Emanuelu, Synu Maryi . . .	61	Hej w dzień Narodzenia Syna . . .	95
Gdy chciwa zazdrość Państwa . . .	63	Hej widzę jasności wielkie . . .	96
Gdy przybiegli pasterze . . .	67	Hola! hola! bracia mili . . .	98
Gdy Wojtek znużony snem . . .	68	Hola! hola! Pasterze z pola . . .	99
Gloria, gloria, in excelsis Deo . . .	69	Idziesz z nieba Panie . . .	101
Godzina z północy, gdy miesiąc . . .	70	I my też przychodzim ubodzy . . .	102
Gore gwiazda Jezusowi . . .	71	Jam jest dudka Jezusa mojego . . .	103
Gospodarz wesół, ochoty pozwoli . . .	72	Ja też witam mego Pana . . .	104
Gość z nieba oto, to to to to . . .	73	Jezus malutki zię ma pieluszki . . .	105
Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie . . .	74	Jezus mój malutki . . .	106
Hej! hej! hej! Weselmy się . . .	75	Kaczka pstra, Działki ma . . .	107
Hej, hej, kołęda! Cna Zakrystyanko . . .	78	Kamienny złódek, w którym . . .	109
Hej, hej, kołęda! Nowy rok . . .	79	Kiedym biegała ja uboga służka . . .	110
Hej, hej, kołęda! Kuchmistrzyczko . . .	80	Kiedym ja był ogrodnikiem . . .	111
Hej, hej, kołęda, Mościa Ekonomko . . .	81	Kołodujmy, przyspiewujmy . . .	110
Hej, hej, kołęda, Mościa Podskarbini . . .	83	Król Heród kiedy królował . . .	112
Hej, hej, kołęda, Mościa Szafareczko . . .	84	Królu na ziemi i na górnem niebie . . .	114
Hej, hej, kołęda! Nowy rok nastaje . . .	85	Krzyk po niebie, po obłokach . . .	116
Hej, hej, kołęda, Pełna enót Franc. . .	86	Kto był smutny, dziś wesół . . .	118
Hejnam hej! Pasterzeta niebożeta . . .	88	Kto to się w tak lichej . . .	120
Hej kołęda. Chrystus się zrodził . . .	90	Machaj! zdejmy kapelusze . . .	

	Str.		Str.
Marsz pasterze w swe strony . . .	122	O niewinny Boży Baranku . . .	160
Mazurek wlaź ot w kapturek . . .	123	O północy Aniołowie . . .	162
Mesjasz przyszedł na świat . . .	125	O święte siano! mej duszy wiano . . .	163
Monsieur! Vas ist . . .	127	Oto stajenka, w której Panienka . . .	164
Mości gospodarzu, domowy . . .	128	Oto wilk! oto wilk! oto goni . . .	164
Myśląc Pasterze, że dzień blisko . . .	129	Pan bez służgi, Król sam leży . . .	165
My też Pastuszkowie . . .	131	Panie Boże mój! jam jest . . .	166
Najświętsza Panienka gdy porodzić . . .	133	Paśli pasterze woły . . .	168
Na Judzkich dolinach pasą . . .	134	Pały się owce pod borem . . .	169
Na kopie siana, leżałem z rana . . .	136	Pasterze czy śpicie . . .	171
Narodzenia dzień Bożego . . .	139	Pasterze mili! coście widzieli . . .	172
Narodził się, narodził Pan . . .	140	Pasterze mili w dzisiejszej chwili . . .	174
Narodził się przecie dla nas . . .	140	Pasterze paśli trzody . . .	175
Narodził się w stajni, Jezus ubogi . . .	142	Pasterze, pasterze, proszę was . . .	175
Narodził się Zbawiciel . . .	144	Pasterz śpiący, pilnujący na polu . . .	176
Niechaj mnie kto prosi . . .	146	Pastuszek młody, dogładować . . .	177
Nie dziw, że po niebieskich sferach . . .	147	Pastuszkowie, bracia mili, gdzieście . . .	178
Nie maszei, nie masz nad te . . .	148	Pastuszkowie, bracia mili, kędyżeś . . .	179
Nie należy Tobie, Jezu leżeć . . .	149	Pastuszkowie, braciśzkowie . . .	180
Nuż my bracia pastuszkowie . . .	149	Pastuszkowie przybiegajcie . . .	181
Ogłaszamy dziś nowinę . . .	153	Pastuszkowie w lesie śpiewali . . .	181
Oj Malutki, Malutki, Malutki . . .	155	Pójdziemy bracia w drogę . . .	182
Oj Cwidziałeś ty, Banku . . .	156	Po kołędzie omnes ad vos . . .	184
O chytry wąż mową gładką . . .	159	Po kołędzie z tą kapelą . . .	184

WYKAZ KOŁĘD I PASTORAŁEK.

	Str.		Str.
Północ już była, gdy się zjawiła . . .	185	Szczęśliwe czasy nam się zjawiły . . .	214
Pomaga Bóg! bodajś zdrowa . . .	186	Szczęśliwy pasterz pilnujący trzody . . .	216
Pomaluśku Józefie, pomaluśku . . .	187	Szczodry wieczór, dobry wieczór . . .	217
Posmotrysia człowiecze, szczo sia . . .	188	Śliczna Panienka, jako Jutrzenka . . .	218
Postańmy tu bracia razem . . .	189	Śpiewajmy dziś Panu, w wieczór . . .	220
Powiedcie pasterze mili . . .	190	Świętych Aniołów wdzięczna . . .	222
Powstań Dawidzie czempredzej . . .	192	Święty Szczepan po kołędzie gdy . . .	223
Prae caeteris na świecie . . .	193	Ta noc nieszczęśliwa, aż serce . . .	224
Przybieżeli do Betleem pasterze . . .	195	Trzej królowie jadą z królewską . . .	228
Przylecieli Aniołkowie jak . . .	196	Tusząc pasterze, że dzień blizki . . .	229
Przy onej dolinie, w Judzkiej . . .	197	Ustają troski ludzkiego plemienia . . .	234
Przyskoczę ja do tej szopy . . .	199	W Betleem przy drodze jest . . .	235
Ptaszkowie w lesie śpiewali . . .	201	W Betleem Judzkiem, gdy . . .	236
Radosne pienia dziś wszędzie . . .	201	W Betleem sławnem, w czasie . . .	238
Rano powstałi, na pole wygnali . . .	202	W dzień Bożego narodzenia . . .	239
Różne muzyk chóry, alty . . .	203	W dzień Bożego narodz., radość . . .	244
Skąd krzyki, muzyki i wesole . . .	204	W dzień Bożego narodz., wszyscy . . .	245
Skoczmyż do Betleem czempredzej . . .	205	Weselcie się ludzie, już wam dobrze . . .	247
Skrzypki, wóz, wielki mróz . . .	207	Wesoła nam się zjawiła dzisiaj . . .	248
Spłynął z nieba wysokiego . . .	207	Wesoła się nowina na świecie . . .	250
Spracowany dnia jednego . . .	208	Wesołą nowinę dziś ogłaszamy . . .	251
Stała nam się nowina miła . . .	212	Widziałże kto kiedy niesłychane . . .	252
Stary rok się kończy, nowy lepszy . . .	213	Witaj dziecino, moje kochanie . . .	253
Swarzyłam się z pastuchem . . .	213	Witaj Jezu kochany, kochany . . .	254

WYKAZ KOŁĘD I PASTORAŁEK.

	Str.		Str.
Witaj Jezu Najmilejszy . . .	255	Zagrzmiała, runęła w Betleem . . .	279
Witaj Jezuniu! witaj kochanie . . .	256	Za kołędę dziękujemy . . .	280
Witaj Synu najśliczniejszy . . .	259	Zasnęłam raz pod strzechą . . .	280
Witam Cię, o Panie, nowonarodz. . .	260	Zaśpiewajcie dziś Siostrzyczki . . .	281
Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać . . .	261	Zastanów serce, wszystkie twe . . .	283
Wiwat, wiwat zaśpiewajmy, Panu . . .	263	Zeszliśmy się bracia, do tej . . .	283
Wojna nie drzymie, trwoga . . .	264	Znajcież Pana, panowie, potentaci . . .	285
Wołasz Taty, śpiewasz Maty . . .	265	Z Raju pięknego miasta . . .	286
Woły moje, woły moje, wszystkie . . .	266	Żenże wołki żół, jużci biały dzień . . .	287
W pole pasterze zaszli . . .	268	Żydzie! żydzie! Meszasz się rodzi . . .	288
W polu na czatach pasterze . . .	269		
Wraz się zebrali cni pastuszęta . . .	270	Pastorałka na Boże Narodzenie . . .	289
Wstańcie bracia, dla Boga! . . .	272	Pastorałka Góralska . . .	297
Wstańcie pasterze mali; pókiż . . .	273	Szopka I dla małych dzieci . . .	315
Wstawszy pasterz bardzo rano . . .	274	Szopka II dla małych dzieci . . .	335
Wszelkie stworzenie zważaj . . .	275	Nabożeństwo dziewięciodniowe do . . .	
Wszyscy chętnie wyśpiewujmy . . .	276	N. M. P. przed narodzeniem Zba- . . .	
W tej kołędzie, kto dziś będzie . . .	277	wiciela świata . . .	387

WYKAZ PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE.

	Str.		Str.
Ach miły Józefie drogi, toć nas	395	Bóg się rodzi, moc truchleje . . .	416
Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę . .	396	Bóg się z Panny narodził . . .	417
Ach witajże pożądana perło droga	398	Bóg w Trójcy świętej sprawił to .	418
Ach zła Ewa narobiła kłopotu . .	399	Boscy posłowie, o święci Anieli .	420
A cóż to za dziecię? wszakże . .	400	Boże i Królu jakież Twoje trony .	421
A czemuż, mój Jezus, tak ubogo .	401	Bracia mili, hejnał świta . . .	422
A któż Cię to Stwórco świata . .	403	Bracia, patrzcie jeno, jak niebo .	423
Aleluja, chwalmy Boga . . .	404	Brama się otwiera, dzień wesóły .	424
Anieli się radują, pokój ziemi . .	405	Christus, Christus natus est nobis	424
Anielski Chór pasterzom . . .	321	Chrystus, Chrystus nam się narodz.	425
Anioł Pański otoczony światłością	406	Chrystus, Syn Boży, dziś się tak .	425
Anioł pasterzom mówił: Chrystus	407	Chwilo łaskawa, dla nas zjednana	426
Apokaliptyczny Baranku, leżący .	408	Cicho wszędzie, śpi świat cały . .	428
A witajże Jezu z Panny narodzony	409	Cieszymy się i pod niebiosy . . .	429
Bądź pochwalon Boże Wielony . .	411	Collaudemus Christum Regem . .	430
Baranek Boży między bydłętami .	411	Coś wszystko stworzył . . .	430
Betleem święte miasteczko . . .	412	Co to za miłość, co za przychylność	431
Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi .	414	Cóż to nowe za dziwy, widok jasny	433

	Str.		Str.
Cóż to proszę za nowina . . .	434	Hej nam hej! Królowie jadą . .	455
Cud dziś niesłychany pod słońcem	435	Herodzie, niezbożny królu . .	456
Czas radości, wesołości świata . .	436	Jakaż to gwiazda błyszczy . .	457
Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz	437	Jakaż to Matka stoi przy żłobie .	459
Czemuż się dzisiaj weselić . . .	438	Jakżeś u Boga wielkiej wartości .	460
Do Betleemu pełni radości . . .	439	Jeżeli kiedy miłe lzy bywały . .	461
Dzieciątko się narodziło, wszystek	440	Jezu me kochanie, służyć Ci ja będę	464
Dzieciątko się narodziło z czystej	441	Jezusa narodzonego wszyscy . .	466
Dziecię, Bóg maleńki z niewinnej	441	Jezus Dziecię w Betleemie gdy się	467
Dziękujemy wszyscy Panu Bogu .	442	Jezus malusieńki, leży nagusieńki	468
Dzień ten nam sam Pan Bóg . .	442	Jezus malusieńki, z Niewinnej . .	469
Dzisiaj w Betleem wesoła nowina	442	Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony .	470
Dziś dzień nastąpił pełen radości .	443	Judzką krainę noc okryła . . .	472
Figurowana różdżka zielona . .	444	Już Cię żegnamy, o Najmilszy . .	473
Gdy Maryja porodziła, gwiazda .	444	Już pochwalmy Króla tego . . .	473
Gdy się Chrystus rodzi i na świat	446	Kazał Anioł do Betleem Juda . .	474
Gdy się Jezus rodzi, radość nam .	447	Kiedy król Heród królował . . .	474
Gdy śliczna Panna Syna kołysała	447	Kiedy słyszę na obłokach Anielskie	476
Gdy świat tryumfuje, mile . . .	449	Któż, któż nie będzie w radości .	477
Gloria, gloria wykrzykajcie . . .	450	Któż o tej dobie, płacze we żłobie	478
Gruchnęła, gruchnęła nowina . .	451	Leże, leży, leży, leży, Jezus . .	479
Gwiazda zabłysła nowa na . . .	452	Ludzkości pełne wesele, dzisiaj	480
Gwiazdka złota promienista . . .	453	Lulajże, Jezuniu, moja perelko .	481
Hej bracia! czy śpicie . . .	453	Łaska nieba górnego, dziwną . .	482

	Str.		Str.
Magna Dei nativitas	483	O Boże litościwy i pełen miłości .	506
Mam ja skarb, mam, lecz go nie .	484	O gwiazdeczko! coś świeciła, nad	507
Mamy przyjaciela, Chrysta	484	O gwiazdo Betleemska, zaświeć .	509
Mędrcy świata monarchowie, gdzie	485	O Jezu mój drogi, takeś to ubogi	510
Mesjasz przyszedł na świat	486	O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny .	511
Mizerna cicha, stajenka licha . . .	316	O Józefie! Czego chcecie	512
Może teraz być wesoły człowiek .	487	O tej dobie, leży w żłobie	513
Na Boże narodzenie, Aniołów . . .	488	Oto Panienska miłego nam Syna .	514
Na Boże narodzenie wesela się . .	488	O wesel się, ludzkie plemię	515
Narodzenie Chrystusowe, dopełnia	489	Pan z Nieba i z łona Ojca	516
Narodził się Jezus Chrystus	491	Pasterze bieżeli, gdy głos	518
Narodził się Jezus to Dziecię Boże	492	Pasterze drzymali w dolinie	519
Narodził się Jezus w stajni	493	Pasterzu! pasterzu! Czy widzisz .	520
Narodził się pożądaný, przez	494	Pastuszkowie bracia, coż to za . .	525
Niechaj będzie głośnie wszędzie .	495	Pastuszkowie ze snu powstałi . . .	525
Niechaj będzie pochwalony Bóg . .	496	Pójdźmy wszyscy do stajenki . . .	526
Niepojęte dary dla nas daje	496	Porwijmy instrumenta, a porzućmy	528
Noc nadeszła pożądana, w tysiąc .	498	Posłuchajmy z weselem, co się . .	528
Nocnej chwili, w połusmy byli . .	499	Pospieszcie pastuszki z piosneczeki	530
Nowy rok bieży, w jasełkach leży	501	Powiedz pasterzu, gdzie Pana . . .	531
Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie	502	Przez Adama przyszła na świat . .	532
Obchodząc Jezusa dziś narodzenie	503	Przybieżeli do Betleem Pasterze .	532
O Betleemski żłobie wielbny . . .	504	Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie . .	533
O błogosławiony żłobie! jak wielki	505	Przyjmij od nas Jezu dzięki . . .	533

	Str.		Str.
Przylecieli tak śliczni Anieli . . .	534	Śliczna Panienska Jezusa zrodziła .	560
Przy onej górze, świecą się zorze	534	Śpiewajcie jednorodzonemu	561
Przypatrz się mizerny człowiecze .	535	Śpiewajmy Panu z weselem	561
Przystąpmy do szopy, ściskajmy .	536	Świetny był ten dzień, w swym . .	561
Puer natus in Betleem	537	Ten, który światem w mocnej . . .	563
Rad częć obrzezanie	537	Triumphus Regis Angelorum . . .	564
Radość dziś dla świata	538	Tryumfy króla niebieskiego	565
Radujcie się bracia mili, gdyż . . .	539	Trzej królowie, Monarchowie . . .	566
Raduj się, człowiecze, z przyjaciela	541	Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie . . .	567
Raduj się ziemio! Gość z nieba . .	542	W Betleem mieście Jezus się . . .	568
Radziła Trójca święta na niebie .	544	W Betleem się narodziło Dziecię .	569
Rozkwitnęła się lilia, a ta jest . .	545	W biednej stajence między	570
Rozkwitnęła się lilia, porodziła .	546	Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli .	571
Salve Parvule, Dzieciatko	547	W dzień Bożego narodzenia, weseli	572
Słowo było cudem, względem	547	Wesoła nowina, porodziła Syna . .	573
Słowo przedwieczne z ust Ojca . .	548	Wesołą nowinę bracia słuchajcie .	574
Słyszeliśmy wdzięczne hymny . . .	550	Wesołą nowinę bracia słuchajcie .	575
Słyszę z nieba muzykę	551	Wiek on szczęśliwy radość świata	576
Spało Dzieciatko, kryło się	553	Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki .	577
Syn Boży z nieba nam dany	553	Witaj gościu na ziemi z Syonu . .	578
Śczęśliwa kolebko, szczęśliwy . . .	554	Witaj Jezu nasz kochany	296
Śczęśliwy moment, światu	555	Witaj Jezu ukochany	579
Śliczna Dziecino, jedyne pieszczoty	556	Witajcie męczeńskie kwiatki	581
Śliczna Panienska Jezusa zrodziła .	557	Witajmy Jezusa nam narodzonego	581

	Str.		Str.
Witaj niebo Stworzyciela . . .	582	Zadziwieni światłem niebieskiej .	600
Witajże Dzieciatko z Panny . . .	584	Zasypiajże jak w łódeczku . . .	601
Witajże, witaj, dziś narodził .	586	Zawitaj Jezu z Panny narodził .	602
Witam Cię, witam, Jezu me . . .	587	Zawitajże pożądana perło droga .	603
Wiwat dzisiaj Boskiej istności .	588	Z dalekiego Wschodu jadą . . .	604
Wspaniałości niezmierzonej . . .	590	Zginięcie z oczu bogactwa	606
Wśród nocnej ciszy głos się . . .	591	Zjawilo się nam dziś coś nowego .	607
W szopie ubogiej Bóg narodził .	594	Z narodzenia Pana dzień dziś . .	608
Wykrzyknijmy wiwat, Panu . . .	595	Z nieba wysokiego Bóg zstąpił . .	609
W żłobie leży bez odzieży, Sobie .	597	Z Panny się narodził, który ten .	610
W żłobie leży, któż pobieży . . .	598	Zwiastuję wam radość niesłychanie	610



WYKAZ PIEŚNI KOŚCIELNYCH I PRZYGODNYCH.

Pieśni Adwentowe.	Str.	Pieśni Wielkanocne.	Str.
Archanioł Boży Gabryel	611	Chrystus Pan zmartwychwstał . . .	632
Boże wieczny, Boże żywy . . .	613	Chrystus zmartwychwstan jest . . .	633
Ecce Dominus veniet	613	Otrzyjcie już łzy płaczących . . .	634
Głos wdzięczny z nieba wychodzi .	614	Przez Twoje święte zmartwychp.	635
Hejnał wszyscy zaśpiewajmy . .	615	Wesel się, Nieba Królowa	636
Mądrości! która z ust Bożych . .	616	Wesoły nam dziś dzień nastał . .	636
O najświętsza Matko Boża . . .	618		
Posyła do Panny nielada Anioła .	618	Pieśni na Zielone Świątki.	
Po upadku człowieka grzesznego .	619	Przybądź Duchu Stworzycielu . . .	638
Spuście nam na ziemskie niwy . .	620	Zstąp, Duchu Przenajświętszy . .	639
Tobie nad pomysł, dowcip	621		
Witaj Królowo Nieba i Matko . .	622	Pieśni przed Najśw. Sakramentem.	
Zawitaj, Ranna Jutrzenko	623	O przenajświętsza Hostya! Dla . .	640
Zdrowaś bądź Marya, niebieska .	623	O salutaris Hostia	640
		O Przenajświętsza Hostya, niech .	640
		Rex Christe primogenite	640
		Przed tak wielkim Sakramentem .	641
		Tantum ergo Sacramentum	641
		Nieskończona, najśliczniejsza, Jezu	642
		Pieśni na Boże Ciało. ○	
		Boże, kocham Cię! Boże kocham .	644
		Idzie, idzie Bóg prawdziwy . . .	646

632

Str.

Jezusa słodkie wspomnienie	646
Każda żyjąca dusza	647
Rzućmy się wszyscy społem	648
Twoja cześć, chwała, nasz	649
U drzwi Twoich, stoję Panie	650

Pieśni do Najśw. Maryi Panny.

Ciebie na wieki wychwalać	651
Gwiazdo morza! któraś Pana	652
Matko niebieskiego Pana	652
Najśliczniejsza lilia	653
O Gospodzie uwielbiona	654
Salve Regina! zawitaj Królowa	655
Witaj Królowo! Matko litości	656
Witaj święta i poczęta	657

Pieśni do Świętych Pańskich.

Barbaro święta, Patronko konania	658
Barbaro święta! perło Jezusowa	660
Kazimierz przewyborny	661
Książę niebieski, święty Michale	662
Nieogarniony w darach Twoich	663

Str.

Oraczu sławny, święty Izydorze	664
Racz być, Chryste! prześląganym	666
Szczęśliwy, kto sobie Patrona	666
Witaj, Janie z Bolesława	667

Pieśni Przygodne.

Boże! w dobroci nigdy nieprzebran.	669
Boże, z Twoich rąk żyjemy	670
Do Ciebie, Panie! pokornie	671
Kto się w opiekę poda Panu	671
Strasznego Majestatu Panie	672
Wszystka moja nadzieja	674

Pieśni za dusze zmarłych.

Jezu w Ogrójcu mdlejący	675
Przez czyścowe upalenia	676
Wieżni w czyśćcu zatrzymany	677
Zmarły człowiecze! z tobą	678

Pieśń podczas procesji w Dzień Zaduszny.

Dzień on dzień gniewu Pańskiego	679
---	-----

WYKAZ ALFABETYCZNY.

A	Str.		Str.
A baczcież, pastuszki, co się dzieje	3	Apokaliptyczny Baranku, leżący	408
Ach! biada, biada mnie Herodowi	4	Archanioł Boży Gabryel	611
Ach, mój Jezu! jak Ty klęczysz	625	A śpis Bartek, Symek, Wojtek	13
Ach miły Józefie drogi, toć nas	395	A to co ziemianie	21
Ach ubogi żłobie, coż ja widzę	396	A wczora z wieczora	22
Ach witajże pożądana perło droga	398	A witajcież pastuszkowie	24
Ach zia Ewa narobiła kłopotu	399	A witajże Jezu z Panny narodzony	409
A coż to ja widzę Jezuniu	5	Ażard to gracki, śmierć grzech	25
A coż to za dziecię? wszakże	400		
A coż z tą Dzieciątką będziemy	8	B	
A czemuż, mój Jezu, tak ubogo	401	Bądź pochwalon Boże Wcielony	411
A któż Cię to Stwórco świata	403	Baranek Boży między bydłami	411
Alleluja, chwalmy Boga	404	Barbaro święta, Patronko konania	658
Angelus tak polonis mówi właśnie	10	Barbaro święta! perło Jezusowa	660
Anieli się radują, pokój ziemi	405	Bracia mili, hejnał świta	422
Anieli w niebie śpiewają	11	Bracia, patrzcie jeno, jak niebo	423
Anielski Chór pasterzom	321	Brama się otwiera, dzień wesóły	424
Anioł Pański otoczony światłością	406	Betleem podła mieścina	26
Anioł pasterzom mówił: Chrystus	407	Betleem święte miasteczko	412

	Str.		Str.
Biegnę z rana zmordowana . . .	27	Chrystus zmartwychwstan jest .	633
Bóg Dziecina w żłobie leży . .	28	Cicho wszędzie, śpi świat cały .	428
Bóg się na świat zjawił . . .	29	Ciebie na wieki wychwalać . .	651
Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi	414	Cieszymy się i pod niebiosy . .	429
Bóg się rodzi, moc truchleje . .	416	Co jest tego za przyczyna . . .	32
Bóg się z Panny narodził . . .	417	Collaudemus Christum Regem . .	430
Bóg wam zapłać! Panie . . .	29	Coście nieba straciły . . .	34
Bóg w Trójcy świętej sprawił to .	418	Coś nowego na Nowy Rok . . .	35
Boscy posłowie, o święci Anieli	420	Coś wszystko stworzył . . .	430
Boże i Królu jakież Twoje trony	421	Co to nowego, niesłychanego .	37
Boże, kocham Cię! Boże kocham .	644	Co to za gość, co za Dziecię . .	37
Boże! w dobroci nigdy nieprzebran.	669	Co to za miłość, co za przychyłość	431
Boże wieczny, Boże żywy . . .	613	Co to za odmiana wielkiego Pana	38
Boże, z Twoich rąk żyjemy . . .	670	Co za nowina, że Bóg Dziecina . .	42
		Cóż się to dzieje! czyż to na jawie	39
C		Cóż takiego? dla Boga . . .	40
Chara Deum soboles	30	Cóż to nowe za dziwy, widok jasny	433
Chato bydlęca zazdrościć ci trzeba	31	Cóż to proszę za nowina . . .	434
Christus, Christus natus est nobis	424	Cud dziś niesłychany pod słońcem	435
Chwała Bogu w wysokości . . .	32	Cud się zjawił, Bóg się wślawił .	42
Chwilo łaskawa, dla nas zjednana	426	Czas radości, weselości świata . .	436
Chrystus, Chrystus nam się narodz.	425	Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz	437
Chrystus Pan zmartwychwstał . .	632	Czemuż się dzisiaj weselić . . .	438
Chrystus, Syn Boży, dziś się tak .	425	Cztery lata zawszem pasał . . .	45

	Str.		Str.
D		F	
Dnia jednego o północy	47	Figurowana różdżka zielona . . .	444
Do Betleemu pełni radości	439		
Dobry wam dzień! Gospodarzu . .	49	G	
Do Ciebie, Panie! pokornie	671	Gdy chciwa zazdrość Państwa . .	63
Dokąd pastuszkowie spieszycie . .	50	Gdy Maryja porodziła, gwiazda . .	444
Do nóg Twoich się zbliżamy	51	Gdy przybiegli pasterze	67
Dzieciatko się narodziło, wszystek	440	Gdy się Chrystus rodzi i na świat	446
Dzieciatko się narodziło z czystej	441	Gdy się Jezus rodzi, radość nam . .	447
Dziecię, Bóg maleńki z niewinnej	441	Gdy śliczna Panna Syna kołysała	447
Dziecina mała Bóg Stwórca	54	Gdy świat tryumfuje, mile	449
Dziękujemy wszyscy Panu Bogu . .	442	Gdy Wojtek znużony snem	68
Dzień on dzień gniewu Pańskiego	679	Gloria, gloria, in excelsis Deo . .	69
Dzień ten nam sam Pan Bóg	442	Gloria, gloria wykrzykajcie	450
Dziś dzień nastąpił pełen radości .	443	Głos wdzięczny z nieba wychodzi .	614
Dziś przed świtaniem	56	Godzina z północy, gdy miesiąc . .	70
Dzisiaj w Betleem wesoła nowina	442	Gore gwiazda Jezusowi	71
		Gospodarz wesoły, ochoty pozwoli	72
E		Gość z nieba oto, to to to to to	73
Ecce Dominus veniet	613	Gruchnęła, gruchnęła nowina . . .	451
Eja po kołędzie, po kołędzie . . .	56	Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie . .	74
Ej bracia czy śpicie	57	Gwiazda zabłysła nowa na	452
Ej byliśmy bracia pastuszkowie . .	59	Gwiazdko złota promienista	453
Emanuelu, Synu Maryi	61	Gwiazdo morza! któraś Pana . . .	652

	Str.		Str.
H		I	
Hej bracia! czy śpicie	453	Idzie, idzie Bóg prawdziwy	646
Hej! hej! hej! Weselmy się	75	Idziesz z nieba Panie	101
Hej, hej, kołęda! Cna Zakrystyanko	78	I my też przychodzimy ubodzy	102
Hej, hej, kołęda! Kuchmistrzyczko	80		
Hej, hej, kołęda, Mościa Ekonomko	81	J	
Hej, hej, kołęda, Mościa Podskarbini	83	Jakaż to gwiazda błyszczy	457
Hej, hej, kołęda, Mościa Szafareczko	84	Jakaż to Matka stoi przy żłobie	459
Hej, hej, kołęda! Nowy rok	79	Jakżeś u Boga wielkiej wartości	460
Hej, hej, kołęda! Nowy rok nastaje	85	Jam jest dudka Jezusa mojego	103
Hej, hej, kołęda, Pełna cnót Franc.	86	Ja też witam mego Pana	104
Hej kołęda. Chrystus się zrodził	90	Jezu Chryste, Panie miły	626
Hej! na! wszyscy zaśpiewajmy	615	Jezu me kochanie, służyć Ci ja będę	464
Hej nam hej! Królowie jadą	455	Jezusa narodzonego wszyscy	466
Hej nam hej! Pasterzeta niebożęta	88	Jezusa słodkie wspomnienie	467
Hej nam hej! Wszystek świat	91	Jezus Dziecię w Betleemie gdy się	470
Hej Pasterze, Pasterze	92	Jezu, słiczny kwiecie, zjawiony	468
Hej przybywajcie bracia	94	Jezus malusieńki, leży nagusienki	469
Hej w dzień Narodzenia Syna	95	Jezus malusieńki, z Niewinnej	105
Hej widzę jasności wielkie	96	Jezus maluski złe ma pieluszki	106
Hola! hola! bracia mili	96	Jezus mój malutki	675
Hola! hola! Pasterze z pola	96	Jezu w Ogrójcu mdlejący	461
Herodzie, nieczłowieku królu	456	Jeżeli kiedy miłe były bywały	472
		Judzką krainę noc okryła	

	Str.		Str.
Już Cię żegnamy, o Najmilszy	473	L	
Już pochwalmy Króla tego	473	Leży, leży, leży, leży, Jezus	479
		Ludzkości pełne wesele, dzisiaj	480
K		Lulajże, Jezuniu, moja perełko	481
Kaczka pstra, Działki ma	106		
Kamienny żłóbek, w którym	107	L	
Kazał Anioł do Betleem Juda	474	Laska nieba górnego, dziwną	482
Kazimierz przewyborny	661		
Każda żyjąca dusza	647	M	
Kiedy król Heród królował	474	Machaj! zdejm kapelusz	120
Kiedym biegała ja uboga służka	109	Mądrości! która z ust Bożych	616
Kiedym ja był ogrodnikiem	110	Magna Dei nativitas	483
Kiedy słyszę na obłokach Anielskie	476	Mam ja skarb, mam, lecz go nie	484
Kołodujmy, przyspiewujmy	110	Mamy przyjaciela, Chrysta	484
Król Heród kiedy królował	110	Marsz pasterze w swe strony	122
Królu na ziemi i na górnym niebie	112	Matko niebieskiego Pana	652
Krzyk po niebie, po obłokach	114	Mazurek wlaź ot w kapturek	123
Krzyżu święty nadewszystko	626	Mesjasz przyszedł na świat	125
Kto był smutny, dziś wesoły	116	Mesjasz przyszedł na świat	486
Kto się w opiekę poda Panu	671	Mędrcy świata monarchowie, gdzie	485
Kto to się w tak lichy	118	Mizerna cicha, stajenka licha	316
Któż, któż nie będzie w radości	477	Monsieur! Was ist	127
Któż o tej dobie, płacze we żłobie	478	Mości gospodarzu, domowy	128
Książę niebieski, święty Michale	662	Może teraz być wesoły człowiek	487

	Str.		Str.
Mysząc Pasterze, że dzień blisko	129	Niechaj będzie pochwalony Bóg	496
My też Pastuszkowie	131	Niechaj mnie kto prosi	146
N		Nie dziw, że po niebieskich sferach	147
Na Boże narodzenie, Aniołów	488	Nie maszci, nie masz nad tę	148
Na Boże narodzenie wesela się	488	Nie należy Tobie, Jezu leżeć	149
Nabożeństwo dziewięciodniowe do		Niepojęte dary dla nas daje	496
N. M. P. przed narodzeniem Zba-		Noc nadeszła pożądana, w tysiąc	498
wiciela świata	387	Nocnej chwili, w poluśmy byli	499
Najsłodsza lilia	653	Nieogarniony w darach Twoich	663
Najświętsza Panienka gdy porodzić	133	Nieskończona, najśliczniejsza, Jezu	642
Na Judzkich dolinach pasą	134	Nowy rok bieży, w jasełkach leży	501
Na kopie siana, leżałem z rana	136	Nuż my bracia pastuszkowie	149
Narodzenie Chrystusowe, dopełnia	489	Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie	502
Narodzenia dzień Bożego	139	O	
Narodził się Jezus Chrystus	491	Obchodząc Jezusa dziś narodzenie	503
Narodził się Jezus to Dziecię Boże	492	O Betleemski żłobie wielbny	504
Narodził się Jezus w stajni	493	O błogosławiony żłobie! jak wielki	505
Narodził się, narodził Pan	140	O Boże litościwy i pełen miłości	506
Narodził się pożądanym, przez	494	O duszo wszelka nabożna	629
Narodził się przecie dla nas	140	Ogłaszamy dziś nowinę	153
Narodził się w stajni, Jezus ubogi	142	O Gospodzie uwielbiona	654
Narodził się Zbawiciel	144	O gwiazdeczko! coś świeciła, nad	507
Niechaj będzie głośnie wszędzie	495	O gwiazdo Betleemska, zaświeć	509

	Str.		Str.
Oj Maluśki, Maluśki, Maluśki	155	Pan z Nieba i z łona Ojca	516
O Jezu mój drogi, takeś to ubogi	510	Paśli pasterze woły	168
O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny	511	Paśły się owce pod borem	169
O Józefie! Czego chcecie	512	Pasterze bieżeli, gdy głos	518
Oj! widziałeś ty, Banku	156	Pasterze czy śpicie	171
O najświętsza Matko Boża	618	Pasterze drzymali w dolinie	519
On chytry wąż mową gładką	159	Pasterze mili! coście widzieli	172
O niewinny Boży Baranku	160	Pasterze mili w dzisiejszej chwili	174
O północy Aniołowie	162	Pasterze paśli trzody	175
O przenaświętsza Hostya! Dla	640	Pasterze, pasterze, proszę was	175
O Przenaświętsza Hostya, niech	640	Pasterz śpiący, pilnujący na polu	176
Oraczu sławny, święty Izydorze	664	Pasterzu! pasterzu! Czy widzisz	520
O salutaris Hostia	640	Pastorałka na Boże Narodzenie	289
O święte siano! mej duszy wiano	163	Pastorałka Góralska	297
O tej dobie, leży w żłobie	513	Pastuszek młody, doglądając	177
Oto Panienka miłego nam Syna	514	Pastuszkowie bracia, cóż to za	525
Oto stajenka, w której Panienka	164	Pastuszkowie, bracia mili, gdzieście	178
Oto wilk! oto wilk! oto goni	164	Pastuszkowie, bracia mili, kędyżeś	179
Otrzyjcie już łzy płaczących	634	Pastuszkowie, braciszczowie	180
O wesel się, ludzkie plemię	515	Pastuszkowie przybiegajcie	181
P		Pastuszkowie w lesie śpiewali	181
Pan bez sługi, Król sam leży	165	Pastuszkowie ze snu powstałi	525
Panie Boże mój! jam jest	166	Pójdziemy bracia w drogę	182
		Pójdźmy wszyscy do stajenki	526

	Str.		Str.
Po kołędzie omnes ad vos . . .	184	Przyjmij od nas Jezu dzięki . .	533
Po kołędzie z tą kapelą . . .	184	Przylecieli Aniołowie jak . . .	196
Północ już była, gdy się zjawiała .	185	Przylecieli tak śliczni Anieli . .	534
Pomaga Bóg! bodajś zdrowa . .	186	Przy onej dolinie, w Judzkiej . .	197
Pomaluśku Józefie, pomaluśku . .	187	Przy onej górze, świecą się zorze .	534
Porwijmy instrumenta, a porzućmy .	528	Przypatrz się mizerny człowiecze .	535
Posłuchajmy z weselem, co się . .	528	Przyskoczę ja do tej szopy . . .	199
Posmotrysia człowiecze, szczo sia .	188	Przystąpmy do szopy, ściskajmy .	536
Pospieszcie pastuszki z piosneczki .	530	Puer natus in Betleem	537
Postańmy tu bracia razem	189	Ptaszkowie w lesie śpiewali . . .	201
Posyła do Panny nielada Anioła .	618		
Po upadku człowieka grzesznego .	619		
Powiedzcie pasterze mili	190		
Powiedz pasterzu, gdzie Pana . . .	531		
Powstań Dawidzie czempredzej . .	192		
Prae caeteris na świecie	193		
Przed tak wielkim Sakramentem . .	641		
Przez Adama przyszła na świat . .	532		
Przez czyścowe upalenia	676		
Przez Twoje święte zmartwychp. .	635		
Przybądź Duchu Stworzycielu . . .	638		
Przybieżeli do Betleem pasterze . .	195		
Przybieżeli do Betleem Pasterze . .	532		
Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie . .	533		

R

Racz być, Chryste! prześląganym	666
Rad częć obrzezanie	537
Radosne pienia dziś wszędzie . . .	201
Radość dziś dla świata	538
Radujcie się bracia mili, gdyż . . .	539
Raduj się, człowiecze, z przyjścia .	541
Raduj się ziemio! Gość z nieba . .	542
Radziła Trójca święta na niebie . .	544
Rano powstałi, na pole wygnali . .	202
Rex Christe primogenite	640
Rozkwitnęła się lilia, a ta jest . .	545
Rozkwitnęła się lilia, porodziła . .	546

	Str.		Str.
Rozmyślajmy dziś, wierne	630	Szczęśliwe czasy nam się zjawily .	214
Różne muzyk chóry, alty	203	Szczęśliwy, kto sobie Patrona . . .	668
Rzućmy się wszyscy razem	648	Szczęśliwy moment, światu	555
		Szczęśliwy pasterz pilnujący trzody	216
		Szczodry wieczór, dobry wieczór .	217
		Szopka I dla małych dzieci	315
		Szopka II dla małych dzieci	335
Salve Parvule, Dzieciatko	547		
Salve Regina! zawitaj Królowa . .	655		
Skład krzyki, muzyki i wesołe . . .	204		
Skoczmyż do Betleem czempredzej .	205		
Skrzypi wóz, wielki mróz	207		
Słowo było cudem, względem	547		
Słowo przedwieczne z ust Ojca . . .	548		
Słyszeliśmy wdzięczne hymny	550		
Słyszę z nieba muzykę	551		
Spało Dzieciatko, kryło się	553		
Spłynął z nieba wysokiego	207		
Spracowany dnia jednego	208		
Spuście nam na ziemskie niwy	620		
Stała nam się nowina miła	212		
Stary rok się kończy, nowy lepszy .	213		
Strasznego Majestatu Panie	672		
Swarzyłam się z pastuchem	213		
Syn Boży z nieba nam dany	553		
Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy . . .	554		

T

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce . . .	224
Tantum ergo Sacramentum	641
Ten, który światem w mocnej	563

	Str.		Str.
Tobie nad pomysł, dowcip . . .	621	W dzień Bożego narodzenia, weseli	572
Trzej królowie jadą z królewską .	228	W dzień Bożego narodz., wszyscy	245
Trzej królowie, Monarchowie . .	566	Weselcie się ludzie, już wam dobrze	247
Triumphus Regis Angelorum . .	564	Wesel się, Nieba Królowa . . .	636
Tryumfy króla niebieskiego . . .	565	Wesoła nam się zjawiała dzisiaj .	248
Tusząc pasterze, że dzień blizki .	229	Wesoła nowina, porodziła Syna .	573
Twoja cześć, chwała, nasz . . .	649	Wesołą nowinę bracia słuchajcie	574
		Wesołą nowinę bracia słuchajcie	575
		Wesołą nowinę dziś ogłaszamy .	251
		Wesoła się nowina na świecie .	250
		Wesoły nam dziś dzień nastał .	636
		Widziałże kto kiedy niesłychane .	252
		Wiek on szczęśliwy radość świata	576
		Więzień w czyśćcu zatrzymany . .	677
		Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki .	577
		Wisi na krzyżu, Pan Stwórca . .	631
		Witajcie męczeńskie kwiatki . . .	581
		Witaj dziecino, moje kochanie . .	253
		Witaj gościu na ziemi z Syonu .	578
		Witaj, Janie z Bolesława . . .	667
		Witaj Jezu kochany, kochany . .	254
		Witaj Jezu Najmilejszy . . .	255
		Witaj Jezu nasz kochany . . .	296
		Witaj Jezuniu! witaj kochanie .	256

U

U drzwi Twoich, stoję Panie . .	650
Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie . .	567
Ustają troski ludzkiego plemienia .	234

W

W Betleem Judzkiem, gdy . . .	236
W Betleem mieście Jezus się . . .	568
W Betleem przy drodze jest . . .	235
W Betleem się narodziło Dziecię .	569
W Betleem sławnem, w czasie . .	238
W biednej stajence między . . .	570
Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli .	571
W dzień Bożego narodzenia . . .	239
W dzień Bożego narodz., radość .	244

	Str.		Str.
Witaj Jezu ukochany	579	Wstawszy pasterz bardzo rano .	274
Witaj Królowo! Matko litości .	656	Wszelkie stworzenie zważaj . . .	275
Witaj Królowo Nieba i Matko .	622	W szopie ubogiej Bóg narodzony	594
Witajmy Jezusa nam narodzonego	581	Wszyscy chętnie wyspiewujmy .	276
Witaj niebo Stworzyciela . . .	582	Wszystka moja nadzieja	674
Witaj święta i poczęta	657	W tej kołędzie, kto dziś będzie	277
Witaj Synu najśliczniejszy . . .	259	Wykrzyknijmy wiwat, Panu . . .	595
Witam Cię, witam, Jezu me . . .	587	W żłobie leży bez odzieży, Sobie .	597
Witam Cię, o Panie, nowonarodz.	260	W żłobie leży, któż pobieży . . .	598
Wiwat dzisiaj Boskiej istności .	588		
Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać .	261		
Wiwat, wiwat zaśpiewajmy, Panu	263		
Witajże Dzieciatko z Panny . . .	584		
Witajże, witaj, dziś narodzony	586		
Wojna nie drzymie, trwoga . . .	264		
Wołasz Taty, śpiewasz Maty . .	265		
Woły moje, woły moje, wszystkie .	266		
W pole pasterze zaszli	268		
W polu na czatach pasterze . . .	269		
Wraz się zebrali cni pastuszeta	270		
Wspaniałości niezmierzonej . . .	590		
Wśród nocnej ciszy głos się . . .	591		
Wstańcie bracia, dla Boga! . . .	272		
Wstańcie pasterze mali; pókiż . .	273		

Z

Zadziwieni światłem niebieskiej	600
Zagrzmiała, runęła w Betleem .	279
Za kołędę dziękujemy	280
Zasypiajże jak w łóżeczku	601
Zasnąłem raz pod strzechą	280
Zaśpiewajcie dziś Siostrzyczki . .	281
Zastanów serce, wszystkie tve . . .	283
Zawitaj Jezu z Panny narodzony .	602
Zawitaj, Ranna Jutrzenko	623
Zawitajże pożądana perła droga .	603
Z dalekiego Wschodu jadą	604
Zdrowaś bądź Marya, niebieska .	623
Zeszliśmy się bracia, do tej	283

	Str.		Str.
Zginięcie z oczu bogactwa	606	Z Raju pięknego miasta	286
Zjawilo się nam dziś coś nowego .	607	Zstap, Duchu Przenajświętszy . .	639
Zmarły człowiecze! z tobą	678	Zwiastuję wam radość niesłychanie	610
Znajcież Pana, panowie, potentaci	285		
Z narodzenia Pana dzień dziś . .	608		
Z nieba wysokiego Bóg zstąpił . .	609	Żeńże wołki żeń, jużci biały dzień	287
Z Panny się narodził, który ten .	610	Żydzie! żydzie! Mesyasze się rodzi .	288

